

W SERCU ULTIMA THULE

MONOGRAFIE
FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Borowski, Michał Buchowski,
Tomasz Kizwalter, Szymon Wróbel,
Antoni Ziemia

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

Agata Lubowicka

W SERCU ULTIMA THULE

**REPREZENTACJE
GRENLANDII PÓŁNOCNEJ
W RELACJACH Z EKSPEDYCJI
KNUDA RASMUSSENA**

TORUŃ 2017

Wydanie książki jest subwencionowane
w ramach programu Monografie
przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej

Redaktor tomu
Kamil Dźwiniel

Korekty
Aleksandra Zdanowicz

Projekt okładki i obwoluty
Barbara Kaczmarek

Printed in Poland
© Copyright by Agata Lubowicka
and Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2017

eISBN 978-83-231-5711-3
<https://doi.org/10.12775/978-83-231-5711-3>

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń
tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie pierwsze

Rodzicom

Spis treści

WPROWADZENIE	9
Grenlandia i Grenlandczycy w duńskim dyskursie	17
Knud Rasmussen	27
Struktura pracy	40
Objaśnienie stosowanych pojęć	42
ROZDZIAŁ 1. STUDIA POSTKOLONIALNE	49
Dyskurs kolonialny i analiza reprezentacji	54
Rozszczepiony podmiot i ambiwalencja	60
Związki dyskursu eksploracji polarnych z kolonializmem – literatura polarna jako ich produkt	63
ROZDZIAŁ 2. SPOTKANIA Z KULTUROWYM INNYM W KRAJU NOWYCH LUDZI	75
Literacka Ekspedycja na Grenlandię 1902–1904	75
Przedśady podmiotu na temat Grenlandii Północnej i Inughuit	78
Grenlandia Północna i Inughuit jako Inne	84
Eskimoska Arkadia i Arkadyjczycy: trop idealizacji i jego zakłócenie	94
Eskimosi są prymitywni: trop esencjalizacji i jego destabilizacja My oraz inni: binarne opozycje, ich odwrócenie i kwestionowanie	113
Inughuit jako „nieskończenie inni”: egzotyzacja i jej brak	127
Grenlandia Północna i Inughuit rozumiane przez pryzmat rdzennego mitu	142
Głos narratora versus głosy rdzenne – <i>master narrative</i> i aspekt heteroglozji	154
Znaczenie kontekstu historycznego dla wymowy utworu	162
ROZDZIAŁ 3. KARTOGRAFUJĄC ULTIMA THULE: SPOTKANIA Z TELLURYCZNYM INNYM	175
I Ekspedycja Thule 1912–1913	181
Rozszczepienie podmiotu – autorytet naukowca i instynkt arktycznego myśliwego	181
Męska podróż i męska przygoda	185
	198

CZĘŚĆ I	
Łądolód i Grenlandia Północno-Wschodnia jako niebezpieczna dzicz: heroizacja i sensacjonalizm	201
Miejsce „poza domem”: opozycja między byciem w domu a byciem w podróży.....	216
W pogoni za celem naukowym: opozycja aktywność–bierność	222
Inughuit jako przedstawiciele natury: opozycja między kulturą a naturą	226
Destabilizacja binarnych opozycji konstruujących męski heroizm polarników	234
CZĘŚĆ II	
<i>Terra feminarum</i> : męska podróż w żeńskiej przyrodzie.....	246
Męskość naukowa: wymazanie, kartografowanie i wykonywanie pomiarów	247
Męskość estetyczna: Grenlandia Wschodnia i Łądolód jako źródło wzniosłości.....	262
Opór wobec różnicowania Innego za pomocą męskości naukowej i estetycznej.....	275
Grenlandia Północna jako źródło tellurycznej grozy i miejsce opierające się pomiarom.....	276
Grenlandia Północna jako miejsce z własną historią: język, historia i głosy Inughuit.....	284
„Bycie w krajobrazie” i złamanie prymatu percepcji wzrokowej	294
Przestrzeń rdzennego mitu	302
<i>Mój dziennik podróży</i> w kontekście historycznym	305
ROZDZIAŁ 4. REFLEKSJE KOŃCOWE	309
EPILOG	319
BIBLIOGRAFIA	
SUMMARY	335
INDEKS OSÓB	337

Wprowadzenie

Nie ulegajmy przygnębieniu, gdyby im się nie powiodło,
Nie ulegajmy przygnębieniu, jeśli znów im się nie uda,
Oni nie przegrają!
Odniosą zwycięstwo!
Dla siebie! I dla nas!
My obywatele musimy ich bronić,
Zaś oni zwyciężą!¹

Odwołując się do powyższych słów grenlandzkiego wieszczą Augo Lynge (1899–1959), premier Grenlandii Kim Kielsen zaapelował w wygłoszonym 1 stycznia 2016 roku orędziu noworocznym do rodaków o solidarność społeczną i konsekwentne dążenie do samodzielności gospodarczej, na przekór wszelkim wyzwaniom i przeciwnościom losu. Kolejni polityczni przywódcy Grenlandii, od 2009 roku cieszącej się rozszerzoną autonomią w ramach Duńskiej Wspólnoty (Det Danske Rigsfællesskab), zdają sobie bowiem sprawę z tego, że postulowana przez nich całkowita niepodległość będzie miała szansę powodzenia jedynie w przypadku uniezależnienia się od duńskich dotacji, które obecnie pokrywają przeszło połowę wydatków budżetu autonomii. W świetle mitu o Danii jako o krainie powszechnego szczęścia i społecznego dobrobytu, w przeszłości wyróżniającej się jako wyjątkowo humanitarne państwo kolonialne należy zadać pytanie, jakie czynniki sprawiają, że Grenlandczycy nieustannie od lat sześćdziesiątych XX wieku dążą nie tylko do zaznaczenia własnej odrębności narodowej, ale do całkowitej niepodległości od „macierzy”?

¹ Zob. http://naalakkersuisut.gl/~media/Nanoq/Files/Attached%20Files/Naalakkersuisut/DK/Taler/Nytårstale%202016%20DK_endelig.pdf (dostęp: 07.02.2016).

Pomimo iż badania naukowe dotyczące duńskiego kolonializmu na stałe zagościły w tamtejszej akademii, pojawiające się w debacie publicznej kontrowersje związane z kolejnymi próbami artystycznego zmierzenia się z tym wieloaspektowym zagadnieniem świadczą o jego częściowym bądź całkowitym wyparciu z ogólnej społecznej autoświadomości². Sytuacja ta przekłada się na coraz większą rozbieżność w postrzeganiu Danii na zewnątrz i wewnątrz jej granic. Podczas gdy rodacy Andersena najchętniej widzieliby siebie jako naród humanitarny, przodujący w udzielaniu pomocy rozwojowej krajom najbardziej potrzebującym, w dobie panującego kryzysu migracyjnego w Europie z wizerunkiem tym zaczynają kolidować coraz liczniejsze kontrnarracje, dochodzące do głosu za pośrednictwem światowych mediów³. Mimo że można się spierać co do natury i trafności niektórych interpretacji aktualnej sytuacji politycznej w Danii, skaza na wizerunku „małego kraju na północy Europy”, niosącego opiekę i pomoc jednostkom bezbronnyim oraz narażonym na niebezpieczeństwo, nie pozostawia wątpliwości.

Duńska kolonizacja Grenlandii była procesem, jaki powinno się rozpatrywać w szerszym kontekście historyczno-społecznym, nie sposób bowiem omawiać tego, co działo się na najbardziej wysuniętych na północ rubieżach Europy, bez odniesienia do szeregu wydarzeń politycznych, gospodarczych i ideologicznych, jakie nadawały bieg wypadkom w północnoeuropejskim centrum. Nie byłoby wyprawy misjonarza Hansa Egede na Grenlandię w 1721 roku, gdyby nie wcześniejszy XVII-wieczny proces pozyskiwania przez duńską monarchię absolutną zamorskich terytoriów w zgoła innych częściach świata w stuleciu XVII. Imperialna przeszłość Danii, którą

² Zob. S. I. Schab, *Zmowa (prze)milczenia*, „Czas Kultury” 2012, t. 169, nr 4, s. 46–51.

³ Co najsilniejszy wyraz znalazło w rysunku satyrycznym opublikowanym 26 stycznia 2016 roku na łamach brytyjskiego dziennika „The Guardian”, przedstawiającym premiera Danii Larsa Løkke Rasmussena w nazistowskim mundurze i opatrzonym komentarzem parodiującym międzynarodową reklamę duńskiego piwa Carlsberg: „Probably the stupidest political party in the world”. Źródło: <http://www.theguardian.com/commentisfree/picture/2016/jan/26/steve-bell-on-denmark-seizing-refugees-assets-cartoon> (dostęp: 07.02.2016).

dopiero od niedawna duńscy historycy zaczęli wydobywać z mroków zbiorowej niepamięci narodu, ujawniła istnienie kolonii, takich jak Indie Zachodnie (obecnie Wyspy Dziewicze), Złote Wybrzeże (obecnie Ghana) i Tranguebar (obecnie Tarangambadi), a także fakt prężnie działającego duńskiego handlu niewolnikami, który pod względem wielkości plasował się na siódmym miejscu wśród wszystkich państw kolonialnych⁴. Wraz ze stopniowo kolonizowanym zachodnim wybrzeżem Grenlandii aż do placówki Upernavik na północy wyspy, XVIII-wieczna Dania stanowiła imperium obejmujące swoim terytorium wspomniane ziemie zamorskie, Norwegię, Szwecję, Holsztyn, Islandię i Wyspy Owcze.

Duńska kolonizacja Grenlandii w niczym nie przypominała jednak sposobu zarządzania koloniami w cieplejszych stronach świata. Ze względu na trudne warunki geograficzne i uzależnienie ewentualnego zysku od surowców, których mogła dostarczyć jedynie zamieszkująca tereny skolonizowane rdzenna ludność, duńskie rządy kolonialne na Grenlandii były dalekie od bezwzględnego wyzysku ludzi i eksploatacji zasobów naturalnych. Polegały one na utrzymywaniu przez cały wiek XIX monopolu na handel z Grenlandią i podtrzymywaniu za wszelką cenę tradycyjnej grenlandzkiej gospodarki opartej na łowiectwie, pomimo stopniowego pozbywania się przez Danię innych kolonii, zniesienia monopolu handlowego z Islandią i Wyspami Owczymi, panujących w Europie silnych prądów liberalnych i wpływu gospodarki rynkowej oraz imperializmu potęg światowych w niezachodnich częściach świata. Co więcej, celem dla zarządzającej Grenlandią Królewskiej Grenlandzkiej Spółki Handlowej stał się z czasem nie jak największy zysk finansowy, lecz samoutrzymanie, natomiast ewentualna nadwyżka finansowa miała zostać przeznaczona na edukację Grenlandczyków i polepszenie warunków ich życia⁵.

Specyfiką kolonizacji Grenlandii Zachodniej było to, że przeprowadzono ją bez użycia siły i bez większego oporu ze strony Gren-

⁴ S. Flott, T. Laursen, *Danske tropekolonier: I kolvandet på Galathea*, København 2007, s. 71.

⁵ H. Bro, *Kilder til en dansk kolonihistorie*, København 1993, s. 99.

landczyków⁶. Ważną rolę w ich udanej chrystianizacji odegrało to, że nową religię głoszone w języku rdzennej ludności. W interesie Spółki Handlowej pozostawało, by Grenlandczycy wciąż trudnili się polowaniami, nie ulegając wpływom europejskiego stylu życia, lecz procesowi zmian związanych z wprowadzeniem systemu kolonialnego nie można było zahamować. Ich konsekwencją dla społeczeństwa grenlandzkiego w wieku XIX stało się jego znaczące zubożenie, coraz większe uzależnienie ludności od towarów europejskich i osiadłego trybu życia oraz duże rozwarstwienie społeczne⁷.

Wiek XIX przyniósł Danii dwie klęski wojenne – pierwszą z nich związaną z wymuszonym przymierzem z Francją Napoleona Bonapartego i zakończoną zawarciem niekorzystnego pokoju w Kilonii w 1814 roku, w wyniku którego Dania bezpowrotnie utraciła Norwegię na rzecz Szwecji, drugą zaś w 1864 roku, kiedy z powodu przegranej z koalicją prusko-austriacką Dania utraciła Szlezwik i Holsztyn. Porażki te miały zadecydować nie tylko o obecnym fizycznym kształcie Królestwa Danii, ale także doprowadzić do trwałej zmiany w autopercepcji jego mieszkańców – zaczęli oni postrzegać siebie jako obywateli „małego państewka, któremu zagraża wielki niemiecki sąsiad z południa”⁸. W społeczeństwie dawnego imperium (którego granice wciąż obejmowały Indie Zachodnie oraz terytoria atlantyckie) nastąpiła zmiana orientacji na kwestie rozwoju wewnętrzznego według motta „co utracone na zewnątrz, trzeba odzys-

⁶ Ibidem, s. 60.

⁷ Ibidem, s. 94–95.

⁸ Winę za taki stan rzeczy ponoszą duńscy historycy, którzy od lat siedemdziesiątych XIX wieku niemal wyłącznie skupili się na opisywaniu przeszłości Danii jako państwa od zawsze posiadającego obecne, okrojone terytorium, jedynie rzadko wykraczając poza jego nowe granice. Liczne i rozległe terytoria, jakie w ciągu minionych wieków stanowiły część Imperium, nie były zatem włączane jako część historii Danii. Nie wspominało się o Grenlandii, Wyspach Owczych, Islandii czy nawet o Norwegii, podobnie jak historię duńskiego średniowiecza pisano, nie biorąc pod uwagę terenów Skanii. Przeszłość była bowiem rozumiana jako początek nowoczesnego duńskiego państwa narodowego. M. Bregnsbo, K. Villads Jensen, *Det danske imperium – storhed og fald*, København 2004, s. 8.

skać wewnątrz” [duń. *hvad udad tabes, skal indad vindes*]⁹. Maksyma ta nie miała przełożenia na duńskie poczynania w stosunku do Grenlandii, lecz było to, zgodnie z duchem pisania historii Danii z pozycji małego i ubogiego państwa, przez dziesięciolecia przemilczane bądź pomijane. Pod koniec XIX wieku nastąpiło bowiem w Danii wzmożone zainteresowanie terytoriami do tej pory pozostającymi poza duńskim porządkiem kolonialnym – Grenlandią Wschodnią i Północną. Miało to ścisły związek ze wzrostem aktywności światowych potęg, ale także ościennej Szwecji i dążącej do zaznaczenia własnej odrębności narodowej Norwegii, na tych ostatnich, nieskolonizowanych przez państwa zachodnie terytoriach. Pierwszą ważną duńską inicjatywą było wysłanie w roku 1883 do Grenlandii Wschodniej tak zwanej Ekspedycji Umiaków (duń. *Konebådsekspeditionen*) pod dowództwem duńskiego porucznika marynarki Gustava Holma, w następstwie której w 1894 roku w osiedlu Ammassalik na wschodnim wybrzeżu powstała duńska faktoria, objęta powszechnym w całej Grenlandii Zachodniej monopolem handlowym. Nieco późniejsze zainteresowanie Danii Grenlandią Północną wiązało się zaś z głośnymi na całym świecie dokonaniaми amerykańskiego polarnika Roberta Edwina Peary’ego (1856–1920), który wybrał okolice dzisiejszej Thule jako bazę dla swoich ekspedycji na biegun północny¹⁰. Doprowadzenie przez urodzonego na Grenlandii duńskiego podróżnika Knuda Rasmussena do powstania w 1909 roku stacji misyjnej, a rok później Faktorii Handlowej Kap York Thule należy postrzegać jako strategiczny krok ze strony państwa duńskiego, które do czasu sprzedaży Indii Zachodnich Stanom Zjednoczonym w 1916 roku nie miało odwagi podejmować żadnych oficjalnych kroków w stronę rozszerzenia swej suwerenności na terytorium całej Grenlandii. Dopiero po oficjalnym oświadczeniu rządu USA, że nie będzie on wnosić sprzeciwu w przypadku, gdyby Dania zamierzała poszerzyć sferę swoich politycznych i gospodarczych interesów oraz objąć nią te-

⁹ Autorem tego cytatu, który w całości brzmi: „For hvert et Tab igien Erstatning findes, hvad udad tabes, det maa indad vindes”, jest pisarz Hans Peter Holst (1811–1893).

¹⁰ K. Petersen, *Handelsstationen i Thule*, „Tidsskriftet Grønland” 1996, t. 44, nr 6, s. 224.

rytorium całej Grenlandii, szereg państw zaakceptował duńskie zwierzchnictwo nad całą Grenlandią, co 12 maja 1921 roku zostało oficjalnie ogłoszone przez Ministra Spraw Wewnętrznych Danii¹¹.

Działania Danii zmierzające do usankcjonowania jej politycznej suwerenności nad całą Grenlandią zderzyły się z dążeniami samodzielnej od roku 1905 Norwegii, teraz wysuwającej roszczenia do części terytorium swej dawnej kolonii: Ziemi Eryka Rudego na wschodnim wybrzeżu wyspy. Bezprecedensowy w XX-wiecznej historii stosunków wewnątrzskandynawskich spór między Danią a Norwegią eskalował w ciągu lat dwudziestych, z norweską okupacją Grenlandii Wschodniej na początku lat trzydziestych jako punktem kulminacyjnym. Sprawa znalazła finał w Stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, gdzie 5 kwietnia 1933 roku Danii ostatecznie została przyznana zwierzchność nad terytorium całej Grenlandii. Ekspansja terytorialna państwa, którego oficjalnym mottem było ukierunkowanie na rozwój wewnętrzny, stała się faktem.

Duńska polityka wobec Grenlandii zmieniła oblicze po okresie izolacji spowodowanej wybuchem II wojny światowej i zajęciem wyspy przez wojska amerykańskie. Zarówno duńscy urzędnicy państwowi, jak i grenlandzkie elity żądali zniesienia monopolu handlowego, większego otwarcia kraju na wpływy świata zewnętrznego i wdrożenia procesu modernizacji. Wraz z nowelizacją duńskiej konstytucji z roku 1953 został zniesiony status Grenlandii jako duńskiej kolonii i tym samym wyspa stała się integralną częścią Danii. Przyspieszona modernizacja kraju polegająca na rozbudowie infrastruktury, przemysłu, mieszkań, systemu opieki zdrowotnej, sądownictwa i edukacji przeprowadzona przede wszystkim z udziałem masowej siły roboczej z Danii nie doprowadziła jednak do równouprawnienia Duńczyków i ich „rodaków z północy” [duń. *norddanskere*], jak w oficjalnym duńskim dyskursie zaczęto nazywać Grenlandczyków. W grenlandzkim społeczeństwie zaczęły narastać coraz większe frustracje, które w połączeniu z dużą koncentracją ludności i lepszymi

¹¹ Ibidem, s. 228; G. Müntzberg, P. Simonsen, *Knud Rasmussen og handelsstationen Thule 1910–37*, „Historie/Jyske Samlinger” 1996, nr 2, s. 220–221.

środkami masowej komunikacji stworzyły warunki do powstania pierwszych organizacji artykułujących potrzebę dalszego rozwoju kraju według kryteriów i priorytetów ustalonych przez Grenlandczyków.

Niektóre z decyzji podejmowanych w okresie powojennym przez duńskie władze bez zgody i udziału przedstawicieli Grenlandii do dzisiaj w powszechnej duńskiej opinii publicznej stanowią tematy, o których – mimo prób podejmowanych przez duńskich reportażystów i reżyserów filmowych¹² – najchętniej by milczano. Kwestia budowy bazy amerykańskiej w Thule i związane z nią przymusowe przesiedlenie lokalnej ludności do oddalonego o 130 kilometrów na północ Qaanaaq oraz sprawa odebrania rodzinom grenlandzkim 22 dzieci, wysłania ich do Danii i późniejszego umieszczenia na wiele lat w domu dziecka w Nuuk w ramach społecznego eksperymentu mającego na celu przeszczepienie duńskich zwyczajów i kultury na grunt grenlandzki, wciąż mają dla Grenlandczyków duży ładunek symboliczny i są przedstawiane jako dowód krzywd wyrządzonych przez duńskie władze działające nie zawsze z najlepszymi intencjami.

W debatach i protestach, jakie zaczęli organizować Grenlandczycy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, najbardziej słyszalne stały się głosy wykształconych na duńskich uniwersytetach młodych polityków grenlandzkich i to oni właśnie zaczęli konsekwentnie domagać się wprowadzenia autonomii na wzór farerski. Duńskie władze tym razem nie oponowały, wyrażając zgodę na powołanie komisji, której zadaniem miało być wspólne opracowanie przyszłego Aktu Autonomii. Na mocy nowego prawa, jakie weszło w życie 1 maja 1979 roku, Grenlandia uzyskała status terytorium

¹² Mowa tu między innymi o śledztwie dziennikarskim Poula Brinka (1953–2002) dotyczącym katastrofy amerykańskiego bombowca B-52 w okolicach amerykańskiej bazy w Thule, którego wyniki zostały opublikowane w książce *Sprawa Thule – świat kłamstw* (*Thule-sagen – Løgnens Univers*, 1997), na jej kanwie powstał zaś film *Idealista* (*Idealisten*, 2015) w reżyserii Christiny Rosendahl, oraz o książce-reportażu pod tytułem *Z najlepszymi intencjami* (*I den bedste mening*, 1998) autorstwa duńskiej dziennikarki Tine Bryld (1939–2011), ujawniającej historię 22 grenlandzkich dzieci najpierw wysłanych do Danii, a później umieszczonych w domu dziecka w Nuuk oraz stworzonego na jej podstawie fabularnego obrazu Louise Friedberg pod tytułem *Eksperyment* (*Eksperimentet*, 2010).

zamorskiego i lokalny samorząd¹³. Nie rozwiązano jednak kwestii praw do grenlandzkich surowców oraz prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej w sprawach bezpośrednio dotyczących Grenlandii. Potrzeba rozszerzenia istniejącej autonomii doprowadziła do kolejnych negocjacji, w wyniku których wypracowano rozwiązanie pozwalające na pozostanie wyspy w ramach Duńskiej Wspólnoty tak długo, jak sama uzna to za konieczne.

Rozszerzona autonomia weszła w życie 21 czerwca 2009 roku, rozpoczynając nowy rozdział w historii Grenlandii wraz z postępującym procesem budowy narodu. Przejawami tego procesu jest nie tylko powoływanie narodowych instytucji kultury (jak utworzony w 2011 roku Teatr Narodowy czy planowana Galeria Narodowa), debatowanie o kształcie przyszłej grenlandzkiej konstytucji, ale również bardzo nagłaśniana w mediach zarówno duńskich, jak i grenlandzkich kwestia przyszłych relacji Danii z jej dawną kolonią czy też sposobu interpretacji wydarzeń z przeszłości. Jedną z odpowiedzi na pytanie stanowiące punkt wyjścia tego wstępu może być reakcja odmowna kolejnych duńskich rządów na propozycję grenlandzkiego Naalakkersuisut (Lokalnego Rządu) uczestnictwa przedstawicieli obu krajów w Komisji na rzecz Pojednania. Pomimo oficjalnych deklaracji o partnerstwie, wzajemnym szacunku i równorzędności obu stron, Grenlandii wciąż jest odmawiane prawo do przejęcia odpowiedzialności za napisanie i zdefiniowanie własnej historii. Duńska nieufność co do umiejętności Grenlandczyków kierowania procesem rozstrzygania o winie lub jej braku w odniesieniu do następstw kolonializmu, którymi bezpośrednio zostało dotkniętych wielu grenlandzkich obywateli, ilustruje problem nietracący, mimo wielu dobrych chęci i upływu lat, na aktualności: ciągły brak symetrii w obustronnych relacjach. Czy można dziwić się zatem, że uznanie przez byłego kolonizatora ich pełnej podmiotowości stanowi dla Grenlandczyków cel nadrzędny?

¹³ T. Brańka, *Geopolityczny status Królestwa Danii – mit państwa unitarnego*, „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 4, s. 22.



Prezentowana praca jest przeredagowaną i uzupełnioną wersją doktoratu obronionego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego jesienią 2014 roku. Pragnę w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania mojej Promotor Pani Profesor Marii Sibińskiej za inspirację, pomoc i opiekę naukową. Chciałabym również wyrazić wdzięczność za cenne uwagi Recenzentom, Pani Profesor Marii Krysztofiak-Kaszyńskiej i Panu Profesorowi Hieronimowi Chojnackiemu.

Grenlandia i Grenlandczycy w duńskim dyskursie

Wysoce nieprawdopodobne wydaje się myślenie o jakiegokolwiek przestrzeni naturalnej na kuli ziemskiej i zamieszkujących ją ludziach, o których wcześniej nie pisano, niemalże na każdym kroku napotykamy bowiem uprzednio zinterpretowane miejsca i ich mieszkańców. Arktyka, w tym w szczególności Grenlandia Północna wraz z jej rdzenną ludnością Inughuit to twory zarówno kulturowe, jak i naturalne – równocześnie wyobraźniowe i realne – inspirujące twórców sztuk wizualnych, autorów fikcji literackiej oraz niezliczonych relacji z ekspedycji polarnych, w mniejszym bądź większym stopniu sensacyjnych. W zachodniej tradycji literackiej Arktyka była często redukowana do niewiele więcej niż konstruktywów dyskursywnych, wyrastających z dwóch skrajnie różnych sposobów postrzegania Północy¹⁴ – skojarzenia jej z jasnością stanowi-

¹⁴ W zgodzie ze stanowiskiem Hanny-Mari Ikonen i Samu Pehkonen, że ludzkie postrzeganie świata zwykle być dualistyczne. H. M. Ikonen, S. Pehkonen, *Explorers in the Arctic: Doing Feminine Nature in a Masculine Way*, w: *Encountering the North: Cultural Geography, International Relations and Northern Landscape*, red. F. Möller, S. Pehkonen, Aldershot 2003, s. 129. Na temat konstrukcji Północy w dyskursie Południa zob. J. S. Romm, *The Edges of the Earth in Ancient Thought*, Princeton 1994, s. 157–158; H. Chojnacki, *Od Południa ku Północy*, w: idem, *Polska „poezja Północy”: Maria, Irydion, Lilla Weneda*, Gdańsk 1998, s. 9–30; P. Stadius, *The Gothic Tradition and the North: The Image of Gustavus Adolphus and His Men in 17th Century Spain*, w: *Northbound: Travels, Images, Encounters 1700–1830*, red. K. Klitgaard Povlsen, Århus 2007, s. 64; J. Hede,

ły podstawę wyobrażeń o jej dziewiczości, czystości, niewinności, skojarzenia z ciemnością skutkowały natomiast nadaniem jej cech naznaczonych niebezpieczeństwem, grozą, diabelskością¹⁵. Jak zauważają norwescy badacze Johan Schimanski, Cathrine Theodorsen i Henning Howlid Wærp, takie wyobrażenia dotyczące Północy prowadziły do stereotypowego, ambiwalentnego postrzegania ludności zamieszkującej te terytoria – z jednej strony jako „nosicieli czystości, autentyczności i naturalności”, z drugiej zaś jako przedstawicieli „mrocznych mocy, niebezpiecznych i niepodlegających żadnej kontroli”¹⁶. Daleka Północ, stanowiąc na przemian – bądź równocześnie – raj i dystopię, przyciągała i fascynowała, ale także wzbudzała strach i grozę jako niezachodnie Inne¹⁷, służąc jako pożądana korekta znanego, zachodniego świata. Amerykańska antropolożka Ann Fienup-Riordan porównuje zachodnie postawy dotyczące Arktyki do Saidowskiej definicji „orientalizmu”, nazywając go „orientalizmem eskimoskim” [ang. *Eskimo orientalism*]¹⁸, duńska badacz-

Northern Time Travel in the Eighteenth Century: European Invention of Nordic Literature, w: ibidem, s. 29; H. Kliemann-Geisinger, *Mapping the North – Spatial Dimensions and Geographical Concepts in Northern Europe*, w: *Northbound: Travels, Images, Encounters 1700–1830*, s. 83.

¹⁵ J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, *Arktis som litterært projekt*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, Trondheim 2011, s. 9.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Pojęcie „Innego”, rozpatrywane między innymi przez Georga Wilhelma Friedricha Hegla (1770–1831), Jean-Paula Sartre’a (1905–1980) i Emmanuela Lévinasa (1906–1995) jest przeze mnie rozumiane szeroko – jako uosobienie wszystkiego, co ma cechy odmienne od tych cech, które służą kolonizatorskim narodom do zdefiniowania pojęcia nadrzędności i normalności. W tej pracy posługuję się pojęciami „Innego” i „Toż-Samego”, odnosząc się do metafizyki Lévinasa, tak jak została ona przedstawiona w dziele *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności* (wyd. pol. 1998), przełożonym przez Małgorzatę Kowalską. O interpretacji „Innego” w kontekście literatury podróżniczej zob. S. M. Islam, *The Ethics of Travel: From Marco Polo to Kafka*, Manchester–New York 1996, s. 78–115.

¹⁸ A. Fienup-Riordan, *Freeze Frame – Alaska Eskimos in the Movies*, Seattle–London 1995, s. XI. W razie braku oficjalnego przekładu na język polski stosowanych przeze mnie terminów posługuję się pojęciami w przekładzie własnego autorstwa, w nawiasach kwadratowych umieszczając ich pisownię w języku oryginału. Odnosi się to zarówno do terminów w języku angielskim, jak i duńskim. W przypadku pojęć w języku duńskim w nawiasach kwadratowych umieściłam

ka Kirsten Thisted posługuje się natomiast pojęciem „arktycznego orientalizmu” [duń. *arkrisk orientalisme*]¹⁹. Podobnie jak reprezentacje Orientu w europejskiej sztuce i literaturze skupiały się na niepodobieństwie tego regionu do Okcydentu, tak samo Arktykę rozumiano jako ucieleśnienie wszystkiego, czym nie był Zachód²⁰.

W ramach europejskiego obrazu świata po raz pierwszy nadali Grenlandii znaczenie staroislandzcy osadnicy. Eiríkr Þorvaldsson zwany Erykiem Rudym, określając nowo odkryty ląd „zieloną ziemią”, zdeterminował jego sens narzuconymi mu oczekiwaniami i przygotował wyobrazeniowy grunt pod jego „odkrycie” przez przybywających tam kolejno od roku 985 zlaknionych ziemi osadników

pisownię danego słowa według reguł obowiązujących w okresie wydania danego tekstu źródłowego, na przykład rzeczowniki pisane wielką literą, co było normą ortograficzną w czasach, kiedy ukazały się obydwie analizowane utwory Knuda Rasmussena. W dwóch przypadkach stosuję własne tłumaczenia anglojęzycznych terminów pomimo istniejących przekładów. Odnosi się to do podstawowego dla mojej pracy terminu „ambiwalencji” [ang. *ambivalence*], który w polskim przekładzie *Miejsca kultury* Homiego Bhabhy wykonanym przez Tomasza Dobrogoszcza został przetłumaczony jako „dwuznaczność”, oraz do stosowanego przez Edwarda Saida w *Kulturze i imperializmie* terminu *narrative* oznaczającego szeroko pojętą „opowieść narracyjną”, który autorka polskiego przekładu Monika Wyrwas-Wiśniewska tłumaczy jako zawężające jego znaczenie „opowieść” bądź „narrację”. Mojego autorstwa są także wszystkie cytaty z literatury pięknej języka duńskiego i norweskiego w razie braku opublikowanych przekładów na język polski. Jest to tłumaczenie filologiczne, w którym ze względu na cel analityczny książki starałam się jak najwierniej oddać specyfikę języka oryginału.

¹⁹ K. Thisted, *The Power to Represent: Intertextuality and Discourse in “Smilla’s Sense of Snow”*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 313; eadem, *Danske grønlandsfiktioner: Om billedet af Grønland i dansk litteratur*, „Kosmorama” 2003, t. 49, nr 232, s. 63.

²⁰ Duński literaturoznawca Hans Hauge, odwołując się do teorii orientalizmu Saida, wprowadza ponadto pojęcie „nordientalizmu” albo „nordyzmu” [duń. *nordientalisme/nordisme*], które według badacza można zdefiniować jako czyinienie przez mieszkańców Skandynawii „Innego” z ludów o pochodzeniu azjatyckim (czyli Finów, Saamów, Grenlandczyków) w celu stworzenia przeciwwagi dla własnej tożsamości. H. Hauge, *Post-Danmark. Politik og æstetik hinsides det nationale*, København 2003, s. 146. Na temat kwestii „Innego” w opozycji do ludów zamieszkujących kraje skandynawskie zob. K. Hastrup, *Nordboerne og de andre*, w: *Den nordiske verden*, red. K. Hastrup, København 1992, s. 205–231.

islandzkich. Nazwali oni siebie „Grenlandczykami”, czyli mieszkańcami nowej „zielonej ziemi”. Owe intelektualne bądź figuratywne „obmyślenie”²¹ Grenlandii przez Eryka Rudego przetrwało nawet wtedy, gdy wyspa stała się znana w Europie. Grenlandia pozostała „zieloną ziemią”, podczas gdy położona bardziej na południu Islandia – krainą lodu. Spotkani przez „Grenlandczyków” Inuit dla odmiany zostali przez nich nazwani „skrællinger”, co można tłumaczyć jako „pokurcze” bądź „ludzie odziani w zwierzęce skóry”²².

W trakcie kolejnych wieków teksty różnych autorów dotyczące odległej wyspy i jej mieszkańców przyczyniły się do ukonstytuowania spójnego dyskursu o Grenlandii. Było to wynikiem coraz intensywniejszych relacji, których zacieśnienie nastąpiło wraz z początkiem kolonizacji zainicjowanej przez duńsko-norweskiego misjonarza Hansa Egede (1696–1758) i związanej z nią stałej duńskiej obecności na zachodnim wybrzeżu. Zaowocowało to wykształceniem się całego szeregu gotowych tropów, redukujących to, co grenlandzkie, do pewnego rodzaju „tropologicznego towaru” [ang. *tropological commodity*]²³, którego wykorzystywanie przez kolejnych autorów relacji z podróży sprawiało, że teksty były często do siebie podobne pod względem doboru słów i obrazów²⁴. Jak wykazała Hanne Thomsen, absolwentka historii uniwersytetu w Århus oraz

²¹ Nawiązuję tutaj do stosowanego przez Mary Louise Pratt terminu „reinvention”, który przez autorkę polskiego tłumaczenia *Imperialnego spojrzenia* został przełożony jako „obmyślenie od nowa”. M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 163.

²² *Saga o Grenlandczykach i Saga o Eryku Rudym*, red. A. Waško, Kraków 2006, s. 33; *Grønlands forhistorie*, red. H. C. Gulløv, København 2004, s. 211. Określenie „Grenlandczycy” zostało przejęte w XVIII wieku przez misjonarza Hansa Egede dla nazwania napotkanych Inuit, co wskazuje na fakt, iż być może nie zdawał sobie sprawy, że byli ludem pochodzenia eskimoskiego, a nie potomkami staroskandynawskich osadników. M. Fægteborg, *Hans Egede*, w: *Grønland – en refleksiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, red. O. Høiris, Århus 2009, s. 53.

²³ L. Wylie, *Colonial Tropes and Postcolonial Tricks. Rewriting the Tropics in the Novela de la Selva*, Liverpool 2009, s. 96.

²⁴ Podobny mechanizm zauważa także Maria Sibińska w odniesieniu do zachodniej literatury na temat Saamów. M. Sibińska, *Marginalitet og myte i moderne nordnorsk lyrikk*, Gdańsk 2002, s. 15–16, przypis 14.

etnologii europejskiej uniwersytetu w Kopenhadze, dominujące przedstawienia Grenlandii i Grenlandczyków były związane z polityką duńskiego państwa kolonialnego²⁵, co zgadza się z teorią Michela Foucaulta (1926–1984) o bliskich związkach łączących wiedzę i ośrodki władzy. Francuski filozof stwierdza wszak, że „[...] stosunki władzy stwarzają możliwość wiedzy, a wiedza przedłuża i wzmacnia skutki władzy”²⁶. W wieku XVIII opisywanie, analizowanie i rozumienie kultury Inuit zostało zmonopolizowane przez zawodowych misjonarzy, których narracje o Grenlandczykach, w dużej części ochrzczonych, przedstawiały ich jako żywe dowody postępu i sukcesów duńskiej misji oraz działań kolonizacyjnych; w odniesieniu do Grenlandii dominowały przede wszystkim opisy naukowe: z zakresu geografii i historii naturalnej, zgodne z oświeceniowym duchem klasyfikowania i katalogowania²⁷.

W XIX wieku, oprócz kolejnych relacji misjonarzy, zaczęły się pojawiać teksty, których autorami byli podróżnicy oraz wykształceni urzędnicy i naukowcy. Dominujące w nich przedstawienia Grenlandczyków w dużej części wynikały z lokalnie umiejscowio-

²⁵ H. Thomsen, *Ægte grønlændere og nye grønlændere – om forskellige opfattelser af grønlandskhed*, „Den Jyske Historiker” 1998, nr 81, s. 28–30.

²⁶ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 30.

²⁷ Najbardziej znane z nich to relacje Hansa Egede *Omstændelig og Udførlig Relation ang. den grønlandske Missions Begyndelse og Fortsættelse* (1738), *Det gamle Grønlands Nye Perustration: Eller Naturel-Historie, Og Beskrivelse Over Det Gamle Grønlands Situation, Luft, Temperament Og Beskaffenhed* (1741) oraz *Continuation af Relationerne betreffende den grønlandske Missions Tilstand og Beskaffenhed forfattet i Form af en Journal fra anno 1734 til 1740* (1741) oraz *Efterretninger om Grønland, uddragne af en Journal holden fra 1721 til 1788* (1788) autorstwa jego syna Poula (1708–1789). Opisy te odnosiły się do znanego terytorium duńskiej kolonii, podczas gdy terytoria położone na północ od najdalej kolonii – którą w 1763 roku było Uummannaq, po założeniu osady w Upernavik granica ta przesunęła się zaś do placówki handlowej Tasiusaq – wciąż stanowiły *terra incognita* i pomimo zainteresowania nimi wyrażonego w tych tekstach, język odnoszący się do nich był nacechowany niepewnością i spekulacjami. P. Egede, *Efterretninger om Grønland uddragne af en journal holden fra 1721 til 1788*, „Det Grønlandske Selskabs Skrifter” 1988, nr 29, red. M. Lidegaard, s. 64; H. C. Glahn, *Glahns anmærkninger. 1700-tallets grønlændere – et nærbillede*, „Det Grønlandske Selskabs Skrifter” 1991, nr 30, red. M. Lidegaard, s. 19, 35.

nej krytyki władzy absolutnej w Danii i związanej z nią krytyki kolonialnych rządów Królewskiej Grenlandzkiej Spółki Handlowej na Grenlandii oraz – podług ducha czasu – z panujących w Europie poglądów oscylujących wokół nieuchronnej zagłady społeczeństw tradycyjnych w zetknięciu z zachodnią cywilizacją²⁸. W przedstawieniach Grenlandczyków dominowały obrazy „szlachetnego dzikiego”. Uosabiała go postać żyjącego w tradycyjny sposób niezależnego łowcy oraz „częściowo ucywilizowanych” mieszkańców kolonii, których musieli utrzymywać inni, ponieważ byli oni zbyt leniwi i zepsuci wskutek nadmiernego kontaktu z Zachodem²⁹. Dyskursywizacja grenlandzkiego terytorium, oprócz dalszych, bardziej systematycznych opisów geograficznych, zachodziła także w tekstach urzędników i podróżników związanych z aparatem kolonialnym, gdzie wiele uwagi poświęcano możliwościom przemysłowego wykorzystania zasobów duńskiego „terytorium zależnego” [duń. *Bil-land*], o którym wciąż niewiele było wiadomo duńskiej opinii publicznej³⁰.

Eskimolog Erik Gant podsumowuje duńskie „obmyślenie” Grenlandii i Grenlandczyków trafnym spostrzeżeniem: „[r]zuca się w oczy mizerna skala: cnotliwi Hiperborejczycy sprawili sobie własnych Hiperborejczyków, nieszkodliwy dodatek do potwornej historii europejskiego kolonializmu”³¹. Reprezentacje jako proces ideologiczny, będąc wynikiem zarówno oczekiwań i wyobrażeń dotyczących nieznanego Innego, jak i realnych spotkań kulturowych z owym nieznanym Innym, przyczyniły się zatem do skonstruowania i podporządkowania sobie północnych peryferii przez silniejsze pod względem ekonomicznym, ale także dyskursywnym centrum.

²⁸ Przedstawianą w pierwszym rządzie przez wykształconą duńską elitę, mającą obszerną wiedzę na temat grenlandzkich warunków. Krytyka władzy kolonialnej, która pojawia się już w dziennikach Henrika Christopfera Glahna (1738–1804) oraz w relacjach późniejszych misjonarzy z pierwszej połowy XIX wieku, na przykład u Johana Christiana Wilhelma Funcha (1802–1867), nie była zatem niczym nowym.

²⁹ H. Thomsen, op. cit., s. 30.

³⁰ J. C. W. Funch, *Syv Aar i Nordgrønland*, Viborg 1840, przedmowa (strony nie-numerowane).

³¹ E. Gant, *Den excentriske eskimo*, „Tidsskriftet Grønland” 1996, t. 44, nr 5, s. 177.

Paradoksalnie jednak owo centrum w percepcji dominujących krajów zachodnich również pozostawało (i do pewnego stopnia wciąż pozostaje) peryferiami.

Zarówno XVIII-, jak i XIX-wiecznym przedstawieniom Grenlandii i Grenlandczyków z zachodniego wybrzeża wyspy daleko jednak było do sugerowanej przez Edwarda W. Saida (1935–2003) w *Orientalizmie* jednoznaczności. Obeznanie Hansa Egede oraz późniejszych misjonarzy z grenlandzką kulturą oraz ich zadomowienie w Arktyce sprawiło, że dokonane przez nich opisy doświadczanej rzeczywistości były bardzo heterogeniczne³²: mimo posiadania cech negatywnych, podkreślanych zwłaszcza we wczesnych relacjach, Inuit przedstawiano jako samodzielne jednostki ludzkie, a ich kulturę opisywano na własnych prawach za pomocą dyskursu naukowego³³. Wydobyci z przestrzeni mitu i anonimowości Grenlandczycy zostali przez autorów uznani za istoty ludzkie, już wówczas mające pewną moralność, intelekt i rozum, a dzięki Duńczykom mogące z dzikusów stać się nawróconymi mieszkańcami europejskiej kolonii. Nawet we wczesnych przekazach cechą charakterystyczną było także zakłócające kolonialną jednogłośność wykorzystywanie wiedzy rdzennej, na przykład w opisach zoologicznych, bądź przez stosowanie grenlandzkiej terminologii, lub w postaci włączania do europejskich tekstów listów napisanych przez piśmiennych i ochrzczonych Grenlandczyków³⁴. W kolejnych opisach coraz sil-

³² Obok omawianych wcześniej relacji Hansa i Poula Egede należy w pierwszej kolejności wymienić *Historie von Grönland* (1765) Davida Crantzta, *Anmærkningner over de tre første bøger af Hr. David Crantzes Historie om Grønland* (1771) Henrika Christophera Glahna oraz *Tredie Continuation af Relationerne betreffende den grønlandske Missions Tilstand og Beskaffenhed forfattet i Form af en Journal fra Anno 1739 til 1743* (1744) Nielsa Rascha Egede.

³³ Poul Egede we wstępie do swoich *Relacji* przedstawia Grenlandczyków jako „bliźnich” Europejczyków. P. Egede, op. cit., s. 12. Duńska badaczka literatury Karen Langgård uważa, że w tekstach Egede i jego synów (a także misjonarzy morawskich) Grenlandczycy wykazują się „wysokim stopniem podmiotowego sprawstwa” w spotkaniach kulturowych z misjonarzami. K. Langgård, *John Ross and Fr. Blackley: European Discourses about Inuit and Danes in Greenland 1700–1850*, w: *Northbound: Travels, Images, Encounters 1700–1830*, s. 309.

³⁴ *Relacje* Poula Egede i *Historia Grenlandii* Davida Crantzta zawierają takie listy. Datowany na rok 1756 list, zamieszczony w *Relacjach* Poula Egede

niej podkreślano też udział grenlandzkich katechetów w działaniach misji i dobitniej akcentowano wyrazy zrozumienia oraz sympatii dla grenlandzkiego ludu i jego kultury³⁵. Czasem do głosu dochodził autentyczny zachwyt i zadziwienie grenlandzką naturą oraz podkreślanie bogactwa jej zasobów, wbrew surowym warunkom geograficznym³⁶. Autorzy XVIII-wiecznych relacji udawali się na Grenlandię w przeważającym stopniu kierowani silnym pragnieniem osiedlenia się tam na wiele lat, uważali wyspę za swój dom i poświęcali temu tematowi jeśli nie całe życie, to ogromną jego część³⁷. Dlatego obraz zarówno Grenlandii, jak i zamieszkujących ją mieszkańców, mimo związków z projektem kolonizacyjnym, jest daleki od jednoznaczności i w wielu punktach rozbieżny z pierwszymi europejskimi przedstawieniami amerykańskiego Nowego Świata. Z raportów misjonarzy nie wynika bowiem, by Grenlandia była „nowa” dla duńskich osadników, ale raczej została przez nich „obmyślona” na nowo i wpasowana w aktualny, oświeceniowy obraz rzeczywistości.

W połowie XIX wieku nastąpiła zmiana w odniesieniu do niezbadanych wcześniej terytoriów Grenlandii: podczas gdy do pierwszej połowy XIX stulecia panowało na ich temat milczenie, w jego drugiej połowie skierowano uwagę właśnie w stronę wnętrza Grenlandii oraz terytoriów położonych na północ i wschód od granic duńskiej kolonii³⁸. Wynikało to ze zwiększonego zainteresowania

i przypisywany Poulowi Grenlandczykowi, później przedrukowany przez Fridtjofa Nansena w jego książce o Grenlandczykach *Eskimoliv* (wyd. pol. *Eskimowie*, 1891), według najnowszej oceny badaczy jest uważany za owoc własnej twórczości Poula Egede, nawiązujący do popularnych wówczas w Europie stylizowanych na literaturę podróżniczą relacji, w których europejscy autorzy za pomocą nieeuropejskich narratorów dokonywali krytyki sytuacji panującej w swojej ojczyźnie. I. Klevian, *Poul Egede, w: Grønland – en refleksiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, s. 104, 122.

³⁵ Pierwsze relacje Hansa i Poula Egede są w tym względzie dużo bardziej ambiwalentne na przykład w kwestii jedzenia spożywanego przez Grenlandczyków, ich higieny czy zapachów panujących w ich domach.

³⁶ Glahn porównuje na przykład przyjemność oglądania gór lodowych z przyjemnością kontemplacji „starożytnych zabytków Włoch”. H. C. Glahn, op. cit., s. 37.

³⁷ M. Fægteborg, op. cit., s. 42; I. Klevian, op. cit., s. 105–107.

³⁸ H. J. Rink, *Om Grønlands Indland og Muligheden af at berejse Samme*, København 1875, s. 1–2, 9.

światowych potęg ostatnimi białymi plamami na mapie świata. Jego konsekwencją były naukowe wyprawy w regiony polarne i wykształcenie się osobnej dziedziny nauki zwanej „badaniami polarnymi”, która stała się w Danii bardzo istotną dziedziną, będącą źródłem międzynarodowego prestiżu³⁹. To właśnie polarnicy i ich relacje ponoszą ogromną odpowiedzialność za dyskursywizację nieznanych wcześniej regionów Arktyki i jej mieszkańców, która także miała wpływ na zmianę sposobu postrzegania Grenlandczyków i Grenlandii w ogóle. Wraz z przejściem przez zachodnie ekspedycje rdzennych technik podróżowania łądem w porze zimowej i uzależnieniem zaopatrzenia od polowania, liczący około 200 osób koczowniczy lud sam siebie zwący Inughuit stał się dla europejskich dowódców nieodzownym pomocnikiem w czasie podróży. Wyrażano podziw dla jego członków, zwłaszcza dla ich umiejętności radzenia sobie w ekstremalnych warunkach arktycznych, co spowodowało, że zaczęto przedstawiać ich w sposób wyidealizowany i heroiczny: jako nadludzi⁴⁰. Zgodnie z zasadą XIX-wiecznego darwinizmu społecznego odniesionego do wszystkich stadiów rozwoju naturalnego, ludzie idealnie przystosowani do otaczającego ich środowiska jawili się jako godni podziwu, niezwykle podatni na idealizację⁴¹. W wyraźnej opozycji do przedstawień Grenlandczyków zamieszkujących skolonizowane terytorium Grenlandii Zachodniej jako bliskich zagładzie, powszechną praktyką stało się reprezentowanie Inughuit zwanych Eskimosami polarnymi jako „szlachetnych dzikich” – ludzi w swej dziewiczej, pierwotnej formie, żyjących w symbiozie z przyrodą bez żadnej pomocy z zewnątrz: prawdziwie wolnych i samodzielnych oraz, w zgodzie z ewolucjonistycznym postrzeganiem świata, stanowiących sam początek rozwoju ludzkości, reprezentujący europejską

³⁹ Badania zajmujące się Grenlandią zaczęły stanowić jedną z niewielu dziedzin, w których duńscy badacze zyskali dużą przewagę nad innymi naukowcami na arenie międzynarodowej, zarówno w dziedzinie nauk przyrodniczych, jak i humanistycznych, przede wszystkim ze względu na status Grenlandii jako duńskiej kolonii.

⁴⁰ K. Hastrup, *Vinterens hjerte: Knud Rasmussen og hans tid*, København 2010, s. 44.

⁴¹ A. Fienup-Riordan, *Freeze Frame*, s. 15.

przeszłość⁴². Co więcej, Inughuit w relacjach kolejnych polarników przedstawiano tak, jakby nigdy wcześniej nie byli w kontakcie z białymi ludźmi – każde spotkanie z nimi przynosiło nowy początek, bezustanne odkrywanie ich po raz pierwszy⁴³. Relacje z Grenlandii Północnej podkreślały, że owe „wolne dzieci natury”, mimo domniemanego braku ucywilizowania, charakteryzowały się ogromną inteligencją i żelazną niezłomnością w radzeniu sobie z nieprzyjaznym środowiskiem – ich domem – co później zostało utrwalone jako stała cecha ich wizerunku⁴⁴. Nacisk w narracjach znanych polarników na surowe warunki panujące w Grenlandii Północnej nie tylko przydawał heroicznych cech jej rdzennym mieszkańcom, ale także dodawał wielkości dokonaniom Europejczyków, których działalność była częścią większego narodowego projektu, mającego na celu przysporzenie reprezentowanym przez nich ojczyznom chwały i prestiżu na arenie międzynarodowej⁴⁵. To właśnie w ostatnich dekadach XIX wieku Grenlandczycy zyskali bezsprzecznie pozytywny wizerunek, który przetrwał do czasów współczesnych: uromantyzniony „lud natury” [duń. *naturfolk*, niem. *Naturvolk*, ang. *primitive*

⁴² Oznaczało to zatem także, że Grenlandczycy z czasem mogli stać się cywilizowani, tak jak Europejczycy na zasadzie uniwersalnej koncepcji człowieka. O. Høiris, *Antropologien i Danmark. Museal etnografi og etnologi 1860–1960*, København 1986, s. 167.

⁴³ K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 52.

⁴⁴ Robert Peary w szerokim etnograficznym „szkicu” opisywał Inughuit znad Cieśniny Smitha jako „[...] a community of children in their simplicity, honesty, and happy lack of care [...], iron men in their utter disregard of cold, hunger, and fatigue”. R. Peary, *Northward over the Great Ice*, New York 1898, s. 483. Wizerunek ten został potwierdzony przez pierwszy w skandynawskim obiegu opis ludu Inughuit autorstwa Norwega Eivinda Astrupa, uczestnika ekspedycji Peary’ego w latach 1891–1892 i w roku 1893. Książka zatytułowana *Blandt nordpolens naboer* (*Wśród sąsiadów bieguna północnego*, 1895) przedstawia społeczność Inughuit jako „krańcowość” [norw. *yderlighed*] ludzkości, żyjącą na terenach, „które w naszych oczach stwarzają niewiele lub żadne możliwości dla ludzkiego przeżycia i gdzie [...] tylko śmiertelne zimno zdaje się panować”. E. Astrup, *Blandt nordpolens naboer*, Kristiania 1895, s. 34.

⁴⁵ C. C. Loomis, *The Arctic Sublime*, w: *Nature and the Victorian Imagination*, red. U. C. Knoepfelmacher, G. B. Tennyson, Berkeley–Los Angeles–London 1977, s. 95.

races]⁴⁶, utrwalony jako Inny dla opisujących go osób z zewnątrz⁴⁷. Do takiego stanu rzeczy w dużej mierze przyczyniła się niezwykła popularność Knuda Rasmussena i jego barwnych relacji z ekspedycji⁴⁸.

Knud Rasmussen

Życie i działalność Knuda Rasmussena, jednego z największych bohaterów narodowych, jakich wydała na świat Dania⁴⁹, przypada ją dokładnie na dwie ostatnie dekady XIX i trzy pierwsze dziesięć

⁴⁶ Termin *naturfolk* był powszechnie stosowany w duńskiej antropologii pod koniec XIX i na początku XX wieku. Kategoria ta prowadziła do dalszych podziałów opisywanych ludów, uzależnionych od zajmowanego przez nich stadium rozwoju cywilizacyjnego. Według tych podziałów Inuit zostali określani jako reprezentanci „wyższej kultury myśliwskiej” [duń. *højere jægerfolk*]. F. Chr. Brøgger, *The Culture of Nature: The View of the Arctic Environment in Knud Rasmussen's Narrative of the Fifth Thule Expedition*, w: *Arctic Discourses*, red. A. Ryall, J. Schimanski, H. H. Wærp, Cambridge 2010, s. 85. Należy jednak zwrócić uwagę, że współcześnie stosowany termin *naturfolk* jest nacechowany ambiwalencją, w dyskursie skandynawskim może bowiem również stanowić synonim „ludu rdzennego”, zob. <http://www.nob-ordbok.uio.no/perl/ordbok.cgi?OPP=naturfolk+%&bokmaal=+%&ordbok=bokmaal>, http://www.denstoredanske.dk/Geografi_og_historie/Folkeslag/Etnografiske_termer/indf%C3%B8dte_folk (dostęp: 01.11.2014).

⁴⁷ Kirsten Thisted dowodzi, że ten uromantyczniony wizerunek jest również umacniany przez Grenlandczyków, którzy dzięki niemu zyskują wywyższenie i szacunek, a także pomaga on im w przeforsowywaniu korzystnych dla nich rozwiązań w różnych kontekstach międzynarodowych. K. Thisted, *Danske grønlandsfiktioner*, s. 33. O stereotypowym i romantycznym wizerunku Grenlandczyków w Danii piszą również: N. Højlund, *Krise uden alternativ. En analyse af dansk Grønlandsdebat*, København 1972; S. Dybbroe, *Danske horisonter – og grønlandske: Advokater, eksperter, og den „indfødte” befolkning efter hjemmestyrer*, w: *Dansk mental geografi. Danskernes syn på verden – og på sig selv*, red. O. Høiris, Århus 1989, s. 149–161.

⁴⁸ K. Thisted, *Danske grønlandsfiktioner*, s. 33; O. Høiris, *Dansk antropologis vilde og eksotiske folk*, w: *Dansk mental geografi. Danskernes syn på verden – og på sig selv*, s. 61; K. Hastrup, *Menneskesyn: kultur, race og Knud Rasmussen*, 2000, s. 3, publikacja elektroniczna: www.hum.au.dk/ckulturf/pages/publications/kh/mkr.pdf (dostęp: 02.03.2012).

⁴⁹ N. Barfoed, *Manden bag helten: Knud Rasmussen på nært hold*, København 2011, stwierdzenie to widnieje na obwolutie pierwszego wydania książki.

ciolecia XX wieku⁵⁰. Urodzony 7 lipca 1879 roku w grenlandzkim Ilulissat (duń. Jakobshavn) jako syn duńskiego pastora i pół-Grenlandki⁵¹, dorastał w rodzinie stosunkowo uprzywilejowanej jak na skromne warunki panujące w duńskiej kolonii. Dzięki przebywaniu wśród grenlandzkich towarzyszy zabaw w naturalny sposób opłynał trudny język grenlandzki oraz technikę powożenia psim zaprzęgiem, co później często podkreślał w różnych kontekstach jako uzasadnienie swej przewagi nad innymi polarnikami w zakresie badań nad kulturą inuicką⁵². Jak zauważają późniejsi badacze biografii i twórczości Rasmussena, jego przynależność etniczna i społeczna w trakcie dorastania na Grenlandii była duńska, co między innymi potwierdza wysłanie go do Danii w wieku dwunastu lat celem zdobycia tam przez niego wykształcenia⁵³. Edukację udało mu się zakończyć zdaniem z wielkim trudem egzaminem maturalnym w roku 1900 i wtedy też rozpoczął podróże jako reporter duńskich dzienników „Kristeligt Dagblad” oraz „Illustreret Tidende”. Najpierw udał się na Islandię, gdzie poznał Ludviga Mylius-Erichsena (1872–1907), późniejszego dowódcę Literackiej Ekspedycji, oraz do Szwecji i położonego na jej północy kraju Sápmi (w obiegowej opinii pol-

⁵⁰ Jak pisze Olof Lagercrantz w swoim odczytaniu *Jądra ciemności* Conrada, w tym okresie wszyscy chłopcy chcieli zostać odkrywcami, a bohaterami ich czasów byli naukowcy-przyrodnicy. O. Lagercrantz, *Rejse med mørkets hjerter*, tłum. K. S. Iversen, København 1989, s. 19. Dla małego Knuda Rasmussena takim bohaterem był przede wszystkim Norweg Fridtjof Nansen. K. Thisted, *Knud Rasmussen*, w: *Grønland – en refleksiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, s. 247.

⁵¹ Dziadek od strony matki Rasmussena był z pochodzenia Norwegiem urodzonym na Grenlandii, jego babka była natomiast Grenlandką.

⁵² W relacji *Z Grenlandii nad Ocean Spokojny* (*Fra Grønland til Stillehavet*, 1925) podwójne pochodzenie Knuda Rasmussena pojawia się jako uzasadnienie powodzenia ogromnego przedsięwzięcia, którym była V Ekspedycja Thule: „Urodziłem się z językiem eskimoskim, który inni arktyczni badacze wprawdzie musieli sobie przyswoić, i żyłem wraz z grenlandzkimi myśliwymi, tak że podróże nawet w najtrudniejszych warunkach stały się dla mnie naturalnym sposobem pracy”. K. Rasmussen, *Fra Grønland til Stillehavet*, w: idem, *Mindeudgave*, t. 2, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiassen, København 1934, s. 8.

⁵³ K. Langgård, *Hvad skrev Knud Rasmussen når han skrev på grønlandsk?*, „Grønlandsk kultur- og samfundsforskning” 2008, s. 132; K. Thisted, *Knud Rasmussen*, s. 247.

skiej wciąż zwanego Laponią)⁵⁴. Podczas pierwszej podróży wraz z Myliussem-Erichsenem Rasmussen opracował plan dotarcia do nieskolonizowanego regionu Grenlandii Północnej, który udało się zrealizować w roku 1902 w postaci Literackiej Ekspedycji. Jej efektem był udany debiut pisarski zatytułowany *Nowi ludzie* (*Nye Mennesker*, 1905).

Założona w Zatoce North Star w 1910 roku przez Knuda Rasmussena we współpracy z inżynierem Mariusem Ibem Nyeboe (1867–1946) faktoria handlowa Kap York Thule (potocznie nazywana po prostu „faktorią handlową Thule”) stała się bazą ekonomiczną i wypadową dla siedmiu naukowych wypraw, zwanych „ekspedycjami Thule”⁵⁵. Zrealizowane w latach 1912–1933, zapewniły one Rasmussenowi sławę i międzynarodowe uznanie, a będące ich efektem relacje z podróży oraz zbiory inuickich mitów i podań stały się sukcesem czytelnictwem, przyczyniając się w ogromnym stopniu do sposobu, w jaki Inuit, zwłaszcza Grenlandczycy, do dziś są postrzegani przez Duńczyków⁵⁶. Za największe osiągnięcie polarnika uważa się V Ekspedycję Thule (1921–1924)⁵⁷, najdłuższą i najbardziej spektakularną ze wszystkich wypraw ze względu na podróż, jaką Knud Rasmussen oraz dwójka Inughuit z Thule: Qaavigarsuaq Miteq (później Kristiansen, 1900–1978) i Arnarulunnguak (1896–1933) odbyli psimi zaprzęgami. Przejechali oni dystans około 18 000 kilometrów od północno-zachodniej części Zatoki Hudsona,

⁵⁴ Owocem tej podróży była pierwsza z jego relacji pod tytułem *Lapland (Laponia)*, która ukazała się drukiem dopiero w roku 1907, już po powrocie Rasmussena z Literackiej Ekspedycji na Grenlandię i opublikowaniu *Nowych ludzi*.

⁵⁵ O założeniu faktorii handlowej Thule i kolonizacji Grenlandii Północnej piszę szczegółowo w artykule *Duńska ekspansja na terytorium Grenlandii Północnej jako następstwo zjawiska „imperializmu małych państw” – postkolonialne odczytanie „Wstępu” do „Grenlandii nad Oceanem Arktycznym” autorstwa polarnika Knuda Rasmussena*, w: *Nowocześni i postępowi? Cywilizacyjny wymiar Skandynawii z polskiej perspektywy. Studia Północnoeuropejskie*, t. 3, red. K. Musiał, M. Chacińska, Gdańsk 2013, s. 81–97.

⁵⁶ K. Thisted, *Knud Rasmussen*, s. 243.

⁵⁷ Ekspedycja ta była „kulminacją duńskiego polarnictwa – i zarazem dziełem życia Knuda Rasmussena”. K. Pedersen, *Is-interferenser: København som verdenshovedstad for den etnografiske eskimoforskning i perioden 1900–1940*, w: *Viden-skabernes København*, red. T. Söderquist, Roskilde 1998, s. 149.

przez przejście Północno-Zachodnie, Alaskę aż po Czukotkę znajdującą się po zachodniej stronie Cieśniny Beringa. Podczas tej podróży Knud Rasmussen odwiedzał wszystkie społeczności inuickie zamieszkujące wzdłuż północnych wybrzeży Ameryki oraz w głębi lądu, spisując ich mity i wierzenia oraz zbierając eksponaty etnograficzne (prawie 20 000 sztuk) dla Muzeum Narodowego w Kopenhadze⁵⁸. Relacje z tej wyprawy, zarówno autorstwa Rasmussena, jak i pozostałych członków, stanowią w dalszym ciągu podstawę do międzynarodowych badań eskimologicznych⁵⁹. Także dzięki tej ekspedycji podróżnik zyskał status bohatera narodowego, a w życiu zawodowym zdobył uznanie jako badacz i pisarz, między innymi przez otrzymanie tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Kopenhadze w 1924 oraz uniwersytetu w Edynburgu w 1927 roku. Był niekwestionowanym bohaterem narodowym i autorytetem w sprawach grenlandzkich, kiedy 21 grudnia 1933 roku zmarł niespodziewanie wskutek infekcji żołądkowej, której nabawił się podczas ostatniej ze swoich ekspedycji.

W kontekście celu tej pracy za szczególnie istotne w biografii Knuda Rasmussena uważam to, że był on „wytworem strefy kontaktu”⁶⁰ między tym, co duńskie, a tym, co grenlandzkie, jego działalność związana z prowadzeniem faktorii handlowej oraz z podróżowaniem po Arktyce i pośredniczeniem między kulturą inuicką a europejską sprawiła zaś, że przyjął on na siebie podwójną rolę Grenlandczyka i Europejczyka, rdzennego mieszkańca i kolonizatora. Nazywając Rasmussena „wytworem strefy kontaktu”, mam na myśli nie tylko jego dorastanie w Grenlandii Zachodniej, ale także

⁵⁸ Antropolog Kennet Pedersen zwraca uwagę na to, że jednym z głównych celów V Ekspedycji Thule było zapewnienie Muzeum Narodowemu w Kopenhadze czołowej pozycji wśród wszystkich arktycznych muzeów na świecie. Duński antropolog nazywa metodę stosowaną przez Rasmussena w trakcie V Ekspedycji „przedrewolucyjną” (odnosząc się do „rewolucji antropologicznej” Bronisława Malinowskiego), uzasadniając to tym, że podróże Rasmussena w owym czasie w przeważającej części miały na celu zbieranie eksponatów etnograficznych oraz gromadzenie wiedzy o kulturze duchowej odwiedzanych społeczności. Ibidem, s. 146–151.

⁵⁹ K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 15.

⁶⁰ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 134.

wynikające z tego oraz z osobistych predyspozycji polarnika: metodę eksploracji Arktyki i obcowanie z zamieszkującymi ją inuickimi społecznościami. Antropolog Erik Gant mówi o nim, że „wrodził się w swoje pole badawcze”⁶¹, od swoich poprzedników przejmując sposób przemieszczania się w strefach polarnych⁶². Ponieważ jako cel postawił sobie prowadzenie badań etnograficznych i zlokalizowanie kolebki kultury eskimoskiej, rdzenne techniki podróżowania stały się dla niego nie tylko środkiem dotarcia do celu, ale także koniecznym WARUNKIEM wejścia w rolę spotykanych ludzi⁶³. Będące tego wynikiem spotkania kulturowe odbywały się zatem na zasadach obowiązujących wśród odwiedzanych społeczeństw⁶⁴. Była to forma nowoczesnej antropologii zwanej obserwacją uczestniczącą, za której pioniera uważa się Bronisława Malinowskiego (1884–1942), polegająca na prowadzeniu badań w terenie podczas dłuższego pobytu w danym miejscu i życiu wspólnie z obserwowaną społecznością. Rasmussen praktykował ją już kilkanaście lat przed pierwszym pobytom Malinowskiego na Wyspach Trobriandzkich⁶⁵. Wieloletnia działalność Rasmussena wśród Inughuit przyczyniła się do tego, że był przez nich traktowany w dużym stopniu jako członek społeczności, arktyczny myśliwy Kununnguak, podobnie jak oni żyjący w sposób koczowniczy, kierowany potrzebą ujrzania nowych ziem i lu-

⁶¹ E. Gant, „ESKIMOTID, Analyser af filmiske fremstillinger af eskimoer med udgangspunkt i postkolonialistisk teori og med særlig vægtning af danske grønlandsfilm”, Århus 2004, s. 128.

⁶² Byli nimi na przykład duńscy oficerowie marynarki Wilhelm August Graah (1793–1863) oraz Gustav Holm (1849–1940), którzy – kolejno – dotarli grenlandzkimi umiakami na wschodnie wybrzeże Grenlandii, a także Amerykanin Robert Edwin Peary, który za pomocą psich zaprzęgów dokonywał kolejnych prób zdobycia bieguna północnego.

⁶³ Kennet Pedersen zauważa, że użycie psiego zaprzęgu jako sposobu przemieszczania się w Arktyce było nie tylko celowym naśladowaniem eskimoskiej techniki podróży, ale także ŚRODKIEM antropologicznym służącym rekonstrukcji dawnych warunków kulturowych. K. Pedersen, *Is-interferenser*, s. 152–153. Także Kirsten Hastrup w odniesieniu do relacji Knuda Rasmussena z Inuit określa podróż jako „czynność społeczną”. K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 648–649.

⁶⁴ E. Gant, „ESKIMOTID”, s. 142.

⁶⁵ K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 243.

dzi⁶⁶. Dzięki swej niezwykłej umiejętności opisywania napotykanych światów i ludzi stał się autorem sagi o powoli odchodzącym eskimskim świecie dzielnych łowców i mądrych szamanów, wpisując weń także siebie, czym przyczynił się do stworzenia wizerunku własnej osoby jako bohatera oraz pośrednika między obiema kulturami⁶⁷.

Autor biografii Rasmussena, Kurt L. Frederiksen, zwraca uwagę na to, że słynny polarnik „potrafił żyć jak Eskimosi, mówić ich językiem, stawać się jednym z nich, pomimo iż równocześnie, kiedy przebywał w Danii, zachowywał się jak Europejczyk pod względem stanu umysłu i kultury”⁶⁸. Owa złożoność postaci Rasmussena przekłada się także na jego działalność w Grenlandii Północnej, a polegała ona nie tylko na romantycznym podróżowaniu od jednej społeczności inughuickiej do drugiej, codziennym życiu wraz z jej mieszkańcami i zapoznawaniu się z ich kulturą duchową w celu jej ocalenia od zapomnienia. Jako współzałożyciel faktorii handlowej Kap York Thule, pierwszej prywatnej inicjatywy na Grenlandii od czasów utworzenia Królewskiego Grenlandzkiego Handlu w 1776 roku⁶⁹, Rasmussen stał się kapitalistycznym pionierem-przedsiębiorcą na północno-grenlandzkich peryferiach. Handel skórą i futrami zwierzęcymi

⁶⁶ Erik Gant podkreśla rolę mobilności Rasmussena w jego odbiorze zarówno w Danii, jak i wśród Grenlandczyków: „[w]yobrażenie o bohaterze kulturowym Rasmussenie, Kununnguaku, opiera się na tej mobilności, która, niczym najbardziej naturalna rzecz na świecie, przekracza przepaści kulturowe, opiera się na optymistycznej wizji jego grenlandzkiej natury w nieustannym ruchu w połączeniu z byciem *qallunaat* [Europejczykiem], wizji kogoś, kto jest w stanie dokonać wszystkiego”. E. Gant, „ESKIMOTID”, s. 145–146. O postrzeganiu Rasmussena w Grenlandii Północnej pisze między innymi duński eskimolog Erik Holtved (1899–1981) w swojej relacji z pobytu w regionie Kap York w latach 1935–1937: „prawie nigdy nie słyszałem, by tutejsza ludność mówiła o nim. Eskimosi nie wspominają imion swych zmarłych, co także dotyczyło Knuda Rasmussena, o których zachowali wspomnienie jako o jednym z nich”. E. Holtved, *Polareskimoer*, København 1942, s. 18.

⁶⁷ K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 608, 653. Kirsten Hastrup wskazuje na to, że Knud Rasmussen w dużym stopniu zawdzięczał swój autorytet fenomenalnemu talentowi pisarskiemu, który rzutował pozytywnie na jego dokonania naukowe jako etnografa-samouka. Ibidem, s. 659.

⁶⁸ K. L. Frederiksen, *Kongen af Thule*, København 2009, s. 54.

⁶⁹ G. Müntzberg, P. Simonsen, op. cit., s. 209.

nie tylko zapewnił ekonomiczną bazę dla eksploracji terenów polarnych, ale także stał się podstawą jego całej egzystencji⁷⁰. Faktoria handlowa przez wiele lat finansowała Rasmussenowskie ekspedycje Thule, pomnożyła zainwestowany weń kapitał i zapewniała wynagrodzenie Knudowi Rasmussenowi oraz wielu jego pracownikom⁷¹. Badacze zajmujący się tematem związków działalności Rasmussena z duńskim kolonializmem dowodzą, że założenie wspomnianej faktorii umożliwiło objęcie „niczyjego” terytorium Grenlandii Północnej duńską strefą wpływów⁷², a po śmierci polarnika jego całkowite włączenie do duńskiej korony 1 sierpnia 1937 roku⁷³.

Szczególnie ważna w kontekście celu prezentowanej pracy jest określona przez badaczy biografii i twórczości Rasmussena jego „niedefiniowalność” [duń. *ubestemmelighed*]⁷⁴ bądź – odnosząc się do teorii Homiego Bhabhy – hybrydowa tożsamość, mówiąc o jego jednoczesnym byciu Europejczykiem i Inukiem oraz o umiętno-

⁷⁰ Jak pisze siostrzeniec polarnika, Knud Michelsen: „[z]adnego znaczącego wykształcenia nie posiadał, a wiążąc swe życie z Grenlandią, także nie był w stanie przetrwać jako pisarz albo dziennikarz. Niedawno się ożenił, dzieci w drodze, więc aby móc utrzymać rodzinę, musiał mieć stały dochód. Ten miała mu zapewnić faktoria handlowa”. K. Michelsen, *Handelsstationen ved verdens ende*, „Kristeligt Dagblad” 2010, 16 sierpnia, s. 5.

⁷¹ K. Petersen, op. cit., s. 229.

⁷² Oficjalnie rząd duński nie mieszał się w kwestię faktorii, lecz jej założenie przez lojalnych poddanych duńskiego monarchy i prowadzona działalność eksploracyjna zapewniły mu dobrą pozycję w ewentualnych negocjacjach w przypadku, gdyby Dania chciała dochodzić swego zwierzchnictwa nad terytorium całej Grenlandii. Strategia ta odniosła sukces, biorąc pod uwagę zaakceptowanie od roku 1920 przez szereg światowych mocarstw duńskiej zwierzchności nad terytorium całej Grenlandii oraz późniejszy korzystny dla Danii wyrok Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

⁷³ Aż do śmierci Rasmussena w 1933 roku terytorium Grenlandii Północnej pozostało jego prywatną kolonią, mimo iż pod względem prawnym region Thule należał do Danii. Status Rasmussena jako wielkiego bohatera narodowego i to, że faktoria handlowa stanowiła podstawę finansową jego ekspedycji, były przeszkodami dla przejścia Thule przez państwo duńskie już w roku 1920. K. Petersen, op. cit., s. 228.

⁷⁴ E. Gant, „ESKIMOTID”, s. 159.

ści negocjacji między tymi pozycjami⁷⁵. Owa podwójność jest szczególnie interesująca, ponieważ dowodzi tego, na co zwraca uwagę Mary Louise Pratt w swoim odczytaniu tekstów literatury podróżniczej powstałych w czasach europejskiego kolonializmu: ruch ludzi i idei odbywał się nie tylko z europejskiego centrum na kolonialne obrzeża, ale także w przeciwnym kierunku⁷⁶. Uważam, że owa „niemożność zdefiniowania” ambiwalentnej roli Rasmussena w odniesieniu do kolonializmu przekłada się na teksty literackie jego autorstwa, a w szczególności na występujące w nich reprezentacje Grenlandii Północnej i Inughuit – równie ambiwalentne, złożone i dynamiczne.

Zarys stanu badań nad literaturą polarną

Krytyka postkolonialna w ostatnich latach zarówno w Polsce, jak i w Danii to dobrze rozwinięta, choć wciąż stosunkowo niszowa dziedzina badań. Podczas gdy w refleksji duńskiej studia poświęcone relacjom duńsko-grenlandzkim stanowią stały i ważny element, tematyka ta w polskim środowisku naukowym jest podejmowana jedynie w stopniu marginalnym. Wiąże się to przede wszystkim z brakiem dostępności polskich przekładów, zawężając grupę badaczy do

⁷⁵ K. Thisted, *Over deres egen races lig. Om Knud Rasmussens syn på kulturmødet og slægtskabet mellem grønlandere og danskere*, „Tidsskriftet Antropologi” 2006, t. 50, nr 6, s. 143–144; eadem, *Knud Rasmussen*, s. 242. Na hybrydową tożsamość Rasmussena i umiejętność negocjacji między swoimi różnymi tożsamościami także zwracają uwagę K. Hastrup, *Knud Rasmussen (1879–1933). The Anthropologist as Explorer, Hunter and Narrator*, „FOLK. Journal of the Danish Ethnographic Society” 2005, t. 46/47, s. 162; K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 652–653; N. Barfoed, op. cit., s. 404; F. C. Brøgger, *The Culture*, s. 90; F. C. Brøgger, *Mellom tradisjon og modernitet: Knud Rasmussens fente Thule-ekspedisjon (1921–1924) og møtet med urfolkene i Arktis*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, s. 192–198. Kirsten Thisted dostrzega ponadto, że Rasmussen sam dyskursywyzuje swą podwójną przynależność jako uprzywilejowaną pozycję, która nie tylko daje mu możliwość, jak zwykłym Europejczykom, obserwowania Arktyki z zewnątrz, ale także pozwala widzieć ją od wewnątrz, oczyma Inuit. K. Thisted, *Knud Rasmussen*, s. 242.

⁷⁶ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 135.

grona osób dobrze władających jednym z trzech języków skandynawskich, w praktyce ograniczając możliwość prowadzenia badań do skandynawistycznych ośrodków akademickich: Gdańska, Poznania, Krakowa i Warszawy⁷⁷.

Zainteresowanie postkolonialnej krytyki literackiej w Danii w przeważającym stopniu kieruje się w stronę twórczości autorów należących do literackiego kanonu, jak Hans Christian Andersen (1805–1875), Henrik Pontoppidan (1857–1943), Johannes Vilhelm Jensen (1873–1950), Karen Blixen (1885–1962), czy współczesnych autorów, jak Peter Høeg (ur. 1957) bądź Kim Leine (ur. 1961)⁷⁸. W zestawieniu z niesłabnącą popularnością, jaką w Danii cieszą się wszystkie publikacje poświęcone życiu i działalności polarnika Knuda Rasmussena⁷⁹, zdumiewa fakt zauważony w 2004 roku przez

⁷⁷ Pierwszą większą rozprawą skandynawistyczną w Polsce wykorzystującą teorię postkolonialną była praca doktorska Marii Sibińskiej, badaczki literatury z Katedry Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego, zatytułowana *Marginalitet og myte i moderne nordnorske lyrikk (Mit i marginalitet i moderne nordnorske poezji północnonorweskiej)*, 2002). Próbę odczytania dwóch najbardziej znanych powieści młodzieżowych poświęconych Grenlandii i jej mieszkańcom autorstwa Aliny i Czesława Centkiewiczów podjęłam w artykule: *Anaruk i Odarpi – szlachetne dzikie dzieci w eskimoskim skansenie. Z problematyki egzotyzacji eskimoskiej w polskiej literaturze*, w: *W poszukiwaniu tożsamości skandynawskiej i polskiej. Studia o literaturze i społeczeństwie*, t. 1, red. H. Chojnacki et al., Gdańsk 2011.

⁷⁸ Zob. K. Thisted, *The Power to Represent*; H. Hauge, *Det grønlandske spøgelse: Peter Høegs Smilla*, „Spring” 2004, nr 22, s. 237–255; H. Krag, „Kongens fald” og det fremmede. I taknemhedsdebatten skygge, „Spring” 2004, nr 22, s. 54–65.; E. Oxfeldt, „Han er jo næsten hvid”. Race, identitet og iscenesættelse i H.C. Andersens „Mulatten”, „Spring” 2004, nr 22, s. 28–53; K. Thisted, *Dead man talking: om tale og tavshed og repræsentationens ambivalens hos Karen Blixen og Thorkild Hansen*, „Spring” 2004, nr 22, s. 102–130; J. H. Haarder, *Grønlande og det moderne gennembruds mand*, „Kultur&Kritik” 2006, t. 102, nr 2, s. 32–55; K. Thisted, „Gi’r du en øl, dansker”: Kim Leine og de danske stereotyper om Grønland, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, s. 263–290.

⁷⁹ Zaledwie rok po śmierci Rasmussena, w 1934 roku ukazała się pierwsza publikacja biograficzna na jego temat: P. Freuchen, *Knud Rasmussen som jeg husker ham: fortalt for ungdommen*, København 1934. Ta praca oraz kolejne biografie interpretowały życie i działalność polarnika jako duńskiego bohatera narodowego. K. Birket-Smith, *Knud Rasmussens Saga*, København 1936; *Bogen om Knud skrevet af hans venner*, red. J. V. Jensen, København 1943; N. Fenger, *Knud Rasmussen – Grønlands Aladdin*, København 1979. W latach dziewięćdziesiątych

skandynawistów Henka van der Lieta i Astrid Surmatz w artykule dotyczącym czytania na nowo duńskiej literatury kolonialnej:

Jednym z najbardziej znanych nazwisk w tej literackiej tradycji, którą można nazwać „romantyką psiego zaprzęgu”, jest oczywiście Knud Rasmussen. Był on bardzo produktywnym pisarzem i stanowi niezwykle ciekawą postać w duńskiej historii literatury, której twórczość – według naszego stanu wiedzy – nigdy nie była przedmiotem szerszej literackiej analizy wykorzystującej teorie postkolonialne⁸⁰.

Przedstawiony przez badaczy stan, choć dotyczący roku 2004, pozostaje wciąż aktualny; wśród obfitości publikacji o Knudzie Rasmussenie istnieje stosunkowo niewiele prób literackiej analizy tekstów jego autorstwa. Należy do nich zaliczyć wydaną w 1990 roku książkę pod tytułem *Thule w sercu (Thule i hjertet)* autorstwa duńskiego literaturoznawcy Knuda Wentzla, której część skupia się na psychologicznym odczytaniu poszczególnych fragmentów relacji słynnego polarnika. Życie i poglądy Knuda Rasmussena były także poddawane analizom przez utytułowaną antropolożkę z uniwersytetu w Kopenhadze, Kirsten Hastrup. W artykułach pod tytułem *Pogląd na człowieka: kultura, rasa i Knud Rasmussen (Menneskesyn: kultur, race og Knud Rasmussen)* oraz *Druga prawda. Esej o Knudzie Rasmussenie (Den anden sandhed. Et essay om Knud Rasmussen)* na podstawie wypowiedzi literackich i publicystycznych polarnika, interpretowanych z perspektywy antropologicznej w duchu Saidowskiego orientalizmu, badaczka dokonuje krytyki europocentrycznych poglądów

pojawiła się kolejna fala biografii, zawierających nieznane wcześniej szczegóły dotyczące zarówno życia Rasmussena, jak i tła historycznego epoki: K. Wentzel, *Thule i hjertet: nærbillede af Knud Rasmussen*, København 1990; K. L. Frederiksen, op. cit.; E. Kløvedal Reich, *Den fremmede fortryller*, København 1995; K. Michelsen, *Jeg vil ikke dø for et skuldertræk, Knud Rasmussen skæbneår*, København 1999. Ostatnie cztery lata przynoszą ponowną kumulację zainteresowania faktami biograficznymi z życia polarnika, która znajduje wyraz w trzech nowych publikacjach: K. Hastrup, *Vinterens hjerte*; K. Michelsen, *Den unge Knud Rasmussen belyst gennem breve og andre kilder 1893–1902*, København 2011; N. Barfoed, op. cit.

⁸⁰ H. Van der Liet, A. Surmatz, *Postkolonialisme og nordisk litteratur – en orientering*, „Tijdschrift voor Skandinavistiek” 2004, nr 2, s. 13.

Rasmussena na temat Grenlandczyków, w tym także Inughuit. Kirsten Hastrup jest także autorką niezwykle obszernej pracy zatytułowanej *Serce zimy. Knud Rasmussen i jego czasy* (*Vinterens Hjerte. Knud Rasmussen og hans tid*, 2010), gdzie oprócz przedstawienia szczegółowych informacji biograficznych dokonuje ona odczytania dzienników polarnika prowadzonych podczas podróży oraz fragmentów jego popularnych relacji z ekspedycji. Zastosowana przez badaczkę metodologia ma jednakże przede wszystkim na celu wykazanie, w jaki sposób prądy epoki i dominujące w niej dyskursy ukształtowały Rasmussena jako JEDNOSTKĘ LUDZKĄ, dlatego też nie poświęca ona wiele uwagi środkom retorycznym w jego twórczości i technikom przedstawiania Innego⁸¹.

Bardziej literaturoznawczo ukierunkowanego odczytania tekstu relacji z V Ekspedycji Thule dokonuje norweski badacz literatury z uniwersytetu w Tromsø, Fredrik Chr. Brøgger, który podjął się interpretacji *Z Grenlandii nad Ocean Spokojny* (*Fra Grønland til Stillehavet*) w dwóch osobnych artykułach poświęconych poglądom Rasmussena dotyczącym przyrody amerykańskiej Arktyki i zamieszkujących ją społeczności inuickich⁸². W obu publikacjach Brøgger skupia się na tym, jak „tożsamość hybrydowa” Rasmussena znajduje wyraz w przedstawieniach arktycznej flory i fauny bądź zamieszkujących ją ludzi. Podejście Brøggera jest w dużym stopniu zgodne z inspirowanymi teoriami Homiego Bhabhy poglądami na osobę i twórczość Knuda Rasmussena, zaprezentowanymi w artykule *Po trupie swej własnej rasy. O poglądach Knuda Rasmussena dotyczących spotkania kulturowego oraz pokrewieństwa Grenlandczyków i Duńczyków* (*Over deres egen races lig. Om Knud Rasmussens syn på kultur mødet og slægtskabet mellem grønlandere og danskere*, 2006) przez najbardziej utytułowaną duńską badaczkę postkolo-

⁸¹ Na przykład Kirsten Hastrup zauważa, że „w tekstach autor jest zawsze obecny, zarówno jako myśliwy, jak i naukowiec”. K. Hastrup, *Vinterens hjerte*, s. 703. Także w sposób biograficzny dokonał odczytania *Nowych ludzi* antropolog Kennet Pedersen w eseju: K. Pedersen, *At finde og opfinde sin niche: Omkring „Nye Mennesker”, „Grønlandsk kultur- og samfundsforskning” 2004/2005*, s. 79–92.

⁸² F. C. Brøgger, *The Culture of Nature*; idem, *Mellom tradisjon og modernitet*.

niałą Kirsten Thisted z Instytutu Badań nad Mniejszościami Uniwersytetu Kopenhaskiego. Thisted dokonuje także obszernego odczytania *Z Grenlandii nad Ocean Spokojny* oraz skróconej wersji tej relacji zatytułowanej *Wielka podróż psim zaprzęgiem* (*Den store slæderejse*, 1932) w dwóch artykułach o podobnej treści, napisanych odpowiednio w języku duńskim i angielskim: *Knud Rasmussen* (2009) oraz *Voicing the Arctic: Knud Rasmussen and the Ambivalence of Cultural Translation* (2010). W obu publikacjach punktem wyjścia do analizy tekstualnych przedstawień spotkań kulturowych z kanadyjskimi i amerykańskimi Inuit jest kwestia hybrydowej tożsamości Rasmussena, umiejętność negocjowania między różnymi pozycjami oraz związana z nimi przynależność kulturowa. Mimo podejścia różniącego się od prezentowanego przez innych duńskich badaczy, Thisted, tak samo jak jej poprzednicy, czyta teksty polarnika jako zapis rzeczywistych wydarzeń, do których doszło podczas ekspedycji, w dużo mniejszym stopniu interesując się ich wartością literacką. Zagadnienie tożsamości i przynależności Knuda Rasmussena zostaje także podjęte przez Karen Langgård, duńską badaczkę literatury z Ilisimatusarfik (Uniwersytet Grenlandzki), która na podstawie lektury i analizy porównawczej duńskiego i grenlandzkiego tekstu *Nowych ludzi* dochodzi do podobnych wniosków o hybrydowej tożsamości polarnika co Kirsten Thisted i Fredrik Chr. Brøgger⁸³.

Przedstawione powyżej prace duńskich badaczy, pomimo wykorzystania w nich teorii postkolonialnej, prezentują podejście biograficzne do analizowanych utworów Rasmussena, co czyni sytuację przedstawioną w 2004 roku przez Henka van der Lieta i Astrid Surmatz w dalszym ciągu aktualną. Dopiero w ostatnich latach zaczęto odczytywać relacje z ekspedycji polarnych jako teksty literackie. Do wyróżniających się prac naukowych w tym zakresie należy zaliczyć publikację Pera Rydén z uniwersytetu w Lund pod tytułem

⁸³ K. Langgård, *An Examination of Greenlandic Awareness of Ethnicity and National Self-Consciousness through Texts Produced by Greenlanders 1860s–1920s*, „Etudes Inuit Studies” 1998, t. 22, nr 1. Tematyce tożsamości Knuda Rasmussena były także poświęcone publikacje: C. Oreskov, *Den skære hvide nysne. Et for-svar for Knud Rasmussen*, „Tidsskriftet Grønland” 2001, nr 8; K. Michelsen, *Jeg vil ikke dø for et skuldertræk*.

Szwedzki Ikar. Opowieści o Andrée (Den svenske Ikaros. Berättelserna om Andrée, 2003) na temat dyskursywnych przedstawień ekspedycji balonem szwedzkiego polarnika Salomona Augusta Andrée (1854–1897) oraz obronioną w 2011 roku na Uniwersytecie w Tromsø rozprawę doktorską autorstwa Silje Solheim Karlsen dotyczącą relacji z ekspedycji Fridtjofa Nansena na Morze Arktyczne pod tytułem „Triumf, lojalność, dystans: Ekspedycja »Fram« Fridtjofa Nansena” (1893–1896) – i książki będącej jej następstwem (*Triumf, lojalitet, avstand: Fridtjof Nansens Fram-ekspedisjon [1893–1896] – og bøker i dens kjølvann*).

W wyniku wzmożonego zainteresowania rywalizacją o prawo do bieguna północnego krajów posiadających terytoria arktyczne oraz rolę Grenlandii w kontekście globalnego ocieplenia tematyka polarna zaczyna wyłaniać się z zaciemnionej pozycji na krańcach północnych peryferii. Można zatem oczekiwać, że tylko kwestią czasu będzie szybki wzrost zainteresowania dziedzinami dotyczącymi terytoriów Arktyki i ich mieszkańców w ramach szeroko pojętej humanistyki, w tym także badań nad literaturą.

Twórczość literacka Knuda Rasmussena, wciąż niedostępna w języku polskim, nie była nigdy przedmiotem analiz w polskiej refleksji literaturoznawczej, zwłaszcza takich, w których teoretyczny punkt wyjścia stanowiłyby teorie postkolonialne⁸⁴. Mając na uwadze, że w innych krajach, w szczególności także w Danii *anno* 2016, literacka refleksja nad relacjami z ekspedycji Rasmussena to wciąż nienapisany rozdział badań literackich, moją ambicją i celem stało się wypełnienie tej luki z nadzieją wzbudzenia zainteresowania innych badaczy tą fascynującą tematyką, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami.

⁸⁴ Poza napisaną w języku duńskim pracą magisterską autorstwa Joanny Cybal pod tytułem „Knud Rasmussen som polarforsker og etnograf”, obronioną w 2003 roku w Katedrze Skandynawistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz opublikowanymi przeze mnie artykułami: A. Lubowicka, *The Presence of the Other in Knud Rasmussen's „The New People”*, „Forum for World Literature Studies” 2013, t. 5, nr 2; eadem, *Duńska ekspansja*.

Struktura pracy

Podstawowym celem mojej pracy jest analiza literackiej konstrukcji Grenlandii Północnej i Inughuit w dwóch pierwszych relacjach z ekspedycji Knuda Rasmussena: *Nowi ludzie* oraz *Mój dziennik podróży* i zbadanie za jej pomocą skomplikowanych związków łączących omawiane teksty literackie z kolonialno-historycznym procesem, który uczynił z Grenlandii Północnej geopolityczną jednostkę pod zwierzchnictwem państwa duńskiego. Podstawę analizy stanowi zakładana *a priori* ambiwalencja tekstu podróźniczego, będąca konsekwencją nieuniknionej pozycyjności i kontekstualności podmiotu literackiego wypowiedzenia. Przekłada się ona na dwutorowość postępowania służącego osiągnięciu wytyczonego przeze mnie celu. Polega ono na skupieniu się na związkach przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit w Rasmussenowskich narracjach z dyskursem kolonialnym oraz zbadaniu, w jaki sposób jest w nich artykułowany sprzeciw wobec dominujących reprezentacji. Tylko dzięki nieustannemu znajdowaniu się na granicach oraz refleksji nad tymi granicami i ich analizie wydaje się bowiem możliwe uniknięcie „alternatywy wewnątrz–zewnątrz”, w zgodzie z filozoficznym *ethosem* postulowanym przez Michela Foucaulta⁸⁵. Celem nadrzędnym mej refleksji nad popularną literaturą polarną z początku XX wieku jest zatem – przez „historyczną analizę narzuconych nam granic i próbę ich przekroczenia” – dowiedzenie istnienia powszechnych mechanizmów i praktyk kulturowych, wykraczających poza analizowaną kolonialną chwilę⁸⁶.

Analizę Rasmussenowskich tekstów w prezentowanej książce poprzedza rozdział zatytułowany *Studia postkolonialne*. Skupiam się w nim w pierwszej kolejności na związku narracji o podróży z ideologią kolonialną, dalej omawiam zaś narzędzia dostarczane przez analizę dyskursu kolonialnego umożliwiające postkolonialne odczytania zachodnich sposobów „kartografowania” Innego. Jednym

⁸⁵ M. Foucault, *Czym jest Oświecenie?*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Wrocław 2000, s. 289.

⁸⁶ Ibidem, s. 293.

z nich jest opracowana przez Edwarda W. Saida analiza dyskursu kolonialnego wraz z kluczowymi pojęciami „reprezentacji” oraz „kolonialnych tropów”. Saidowska analiza dyskursu zostaje uzupełniona o wzbogacającą perspektywę Homiego Bhabhy na temat rozszczerzonego podmiotu i wynikającej z niej możliwości istnienia oporu wobec opresyjnych praktyk reprezentacyjnych w każdym tekście kolonialnym. Teorie Bhabhy i będących jego wynikiem ambiwalentnych przedstawień Innego stanowią podstawę dla sformułowania założeń analizy przeprowadzonej w dalszej części rozprawy.

Rozdział drugi został poświęcony sposobowi konstruowania Grenlandii Północnej i ludności Inughuit w pionierskiej relacji autorstwa Knuda Rasmussena o tytule *Nowi ludzie (Nye mennesker, 1905)* za pomocą ustalonych kolonialnych tropów idealizacji, esencjalizacji, binarnych opozycji oraz egzotyzacji. Będą one skonfrontowane z miejscami opowieści stawiającymi opór dominującym przedstawieniom i świadczącymi o cechującej ją dyskursywnej heteroglozji. W rozdziale trzecim wykazano ambiwalencję przedstawienia Grenlandii Północnej i ludu Inughuit w *Moim dzienniku podróży (Min Rejsedagbog, 1915)* Knuda Rasmussena. Na analizę składają się dwie główne części, z których każda skupia się na związku przedstawień północnogrenlandzkiej przyrody oraz towarzyszących Duńczykom przedstawicieli Inughuit: Uvdloriaqa i Inukitsoa z konstruowaniem męskości heroicznych badaczy polarnych. Część pierwsza koncentruje się na praktykach konstruowania męskości polarników na podstawie zhierarchizowanych i naznaczonych płcią kulturową par opozycyjnych: bezpieczeństwo–niebezpieczeństwo, bycie w domu–bycie w podróży, pasywność–aktywność i natura–kultura, w części drugiej analizie poddano natomiast konstruowanie męskości badaczy polarnych w odniesieniu do północnogrenlandzkiej przyrody, której zostaje nadana żeńska płć kulturowa w wyniku praktyk zwanych „męskością naukową i estetyczną”. Moja lektura Rasmussenowskiego utworu dowodzi jednak równoczesnego istnienia w nim sensów przeciwstawiających się naznaczonej maskulinizmem ideologii kolonialnego państwa, czego konsekwencją jest ambiwalentna konstrukcja Grenlandii Północnej i Inughuit.

W podsumowującym rozdziale czwartym zostają wskazane przesunięcia dyskursywne w wizerunku północnogrenlandzkiego tellurycznego i kulturowego Innego⁸⁷, jakie dokonały się w latach 1905–1915, kiedy Knud Rasmussen z szeregowego uczestnika arktycznej ekspedycji stał się jednym z czołowych aktorów, którzy w dłuższej perspektywie przyczynili się do objęcia przez Danię zwierzchności nad terytorium całej Grenlandii.

Objaśnienie stosowanych pojęć

Kolonializm i imperializm

Stosowanie terminów „postkolonialny” czy „postkolonializm” jest problematyczne przede wszystkim ze względu na brak zgody krytyków postkolonialnych co do tego, jak rozumieć pojęcia „kolonialny” i „kolonializm” i jak są one strukturalizowane w obrębie pojęcia „imperializmu”. W krytycznoliterackich dyskusjach o europejskich imperiach dominuje definicja zaproponowana przez Edwarda Saïda, według którego imperializm to „teoria, praktyka i postawy metropolii

⁸⁷ Stosowane w tej pracy rozróżnienie między „kulturowym” a „tellurycznym” Innym w odniesieniu do Grenlandii Północnej zostało zainspirowane wprowadzonymi przez brytyjską badaczkę literatury Lesley Wylie terminami „Inność kulturowa” [ang. *cultural Otherness*] i „Inność telluryczna” [ang. *telluric Otherness*]. L. Wylie, op. cit., s. 49, 136. Wylie w rozprawie doktorskiej z 2009 roku poświęconej kolonialnym i postkolonialnym tropom w hispanoamerykańskiej prozie literackiej z gatunku *novela de la selva* stosuje oba pojęcia w odniesieniu do opisów tropikalnych regionów Ameryki Południowej i ich rdzennych mieszkańców. „Kulturowe Inne” jest zatem przeze mnie rozumiane jako ogólne pojęcie, określające dyskursywizowanych w relacji członków społeczności Inughuit i ich kulturę, określenie „telluryczne Inne” odnosi się natomiast do całokształtu przestrzeni Grenlandii Północnej wraz z opisywaną przyrodą ożywioną i nieożywioną. O podobnym rozróżnieniu – między „kulturowym” Innym [ang. *cultural Other*] a „biologicznym” Innym [ang. *biological Other*] w odniesieniu do przedstawień Arktyki i zamieszkujących ją ludzi w Rasmussena *Z Grenlandii nad Ocean Spokojny* pisze także norweski literaturoznawca Fredrik Chr. Brøgger, odwołując się do poglądów i spostrzeżeń innego norweskiego badacza literatury, Johana Schimanskiego. F. C. Brøgger, *The Culture of Nature*, s. 98.

rządzącej odległym terytorium”⁸⁸, kolonializm jest natomiast przez niego rozumiany jako „prawie zawsze konsekwencja imperializmu” i oznacza „osadnictw[o] na odległym terytorium”⁸⁹.

Postkolonialni teoretycy w obrębie nauk humanistycznych mają zwyczaj uważać imperializm za większą siłę polityczną, napędzającą konkretne akty kolonializmu (bezpośrednie rządy nad narodem lub ludem przez inny naród lub lud) lub kolonizacji (założenie osadniczych kolonii na obcych terytoriach)⁹⁰. W mojej pracy posługuję się obydwoma terminami w ujęciu zaproponowanym przez Elleke Boehmer i Saida, mając na uwadze, że „kolonializm” jest często stosowany przez innych autorów w sposób, w jaki w powyższych cytatach zdefiniowano imperializm – opisując pewien zbiór postaw bądź ideologię, z drugiej zaś strony formy wyzysku i podboju innych ziem⁹¹; pojęcie „imperializmu” niektórzy krytycy rozumieją z kolei także jako późną fazę w ekspansji kapitalizmu, odnosząc się do myśli Włodzimierza Lenina (1870–1924)⁹².

Decydując się na stosowanie terminu „postkolonializm” oraz jego pochodnych, jestem świadoma wątpliwości, jakie budzi brak zgody teoretyków i krytyków co do tego, jak rozumieć przedrostek „post-” w odniesieniu do kolonialnej chwili⁹³. Choć większość dawnych kolonii uzyskała niepodległość państwową w wyniku formalnej

⁸⁸ E. W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. 7. Imperializm jest „aktem geograficznej przemocy, za pomocą której cała w zasadzie przestrzeń świata podlega eksploracji, geograficznemu określeniu, a wreszcie podporządkowaniu imperium”. Ibidem, s. 251–252.

⁸⁹ Ibidem, s. 7. W podobny sposób obydwa pojęcia są definiowane przez Elleke Boehmer, E. Boehmer, *Colonial & Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995, s. 2.

⁹⁰ S. Slemon, *Post-Colonial Critical Theories*, w: *Postcolonial Discourses: An Anthology*, red. G. Castle, Oxford 2001, s. 101.

⁹¹ N. Harrison, op. cit., s. 7.

⁹² P. Williams, L. Chrisman, *Colonial Discourse and Post-Colonial Theory: A Reader*, New York 1993, s. 2.

⁹³ O znaczeniu pisowni terminu „postkolonializm” wspomina między innymi Hans Hauge: „ci, którzy uważają, że kolonializm jest kontynuowany po zakończeniu okresu kolonialnego, zaznaczają to, pisząc »postkolonialny« bez myślnika, natomiast ci, którzy uważają, że żyjemy w czasach, gdy kolonializm został zakończony, piszą to słowo z myślnikiem”. H. Hauge, *Introduktion*, s. 8.

dekolonizacji, dawne regulacyjne praktyki bezpośredniego kolonializmu są kontynuowane za pomocą nowych form obcej dominacji, sytuację tę pierwszy prezydent niepodległej Ghany Kwame Nkrumah (1909–1972) nazwał „neo-kolonializmem”. Niektórzy krytycy, na przykład pisarka i badaczka feministyczna Anne McClintock, uważają także samą krytykę postkolonialną za jeszcze jeden przejaw (niezamierzonego) kolonializmu, ze względu na to, że termin „postkolonialny” z definicji łączy się z wielkimi mitami postępu, które wspierały i utrzymywały europejskie budowanie imperium, oraz z założeniami dotyczącymi historii, kultury i ludzkiego rozwoju, leżącymi u podstaw owych mitów.

Pod pojęciem „kondycji postkolonialnej” rozumiem zatem „w dziwny sposób atemporalną i zarazem historyczną »przestrzeń« językowego i kulturowego postępu, naznaczoną przemocą i ambiwalencją kolonializmu”⁹⁴ i jest to według mnie definicja, którą można odnieść nie tylko do społeczno-polityczno-kulturowej sytuacji dążącej ku całkowitej niepodległości Grenlandii, ale do wszystkich byłych kolonii.

Dania jako państwo kolonialne/imperium

Dania oficjalnie nie uważa siebie za byłe państwo kolonialne, między innymi z tego powodu, że jej panowanie na zajętych terytoriach nie odznaczało się tak wielkim zasięgiem, jak w przypadku Wielkiej Brytanii, Hiszpanii albo Francji, ani też nie cechowała go brutalność, jak na przykład w koloniach belgijskich. Należy jednak mówić o okresie kolonializmu w odniesieniu do tej części historii, kiedy Królestwo Danii panowało nad podporządkowanymi terytoriami Norwegii (w wyniku unii z 1380 roku), Wysp Owczych, Islandii, a w XVII wieku Indii Zachodnich, Złotego Wybrzeża, Tranguebaru oraz Grenlandii. Niewątpliwie można się spierać co do charakteru duńskiego kolonializmu, jednakże faktem pozostaje, że Dania w swojej historii była państwem posiadającym kolonie i owa dawna relacja w dalszym ciągu rzutuje na jej stosunku z większością byłych

⁹⁴ G. Castle, op. cit., s. xv.

kolonii, co także dotyczy Grenlandii. W świetle powyższych faktów i w zgodzie z definicją amerykańskiego badacza imperialnej literatury przygodowej Martina Greena, definiującego termin „imperium” jako „kraj posiadający kolonie”⁹⁵, uważam za adekwatne stosowanie terminu „państwo kolonialne/imperium” w odniesieniu do państwa duńskiego z okresu kolonializmu⁹⁶.

Inuit, Inughuit, Eskimosi, Grenlandczycy

W odniesieniu do ludności zamieszkującej Grenlandię stosuję nazwy zgodnie z grenlandzką tradycją uwzględniające identyfikację danej społeczności zamieszkivanym przez nią regionem⁹⁷. Piszząc o mieszkańcach Grenlandii w ogólności, używam powszechnie przyjętego pojęcia „Grenlandczycy”, będącego dosłownym tłumaczeniem grenlandzkiego terminu „kalaallit”⁹⁸; jest ono przeze mnie stosowane głównie do opisu mieszkańców tej części wyspy, której kolonizacja i stopniowe podporządkowywanie przez Danię rozpoczęły się w 1721 roku – czyli tereny rozciągające się od miejscowości Upernavik na północy do Kap Farvel na południu. W stosunku do zamieszkującej północną część wyspy społeczności przez Europejczyków najczęściej nazywanej „Eskimosami polarnymi”, których reprezentacjom w twórczości Knuda Rasmussena jest poświęcona ta rozprawa, stosuję termin „Inughuit” (liczba pojedyncza „Inughuaq”), tak jak zwą się sami od dawnych czasów⁹⁹. Terminu „Inuit”

⁹⁵ M. Green, *Dreams of Adventure, Deeds of Empire*, New York 1979, s. 3.

⁹⁶ Taką interpretację Danii jako dawnego państwa kolonialnego/imperium przedstawia także: M. Bregnsbo, K. Villads Jensen, op. cit., s. 238.

⁹⁷ L. R. Bjørst, *En anden verden – forestillinger om Inuit. Repræsentation og selvpresentation af Inuit i nyere tid*, Odense 2005, s. 8.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Nazwa „Inughuit” nie pojawia się w żadnym tekście Rasmussenowskich relacji, występuje ona natomiast jako tłumaczenie pojęcia „Eskimosi polarni” w najnowszym wydaniu słownika duńsko-grenlandzkiego, którego autorem jest Grenlandczyk Robert Petersen, profesor eskimologii uniwersytetu w Kopenhadze (*ORDBOGEN dansk-grønlandsk*, Nuuk 2003) oraz w tekstach spisanych fonetycznie po grenlandzku mitów i podań mieszkańców Grenlandii Północnej. E. Holtved, *The Polar Eskimos. Language and Folklore*, „Meddelelser om Grønland” 1951, t. 152, nr 2.

(liczba pojedyncza „Inuk”), oznaczającego „ludzi” używam zatem w odniesieniu do wszystkich społeczeństw wywodzących się z kultury Thule, wcześniej określanych jako „Eskimosi”¹⁰⁰, które to zostało uznane za pejoratywne w związku z antyimperialistycznymi ruchami w latach siedemdziesiątych XX wieku¹⁰¹. Termin „Eskimosi” stosuję zatem wyłącznie w cytatach z analizowanych przeze mnie utworów¹⁰².

Grenlandia Północna

Pisząc o reprezentacjach Grenlandii Północnej, mam na myśli ogromne terytorium, jakie rozciąga się na północ od miejscowości Upernavik na zachodnim wybrzeżu Grenlandii i Ziemi Eryka Rudego na wybrzeżu wschodnim, którego kartografowanie zostało zakończone dopiero w latach trzydziestych XX wieku. Jest to olbrzymi

¹⁰⁰ Słowo „Eskimos” pojawiło się po raz pierwszy w roku 1584 w angielskiej rozprawie o ludności zamieszkującej Zatokę St. Lawrence’a oraz Kanadę; zostało ustalone jako indiańskie słowo oznaczające „ludzi wykonujących rakiety śnieżne”, którym według hiszpańskojęzycznych wielorybników miejscowi Indianie Montagnais mieli nazywać swoich sąsiadów. W ten sposób określenie przedostało się do języka angielskiego i zaczęto go używać do opisywania ludów żyjących daleko na Północy. Późniejsze tłumaczenie słowa „Eskimos” jako „ten, który je surowe mięso”, znane z innych języków indiańskich, nie pochodzi zatem od wyżej wymienionego, pierwotnego znaczenia. We współczesnych kręgach akademickich wciąż używa się terminu „Eskimosi” w odniesieniu do prehistorii lub w stosunku do mniejszych grup zamieszkujących Północną Alaskę i Syberię, które wciąż chcą, by tak je nazywać. Między innymi wśród ludności w zachodniej Arktyce mówiącej językiem yupik określenie „Inuit” zupełnie się nie przyjęło. A. Fienup-Riordan, *Eskimo Essays: Yup’ik Lives and How We See Them*, New Brunswick 1990, s. 5; *Grønlands forhistorie*, s. 18.

¹⁰¹ L. R. Björst, *En anden verden*, s. 8. W Kanadzie w 1970 roku zmieniono określenie „Eskimos” na „Inuit” we wszystkich politycznych i naukowych publikacjach oraz wszystkich istniejących środkach masowej komunikacji, podczas Około-biegunowej Konferencji Inuit w 1977 roku, w Barrow na Alasce, termin „Inuit” został natomiast wprowadzony jako wspólne określenie wszystkich ludów nazywanych przez wcześniejsze wieki „Eskimosami”. Ibidem.

¹⁰² Kirsten Thisted zauważa, że Knud Rasmussen stosował określenie „Eskimosi”, pisząc po duńsku, lecz pisząc po grenlandzku – używał słowa „kalaallit” albo „inuit”. K. Thisted, *Knud Rasmussen*, s. 240, przypis 4.

obszar, sam w sobie cechujący się dużym zróżnicowaniem¹⁰³. Traktując terytorium Grenlandii Północnej jako jedność, nie zmierzam do homogenizacji tych różnic, lecz wskazuję pole dyskursywne, które stanowi rodzaj Foucaultowskiej heterotopii, łącząc w sobie różne, często przeciwstawne dyskursy.

Nazwy miejscowe

W części historyczno-literackiej oraz teoretycznej jest przeze mnie stosowana pisownia grenlandzkich nazw miejscowych zgodna z nowoczesnym pisanym językiem grenlandzkim. W rozdziałach analitycznych stosuję natomiast ortografię, jaką posługiwał się Knud Rasmussen w pierwszych wydaniach analizowanych przeze mnie utworów, na przykład „Agpat” w odniesieniu do północnogrenlandzkiej wyspy, na której obozowali uczestnicy Literackiej Ekspedycji na Grenlandię, co zgadza się z zapisem nazwy w pierwszym wydaniu *Nowych ludzi*. Także w odniesieniu do cytowanych w nawiasach kwadratowych słów duńskich i norweskich pozostawiam ich oryginalny zapis ortograficzny.

¹⁰³ W zgodzie z tym, co twierdzi Barbara Johnson na temat „tłumienia różnic w obrębie jednostek”, które, postrzegane jako jednolita całość, „różnią się od siebie samych”. B. Johnson, *The Critical Difference: Essays in Contemporary Rhetoric of Reading*, Baltimore 1980, s. x–xi.

Studia postkolonialne

Źródłem inspiracji dla prezentowanej pracy jest postulowane i realizowane przez tak zwane studia postkolonialne odczytywanie na nowo tekstów powstałych w okresie kolonialnym, mające na celu zdemaskowanie sposobów zachodniej dominacji oraz ucisku społeczeństw niezachodnich. Przedrostek „post-” odnosi się z jednej strony do historycznych procesów dekolonizacyjnych, jakie zdarzyły się po II wojnie światowej¹, z drugiej zaś do wzorców teoretycznych owych studiów, poststrukturalizmu i postmodernizmu, oraz praktyk wykorzystujących zaczerpnięte z nich strategie odczytywania.

Michał Paweł Markowski definiuje studia postkolonialne jako zajmujące się „analizą wyobrażeń świata konstruowanego z imperialnego (a więc dominującego politycznie i kulturowo) punktu widzenia”². Kolonializm należy zatem rozumieć jako „działanie dyskursywne” wcielające podmioty kolonialne w system reprezentacji³. Nawiązując do myśli Michela Foucaulta, który skupił się na produkcji wiedzy i znaczenia, nie jak lingwiści przez język, lecz przez dys-

¹ Gayatri Chakravorty Spivak (ur. 1942), będąca jedną z głównych teoretyków badań postkolonialnych, w następujący sposób objaśnia kluczowe dla teorii postkolonialnej pojęcia: „»kolonializm« – zjawisko kształtujące się w Europie od połowy XVIII wieku do połowy wieku XX; »neokolonializm«, dominujące manewry ekonomiczne, polityczne i kulturowe ujawniające się w naszym stuleciu po nierównomiernym rozpędzie terytorialnych imperiów; oraz »postkolonializm« – współczesny stan utrzymujący się globalnie, odkąd pierwsze z wymienionych zjawisk przeszło czy też przechodzi w drugie”. G. Ch. Spivak, *Krytyka postkolonialnego rozumu*, tłum. J. Margański, w: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2006, s. 651–652.

² M. P. Markowski, *Postkolonializm*, w: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 551.

³ C. Tiffin, A. Lawson, *The Textuality of Empire*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 3.

kurs⁴, badacze postkolonialni stosują pojęcie „dyskursu kolonialnego” bądź „dyskursu kolonializmu”⁵, określającego system praktyk znaczących. Zadaniem tych ostatnich praktyk jest produkcja i naturalizowanie hierarchicznych struktur władzy w przedsięwzięciu imperialnym oraz ich wykorzystywanie w sterowaniu kolonialnymi i neokolonialnymi relacjami⁶. Zainteresowanie badaczy postkolonialnych skupia się zatem na kwestii „interpretowania” przez kolonizatorów podporządkowywanych sobie terytoriów i ludzi przez nieustanne nadawanie im znaczeń, służące ich konstruowaniu i obejmowaniu w posiadanie, ujarzmianiu za pomocą narzucanej im wiedzy⁷. Ten proces ideologiczny, będący systemem reprezentacji i zwany przez Gayatri Spivak „różnicowaniem” [ang. *othering*]⁸, polega na projekcji kodów systemowych imperialnego „ja” na „puste” lub „niezapisane” terytorium Innego. W obrębie tego systemu projekcji Inne zostaje poddane inskrypcji za pośrednictwem sieci

⁴ Definiując formację bądź proces dyskursywny jako zebraną komunikację lub produkcję znaczenia wokół danego zagadnienia, zarówno językową, jak i wyrażoną za pomocą innych form (S. Hall, *The Work of Representation*, w: idem, *Representation: Cultural Representations and Signifying Practices*, London 1997, s. 41), będącą rozproszonym i ukrytym konglomeratem władzy – „aktem przemocy, którego dokonujemy na rzeczach”. M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002, s. 38.

⁵ Odnośnie do teoretyzacji pojęcia dyskursu kolonialnego zob. P. Hulme, *Colonial Encounters: Europe and the Native Caribbean, 1492–1797*, London–New York 1986; *Europe and Its Others*, red. F. Barker et al., Colchester 1985; *Black Literature and Literary Theory*, red. L. H. Gates, New York–London 1984; S. Slemon, *Monuments of Empire: Allegory, Counter-Discourse, Post-Colonial Writing*, „Kunapipi” 1987, t. 9, nr 3.

⁶ P. Hulme, *Colonial Encounters*, s. 2.

⁷ M. Foucault, *Seksualność i władza*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Wrocław 2000, s. 212.

⁸ G. Ch. Spivak, *The Rani of Sirmur: An Essay in Reading the Archives*, w: *Europe and Its Others*, t. 1, s. 132. Autorem pojęcia „różnicowania” [*othering*] jest niemiecki antropolog Johannes Fabian. Fabian definiuje różnicowanie jako praktyki polegające na tworzeniu kategorii Innego przez podziały i podkreślanie dystansu między poznającym a poznawanym. Fabian zwraca uwagę na to, że Inne nigdy nie jest po prostu dane, lecz konstruowane. J. Fabian, *Presence and Representation: The Other and Anthropological Writing*, „Critical Inquiry” 1990, t. 16, nr 4, s. 755.

tekstualizacji, utrwalających wszelkie redukcje jego wartości i znaczenia, podczas gdy imperialnemu „ja” przypisuje się prawo wyłączności do stanowienia naturalnej całości⁹. Dyskursywna strategia stwarza zatem świat, który nie odzwierciedla żadnej fizycznej czy kulturowej rzeczywistości, ale jest pochodną europejskich systemów percepcji, konceptualizacji i reprezentacji¹⁰.

Imperializm zawsze usiłował kontrolować nie tylko pola walki, szlaki handlowe i gospodarki, ale także umysły i sposoby postrzegania; proces ten odbywał się przez uwięzienie Innego z wykorzystaniem europejskiej inskrypcji, konstruującej bądź wytwarzającej na nowo rzeczywistość, która następnie była przedstawiana jako aksjomatyczna lub „uniwersalna”¹¹. W owym konstruowaniu kolonialnego Innego jako zagrażającego Europejczykom outsidera, gdzie kody dominującego dyskursu stwarzają bazę dla wykluczenia Innego i dokonują jego inskrypcji, ogromną rolę odegrała tekstualność. Podbój nowej ziemi i budowanie imperium zostały umożliwione również dzięki całemu szeregowi form pisanych, stanowiących narzędzie imperialnego autorytetu¹². Postkolonialni krytycy przemawiają w tej kwestii jednym głosem: zdobycie kontroli nad danym terytorium nie polegało wyłącznie na posiadaniu władzy ekonomicznej, ale także na sprawowaniu wyobraźniowej zwierzchności¹³. Relacje imperialne w początkowej fazie mogły zostać ustanowione

⁹ S. Slemon, *Monuments of Empire*, s. 6.

¹⁰ M. E. Turner, *Imagining Culture. New World Narrative and the Writing of Canada*, Montreal–Kingston–London–Buffalo 1995, s. 8.

¹¹ D. Brydon, H. Tiffin, *Decolonising Fictions*, Sydney 1993, s. 105. Doniosłości oddziaływania techniki dyskursywnej w procesie konstruowania Nowego Świata dowodzą także amerykański krytyk i teoretyk literatury Stephen Greenblatt oraz urodzony w Bułgarii francuski teoretyk literatury, krytyk i filozof Tzvetan Todorov, w obu przypadkach wykazując, że była ona kluczowa dla podboju Ameryki. S. Greenblatt, *Marvellous Possessions: The Wonder of the New World*, Oxford 1988; T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem Innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996.

¹² E. Boehmer, *Colonial & Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995, s. 13.

¹³ Jacques Derrida nazywa ten proces „podbojem symbolicznym”, który jest dla niego „dalszym ciągiem wojny na innej drodze”. J. Derrida, *Jednojęzyczność innego czyli proteza oryginalna*, tłum. A. Siemek, „Literatura na Świecie” 1998, nr 11/12, s. 64.

dzięki militarnej przewadze i przemocy, ale w dużym stopniu były później utrzymywane dzięki tekstualności, zarówno instytucjonalnie, jak i w sposób mniej formalny¹⁴.

W tym procesie interpretowania nowego w świetle starego, czyli własnych założeń kulturowych, ogromną rolę odegrała literatura piękna oraz cały korpus tekstów zwanych literaturą podróżniczą. Jak dowodzi brytyjski krytyk postkolonialny, Peter Hulme, tylko opowieść [ang. *narrative*] może zapewnić odpowiedni autorytet¹⁵, co również potwierdza Edward Said, pisząc o roli opowieści w rozpoznawaniu się i umacnianiu imperializmu:

Główna batalia imperializmu toczy się o ziemię. Natomiast jeśli chodzi o to, kto jest jej właścicielem, kto ma prawo osiedlać się na niej i na niej pracować, kto jej używa, kto ją odzyskuje i kto planuje jej przyszłość – wszystkie te zagadnienia znajdują odbicie w powieściach [*narrative*], są w nich kontestowane, a nawet przez pewien czas rozstrzygane¹⁶.

Związek tekstualności i imperializmu, ale w odniesieniu do literatury podróżniczej, stwierdzają również krytycy literatury angielskiej, Patrick Holland z uniwersytetu w Guelph i Graham Huggan z uniwersytetu w Monachium, nazywając ją dyskursem imperialistycznym, któremu schlebają dominujące kultury (biali, mężczyźni, Euroamerykanie, klasa średnia) – zazwyczaj kosztem innych¹⁷. Brytyjski krytyk literatury podróżniczej Dennis Porter zauważa, że nawet w najbardziej widoczny sposób apolityczna relacja z podróżą

¹⁴ C. Tiffin, A. Lawson, op. cit., s. 3.

¹⁵ P. Hulme, *Polytropic Man: Tropes of Sexuality and Mobility in Early Colonial Discourse*, w: *Europe and Its Others*, t. 2, red. F. Barker et al., Colchester 1985, s. 23. Hulme rozumie czynność opowiadania o świecie jako proces sensotwórczy, który cechuje „redukcja” – nie tylko redukcja pod względem treści, także narrację traktuje jako redukcję „chaosu” – nowego świata cechującego się jej brakiem. Ibidem.

¹⁶ E. W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. X.

¹⁷ P. Holland, G. Huggan, *Tourists with Typewriters. Critical Reflections on Contemporary Travel Writing*, Ann Arbor 1998, s. XIII.

nosi pewne znamiona politycznej interwencji¹⁸. Podróżowanie i będące jego wynikiem tekstualne narracje są zatem uwikłane w struktury władzy i wiedzy oraz stanowią broń imperializmu do tego, by podbijać i kontrolować „nowe” terytoria, a także zamieszkujących je ludzi.

Wychodząc od założenia, że przestrzeń życiowa literatury podróżniczej jest areną egzekwowania władzy podmiotu w stosunku do Innego, autor każdej relacji z podróży oddaje się czynności „kartografowania” [ang. *mapping*] – według Portera będącej formą geografii kulturowej, napędzanej pragnieniem naniesienia na mapy całej kuli ziemskiej i produkowania objaśniających opowieści oraz przypisywania stałych tożsamości regionom i zamieszkującym je rasom¹⁹. W szerszym znaczeniu tego słowa „kartografowanie” nawiązuje do tego, co krytyczka literatury podróżniczej Mary Louise Pratt (ur. 1948) uczyniła główną tezą swojego postkolonialnego studium imperialnych podróży *Imperialne Spojrzenie* (*Imperial Eyes: Travel Writing and Transkulturation*, 1992, wyd. pol. 2011) – sposób patrzenia przez podróżnika mający na celu uporządkowanie „obcej” rzeczywistości i uczynienie jej znajomą, bądź przynajmniej pojmowalną.

Stanowiąc jedną z podstawowych cech euroamerykańskiej kolonialnej literatury podróżniczej przełomu XIX i XX wieku, kartografowanie przyczyniło się do ucisku ludzi i miejsc za pomocą inspirowanych imperializmem technik panowania nad innymi, produkując resztę świata dla europejskich czytelników i praktykując rodzaj opisywanego przez Pratt „dyskursu negacji, dominacji, deprecjacji i lęków”, który wciąż stanowi potężny ideologiczny aspekt zachodniego myślenia o Innym²⁰. Efektem kartografowania było nie tylko nada-

¹⁸ D. Porter, *Haunted Journeys: Desire and Transgression in European Travel Writing*, Princeton 1991, s. 14.

¹⁹ Ibidem, s. 20. Podobnie jak Dennis Porter, także postkolonialny krytyk i geograf Richard Phillips uważa, że literackie teksty powinny być traktowane jako mapy, które przyczyniają się do powstawania naszych geograficznych wyobrażeń. R. Phillips, *Mapping Men and Empire: A Geography of Adventure*, New York 1997, s. 45.

²⁰ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 219.

nie nazwy nieznanemu terytorium, ułatwienie dalszej orientacji w terenie, ale również utorowanie drogi podbojowi i wyczyszczeniu zamieszkujących tam ludzi.

Dyskurs kolonialny i analiza reprezentacji

Autor monografii *Postcolonial Criticism* (2003), brytyjski krytyk literatury Nicholas Harrison charakteryzuje obszar postkolonialny jako „eklektyczny”, tłumacząc, że teorii postkolonialnej nie można określić w taki sam – według Harrisona: ograniczony – sposób jak na przykład dekonstrukcję, marksizm, psychoanalizę, feminizm, czyli teorie, do których postkolonializm często nawiązuje²¹. Co więcej, nie można mówić o jednej, lecz o wielu różnych postkolonialnych teoriach krytycznych i żaden krytyk nie jest w stanie reprezentować bądź przemawiać w imieniu całego obszaru postkolonialnego²². Wiele różnych postkolonialnych projektów implikuje nie tylko brak istnienia jednego wspólnego przedmiotu badań, ale także brak jednej metodologii teoretycznej oraz krytycznej. Analiza dyskursu kolonialnego, z której aparatu pojęciowego i narzędzi tu korzystam, stanowi zatem jedną spośród wielu metod w obrębie tego typu krytyki.

Analiza dyskursu kolonialnego, którą można określić jako narrację o twórczości literackiej wspierającej Imperium, zyskała ogromne znaczenie w badaniach postkolonialnych przez ustanowienie historycznego kontekstu, nadającego sens postkolonialnemu umiejscowieniu bądź postkolonialnej kondycji i kładąc nacisk na podejście

²¹ N. Harrison, *Postcolonial Criticism. History, Theory and the Work of Fiction*, Cambridge 2003, s. 9. Według Harrisona studia postkolonialne nie mają założycielskich myślicieli, którzy odgrywaliby rolę porównywalną do Karla Marksa albo Sigmunda Freuda, a w zestawieniu z feminizmem, będącym pod względem pojęciowym i historycznym ruchem politycznym i teorią stosunków płci kulturowej w społeczeństwie, postkolonializm pojawił się w anglojęzycznym świecie akademickim przede wszystkim w literaturoznawstwie. Ibidem.

²² S. Slemmon, *Post-Colonial Critical Theories*, w: *Postcolonial Discourses: An Anthology*, red. G. Castle, Oxford 2001, s. 101.

regionalne [ang. *pre-eminence of location*]²³. Umiejscowiona w teoretycznym kontekście przekraczającym regionalne granice analiza dyskursu kolonialnego skupia się na zagadnieniach podyktowanych przez istnienie owych granic, ale równocześnie artykułujących specyficzną lokalną problematykę.

Ponieważ dyskurs kolonialny przypisuje sobie obiektywizm, konstruując sam siebie jako aksjomatyczny i uniwersalny, celem analizy tego dyskursu jest zatem obnażenie jego kulturowej specyfiki oraz uprzedzeń, będących podstawą takich praktyk. Diana Brydon i Helen Tiffin mówią w tym kontekście o „rozmontowaniu otrzymanego bądź narzuconego autorytetu”, wspieranego przez wiele systemów imperialnej kontroli i zależnego od narzucenia oraz stałej efektywności słowa pisanego²⁴. Pierwszym krokiem do obnażenia mechanizmów uwięzienia kolonialnych przedmiotów w europejskiej tekstualności jest analiza kolonialnych tropów, form, tematów, mitów i sposobów, w jakich funkcjonują – uprzywilejowania jednego zbioru kognitywnych kodów nad innymi zbiorami – nie jako wyraz kulturowy, lecz jako kulturowa kontrola służąca wytwarzaniu wiedzy i podporządkowywaniu sobie nie tylko jednostek ludzkich, lecz całych społeczeństw i kultur²⁵.

Tekst założycielski dla analizy dyskursu kolonialnego, *Orientalizm* (*Orientalism*, 1978, wyd. pol. 1991; 2005) można nazwać tekstualną krytyką kolonialnej autorytarności. Jak dowodzi autor, pomimo tego że rzeczywiście istniała i wciąż istnieje zamieszkiwana przez ludzi przestrzeń zwana przez Europejczyków „Orientem”, nigdy nie była ona niczym innym niż pewnym pojęciem, „kreacją pozbawioną realnego bytu”²⁶. To, co powołało ową konceptualną przestrzeń do istnienia, to europejski „sposób myślenia oparty na ontologicznym i epistemologicznym rozróżnieniu pomiędzy »Wschodem« a »Za-

²³ G. Castle, *Editor's Introduction: Resistance and Complicity in Postcolonial Studies*, w: ibidem, s. xiv. Gregory Castle zwraca uwagę na to, że teoretyzowanie postkolonialności jest w nieuchronny sposób powiązane z jej specyficznymi geograficznymi, społecznymi i historycznymi uwarunkowaniami. Ibidem.

²⁴ D. Brydon, H. Tiffin, op. cit., s. 81.

²⁵ Ibidem.

²⁶ E. W. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 34.

chodem»²⁷ (przez Saida zwanymi także „Orientem” i „Okcydentem”). Ów „sposób myślenia”, w istocie rodzaj Foucaultowskiego dyskursu, Said nazywa „orientalizmem”.

Stworzony przez zachodni styl myślenia Orient stanowi „jądro”, do którego redukuje się kultury, a jego poszczególne opowieści i wypowiedzi są wyrażone za pomocą uproszczonych opisów czy określeń²⁸. Jądro to powstało niemal wyłącznie w celu „wynoszenia Europy czy europejskiej rasy do pozycji dominującej nad nieeuropejską częścią ludności”²⁹, złożoną rzeczywistość czyni zatem powierzchownym stereotypem. Według Saida zachodni człowiek potrzebuje owego esencjalistycznego rozumienia świata, ponieważ konstruuje on swoją tożsamość w opozycji do tego, czym nie jest. Innymi słowy, orientalizm to „sposób myślenia, który miał ułatwić uporanie się z czymś obcym”³⁰ i pozwolić nam zrozumieć to, co „inne”.

Obnażając imperialną strategię kontroli podbitych ziem i ludzi przez manipulację wiedzą, konstruującą mieszkańca Orientu jako Innego w określonym miejscu i czasie, *Orientalizm* umożliwił nowe podejście krytyczne. Polegało ono na postrzeganiu sytuacji kolonialnej jako ściśle powiązanej z „dyskursem kolonialnym”, czyli jednocześnie będącej jego produktem oraz biorącej udział w procesie jego wytwarzania³¹. Podejście to zakładało także analizę tego dyskursu, skupiającą się na jego „wewnętrznej spójności” oraz „pogląd[ach] na temat Orientu”³², jedynie w milczeniu uznając istniejącą poza nim „brutalną realność”³³. Według Saida Orient należało zatem badać jako dyskurs, czyli zdyscyplinowaną i namacalną efektywność w kontaktach Europy z jej kolonialnymi terytoriami.

²⁷ Ibidem, s. 31.

²⁸ Ibidem, s. 323.

²⁹ Ibidem, s. 325.

³⁰ Ibidem, s. 84.

³¹ To reguły dyskursu do pewnego stopnia sterują rozumieniem świata przez pisańczego i wytwarzają specyficznie kolonialny dyskurs, kształtujący nie tylko sposób, w jaki Europa rozumiała swoich Innych, ale także autopercepcję europejskich podmiotów.

³² E. W. Said, *Orientalizm*, s. 34–35.

³³ Ibidem, s. 34.

Kluczowym pojęciem w analizie dyskursu kolonialnego jest „reprezentacja”. Mówiąc o nim jako o produkcji sensu pojęć w naszych umysłach przez język³⁴, pochodzący z Jamajki brytyjski teoretyk kultury i socjolog Stuart Hall (ur. 1932) przedstawia koncepcję ludzkiego postrzegania świata, w którym uczestniczą trzy kategorie: istniejące realnie rzeczy, osoby, wydarzenia i tym podobne, pojęcia albo ich zbiory, którymi operujemy, oraz znaki znaczące nasz mentalny zbiór pojęciowy. To, co czyni nas zdolnymi korelować ze sobą te trzy elementy, Hall zwie „systemami reprezentacji”, działającymi między naszymi mentalnymi zbiorami pojęć a tym, co realne, oraz znakami, które stosujemy, by wyrazić się i przekazać komunikat dotyczący tych pojęć. Składają się na nie różne sposoby organizowania, grupowania, układania i klasyfikowania pojęć oraz ustanawiania złożonych relacji między nimi³⁵.

Znaczenie rzeczy nie znajduje się zatem w nich samych bądź w znakach, których używamy, by wyrazić nasze pojmowanie rzeczywistości, lecz jest ono konstruowane przez praktyki reprezentacyjne (znaczące), produkujące i nadające rzeczom sens³⁶. Sens ten nie jest nigdy ostatecznie dany, lecz zależy od kulturowego i historycznego kontekstu, czasu i miejsca; podobnie literaturze, będącej systemem reprezentacji, także nie można przypisać ostatecznego znaczenia³⁷.

Hall podkreśla, że ze względu na swój konstrukcjonistyczny charakter reprezentacja odgrywa kluczową rolę w społeczeństwie i kulturze:

[...] representation is conceived as entering into the very constitution of things; and thus culture is conceptualized as a “primary” or “constitutive” process, as important as the economic or material “base” in

³⁴ S. Hall, op. cit., s. 17.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 24. Reprezentacja jest zatem praktyką, w której uczestniczą materialne elementy, takie jak słowo pisane czy literatura, reprezentujące pojęcia, które w języku mogą funkcjonować jako znak i nieść ze sobą znaczenie – bądź je nadawać.

³⁷ Na temat reprezentacji i jej roli w kulturowym konstruowaniu inności zob. E. Prokop-Janiec, *Etnopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury. 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. R. Nycz, T. Walas, Kraków 2012, s. 195–205.

shaping social subjects and historical events – not merely a reflection of the world after the event³⁸.

Edward Said dowodzi, że literackie przedstawienia Orientu były ważnym narzędziem kolonializmu w zdominowaniu pozaeuropejskiego Innego i utrzymaniu nad nim władzy, wykorzystując „odpowiednie słownictwo, obrazowanie i figury retoryczne”³⁹. Oznacza to, że każda praca o Oriencie łączy się z innymi pracami na ten temat. Brytyjscy geografovi Trevor Barnes i James Duncan definiują to jako intertekstualność, czyli proces, w którym sens jest produkowany od tekstu do tekstu, a nie między tekstem a światem: nowe światy powstają na podstawie starych tekstów, następnie stając się starymi światami, na podstawie których powstają nowe teksty⁴⁰. W odniesieniu do literatury podróżniczej mówi o tym zjawisku także badający konstrukcje Północy w pisarstwie europejskim Peter Stadius, dowodząc, że wcześniej stworzona literatura podróżnicza staje się „źródłem świadomej bądź nieświadomej intertekstualności”⁴¹ w dziełach późniejszych pisarzy. Będące systemami reprezentacji teksty literackie są zatem dziełami stworzonymi przez poszczególnych autorów, lecz w trakcie ich tworzenia nie kierowali się oni całkowicie wolnym wyborem. Owe używane i gotowe do ponownego zastosowania elementy autorka *Canada and the Idea of North* Sherrill Grace określa jako „tools, codes, signs”⁴²: środki retoryczne służące produkcji znaczenia przez przekonanie czytelnika⁴³. W tekstach literatury ko-

³⁸ Ibidem, s. 5–6, przypis 3. Stephen Greenblatt podkreśla ponadto wpływ reprezentacji na dyskurs, który je zrodził: „representations are not only products but producers, capable of decisively altering the very forces that brought them into being”. S. Greenblatt, op. cit., s. 6.

³⁹ E. W. Said, *Orientalism*, s. 79.

⁴⁰ T. J. Barnes, J. Duncan, *Introduction: Writing Worlds*, w: iidem, *Writing Worlds: Discourse, Text and Metaphor in the Representation of Landscape*, London–New York 1992, s. 3.

⁴¹ P. Stadius, *Reseberättelsen som kulturhistoriskt forskningsobjekt*, „Historisk Tidskrift för Finland” 2002, t. 87, nr 3, s. 312.

⁴² S. E. Grace, *Canada and the Idea of North*, Montreal–Knigston–London–Ithaca 2001, s. 24.

⁴³ T. J. Barnes, J. Duncan, op. cit., s. 3.

lonialnej są one ważnymi elementami reprezentacji⁴⁴ narzucających europejskie kody poznawcze Innemu, które dzięki nim zostają „odczytane” na podstawie już istniejącej matrycy rozumienia i tym samym poddane kolonialnemu zawłaszczeniu⁴⁵.

Wśród krytyków postkolonialnych istnieją różne podejścia do tego, jak są określane owe stałe, powtarzalne elementy literackie służące kodowaniu ideologii imperialistycznego dyskursu⁴⁶. W mojej rozprawie odnoszę się do podejść przedstawionych przez takich badaczy, jak Mary Louise Pratt, Peter Hulme i Lesley Wylie⁴⁷, stosując termin „tropy kolonialne”, definiowany jako „repertoires of devices and conventions”⁴⁸ kolonialnego pisarstwa podróźniczego i skupiając się na ich roli w sprawowaniu władzy dyskursywnej nad literackim tekstem⁴⁹.

⁴⁴ S. Slemon, *Monuments of Empire*, s. 9.

⁴⁵ Ibidem, s. 5. Mówi o tym także Peter Hulme w kontekście powracającego niepokoju związanego z niezgodnościami kolonialnego dyskursu, z którymi radzi on sobie właśnie za pomocą kolonialnych tropów. P. Hulme, *Polytropic Man*, s. 25.

⁴⁶ M. Dvořák, W. H. New, *Introduction: Troping the Territory*, w: *Tropes and Territories. Short Fiction, Postcolonial Readings, Canadian Writing in Context*, red. M. Dvořák, W. H. New, Montreal–Kingston–London–Ithaca 2007, s. 4; C. Lorre, *The Tropes and Territory of Childhood in „The Lagoon and Other Stories” by Janet Frame*, w: ibidem, s. 249.

⁴⁷ P. Hulme, *Polytropic Man*; L. Wylie, *Colonial Tropes and Postcolonial Tricks. Rewriting the Tropics in the Novela de la Selva*, Liverpool 2009; M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*. Jako przykład innego nazewnictwa owych środków retorycznych Anna Cichoń w swoim postkolonialnym odczytaniu Sienkiewiczowskiego *W pustyni i w puszczy* analizuje kolonialne „kody i konwencje” powieści, odnosząc się do tych samych zjawisk, które wymienieni przeze mnie badacze nazywają „tropami”. A. Cichoń, *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go” 2004, t. 1, nr 8, s. 93.

⁴⁸ M. L. Pratt, *Imperial Eyes. Travel Writing and Transculturation*, London–New York 1992, s. 11. Zdania zawierającego to wyrażenie brakuje w polskim przekładzie *Imperial Eyes*.

⁴⁹ P. Hulme, *Polytropic Man*, s. 28, przypis 14.

Rozszczepiony podmiot i ambiwalencja

Said był krytykowany na wielu frontach: za odrzucanie znaczenia rzeczywistości materialnej dla reprezentacji i esencjalizację swoich przedmiotów badań⁵⁰, za włączanie do studium nad orientalistycznym dyskursem osób autorów, ich intencji i tradycji⁵¹, za powielanie zachodniego szowinizmu⁵² oraz za przeoczenie szczelin, elementów niedefiniowalnych oraz tego, co przymusowo zostaje wyłączone z tekstu dyskursu kolonialnego⁵³. Ostatnią z wymienionych spraw podejmuje hinduski teoretyk i krytyk postkolonialny Homi Bhabha (ur. 1949), którego teorie dotyczące rozszczepienia podmiotu i ambiwalencji kolonialnej artikulacji także wykorzystuję.

W *Kwestii innego* Bhabha cytuje Said'a, który pisze o orientalizmie utajonym, będącym „nieświadomymi przekonaniem”, oraz orientalizmie jawnym, czyli „ustaloną wiedzą i poglądami o Orientcie”⁵⁴. Bhabha rozwija tę teorię pod kątem zbadania zmienności i ambiwalencji dyskursu orientalistycznego. Największą interwencją hinduskiego autora w teorię dyskursu kolonialnego jest ekstrapolacja ambiwalencji na kwestię pęknięcia w artikulacji kolonialnej władzy⁵⁵. Twierdzi on, że dyskurs kolonialny jest SAM W SOBIE niejednoznaczny⁵⁶, co nie tylko oznacza, że musi istnieć opór stawiany władzy w jakimkolwiek momencie kolonialnej artikulacji, ale także,

⁵⁰ J. M. MacKenzie, *Orientalism. History, Theory and the Arts*, Manchester 1995.

⁵¹ J. Clifford, *Kłopoty z kulturą: dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*, tłum. E. Dżurak, Warszawa 2000.

⁵² A. Ahmad, *In Theory: Classes, Nations, Literatures*, London–New York 1992.

⁵³ B. Parry, *Overlapping Territories and Intertwined Histories: Edward Said's Post-colonial Cosmopolitanism*, w: *Edward Said. A Critical Reader*, red. M. Sprinker, Oxford 1993.

⁵⁴ H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 63–64.

⁵⁵ R. Young, *White Mythologies: Writing History and the West*, London–New York 1990, s. 143.

⁵⁶ Robert Young zauważa, że reprezentacja może sprawiać wrażenie hegemonicznej, ale ma w sobie ukryty defekt [ang. *a hidden flaw*], który jest niewidzialny w zachodniej metropolii, ujawnia się natomiast w momencie, gdy znajduje się daleko poza granicami bezpieczeństwa Zachodu. Ibidem.

że zawsze musi istnieć sprawstwo kolonialnego oporu⁵⁷ – nie dlatego, że skolonizowani wykazują intencję opozycyjnych działań, ale ponieważ kolonialne przedstawienia zawsze mają nadwyżkę zdeterminowania i są ambiwalentne⁵⁸.

Owo pęknięcie w jednokierunkowym działaniu dyskursu kolonialnego i będąca jego skutkiem ambiwalencja wiąże się, według Bhabhy, z nieuniknionym rozszczepieniem podmiotu. Badacz twierdzi, że niemożliwe jest odnalezienie źródła zarówno kolonizatora, jak i skolonizowanego „w tradycji reprezentacji pojmującej tożsamość jako zaspokojenie totalizującego i przepelnionego znaczeniem przedmiotu widzenia”⁵⁹, dlatego konstrukcja podmiotowości w ramach kolonialnych relacji zawsze musi powracać „w postaci uporczywego kwestionowania struktury i przestrzeni reprezentacji”⁶⁰. Owa przestrzeń kwestionowania, zwana przez Bhabhę „antagonistyczną przestrzenią” [ang. *the space of the adversarial*]⁶¹, zasadza się na mocy fundamentalnej różnicy, zakłócającej, przeinaczającej bądź obalającej dominujące wyobrażenia. Znajduje ona wyraz nawet w najbardziej konwencjonalnych tekstach kolonialnych, nigdy nie będąc „całkowicie zewnętrzną ani nieuchronnie opozycyjną”⁶². To właśnie w tej antagonistycznej przestrzeni – stanowiącej efekt

⁵⁷ W tej pracy posługuję się polskim tłumaczeniem angielskiego terminu *agency* jako „sprawstwo” oraz *agent* jako „podmiot sprawczy” w znaczeniu stosowanym w M. S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, tłum. A. Dziuban, Kraków 2012.

⁵⁸ S. Slemon, *The Scramble for Post-Colonialism*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 23–24.

⁵⁹ H. K. Bhabha, op. cit., s. 35.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, s. 109.

⁶² Ibidem. Bhabha twierdzi, że podmiototwórcze strategie kolonialnego „ja” w stosunku do skolonizowanego Innego produkują niemożliwą pozycję podmiotu zarówno dla kolonizatora, jak i dla skolonizowanego, ponieważ czysto kolonialna tożsamość jest zawsze silnie nadpisana przez różnicującą grę kolonialnej ambiwalencji.

dyskursu kolonialnego – skolonizowani stają się podmiotami sprawczymi oporu i zmiany⁶³.

Teorie Bhabhy spotkały się z krytyką ze strony innych postkolonialnych teoretyków. Jednym z głównych jej punktów była niezgoda na umieszczanie przez tego autora oporu Innego w sprzecznościach kolonialnego tekstu, co miałoby przyczyniać się do zaciemniania właściwych działań antykolonialnych⁶⁴, oraz to, że w swoim zachwycie dla diasporyczności, marginalizacji i hybrydowości Bhabha wyzbywa się szczególnych kolonialnych uwarunkowań⁶⁵. Według Abdula R. JanMohameda hinduski teoretyk stwarza błędne przekonanie, że rdzenny mieszkaniec pozostaje w pewien sposób w posiadaniu władzy kolonialnej, a zatem dyskurs kolonialny jest dyskursem zarówno kolonizatora, jak i skolonizowanego⁶⁶.

Mimo przedstawionych powyżej głosów krytyki myśl teoretyczna Bhabhy zaowocowała coraz bardziej powszechnym przekonaniem wśród badaczy postkolonialnych, że wyraźne związki literatury z imperializmem i kolonializmem żadną miarą nie świadczą o bezwzględnym autorytecie kolonialnego pisarstwa⁶⁷; teksty kolonialne nigdy nie są wyłącznie „imperialistyczne” bądź „anty-imperialistyczne”, lecz zawsze do pewnego stopnia hybrydowe, dwuznaczne, czym stają się w wyniku spotkania kolonizatora ze sko-

⁶³ To właśnie w tej przestrzeni Bhabha umieszcza uwarunkowania postkolonialności.

⁶⁴ C. Tiffin, A. Lawson, op. cit., s. 8. Krytykę Bhabhy w podobnym duchu podjęła również Ania Loomba, zob. A. Loomba, *Overworlding the „Third World”*, „Oxford Literary Review” 1991, nr 13, s. 180. Również Stephen Slemmon zwraca uwagę na to, że według Bhabhy dyskurs Imperium przyćmiewa praktyki zachodzące w obrębie szerokiej literackiej działalności postkolonialnej. S. Slemmon, *Monuments of Empire*, s. 13–14.

⁶⁵ B. Parry, *Signs of Our Times. Discussion of Homi Bhabha's „The Location of Culture”*, „THIRD TEXT” 1994, nr 28/29.

⁶⁶ A. R. JanMohamed, *The Economy of Manichean Allegory: The Function of Racial Difference in Colonialist Literature*, „Critical Inquiry” 1985, t. 12, nr 1, s. 79. Według JanMohameda strategia Bhabhy służy tej samej ideologicznej funkcji co dawne, humanistyczne analizy: zdusza historię kolonializmu. JanMohamed krytykuje również Bhabhę za to, że dyskurs, na którym skupia się teoretyk, wydaje się zawieszony w próżni. Ibidem.

⁶⁷ E. Boehmer, op. cit., s. 4.

lonizowanym⁶⁸. Postkolonialne odczytanie kolonialnego tekstu literackiego ma zatem za zadanie nie tylko wykazać związki danego twórcy z imperializmem, lecz także wskazać „antykolonialne właściwości” [ang. *counter-colonial properties*]⁶⁹ tego tekstu przez tak zwane umotywowane akty jego odczytania⁷⁰.

Związki dyskursu eksploracji polarnych z kolonializmem – literatura polarna jako ich produkt

W XIX wieku arktyczne tereny Grenlandii stały się miejscem skupiającym na sobie spojrzenia wielu światowych potęg, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, dla których kwestią potwierdzenia własnego prestiżu i znaczenia w międzynarodowym układzie sił stała się eksploracja trudnodostępnych arktycznych terytoriów, ostatnich „białych plam” na zachodniej mapie świata⁷¹. Wzmoczone zainteresowanie kolejnymi ekspedycjami i ich silna dyskursywyzacja zaowocowały pojawieniem się spójnego dyskursu związanego z eksploracją stref polarnych⁷². Dołączenie krajów skandynawskich do rywalizacji o ostatnie „nieodkryte” terytoria w drugiej połowie XIX wieku było związane ze wzrostem nacjonalizmu w tych krajach, wyrażającym się w zjawisku zwanym przez szwedzką badaczkę Inger Nilsson „imperializmem małych państw” [szw. *småstatsimperialism*]⁷³. Jego przejaw stanowiło nie tylko wzmoczone za-

⁶⁸ H. Hauge, *Introduktion*, w: *Postkolonialisme*, red. H. Hauge, Århus 2007, s. 23.

⁶⁹ J. McLeod, *Beginning Postcolonialism*, Manchester 2000, s. 158. W podobnym duchu wypowiada się Leela Gandhi, postulując, by krytycy postkolonialni pokazywali ambiwalencję stereotypu orientalnego, ale także odrzucali „przyjemność stereotypu okcydentalnego”. L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. J. Serwański, Poznań 2008, s. 75.

⁷⁰ C. Tiffin, A. Lawson, op. cit., s. 10.

⁷¹ C. C. Loomis, *The Arctic Sublime*, w: *Nature and the Victorian Imagination*, red. U. C. Knoepfelmacher, G. B. Tennyson, Berkeley–Los Angeles–London 1977, s. 95.

⁷² Ibidem, s. 100.

⁷³ I. Nilsson, *Grönlandsfrågan 1929–1933: en studie i småstatsimperialism*, „Umeå Studies in the Humanities” 1978, nr 17. Pomimo iż żadne z państw skandynawskich, także ze względu na bardzo ograniczone możliwości, nie aspirowało do

interesowanie Daleką Północą i jej podbój naukowy, ale również ekspansja terytorialna⁷⁴. Podobnie jak w przypadku Saidowskiego orientalizmu, nauka kroczyła ramię w ramię z podbojem⁷⁵.

Kirsten Hastrup zauważa, że autorefleksyjność polarników i ich motywacja do działania wiązały się z nacjonalizmem, patriotyzmem i poczuciem narodowej dumy⁷⁶. Badania polarne pomagały w osiągnięciu kariery naukowej, jednocześnie kreując uczestników ekspedycji na bohaterów narodowych – o ile udało się im powrócić do domu⁷⁷. Także skandynawscy polarnicy uczestniczyli w międzynarodowym wyścigu o nowe osiągnięcia na płaszczyźnie politycznej, geograficznej i naukowej, a ich dokonania miały nie tylko znaczenie dla ich własnej kariery i statusu bohaterów, ale także znaczenie polityczne oraz ogromny wpływ na narodową kulturę w ich ojczyznach⁷⁸. Podczas gdy zainteresowanie szwedzkich i norweskich polarników skupiało się wokół eksploracji niezamieszkałych tery-

statusu imperium na miarę Imperium Brytyjskiego. K. Hastrup, *Vinterens hjerte: Knud Rasmussen og hans tid*, København 2010, s. 140.

⁷⁴ Należy równocześnie zwrócić uwagę na to, że skandynawską eksplorację stref polarnych cechowały duże różnice między poszczególnymi państwami, zarówno pod względem okresu, na które przypadała największa aktywność danego kraju, terytorium będącego obiektem badań, jak i charakteru prowadzonej działalności. H. M. Ikonen, S. Pehkonen, *Explorers in the Arctic: Doing Feminine Nature in a Masculine Way*, w: *Encountering the North: Cultural Geography, International Relations and Northern Landscape*, red. F. Möller, S. Pehkonen, Aldershot 2003, s. 129.

⁷⁵ Szwedzko-norweski historyk nauki Urban Wråkberg zauważa, że ogromna część badań polarnych zapoczątkowanych w XIX wieku opierała się na „niejawnym, a niekiedy także zwerbalizowanym zamierzeniu ustanowienia zwierzchności” nad terytoriami, na które udawały się ekspedycje. U. Wråkberg, *Polarområdenes gåter*, w: *Norsk polarhistorie. I Ekspedisjonene*, red. E. A. Drivenes, H. D. Jølle, Oslo 2004, s. 22.

⁷⁶ K. Hastrup, op. cit., s. 139.

⁷⁷ U. Wråkberg, *Polarområdenes gåter*, s. 22. Według Wråkberga ów status bohatera wiązał się z powstałym w XIX wieku popularnym zainteresowaniem opisami oraz wiadomościami dotyczącymi ekspedycji polarnych. Ibidem.

⁷⁸ S. S. Karlsen, „Triumf, lojalitet, avstand: Fridtjof Nansens Fram-ekspedisjon (1893–1896) – og bøker i dens kjølvann”, praca doktorska obroniona w Fakultet for Humaniora, Samfundsvitenskap og Lærerutdanning, Institutt for Kultur og Litteratur, Universitetet i Tromsø, 2011, <http://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/3796/thesis.pdf?sequence=3> (dostęp: 15.09.2011), s. 11.

toriów Grenlandii (przekroczenie pokrywającego wnętrze wyspy lądolodu, próby wyjaśnienia zjawiska cyrkulacji prądów morskich wokół Grenlandii, usiłowanie dotarcia do bieguna północnego), Dania, ostatnie państwo, które dołączyło do tego wyścigu o chwałę i prestiż, rozpoczęła wysyłanie ekspedycji naukowych na nierozpoznane terytoria Grenlandii także w celu badań nad zamieszkującą tam rdzenną ludnością. Wykształciła się dziedzina naukowa zwana polarnictwem, której instytucjonalizacja nastąpiła w 1878 roku wraz z powołaniem Komisji ds. Kierowania Naukowymi Badaniami na Grenlandii (Kommissionen for Ledelse af Videnskabelige Undersøgelser i Grønland)⁷⁹. Działała ona do roku 1931, odpowiadając za wysłanie ponad 50 naukowych wypraw na Grenlandię⁸⁰. Produkowane przez dyskurs polarnictwa „prawdy” zostały uprawomocnione przez jego stowarzyszenie się z instytucjami państwa kolonialnego, umożliwiającymi ekspedycje. Dzięki nim badania polarne stały się w Danii niezwykle istotną dziedziną naukową, będącą źródłem międzynarodowego prestiżu jako jeden z niewielu obszarów, w których duńscy badacze zyskali dużą przewagę nad innymi badaczami na arenie międzynarodowej. Tak jak w przypadku opisywanej przez Mary Louise Pratt historii naturalnej, nauki polarne wytworzyły dyskurs ekspedycji, same niejako także będąc jego wytworem⁸¹.

Podróże w regiony arktyczne stały się zjawiskiem literackim, przynosząc tak zwaną literaturę polarną, chętnie czytaną w metropoliach USA i Wielkiej Brytanii, a w drugiej połowie XIX wieku również w krajach skandynawskich⁸². Wśród niej ogromnym zain-

⁷⁹ Kirsten Hastrup jako przyczynę powstania Komisji podaje gorącą dyskusję, jaka nastąpiła w duńskich kręgach naukowych po znalezieniu przez Nordenskiöldla żelaza z meteorytu na wyspie Disko w 1870 roku. Uderzono wtedy w narodowe tony, podkreślając, że eksploracja należącej do korony duńskiej Grenlandii nie powinna zależeć wyłącznie od przypadku i woli „obcych badaczy”. K. Hastrup, op. cit., s. 246.

⁸⁰ O. Høiris, *Antropologien i Danmark. Museal etnografi og etnologi 1860–1960*, København 1986, s. 57.

⁸¹ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 88.

⁸² Termin „literatura polarna” stosuje literaturoznawca Nils Magne Knutsen, mówiąc o ogromnym korpusie tekstów, który, oprócz relacji z ekspedycji arktycznych, zawiera wiele biografii, wspomnień, opisów podróży, dzienników

teresowaniem cieszyły się relacje z ekspedycji określanych jako odkrywcze oraz naukowe⁸³. Tym, co łączyło wszystkie takie teksty bez względu na narodową przynależność autorów, było ich wpisywanie się w aktualne w poszczególnych krajach dyskursy narodowe wraz z tropem specjalnej misji do spełnienia na arktycznych peryferiach, przeprowadzanej w imię światowego postępu zachodniej wiedzy.

Amerykański historyk Beau Riffenburgh wskazuje jednak na różnice w sposobie dyskursywizacji Arktyki i ekspedycji przez skandynawskich polarników, podkreślając ich odmienne rozumienie swego otoczenia, poszanowanie dla życia ludzkiego i brak ograniczenia poczuciem nacjonalistycznej supremacji⁸⁴, w związku z czym można mówić o szczególnej skandynawskiej matrycy przedstawiania Arktyki i jej mieszkańców. W kontekście tej pracy zwłaszcza trzy opisy takich wypraw konstytuują ważne punkty odniesienia dla analizy Rasmussenowskich przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit. Są to, ułożone w porządku chronologicznym, relacja z Ekspedycji Umiaków do Ammassalik na Wschodnim Wybrzeżu autorstwa Duńczyków Gustava Holma i Thomasa Vilhelma Garde'a pod tytułem *Duńska ekspedycja umiakami na wschodnie wybrzeże Grenlandii. Opisana w sposób popularny (Den danske Konebaads-Expedition til Grønlands Østkyst. Populært beskreven, 1887)*, relacja Norwega Fridtjofa Nansena na temat pierwszej udanej próby przekroczenia grenlandzkiego lądolodu zatytułowana *Na nartach przez Grenlandię. Opowieść o norweskiej ekspedycji do Grenlandii 1888–1889 (Paa ski over Grønland. En skildring af den norske Grønlandsekspedition 1888–1889, 1890)* oraz relacja Norwega Eivinda Astrupa z ekspedycji pod dowództwem Roberta Peary'ego i jego pobytu wśród Inu-

lowieckich, powieści, wierszy i nowel z Arktyki. N. M. Knutsen, *Fra Ottar til Oluf. Artikler om nordnorsk litteratur*, Tromsø 1991, s. 40.

⁸³ B. Riffenburgh, *The Myth of the Explorer: The Press, Sensationalism and Geographical Discovery*, London–New York 1993, s. 2. Relacje z ekspedycji były pisanymi dla szerokiego grona odbiorców i to one przyczyniły się do osiągnięcia przez polarników statusu bohaterów. S. S. Karlsen, op. cit., s. 69; U. Wråkberg, *Polarområdenes gåter*, s. 23.

⁸⁴ Przejawiał się on według Riffenburgha zainteresowaniem Skandynawów, aby przyswoić sobie inuicką wiedzę i umiejętności służące przetrwaniu w Arktyce. B. Riffenburgh, op. cit., s. 114, 142–143.

ghuit zamieszkujących okolice Cieśniny Smitha zatytułowana *Wśród sąsiadów bieguną północnego* (*Blandt nordpolens naboer*, 1895).

Chociaż wszystkie trzy teksty wpisują się w różne narodowe konteksty⁸⁵, łączy je to, że ich autorami byli Skandynawowie, oraz to, że tematyzowały pionierskie ekspedycje przeprowadzone w niepoddanych wcześniej eksploracji miejscach Grenlandii (Grenlandia Wschodnia, lądolód, Grenlandia Północna) w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku. Stanowiąc tak zwane popularne wydania, zredagowane na podstawie oryginalnych dzienników z podróży, a nie oficjalne raporty z ekspedycji, wszystkie trzy teksty reprezentują gatunek hybrydowy, mieszczący w sobie opis podróży, elementy raportu naukowego, narrację o czynnościach kartografowania, opowieści z polowań i dane etnograficzne dotyczące napotkanej rdzennej ludności. Dzieła te w czasach, kiedy się ukazały, zyskały niezwykłą popularność, w dużej mierze dzięki swemu spowinowaceniu z literaturą piękną⁸⁶. Będąc bezpośrednimi poprzednikami Knuda Rasmussena, wspomniani autorzy ustalili pod koniec XIX wieku określony wzorzec dyskursywizacji grenlandzkiego Innego. Żyjący poza zachodnim porządkiem Grenlandczycy ze wschodniego wybrzeża oraz Inughuit z Grenlandii Północno-Zachodniej zostali utrwaleni jako „szlachetni dzicy”, prawdziwy „lud natury”, żyjący w symbiozie z przyrodą, nieznany pod względem znajomości arktycznych warunków i przystosowania do życia w strefach polarnych. Niezamieszkałe terytoria lądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej stały się natomiast – w przeciwieństwie do dotychczasowych przedstawień jako przerażająco niebezpieczne środowisko – przede wszystkim dostarczającym przyjemności i budzącym zainteresowanie swymi unikalnymi cechami miejscem męskiej przygody.

⁸⁵ Relacje z ekspedycji norweskich polarników wyróżniały widoczne związki z dyskursem narodowym, szczególnie ważnym na przełomie wieku XIX i XX, kiedy Norwegia stała się niepodległym narodem. S. S. Karlsen, op. cit., s. 11.

⁸⁶ Jak stwierdza Beau Riffenburgh, umiejętności pisarskie były niezwykle ważnym czynnikiem w osiągnięciu sławy przez polarników. B. Riffenburgh, op. cit., s. 164.

Pamiętając, że autorzy relacji z ekspedycji byli reprezentantami państw mających ambicje ekspansjonistyczne⁸⁷, a ich działalność na terytorium Grenlandii wiązała się ze wzmożoną pod koniec XIX wieku rywalizacją państw zachodnich na polu eksploracji Arktyki, uważam, że teksty ich autorstwa powinno się postrzegać jako odmianę literatury kolonialnej bądź kolonialistycznej, opisywanej przez postkolonialną badaczkę Elleke Boehmer⁸⁸. Celem skandynawskich relacji było także uprawomocnienie zachodniej obecności na rozpoznawanych terenach oraz ich podporządkowanie zachodniemu systemowi wiedzy, za czym niekiedy, jak w przypadku Grenlandii Wschodniej i Północnej, następowała fizyczna ekspansja terytorialna. Jako odmiana kolonialnej literatury podróżniczej, literatura z ekspedycji polarnych jest przeze mnie rozumiana jako gatunek „ekumeniczny”⁸⁹, pośredniczący między faktami a fikcją, autobiografią a etnografią oraz łączący w sobie różne dyskursy, kategorie literackie i kody społeczne⁹⁰. W świetle przedstawionych przeze mnie założeń, dotyczących skomplikowanych procesów nadawania sensu w wyniku dyskursywizacji Innego, literaturę z ekspedycji należy – pomimo jej oczywistych związków z imperializmem – równocześnie rozumieć jako „interferencję”: z jednej strony podsycającą

⁸⁷ Dowodzi tego Inger Nilsson w swojej rozprawie o imperializmie małych państw. I. Nilsson, op. cit.

⁸⁸ Według Elleke Boehmer literaturę kolonialną w bardziej ogólny sposób można opisać jako „reflecting a colonial ethos”, a w sposób bardziej szczegółowy jako „writing concerned with colonial perceptions and experience, written mainly by metropolitans, but also by creoles and indigenes, during colonial times”. E. Boehmer, op. cit., s. 2. Uogólniający charakter tej definicji sprawia, że można do niej zaliczyć wszelką produkcję literacką powstałą na terenie całego państwa duńskiego w czasie okresu kolonialnego, uczestniczącą w kształtowaniu percepcji imperializmu jako normalnego porządku rzeczy. „Literatura kolonialistyczna” [ang. *colonialist literature*] jest natomiast przez Boehmer określona jako szczególnie zajmująca się ekspansją kolonialną: „written by and for colonizing Europeans about non-European lands dominated by them. [...] informed by theories concerning the superiority of European culture and the rightness of empire”. Ibidem, s. 3.

⁸⁹ A. Melberg, *Å reise og skrive. Et essay om moderne reiselitteratur*, tłum. T. Haugen, Oslo 2005, s. 12.

⁹⁰ P. Holland, G. Huggan, op. cit., s. XI.

ekspansjonistyczne ambicje, z drugiej – rzucającą wyzwanie powszechnie akceptowanym wyobrażeniom na temat Innego oraz różnic kulturowych⁹¹.

Nazywając *Nowych ludzi* i *Mój dziennik podróży* literaturą kolonialną, czynię tak na podstawie przekonania, że relacje duńsko-grenlandzkie mogą być rozpatrywane w ramach postkolonialnej teorii krytycznej – przy równoczesnym zaznaczeniu odrębności historii regionów arktycznych. Każda postkolonialna sytuacja, co podkreślają między innymi Diana Byrdon i Helen Tiffin, jest bowiem inna⁹² i dlatego niektórzy krytycy sprzeciwiają się praktykom wyjaśniania warunków lokalnych za pomocą importowanych modeli teoretycznych⁹³. Z tego względu konieczne będzie wzięcie pod uwagę specyficznych dla danej sytuacji uwarunkowań geograficznych, społecznych i historycznych⁹⁴. Prace duńskich badaczy postkolonialnych, zajmujących się skomplikowanymi stosunkami duńsko-grenlandzkimi w literaturze, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić Karen Langgård i Kirsten Thisted, dowodzą, że teorie postkolonialne, jeśli są stosowane autokrytycznie, nie muszą „wchłaniać” lokalnych tradycji, mogą natomiast przyczynić się do ich wzbogacenia o nowy, dodatkowy wymiar – co także stanowi jedno z głównych założeń mojej pracy.

Podstawową przesłanką poniższej analizy jest widoczna zwłaszcza w literaturze podróżniczej „fundamentalna niejednoznaczność

⁹¹ Ibidem, s. IX.

⁹² D. Brydon, H. Tiffin, op. cit., s. 12. Na przykład Karen Langgård podkreśla odmiennność kolonialnej i postkolonialnej sytuacji Grenlandczyków w stosunku do mieszkańców innych kolonii pod względem braku literatury kolonialnej albo kolonialistycznej, opisującej tych pierwszych jako wcielenie zła; europejscy osadnicy również nie tworzyli literatury na temat Grenlandii zrodzonej z ich poczucia wysiedlenia. K. Langgård, *An Examination of Greenlandic Awareness of Ethnicity and National Self-Consciousness through Texts Produced by Greenlanders 1860s–1920s*, „Etudes Inuit Studies” 1998, t. 22, nr 1, s. 99.

⁹³ L. Wylie, op. cit., s. 5.

⁹⁴ G. Castle, op. cit., s. xiv. Także Stephen Greenblatt podkreśla odmiennność europejskich praktyk reprezentacyjnych pomimo posiadanych przez nie wielu cech wspólnych i zwraca uwagę na różnice między poszczególnymi narodami, religiami, klasami społecznymi, profesjami. S. Greenblatt, op. cit., s. 8.

»reprezentacji«” [ang. *the fundamental ambiguity of “representation”*]⁹⁵. Wynika ona z tego, że każda reprezentacja, będąca konstrukcją przedmiotu, w nieunikniony sposób zawiera pozycję podmiotu, która nie jest stała i dana raz na zawsze⁹⁶. Czyli, jak wskazuje cytowany wcześniej Homi Bhabha, podmiot jest zawsze rozszczępiony i niemożliwe jest odnalezienie jego źródła (podobnie jak niemożliwe pozostaje odnalezienie źródła Innego)⁹⁷. Opowiadający o obserwowanej rzeczywistości podmiot nie jest zatem wyłącznie opisywanym przed Edwarda Saïda orientalistą, znajdującym się poza Orientem „zarówno egzystencjalnie, jak i moralnie” i jako powołany przez samego siebie „autorytet” reprezentującym Inne⁹⁸; jak dowodzi Mary Louise Pratt, wskutek interakcji podróżującego z miejscowymi „podróżowanymi” [ang. *travelees*] jego narracja o podróży zaczyna cechować się wielogłosowością, w której wchodzi w grę także obecność Innego⁹⁹.

Omówione powyżej zajmowanie różnych pozycji w stosunku do Innego znajduje wyraz w analizowanych przez literaturoznawcę Syeda Manzurula Islama dwóch sposobach podróżowania i powiązanych z nimi strategiach reprezentacji. Pierwszy z nich polega na wyznaczaniu nieruchomej granicy oddzielającej (europejski) podmiot od (pozaeuropejskiego) Innego i unieruchamiającej go w zajmowanej przezeń przestrzeni, drugi – na prawdziwej interakcji z Innym, skutkującej mobilnością podmiotu i przekraczaniem bądź całkowitym niwelowaniem istniejącej wcześniej granicy. Islam zwie oba modele podróżowania odpowiednio „podróżowaniem w sposób osiadły” [ang. *sedentary travel*] oraz „podróżowaniem nomadycznym”

⁹⁵ D. Porter, op. cit., s. 14.

⁹⁶ Ibidem, s. 13, przypis 17; J. Fabian, *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*, New York 1983, s. 88. W centrum tekstów podróżniczych, podobnie jak w przypadku tych autobiograficznych, znajduje się pozornie „jednoczące ja” [ang. *unifying I*]. Ponieważ teksty podróżnicze łączą w sobie bardzo różne typy pisarstwa, owo „ja” jest w rzeczywistości od początku pęknięte przez swoje umiejscowienie w różnorodnych dyskursach. L. Gilmore, *Authobiographics. A Feminist Theory and Women’s Self-Representation*, Ithaca–London 1994, s. 45.

⁹⁷ H. K. Bhabha, op. cit., s. 35.

⁹⁸ E. W. Saïd, *Orientalizm*, s. 55; T. J. Barnes, J. Duncan, op. cit., s. 9.

⁹⁹ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie*, s. 192.

[ang. *nomadic travel*]¹⁰⁰, łącząc je odpowiednio z ideologią imperialistyczną oraz z wykraczaniem poza nią. Staram się w swej pracy dowieść, że oba wspomniane sposoby i związane z nimi pozycje są możliwe w granicach jednego podmiotu, co przekłada się na ambiwalencję konstrukcji Grenlandii Północnej w utworach Knuda Rasmussena.

Kładąc nacisk na konstrukcjonistyczny charakter literackich reprezentacji, w przeprowadzanej analizie koncentruję się na tym, co szwedzki literaturoznawca Peter Stadius zwie „opisem podróży”¹⁰¹, to znaczy na TEKSTACH Rasmussenowskich relacji, ich zewnętrżności w stosunku do opisywanych przedmiotów¹⁰², a nie na próbach dokonywania oceny fikcyjności bądź referencyjności analizowanych utworów¹⁰³. Dotyczy to także autobiograficznego „ja”, które nie jest przeze mnie rozumiane jako Knud Rasmussen, lecz jako jego autoinscenizacja¹⁰⁴, rodzaj metonimicznego przedłużenia. To „ja” ograniczone tekstualnością, strukturowane określonymi dyskursami językowymi¹⁰⁵ – jego egzystencja zależy od systemu reprezentacji, w którym się rozwija i przez który się wyraża¹⁰⁶. Jako wspomniany system rozumiem także kreację narratora, zajmującą tu pozycję jed-

¹⁰⁰ S. M. Islam, *The Ethics of Travel: From Marco Polo to Kafka*, Manchester–New York 1996, s. vii.

¹⁰¹ P. Stadius, *Reseberättelsen*, s. 293.

¹⁰² E. W. Said, *Orientalizm*, s. 54.

¹⁰³ Jednocześnie uznając, że podanie wiążącej definicji Grenlandii Północnej jest niemożliwe, ponieważ każde podejście, a zatem także moje, pozostaje arbitralne.

¹⁰⁴ O autoinscenizacji autora pisze szwedzki literaturoznawca Arne Melberg, zaznaczając, że literackie „ja” może być konstruowane na wiele różnych sposobów, co niesie za sobą podwajanie podmiotu i jego fikcjonalizację tak samo, jak jest fikcjonalizowana przedstawiana przez niego rzeczywistość. A. Melberg, *Selvskrevet: Om selvframstilling i litteraturen*, Oslo 2007, s. 9–12.

¹⁰⁵ Zwraca na to uwagę norweski autor Tallak Moland w swoim odczytaniu relacji z ekspedycji arktycznych autorstwa Fridtjofa Nansena. T. Molland, *Konstruksjon av mandighet i det nordlige landskapet: Om Fridtjof Nansens polarferder ved århundreskiftet*, w: *Manligt och omanligt i ett historiskt perspektiv*, red. A. M. Berggren, Stockholm 1999.

¹⁰⁶ L. Gilmore, op. cit., s. 84. Owo podejście nie oznacza, że referencyjność i fikcjonalność stanowią dychotomię jako wzajemnie się wykluczające, ale wpływają one na siebie nawzajem. Ibidem.

nej z najważniejszych strategii relacji z ekspedycji, jaka służy osiągnięciu czystelniczego sukcesu¹⁰⁷.

Zaprezentowane podejście jest zgodne z postulowaną przez Homiego Bhabhę metodą odczytywania literatury jako PROCESU:

„Prawda” jest zawsze do głębi nacechowana dwuznacznością samego procesu powstawania wypowiedzi teoretycznej, zawiązywaniem się nowych znaczeń, które tworzą różne rodzaje kontrwiedzy *in medias res*, w akcie agonistycznym, w ramach negocjacji (nie zaś negacji) pomiędzy przeciwstawnymi i antagonistycznymi elementami¹⁰⁸.

Angielski badacz literatury postkolonialnej David Huddart dowodzi, że odczytanie krytyczne, o którym mówi Bhabha, jest tak samo ambiwalentne jak dyskurs kolonialny, będący pierwszym przedmiotem studiów postkolonialnego autora¹⁰⁹. Pozycja krytyka (także literatury) zawsze wiąże się z byciem „w środku rzeczy”, czego nie może on uniknąć i dlatego należy nastawić się na pracę nad danym projektem bez jakichkolwiek ostatecznych gwarancji, końcowego poczucia pewności bądź skrajnej nienaruszalności wytyczonego celu, co Huddart nazywa „brakiem ostateczności”¹¹⁰. Zaproponowane tu odczytanie *Nowych ludzi* i *Mojego dziennika podróży* nie rości sobie pretensji do odkrycia pełni znaczeń obydwu utworów, uznając niemożliwość takiego projektu. Jego celem jest natomiast coś innego: wykazanie złożoności i kontrapunktywności zawartych w obu utworach reprezentacji Grenlandii Północnej i Inughuit, pomimo, ale także NA MOCY ich związków z duńskim projektem kolonialnym w Arktyce.

¹⁰⁷ S. S. Karlsen, op. cit., s. 117.

¹⁰⁸ H. K. Bhabha, op. cit., s. 5.

¹⁰⁹ D. Huddart, *Homi K. Bhabha*, London–New York 2006, s. 18. O ambiwalencji procesu interpretacji zob. H. K. Bhabha, op. cit., s. 22.

¹¹⁰ D. Huddart, op. cit., s. 19.

Są ludzie, którzy twierdzą, że krajowiec nie zwróci się do białego człowieka. To błąd. Żaden człowiek nie przemówi do swego pana, lecz do wędrowca i przyjaciela, który nie przybywa, aby pouczać lub rządzić, który niczego nie wymaga i zgadza się na wszystko – wobec takiego przyjaciela padają słowa u ognisk obozowych, we wspólnej samotności morza, w pobrzeżnych osadach, na postojach wśród lasów, słowa nie zważające na rasę czy kolor skóry. Jedno serce mówi – drugie serce słucha, a ziemia, morze, niebo, przelotny wiatr lub liść chwiejący się na gałęzi słuchają także daremnej opowieści o brzemieniu życia (Joseph Conrad, *Karain – wspomnienie*)*.

Jechali bez ustanku
i gdy dotarli, spotkali ludzi
nie znających nikogo innego
poza nimi samymi.

Jechali bez ustanku
gościnność była duża
ciekawość nieskończona
lecz goście nie mogli się nasycić.

Jechali bez ustanku
i wszędzie, gdzie przybywali
badano uważnie ludzi
skupowano od nich odzież, sanie i narzędzia.
[...]

Aqqałuk Lynge (1982)**

* J. Conrad, *Karain. Wspomnienie*, w: idem, *Dziela 4. Opowieści niepokojące* [*Tales of Unrest*, 1898], tłum. H. Carroll-Najder, H. Gay, A. Zagórska, Warszawa 1972, s. 35.

** J. Dahl, *Nunarput – Ultima Thule*, w: *Inuit, kultur og samfund – en grundbog i eskimologi*, red. J. Lorentzen, E. Lund Jensen, H. C. Gulløv, Århus 1999, s. 9. Tłum. A. Lubowicka.

ROZDZIAŁ 2

Spotkania z kulturowym Innym w kraju nowych ludzi

Literacka Ekspedycja na Grenlandię 1902–1904

Nowi ludzie to relacja z Literackiej Ekspedycji na Grenlandię, która odbyła się w latach 1902–1904. W jej skład weszli: dowódca całego przedsięwzięcia, pisarz i dziennikarz „Politiken” Ludvig Mylius-Erichsen (1872–1907), porucznik hrabia Harald Moltke (1871–1960) (rysownik i malarz), lekarz Alfred Berthelsen (1877–1950), katecheta grenlandzki i tłumacz Jørgen Brønlund (1877–1907) oraz 22-letni Knud Rasmussen, którego zadanie polegało na spisywaniu historii opowiadanych przez Inughuit¹. Przebieg rzeczywistej ekspedycji wyglądał następująco: 1 czerwca 1902 roku jej uczestnicy udali się drogą morską z Godthåb (gr. Nuuk) do Jakob-

¹ *Nowi ludzie* to zatem typ relacji z ekspedycji przez Silje Solheim Karlsen zwany „relacją [pisaną] z drugiej pozycji”, w której autor zajmuje pozycję podporządkowaną swojemu dowódcy. S. S. Karlsen, „Triumf, lojalitet, avstand: Fridtjof Nansens Fram-ekspedisjon (1893–1896) – og bøker i dens kjølvann”, praca doktorska obroniona w Fakultet for Humaniora, Samfundsvitenskap og Lærerutdanning, Institutt for Kultur og Litteratur, Universitetet i Tromsø, 2011, <http://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/3796/thesis.pdf?sequence=3> (dostęp: 15.09.2011), s. 16. Zazwyczaj, chociaż nie w tym przypadku, wiązało się to z kwestią pierwszeństwa publikacji – *Nowi ludzie* ukazują się bowiem rok przed tekstem Ludviga Mylius-Erichsena i Haralda Moltkego o tytule *Grenlandia* (*Grønland*, 1906), tym samym stanowiąc PIERWSZĄ literacką narrację o Literackiej Ekspedycji. Jak zauważa Kirsten Hastrup, podczas pierwszej wyprawy, której nie był dowódcą, lecz uczestnikiem, Rasmussen nie określał swojej pracy jako „naukowej”. K. Hastrup, *Vinterens hjerte: Knud Rasmussen og hans tid*, København 2010, s. 249. Dopiero w relacji z I Ekspedycji Thule pojawia się stwierdzenie o pracy „w służbie nauki”. K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, w: idem, *Mindeudgave*, t. 1, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiasen, København 1934, s. 13, 27.

shavn (gr. Ilulissat), gdzie pozostali do stycznia 1903, następnie psimi zaprzęgami dotarli do Upernavik. Wyruszając 27 marca 1903 roku z Tasiusaq, najbardziej na północ wysuniętej osady w skolonizowanej części Grenlandii, przekroczyli po raz pierwszy od kilkuset lat Zatokę Melville'a, docierając do Kap York. Ich nadrzędnym celem było prowadzenie obserwacji wśród zamieszkującej w regionie rdzennej ludności Inughuit, żyjącej w odizolowaniu od duńskiej Grenlandii, lecz o której istnieniu wiedzieli wielorybnicy i wcześniejsze ekspedycje polarne². Według planu, po pięciu–sześciu tygodniach spędzonych wśród Inughuit, odkrywcy mieli po łodzi wrócić do Nuuk, by na sam koniec drogą morską popłynąć kolejno do Frederikshåb (gr. Paamiut) i Julianehåb (gr. Qaqortoq). Pod względem geograficznym plan ten został zrealizowany, lecz jego ramy czasowe uległy znacznemu poszerzeniu z powodu poważnej choroby Haralda Moltkego. Ekspedycja musiała przetrzymać na wyspie Agpat/Wyspie Saundersa, wyruszając stamtąd w drogę powrotną w końcu stycznia 1904 roku. Moltke powrócił do Kopenhagi w połowie lata 1904 roku, podczas gdy Ludvig Mylius-Erichsen i Knud Rasmussen pozostali w południowej Grenlandii, podróżując aż do Fiordu Lindenowa na wschodnim wybrzeżu, powracając do Kopenhagi dopiero 7 października 1904 roku³.

To właśnie *Nowi ludzie* stali się debiutem literackim Knuda Rasmussena, a nie napisana już w 1901 roku, lecz wydana dopiero sześć lat później *Laponia* (*Lapland*). Zadedukowany „Ojcu i Matce” utwór to zredagowana i mocno uzupełniona wersja oryginalnego dzien-

² Mowa o ekspedycjach między innymi pod dowództwem Elishy Kenta Kane'a (1820–1857), Isaaca Israhela Hayesa (1832–1881), Charlesa Francisa Halla (1821–1871), George'a Stronga Naresa (1831–1915), Roberta Edwina Peary'ego. Zob. H. Hendrik, *Memoirs of Hans Hendrik the Arctic Traveller Serving under Kane, Hayes, Hall and Nares 1853–1876 written by himself*, tłum. H. J. Rink, London 1878; R. E. Peary, *Northward over the Great Ice*, New York 1898; K. L. Frederiksen, *Kongen af Thule*, København 2009, s. 57.

³ Na temat szczegółowego przebiegu Literackiej Ekspedycji zob.: K. Wentzel, *Thule i hjertet: nærbillede af Knud Rasmussen*, København 1990; K. L. Frederiksen, op. cit.; K. Hastrup, op. cit.; N. Barfoed, *Manden bag helten: Knud Rasmussen på nært hold*, København 2011.

nika z Literackiej Ekspedycji⁴. Właściwa relacja z podróży, także zatytułowana *Nowi ludzie* (*Nye Mennesker*), stanowi liczącą 100 stron pierwszą część książki o tym samym tytule; po niej następują dwie kolejne części zawierające zebrany i przetłumaczony przez Rasmussena na duński grenlandzki folklor słowny (mity, podania, legendy, opowieści, pieśni, opisy zwyczajów) zatytułowane odpowiednio *Prymitywne poglądy na życie* (*Primitive Livsanskuelser*) oraz *Bajki i legendy* (*Fabler og Sagn*). Ze względu na postawione w analizie cele moja uwaga skupia się przede wszystkim na zawartym w pierwszej części opisie podróży, który w odróżnieniu od dwóch dalszych partii tekstu przynoszących etnograficzny zapis cechuje się narracyjnym, tematycznym i gatunkowym zróżnicowaniem, stanowiąc spójną opowieść o spotkaniach kulturowych, do jakich doszło w czasie pobytu wśród Inughuit. Narracja nie obejmuje opowieści dotyczących przygotowań, kolejnych etapów podróży z Kopenhagi do Godthåb, a stamtąd do Jakobshavn i Upernavik, podobnie nie pojawia się ani jedno słowo związane z powrotem uczestników do domu. Fabuła rozpoczyna się przekroczeniem Zatoki Melville'a i dotarciem do inughuickiej osady na wyspie Agpat, kończy zaś sceną pożegnania narratora opowieści ze starą Inughuitką o imieniu Ścięgno. Główny zręb narracji opiera się na opisie interakcji podróżnika-protagonisty z poszczególnymi członkami inughuickiej społeczności oraz na różnych aspektach ich codziennego życia, poglądach, obyczajach oraz opowieściach, w przeważającej części cytowanych jako ich własne wypowiedzi. Opowieść jest skupiona wokół poczynañ i refleksji narratora oraz jego rdzennych informatorów, podczas gdy obecność innych duńskich uczestników ekspedycji została w tekście ograniczona do minimum. Strukturę relacji porządkują tematycznie i chronologicznie tytuły kolejnych podrozdziałów: *Pierwsze spotka-*

⁴ W prezentowanej książce wszystkie cytaty z *Nowych ludzi* i *Mojego dziennika podróży* pochodzą z pamiątkowego trzytomowego wydania dzieł zebranych Knuda Rasmussena pod redakcją Petera Freuchena, Therkela Mathiassena i Kaja Birketa-Smitha z lat 1934–1935. Oryginalne dzienniki z ekspedycji Knuda Rasmussena znajdują się w zbiorach duńskiej Biblioteki Królewskiej i są udostępnione w wersji elektronicznej pod adresem: http://www.kb.dk/da/nb/materialer/haandskrifter/HA/e-mss/knud_rasmussen/index.html/#2 (dostęp: 27.03.2014).

nie z Eskimosami polarnymi (*Første Møde med Polareskimoer*), Ostatnie wielkie natchnienie zaklinacza duchów (*En Aandemaners sidste store Inspiration*), Wędrówka ludów (*En Folkevandring*), Osierocony (*Forældreløs*), Kobiety (*Kvinder*), Letnia wyprawa (*En Sommerrejse*), Zbliża się ciemność (*Mørket nærmer sig*), Za renem (*Efter Vildren*), Uwięzieni przez pogodę (*Vejrfast*), po których następuje część poświęcona wierzeniom oraz dawnym podaniom inughuickim.

Reprezentowany przez *Nowych ludzi* gatunek literacki to pierwszoosobowa opowieść o podróży, która z rzadka przybiera formę dziennika osobistego. Wydana w 1905 roku nakładem duńskiego wydawnictwa Gyldendal książka swą szatą graficzną bardziej przypominała literaturę piękną ze względu na umieszczenie na początku każdego rozdziału kunsztownych rycin autorstwa członka ekspedycji Haralda Moltkego oraz na brak typowych dla takich relacji map obrazujących przebytą trasę, zdjęć czy rysunków⁵. W dzienniku z Literackiej Ekspedycji Rasmussen pisał, że chciałby uniknąć stworzenia „opisu podróży”, ponieważ zadanie to postawił sobie dowódca Mylius-Erichsen⁶. Wynikiem tego jest trudny do jednoznacznego zdefiniowania literacki twór hybrydowy, w zdecydowany sposób różniący się od reszty późniejszej twórczości polarnika, z którą łączy go jednak tematyka podróży w nieznanne i spotkanie europejskiego podmiotu z pozaeuropejskim Innym.

Przedsądy podmiotu na temat Grenlandii Północnej i Inughuit

Jako dziecko słuchałem często historii starej grenlandzkiej opowiadaczki o tym, iż daleko na Północy, na samym krańcu kuli ziemskiej mieli zamieszkiwać ludzie odziani w niedźwiedzie skóry i żywiący się surowym mięsem.

Ich ziemia była wiecznie skuta lodem, a światło dzienne nigdy nie docierało do nich ponad górami.

⁵ Pierwsze wydanie relacji: K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, Gyldendalske Boghandel Nordisk Forlag, København og Kristiania 1905.

⁶ K. Hastrup, op. cit., s. 240.

Ci, którzy pragnęli tam się udać, musieli podążać wraz z kierunkiem południowego wiatru aż do siedziby samego władcy północnych burz...

Jeszcze nim dowiedziałem się, czym są podróże, postanowiłem dotrzeć do tych ludzi, których moja wyobraźnia uczyniła innymi niż wszyscy.

Musiałem zobaczyć tych „nowych ludzi”, jak zwała ich stara opowiadaczka.

Kiedy dorastałem w domu w Danii, żyli oni wciąż w mej świadomości i moją pierwszą męską decyzją stało się postanowienie ich odśzukania. Nadarzyła się ku temu sposobność, gdy jako uczestnik Duńskiej Literackiej Ekspedycji na Grenlandię na przełomie lat 1903–1904 spędziłem zimę wśród tychże Eskimosów polarnych, najbardziej północnego ze wszystkich ludów świata.

To właśnie z czasów tego pobytu, w miejscu oddalonym od wszelkiej cywilizacji, pochodzą następujące opisy⁷.

Powyższe poetyckie wprowadzenie do *Nowych ludzi* kładzie fundament pod ustanowienie relacji między podmiotem wypowiedzi a jej przedmiotami – Grenlandią Północną i Inughuit. Narrator, którego wyróżniające cechy to: europejskość, męskość, przynależność do klasy średniej oraz wynikające z uczestnictwa w „literackiej” ekspedycji domniemane ambicje naukowe, przedstawia kierujące nim motywy, jakie sprawiły, że udaje się w podróż, by spotkać Inne, następnie czyni je przedmiotem swej opowieści, tym samym nadając mu nowy sens. Pierwszy krok w kierunku odkrycia północnogrenlandzkiego świata stanowi akt wyobraźni, kształtowany przez wspomnianą we wstępie siłę opowieści starej grenlandzkiej opowiadaczki: to dzięki niej rodzi się koncepcja początku, w której Inughuit zostają wyobrażeni – wynalezieni – jako egzotyczni Hiperborejczycy, zamieszkujący najbardziej północne ze wszystkich ziem, położone na skraju europejskiego świata. Podróż do tego odległego w percepcji narratora miejsca jest zatem dyskursywizowana jako wynik

⁷ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, w: idem, *Mindeudgave*, t. 3, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiasen, København 1935, s. 7.

oddziaływania wcześniejszych, nakładających się na siebie informacji, przedśądów i narracji na temat Innego.

Narrator, opowiadający o sobie i wydarzeniach sprzed podróży z pozycji drogi już przebytej, na wstępie zaznacza swe oczekiwania co do dalekiej północnej krainy: odwiecznie skutej lodem, pozbawionej światła dziennego i zamieszkałej przez na wpół baśniowe, egzotyczne postaci, w jego wyobraźni niepodobne do nikogo – „inne niż wszyscy”. Zarówno w swym wyobrażeniu Grenlandii Północnej, jak i jej mieszkańców powiela on utrwalony stereotyp tej wyspy jako przestrzeni Innego, a także – „innej” przestrzeni⁸: podobnie jak Saidowski Orient, nieznana arktyczna Grenlandia uosabia dla wybierającego się tam podróżnika to, czym nie jest Europa, w pierwszej kolejności będąc projekcją jego wyobrażeń i oczekiwań⁹. Zakorzenie jego perspektywy w europejskiej (duńskiej) kulturze nie pozostawia wątpliwości, ale mimo to owo groźne, dalekie Inne kusi swą egzotyką i oddaleniem, stając się wyobrażeniowym celem jego przyszłej podróży. Jej wynikiem będzie kolejna opowieść, ta, którą bogatszy o doświadczenie podróży narrator właśnie przedkłada czytelnikowi; ona także w przyszłości będzie stanowił punkt wyjścia dla kolejnych podróży¹⁰.

⁸ F. Hartog, *The Mirror of Herodotus. The Representation of the Other in the Writing of History*, tłum. J. Lloyd, Berkeley–Los Angeles–London 1988, s. 56.

⁹ E. W. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wisniewska, Poznań 2005, s. 38. Oczekiwania co do Grenlandii jako zupełnie „innej” przestrzeni żywią także bohaterowie relacji pozostałych skandynawskich podróżników, zob. G. Holm, T. V. Garde, *Den danske Konebaads-Expedition til Grønlands Østkyst. Populært beskrevet*, København 1887, s. 32–33; F. Nansen, *Paa ski over Grønland. En skildring af den norske Grønlands-Ekspedition 1888–89*, Kristiania 1890, s. 1; E. Astrup, *Blandt nordpolens naboer*, Kristiania 1895, s. 2.

¹⁰ W *Podboju Ameryki* Tzvetan Todorov zadaje sobie i czytelnikowi pytanie: „[...] ale czyż relacja z samej podróży nie jest punktem wyjścia, a nie tylko punktem docelowym nowej wyprawy? Czyż sam Kolumb nie udał się w podróż dlatego, że naczytał się opowieści Marco Polo?”. T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem Innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996, s. 20. Wzór ten powtarzał się także z każdą nową podróżą na Grenlandię – to opowieść Eryka Rudego sprawiła, że staroskandynawscy mieszkańcy Islandii osiedlili się na „zielonej ziemi”. Pragnienie Hansa Egede, by udać się na Grenlandię, miało swój początek w jego lekturze o historii staroskandynawskich osadników, Henrik Christopher Glahn

Doświadczenie Grenlandii Północnej dla narratora *Nowych ludzi* rozpoczyna się w nieokreślonym miejscu Grenlandii Zachodniej w czasach jego dzieciństwa za pośrednictwem opowieści rdzennej grenlandzkiej opowiadaczki, dla której żyjący na dalekiej północy ludzie są tak samo obcy i egzotyczni, jak dla słuchającego opowieści chłopca z Europy. Postać starej Grenlandki jest nie tylko przywołaniem dawnego wspomnienia – uosabia ona wiedzę rdenną, którą narrator akceptuje i przyjmuje jako światopogląd równorzędny ze światopoglądem europejskim. To właśnie z ust kobiety słyszy on po raz pierwszy określenie „nowi” i zaczyna nazywać nim obiekt swoich marzeń: nowych ludzi i nową ziemię. Jego narracja zostaje jednocześnie wpisana w porządek europejskiego mitu przez umieszczenie wymyślonych „nowych ludzi” na peryferiach mapy znanego świata, tuż za siedzibą boga północnego wiatru, Boreasza¹¹. Podwójny mityczny wzorzec, opierający się na wiedzy rdzennej i europejskiej, przypomina poszukiwanie ziemi obiecanej czy rzek biblijnych; nadaje on podróży w nieznaną stronę i drogę: pośród nieprzewidywalnej nowości rzeczy metaforyczne powiązania wypracowują linie orientacji w niezapisanej przestrzeni.

Już w przedmowie do relacji zaznacza się zatem rozszczępienie europejskiego podmiotu, z jednej strony wpisującego swą narrację w starożytny, europejski mit o Hiperborejczykach, zamieszkujących na samej krawędzi świata, z drugiej – nawiązującego do wiedzy rdzennej na temat ludzi noszących niedźwiedzie skóry i żywiących się surowym mięsem, zamieszkujących na dalekiej Północy, nieznaanej dla Grenlandczyków z Zachodu. Jest to równoczesne nawiązanie do kolebki europejskiej cywilizacji i jej wielkich narracji, a także od-

czytał Hansa Egede i wcześniejsze pisma, Hinrich Johannes Rink czytał pisma Glahna, Gustav Holm i Thomas Garde relacje i rozprawy Rinka, natomiast ich własne nazwiska są wymieniane przez Fridtjofa Nansena, do którego dokonania odnosi się narrator *Mojego dziennika podróży*. Każda nowa podróż – i nowa narracja na jej temat – bierze zatem swój początek w opowieściach o wcześniej odbytych podróżach i napotkanych w ich trakcie ludziach.

¹¹ Inughuit po raz pierwszy zostają nazwani „najbardziej północnym ludem świata” [norw. *verdens nordligste folkestamme*] w relacji Eivinda Astrupa. E. Astrup, op. cit., s. 20.

niesienie do grenlandzkiej tradycji przekazywania opowieści przodków w blasku tranowych lamp w czasie niepogody czy w okresie nocy polarnej. Przywołujący obie historie równocześnie podmiot sytuuje się w „przestrzeni pomiędzy” obydwoma historiami, podobnie jak sens całej wypowiedzi, w której zostają zestawione – nie będąc ani w jednym, ani w innym¹².

Z jednej strony podróż do Grenlandii Północnej uzasadniają sentymentalne pobudki, jakimi kieruje się europejski podróżnik. Jego niewinność jest podkreślana przez baśniowy charakter obu opowieści: tej wysłuchanej z ust starej Grenlandki i drugiej – autorstwa narratora. Mimo osiągnięcia przez niego wieku męskiego wciąż przypomina on małego chłopca, niczym młody Marlow z *Jądra ciemności* ciekawego „białych plam” na mapie świata, podążającego za własnym marzeniem o dalekich wyprawach i spotykaniu egzotycznych, pozaeuropejskich Innym celem POTWIERDZENIA własnych wyobrażeń, oczekiwań i przekonań¹³. Tak rozumiana podróż, przez Syeda Manzurula Islama zwana „podróżowaniem w sposób osiadły”¹⁴, w istocie ustanawia trwałą granicę między Innym a poznającym podmiotem, unieruchamiając go w zamkniętej przestrzeni swego niezmiennego jestestwa¹⁵. Wynikiem tej pozycji są procesy różnicowania Innego, zasadzające się na esencjalizacji i binarnych ramach odniesień¹⁶. Cele Rasmussenowskiego podróżnika, przedstawione jako niewinne dążenie do ujęcia inności w postaci wiedzy i ostenta-

¹² H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 22.

¹³ Podobnie we wstępie do *Na nartach przez Grenlandię* Fridtjofa Nansena zostaje podkreślona praprzyczyna, determinująca zorganizowanie całej ekspedycji: „[c]ały ten nieznan świat wabił mnie i kusił w mej młodej duszy”. F. Nansen, op. cit., s. 21. Richard Phillips zwraca uwagę na to, że wielu poszukiwaczy przygód, zarówno bohaterów literackiej fikcji, jak i postaci rzeczywistych podróżników, rozpoczynało swą relację z Innym od oglądania map z zaznaczonym *terra incognita*, symbolizującym miejsca, gdzie „wszystko wydaje się możliwe, a przynajmniej nieuniknione”. R. Phillips, *Mapping Men and Empire: A Geography of Adventure*, New York 1997, s. 3.

¹⁴ S. M. Islam, *The Ethics of Travel: From Marco Polo to Kafka*, Manchester–New York 1996, s. vii.

¹⁵ Ibidem, s. 3–4.

¹⁶ Ibidem, s. viii.

cyjnie niemające nic wspólnego z celami eurokolonialnej ekspansji, wpisują narrację o praprzyczynie ekspedycji do przestrzeni zamieszkiwanej przez mitycznych „nowych ludzi” w dyskursywny paradygmat „antypodboju”. Wyraża się on w tęsknocie za tym, „by móc coś/ /kogoś posiąść, nie stosując przemocy i nie narzucając jarzma”¹⁷, za pomocą opowieści podporządkowując sobie pozaeuropejskie przedmioty – pomimo albo raczej NA MOCY demonstracyjnej bierności i niewinności zachodniego podróżnika¹⁸. Jej rezultat to opowieść zatytułowana *Nowi ludzie*, do której przedmowa jest pierwszą z wielu inskrypcji, jakie zostaną naniesione przez narratora na lud Inughuit oraz terytorium Grenlandii Północnej.

W tęsknocie podróżnika za mitologizowanym Innym wyraża się jednak coś więcej niż tylko dążenie oddalonego i unieruchomionego podmiotu do nadania sensu pozaeuropejskiemu Innemu pod osłoną ideologii antypodboju. Wypowiedzenie podmiotu cechuje się rozszczepieniem, widocznym w momencie, gdy w refleksyjnym spojrzeniu wstecz narratora dochodzi do głosu „wezwanie Innego”¹⁹. Po raz pierwszy usłyszane podczas snucia opowieści przez starą Grenlandkę, staje się częścią jego przeszłego doświadczenia i teraźniejszości, w której Inughuit są WCIĄŻ ŻYWI w jego świadomości i dlatego pragnie spotkać się z nimi twarzą w twarz. Dyskursywowana OBECNOŚĆ Innego czyni podróżnika mobilnym, kierując go w stronę Grenlandii Północnej, co pokazuje możliwość interakcji i tym samym przekroczenia „paranoi różnicowania reprezentującej Innego w relacji do samego siebie”²⁰. To zapowiedź możliwej do zrealizowania „podróży nomadycznej”, w trakcie której dojdzie do skruszenia trwałej granicy oddzielającej podmiot od przedmiotu²¹. Podróż narratora przedmowy do Grenlandii Północnej – to jej wynikiem jest zajmowana przezeń pozycja epistemologiczna – może być zatem

¹⁷ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 88.

¹⁸ Według Mary Louise Pratt ideologia antypodboju stanowi „ugrzeczniczoną i zakamuflowaną form[ę] ekspansjonizmu europejskiego”. Ibidem, s. 117.

¹⁹ S. M. Islam, op. cit., s. 3.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. vii.

w równym stopniu owocem tej wspólnej przeszłości Innego i europejskiego podmiotu, stanowiąc projekt wyrażający przepływ wzajemnego doświadczenia z przeszłości do przyszłości²².

Grenlandia Północna i Inughuit jako Inne

Grenlandia Północna staje się dla Rasmussenowskiego narratora „nowym światem” wiele lat przed tym, nim fizycznie przekracza on granicę dzielącą skolonizowane przez Danię terytorium Grenlandii i północne „ziemie niczyje”, od którego rozpoczyna się jego opowieść o ekspedycji. „Cel został osiągnięty!”²³ – obwieszcza triumfalnie europejski podróżnik w pierwszym zdaniu relacji, nie wyjaśniając jednak dokładnie przyczyny swej obecności na nieznanym terytorium.

Jego radość zakłóca śmiertelna choroba jednego z towarzyszy i brak rdzennych mieszkańców, od których spotkania zależy los całej ekspedycji. Jedyne, co napotykają uczestnicy, to niedawno opuszczone przez Inughuit „osobliwe, prymitywne ludzkie domostwa”²⁴ wzbudzające w nich poczucie obcowania z czymś nieznanym – i nowym. Ludzie, którzy zamieszkiwali to miejsce, nie mogli jednak odejść daleko, ponieważ ślady są jedynie lekko przysypane śniegiem, a w jednym z domków śnieżnych leży duża, nieoprawiona foka. Narrator czyni poetycką pauzę, wspominając opowiedzianą mu przez starego Grenlandczyka z zachodniej części wyspy legendę o człowieku, który mieszkał na północ od wszystkich zamieszkałych osad i który, podobnie jak oni teraz, kilkakrotnie napotykał prowadzące na północ ślady obcych ludzi oraz świeżo opuszczone domostwa, natomiast nigdy nie zetknął się z ich mieszkańcami.

Włączenie grenlandzkiej legendy do opowieści o tajemniczych mieszkańcach Północy potwierdza obeznanie narratora z folklorem słownym Grenlandczyków, zaznaczane już we wstępie do rela-

²² J. Fabian, *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*, New York 1983, s. 93.

²³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 10.

²⁴ Ibidem.

cji. Utwierdza ono złożoność perspektywy, z jakiej jest prowadzona narracja: narrator to nie tylko mężczyzna należący do duńskiej klasy średniej, kierujący się NIEWINNYM pragnieniem napotkania „nowych ludzi”. Jego dobre zaznajomienie z grenlandzką rzeczywistością pozwala mu bowiem interpretować pozostawione po „obcych” ślady w sposób wykraczający poza europejski system odniesień. Dramatyzm sytuacji, w jakiej znajdują się podróżnicy, zostaje zatem wyrażony za pomocą przypowieści, której przebieg, o ile się powtórzy, będzie miał katastrofalne skutki dla członków ekspedycji, uzależnionej od pomocy nieobecnych rdzennych mieszkańców.

Dokładne obejrzenie opuszczonych domostw dodatkowo wzmacnia niepokój podróżników: różnią się one diametralnie od wszystkiego, co znają Europejczycy jako ludzkie miejsce zamieszkania. W relacji do głosu zaczynają dochodzić dyskursywne procesy różnicowania Innego:

Dla kogoś po raz pierwszy oglądającego takie domostwo zdumiewające jest, czym też ludzie są w stanie się zadowolić. Jest ono tak prymitywne, że na odległość trąci pogaństwem i pieśniami adresowanymi do duchów. Taką jaskinię o kopulastym kształcie, kunsztownie zbudowaną z masywnych kamieni, mimo woli zaczyna się zaludniać półnaturalnymi stworzeniami. Widzi się ich w myślach, jak, ociekając krwią, rwą płaty surowego mięsiva – i odczuwa ekscytację na myśl o osobliwym życiu wraz z nimi²⁵.

„Wyobraźnia pracowała” zarówno u narratora, jak i u grenlandzkich członków ekspedycji, a wraz z nią procesy nadawania sensu nieznamnej rzeczywistości²⁶. Grenlandia Północna staje się w oczach opowiadającego przestrzenią „innych”; wyznacznikiem tej inności jest ich pogaństwo, brak ucywilizowania, aura tajemniczości i domniemane ponadnaturalne cechy. Grenlandia Północna to także „inna” przestrzeń: narrator będący europejskim podróżnikiem, obywatelem państwa, które podporządkowało sobie kilkadziesiąt razy większe od siebie północne terytorium określane przez niego „duńską

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 11.

Grenlandią”²⁷, zwąc towarzyszących mu grenlandzkich łowców „naszymi Grenlandczykami”²⁸, zaznacza granicę między tym, co własne, a napotkaną obcością, odgradzając się od wyobraźniowych konstruktów, jakie powstają w jego głowie. Solidny fundament pod inność Inughuit zostaje więc postawiony, zanim jeszcze zaistnieli oni jako podmioty w ramach nadrzędnej europejskiej opowieści.

Wykreowaną inność „obcego” osłabia jednak równocześnie objaśniający głos wszytkowiedzącego narratora, który – opisując napotkane miejsce pochówku – mówi: „[p]ochowani byli tu zatem ludzie z całym swoim dobytkiem, tak jak nakazuje obyczaj eskimoski”²⁹, zdradzając tym samym, że dobrze są mu znane kulturowe zwyczaje rdzennej ludności. Ujawnienie jego dodatkowej, nieeuropejskiej wiedzy osłabia wrażenie zupełnego zaskoczenia podróżnika obcą, egzotyczną kulturą, podobnie jak podawane inughuickie nazwy osiedli (Netsilivik)³⁰, dowodzące, że terytorium Grenlandii Północnej nie było dla niego zupełnie „nową” niezapisaną kartą. Wzmacnia to wrażenie retorycznego SKONSTRUOWANIA inności, zastosowanego w opisach pierwszych spotkań europejskiego podróżnika z północnogrenlandzkim krajobrazem kulturowym.

Pierwszymi napotkanymi przez Europejczyków „obcymi” okazuje się inughuicka para małżeńska:

Zeskakujemy na ziemię, biegniemy ku sobie, po czym zatrzymujemy się naprzeciwko siebie i jedni zaczynają się wpatrywać w twarze drugich, tak samo zaskoczeni i niezdolni do wypowiedzenia nawet słowa. Wyjaśniam mu, kim jesteśmy i skąd przybywamy.

„Biali ludzie! Biali ludzie!” – woła do żony. „Odwiedzają nas biali ludzie!”.

Rozumiemy się bez trudności³¹.

²⁷ Ibidem, s. 9. Granica między przestrzenią Toż-Samego i przestrzenią Innego przebiega wzdłuż granicy oddzielającej skolonizowaną część Grenlandii od terytorium Grenlandii Północnej.

²⁸ Ibidem, s. 11.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 12.

Błyskawiczne rozpoznanie w podróżniku białego człowieka z Europy przez pierwszych napotkanych przez niego Inughuit jeszcze bardziej pogłębia szczerlinę w jego pozornie spójnej narracji na temat „innych” i ich domniemanej nowości, która okazuje się jego kolejną projekcją. Dla Inughuit przybysze nie są wszakże nowi – zostają zidentyfikowani jako należący do tego samego gatunku, co poznani wcześniej inni „biali ludzie”: z pewnością różniący się od nich samych, lecz nie nowi.

Zastosowany w powyższym fragmencie narracyjny czas teraźniejszy, będący częstym fikcjonalizującym środkiem stylistycznym literatury podróżniczej³², pełni różne funkcje; w tym przypadku służy stworzeniu wrażenia równoczesności zachodzących wydarzeń z momentem opowiadania ich przez narratora oraz stopniowaniu napięcia. Od tej pierwszej sytuacji kontaktu duńskich podróżników z pozaeuropejskim Innym zależy bowiem, czy żywione przez polarników przeświadczenia dotyczące Inughuit zostaną potwierdzone, czy też obalone, co w konsekwencji ma rozstrzygnąć dalszy przebieg wypadków i – powodzenie całej ekspedycji. Dramatyzacji i dynamice zdarzeń służy także narracyjny czas przeszły, użyty w przedstawieniu kolejnego spotkania z tym razem dużo liczniejszą grupą mieszkańców inughuckiej osady położonej na wyspie Agpat:

Jak lawina cała ta szarańcza rzuciła się w stronę podwodzia, na którym zrobiliśmy postój. Kilku starych, siwowłosych mężczyzn, babiska o zeszytniałych nogach, młodzi mężczyźni i kobiety, dzieci, które ledwo potrafiły chodzić – wszyscy odziani w lisie i niedźwiedzie futra, sprawiające tak dziwne, barbarzyńskie pierwsze wrażenie. Niektórzy przybyli z długimi nożami w ustach, z zakrwawionymi rękoma i z podwinętymi rękawami, bo gdy nadjechaliliśmy, akurat byli w trakcie oprawiania. Wszystko to tchnęło dzikością i w danej chwili ciężko było wyobrazić sobie, że ci „dzicy ludzie”, „sąsiedzi bieguna północnego”, jak

³² A. Melberg, *Å reise og skrive. Et essay om moderne reiselitteratur*, tłum. T. Haugen, Oslo 2005, s. 223, 237; L. Wylie, *Colonial Tropes and Postcolonial Tricks. Rewriting the Tropics in the Novela de la Selva*, Liverpool 2009, s. 32.

nazwał ich Astrup, mieliby kiedykolwiek stać się naszymi dobrymi, zaufanymi przyjaciółmi³³.

Opis przybycia do Agpat zdradza jeszcze wyraźniej mentalne oddalenie obserwującego podróżnika, fizycznie znajdującego się w samym centrum opowiadanych wydarzeń. Przez stworzenie dystansu między europejskim podmiotem a postrzeganym rdzennym przedmiotem zostaje podjęta próba ustanowienia eurokolonialnego porządku dyskursywnego za pomocą wyraźnych binarnych kodowań między Innym a Toż-Samym³⁴. Dzikość, barbarzyńskość, dziwność, geograficzne oddalenie cechujące napotkanych Inughuit, ich egzotyczna odzież ze skór zwierzęcych, „długie noże w ustach” i „zakrwawione ręce” podkreślają odmiennność niebezpiecznego Innego od wszystkiego, co własne i znane, reprezentowane przez „ucywilizowanie”, „normalność”, „bliskość” i związaną z nią „domowość” oraz całą gamę zachowań charakterystycznych dla kultury europejskiej. Binarność przedstawienia i związana z nią dramatyzacja zostają jednak szybko zneutralizowane przez głos transcendentnego narratora uspokajającego czytelnika zapowiedzią możliwości „oswojenia” Innego przez zaprzyjaźnienie się z nim. Wymienione w tekście nazwisko norweskiego polarnika Eivinda Astrupa, który jako pierwszy Skandynaw przezimował wśród rdzennych mieszkańców okolic Cieśniny Smitha, stanowi dla europejskiego czytelnika dodatkową gwarancję zapowiadzanego, acz w danej chwili wysoce nieprawdopodobnego, biegu wypadków. Jest to typowa dla europejskiego piśarstwa podróżniczego strategia „niekwestionowanej wiarygodności narratora”³⁵, polegająca na początkowym zaznaczeniu potencjalnego niebezpieczeństwa przez praktyki różnicowania i następującym

³³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 13–14.

³⁴ D. Brydon, H. Tiffin, *Decolonising Fictions*, Sydney 1993, s. 124.

³⁵ L. Wylie, op. cit., s. 24. Strategia ta występuje także w *Duńskiej ekspedycji umiakami*: „[w] zadziwiający sposób owi ludzie, których wtedy uważaliśmy za dzikie stworzenia, którym połowicznie brakowało zwykłego ludzkiego rozumu, rok później stali się naszymi dobrymi wiernymi przyjaciółmi, którzy dopomogli nam przy wielu okazjach”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 51. „Niekwestionowana wiarygodność narratora” dochodzi również do głosu w opisie pierwszego spotkania z Inughuit w relacji Eivinda Astrupa. E. Astrup, op. cit., s. 64–65.

po nim wybieganiu w przyszłość, dowodzącym pokojowego charakteru Innego na podstawie osobistych związków z nim mówiącego. Zastosowanie tej strategii przez Rasmussenowskiego narratora różni się jednak od jej użycia przez innych autorów skandynawskich relacji z ekspedycji ze względu na włączenie tu perspektywy zachodniogrenlandzkiej, istniejącej na równych prawach z narracją zakorzenioną w europejskości. To, co własne i domowe, dla narratora *Nowych ludzi* wiąże się zatem nie tylko z europejskością/duńskością, ale także wynika z jego utożsamienia z różniącą się od doświadczanej przestrzeni północnogrenlandzkiego Innego Grenlandią Zachodnią.

Dramatyczne przedstawienie pierwszego spotkania z Innym, pokazane z perspektywy przybyszów z zewnątrz, zostaje uzupełnione wplecioną w narrację opowieścią, w której bieg wypadków ukazano z punktu widzenia dwójki inughuickich myśliwych, powracających do osady z polowania na niedźwiedzie polarne tuż po przybyciu europejskich gości. Natrafiają oni na ślady obcych sań i niepojęte jest dla nich, że prowadzą one z południa, skąd „przecież nigdy wcześniej nie przyjeżdżały żadne zaprzęgi”³⁶. Napięcie i dramatyzm stworzone przez ponowne zastosowanie uaktualniającego czasu teraźniejszego dodatkowo podkreśla przytoczenie informacji odnoszących się do dawnych podań o ludziach z Południa, którzy byli mordercami. Myśliwi martwią się o swoje żony, gdyż zostały one w osadzie same z dziećmi. Pozorna perspektywa rdzenna zostaje zdemaskowana w momencie, gdy mężczyźni docierają do opuszczonej osady, która, według słów narratora, była miejscem, gdzie „wyszalały się nasze psy”. Na przemian z mówieniem o sobie i swoich towarzyszach jako „my” narrator stosuje określenie „obcy” – owo wymieszanie perspektyw obwieszcza chęć zrozumienia i przyjęcia rdzennej perspektywy, jednocześnie nie wyrzekając się przywileju bycia poza nią, co po raz kolejny potwierdza jego postrzeganie obserwowanej rzeczywistości z dwóch (lub więcej) pozycji na raz.

Pełną napięcia opowieść przedstawiającą drogę rdzennych myśliwych do domu kończy ich przybycie do osady, gdzie także zostają przywitani wrzawą, krzykiem i sensacyjną wiadomością, ob-

³⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 15.

wieszczoną przez wybiegającą im na spotkanie gromadę dzieci: „»Biali ludzie, przybyli biali ludzie!«”³⁷. Narracja o przybyciu duńskich podróżników do Agpat, jak i późniejszy powrót inughuickich myśliwych do osady tworzą dwie osobne sceny, połączone ze sobą spoiwem tekstualnej czasoprzestrzeni. Włączenie rdzennej opowieści służy ukazaniu dramatyzmu i napięcia po obu stronach linii podziału zarysowanej w nowo powstającej strefie kontaktu. Kontakt między przybyszami z Europy a społecznością zamieszkującą niezachodnie peryferia jest zatem przedstawiony jako wzbudzający niepewność i potencjalnie niebezpieczny, co na sam koniec zostaje zneutralizowane z jednej strony napomknieniem o znajomości Inughuit z literatury autorstwa innych skandynawskich podróżników, z drugiej – przybyciem rozentuzjasmowanych inughuickich dzieci.

Sceny przybycia są stałymi elementami konwencji literatury podróżniczej, pozwalając „nakreślić relacje zachodzące w trakcie kontaktu i ustalić kategorie przedstawienia go w tekście”³⁸. Choć Inughuit na początku sprawiają „tak dziwne, barbarzyńskie pierwsze wrażenie” na Europejczykach, a dla śpieszących się do domu inughuickich myśliwych wszystko wskazuje na to, że „obcy nie przybyli z przyjacielskimi zamiarami”³⁹, wprowadzone na końcu obu opowieści pozytywne przesłanki rychło znajdują potwierdzenie w kolejnych sekwencjach tekstu. Inughuit okazują się gościnnymi gospodarzami oraz szybkimi i skutecznymi pomocnikami: przybyszy podejmują poczęstunkiem złożonym z zamrażniętej wątroby morsa i gotowanego mięsa, przyjmuje ich u siebie sam „angekok” (szaman) Sagdlork, a po posiłku w ciągu pół godziny wznoszą dla nowoprzybyłych igloo. „»Jest wśród was chory, dlatego trzeba wam szybko pomóc« – powiedzieli”⁴⁰. Przyjęcie to narrator ocenia jednoznacznie jako „wzruszająco serdeczne” i uprzedza on ponownie bieg wypadków słowami:

³⁷ Ibidem, s. 16.

³⁸ M. L. Pratt, op. cit., s. 118.

³⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 16.

⁴⁰ Ibidem, s. 15.

Nie mogli wiedzieć o tym wszystkim, w czym później mieli nam pomóc. I jakimi ukazali nam się w chwili naszego przyjazdu – pomocni ponad wszelką miarę i szczodrzy w podarunkach – takimi pozostali niezmiennie przez cały ten długi czas, jaki przyszło nam spędzić wśród nich⁴¹.

Między europejskimi podróżnikami a Inughuit zostaje ustanowiona relacja kontaktu, której główny wyznacznik to gościnność i pomoc ze strony rdzennych mieszkańców. Uderzająca jest asymetria tej zależności: Inughuit wykazują się inicjatywą i działaniem, podczas gdy Europejczycy zachowują bierność, polegającą na „skromnym usunięciu się w cień i przyjmowaniu scenariusza zdarzeń”⁴², wciąż zachowując milczenie na temat przyczyny swej obecności na tym terytorium. Wydarzenia rozgrywają się według ustalonego scenariusza, w którym członkowie naturalnego świata ratują europejskich bohaterów, by mogli oni później powrócić do domu. To stały element narracji o przygodzie zachodniego bohatera w przestrzeni pozaeuropejskiego Innego, który służy ustanowieniu obustronnych stosunków jako czasu harmonii symbolizowanej przez wzajemny szacunek podróżników i gospodarzy⁴³. Nawiązanie kontaktu wyznacza zarazem nowy porządek dla ziem i ludzi, o których opowiada narrator⁴⁴. Przedstawiając Inughuit jako przyjaciół i współmieszkańców duńskich podróżników, zapowiada ona możliwość stałej europejskiej obecności w Grenlandii Północnej, temat, o którym jej duńscy bohaterowie ostentacyjnie milczą.

⁴¹ Ibidem.

⁴² M. L. Pratt, op. cit., s. 118.

⁴³ P. Hulme, *Polytropic Man: Tropes of Sexuality and Mobility in Early Colonial Discourse*, w: *Europe and Its Others*, t. 2, red. F. Barker et al., Colchester 1985, s. 20.

⁴⁴ Dzieje się to także w *Duńskiej ekspedycji umiakami*, gdzie kontakt między przybyszami a rdzenną ludnością zwiastuje nastanie nowego porządku – misji chrystianizacyjnej i włączenia terytorium Angmagsalik pod duńską jurysdykcję. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 360. Również ustanowienie relacji kontaktu między ostentacyjnie niewinnym narratorem *Wśród sąsiadów bieguna północnego* i Inughuit przyczynia się do ich stopniowego uzależnienia od europejskich towarów, co w dalszej perspektywie ma dalekosiężne konsekwencje dla ich stylu życia. E. Astrup, op. cit., s. 129–130, 240, 257.

Ustanowione w scenie przybycia relacje między europejskim podróżnikiem a Inughuit są oparte na pomocy i wzajemnym zrozumieniu, lecz niepozbawione napięcia i dramatyzmu – zwłaszcza wobec tego, co obce i nieznane, i dlatego wywołującego dystans u obu stron. Regularnie powtarzane przez Rasmussenowskiego narratora od samego początku przymiotniki „osobliwy”, „prymitywny”, „pogański” (w opozycji do „zwyčajny”, „cywilizowany”, „chrześcijański”, cech charakteryzujących nie tylko zachodniość/europejskość/duńskość, ale również grenlandzkość wywodzącą się ze skolonizowanej części wyspy) są przywoływane zawsze w momentach jego niepewności będącej wynikiem kontaktu z nieznanym Innym. Do głosu dochodzi jedna z głównych strategii kolonialnego dyskursu, czyli stereotyp: „forma wiedzy i identyfikacji”, oscylująca między „tym, co jest już znajome i zawsze »na swoim miejscu«, a czymś, co trzeba wciąż z niepokojem powtarzać [...]”⁴⁵. Ustanawiając Inughuit jako duńskiego ideologicznego Innego, nadaje się mu pewne stałe cechy, które mają reprezentować jego esencję jako stabilną wielkość; ponieważ jednak stereotyp nie jest stabilną kategorią, lecz nieokreśloną i wieloznaczną, aby okazał się skuteczny, musi być wciąż powtarzany. W tekście *Nowych ludzi* powtarzanie stereotypu Innego odbywa się przez określone sposoby jego kodowania, których celem jest utrwalanie Inughuit i Grenlandii Północnej jako stałych i stabilnych kategorii, dyskursywnie podporządkowanych eurokolonialnej ideologii. Umożliwia je konstrukcja stabilnego i autonomicznego podmiotu umiejscowionego NA ZEWNĄTRZ opisywanej rzeczywistości⁴⁶, którego ukrytym pragnieniem jest kognitywna dominacja nad postrzeganym światem. Pragnienie to zostaje wyrażone przez narratora w stwierdzeniu zdradzającym właściwy cel jego obecności w Grenlandii Północnej: „przede wszystkim przybyłem tu, by bezstronnie STUDIOWAĆ życie ludzkie w warunkach innych niż zwykle”⁴⁷. Użyty tutaj czasownik „studiować” [duń. *studere*] zarówno w języku duńskim, jak i w polskim oznacza „zapoznawać się z czymś, przygląda-

⁴⁵ H. K. Bhabha, op. cit., s. 57.

⁴⁶ Jak stwierdza Leslie Wylie, tylko z zewnątrz jest możliwa refleksja europejskiego podróżnika nad postrzeganym światem. L. Wylie, op. cit., s. 45.

⁴⁷ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 45. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

jąc się czemuś uważnie”⁴⁸. Wprawdzie narrator mówi o bezstronności przeprowadzanego procesu badania, jednak zakłada, że będzie on oparty na percepcji wzrokowej, równoznacznej z odległym umiejscowieniem od swego przedmiotu badań⁴⁹. Jak wykazuje Syed Manzurul Islam, nawiązując do teorii Michela Foucaulta, doświadczanie Innego z oddalenia przy użyciu percepcji wzrokowej wiąże się z taksonomią reprezentacji oraz stojącą za nią władzą⁵⁰. W pozycję narratora-obszernika, usytuowanego na zewnątrz obiektów swych badań, jest zatem wpisany asymetryczny układ sił między obserwatorem a obserwowanym, podmiotem i przedmiotem, na którym zostaje oparta dyskursywizacja północnogrenlandzkiego Innego i będące jej wynikiem stereotypowe przedstawienia.

Ciągłe utrwalanie kolonialnego stereotypu świadczy jednak o jego niestabilności spowodowanej ambiwalencją, jaka cechuje cały kolonialny dyskurs i zagraża nieustannie „oficjalnym” formom wiedzy⁵¹. W tekście *Nowych ludzi* objawia się ona jako efekt rozszczepienia europejskiego podmiotu i wynikające z tego różne pozycje w stosunku do Innego: z jednej strony unieruchomiony po drugiej stronie zafiksowanej granicy między sobą a Innym, z drugiej – prze-

⁴⁸ *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1996, s. 333; *Den Danske Ordbog. Moderne Dansk Sprog*: <http://ordnet.dk/ddo/ordbog?query=studer&tab=for> (dostęp: 27.03.2014).

⁴⁹ W zgodzie z tym, co stwierdza chińsko-amerykański geograf Yi-Fu Tuan (ur. 1930) na temat związku oddalenia i percepcji wzrokowej, odległe przedmioty mogą być tylko postrzegane wzrokowo, co sprawia, że mamy tendencję do uważania ich za „odległe” (choć w rzeczywistości mogą znajdować się blisko nas). Y.-F. Tuan, *Topophilia: A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, Englewood Cliffs 1974, s. 10.

⁵⁰ Europejski podmiot – produkt panoptycznego reżimu w metropolii – pośród innych narodów bądź kultur staje się okiem-maszyną, napędzaną skopieczną manią, by zapisywać, reprezentować i produkować wiedzę. S. M. Islam, op. cit., s. 29. Owa relacja między obserwatorem a obserwowanym jest zatem nieuchronnie polityczna, ponieważ, jak wskazuje historyk Martin Jay, nie istnieje coś takiego jak „spojrzenie znikąd”, nikt nie potrafi bowiem uniknąć deformacji wizji i uprzedzeń kulturowych [ang. *bias*]. M. Jay, *Introduction*, w: idem, *Downcast Eyes: the Denigration of Vision in Twentieth-Century French Thought*, Berkeley-Los Angeles 1994, s. 8. Dotyczy to także narracji będącej wynikiem werbalnego opisu tego, na co się patrzy. Ibidem, s. 18.

⁵¹ H. K. Bhabha, op. cit., s. 75.

kraczający „progi” i „granice” wskutek nieuniknionej z nim interakcji w strefie kontaktu⁵². Skutkuje to produkcją ambiwalentnego sensu relacji, który za pomocą silnych praktyk różnicowania utrwala duńskiego Innego w północnogrenlandzkiej przestrzeni pierwotnej prymitywnej inności, ale także uznaje istnienie świata doświadczania innego niż świat europejski, implikując sprawstwo rdzennego oporu wobec dominujących reprezentacji.

Eskimoska Arkadia i Arkadyjczycy: trop idealizacji i jego zakłócenie

Jedną z pierwszych rzeczy, jakie europejski podróżnik zauważa po przybyciu do Agpat, jest panujący wśród Inughuit dostatek: „[m]ięsa było tu w nadmiarze, wszędzie między domami znajdowały się paleniska do jego gotowania. Ci ludzie nie cierpieli niedostatku, WIDĄĆ to było od razu”⁵³. Panujący wśród Inughuit dobrobyt zostaje dostrzeżony i odnotowany przez baczne oko nowo przybyłego do osady, a proces idealizacji Innego rozpoczęty. W całej relacji podkreślano obfitość zwierzyny łownej i bogactwo przyrody, które sprawiają, że ani razu w narracji tematyzującej pobyt europejskich podróżników wśród Inughuit nie pojawia się słowo „głodowanie”. Mieszkańcy Grenlandii Północnej są opisywani jako „zasobny lud”, są „zdrowymi, silnymi, przedsiębiorczymi ludźmi, posiadającymi wszystkie środki niezbędne do życia, które wystarczają im do, podług ich miary, beztrudnej egzystencji”⁵⁴.

Idealizującym przedstawieniom Grenlandii Północnej i Inughuit sprzyja niewątpliwie to, że podróżnicy przybywają do Agpat tuż przed rozpoczęciem arktycznego lata i większość opisów przyrody w *Nowych ludziach* dotyczy właśnie tej pory roku. Bacznie obserwujący swe otoczenie narrator podziwia widok pękających lo-

⁵² S. M. Islam, op. cit., s. 5.

⁵³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 14. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁵⁴ Ibidem, s. 122.

dów, któremu towarzyszy wzmożona aktywność zwierząt i budzenie się natury do życia:

Lód morski poza osadą cały był splekany od prądu wody, na pływających krach wylegiwały się w słońcu leniwe foki. Znad morza dochodziły długie, monotonne ryki i pogwizdywania: były to stare, obeznane z miejscem morsy, które zaczynały już ciągnąć w stronę lądu; wiedziały, że lód skazany jest na zagładę. Tuż poniżej domów w paru dużych przełęblach pływały lodówki⁵⁵ i nurniki⁵⁶, jazgocząc tak, że ich krzyki odbijały się echem od gór. Miękkopióry rozpoczęły wędrówki po wyłaniających się cyplach; z daleka słychać było śpiewający szmer ich skrzydeł, przybyły bowiem w dużych stadach w podniebnym wyścigu do swych miejsc lęgowych.

Rzesze kobiet i dzieci rozłożyły się na kamiennych zwaliskach u stóp tej wielkiej ptasiej góry i nasłuchiwały w małych grupkach: cała ściana skalna ożyła i od wszystkich stworzeń, które tylko znajdowały się na jej wyłomach, płynęła wielojęzyczna paplanina. Przybyły także rurkonosy i alki!⁵⁷

Bezczelne oko postrzega z zewnątrz pełną ruchu, dźwięków i ożywienia przestrzeń przesiąkniętą pierwiastkiem zwierzęcym i ludzkim. Z oddalenia nasłuchuje dochodzących go odgłosów wydawanych przez ludzi i zwierzęta, mimochodem rozpoznając i odnotowując szeroką gamę fauny, zwłaszcza ptasiej, i wykazując się wiedzą na temat jej zwyczajów. Nagromadzenie czasowników w czasie przeszłym wyrażających ruch oddaje wewnętrzną dynamikę obserwowanej sceny, której narrator nie jest uczestnikiem, lecz biernym, choć uważnym obserwatorem. Będąca przedmiotem jego percepcji przestrzeń stanowi bezpieczne i dostatnie schronienie dla niezliczonej liczby gatunków zwierząt, co sprawia, że tętni ona życiem, a zamieszkujący ją ludzie, bytujący w zgodzie z rytmem pór roku i w symbiozie z obfitującą w zasoby naturą są „radośni i dobrzy,

⁵⁵ *Clangula hyemalis*, arktyczny ptak z rodziny kaczkowatych.

⁵⁶ *Cephus grille*, ptak morski z rodziny alk.

⁵⁷ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 16–17.

myślący tylko o dniu, który podarowało im słońce”⁵⁸. W tej idyllicznej wizji północnogrenlandzkiego świata nawet zima polarna i panująca w jej czasie ciemność są witane z radością, jako przynoszące Inughuit podarunki⁵⁹: możliwość odmiany związanej z niemożliwym w okresie letnim polowaniem na lodzie. Przedstawienie ściany skalnej, ożywającej za sprawą zarówno zwierząt, jak i ludzi, obrazuje wewnętrzną harmonię północnogrenlandzkiego świata, którego cykl życia wyznaczają niezmiennie prawa natury.

Umieszczający w dyskursie obserwowaną rzeczywistość narrator maskuje swą zewnętrżność wobec idealizowanego Innego przez podkreślanie poufalej więzi łączącej go z opisywanym krajobrazem. Polega ona nie tylko – jak w wyżej cytowanym fragmencie – na ujawnianiu się jego znajomości grenlandzkiej fauny i flory, lecz także na szczególnym stosowaniu retorycznego środka antropomorfizacji:

Para śniegulek przylatuje i siada tuż pod krawędzią lodowca, by móc zażyć kąpeli w kąpiącej z niego wodzie. Olbrzymi lodowiec jęczy wskutek działania słońca, i to tak głęboko, że aż występuje na nim pęknięcie, które orze jego białe czoło niczym szeroka zmarszczka⁶⁰.

„Olbrzymi lodowiec” zostaje pomniejszony i oswojony przez nadanie mu cech ludzkich („jęczenie” czy porównanie jego powierzchni do białego czoła, na którym występują zmarszczki) oraz skonstruowanie jego ogromu z zażywającymi kąpeli w jego sąsiedztwie małymi ptaszkami. Po raz kolejny położono nacisk na brak zagrożenia ze strony przyrody, która zdaje się bliska niemal na wyciągnięcie ręki. Antropomorfizacja, będąca niezwykle często stosowanym w relacjach z ekspedycji polarnych środkiem retorycznym⁶¹, przyczy-

⁵⁸ Ibidem, s. 17. Taki obraz północnogrenlandzkiej przyrody kontrastuje z późniejszymi przedstawieniami Arktyki w twórczości Rasmussena jako surowego, niebezpiecznego i pełnego przemocy świata rządzonego zasadami darwinizmu.

⁵⁹ Ibidem, s. 60.

⁶⁰ Ibidem, s. 37.

⁶¹ Zastosowanie antropomorfizacji w relacjach norweskich widać zwłaszcza w odniesieniu do zjawisk pogodowych bądź związanych ze zmianą pór roku: G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 33, 279; F. Nansen, op. cit., s. 159, 447, 549, 553, 644; E. Astrup, op. cit., s. 54, 82, 108, 228, 250, 288.

nia się do idealizacji północnogrenlandzkiej przestrzeni – nie tylko przez jej ożywienie, ale także uczynienie jej udomowioną – przyjazną i niegroźną. Animistyczna interpretacja przyrody stanowi również nawiązanie do konwencji literackiej romantyzmu, zwracając uwagę na to, że docelowa publiczność czytelnicza przebywającego poza zachodnim porządkiem narratora znajduje się w europejskiej metropolii⁶².

Północnogrenlandzki krajobraz może także stymulować produkcję estetyczną narratora, będąc źródłem czystej przyjemności dla jego bezcielesnego oka:

[...] lodowiec Igfigssork spoczywał nieskończony w swej rozpiętości; bladożółtawy w słabym świetle dnia ginał w fałdach mgły gdzieś daleko na horyzoncie. Było południe i blask czerwieni słonecznej przedzierał się przez mgłę niczym odbłask pożaru gdzieś w oddali; od strony południowozachodniej barwy były ostre i żółte, a niebo zachmurzone, z błękitnymi prześwitami. Ciemnoniebieski spadek lodowca stał niczym mur opierający się słabej, łagodnej czerwieni na samym szczycie, natomiast lód morski pływający obok lodowca w nikłym blasku dnia miał barwę jasnozieloną. Był to dzień polarny w całej swej urodzie⁶³.

Estetyzacji przestrzeni służy nagromadzenie przymiotników określających barwy i właściwości lodowca oraz mnogość porównań ze zjawiskami przeszczepionymi z innego kontekstu, co „poprawia” przestrzeń i przyczynia się do jej idealizacji. Widziany z wysokości północnogrenlandzki lodowiec jest piękny i wzniosły: pełen zmiennych kolorów i „nieskończony w swej rozpiętości”; ujęty za pomocą europejskiego sposobu conceptualizacji świata, przypomina europejskie dzieło sztuki, podziwiane okiem narratora-konesera, który „w milczeniu chyli czoła, bez słów chłonąc piękno”⁶⁴. Widok lodowca to dla niego źródło estetycznej radości: zagrzewa go do działania i napełnia uczuciem przyjemności. Takie przedstawienie innej przestrzeni utrwala ją w uproszczonej, a zatem wybrakowanej for-

⁶² L. Wylie, op. cit., s. 101.

⁶³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 79.

⁶⁴ Ibidem.

mie, uniemożliwiając tym samym uznanie jej różnicy. Narrator nie daje jednak powodów do przypuszczeń, że to jego percepcja ingeruje w postrzeganą rzeczywistość. Nagromadzenie czasowników i imiesłów wyrażających ruch nieożywionej przyrody („ginął”, „przedzierał się”, „opierający się”, „pływający”) sugeruje, że to nie oko narratora „decyduje” o tym, co znajduje się w zasięgu jego wzroku, lecz „tajemne siły” przyrody⁶⁵. On sam jest zaledwie biernym, NIEWINNYM obserwatorem, odczuwającym „władzę natury nad umysłem” i podziwiającym „cudowną Ziemię”⁶⁶.

Charakterystyczny dla literatury kolonialnej trop idealizacji⁶⁷ przyczynia się do stabilizacji Grenlandii Północnej jako przestrzeni przyjaznej dla wszystkich zamieszkujących ją stworzeń, miejsca dostatniego i bezpiecznego, przepełnionego życiem ludzkim i zwierzęcym oraz będącego przedmiotem wzniosłych przeżyć estetycznych dla postrzegającego go bezcielesnego oka transcendentnego narratora. Jego umiejscowienie na zewnątrz przedmiotu powoduje, że jest on w stanie konstruować przestrzeń północnogrenlandzką jako stabilny, idealny obraz, gotowy do tego, by móc go podziwiać jako ujęty w ramy zachodniej narracji. Co więcej, czyni tak na mocy własnej ostentacyjnie podkreślanej bierności i niewinności, sugerujących brak jakichkolwiek aspiracji do narzucania obcego porządku „innej” rzeczywistości, co wspiera wyrażoną w przedmowie do *Nowych ludzi* ideologię antypodboju.

Narratorskie oko skupia się nie tylko na obserwacji przestrzeni; od pierwszego kontaktu z ludnością rdenną uważnie rejestruje zachowanie napotykanych ludzi, które przedstawia jednoznacznie pozytywnie: Inughuit są „gościnnie usposobieni”, „serdeczni”, „zadowoleni”, „dobrzy”, „roześmiani”, „praktyczni”, „beztroscy” i „utalentowani” pod względem umiejętności myśliwskich. Narra-

⁶⁵ Określenie stosowane przez Alexandra von Humboldta. M. L. Pratt, op. cit., s. 179. Cytowany fragment można także interpretować w duchu powszechnego w dwóch pierwszych dziesięcioleciach XX wieku witalizmu, widocznego na przykład w twórczości Johanna V. Jensena albo Karen Blixen. S. H. Kaszyński, M. Kryzstofiak, *Dzieje literatury duńskiej*, Poznań 1985, s. 169, 206.

⁶⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 79.

⁶⁷ L. Wylie, op. cit., s. 75.

tor wymienia także różne cechy wyglądu zewnętrznego swoich gospodarzy, zwłaszcza ubiór, jednakże w porównaniu ze szczegółowymi opisami wyglądu Grenlandczyków znanych z relacji innych skandynawskich polarników uderza jego powściągliwość. O sierocie Kajoranguarka stwierdza tylko: „był odziany gorzej niż wszyscy inni, lecz jego oczy błyszcząły w wyścigu o palmę pierwszeństwa z tłuszczem lśniącym na jego twarzy”⁶⁸. Opowiadając historię leniwego łowcy Ehrè, stwierdza: „[...] nie był dobrym łowcą. Powiadano o nim z kpina, że pływał w kajaku obciążonym skórą pochodzącymi z polowań innych, a to nie przystawało mężczyźnie!”⁶⁹.

Narrator wyraźnie powstrzymuje się od własnych wartościujących sądów, ZWŁASZCZA w sytuacji, gdyby mogły być one negatywnie wskutek odbiegania od tego, co uważa się za europejską normę. Negatywne wrażenie, jakie może sprawić wymazana foczym tłuszczem twarz Kajoranguarka, zostaje zneutralizowane zabiegiem animizacji: jego oczy błyszcząły „w wyścigu o palmę pierwszeństwa”. Podkreśla on wyjątkową intensywność blasku spojrzenia chłopca, mimo tego że jest on ubogim, bezdomnym sierotą. Powyższe obserwacje sprawiają wrażenie neutralnych czy nawet POZYTYWNYCH opisów. Ludzie są przedstawiani przez swoje zachowanie bądź zacytowane stwierdzenia innych na ich temat, jak przykładowo w przypadku łowcy Ehrè. Podobnie rzecz się ma w deskrypcjach przestrzeni – tam narrator niechętnie ingeruje w przedstawianą rzeczywistość, skłaniając się ku behawioralnej rejestracji osób oraz zdarzeń, w których te uczestniczą.

Tylko pod jednym względem oko obserwatora czyni wyjątek do swej powściągliwości w opisach ciał rdzennych mieszkańców – mianowicie wykazuje się ono widoczną słabością do pięknych mężczyzn. To właśnie oni – a nie kobiety⁷⁰, jak w przypadku innych re-

⁶⁸ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 41.

⁶⁹ Ibidem, s. 35.

⁷⁰ Zob. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 92; F. Nansen, op. cit., s. 319, 656. Nansenowski narrator mówi o Grenlandczyku ze Wschodniego Wybrzeża, który był „w istocie piękny”, ponieważ cechowało go „niemalże kobiece piękno”. Ibidem, s. 296. W relacji Eivinda Astrupa również pojawia się podziw dla męskiego ciała Inughuit, nie wiąże się to jednak z wartościowaniem estetycznym, ale

lacji z ekspedycji polarnych – są charakteryzowani za pomocą tego przymiotnika⁷¹. Jego użycie także nie należy do częstych; co więcej, zdradza ono jednocześnie europocentryczne preferencje estetyczne narratora. Najbardziej widocznym tego przykładem jest opis Majarka śpiewającego podczas uroczystości pieśniarskiej:

Majark śpiewał. Silne światło przebijało się do wnętrza namiotu przez cienką jelitową zasłonkę, tak że promienie padały na piękną twarz mężczyzny. Nie przypominał typu, który normalnie uważa się za eskimoski. Jego twarz była wąska, o ostrych rysach, a nos delikatnie zakrzywiony. Długie włosy opadały mu na ramiona. Sprężyste i o ruchach pełnych ognia, swoim muskularnym, proporcjonalnym ciałem daleko bardziej przypominał Cygana niż Eskimosa⁷².

Przyjemność estetyczna doznawana przez europejskie oko, skupiając się na niecodziennych szczegółach dotyczących wyglądu śpiewającego: ostrych rysach twarzy, zakrzywionym nosie, muskularnym, proporcjonalnym ciele i sprężystych, pełnych ognia ruchach potrafi nabrać charakteru niebezpiecznego wartościowania pod względem rasowym. Majark jest piękny, ponieważ nie przypomina Eskimosa, lecz Cygana – przedstawiciela grupy etnicznej, której członkowie reprezentują w oczach narratora kanon piękna bliższy Europejczykom⁷³. Przez niecodziennność swego piękna Majark odbiega od tego, co w Europie uważa się za „typ urody eskimoskiej” – pośrednio sugeruje to, że w oczach zachodnich podróżników rdzenni mieszkańcy są uznawani jako, mówiąc ogólnie, mniej urodziwi⁷⁴. Mimo ską-

z uznaniem ich idealnego przystosowania do życia w arktycznych warunkach. E. Astrup, op. cit., s. 68.

⁷¹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 32, 38. Tylko raz w *Nowych ludziach* podaje się informację o „pięknych żonach” dwóch inughuickich myśliwych: Odárka i Ag-palersuársuka. Ibidem, s. 64.

⁷² Ibidem, s. 32.

⁷³ W innym miejscu narrator mówi o „pięknym profilu indiańskim” Odárka. Ibidem, s. 64. Przypominający Indian Grenlandczycy byli także chętniej uważani za „piękniejszych” przez europejskich podróżników, co między innymi jest widoczne w opisie Kolotengvy w relacji Eivinda Astrupa. E. Astrup, op. cit., s. 261.

⁷⁴ Również Astrupowski narrator stwierdza kategorycznie, że pod względem rysów twarzy Eskimos „przypadłby z kretesem w europejskim konkursie piękności”,

pych i często wstrzymujących się od wartościowania opisów innych, także narrator *Nowych ludzi* zdradza swą wspólnotę myślenia z poglądami wyrażanymi w relacjach pozostałych polarników, gdzie kanony urody wciąż wyznacza Zachód i dlatego za „piękne” są uznawane jednostki, które w jak największym stopniu przypominają ich samych⁷⁵.

W narracji rzuca się w oczy brak negatywnych cech Grenlandczyków, wymienianych przez innych podróżników po Arktyce, jak na przykład lekkomyślność czy lenistwo⁷⁶ – u Rasmussena są zawsze przedstawiani jako dzielni łowcy i niezastąpieni towarzysze podróży, przyjaźni i nieustannie skorzy do pomocy, a przypadek jednego leniwego łowcy Ehrè⁷⁷ stanowi ciekawe kuriozum jedynie potwierdzające tę regułę. W *Nowych ludziach* nie pada również ani jedno słowo na temat panującego w inughuickich domach smrodu, brudu i braku higieny wśród społeczności, charakteryzujące wcześniejsze relacje z ekspedycji arktycznych⁷⁸. Wbrew początkowym uwagom o „osobliwych, prymitywnych ludzkich domostwach”⁷⁹ narrator chętnie przebywa i nocuje wśród rdzennych mieszkańców, gdzie poddaje się rytmowi ich zwyczajowych czynności, przyjmując je jako niewy-

przez co zaznacza swą świadomość różnych systemów odniesień w stosowaniu kryteriów estetycznej oceny wyglądu Inughuit. E. Astrup, op. cit., s. 67. Nansenowski narrator także usiłuje problematyzować pojęcie piękna, stwierdzając, że o ile zdołamy wyzwolić się z europejskich ideałów piękna, Grenlandczycy potrafią być urodziwi, wymaga to jednak długiego obcowania z nimi. F. Nansen, op. cit., s. 316. Dominujące kategorie oceny estetycznej w relacjach obu podróżników pozostają jednakże kategoriami europejskimi.

⁷⁵ Na przykład w *Duńskiej ekspedycji umiakami* jako piękna jest określana półkrwi Grenlandka Johanne. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 92. W relacji Nansena największą liczbą pozytywnych epitetów zostają obdarzone natywne mieszkanki skolonizowanej przez Duńczyków Grenlandii Zachodniej. F. Nansen, op. cit., s. 563, 656.

⁷⁶ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 108, 235; F. Nansen, op. cit., s. 568.

⁷⁷ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 43.

⁷⁸ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 109–110; F. Nansen, op. cit., s. 306–307, 314; E. Astrup, op. cit., s. 14, 69–70. W relacji Astrupa pojawia się wy tłumaczenie opisywanego brudu i braku higieny Inughuit jako „prawie nie do uniknięcia konsekwencja surowych i prymitywnych warunków, w których zmuszeni są żyć”. E. Astrup, op. cit., s. 69.

⁷⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 9.

magającą dodatkowego komentarza oczywistość. Ewentualne objaśnienia dotyczą znaczenia danych czynności dla przeżycia w Arktyce bądź w życiu społecznym Inughuit, natomiast odnoszące się do higieny osobistej zwyczaje Inughuit nie są dla niego tematem wartym opowieści.

Omówione powyżej strategie przedstawienia Inughuit, polegające na sugerowaniu neutralności postrzegającego oka przy równoczesnym uwydatnianiu pozytywnych cech oglądanych osób, przyczyniają się do idealizacji obrazu północnogrenlandzkiego świata reprezentowanego w *Nowych ludziach*. Behawioralny styl kreuje wizerunek Inughuit jako samodzielnych, żyjących na własnych prawach jednostek, po raz kolejny demonstrując aspirację przemawiającego do zachowania bezstronności. Na przekór temu dochodzi do ujawnienia europocentrycznych preferencji estetycznych narratora, ale w opisach ludzi stanowią one wyjątek potwierdzający regułę. Taki sposób reprezentacji wynika z zewnętrznej pozycji europejskiego podmiotu, odpowiadającego za przedstawianie Innego w narracji. Mimo podkreślanej przez niego bierności i braku aspiracji do narzucania porządku obserwowanej rzeczywistości, Inughuit i Grenlandia Północna są poddawani nieustannej produkcji sensu, której wynikiem jest ich konstrukcja jako wyidealizowanych ludzi natury zamieszkujących obfitującą w bogactwa naturalne przestrzeń. Zostaje w niej wyrażony „potencjał przyszłości eurokolonialnej”⁸⁰ dla całkowicie NIEWINNEGO europejskiego obserwatora, niezdradzającego celu swej wizyty wśród „najbardziej północnych ludzi świata”. Być może jest on zwiadowcą postępującego kapitalizmu, który za kilka lat dotrze również do tych najbardziej na północ położonych ziem, tuż za siedzibą władcy północnego wiatru.

Skrajna idealizacja bądź demonizacja przedstawień Innego to jeden z bardziej rozpowszechnionych tropów europejskiej literatury podróżniczej⁸¹. W okresie powstania *Nowych ludzi*, w odniesieniu do położonych najbardziej na północ terytoriów Grenlandii wciąż

⁸⁰ M. L. Pratt, op. cit., s. 92.

⁸¹ L. Wylie, op. cit., s. 9.

dominował wizerunek nieprzyjaznej krainy lodu i śmierci⁸², chociaż pierwsze symptomy zmian zaczęły pojawiać się wraz z popularnymi relacjami Roberta Edwina Peary'ego i Eivinda Astrupa, ustalającymi przestrzeń Grenlandii Północnej w skandynawskim obiegu jako zamieszkałą i PRZYJAZNĄ. *Nowi ludzie* w dużym stopniu utrwalają tę zmianę wizerunku⁸³ – dominujące w tekście przedstawienia Grenlandii Północnej i Inughuit są nie tylko pozytywne, ale niemal graniczące z idyllą. Ujęcie Knuda Rasmussena stanowi zatem potwierdzenie europejskiego mitu, w jaki Inughuit zostali wpisani przez narratora w przedmowie do opowieści, stając się żyjącymi w utopijny sposób najbardziej północnymi mieszkańcami świata, zasiedlającymi eskimoską odmianę Arkadii⁸⁴.

Wiele uwagi europejski narrator poświęca myśliwskiemu trybowi życia Inughuit – to właśnie dzięki zdolnym arktycznym łowcom

⁸² Spowodowany dominacją relacji z ekspedycji brytyjskich i amerykańskich, które – jak w przypadku wyprawy Franklina – wskutek niewłaściwego przygotowania do podróżowania w Arktyce kosztowały życie dziesiątki osób. C. C. Loomis, *The Arctic Sublime*, w: *Nature and the Victorian Imagination*, red. U. C. Knoepfelmacher, G. B. Tennyson, Berkeley–Los Angeles–London 1977, s. 106–112.

⁸³ Zostaje ona kilkanaście lat później dodatkowo potwierdzona w twórczości kanadyjsko-amerykańskiego antropologa i polarnika o korzeniach islandzkich Vilhjálma Steffánssona (1879–1962), zwłaszcza w jego *The Friendly Arctic: The Story of Five Years in Polar Regions*, New York 1921, gdzie podkreśla on potencjał Arktyki do przyszłego osadnictwa, do którego kluczem miałyby być przystosowanie się do warunków zewnętrznych na wzór Inuit. Trop przyjaznej Arktyki nie jest jednak nowy w duńskim piśarstwie na temat Grenlandii; pojawiał się już w relacjach misjonarzy wybierających posługę na Grenlandii i osiedlających się tam z własnej, nieprzymuszonej woli, jak Hans Egede, jego syn Poul, Henrik Christopher Glahn czy Johan Christian Wilhelm Funch. Nowość stanowi odniesienie motywu „przyjaznej Arktyki” do terytoriów położonych najbardziej na Północ, które u wcześniejszych autorów były albo przemilczane, albo określane jako krainy skute lodem i niezamieszkałe. Pionierskie pod tym względem pozostaje dzieło Grenlandczyka Hansa Henrika *Memoirs of Hans Hendrik the Arctic Traveller Serving under Kane, Hayes, Hall and Nares 1853–1876 written by himself*, który jako uczestnik czterech zachodnich ekspedycji arktycznych jako pierwszy osiedlił się na wiele lat wśród Inughuit i przedstawił region Grenlandii Północnej jako wyjątkowo zamożny i przyjazny.

⁸⁴ O dyskursywizacji Północy jako raju i Arkadii zob. P. Stadius, *Southern Perspectives on the North: Legends, Stereotypes, Images and Models*, Gdańsk–Berlin 2001.

w osiedlu na Agpat panuje omawiany wcześniej dobrobyt. Apologetyzacja rdzennego łowcy jest dominującym motywem w skandynawskich relacjach z ekspedycji z przełomu wieków⁸⁵. W *Nowych ludziach* przyczynia się do idealizacji przedstawionego świata przez przedstawianie Inughuit jako szlachetnych dzikich, doskonale przystosowanych do życia w arktycznych warunkach⁸⁶. Występuje tam wiele opisów dzielnych myśliwych i jednostek godnych podziwu, wśród których najpełniej cechy szlachetnego dzikiego uosabia postać starego Sorkrarka. Narrator charakteryzuje go przez nagromadzenie ponadprzeciętnych cech: jest nie tylko najznamienitszym łowcą niedźwiedzi polarnych, ale także szamanem, niedościgłym treserem psów i woźnicą zaprzęgu, duszą towarzystwa i „największym żarłokiem plemienia”⁸⁷. Sorkrark został określony wyłącznie pozytywnymi epitetami: „wielki”, „żarliwy”, „utalentowany”, „najlepszy”, „największy”, „znakomity”, „wesoły”, „szczęśliwy”. Odrzucając

⁸⁵ Podczas gdy w relacjach Gustava Holma i Thomasa Garde’a oraz Fridtjofa Nansena przedstawienia Grenlandczyków z Wschodniego Wybrzeża charakteryzowały się ambiwalencją, prawdziwe podwaliny pod bezsprzecznie pozytywny wizerunek Grenlandczyków spoza terytorium skolonizowanej przez Duńczyków Grenlandii dał tekst Eivinda Astrupa. To właśnie *Wśród sąsiadów bieguna północnego* po raz pierwszy w skandynawskim obiegu przynosi kompleksowy opis Inughuit z okolic Cieśniny Smitha, którego wyraźna idealizacja wywiera wpływ na wszystkie późniejsze sposoby przedstawiania mieszkańców Grenlandii Północnej jako godnych podziwu, dzielnych, twardych myśliwych, a przy tym pełnych dobroci, inteligentnych i wesołych towarzyszy, niemających sobie równych w arktycznym środowisku. E. Astrup, op. cit., s. 125, 136, 148, 234, 242.

⁸⁶ W *The Myth of the Noble Savage* etnolog Ter Ellingson wskazuje na to, że pojęcie „szlachetnego dzikiego” wywodzi się z dyskursu antropologicznego, po raz pierwszy pojawiając się w nim w roku 1609 w opisie indiańskiej ludności Mi’kmaq ze wschodniej Kanady za sprawą francuskiego prawnika Marca Le-Scarbot. Dopiero w 1859 roku zostało na stałe wprowadzone do dyskursu antropologicznego przez Johna Crawfurda, przewodniczącego The Ethnological Society of London. T. Ellingson, *The Myth of the Noble Savage*, Berkeley 2001, s. 12–13, 291–297. Powszechnie znany Rousseau’owski „dziki” (błędnie nazywany „szlachetnym”) z *Rozprawy o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* (1755) zaistniał natomiast w dyskursie filozoficznym jako osobne zjawisko, stanowiąc przede wszystkim fikcyjną konstrukcję służącą francuskiemu filozofowi do jego własnej krytyki cywilizacji. Ibidem, s. 82.

⁸⁷ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 34.

atrybuty cywilizacji, takie jak broń palna, będąca według niego „bez mocy”⁸⁸, i wychodząc cało z wypadku, który dla innej osoby skończyłby się śmiercią bądź trwałym kalectwem, uosabia prymitywną siłę natury i prawdziwą, niczym nieskrępowaną wolność.

Strategia bezcielesnego oka, obserwującego przestrzeń i ludzi z nieokreślonej, oddalonej pozycji, nie znajduje zastosowania w opisach starego łowcy niedźwiedzi. Zastępuje je narracja pierwszoosobowa, stanowiąca dowód doświadczenia europejskiego „ja” w interakcji z inughuickim Innym. W miejsce postrzegania z oddalenia przez transcendentnego narratora wstępuje sytuacja rozmowy, którą za pomocą pojęć z zakresu antropologii można nazwać obserwacją uczestniczącą – Sorkrarkowi zostaje udzielony głos, przez pryzmat którego przedstawiono jego doświadczenia życiowe oraz unikalny światopogląd:

„Nie należy mówić o polowaniach na niedźwiedzie”, miał w zwyczaju powiadać; „jeśli czyjeś myśli krążą wokół nich, trzeba się wybrać na polowanie i zwierzę powalić. Ale siedzieć w domu i pleść o tym, o nie! Zostawcie to babom; u nich nigdy nie widzi się niechęci, jeśli chodzi o rozmowę. Ale my, mężczyźni, my po prostu wyruszamy w podróż psim zaprzęgiem i jeśli zobaczymy niedźwiedzia, to nie trzeba długo czekać, nim jego mięsiwo wylądzuje w naszym garze. Nic więcej nie mam do powiedzenia!”⁸⁹.

Słowa Sorkrarka demonstrują, że oprócz uosabiania zbioru pozytywnych cech inughuicki nomada wykazuje się także „autentyczną” męskością. Oddziałuje to na do tej pory stabilną i spójną tożsamość przybysza z Europy; zaczyna on odczuwać przypisaną mu „kobiecą” pasywność⁹⁰, wyrażoną skierowanymi doń słowami starego myśliwego: „»Ten, kto gnuśnieje przy swoim obejściu, kiedy wielka wiosna już nadeszła, marnotrawi swoje życie!«”⁹¹, bowiem to właś-

⁸⁸ Ibidem, s. 38.

⁸⁹ Ibidem, s. 33.

⁹⁰ Carolyn Martin Shaw w podobny sposób pisze o podróżnikach, którzy zazdrościli nomadycznym Afrykanom ich męskiego wizerunku. C. M. Shaw, *Colonial Inscriptions: Race, Sex, and Class in Kenya*, Minneapolis 1995, s. 12.

⁹¹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 35.

nie o tej porze „mężczyźni wyruszają w podróż”⁹². Europejski podróżnik, by uniknąć feminizacji i w oczach Sorkrarka (oraz swoich czytelników) zyskać legitymizację jako mężczyzna, przyjmuje rolę prawdziwego inughuickiego łowcy i podąża za pogromcą niedźwiedzi na wyprawę łowiecką, podobnie jak stary myśliwy – bez towarzysztwa kobiet, ponieważ „[...] gdzie zbierają się mężczyźni, tam zawsze znajdzie się jakaś kobieta»”⁹³. Wyidealizowana męskość Sorkrarka i innych inughuickich myśliwych podporządkowuje północnogrenlandzką przestrzeń wspólnocie mężczyzn: silnych i niezależnych od związków z kobietami.

Skonstruowana idealizacja Sorkrarka polega przede wszystkim na jego autentyczności jako wolnego dziecka natury, którą można odczytywać jako wyrastającą z bardziej ogólnego zachodniego pragnienia, kształtowanego przez aktualne w krajach uprzemysłowionych przełomu XIX i XX wieku zapotrzebowanie na pierwotność i autentyczność⁹⁴. Inughuicki pogromca niedźwiedzi uosabia *quasi*-edeniczny prymitywizm, stanowiący korektę dla zachodniej cywilizacji i niesionego przez nią trybu życia. Jednocześnie sposób przedstawienia jego postaci przyczynia się do wyidealizowanej konstrukcji świata w *Nowych ludziach*, lecz w przeciwieństwie do przedstawień północnogrenlandzkiej przestrzeni bądź innych występujących tu postaci, w przypadku Sorkrarka widać dużo większy brak dystansu narratora do opisywanego przedmiotu. Interakcja z mężczyzną zaczyna otwierać przestrzeń kwestionowania tożsamości eu-

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ W ramach zachodniego dyskursu modernistycznego autorzy metropolitalni związani z europejskim modernizmem wykazywali zainteresowanie tym, co „prymitywne”, posługując się natywnym mieszkańcem w celu skierowania relatywizującego spojrzenia na własną, w coraz większym stopniu pozbawioną cech indywidualnych kulturę. Zachodnie myślenie o Innym zawierało jednak paradoks – z jednej strony niezachodnie społeczeństwa były prymitywne, z drugiej reprezentowały stadium natury, na którym powinny się opierać wszystkie społeczeństwa. E. Boehmer, *Colonial & Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995, s. 101; S. During, *Rousseau's Patrimony: Primitivism, Romance and Becoming Other*, w: *Colonial Discourse, Postcolonial Theory*, red. F. Barker, P. Hulme, M. Iversen, Manchester–New York 1996, s. 53.

ropejskiego podmiotu, prowadząc do zmian w jego sposobie dyskursywizacji rzeczywistości.

Imię „Sorkrark” w języku Inughuit oznacza „fiszbinę wieloryba”; w relacji zostało przetłumaczone na język duński jako *barde*, słowo, którego drugim znaczeniem jest „bard”, czyli wędrowny poeta. Taką właśnie funkcję pełni Sorkrark w Rasmussenowskiej opowieści: jest on arktycznym poetą, z którego lapidarnych sformułowań płynie mądrość wielu pokoleń i którego życiowa filozofia staje się dla młodego europejskiego podróżnika natchnieniem dla jego dalszych poczynąń. Wyruszenie Sorkrarka na męską wyprawę łowiecką wywołuje u niego refleksje głębszej natury:

Szczęśliwy Sorkrarku! Urodziłeś się z instynktem, który nie daje ci znać spokoju, ni odpoczynku. Musisz żyć w podróży, ponieważ nie do zniesienia byłoby co wieczór powracać do tej samej zagrody. Natura zwierzęcia domowego nigdy nie weszła ci w krew.

Świat jest wielki po to, by ludzie obejmowali go w posiadanie. A gdy gorączka podróży zawładnie tobą, siadasz po prostu na sanie, panie własnego dnia i swoich psów!⁹⁵

W oczach narratora Sorkrark uosabia wolność i niezależność, a także pierwotną autentyczność, co do których oczekiwania wyartykułowano we wstępie do *Nowych ludzi* i którym jest składany w całej relacji hołd. „Natura zwierzęcia domowego” zostaje również przeciwstawiona zwierzęcemu instynktowi, niezezwalającemu na „spokój odpoczynku”, udomowienie to opozycja witalnej dzikości niezbędnej, by żyć w podróży. Pozostając w kręgu porównań jednostek ludzkich ze światem zwierzęcym, naturę przeciwstawia się kulturze – z korzyścią dla tej pierwszej z nich.

Rasmussenowski narrator, uznając wyższość Sorkrarkowskiej interpretacji życia nad zniewoleniem charakterystycznym dla społeczeństw nowoczesnych, podąża w ślad za inughuickim pogromcą niedźwiedzi, tym samym czyniąc pierwszy krok w stronę przyjęcia tożsamości arktycznego myśliwego – wolnego, nieskrępowanego więzami kultury i doskonale przystosowanego do życia w ark-

⁹⁵ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 35.

tycznych warunkach – prawdziwego „nadczołowieka” i „arktycznego autorytetu”, jak na przełomie wieków powszechnie przedstawiano Inughuit⁹⁶. Północnogrenlandzka przestrzeń staje się dla niego miejscem, gdzie można się wycofać ze społeczeństwa, by móc żyć w zgodzie ze swymi romantycznymi ideałami, chociaż słowa narratora wyrażają tęsknotę o bardziej ambiwalentnym charakterze. Żyjąc jak prawdziwy nomada, nieskrępowany narzucanymi przez zachodnią cywilizację ograniczeniami, można wyruszyć w daleki, obcy świat, by w konsekwencji objąć go w posiadanie. Dla europejskiego polarnika podróż nie tylko niesie za sobą radość powodowaną „bogatymi możliwościami bytu”⁹⁷, ale metaforycznie oznacza również zajmowanie „nowych” ziem oraz podporządkowywanie ich dominacji głodnej wielkich czynów i chwały metropolii. Także w tym celu pragnie on stać się prawdziwym arktycznym podróżnikiem: przez przyswojenie sobie wiedzy od najlepszych ekspertów w tej dziedzinie i czyni to całościowo – przejmując nie tylko technikę polowań Inughuit i życia w nieustannej podróży, ale także akceptując leżący u ich postaw światopogląd.

W narratorskiej refleksji poświęconej Sorkrarkowi po raz pierwszy dochodzi do głosu strategia „autoróżnicowania” [ang. *self-othering*] europejskiego podróżnika, czyli odnajdowanie się w Innym i utożsamianie się z nim⁹⁸. Polega ona nie tylko na naśladowaniu peryferyjnych norm przez centrum za pośrednictwem powierzchownej „autospektakularyzacji”, to znaczy przemiany w egzotyczny obiekt

⁹⁶ A. Fienup-Riordan, *Freeze Frame – Alaska Eskimos in the Movies*, Seattle–London 1995, s. 15; S. Gaupseth, *Naive naturbarn eller ren klokskap? Inuittene i Vilhjalms Stefnassons vennlige Arktis*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, s. 214. Taki sposób przedstawiania Inughuit dominuje u Astrupa, relacje Holma i Garde’a oraz Nansena są natomiast dużo bardziej ambiwalentne w swoich przedstawieniach Grenlandczyków ze wschodniego wybrzeża. Nansenowski narrator bardzo często kwestionuje przewagę rdzennych technik podróżowania w Arktyce oraz ich wiedzę geograficzną, podkreślając wyższość zachodnich (norweskich) metod przemieszczania się i europejskiej wiedzy. F. Nansen, op. cit., s. 339, 346.

⁹⁷ K. Rasmussen, *Nye Menesker*, s. 59.

⁹⁸ S. During, op. cit., s. 47

celem wzbudzenia zainteresowania swojego otoczenia⁹⁹. Europejskiemu podróżnikowi spotkanie z Sorkrarkiem oferuje prawdziwą możliwość „stania się Innym” [ang. *becoming-other*]¹⁰⁰, wynikającą z przekraczania granic i progów wyznaczanych przez obsesyjną próbę ujęcia inności w formę wiedzy. Cytowany powyżej fragment, rozpoczynający się apostrofą do starego pogromcy niedźwiedzi, jest zatem odzwierciedleniem młodego podróżnika na „wezwanie Innego”, które słyszy mimo istniejącej granicy między nim a jego własnym „ja”. Oznacza to, że Inne zaczyna obejmować nad nim władzę, chociaż dzieje się to bez całkowitego porzucenia przez niego europocentrycznego światopoglądu, wyrażającego się w ekspansjonistycznym pragnieniu podporządkowywania sobie nowych terytoriów. Jednak możliwość uczestnictwa w wyprawie łowieckiej wspólnie z podziwianym Sorkrarkiem stanowi okazję przejścia na drugą stronę. To tam, w koczowniczym osiedlu, z dala od swych europejskich towarzyszy podróży, w nieustannej pogoni za zwierzyną łowną może nastąpić dwukierunkowy proces wzajemności i przekroczenie europocentrycznego punktu widzenia¹⁰¹.

⁹⁹ D. Ferens, *Zwiedzanie cudzych kolonii. Wiedza i władza w afrykańskich powieściach Karola Maya*, „Er(r)go” 2004, t. 1, nr 8, s. 84. Dominika Ferens przytacza mnóstwo przykładów autospektakularyzacji wśród autorów powieści podróżniczych, na przykład noszenie orientalnych strojów bądź posiadanie orientального małżonka lub małżonki), podsumowując swe rozważania stwierdzeniem, iż później „opisywali [oni] swoje doznania egzotyki w książkach dla białych czytelników”. Ibidem.

¹⁰⁰ Syed Manzurul Islam definiuje stawanie się innym [ang. *becoming-other*] jako: „a process of self-transformation in the proximity of the other”. S. M. Islam, op. cit., s. 76. Jako kolejną możliwość, obok stawania się innym, Simon During wymienia całkowite „zdziczenie” [ang. *going native*]. S. During, op. cit., s. 64.

¹⁰¹ Autoróżnicowanie europejskiego podmiotu wypowiedzi występuje także, choć w bardziej ograniczonym stopniu, w relacji Fritdtjofa Nansena, gdzie mowa o stawaniu się „coraz pełniejszym Eskimosem”, oraz zostaje bardzo wyraźnie zaznaczone w Eivinda Astrupa *Wśród sąsiadów bieguna północnego*. W drugim dziele dochodzi nawet do czczenia Inughuit jako reprezentantów porzuconej przez Zachód autentyczności. F. Nansen, op. cit., s. 635; E. Astrup, op. cit., s. 253, 257, 259. Przecistawiając nieustannie styl życia Inughuit typowemu postępowaniu mieszkańców Zachodu, rdzenna ludność Grenlandii Północnej zostaje naznaczona „sfetyzowanym znakiem autentyczności”, który, jak wykazuje postkolonialny badacz literatury anglojęzycznej Gareth Griffiths, jest

Interakcja z Sorkrarkiem powoduje zmiany w tożsamości oraz trybie życia europejskiego podróżnika, co wpływa na sposób przedstawiania Innego w tekście *Nowych ludzi*. W kolejnych rozdziałach zaczyna on odbywać podróże w towarzystwie Inughuit bez udziału europejskich uczestników ekspedycji. Wraz z fizycznym oddalaniem się narratora od Agpat następuje stopniowa destabilizacja reprezentacji Grenlandii Północnej jako przyjaznej i dostatniej przestrzeni. Jej obecność zostaje ujawniona w rozdziale zatytułowanym *Letnia wyprawa*, poświęconym opisowi podróży rekonesansowej, której celem było sprawdzenie przejezdności trasy prowadzącej do duńskiej kolonii w Upernavik i w której wzięli udział: narrator, jego zachodniogrenlandzki kompan Jørgen Brønlund oraz dwójka Inughuit Sitdluk i Krisunguark.

Opis jej przebiegu różni się od reszty tekstu *Nowych ludzi* pod względem gatunkowym, stanowiąc krótką zapowiedź przyszłych słynnych relacji z ekspedycji Thule. W przeważającej części przyjmuje on formę dziennika pisanego na przemian w czasie przeszłym i teraźniejszym, sugerującym równoczesność zachodzących wydarzeń z procesem pisania. Także w tej części zostaje zaznaczony autorytet przyszłego badacza polarnego, podkreślany za pomocą zwięzłego, rzeczowego języka i dokładnych opisów „szczegółów technicznych”, jak daty, położenie geograficzne, listy zapasów i sprzętu, metody zdobywania pożywienia¹⁰². Sposób narracji odzwierciedla trud, niewygody i niebezpieczeństwa związane z przemierzaniem się w Arktyce: przeważają w nim krótkie zdania, streszczające wydarzenia danego dnia.

Musimy spróbować dotrzeć do Netsilivik, może tam będą ludzie. Wyruszymy koło południa, wjeżdżając na sam szczyt ściany lodowca około 3 400 stóp ponad poziomem morza. W głębokim śniegu jedziemy

niczym innym jak kolejną odmianą imperialnej dominacji nad Innym. G. Griffiths, *The Myth of Authenticity: Representation, Discourse and Social Practice*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 71.

¹⁰² S. S. Karlsen, op. cit., s. 37. Są to środki retoryczne, których w uderzający sposób brak w pozostałej części tekstu *Nowych ludzi*.

przez cały dzień przy wspaniałej słonecznej pogodzie. Przecudownie piękne partie lodowca, widok na całą Whale Sound z wyspami Agpat, Wolstenholme oraz Jennak. Morze jest gładkie niczym tafla lustra, ale na górze, gdzie jedziemy, wieje rzeński północny wiatr i jest zimno – pomimo słońca¹⁰³.

Z diarystycznych opisów wynika, że europejski podróżnik przemieszcza się w północnogrenlandzkiej przestrzeni w taki sposób, jak czynią to Inughuit, czyli za pomocą psiego zaprzęgu, pożywienie zdobywając dzięki polowaniom. Polegając na zasobach bogatej, lecz nie zawsze przychylniej arktycznej przyrody, doświadcza on zupełnie innego aspektu inughuickiego życia, związanego z głodem wskutek braku zwierzyny łownej i zimnem spowodowanym nieprzewidywanymi warunkami pogodowymi. Rezultatem tych przeżyć są przedstawienia Grenlandii Północnej jako nieprzyjaznej i niebezpiecznej:

Idziemy przed siebie we mgle, niczego nie widząc i nie mając dłużej nadziei, o obolałych stopach i pustych żołądkach. Po kilku godzinach wędrówki napotykaemy wartki potok, którego nie jesteśmy w stanie pokonać. Kładziemy się więc pod wielkim blokiem skalnym, omawiamy nasze położenie i wybieramy psa, którego trzeba będzie zastrzelić, jeśli nie uda nam się spotkać ludzi. Od 40 godzin nie mieliśmy nic w ustach, a ostatnie dni w podróży były bardzo wyczerpujące¹⁰⁴.

Przedstawienie to nie tylko wpisuje się w dobrze utrwalony zachodni dyskurs o „nieludzkiej” Grenlandii, który przeanalizuję w kolejnym rozdziale. Nadaje ono także sens inughuickim doświadczeniom przestrzeni niosącej samotność, głód – i śmierć, wyrażonych w cytowanych przez narratora opowieściach starego Merkrusârka i Panigpaka o wielkiej wędrówce Inuit z Kanady:

Żona Kritdlarssuarka, Agpârk oraz mój ojciec z matką i rodzina Ehrê umarli z głodu. Ci, którzy pozostali i wżgardzili łososiem, zaczęli zjadać ciała zmarłych. Najgorsi byli zwłaszcza Minik i Maktârk. Widziałem, jak jedli mojego ojca i matkę. Byłem za młody i nie potrafiłem temu

¹⁰³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 57.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 58.

zapobiec. Jednego dnia Minik rzucił się na mnie od tyłu, aby mnie zabić i zjeść. Na szczęście w tej samej chwili zjawił się mój brat i Minikowi udało się tylko wydlubać mi oko [...]»¹⁰⁵.

Wystarczy zatem oddalić się nieco od dostatniej oazy, jaką stanowi region, który w przyszłości otrzyma nazwę Thule, aby ciemna strojna „przyjaznej Grenlandii Północnej” dała o sobie znać z całą mocą. Wyparte Inne znajduje się bowiem zawsze o krok od wypierającego – w każdej chwili gotowe o sobie przypomnieć metropolitalnemu podróżnikowi.

Przekazana za pośrednictwem narratora opowieść starego Merkrusârka zwraca uwagę na to, że także Rasmussenowskim reprezentacjom społeczności Inughuit daleko do jednoznacznie romantycznego i wyidealizowanego wizerunku. Oprócz wzmianek o przedmiotowym i brutalnym traktowaniu inughuickich żon przez apodyktycznych mężów (objaśnionym za pomocą argumentów antropologicznych)¹⁰⁶, bezlitosnym obchodzeniu się z sierotami¹⁰⁷ oraz aktach przemocy, częstokroć sprawiających wrażenie celowego okrucieństwa¹⁰⁸, cytowane w relacji dawne podania Inughuit obfitują w krwawe szczegóły: obcinanie ludziom kończyn¹⁰⁹, nabiwanie ich na pal¹¹⁰, wyrzynanie w pień całych wiosek, w tym kobiet i dzieci¹¹¹, akty kanibalizmu¹¹². Cień innej, niearkadyjskiej, mrocznej i niebezpiecznej Grenlandii Północnej i jej mieszkańców czai się za-

¹⁰⁵ Ibidem, s. 30.

¹⁰⁶ W rozdziale relacji zatytułowanym *Kobiety (Kvinder)* wspomina się o kłótni małżeńskiej Ehrè i Alekrasiny.

¹⁰⁷ Przedstawiając sierotę Kajoranguarka, narrator stwierdza: „właściwie to dziwne, że już dawno go nie usunięto jako osobę zbyteczną”. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 41.

¹⁰⁸ O brutalnym i pełnym przemocy traktowaniu bezpłodnych kobiet przez inughuickich mężczyzn na przykładzie pary Sânika i Ekrariusark w podrozdziale relacji zatytułowanym *Bezplodna (Den Ufrugtbare)*. Ibidem, s. 51–53.

¹⁰⁹ *O żonie, która kłamała (Konen, der løj)*. Ibidem, s. 49.

¹¹⁰ Ibidem, s. 48.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² *Głód (Sult)*. Ibidem, s. 64–65.

tem w szczelinach opowieści, zakłócając jednolity przekaz o rajskim stanie ludzkiej natury i ziemi.

Wyraźnej w *Nowych ludziach* apologetyzacji inughuickiego łowcy przeciwstawiają się wypowiedzi samych Inughuit na temat „wielkiego Agpalerka”, który się postrzelił w wyniku eksplozji. Opowieść zostaje przekazana narratorowi i jego towarzyszom przez dwójkę młodych myśliwych, którzy odnoszą się do starszych członków społeczności bez zauważalnej w innych partiach relacji czołobitności: „»Czegóż to starym do strzelb [...] nawet jeśli mają takie twarde czaszki«”; „»Starych mężczyzn ogłupia zapal łowiecki i wydaje im się, że mogą obchodzić się z prochem jak z piaskiem, kiedy w pośpiechu ładują broń«”¹¹³. Powyższe krytyczne wypowiedzi, pochodzące od samych Inughuit podważają fundamenty pomnikowej konstrukcji „szlachetnego dzikiego”, zwracając uwagę na jej sztuczność, niestabilność i skonstruowany charakter. Jako odmiana tropu idealizacji jest ona niczym innym jak jedną ze strategii różnicowania Innego, polegającą na tworzeniu jego konstrukcji, z którą nie może być on nigdy identyczny. To próba uniwersalizacji przez narzucenie Innemu zafiksowanej tożsamości, która – by odnieść skutek – musi być nieustannie powtarzana. Wykazana tu nadwyżka sensu Rasmusenowskiej opowieści świadczy o tym, że całkowita idealizacja Innego, podobnie jak konstrukcja jednolitego, autonomicznego podmiotu, mimo usilnych działań dyskursywnych w tym kierunku nie jest możliwa.

Eskimosi są prymitywni: trop esencjalizacji i jego destabilizacja

Jak zostało dowiedzione powyżej, idealizacja przestrzeni Grenlandii Północnej i pierwotności Inughuit to jeden z dominujących tropów zastosowanych w *Nowych ludziach*, natomiast istotne dla odsłonięcia ukrytych znaczeń utworu wydaje się również zgłębienie natury tej pierwotności. W cytowanych wcześniej fragmentach relacji po-

¹¹³ Ibidem, s. 70.

święconych zetknięciu się podróżników z opuszczonymi przez Inughuit domami oraz pierwszemu spotkaniu z mieszkańcami Agpat, niezwykle często pojawia się słowo „prymitywny”. Oglądane domostwo jest tak prymitywne, że „na odległość trąci pogaństwem i pieśniami adresowanymi do duchów”¹¹⁴, ludzie, ubrani w zwierzęce futra, sprawiają zaś „tak dziwne, barbarzyńskie pierwsze wrażenie”¹¹⁵. Wszystko, co ma związek z Inughuit, tchnie zatem innością, inność ta ma jednakże charakter temporalny, umieszczając narratora w innych ramach czasowych niż postrzegane przez niego obiekty. Jest to strategia, nazwana przez antropologa Johannes Fabiana „allochroniczną” [ang. *allochronic*]¹¹⁶, polegająca na odsunięciu się od „innych” przez zaznaczanie, że należą oni do innego czasu – między innymi przez stosowanie temporalnych pojęć, jak „prymitywny” czy „barbarzyński” – co w konsekwencji uniemożliwia ich zrozumienie i współzycie z nimi¹¹⁷. Obecne w tekście *Nowych ludzi* strategie allochroniczne zdradzają nierówny układ sił między Rasmussenowskim podróżnikiem a oglądanymi przez niego przedmiotami. Będąc wyrazem zachodniej dominacji, wspierają dyskurs eurokolonialny, służący reprodukowaniu i legitymizowaniu globalnych nierówności.

Obserwowanym i opisywanym przez narratora Inughuit przypisuje się szereg cech, takich jak „prymitywizm”, „dzikość”, „barbarzyństwo”, służących konceptualizacji relacji temporalnych¹¹⁸. Niezwykle często stosowane określenie „poganie” [duń. *Hedninger*]¹¹⁹ moim zdaniem również należy odczytywać w kontekście teorii Fabiana, mając na uwadze, że przejęty przez świat chrześcijański grecki

¹¹⁴ Ibidem, s. 10.

¹¹⁵ Ibidem, s. 13–14.

¹¹⁶ J. Fabian, op. cit., s. 32.

¹¹⁷ Wiąże się ona z gwałtownym rozwojem antropologii pod koniec XIX wieku, kiedy społeczeństwa tradycyjne zostały odesłane do wczesnych stadiów rozwoju człowieka (europejskiego), stanowiąc dla niego relikty przeszłości. S. Gaupseth, op. cit., s. 206.

¹¹⁸ Jak zaznacza Johannes Fabian, określenie „prymitywny” jest nie tylko temporalizujące jako jednostka leksykalna, ale także stanowi kluczowy termin dyskursu temporalizującego. J. Fabian, op. cit., s. 82.

¹¹⁹ O „poganach” ze wschodniego wybrzeża mówią także relacje Holma i Garde’a oraz Nansena. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 187, 189; F. Nansen, op. cit., s. 275.

model postrzegania ludzkości zrównał dzikich barbarzyńców umieszczeniych na samym dole hierarchii z poganami: niedoskonałymi istotami ludzkimi, niewyznającymi europejskiej wiary bądź nieżyjącymi według europejskich norm – opóźnionymi pod względem postępu i rozwoju w stosunku do Europy¹²⁰. Czynienie z mieszkańców Grenlandii Północnej reprezentantów europejskiej przeszłości przez stosowanie określeń „prymitywny”, „dziki”, „barbarzyński” i „pogański” oznacza zatem negowanie ich prawdziwego człowieczeństwa: Inughuit stają się dla Rasmussenowskiego narratora czymś bardziej podstawowym niż ludzie, rodzajem wymarłych ludzkich dinozaurów.

Do Fabianowskich strategii allochronicznych należy również przedstawianie „innych” na podobieństwo dzieci, czego efektem jest ich reprezentacja jako znajdujących się we wcześniejszym stadium rozwoju w porównaniu z mówiącym na ich temat Europejczykiem¹²¹. Figura dziecka to trop wyjątkowo silnie ustalony w duńskim dyskursie dotyczącym Grenlandczyków¹²², lecz w tekście *Nowych ludzi* występuje zaledwie w dwóch miejscach. Po raz pierwszy – we fragmencie poświęconym relacjom damsko-męskim wśród Inughuit, gdzie małżeństwo, Ehrè i Alekrasina, „śmiali się i bawili niczym para swawolnych dzieci”¹²³, po raz drugi pojawia się zaś ona na samym początku dzieła w postaci określenia „dzieci natury” [duń. *Naturbørn*], którego narrator używa, mówiąc o „zachwycają-

¹²⁰ A. Pagden, *The Fall of Natural Man. The American Indian and the Origins of Comparative Ethnology*, Cambridge 1982, s. 19, 24. Termin *barbarus* stał się synonimiczny z terminem *paganus* (poganin, niewierzący) w VI wieku, stosował je w ten sposób między innymi papież Grzegorz Wielki (około 540–604). Ibidem, s. 20.

¹²¹ Jo-Ann Wallace nazywa figurę dziecka koniecznym warunkiem wstępnym imperializmu. J.-A. Wallace, *De-Scribing „The Water-Babies”: „The Child” in Post-Colonial Theory*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, s. 176.

¹²² Zob. A. Lubowicka, *Anaruk i Odarpi – szlachetne dzikie dzieci w eskimoskim skansenie. Z problematyki egzotyzyacji eskimoskiej w polskiej literaturze*, w: *W poszukiwaniu tożsamości skandynawskiej i polskiej. Studia o literaturze i społeczeństwie*, t. 1, red. H. Chojnacki et al., Gdańsk 2011.

¹²³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 43–44.

cym pięknie” pierwotności rdzennych mieszkańców¹²⁴. Użycie figury dziecka w odniesieniu do Inughuit nie jest zatem praktyką dominującą u Rasmussena. W porównaniu z jej zastosowaniem w relacjach wcześniejszych podróżników siła ideologiczna tego tropu w *Nowych ludziach* okazuje się bardzo osłabiona¹²⁵. Mimo przedstawienia Inughuit jako reprezentujących europejską przeszłość i należących do innego porządku czasowego, są oni wciąż traktowani jako podmioty samodzielne i niewymagające opieki czy ochrony ze strony „dorosłych” Europejczyków¹²⁶.

Przenosząc uwagę z semantycznego poziomu tekstu Rasmussena na poziom syntaktyczny, dostrzega się kolejną konwencję stosowaną w literaturze podróżniczej, również charakterystyczną dla tekstów antropologicznych – „etnograficzny czas terażniejszy”¹²⁷. Rasmussenowska relacja z ekspedycji, prowadzona w czasie przeszłym, jest często przerywana eseistycznymi ustępami poświęconymi rozlicznym tematom dotyczącym życia i zwyczajów Inughuit; przypominają one etnograficzny opis, który niekiedy trudno odróżnić od właściwego tekstu. Czas terażniejszy pełni tu inne funkcje niż analizowany wcześniej uaktualniający czas terażniejszy. Jego użycie służy rejestracji zjawisk bądź cech ludzi należących do innych kultur, wzmacniając czyjeś twierdzenie i podnosząc do rangi powszechnie obowiązującego¹²⁸. W ten sposób nadaje się pojedynczym twierdzeniom o Inughuit i ich zwyczajach cechy uogólniające, właściwe całej społeczności, tym samym wyrażając statyczny i kategoriyczny pogląd na studiowane społeczeństwo¹²⁹:

¹²⁴ Ibidem, s. 14.

¹²⁵ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 61, 122, 135; E. Astrup, op. cit., s. 142, 261.

¹²⁶ W Danii dominowało przekonanie, że Grenlandczycy nie byli wystarczająco „dorośli” pod względem kulturowego i społecznego rozwoju, dlatego wymagali „opieki” Duńczyków. Pogląd ten usprawiedliwiał duńską obecność na Grenlandii i kolonializm. A. Lubowicka, op. cit., s. 105–106.

¹²⁷ J. Fabian, op. cit., s. 80; Mary Louise Pratt ten sam trop narracyjny zwie „ponadczasowym czasem terażniejszym”. M. L. Pratt, op. cit., s. 96.

¹²⁸ J. Fabian, op. cit., s. 80.

¹²⁹ Należy przy tym podkreślić, że Rasmussenowskiemu narratorowi daleko do ujednolicającego przedstawienia Inughuit, co wykazuje dalsza część mojego wywodu.

W zasadzie posiadam jak najlepsze zdanie na temat związku między kobietą i mężczyzną. Jeśli za podstawę jego oceny przyjąć ich własne zwyczaje społeczne i pojęcia moralne, należy przyznać, iż żyją oni razem w większym szczęściu i beztrósce niż ludzie kultury w ogólności. Ich pożycie nie przysparza im gorzkich rozczarowań, ponieważ nikt nie wpaja im teorii skazanych na klęskę w praktyce życia¹³⁰.

Odnosząc teorie Fabiana do powyższego fragmentu *Nowych ludzi*, zastosowany w nim czas teraźniejszy w połączeniu z pierwszą osobą liczby pojedynczej „posiadam” podkreśla naukowy cel narratora związany z tekstem, gdzie mówiący przekazuje słuchaczowi bezpośrednio i celowo to, o czym może donieść jako o faktcie¹³¹. Rasmussenowski narrator, obecny w pierwszej osobie liczby pojedynczej, obserwuje i raportuje to, co uważa za prawdę/fakt o Inughuit, konstruowanych w tekście jako „trzecia osoba”: „[i]ch pożycie nie przysparza im gorzkich rozczarowań”. W przeciwieństwie do „osoby pierwszej”, czyli właśnie narratora, „trzecia osoba” w rzeczywistości nie jest jednak „osobą”, tylko formą czasownikową, której funkcja wiąże się z wyrażeniem NIE-OSOBY przez zaznaczenie Innego znajdującego się poza dialogiem prowadzonym między „pierwszą” a „drugą osobą” (czyli narratorem i jego zachodnim odbiorcą)¹³². Zatem obrazowanym tu „trzecioosobowym” Inughuit zostaje odmówione prawo do jednoczesności [ang. *denial of coevalness*]¹³³. Stają się oni przedmiotem naukowego opisu, który wzmacnia przeciwieństwa między nimi a opisującym podmiotem i przyczynia się do zwiększenia dzielącego ich dystansu¹³⁴.

Statyczne i niezmiennie zwyczaje ludności mogą także rzutować na przedstawiony w relacji krajobraz kulturowy Grenlandii Północnej:

¹³⁰ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 51.

¹³¹ J. Fabian, op. cit., s. 84.

¹³² Ibidem, s. 85.

¹³³ Ibidem, s. 35.

¹³⁴ Konstrukcja Inughuit jako „trzeciej osoby” opisu etnograficznego to główna cecha Astrupowskiej relacji *Wśród sąsiadów bieguna północnego*, w której dużo rzadziej niż w *Nowych ludziach* stosuje się uaktualniający czas teraźniejszy i cytowanie bezpośrednich wypowiedzi Inughuit.

Kiedy Eskimosi w trakcie podróży z jednego terenu łowieckiego do drugiego upolują jakąś zwierzynę, zostawiają z reguły większość mięsa w schowkach, ponieważ najczęściej jego transport jest zbyt uciążliwy. Owe schowki z mięsem uważane są za publiczne miejsca z żywnością dla wszystkich podróżników; a ponieważ zawsze jest ich pod dostatkiem prawie na wszystkich odcinkach, podróżujący w tamtych regionach nigdy nie potrzebują zabierać ze sobą prowiantu¹³⁵.

Mimo konstruowania w przeważającym stopniu pozytywnego wizerunku wynikającego z przedstawionego dostatku, będącego wynikiem przezorności i gospodarności mieszkańców północnych ziem, obecny w powyższym fragmencie czas teraźniejszy w połączeniu z przysłówkami „zawsze” i „nigdy” utrwała kategoriyczny pogląd na północnogrenlandzkie terytoria, nie pozostawiając dla niego alternatywy. Podobnie jak w przypadku etnograficznych opisów Inughuit, także zamieszkiwane przez nich terytorium sprawia wrażenie „zamrożonego” bądź „zakonserwowanego” – posługując się terminologią Homiego Bhabhy: „zafiksowanego” w swej stałej konstrukcji¹³⁶.

Ważną kategorią w połączeniu z zastosowaniem etnograficznego czasu teraźniejszego, na którą należy zwrócić uwagę, są formy określone rzeczowników w liczbie pojedynczej i mnogiej, najczęściej pełniące w zdaniach funkcję podmiotu, niekiedy dopełnienia. Narrator, katalogujący zachowania i zwyczaje, dokonuje ujednolicenia i uprzedmiotowienia opisywanego ludu, stosując takie zbiorowe pojęcia, jak „oni”, „on”, „Eskimosi”, „Eskimos”, a także rzeczowniki w formie określonej, odnoszące się do ich kultury. W cytowanych wcześniej dwóch fragmentach jest to rzeczownik w liczbie mnogiej „Eskimosi” [duń. *Eskimoerne*], zaś w drugim fragmencie wyrażenie „związek między kobietą i mężczyzną” [duń. *Forholdet mellem Kvinde og Mand*].

¹³⁵ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 36.

¹³⁶ „Zafiksowaniu” Inughuit oprócz esencjalizujących przysłówków „zawsze” i „nigdy” służą także inne wyrażenia w tekście narracji: „iście eskimoski”, „według zwyczaju” bądź powoływanie się na zdanie Inughuit za pomocą stwierdzeń „jak powiadali Eskimosi”, „mawiali starzy”, „oto zdrowa zasada Eskimosów”. Ibidem, s. 18, 54, 66, 74, 76.

Formę określoną rzeczownika w języku duńskim, tworzoną za pomocą końcówek morfologicznych w liczbie pojedynczej i mnogiej, stosuje się, by opisać coś, co jest nam bliżej znane, wymienione po raz kolejny bądź znane szerszemu ogółowi¹³⁷. Mówiąc o „Eskimosach” w liczbie mnogiej formy określonej, czyli o WSZYSTKICH Inughuit, bądź o „Eskimosie” [duń. *Eskimoen*] w liczbie pojedynczej formy określonej, czyli o przedstawicielu swego gatunku bądź rasy rodzaju męskiego, oraz z następującym po nich czasownikiem w czasie teraźniejszym, zostają ustanowione bezsprzeczne prawdy na temat mieszkańców Grenlandii Północnej jako zebranej, zdefiniowanej całości¹³⁸. Podobnie „związek między kobietą i mężczyzną” dotyczy wszystkich związków inughuickich, wyabstrahowanych z określonego czasu i kontekstu. Ów esencjalizujący sposób przedstawienia czyni z Inughuit listę cech umieszczoną w innym porządku czasowym niż dokonujący inskrypcji narrator, jak również jego czytelnicy w metropolii. Rezultatem jest stereotypowa konstrukcja, redukująca lokalne różnice i dynamikę zmian kosztem dopasowania ich do narzuconej im zewnętrznej normy przedstawienia, utrwalającej Innego w jego statycznej, monolitycznej konstrukcji „ciałobrazu”¹³⁹.

Konstrukcje prezentujące Inughuit jako „trzecią osobę” etnograficznego opisu wraz z zastosowaniem form temporalnych utrwalają wizerunek ich kultury należącej do innego porządku czasowego, użycie etnograficznego czasu teraźniejszego i form określonych powoduje natomiast, że zostają jej nadane cechy ujednolicenia i niezmienności. Narrator, którego obecność najczęściej jest zamaskowana „retoryką nieobecności”¹⁴⁰, przemawia z pozycji siły utoż-

¹³⁷ E. Rajnik, *Gramatyka języka duńskiego: morfologia*, Poznań 1999, s. 24.

¹³⁸ Formy określone liczby pojedynczej i mnogiej rzeczownika „Eskimos”, „Inuit”, „Grenlandczyk” albo nazwy mieszkańców danego regionu: „Angmagssalikowie” [duń. *Angmagsalikerne*] występują nadzwyczaj licznie w relacjach z ekspedycji skandynawskich polarników, zob. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 115, 227, 254; F. Nansen, op. cit., s. 90, 306, 602; E. Astrup, op. cit., s. 56, 60, 254.

¹³⁹ M. L. Pratt, op. cit., s. 97.

¹⁴⁰ T. J. Barnes, J. Duncan, *Introduction: Writing Worlds*, w: iidem, *Writing Worlds: Discourse, Text and Metaphor in the Representation of Landscape*, London–New York 1992, s. 7.

samianej z pozycją zachodniego naukowca, umożliwia mu to pokazanie, dlaczego Inughuit są „typowo eskimoscy”. Stanowi to kolejną już praktykę różnicowania, wynikającą z pozycji europejskiego podmiotu, który, podobnie jak w przypadku idealizacji przedstawianego świata, ma cechy transcendentne, chociaż wyraża się przez autonomiczne i stabilne „ja”. Inughuit, przez użyte w tekście strategie allochroniczne, zostają umieszczeni w innym czasie niż czas Europejczyków¹⁴¹. Charakteryzuje się on schematem jednokierunkowej historii powiązanej z postępem, rozwojem i nowoczesnością, w którym Inughuit i zamieszkiwaną przez nich przestrzeń utrwalono jako przykład negatywnych odbić lustrzanych tych zjawisk: stagnacji, zacołowania, tradycji. Tak rozumiany polityczny czas jest zatem ideologicznym instrumentem władzy, służącym usprawiedliwianiu zajmowania przestrzeni przez ekspansyjne, opresyjne zachodnie państwo bądź jego przedstawicieli¹⁴². Omówione powyżej opisy etnograficzne są zatem próbą utrwalenia Inughuit jako „prymitywnych” w stosunku do Zachodu przez wspieranie ideologicznej konstrukcji Innego, opartej na „zafiksowaniu” nierówności między nim a Toż-Samym.

Zastosowanie strategii allochronicznych w tekście *Nowych ludzi* przyczynia się do stworzenia konstrukcji Inughuit i Grenlandii Północnej, będących, niczym Saidowski Orient i jego mieszkańcy, produktem niezmiennych esencji kulturowych, zbudowanych na podstawie upraszczających, uniwersalizujących opowieści bądź wypowiedzi. Służą one ułatwianiu mieszkańcom Zachodu mówienia o północnogrenlandzkim Innym jako stałej, jednolitej, określonej całości po to, by móc łatwiej definiować siebie samego w opozycji

¹⁴¹ J. Fabian, op. cit., s. 143.

¹⁴² Ibidem, s. 144. Reprezentacje Grenlandii są zatem strukturyzowane leżącym u ich podstaw pojęciem rozwoju, według którego każde społeczeństwo podlega rozwojowi tradycyjnego i nieskomplikowanego stadium w stronę bardziej nowoczesnego i złożonego stanu. Według tego systemu odniesień Grenlandia musiała znajdować się na niższym niż Dania szczeblu drabiny rozwojowej, dzięki czemu ewentualne duńskie działania kolonizacyjne mogły być dyskursywizowane jako pomoc humanitarna.

do tego, czym się nie jest¹⁴³. Podkreślając uwstecznienie Inughuit w rozwoju kulturowym, społeczeństwa Zachodu zostają przedstawione jako najbardziej zaawansowane, co uprawomocnia wyznaczanie przez nich warunków i kryteriów oceny postępu dokonanego przez inne kultury. Dyskurs antropologiczny, dla którego właściwe jest użycie strategii allochronicznych, bierze udział w tej produkcji imperialistycznego znaczenia. W tekście *Nowych ludzi* odbywa się to przez autorytet naukowego „ja”, to ono dzięki charakterystycznemu dla antropologii opisowi utrwała bowiem Inughuit jako europejskiego Innego: „pogańskiego, prymitywnego, dziecięcego”, mimo że – jak wynika z analizy idealizacji – także szlachetnego, pełnego witalności i bliskiego naturze. Choć praktyka różnicowania dotyczy przede wszystkim ludzi, może ona także rzutować na sposób reprezentowania zamieszkiwanych przez daną społeczność terytoriów, podobnie utrwalając je jako esencjalnie takie same, negując istnienie różnicy wewnątrz nich i służąc ugruntowywaniu nierówności.

Podobnie do wyidealizowanych przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit w tekście *Nowych ludzi*, także uwięziony w swej autentyczności i prymitywności rdzenny mieszkaniec nie jest stabilną kategorią. Ujawnia się to na różnych poziomach semantyki fabuły Rasmussenowskiego utworu: zarówno w informacjach przekazywanych głosem narratora, jak i w cytowanych przez niego wypowiedziach Inughuit.

Wykazujący się szeroką wiedzą dotyczącą Grenlandii i zamieszkującej ją ludności narrator relacji w różnych sytuacjach nadawczych zaznacza, że Inughuit mieli styczność z przybyszami z zewnątrz: amerykańskim polarnikiem Robertem Edwinem Pearym¹⁴⁴ – jego długa obecność w regionie Cieśniny Smitha spowodowała uzależnienie Inughuit od zachodnich towarów, zwłaszcza broni palnej – czy przyplływającymi tam regularnie szkockimi wielorybnikami¹⁴⁵ bądź innymi ekspedycjami¹⁴⁶. Oznacza to, że w inughuickiej kultu-

¹⁴³ E. W. Said, *Orientalizm*, s. 150.

¹⁴⁴ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 51.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 53.

¹⁴⁶ Na przykład jest wymieniona informacja o spotkaniu z członkami norweskiej ekspedycji „Gjøa” pod dowództwem Roalda Amundsena. Ibidem, s. 59.

rze także musiały następować i wciąż następują zmiany, co sprawia, że nie można postrzegać jej jako statycznej i niezmiennej. Daje temu wyraz cytowana przez narratora opowieść starego Merkrusârka o przybyłych z Kanady Inuit w wyniku ostatniej wielkiej wędrówki ludów¹⁴⁷. Merkrusârk podaje informacje związane z przejmowaniem przez Inughuit zwyczajów kanadyjskich Inuit, między innymi sposobu wspólnego spożywania mięsa zwanego *amerkratut*, wznoszenia igloo z długim korytarzem i wejściem od dołu, strzelania z łuku, łowienia łososi za pomocą ościenia oraz budowania kajaków i polowania w nich¹⁴⁸. Słowami starego Inughuaka kultura mieszkańców Grenlandii Północnej zostaje przedstawiona jako dynamicznie rozwijająca się i podlegająca obcym wpływom i zmianom, tak jak dzieje się to w każdym innym społeczeństwie. Wizja ta przeciwstawia się temu obrazowi stworzonemu przez etnograficzny opis esencjalizacji i niezmienności, jaka miałyby charakteryzować najbardziej północny lud na świecie; potwierdza ją także opowieść Imerârsuka o tym, jak w czasach młodości ich ojców polowało się na reny:

„Wtedy wszyscy byli łucznikami. My młodzi jedynie bawiliśmy się łukami jako dzieci, lecz dla starych była to nie tylko zabawka. Najczęściej wykonywali je z rogu renifera, który obwiązywało się nicią ze ścięgien; z takich łuków strzelali daleko ci, którzy mieli dość sił, by je napiąć”¹⁴⁹.

Wypowiedź Imerârsuka sugeruje, że Inughuit porzucili zwyczaj strzelania z łuku w wyniku zmian, jakie zaszły w ich społeczeństwie¹⁵⁰. W Rasmussenowskiej narracji większość z nich mimo swej pierwotności zostaje przedstawiona jako posługująca się bronią palną, nawet tak bardzo podziwiany i idealizowany przez narratora stary

¹⁴⁷ Ibidem, s. 28–29.

¹⁴⁸ Ibidem. O zmianach w kulturze Inughuit spowodowanych przybyciem do nich imigrantów z terytorium arktycznej Kanady wspomina także relacja Eivinda Astrupa. E. Astrup, op. cit., s. 125.

¹⁴⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 71.

¹⁵⁰ O zmianach, jakie zaszły w sposobie polowań na reny, donosi relacja Eivinda Astrupa, podająca, że w wyniku pobytu ekspedycji Roberta Peary’ego w Grenlandii Północnej już w roku 1894 łuk i strzały wyszły całkowicie z użytku. E. Astrup, op. cit., s. 129.

Sorkrark¹⁵¹. W tekście pojawiają się także informacje o tym, że do Inughuit dotarły blaszane konserwy, noże oraz igły, chociaż są wspomniane jedynie mimochodem, jako przedmioty odgrywające większą bądź mniejszą rolę w poszczególnych opowieściach¹⁵². Informacje te sprzeciwiają się dominującemu w *Nowych ludziach* tropowi milczenia na temat wszystkiego, co mogłoby sugerować, że Inughuit są mniej „pierwotni”, niż ukazuje to narrator, świadcząc o tym, że przedstawienie kultury Inughuit jako stałej, nieulegającej przeobrażeniom całości jest daleko więcej niż jedynym sposobem jej reprezentacji.

Także służące esencjalizacji Innego strategii allochroniczne są kwestionowane w tekście *Nowych ludzi*, co widać szczególnie w rozdziale zatytułowanym *Za renem*, opowiadającym o uczestnictwie narratora w kolejnym polowaniu, podczas którego przyłącza się on do trójki Inughuit: Imerârsuka, Odârka i Agpalersuârsuma. Po wyruszeniu w ślad za Sorkrarkiem do łowieckiego osiedla podróż ta jest kolejnym krokiem w narratorskim „stawianiu się Innym” i jego coraz większym oddalaniu się od europejskich członków ekspedycji. W trakcie letniej wyprawy europejski podróżnik doświadcza prawdziwego życia arktycznych myśliwych: głodu, gorączkowej pogoni za zwierzyną, porannego mrozu i wieczornych opowieści, zanurzając się w inughuickim świecie doświadczeń. O dokonującej się w narratorze metamorfozie świadczy zmiana w jego sposobie mówienia o Inughuit, gdzie zamiast etnograficznego czasu teraźniejszego pojawiają się konstrukcje podmiotowe, w które zostaje włączone jego własne „ja”:

Zawsze dużą przyjemność stanowi skosztowanie mięsa innej zwierzyny, kiedy przez dłuższy czas przyjmowało się strawę wyłącznie jednego rodzaju. Myśliwi reniferów chcą spróbować morsa, a łowcy morsów – rena. Dlatego dwaj nowo przybyli udali się prosto do naszego kociołka i poczęstowali się na wpół ugotowanym mięsem, podczas gdy

¹⁵¹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 40.

¹⁵² Ibidem, s. 42, 44–46.

my pozarliśmy renifera na surowo jako największy przysmak, jakim jest w tych regionach¹⁵³.

Chociaż czas terażniejszy w tym fragmencie także nadaje twierdzeniom o Inughuit cechy uogólniające, dodatkowo wzmocnione przez zaimek przysłowny „zawsze”, rzuca się w oczy zastosowanie zbiorczego zaimka „my” w odniesieniu do trójki towarzyszy z Agpat, jak również dla później napotkanych Osarkraka i Krisunguarka. Określone zaimkiem „my” postaci – w tym narrator – postępują wciąż zgodnie z tym, co wcześniej zostało przedstawione w czasie terażniejszym i przez to narzucone jako kategoryczna prawda, obowiązująca wszystkie jednostki zamieszkujące „te regiony”. Od reguły przedstawionej w etnograficznym czasie terażniejszym nie przewiduje się bowiem odstępstw – zaliczając siebie do grona zafiksowanych w swej północnogrenlandzkiej esencji Inughuit, musi on również nagiąć się do obowiązujących powszechnie lokalnych zwyczajów.

Opowiedzenie się narratora po esencjalizowanej przez siebie stronie rdzennej w danym momencie opowieści zaburza misternie skonstruowany przez niego wcześniej podział na nadawcę obecnego w pierwszej osobie liczby pojedynczej, który obserwuje i raportuje to, co uważa za prawdę/fakt na temat trzecioosobowych Inughuit. Inughuit nie są dłużej przedstawiani jako „trzecie osoby” opowieści, lecz jako „osoby pierwsze”. Co więcej, kolektywne „my” potrafi przejść w niemającą w języku polskim dokładnego odpowiednika formę zaimka nieokreślonego *man*, tłumaczonego z reguły jako „człowiek”, „ty”, „my” bądź z użyciem form bezosobowych, na przykład „trzeba”, „czuje się” i tak dalej. Dzięki zastosowaniu tej formy narracja *Nowych ludzi* nabiera charakteru osobistych zwierzeń:

Polowania na renifery mają to do siebie, że w ich trakcie jest się w całkowitym władaniu odczuwanego od wielu dni napięcia. Mówi się i myśli wyłącznie o renach, widzi się je tuż po zamknięciu powiek, a po zaśnięciu – śni się tylko o nich. Nawet po kilku dniach spędzonych w górach nie można się dość nabiegać, by się zmęczyć. W ciągu dnia głoduje się z radością, a nocami marznie z godnością w jakimś wyłomie

¹⁵³ Ibidem, s. 66.

skalnym – jeśli tylko istnieje jakakolwiek nadzieja na to, by spotkać więcej zwierząt¹⁵⁴.

Czytając powyższy fragment, nie sposób stwierdzić, z jakiej pozycji narrator zwraca się do czytelnika – czy mówi on wyłącznie w swoim imieniu, czy także w imieniu innych, a jeśli tak, to kim oni są? Stosowanie bezosobowej formy *man* czyni nieprawdopodobnym wyłącznie jednostkowe przeżycie, nadając mu postać prawdy ogólnej. Nie jest to jednak prawda ogólna etnograficznego opisu, stwarzającego dystans między patrzącym podmiotem a postrzeganym przedmiotem, utrwalającym Innego w beczasowej i zesencjalizowanej konstrukcji¹⁵⁵. Owładnięty „gorączką renową” narrator – arktyczny myśliwy niweluje dystans między odzwierciedlaną rzeczywistością a własnym „ja”, wyrażając wiedzę, widzenie i doświadczenie Grenlandii Północnej będące produktem jego prawdziwej interakcji z otaczającym światem i ludźmi, a nie narzucaniem im własnej wiedzy za pomocą „maszyny różnicowania”¹⁵⁶. Rasmussenowski narrator niczym inughuicki łowca, który zabija, aby przeżyć, cały czas ma w myślach zwierzynę łowną – bez względu na to, czy widoki na jej upolowanie są bliskie, czy dalekie¹⁵⁷. To dowód, że staje się on częścią opisywanego przez siebie świata, poddając się jego regułom – tak jak ujmuje to kanadyjski pisarz John Moss, pisząc o arktycznym krajobrazie: „if truly there, you cannot tell yourself apart from it”¹⁵⁸. Wspomniana forma *man* wyraża uczestnictwo narrato-

¹⁵⁴ Ibidem, s. 70.

¹⁵⁵ Syed Manzurul Islam dowodzi, że użycie angielskiego zaimka nieokreślonego *one*, odpowiadającego duńskiemu zaimkowi nieokreślonemu *man*, przełamuje illokucyjny schemat „ja” w opozycji do „ciebie”, powodując rodzaj ujednostkowania, przez filozofów Gilles’a Deleuze’a (1925–1995) i Félix’a Guattariego (1930–1992) zwanego *haecceitas*. Stosując formę bezosobową *man*, narrator przestaje być podmiotem wypowiedzenia, stając się częścią anonimowego stwierdzenia, co według Islama oznacza „ujednostkowanie poza reprezentacją” i sygnalizuje „stawanie się innym”. S. M. Islam, op. cit., s. 76.

¹⁵⁶ Ibidem, s. viii.

¹⁵⁷ Kirsten Hastrup wymienia taki stosunek do zwierząt i polowań jako „głęboko zintegrowaną część kultury eskimoskiej”. K. Hastrup, op. cit., s. 441.

¹⁵⁸ J. Moss, *Enduring Dreams: An Exploration of Arctic Landscape*, Ontario 1994, s. 5.

ra w przedstawianej rzeczywistości i niepodzielną wspólnotę jej doświadczenia, przekraczające ramy kolonialnego dyskursu stwarzającego dystans nie do przewyciężenia między sobą a Innym. Przez wyrażone stanie się Innym europejskiego podróżnika konstrukcja autonomicznego i stabilnego podmiotu, będąca podstawą idealizujących i esencjalizujących reprezentacji Grenlandii Północnej i Inughuit, zostaje naruszona, a jego autorytet – zakwestionowany.

Lektura *Nowych ludzi* dowodzi, że autorytet europejskiego podmiotu jest daleki od zupełności. Już na poziomie fabuły narracji dochodzą do głosu informacje przeciwstawiające się jego pogładowi na niezmienną, monolityczną kulturę Inughuit; dotyczy to wzmianek o spotkaniach kulturowych, do jakich doszło w północnogrenlandzkiej strefie kontaktu, które zostają przekazane bezpośrednio ustami narratora oraz w cytowanych wypowiedziach rdzennych mieszkańców. Ich wynikiem jest wizja heterogenicznej i ulegającej ciągłym przeobrażeniom kultury, przecząca monolitycznym, zesencjalizowanym przedstawieniom antropologicznego opisu. Po raz kolejny w tekście *Nowych ludzi* unaocznia się rozszczepienie europejskiego podmiotu, który mimo podkreślania swego autorytetu wynikającego z zajmowanej uprzywilejowanej pozycji bezskutecznie usiłuje zainscenizować siebie samego jako stabilne i niezienne źródło wiedzy, bowiem – podobnie jak dyskursywizowane przez niego przedmioty – posiada on różnicę w sobie. Skutkuje to pojawieniem się szczelin w tekście narracji, w których do głosu dochodzą przedstawienia sprzeciwiające się hegemonicznej ideologii uprawomocniającej globalne nierówności.

Także pozycja europejskiego podmiotu jako antropologicznego autorytetu postrzegającego swoje przedmioty ulega zmianie wraz z coraz większą interakcją europejskiego podróżnika z Inughuit i jego wzrastającym – fizycznym i mentalnym – oddaleniem od reszty europejskich członków ekspedycji. Wyrazem tego jest stosowanie w coraz większym stopniu formy *man*, służącej włączaniu percepcji i wiedzy Innego, a nie dystansowaniu się od niej, jak dzieje się w opisie antropologicznym. W deskrypcjach z zastosowaniem zaimka *man* zostaje wyrażone przekroczenie granicy oddzielającej „ja” europejskiego podróżnika od inughuckiego Innego,

uwypatnione w przedmowie do *Nowych ludzi* i umożliwione dzięki spotkaniu europejskiego podróżnika z Sorkrarkiem. W miejsce postrzegania i konstruowania przez niego rzeczywistości w opozycji do siebie i swojego własnego statusu staje się podróżnikiem w „przestrzeni pomiędzy” sobą a Innym. Używanie przez narratora formy *man* stanowi zatem część jego negocjacji służącej pokonywaniu progów, a jego wiedza rdzenna jest dowodem interakcji z Innym i stopniowej metamorfozy „poruszonego ciała” podróżującego w sposób osiadły w „ruchome ciało” nomadycznego podróżnika, który dokonuje przekroczenia kolejnych granic¹⁵⁹.

My oraz inni: binarne opozycje, ich odwrócenie i kwestionowanie

W poprzedniej części pracy starałam się wykazać, że konstrukcja jednolitej i niezróżnicowanej inności Inughuit i Grenlandii Północnej, utrwalona w wyniku praktyk esencjalizacji, służy ułatwianiu zachodniego mówienia o nich w celu przeciwstawienia im diametralnie opozycyjnej rzeczywistości europejskiego Toż-Samego. Proces ten odbywa się przy wykorzystaniu binarnych opozycji bądź strategii odwrócenia, stanowiących kolejne tropy literatury kolonialnej znajdujące zastosowanie w *Nowych ludziach*.

Omawiając opis przybycia uczestników ekspedycji do Agpat, wykazałam, że mentalne oddalenie narratora od obserwowanej i doświadczanej przez niego rzeczywistości zostaje wyrażone za pomocą binarnych kodowań między tym, co swoje, a tym, co obce i inne. Binarne opozycje oraz blisko związana z nimi figura przez francuskiego historyka François Hartoga zwana „inwersją”¹⁶⁰ znajdują się w samym sercu różnicowania Innego i przyczyniają się do ustanowienia eurokolonialnego dyskursywnego porządku, w którym dzikość Inughuit zostaje przeciwstawiona ucywilizowaniu (i tym sa-

¹⁵⁹ S. M. Islam, op. cit., s. 77.

¹⁶⁰ F. Hartog, op. cit., s. 213.

mym wyższości kulturowej) przybyłych z Europy podróżników, stwarzając okazję do imperialnej interwencji¹⁶¹.

Wykorzystane w *Nowych ludziach* binarne kodyfikacje skupiają się przede wszystkim wokół opozycji natury i kultury w powiązaniu z pierwotnością/prymitywizmem reprezentowanym przez Inughuit oraz ucywilizowaniem utożsamianym z europejskimi podróżnikami¹⁶². Mimo odczuwanego przez narratora podziwu dla wolnego i męskiego życia inughuickich „szlachetnych dzikich”, prawdziwych ludzi charakteryzujących się esencjalnymi cechami, jak rdzenność, instynkt, wolność i niewinność, przeciwstawionymi reprezentującym kulturę europejską sztuczności, kalkulacji, zniewoleniu i zepsuciu cywilizacją, zostaje podkreślona omówiona wcześniej różnica w umiejscowieniu Europejczyków na drabinie postępu cywilizacyjnego¹⁶³. Esencjalne cechy Inughuit, acz pozytywne, od-

¹⁶¹ D. Brydon, H. Tiffin, op. cit., s. 119. Zarówno byty Saidowskiego dyskursu orientalistycznego, jak i terminy „a” oraz „przeciwieństwo a” określające figurę inwersji Hartoga „współistnieją w stanie napięcia powodowanego przez to, co uważa się za ich podstawową różnicę”. E. W. Said, *Orientalizm*, s. 85. Różnicą tą jest według Saida „nieusuwalna różnica pomiędzy wyższością Zachodu a niższością Wschodu”, a praktyka służy zdefiniowaniu Zachodu (Europy) „jako przeciwwagi jego [Orientu] wizerunku, idei, osobowości i doświadczenia”. Ibidem, s. 80, 30. Zarówno binarne opozycje, jak i inwersja stwarzają zatem okazję do mówienia o Toż-Samym, posługując się Innym oraz przekładem jego różnicy.

¹⁶² Binarna opozycja między „stanem naturalnym” Inughuit a „ucywilizowaniem” europejskich podróżników są stosowane w wielu miejscach relacji: K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 22, 33–34, 41, 44–45, 50–51, 76.

¹⁶³ W relacji Holma i Gardëa Grenlandczycy są określani jako „niecywilizowani” i będący „kilką tysięcy lat w tyle za nami wszystkimi”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 49, 96. Także dzieło Eivinda Astrupa, mimo licznych idealizujących opisów Inughuit, jest pełne binarnych zestawień „ludów natury” [norw. *naturfolk*] jako przeciwieństwa „ludów kultury” [norw. *kulturmenneske*] bądź „cywilizowanych ludzi”, co przejawia się w epitetach określających Inughuit jako znajdujących się w „pierwotnym stadium niewinności”, są oni „nietknięci przez cywilizację”, ich zmysł muzyczny i religijne wyobrażenia znajdują się na „niskim stopniu rozwoju”, jako lud, który „właśnie opuszcza epokę kamienia”, reprezentują oni dawną europejską przeszłość. Epitet „cywilizowany” został zarezerwowany wyłącznie dla Europejczyków, do których zalicza się narrator: „my mieszkańcy południa”, „my biali ludzie” czy „synowie cywilizacji”. E. Astrup, op. cit., s. 70, 138, 160, 239, 241, 253, 278, 280, 283.

syłają ich wciąż do europejskiej przedchrześcijańskiej i przednowoczesnej przeszłości, niższego szczebla rozwoju kulturowego niż model zachodni. Zaznacza się tutaj przeanalizowana już Hartogowska inwersja – prymitywizm Inughuit polega także na tym, że – jako odwrotność cywilizowanych mieszkańców Zachodu – są oni „niecywilizowani”. Jedynie w odniesieniu do życia w arktycznych warunkach Inughuit nie mają sobie równych wśród Europejczyków, ale dzieje się tak znów na mocy ich grenlandzkiej, prymitywnej esencji, którą ilustruje poniższy fragment:

Odpoczynku zażywa się w nadmiarze i na całego, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja. Niepogodę i przeciwności należy odespać, oto zdrowa zasada Eskimosów. Później, gdy trzeba, podejmują oni walkę, w której niewielu cywilizowanych ludzi dotrzyma im kroku¹⁶⁴.

Inughuit przewyższają „ludy kultury” pod względem cech świadczących o idealnym przystosowaniu do życia w Arktyce, lecz w odniesieniu do innych kwestii, jak na przykład pożycie małżeńskie, stanowią oni tak zupełne ich przeciwieństwo, że łatwiej porównywać ich zachowania z zachowaniami zwierzęcymi niż z ludzkimi:

Ich wspólne pożycie i miłość miały coś ze zwierzęcego oddania, które czasami mogło przybrać bardzo dziki wyraz. Zwierzęta, jak wiadomo, wszczynają krwawe walki miłosne w okresie godowym. Podchodzenie zbyt blisko do psów, kiedy ich zmysły się gotują, może się często okazać śmiertelnie niebezpieczne. Z zazdrości mogą porozszarpać się nawzajem na strzępy, a wybrany przez samicę samiec pod wpływem naglej zmiany nastroju potrafi rzucić się nagle na sukę i pogryźć ją aż do krwi. Samica wyje żałośnie, a samiec opiera na niej przednie łapy i burczy, przekonany o swej sile. Lecz jak tylko krwawienie i ból ustają, samica przymila się znów do samca, który merdając ogonem z przejęcia, poddaje się jej pieszczotom.

Eskimosi zachowują się podobnie. Mężczyźni kochają swe żony, ale gdy najdzie ich zły humor, mogą oni, czując się przesyleni miłością, bardzo źle potraktować swą żonę w sposób, który my, ludzie kultury,

¹⁶⁴ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 76.

uważamy za brutalny. Lecz, jak powiada Eskimos, aby zachować miłość, kobieta musi czasem poczuć, że mężczyzna jest silny¹⁶⁵.

To jeden z najmocniej nacechowanych ideologicznie fragmentów *Nowych ludzi*, poświęconych Inughuit. Nierzadko brutalne zachowanie wobec siebie północnogrenlandzkich par małżeńskich jest tłumaczone „stanem naturalnym” rdzennych mieszkańców, co sprowadza ich do poziomu rozwoju kulturowego właściwego zwierzętom, a nie jednostkom ludzkim. Opozycja między naturą a kulturą jest totalna, a dystans między jej biegunami okazuje się nie do zmniejszenia czy przezwyciężenia, wskutek zafiksowania obu przeciwieństw za pomocą czasu teraźniejszego i form określonych, których funkcje zostały omówione w poprzednim podrozdziale. Ewolucjonistyczne porównania, przywołujące fizyczne analogie między rdzennymi mieszkańcami a zwierzętami, są ustalonym tropem literatury kolonialnej¹⁶⁶. W relacji Rasmussena po raz kolejny odsyłają one Inughuit do innego czasowego porządku, czyniąc ich przez to nieskończenie innymi od Europejczyków, nieokreślających samych siebie przy użyciu zwierzęcych porównań¹⁶⁷. W powyższym fragmencie Inughuit i ich zachowania zostają całkowicie zrównani

¹⁶⁵ Ibidem, s. 44.

¹⁶⁶ Zwierzęce porównania związane z XIX-wiecznymi teoriami ewolucyjnymi jako trop literatury imperialnej zwany „zwierzęciem w człowieku” [ang. *the beast in man*] polegają na opisywaniu bohaterów jako przypominających zwierzęta. W. Greenslade, *Degeneration, Culture and the Novel 1880–1940*, Cambridge 1994, s. 72.

¹⁶⁷ W *Nowych ludziach* porównanie Inughuit do zwierząt pojawia się podczas obserwowanego przez narratora zaklania duchów przez Sagdlorka, który „skał po podłodze niczym zranione zwierzę”. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 21. Zwierzęce porównania występują we wcześniejszych relacjach polarników – u Nansena odnoszą się zarówno do uczestniczących w ekspedycji Saamów, Ravna oraz Balto, jak i do Grenlandczyków ze wschodniego i zachodniego wybrzeża; u Holma i Garde’a porównania Grenlandczyków ze zwierzętami są częstsze, ale ich nagromadzenie następuje w przedstawieniach szamańskiego seansu oraz tańca z bębenkiem. F. Nansen, op. cit., s. 139, 298, 303–304, 308, 354; G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 45, 179, 302. Od porównań Inughuit do zwierząt dystansuje się wyraźnie narrator u Eivinda Astrupa, chociaż nie jest od nich całkowicie wolny. E. Astrup, op. cit., s. 66, 291.

ze światem przyrody, stanowiąc taki sam jej element jak zwierzęta czy krajobraz.

W *Nowych ludziach* brakuje widocznej w ujęciach innych autorów opozycji między „szlachetnymi dzikimi” z nieskolonizowanej części Grenlandii a zubożałymi i „zepsutymi” przez zachodnią cywilizację Grenlandczykami z zachodniej kolonii, nieumiejącymi sprostać oczekiwaniom Europejczyków co do pierwotności, autentyzmu i ich wyobrażeniom o grenlandzkości¹⁶⁸. Skąpe wzmianki Rasmussenowskiego narratora na temat duńskiej Grenlandii służą wyłącznie jej porównaniom z Grenlandią Północną pod względem odmienności kulturowej obydwu miejsc – sposobu budowania domów, konstruowania sań, ubierania się, obyczajów, wyznawanych przez ludność wierzeń, zdradzając jednocześnie hybrydową, rozszczepioną naturę narratora. Inughuit i Grenlandia Północna zostają zatem utwierdzone jako Inne także w opozycji do dobrze znanego narratorowi zachodniogrenlandzkiego kontekstu, ale dzieje się tak bez odwołań do dyskursu krytyki cywilizacji lub bardziej konkretnej krytyki duńskich rządów kolonialnych na Grenlandii i jej w przeważającej części katastrofalnych skutków¹⁶⁹.

W kwestii wierzeń religijnych Inughuit zostaje przypisana pogańskość w opozycji do chrześcijaństwa „ludów kultury”, jednakże obie wartości są przedstawione jako dotyczące dwóch różnych systemów odniesień i dlatego inughuickie wierzenia rozpatruje się na ich własnych prawach, bez ingerencji europejskich pojęć. Nie licząc początku relacji, którego zadaniem jest różnicujące podkreślenie inności północnogrenlandzkiej przestrzeni i zamieszkujących ją ludzi w celu udukratyzowania przebiegu wydarzeń, narrator nie doko-

¹⁶⁸ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 40, 49. W *Na nartach przez Grenlandię* Fridtjofa Nansena porównanie „dzikich” i „niecywilizowanych” Grenlandczyków ze wschodniego wybrzeża z Grenlandczykami zamieszkującymi duńską kolonię bez wątpienia wypada na korzyść tych drugich mieszkańców, którzy są omawiani niemal wyłącznie za pomocą pozytywnych epitetów jako część zachodniego „cywilizowanego świata”. F. Nansen, op. cit., s. 562.

¹⁶⁹ Ta tematyka w wyraźny sposób jest podejmowana zarówno w *Duńskiej ekspedycji umiakami*, jak i w *Na nartach przez Grenlandię*. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 175–176; F. Nansen, op. cit., s. 626.

nuje oceny wierzeń Inughuit, okazując szacunek i przejawiając fascynację wobec RÓŻNIC, cechującą ich zupełnie osobne życie duchowe:

Żaden inny szaman nie umiał wyleźć z własnej skóry i włożyć jej z powrotem na siebie; a on to potrafił. Twierdzono, że każdy, kto ujrzał takiego „rozebranego do mięsa” czarownika, musiał umrzeć. Taki to był Sagdlork¹⁷⁰.

Obserwując seans zaklinania duchów przez szamana Sagdlorka, narrator pozwala mu zostać opisanym za pomocą tego, co widzi, oraz przez słowa innych: „[w]YGLĄDAŁO TO TAK, jakby Sagdlork otrzymał swe słowa z daleka, jakby mocował się z jakimś niewidzialnym stworzeniem”¹⁷¹, unikając bezpośredniego dyskredytowania tego, co zwie „pogańskimi misteriami”¹⁷², i ich porównań z chrześcijaństwem. Na tle relacji Holma i Garde’a czy Astrupa, gdzie seans zaklinania duchów jest przedstawiony ze zrozumieniem, lecz narratorzy nie ukrywają, że uważają go za oszustwo¹⁷³, brak dyskredytacji rdzennych rytuałów i ich wierzeń w *Nowych ludziach* podkreśla równoważność europejskiego i inughuickiego trybu życia, pomimo i NA MOCY dzielących je różnic, tym samym osłabiając oczywistość imperialnej ideologii¹⁷⁴.

¹⁷⁰ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 18.

¹⁷¹ Ibidem, s. 19. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

¹⁷² Ibidem, s. 18.

¹⁷³ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 304; E. Astrup, op. cit., s. 286–287. Relacja Holma i Garde’a mówi bez ogródek o „kłamstwach angekoków”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 305. Chociaż w *Na nartach przez Grenlandię* brak opisu seansu szamańskiego, to sceptycyzm narratora wobec rdzennych wierzeń dochodzi do głosu w jego określaniu stosowanych przez Grenlandczyków amuletów jako „przesąd”. F. Nansen, op. cit., s. 631.

¹⁷⁴ Dopiero w drugim, oddzielnym rozdziale *Nowych ludzi* zatytułowanym *Prymitywne poglądy na życie*, na samym końcu części poświęconej inughuickim szamanom pojawia się informacja świadcząca o naukowym zdystansowaniu europejskiego narratora od rytuałów opisywanych wcześniej z natywnej perspektywy: „Szamani z pewnością ulegają samooszustwu podczas wykonywania czynności zaklinania; nie wydaje mi się natomiast, by świadomie kłamali”. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 122. Jest to jedyne miejsce relacji, w którym zdyskwalifikowano czynności zaklinania duchów jako – z europejskiego punktu widzenia – matactwo.

Kolejną wyraźną opozycją binarną w tekście *Nowych ludzi* jest przeciwstawienie sobie przestrzeni centrum i peryferii oraz związana z nim identyfikacja i alienacja europejskiego podmiotu. We wszystkich relacjach z ekspedycji polarnych miejscem uważanym za „dom” są zachodnie metropolie, stanowiące zarazem przyczółek cywilizacji i punkt odniesienia dla wszelkich porównań kulturowych¹⁷⁵. Na samym początku relacji jej narrator podkreśla kilkakrotnie dzielącą go odległość od tego, co uważa za „dom”, którym jest zachodni porządek świata. W najbardziej kategoriyczny sposób dochodzi to do głosu w konfrontacji europejskiego podróżnika z pierwszymi napotkanymi Inughuit:

Nigdy wcześniej nie znalazłem się w podobnym osobliwym otoczeniu i nigdy nie czułem się tak strasznie daleko od domu, jak wtedy gdy otaczała mnie ciżba jazgoczących Eskimosów polarnych na podwodziu wyspy Agpat¹⁷⁶.

Alienacja europejskiego podróżnika wydaje się zupełna i nie niweluje jej nawet serdeczne powitanie, jakie sprawiają przyjezdnym pozostali mieszkańcy osiedla. Zdystansowanie się narratora zostaje wyrażone przez uparte nazywanie Inughuit „poganami”, mimo że udowodnili oni swą serdeczność i chęć niesienia pomocy. Taki sposób podkreślania odmienności Innego w opozycji do tego, co własne, jest charakterystyczny dla początkowych części relacji z ekspedycji, opisujących pierwsze kontakty z rdzennymi mieszkańcami

¹⁷⁵ W *Duńskiej ekspedycji umiakami* Holma i Garde’a Danię określa się jako „dom” i „królestwo cywilizacji” w opozycji do grenlandzkiego „niecywilizowanego świata”, G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 58, 136. Relacja Eivinda Astrupa także nie pozostawia wątpliwości co do tego, że ojczyzną i punktem odniesienia jej narratora jest utożsamiana z europejską cywilizacją Norwegia. E. Astrup, op. cit., s. 296, 304. Najwyraźniejsze mentalne zakorzenienie w swej ojczyźnie – Norwegii widać jednak u narratora *Na nartach przez Grenlandię*, którego język odzwierciedla poczucie narodowej dumy ze wszystkiego, co ma norweskie pochodzenie: zimowych środków transportu – sań i nart, znanych postaci ze świata nauki oraz charakterystyczne dla późniejszego okresu zwanego „imperializmem małych państw” podkreślanie dawnych norweskich powiązań z Grenlandią. F. Nansen, op. cit., s. 36, 250, 265, 288, 429, 479.

¹⁷⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 13.

i zamieszkiwanym przez nich terytorium: (północno)grenlandzkie. Inne określa się zawsze z wykorzystaniem tych samych epitetów jako „pogańskie”, „niecywilizowane”, „osobliwe”, „dzikie”, „brudne”, „stojące na niskim szczeblu rozwoju”, „przerażające”¹⁷⁷. Dobór słownictwa narratora na początku *Nowych ludzi* świadczy o tym, że obserwuje on przestrzeń i ludzi z fizycznego oraz mentalnego oddalenia, zaznaczając granicę między tym, co własne, a tym, co obce, przez konstruowanie Innego jako przeciwieństwa wartości, z którymi on sam się utożsamia. Takie przedstawienie Inughuit opiera się zatem w większej mierze na popularnych europejskich literackich poglądach na temat Grenlandczyków, mając niewiele wspólnego z prawdziwymi mieszkańcami Grenlandii Północnej, napotkanymi przez młodego podróżnika.

Kiedy okazuje się, że członkowie ekspedycji nie zdołają wrócić do Upernavik przed zimą i wznoszą własny kamienny dom, w którym mają przezimować na Agpat, skłania to narratora do zejścia aż na morski brzeg, by z oddalenia przypatrywać się nowemu schronieniu:

Tam, w kamiennej jaskini, do połowy tworzonej przez górską ścianę, mieliśmy stawić czoła losowi, mrozom i ciemności, zimując daleko na północ od cywilizacji, przez wielu uznawanej za podstawę egzystencji. Nasza mała jaskinia zbudowana była wyłącznie z lodowatych kamieni, nie było tam pieca kaflowego, przy którym moglibyśmy się ogrzać, ani opału¹⁷⁸.

Także tutaj zostaje zaznaczony za pomocą wyraźnych opozycji dystans między tym, co odległe, a tym, co dla mówiącego stanowi znaczone przez cywilizację centrum. Jego własna przynależność do tego ostatniego miejsca pozostawia jednak pewne wątpliwości, wyrażone w stwierdzeniu „przez wielu”, które pozwala przypuszczać, że wśród

¹⁷⁷ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 49; F. Nansen, op. cit., s. 295; E. Astrup, op. cit., s. 64. Z drugiej strony opisy pierwszych spotkań z Grenlandczykami wywołują u ich uczestników pozytywne odczucia, które podobnie przejawiają się w ich doborze epitetów: „przyjazne”, „godne podziwu”, a nawet „piękne”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 49; F. Nansen, op. cit., s. 295–296.

¹⁷⁸ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 59.

tych „wielu” nie ma jego samego. Efekt totalnej opozycji zostaje zatem zaburzony, następnie zniwelowany przez kolejną narratorską refleksję:

A jednak – czułem jak rozgrzewająca fala radości przepływa przez moje ciało, szczęście, które najmocniej odczuwają ludzie żyjący w podróży: podniecenie wobec jakże bogatych możliwości bytu!¹⁷⁹

Ideologia, którą narrator przyjął od łowcy niedźwiedzi Sorkrarka i uczynił swoją własną, powoduje, że ustalona przez niego wcześniej opozycja między cywilizowanym centrum a niecywilizowanymi peryferiami traci swą ważność. Życie z dala od stałego miejsca zamieszkania zapewnia mu wolność, tak przezeń pożądaną, a nieustanne bycie w podróży oferuje wzbudzające dreszcz emocji możliwości, jakich nie zazna, będąc przywiązanym do jednego miejsca. Dlatego stawiając wyzwanie wcześniej przez siebie wyznawanym kategoriom, przyjętym i ustalonym w Europie, już w kolejnym zdaniu określa kamienną jaskinię jako swój „dom”.

Zostaje to potwierdzone i utrwalone po oddaleniu się narratora od osiedla i swoich europejskich towarzyszy podróży, kiedy uczestniczy on w wyprawach łowieckich, w których asystują mu wyłącznie Inughuit. Uwięzienie na odludziu w skalnej jaskini wraz z Krisunguarkiem skutkuje następującymi rozważaniami: „Daleko od innych ludzi, w środku wielkiego polarnego bezludzia, może być naprawdę przytulnie samym we dwoje, w prymitywnym schronieniu przed szalejącą na zewnątrz niepogodą”¹⁸⁰.

W tym fragmencie punktem odniesienia dla zaznaczanego przez narratora oddalenia nie jest duńskie centrum, lecz są nim „wygody gorących domostw”¹⁸¹ na zamieszkałych terytoriach Grenlandii Północnej. Oddaleniu i wynikającemu z niego odseparowaniu od innych przypisano jednakże wartość pozytywną przez skojarzenia z ciepłem domowego ogniska, „gdzie wraz z dobrym przyjacielem wylegujesz się na miękkich skórach i napełniasz żołądek wybornym

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 77.

¹⁸¹ Ibidem.

mięsiwem”¹⁸² – dopóki nie trwa ono zbyt długo i dopóki nie zaczyna brakować prowiantu. Nawet na odległym, niezamieszkałym i nawiedzanym przez złą pogodę wybrzeżu ideologia „przyjaznej Arktyki” nie daje o sobie zapomnieć.

Narracja *Nowych ludzi* zdradza jeszcze jedną przynależność kulturową jej nadawcy, jaką jest Grenlandia Zachodnia. Przejawia się ona w częstych porównaniach zwyczajów i kultury Inughuit ze zwyczajami panującymi wśród Grenlandczyków w dobrze znanej narratorowi duńskiej kolonii. Inughuitka Mekro powożąca psim zaprzęgiem wzbudza jego zadziwienie, ponieważ „w Grenlandii Zachodniej nigdy nie widuje się powożących kobiet”¹⁸³. Ludzie ci używają także innego typu sań niż ich pobratymcy ze skolonizowanej części wyspy, a ich dialekt „odbieg[a] jedynie nieznacznie od zwykłego grenlandzkiego”¹⁸⁴. Świadczy to o istnieniu różnicy w samym europejskim podmiocie, decydującej o jego częstokroć ambiwalentnym stosunku przynależności i identyfikacji.

Narratorskie centrum zmienia umiejscowienie także w zależności od tego, co stanowi przedmiot jego opowieści. Podczas gdy romantyczne opisy myśliwskiego życia w Arktyce umieszczają Grenlandię Północną w samym środku jego mapy mentalnej, opisy niektórych niechrześcijańskich bądź nieeuropejskich obyczajów Inughuit, także tych z zamierzchłej przeszłości, o których słucha wieczorami przy blasku tranowych lamp, wzbudzają u niego dystans zaznaczany epitetem „dziwny”. Po opowiedzeniu przez Krisunguarka starego grenlandzkiego podania o Alûsarku, co do tego stopnia kochał swą żonę Inutark, że jeszcze po jej tragicznej śmierci „ostatni raz skorzystał ze swego prawa małżeńskiego”¹⁸⁵, narrator nie może powstrzymać się od komentarza: „Rzeczywiście, Krisunguarku, stajecie się dziwni i dzicy tu w tym dziwnym kraju!”¹⁸⁶.

Apostrofa skierowana do Krisunguarka jednocześnie wyraża inność wszystkich Inughuit, podkreśloną esencjalizującym i stwarza-

¹⁸² Ibidem.

¹⁸³ Ibidem, s. 12.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 14–15.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 79.

¹⁸⁶ Ibidem.

jącym dystans zaimkiem osobowym „wy” [duń. *I*], oraz zamieszkiwanej przez nich przestrzeni, która – mimo swej odmienności – nie jest dla narratora odległą czy obca, co wyraża zastosowany przez niego zaimek miejscowy „tu” [duń. *heroppe*], odsyłający do miejsca znajomego i postrzeganego za własne centrum. W całym tekście relacji zaimek „tutaj” [*heroppe*] stosuje się w wypowiedziach narratora oraz Inughuit w odniesieniu do Grenlandii Północnej¹⁸⁷, ale także wtedy gdy mowa o Danii [duń. *her*; *hernede*]¹⁸⁸. Owo przemieszanie perspektyw, będące kolejnym dowodem na rozszczepienie europejskiego podmiotu, wydaje się charakterystyczne dla całego utworu – północnogrenlandzka przestrzeń nigdy nie jest DO KOŃCA obca, ale też NIE DO KOŃCA własna, a czasami bardzo odległa.

Milczenie narratora o sytuacji w skolonizowanej części Grenlandii, o którym wspominało w części poświęconej binarnym kodyfikacjom tekstu *Nowych ludzi*, bez wątpienia wspiera imperialny wydźwięk relacji. Z przedstawieniami pierwotności Inughuit i ich bliskich związków z naturą nie harmonizuje bowiem mówienie o częstokroć poważnej sytuacji zubożałych mieszkańców duńskiej kolonii. Sam trop milczenia może jednak także stanowić miejsce oporu wobec kolonialnej ideologii danego tekstu. Uważam, że taka sytuacja występuje na poziomie fabuły *Nowych ludzi* dzięki odwróceniu typowej kolonialnej konwencji; polega ona na tym, że wydarzenia, w których nadrzędną rolę mieliby odgrywać Europejczycy uczestnicy ekspedycji, są omijane bądź przemilczane.

Relacja rozpoczyna się przekroczeniem Zatoki Melville’a, a kończy sceną pożegnania tuż przed odjazdem narratora z Agpat. Jak sugeruje jej tytuł, głównym celem jest tu umieszczenie Inughuit w zachodnim porządku świata za pomocą dokonania na nich inskrypcji inności oznaczanej przez nowość/pierwotność. Wszystkie inne wydarzenia bądź postaci, które mogłyby zakłócić tę nowość/pierwotność, zostają zatem pominięte jako zbędne. Dotyczy to obecności Duńczyków: Ludwiga Mylius-Erichsena i Haralda Moltkego, którzy w tekście relacji są wymienieni zaledwie kilkakrotnie, na temat

¹⁸⁷ Ibidem, s. 10, 66, 71–73, 77.

¹⁸⁸ Ibidem, s. 60, 67.

towarzyszących narratorowi grenlandzkich pomocników pochodzących z duńskiej kolonii: Gabriela oraz Jørgena Brønlunda podano zaś jedynie bardzo skąpe informacje.

Tak rozumiane milczenie z pewnością wspiera konstrukcję pierwotności i „dziewiczości” Inughuit, lecz jego wymowa jest wysoce ambiwalentna. W postaci konwencjonalnego tropu literatury kolonialnej wymazanie służy zazwyczaj ukazaniu „nowych” terytoriów jako pustej przestrzeni, kraju bez mitologii bądź pamięci i dlatego odpowiednich, by nastąpił tam początek nowej historii¹⁸⁹. W *Nowych ludziach* mamy natomiast do czynienia z zabiegiem odwrotnym: przez niemalże całkowite wymazanie obecności wszystkich innych poza Inughuit obecność rdzennych mieszkańców w tekście zostaje nie tylko zaznaczona, ale nawet wyeksponowana. To świadomy zabieg narratora, sprzyjający jego ZBLIŻENIU się do przedstawianego świata przy jednoczesnym – fizycznym i mentalnym – oddaleniu od tego, co na początku relacji stanowi jego centrum.

Zbliżenie narratora do przedmiotu swego opisu przejawia się w kolejnym odwróceniu konwencji kolonialnej literatury podróźniczej, jaką jest tradycyjna asymetria w układzie Europejczyk–rdzenni mieszkańcy. Wyraża się ona w dychotomii między pasywnością postrzeganego przedmiotu i aktywnością obserwującego podmiotu¹⁹⁰. Jak zostało zaznaczone przy analizie sceny przybycia, Inughuit są przedstawieni jako AKTYWNE działające przedmioty – gospodarze i panowie we własnym kraju, podczas gdy przybysze z Europy to BIERNE postrzegające podmioty. Przedstawiając mieszkańców Grenlandii Północnej jako stronę aktywną w spotkaniu obu kultur w północnogrenlandzkiej strefie kontaktu, narrator podkreśla omawianą w poprzedniej części analizy niewinność pasywnego podróż-

¹⁸⁹ S. Slemon, *Monuments of Empire: Allegory, Counter-Discourse, Post-Colonial Writing*, „Kunapipi” 1987, t. 9, nr 3, s. 11. Nowy początek może nastąpić na przykład pod postacią osadnictwa na „opróżnianych” terytoriach. Ch. Tiffin, A. Lawson, *The Textuality of Empire*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, s. 5.

¹⁹⁰ L. Wylie, op. cit., s. 75; S. S. Karlsen, op. cit., s. 48.

nika¹⁹¹, czyniąc Inughuit podmiotami sprawczymi przedstawianych wydarzeń. Rezultat tej strategii stanowi odwrócona kolonialna binarność, w której działanie Inughuit jest wynikiem ich własnej woli, jaką także potrafią narzucić przyjezdnym.

Ukazuje to jedna z końcowych scen relacji, w której Inughuaq o imieniu Krisunguark proponuje narratorowi, by stał się jego panem: „»[...] mężczyzną posiadającym mądrość i władzę, który potrafi myśleć, także za innych ludzi, i wydawać im polecenia, co powinni robić«”¹⁹². Duńczyk ma jednak zastrzeżenia do złożonej mu propozycji: „»Mógłbyś tego później pożałować, Krisunguarku. Wszyscy tutejsi mężczyźni, jak i ty sam, jesteście przyzwyczajeni do bycia panami własnych myśli i działań«”¹⁹³. Krisunguark tłumaczy swą propozycję chęcią korzyści materialnej:

„Owszem, ale taki pan ofiarowuje temu, kto mu pomaga, przedmioty, które stają się jego własnością. Tak zawsze czynił wśród nas wielki Peary. Lubię cię i chciałbym coś posiadać”¹⁹⁴.

Podczas gdy podróżnikowi w widoczny sposób ZALEŻY na tym, by utrzymać istniejącą dychotomię aktywności i bierności oraz wyrażany przez nią układ sił, Krisunguarkuowi w takim samym stopniu ZALEŻY na tym, by móc coś posiadać, nie być więcej zmuszonym do odwiecznego pożyczania broni i narzędzi łowieckich od innych, a tym samym podwyższyć swój status społeczny wśród Inughuit. Zrealizowanie tego planu umożliwia mu obranie sobie europejskiego podróżnika za pana i stanięcie u jego boku w podróży na nieznanne południe kraju. Mimo wyrażonej przez rdzennego mieszkańca chęci poddaństwa, mamy wciąż do czynienia z aktywnie działającym i podejmującym suwerenne decyzje podmiotem, bierny i uległy narrator nie ma zaś chyba wpływu na rozgrywające się wydarzenia.

¹⁹¹ Mary Louise Pratt nazywa ją „skromnym usunięciem się w cień” lub „pokazowym usunięciem się w cień”, wymieniając ją jako jedną ze strategii „ideologii antypodboju” kolonialnego pisarstwa podróżniczego. M. L. Pratt, op. cit., s. 118.

¹⁹² K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 77.

¹⁹³ Ibidem.

¹⁹⁴ Ibidem.

Potwierdza to późniejszy bieg wypadków, w którym Krisunguark zmienia zdanie: „»Bogactwo i własność to śmierć!«”¹⁹⁵, obwieszcza on nagle narratorowi, co ten – przedstawiciel kultury w dużym stopniu opierającej się właśnie na tych wartościach – odbiera jako oznakę szaleństwa. Krisunguark tłumaczy, że przemówiły do niego duchy zmarłych, których słowa są mądrością, dlatego sądzi, że wśród obcych czeka go śmierć. Tego wyjaśnienia narrator nie potrafi zrozumieć i zaakceptować, uważając, że młody Inughuaq „doprowadził się do obłądu rozmyślaniami o planach na przyszłość”¹⁹⁶. Próba uspokojenia roztrzęsionego Krisunguarka prowadzi do mocowania się między dawnymi towarzyszami podróży. Na pytanie, czy to jest w inughuickim zwyczaju, że „»[...] przyjaciele mocują się niczym wrogowie«”¹⁹⁷, Krisunguark odpowiada:

„Przyjaciele? [...] Zawsze się ciebie obawiałem. Miałeś nade mną władzę, której nie rozumiałem. Bałem się ciebie, nawet gdy się uśmiechałeś. Nie wiedziałeś tego, bo nie miałem odwagi o tym mówić”¹⁹⁸.

Młody myśliwy wyraża głośno swe obawy związane z przybyśszem z Europy, który w JEGO PERCEPCJI stanowi tajemnicze i groźne Inne, obejmujące nad nim władzę. Jego słowa dowodzą dwukierunkowości procesów wymiany myśli i idei, zachodzących w strefie kontaktu, a także związanych z nimi przemian: również rdzenni mieszkańcy potrafią zwerbalizować swe odczucia dotyczące obcych przybyszów z Zachodu na podstawie poczynionych przez siebie obserwacji i interakcji z nimi, w swoim postępowaniu kierując się wolą i samodzielną interpretacją danej sytuacji. Nie są oni milczącymi, biernymi przedmiotami, lecz aktywnymi, działającymi podmiotami.

Jak wynika z przedstawionej analizy, zastosowane w relacji binarne kodyfikacje, zaznaczające różnicę między ludźmi kultury a ludźmi natury oraz między centrum a peryferiami ustanawiają Inughuit i Grenlandię Północną jako duńskie Inne, będące przeci-

¹⁹⁵ Ibidem, s. 80.

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ Ibidem.

¹⁹⁸ Ibidem.

wieństwem bądź odwróceniem Toż-Samego; opozycje te cechuje jednak ambiwalencja i wynikające z niej pęknięcia monolitycznej, jednorodnej konstrukcji przedstawienia. Już na poziomie wypowiedzi narratorskich dychozomia ulega zaburzeniu, co świadczy o tym, że dokonywanie inskrypcji zachodzi w obydwu kierunkach i dotyczy także europejskiego podmiotu. Ten ostatni podmiot, mimo konstruowania esencjalizujących, ujednolicających przedstawień Inughuit, w kwestiach takich jak ich system wierzeń, jest w stanie uznać różnicę kulturową i zaakceptować obecność ich własnego systemu jako istniejącego na swoich własnych prawach, a także przyjąć niektóre aspekty inughuickiej inności i postrzegać je jako własne. Stawanie się Innym narratora nie przebiega jednak bez zakłóceń i potrafi zostać wstrzymane wskutek pewnych elementów inności, które wydają mu się nie do przezwyciężenia. Dlatego pomimo silnie działających procesów negocjacji w „przestrzeni pomiędzy” niektóre występujące w niej progi muszą pozostać nieprzebyte.

Dominacja europejskiego centrum nad północnograńdzkimi peryferiami i jednokierunkowość imperialnego dyskursu w tekście *Nowych ludzi* zostają także zakłócone przekształceniem konwencji charakterystycznych dla literatury kolonialnej: wymazaniem europejskiej obecności i odwróceniem binarnych opozycji. Sprzyja ono przedstawieniu Inughuit jako aktywnie działających podmiotów, podczas gdy Europejczycy podróżnicy cechują się biernością, co mimo związków z omawianą wcześniej narracją antypodboju przyczynia się do sprawstwa rdzennych mieszkańców jako inicjatorów spotkania kulturowego. Burzy to ustanowiony przez binarne kodyfikacje eurokolonialny porządek i dominację zachodniej interpretacji świata. Rdzenne sprawstwo dochodzi do głosu na poziomie cytowanych wypowiedzi Inughuit, wśród których wyróżniają się kwestie wygłoszone przez Krisinguarka, podejmującego suwerenne decyzje dotyczące swojej relacji z europejskim podróżnikiem, nawet w sprawie rozważanego przez niego poddaństwa w celu osiągnięcia materialnych korzyści. Pozwala mu na to słaby europejski podmiot, który oddając się nomadycznemu życiu w podróży, czyni Inughuit głównymi bohaterami swej opowieści. Samemu usunąwszy się w cień,

oddaje on głos Innemu, nawet wtedy, gdy komunikaty rdzennych mieszkańców stawiają europejskie uczynki w dwuznacznym świetle.

Inughuit jako „nieskończenie inni”: egzotyzacja i jej brak

Ostatnią ze strategii należących do praktyk różnicowania jest egzotyzacja, w wyniku której Inughuit w tekście *Nowych ludzi* zostają nadane cechy wzbudzające szczególny dystans u europejskiego narratora ze względu na ich wyjątkową dziwaczność. Egzotyzacja, podobnie jak omówione w poprzedniej części binarne kodyfikacje, służy przeciwstawianiu pozaeuropejskiego Innego kojarzonemu z europejskością Toż-Samemu, czyni to jednak, koncentrując się na zjawiskach uchodzących w europejskiej percepcji zarówno za interesujące, jak i nieprzyjemne¹⁹⁹. François Hartog definiuje je jako tak zwane *thôma*, świadczące o tym, że czytelnik ma do czynienia ze zjawiskami prawdziwie obcego typu, innymi od rzeczy dobrze mu znanych²⁰⁰. Literaturoznawca Jerzy Brzozowski zwraca uwagę na problem niedoprecyzowania pojęcia egzotyizmu, mówiąc, że odnosi ono czytelnika do „kategorii estetycznych, a w szczególności do pierwiastka opisowego”²⁰¹, i przyjmuje, że w dziele literackim należy je

¹⁹⁹ W języku greckim *eksotikós* oznacza „daleki, cudzoziemski”, natomiast prefiks „ekso-” to „bycie poza, na zewnątrz”. Według Erika Svendsena źródłem owej ambiwalencji uczuć jest nieokreślone umiejscowienie egzotyki jako będącej „poza”, „na zewnątrz” miejsca, w którym się znajdujemy. Svendsen twierdzi zarazem, że przez swoje „oddalenie” egzotyka staje się dla nas bytem łatwiej pojmowalnym, ponieważ przebywając w obcym otoczeniu, uruchamia się w nas rodzaj „mentalno-kulturowej ochrony”, która pomniejsza zjawisko egzotyczności w naszych oczach. E. Svendsen, *Danske kanonforfattere som eksotikjægere. En rar historie om Johannes V. Jensen og Martin Andersen Nexø*, „KULT” 2006, nr 3, s. 23–35.

²⁰⁰ F. Hartog, op. cit., s. 230. Definiując *thôma* jako „marvels”, „curiosities”, Hartog wyjaśnia, że występowanie takich cech w narracjach podróżniczych to jedna ze strategii retoryki inności. Narrator musi je zawrzeć, bo tego oczekuje od niego jego publiczność czytelnicza. Ibidem.

²⁰¹ J. Brzozowski, *Intertekstualna gra Juliusza Verne’a z Brazylią*, w: *Intertekstualność i wyobraźniowość*, red. B. Sosień, Kraków 2003, s. 99.

rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: wartościującego sposobu postrzegania Innego i skupieniu się na wartościach estetycznych²⁰². Celem poniższej analizy jest zatem refleksja nad zastosowanym w tekście *Nowych ludzi* tropem egzotyzacji: jak wartościowanie tego, co północnogrenlandzkie, przekłada się na jego konstrukcję estetyczną, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na ambiwalencję przedstawienia egzotyzowanego świata wynikającą z różnych pozycji zajmowanych przez europejski podmiot.

Stary Eskimos rozłożył skórę z renifera na ziemi, leżał na niej nagi i zjadał wszy z własnej głowy. Obok niego siedziała jego córka w identycznej toalecie i karmiła piersią niemowlę. Niżej przy samym brzegu morza, tuż przy krawędzi lodu leżały psy z wywieszonymi językami i dyszały z gorącą. Nad ziemią rozpościerała się ciężka wiosenna mgła [...] ²⁰³.

Choć powyższy fragment będący częścią dłuższej narracji poświęconej nadejściu arktycznego lata nie zdradza postawy narratora w stosunku do przedmiotu przedstawienia, to stanowi przykład praktyk egzotyzacyjnych w tekście *Nowych ludzi*. Przedmiot prowadzonej z oddalenia obserwacji – inughuicka rodzina – jest pozbawiony konkretnej tożsamości. Inność zostaje zatem wyeksponowana przez skupienie się na jego nagości i niecodziennych czynnościach, od których narrator dystansuje się swoim bezlitośnie rzeczowym opisem, i nie towarzyszy temu żadne dodatkowe objaśnienie (tak jak w przypadku omawianego w dalszej części rozprawy zagadnienia dotyczącego inughuickich zwyczajów kulinarnych)²⁰⁴. Tak przedstawiony obyczaj polegający na zjadaniu własnych wszy przez Inughuit, stanowiący (często w połączeniu z nagością) stały motyw w opisach rdzennej ludności Grenlandii²⁰⁵, wywołuje uczucie dystansu i obco-

²⁰² Ibidem. Dla Brzozowskiego „obie warstwy stanowią organiczną jedność” i należy je rozpatrywać łącznie. Ibidem, s. 100.

²⁰³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 17.

²⁰⁴ Podobna technika opisu pojawia się w relacji Nansena w przedstawieniu nagiej matki z Grenlandii Wschodniej karmiącej swe dziecko we wnętrzu namiotu, do którego zostali zaproszeni podróżnicy. F. Nansen, op. cit., s. 307.

²⁰⁵ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 233; F. Nansen, op. cit., s. 315–316; E. Astrup, op. cit., s. 80. W relacji Eivinda Astrupa pojawia się natomiast wytłumaczenie

ści również u czytelnika. Charakteryzowanie Innego za pomocą jego diety sugeruje różnicę bądź oddalenie Innego od obserwującego, co można rozumieć jako sposób jego degradacji [ang. *abjection*], który znajdował zastosowanie także w tradycyjnych europejskich przedstawieniach Indian amerykańskich²⁰⁶. Praktyki takie zasadały się na ekspozowaniu spożywania przez Innego tak zwanego niestosownego jedzenia [ang. *improper food*], na przykład surowych owadów²⁰⁷. Ponieważ w powyżej cytowanym fragmencie nie jest on opatrzonej żadnym dodatkowym komentarzem, wytwarza to w czytelniku przeświadczenie „zwykłości” niecodziennego w jego oczach porządku rzeczy, osiągając efekt podobny do analizowanych przez Fabiana użycie czasu teraźniejszego i traktowania Inughuit jak „osób trzecich”: oni są inni niż Europejczycy. Ich przedstawienie służy przekładowi różnicy na elementy definiowalne i zrozumiałe dla kultury hegemonicznej²⁰⁸: utrwalając Innego w jego egzotycznej postaci i skupiając się na tym, co powierzchowne w inności, pozbawia się ją potencjalnego zagrożenia przez jej skanalizowanie w niegroźną dla nikogo wartość rozrywkową.

Jeszcze dobitniej podkreśla to opis inughuickiej muzyki doświadczanej podczas uroczystości śpiewackiej w namiocie u Sorkrarka, gdzie rdzenne pieśni, śpiewane na zmianę przez dwóch mężczyzn, Majarka i Ilanguarka, są wykonywane wraz z tańcem i grą na bębenku z jelit. Kryterium ich oceny przez narratora jest nieustanne odnoszenie ich do znajomej podróżnikom muzyki europejskiej, w zestawieniu z którą pieśni rdzenne najpierw zostają ocenione jako

zjawiska zjadania wszy przez Inughuit: „czynią tak tylko i wyłącznie z tej przyczyny, iż jest to najłatwiejszy i najpewniejszy sposób ich unicestwienia”. E. Asstrup, op. cit., s. 80.

²⁰⁶ J. B. Friedman, *The Monstrous Races in Medieval Art and Thought*, Cambridge, MA 1981, s. 27. Jedzenie wszy stanowiło także stałą część opisu Indian amerykańskich, o czym pisze Tzvetan Todorov. T. Todorov, op. cit., s. 168.

²⁰⁷ A. Pagden, op. cit., s. 87. Anthony Pagden dowodzi, że autorzy wczesnonowoczesnych relacji o Indianach amerykańskich wierzyli, że spożywanie przez nich „niestosownego jedzenia” świadczyło o ich skłonnościach do kanibalizmu. Ibidem.

²⁰⁸ F. Hartog, op. cit., s. 232.

„dziwne dźwięki”, „hałas”, „monotonne”, „niewyraźne”²⁰⁹. Odmawianie estetycznych zalet muzyce grenlandzkiej stanowi utrwalony trop w relacjach z ekspedycji²¹⁰. Także w *Nowych ludziach*, mimo obeznania narratora z kulturą grenlandzką, słowne oddanie całego spektaklu stwarza mu conceptualne i pojęciowe trudności. By je przezwyciężyć, ucieka się on do porównań ze znajomym niemieckim typem pieśni śpiewanej na zmianę (eskimoskie „Lied ohne Worte”), a taniec jest nazywany „osobliwym tańcem brzucha”. Owa ucieczka do techniki „wtórnej reprezentacji” [ang. *re-representation*]²¹¹ przez nadanie trudnym do sklasyfikowania, obserwowanym zjawiskom znanych z kultury zachodniej pojęć z jednej strony wynosi muzyczne dokonania Inughuit do kategorii sztuki, ale jednocześnie ogranicza je w ramach europejskiej kategorii estetycznej. Próbę objaśnienia i asymilacji różnicy Innego zakłócają jednakże wymienione wcześniej negatywne epitety oraz informacja o „przeraźliwych, wynaturzonych dźwiękach”, jakimi kończy się wykonywany utwór – bardziej przywodzących na myśl zwierzęta niż ludzi²¹².

Pieśń trwała godzinę, była to wciąż ta sama melodia. Tempo przybrało na prędkości, wykręcanie podbrzusza stało się szybsze i bardziej zaciekłe. Osobliwe dźwięki, wirując, wypływały z ust Majarka i porywały jego ciało w takt za sobą. Blisko osadzone oczy drgały z podniecenia, po nagim ciele spływał pot. Jego jedyną odzież stanowiły spodnie z niedźwiedziej skóry²¹³.

Wspomniana powyżej egzotyczna obcość Majarka zarówno odrzuca, jak i przyciąga. Jego nagość, w przeciwieństwie do innych opi-

²⁰⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 32.

²¹⁰ W relacjach Holma i Garde’a oraz Astrupa inughuicka muzyka i pieśni są określone za pomocą tych samych epitetów: „monotonne”, „o małym zróżnicowaniu”, „dziwaczne”, „na poły wykrzykiwane”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 311; E. Astrup, op. cit., s. 304.

²¹¹ L. Wylie, op. cit., s. 76.

²¹² Bezpośrednie porównania wykonujących śpiew i taniec z bębenkiem do zwierząt występują w *Duńskiej ekspedycji umiakami* Holma i Garde’a. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 45, 179, 302.

²¹³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 32.

sów Inughuit, gdzie ich nagie ciała są zobrazowane jako coś naturalnego i niewymagającego komentarza, tutaj przedstawiona w sposób podkreślający seksualność śpiewającego (wcześniejsze skupienie się na jego wyjątkowej urodzie, spływający po ciele pot), czyni z niego obiekt pożądania, ciało wystawione do oglądania przez innych²¹⁴; dzikość, symbolizowana przez szybkie, zaciekle ruchy, drgające z podniecenia oczy i spodnie ze skóry niedźwiedzia polarnego; tajemniczość – przez niezrozumiały taniec, nasuwający na myśl kontakt z ponadnaturalnym światem. Jest to portret egzotycznego Innego, wzbudzający zarówno dreszcz seksualnej rozkoszy wywołanej przez jego nagość, jak i przerażenie spowodowane dzikością.

Zwłaszcza monotonia melodii jest postrzegana przez słuchacza jako najbardziej odbiegająca od jego wyobrażeń o muzyce, co skłania go do wniosku, że „[s]ame melodie są zapewne najprymitywniejszym rodzajem pieśni, jakie istnieją”²¹⁵. Nazywa je jednak muzyką, powołując się na argumenty antropologiczne:

Wszystko to – tony, ruchy, zaangażowanie – było monotonne i prymitywne, a brak większych różnic między wysokościami dźwięków melodii nie pobudzał wyobraźni. Lecz dla tych Eskimosów polarnych była to muzyka i tym się też stała dla nas²¹⁶.

W początkowej części powyższego fragmentu dystans i granicę zaznaczono tak wyraźnie, że następujące w jego końcówce stwierdzenia przywołujące na myśl mowę zachodniego antropologa nie są w stanie ich anulować bądź wymazać. Muzyce mieszkańców Gren-

²¹⁴ Diana Brydon i Helen Tiffin wymieniają nagość rdzennych mieszkańców jako jeden ze stałych tropów literatury kolonialnej. D. Brydon, H. Tiffin, op. cit., s. 140.

²¹⁵ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 32. Także Holm i Garde stwierdzają, że pieśni grenlandzkie są „monotonne”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 130. Taniec z benkiem określają zaś jako „jedną z najbardziej przedziwnych rzeczy, jakiej po trafi dokonać stworzenie ludzkie” i opisują za pomocą porównań zwierzęcych. Ibidem, s. 179–180. W relacji Astrupa taniec i śpiew jest natomiast przedstawiony jako pogańska ceremonia, której towarzyszą „najokropniejsze grymasy i gesty”. E. Astrup, op. cit., s. 14.

²¹⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 33.

landii Północnej odmawia się wartości artystycznej kosztem wartości etnograficznej. Inughuit jako istotom antropologicznym zostaje przyznana umiejętność tworzenia artefaktów właściwych kulturom stojącym wyżej w hierarchii społecznego darwinizmu, lecz są oni wciąż nieskończenie inni: są mieszkańcami „kraju białych niedźwiedzi, morsów i lisów polarnych”, niemającymi „żadnego pojęcia o kulturze”²¹⁷. Po raz kolejny Inughuit zostają odesłani przez europejskiego narratora do niższego stadium rozwoju człowieka, co wzmacnia oddzielającą go od nich nieruchomą granicę i powoduje jego jeszcze silniejsze okopanie się po stronie tego, co uosabia europejskość i utożsamianą z nią nowoczesność. Zastosowany w tekście trop egzotyzyacji wpisuje *Nowych ludzi* w imperialną retorykę służącą usankcjonowaniu zachodniej wyższości nad niezachodnim światem.

Zjadanie przez Inughuit własnych wszy w Rasmussenowskiej relacji nie jest jednak praktyką o dużej częstotliwości. W przeciwieństwie do muzyki jedzenie grenlandzkie, tak często przedstawiane przez innych polarników jako powodujące wielki dystans Europejczyka w stosunku do kultury inughuickiej²¹⁸, u narratora *Nowych ludzi* nie wywołuje żadnego poczucia obcości i inności. Poczęstowany przegniłym, zamrożonym na surowo mięsem wieloryba informuje on jedynie o tym, że uważa się je za „jeden z największych przysmaków, jakim można poczęstować przyjaciół”²¹⁹ i objaśnia: „Niełatwo jest bowiem uzyskać zepsute mięso tam, gdzie panują tak niskie temperatury, nawet w szczycie lata”²²⁰. Jedyne, co zdradza zewnętrzną pozycję narratora w stosunku do opisywanej sytuacji, to jego koń-

²¹⁷ Ibidem.

²¹⁸ Co u Rasmussena uchodzi za ucztę, w *Duńskiej ekspedycji umiakami* jest obrzydliwym zwyczajem, na przykład obdzieranie foki ze skóry we wnętrzu wspólnego domu i zjedzenie, a właściwie pożarcie jej na surowo. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 298. Także narrator *Wśród sąsiadów bieguna północnego*, mimo swego wielkiego entuzjazmu dla kultury Inughuit, zachowuje widoczną powściągliwość, kiedy przychodzi do opowieści o ich zwyczajach żywieniowych, stosując Fabianowski opis z zastosowaniem „trzeciej osoby”, który pod znakiem zapytania stawia jego uczestnictwo w tym aspekcie inughuickiego życia. E. Astrup, op. cit., s. 240–241.

²¹⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 33.

²²⁰ Ibidem.

cowe stwierdzenie: „[p]o przyzwyczajeniu się do jego smaku ów »is-suangnerk«, jak go zwą, stanowi bardzo przyjemną odmianę wśród całej tej stawy składającej się wyłącznie ze świeżego mięsa”²²¹.

Rdzenne jedzenie zostaje poddane dyskursywizacji, lecz w odróżnieniu od przedstawień nagich postaci zjadających własne wszy, postrzeganych przez narratora z przestrzeni Toż-Samego, pożywienie inughuickie staje się dla podróżnika częścią jego własnego świata doświadczeń. Niweluje to poczucie dystansu do spożywanych potraw – ociekającej krwią foczej wątroby, serca morsa czy surowego mięsa renifera – i pozbawia je efektu egzotyzacji. Efektowi temu służy analizowana wcześniej bezosobowa forma *man*, której użycie w stosunku do inughuickiego jedzenia sugeruje wspólnotę doświadczeń podróżnika także w tym aspekcie życia z Innym:

Zawsze dużą przyjemność stanowi skosztowanie mięsa innej zwierzyny, kiedy przez dłuższy czas przyjmowało się stawę wyłącznie jednego rodzaju. Myśliwi reniferów chcą spróbować morsa, a łowcy morsów – rena²²².

Kategoryzacja Innego pod względem diety dotyczy zatem w równym stopniu narratora relacji. Inughuickie jedzenie to nie tylko część codzienności podróżnika, ale także coś, co przyczynia się do odczuwania przez niego autentycznej PRZYJEMNOŚCI, podobnie jak dzieje się wśród rdzennych północnogrenlandzkich myśliwych²²³. Spożywanie zwłaszcza surowego mięsa od czasów starożytnych Greków było utożsamiane z kulturową prostotą, ukazując, jak to ujął Anthony Pagden, nieudolność „barbarzyńców” w modyfikowaniu swego otoczenia, dlatego zresztą stanowiło jeden z wyznaczników różnicy między naturą a kulturą²²⁴. Przedstawione w *Nowych ludziach* „transgresyjne spożywanie” [ang. *transgressive eating*]²²⁵ przez europejskiego podróżnika dokonuje resemantyzacji imperialnego tropu

²²¹ Ibidem.

²²² Ibidem, s. 66.

²²³ K. Hastrup, op. cit., s. 459.

²²⁴ A. Pagden, op. cit., s. 89.

²²⁵ L. Wylie, op. cit., s. 136.

w tekście narracji, świadcząc o przekroczeniu kolejnego progu stojącego na przeszkodzie relacji z Innym zachodniego podmiotu i jego udanej negocjacji w przestrzeni granicznej. Inne nie zostaje przez narratora oswojone za pomocą narzucania mu własnej wiedzy, lecz zaakceptowane i przyjęte jako swoje na swoich własnych prawach. Uczestnicząc w inughuickich ucztach bez sugerowania różnicy i dystansu, które mogłyby oddzielać europejskiego podróżnika od północnogrenlandzkiej rzeczywistości poznawanej przez zmysł smaku, zrywa on z prymatem percepcji wzrokowej jako podstawy doświadczania Innego.

Nowi ludzie, jako pierwsza zachodnia relacja z ekspedycji polarnej, zamiast tradycyjnego tropu odrączy w stosunku do inughuickiego jedzenia przedstawiają całkowity brak dystansu i granic oddzielających narratora od Innego ze względu na nawyki żywieniowe tej drugiej postaci. Wstręt do diety pozaeuropejskich społeczeństw jest uważany za jeden z głównych sposobów ich degradacji w literaturze, bohater Rasmussenowskiej narracji przekracza natomiast owo zwyczajowe dietetyczne tabu, stając po stronie Innego i dowodząc tego, co zwykle było negowane przez innych autorów – wspólnej więzi człowieczeństwa z Inughuit. Całkowite porzucenie nieruchomej pozycji obserwatora i stanie się uczestnikiem doprowadza do przekroczenia imperialnego dyskursu o Innym oraz Toż-Samym.

O przekroczeniu przez młodego podróżnika granicy oddzielającej go od północnogrenlandzkiego Innego i związanym z nim wyjściu poza dyskurs imperialny świadczy częste odwoływanie się narratora *Nowych ludzi* do wiedzy dotyczącej inughuickich zwyczajów. Stosowanie omówionych wcześniej strategii allochronicznych, przyczyniających się do utrwalenia Inughuit w niezmienniej, zafiksowanej postaci pierwotnych „ludzi natury”, nie jest zatem jedynym modelem przedstawienia wiedzy, kultury i mentalności mieszkańców Grenlandii Północnej, z jakimi zostaje skonfrontowany czytelnik.

Jeden ze sposobów reprezentacji wiedzy rdzennej w *Nowych ludziach* stanowi przedstawienie Grenlandii Północnej jako przestrzeni nasyczonej lokalnymi znaczeniami i historią. Obrazuje to poniższy fragment:

W Wolstenholme-Sound tuż przy wejściu do fiordu Umanak znajdują się trzy niewielkie archipelagi, tak małe, że podczas wiatru przetaczają się nad nimi fale, tworząc jeziora. Nazywane są *kreketârssuit*. Eskimosi opowiadają, że w czasach, kiedy żyli ich przodkowie, były one większe, lecz pochłonęło je morze. Wtedy na archipelagach mieszkali ludzie, obecnie pozostały tam jedynie ruiny domów; na wpół zawalone ściany boczne jeszcze wciąż się trzymają, dając schronienie przed wiatrami. W owych pozostałościach domostw mieszkają zazwyczaj myśliwi: kajakarze, którzy pilnują wędrówek morsów; łowcy renów, którzy w drodze na stały łód czekają na sprzyjający polowaniom wiatr, wschodni bądź północny²²⁶.

Informacje te opierają się na wiedzy inughuickiej, co wyrażono przez zastosowanie rdzennego nazewnictwa (*kreketârssuit*) w odniesieniu do archipelagów oraz uwzględnienie historii i funkcji miejsca dla zamieszkującej nieopodal społeczności za pomocą opisów zachowania ludzi, nawiązań do lokalnej tradycji i cytowania związanych z nimi opowieści. Wszystkie wymienione cechy są zgodne ze sposobem ujmowania środowiska naturalnego przez rdzennego mieszkańca, który omówił geograf Yi-Fu Tuan, autor koncepcji dotyczących miejsca i przestrzeni²²⁷. Nomadyczne życie z rdzenną ludnością Grenlandii Północnej oparte na wspólnocie doświadczeń sprawia, że europejski podróżnik niczym Inughuaq zanurza się w totalności przyrody, w której funkcjonuje i zamieszkuje, przyswajając sobie o niej wiedzę inaczej niż przez obserwację z oddalenia. Owocem tego jest narracja uznająca inughuickie postrzeganie świata, któremu częstokroć zostają przyznane słuszność, a także pierwszeństwo nad inną, nierdzenną interpretacją rzeczywistości – na przykład w odniesieniu do znajomości przyrody i warunków pogodowych przez Inughuit. Obrazuje to sposób przedstawienia ich reakcji na arktyczne lato, które nadeszło za wcześnie:

²²⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 63.

²²⁷ Y.-F. Tuan, op. cit., s. 63.

Lecz Eskimosi, którzy wiedzieli, że „miesiąc lęgowy”²²⁸ – czerwiec zawsze przynosi ze sobą ostatnie konwulsje zimy, jako kuriozum odebrali obecną zmianę na żar i słońce. Uważali, że burze śnieżne zbierają jedynie siły, w czym później mieliśmy przyznać im rację²²⁹.

Przedstawiona w powyższym fragmencie wiedza Inughuit opiera się na innym systemie odniesień, związanym z tłumaczeniem zjawisk naturalnych na podstawie wieloletniego doświadczenia związanego z codziennym życiem w Arktyce²³⁰. Jak wynika z treści narracji, uzupełnia ona sposób myślenia podróżników, odwołujący się do zdobywczy zachodniej wiedzy naukowej. Inughuit zostaje przyznana racja, co umacnia omawiany wcześniej ich wizerunek jako niemających sobie równych „arktycznych autorytetów” oraz stanowi alternatywę dla europejskiej jednokierunkowej dominacji narracyjnej (i interpretacyjnej) w stosunku do rzeczywistości Grenlandii Północnej.

Podobnie omawianą wcześniej animizację przyrody, wyrażającą się w stosowaniu powszechnych antropomorfizacji w opisach zjawisk pogodowych, ciał niebieskich, przyrody nieożywionej, roślin i zwierząt, można rozumieć jako ambiwalentny trop, nie tylko służący romantycznej estetyzacji północnogrenlandzkiego świata przez umiejscowionego na zewnątrz europejskiego obserwatora. Powszechne w tekście *Nowych ludzi* antropomorfizacje mogą także stanowić charakterystyczny dla Inughuit wyraz postrzegania całego swojego otoczenia jako ożywionego²³¹. Stawia to w innym świetle wypowiedzi narratora na temat „płaczących gór”, „zadowolonego, żeglującego

²²⁸ W duńskim tekście relacji widnieje słowo *Ynglemaanen*, złożenie czasownika *yngle* – rodzić potomstwo, *maane* – księżyc, dlatego zastosowany w przekładzie „miesiąc” należy rozumieć w jego podwójnym polskim znaczeniu.

²²⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 16.

²³⁰ O tym, że zastosowana nazwa „lęgowy księżyc” jest dowodem przyjęcia inughuckiej terminologii, świadczy umieszczona w innej części narracji nazwa „miesiąc odwiedzin”, użyta przez Krisunguarka na określenie listopada. Ibidem, s. 73.

²³¹ Dają temu wyraz liczne wypowiedzi Inughuit w tekście relacji: „»To lodowiec krwawi«”, mówi Krisunguark o czerwonym zabarwieniu wody płynącej z lodowca, czyni też znamienne uwagę na temat niezwykłych warunków pogodowych: „»[...] świat się złości, lód się nie chce położyć«”. Ibidem, s. 57, 73.

po niebie słońca”, „nieudającego się na spoczynek”²³², a także nadawanie cech ludzkich zwierzętom: „leniwe foki”, „rurkonosy [...] patrzące z pogardą na alki”, „zapalczywe wyzwiska” alek, „dziwiące się wszystkiemu” mewy trójpalczaste, „rozsądne” mewy²³³. Antropomorfizacje są często umieszczone w wypowiedziach skonstruowanych za pomocą bezosobowego podmiotu *man*, odwołującego się do wiedzy wspólnej wszystkim – narratorowi i Inughuit: „[k]iedy przez całe lato kąpało się oczy w świetle dnia i nocy, z czasem zaczyna się tęsknić za tym, aby ziemie zniknęły w ciemnościach i by gwiazdy i księżyc mogły zapłonąć na niebie”²³⁴; „wiadomo, że burza kiedyś się zmęczy”²³⁵. Wypowiedzi takie wspierają interpretację tropu antropomorfizacji jako wyrazu rdzennego światopoglądu; rozumiany w ten sposób jest on źródłem oporu wobec opartych na postrzeganiu wzrokowym europejskich przedstawień północnogrenlandzkiej przestrzeni.

Jak wcześniej stwierdziłam, narrator *Nowych ludzi* wykazuje się doskonałą znajomością różnych gatunków północnogrenlandzkiej fauny. Uważane za cechę klasyfikującego dyskursu naukowego szczegółowe wymienianie zwierzęcych nazw w narracji o podróży, podobnie jak omawiane wcześniej częste stosowanie antropomorfizacji, cechuje się jednak głęboką ambiwalencją sensu – demonstrowana wiedza może bowiem także świadczyć o bliskości inughuickiego światopoglądu. Rasmussenowski narrator – w przeciwieństwie do przybierającego ton naukowy narratora *Na nartach przez Grenlandię* autorstwa Fridtjofa Nansena²³⁶ – nie stosuje nazw łacińskich, wymieniając poszczególne gatunki zwierząt, co więcej, niekiedy także ucieka się do terminologii inughuickiej²³⁷. W świecie rdzennych mieszkańców Grenlandii Północnej znajomość zwierzyny i jej zwyczajów to podstawowy warunek przetrwania i dlatego sztuka prze-

²³² Ibidem, s. 16.

²³³ Ibidem s. 16–17.

²³⁴ Ibidem, s. 60.

²³⁵ Ibidem, s. 67.

²³⁶ F. Nansen, op. cit., np. s. 145, 157, 170–171 itp.

²³⁷ Przykładem tego jest używanie grenlandzkiej nazwy *Taterat* zamiast istniejącej duńskiej *tretået måge* na określenie mewy trójpalczastej. Ibidem, s. 17

życia w Arktyce polega na ciągłej uwadze, jaką poświęca się zwierzętom i ich zachowaniu²³⁸. Podobnie narrator podczas wycieczki łowieckiej doznaje „gorączki renowej”, a opowiadający o tym rozdział relacji rozpoczyna narracją trzecioosobową, prowadzoną z perspektywy młodego rena szukającego łani²³⁹. Wszechwiedzący narrator zdradza, że są mu doskonale znane zwyczaje młodych reniferów – interpretuje każdy najmniejszy ruch jednego z nich: wdychanie powietrza, tak że powoduje to drżenie chrząstki nosowej, kładzenie się na śniegu w celu odpoczynku, płochliwość spowodowaną wyostreniem wszystkich zmysłów w porze rui, jednocześnie przekazując wiadomości o jego losach od minionej wiosny. Ten poetycki, ale zarazem zmysłowy opis wyglądu i zachowania zwierzęcia dostarcza zarazem ważnych informacji o sposobie, w jaki można upolować rena: oszukaniu jego zmysłów przez unikanie wiatru²⁴⁰. Takie przedstawianie zwierząt ma wiele wspólnego z inughuickimi bajkami, znajdującymi się w trzeciej części *Nowych ludzi* zatytułowanej *Bajki i legendy*. To właśnie w bajkach zwierzęcych, przekazywanych sobie w grenlandzkich społecznościach z pokolenia na pokolenie, były zawarte istotne informacje związane z zachowaniem różnych gatunków zwierzyny łownej. O tym, jak ważne miejsce zwierzęta zajmowały w świecie Inughuit, świadczy to, że wielu zwierzęcych bohaterów tradycyjnych opowieści łączył tak bliski związek z ludźmi, iż potrafili często przybrać ludzką postać, podobnie jak ludzie umieli upodobnić się do zwierzęcia bądź je poślubić²⁴¹.

Przenikanie inughuickiej wiedzy do narracji *Nowych ludzi* umożliwia zakwestionowanie upraszczającego przekładu różnicy Innego za pomocą europejskiej wiedzy i kategorii estetycznych, przy-

²³⁸ K. Hastrup, op. cit., s. 438–441.

²³⁹ *Za renem*, K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 62–63.

²⁴⁰ Ibidem, s. 62.

²⁴¹ *O sowie, która była zbyt pazerna* (*Uglen, som var alt for graadig*), ibidem, s. 126; *O mężczyźnie, który znalazł sobie małżonkę wśród dzikich gesi* (*Manden, som tog Kone blandt Vildtgæssene*), ibidem; *O mężczyźnie, który wziął sobie za żonę lisicę* (*Manden, som tog en Ræv til Kone*), ibidem, s. 128. Inughuit wierzyli też, że nie tylko ludzie, ale również zwierzęta mają duszę, o czym opowiada w relacji Masiguark. Ibidem, s. 90.

czyniając się do destabilizacji ich nadrzędnej pozycji w dyskursywizacji północnogrenlandzkiego świata w tekście relacji. Daleka od bycia wyłącznie barwnym, egzotycznym tłem dla romantycznej przygody mężczyzn z Zachodu Rasmussenowska Grenlandia Północna stanowi dowód na istnienie dwukierunkowości wpływów w strefie kontaktu między Innym a Toż-Samym.

Grenlandia Północna i Inughuit rozumiane przez pryzmat rdzennego mitu

Szczególną odmianą inughuickiej wiedzy dochodzącej do głosu w sposobie dyskursywizacji Grenlandii Północnej i jej mieszkańców w *Nowych ludziach* są lokalne treści w postaci mitów, legend, bajek i opowieści epickich. Oprócz tego, że zostają one bezpośrednio wplecione w strukturę narracji *Nowych ludzi*, są im także poświęcone dwa kolejne rozdziały relacji zatytułowane *Prymitywne poglądy na życie* oraz *Bajki i legendy*. Z 246 stron, jakie liczy cała książka, pierwsza część zajmuje 112 z nich, podczas gdy reszta jest poświęcona narracjom dotyczącym postrzegania świata przez Inughuit, według autora – opowiedzianym przez nich samych²⁴². Choć zawarte w obu rozdziałach historie są często wyjęte ze swego pierwotnego kontekstu, nie tylko przez transformację z formy ustnej na formę pisemną, ale także przez filtr narratorskiego przekładu, zachowują one jednak swą „wartość mityczną” – w zgodzie z tym, co twierdził francuski antropolog i filozof Claude Lévi-Strauss (1908–2009)²⁴³.

²⁴² We wstępie do trzeciej części *Bajki i legendy* czytamy: „Po raz pierwszy zdarzyło się, że zostały spisane legendy Eskimosów polarnych. Podczas pracy kierowałem się zasadą, by nigdy nie zapisywać żadnego podania nim sam się go wpierw nie nauczyłem i opowiedziałem. Następnie przyswajałem sobie całą formę przekazu i dokładałem starań, by dokonać ich możliwie najwierniejszego przekładu”. Ibidem, s. 123.

²⁴³ Claude Lévi-Strauss uważał, że wartość mityczna zostaje zachowana nawet w najgorszym przekładzie, ponieważ „[s]ubstancja mitu nie tkwi ani w stylu, ani w sposobie narracji, ani w składni, lecz w HISTORII, którą się tam opowiada”. C. Lévi-Strauss, *Struktura mitów*, w: idem, *Antropologia strukturalna*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1970, s. 290.

W Rasmussenowskiej narracji mity nie stanowią wyłącznie zapisu etnograficznego, dokonanego przez żywiącego ambicje naukowe europejskiego podróżnika, ale także wpasowują się doskonale w rozważania o spotkaniu kulturowym zawarte w pierwszej części książki. Występujący w *Nowych ludziach* inughuicki folklor słowny to zarazem skuteczny kontr-dyskurs dla zachodniej narracji odnoszącej się do północnogrenlandzkiego Innego ze względu na to, że ukazywana w nim Grenlandia Północna i Inughuit są dalekie od sugerowanej idealizacji. Jest on także kwintesencją inughuickiej wiedzy i poglądów na świat, czemu daje wyraz inughuicki opowiadacz Osarkrak, cytowany na początku drugiej części relacji *Prymitywne poglądy na życie*:

Nasze opowieści to przeżycia ludzkie i nie zawsze słucha się w nich o pięknych rzeczach! Ale opowieści nie da się upiększyć tak, aby przyjemnie się jej wysłuchiwało, jeśli równocześnie ma być prawdziwa. Język musi być echem wypadków, o których się opowiada, i nie można go zmieniać wedle kaprysu czy upodobań²⁴⁴.

Osarkrak uzasadnia swe zdanie tym, że w przeciwieństwie do zwykłej opowieści – jaką są także *Nowi ludzie!* – ustami przekazującego dane podanie przemawia „mądrość przodków”. Jego słowa w zestawieniu z treścią europejskiej narracji, w obrębie której zostają umieszczone inughuickie opowieści, stawiają milczący znak zapytania odnośnie do wierności jej przekazu. W rdzennej perspektywie imperatywu nie stanowi opowiedzenie pięknej czy dobrej historii, lecz pod postacią opowieści – przekazanie informacji, które wszyscy przodkowie uznawali za konieczne do zachowania dla potomnych. Pogląd Osarkraka na rolę opowieści i opowiadającego wprowadza do narracji wymiar mityczny, każda historia Inughuaqa przemawia bowiem mnogością głosów z wieków minionych, łącząc w sobie przeszłość i terażniejszość. Treścią rdzennej opowieści jest zatem to, co najważniejsze DLA INUGHUIT: tak, jak rozumieją to oni obecnie, i tak, jak rozumieli to ich przodkowie wiele pokoleń wstecz.

²⁴⁴ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 82.

Jak pokazano wcześniej, mity Inughuit zawarte w *Nowych ludziach* często dostarczają objaśnień innych niż objaśnienia narratorskie na temat opowiadanych wypadków. Co więcej, przez włączenie rdzennych opowieści do relacji Grenlandia Północna przestaje być tylko topograficzną przestrzenią, lecz zostaje obdarzona nadprzyrodzonymi właściwościami. Bez względu na odwzorowanie rzeczywistości zakłóca pojawianie się magicznych bądź zwierzęcych bohaterów w opowieściach Inughuit, a także ich obojętność dla realizmu historycznego²⁴⁵. Narrator do swojej opowieści także wprowadza struktury mityczne – mamy z nimi do czynienia w opisach ludzi, gdzie zastosowano inughuicki wzorzec opowiadania²⁴⁶ bądź powołano się na nie w procesie interpretacji północnogrenlandzkiej rzeczywistości i interakcji z Inughuit. Ostatnia z wymienionych sytuacji zachodzi na samym początku, kiedy narrator powołując się na zacytowane wcześniej stare podanie, jakie usłyszał w Grenlandii Zachodniej o nieznanym ludziach żyjących daleko na północy, dochodzi do wniosku, iż napotkane ślady sań świadczą o tym, że ludzie, którzy je pozostawili, nie mogli odjechać daleko²⁴⁷. Dzięki nawiązaniu do inughuickiego systemu wierzeń w siły nadprzyrodzone udaje mu się także zneutralizować potencjalnie niebezpieczną dla siebie sytuację, do jakiej dochodzi pod koniec relacji²⁴⁸.

Umieszczenie rdzennych mitów i opowieści w europejskich ramach opisu podróży, co więcej – poświęcenie im osobnych rozdziałów stanowiących więcej niż połowę książki, której tytuł również został zapożyczony z wysłuchanej przez narratora jako dziecko hi-

²⁴⁵ Na przykład postaci duchów, psów z ludzkimi głowami, duchy pod postaciami zwierzęcymi, wskrzeszanie zmarłych, przemiana ludzi w zwierzęta. Ibidem, s. 23–25, 85, 102–103, 105–106.

²⁴⁶ Przykładem jest opowieść o tytule *Bezplodna (Ufrugtbar)*, ibidem, s. 51–53, w której narrator przedstawia zamożnego łowcę Sámika: „Opowiadano, że jego schowki na mięso oglądały dwa słońca, nie zostając całkowicie opróżnione, albowiem ani psy, ani ludzie nie dawały rady zjeść w ciągu jednej zimy wszystkiego, co udało mu się upolować”. Ibidem, s. 52.

²⁴⁷ Ibidem, s. 10.

²⁴⁸ Podczas gwałtownej wymiany słów narratora z Krisunguarkiem w końcu opowieści pierwszy z nich uspokaja rozszalałego Inughuaq, tłumacząc mu, że jest duchem zmarłego Mijuka, który przyszedł po niego. Ibidem, s. 81.

historii grenlandzkiej opowiadaczki, powoduje zrównanie w prawach obu płaszczyzn, na jakich toczy się opowieść²⁴⁹. Pragnienie duńskiego podmiotu, by opowiedzieć swą wersję spotkania z Innym, oraz inughuicka *mitopoeia* to dwa równorzędne sposoby mówienia o tych samych przedmiotach: Grenlandii Północnej i jej mieszkańcach. Wobec rdzennej alternatywy dla europejskich stylów myślenia i konwencji narracyjnych jako „norm”, przedstawiane w dziele poglądy związane z Grenlandią Północną i Inughuit przestają zajmować dominującą pozycję.

W szerszym kontekście literacko-historycznym umieszczenie mitów i opowieści Inughuit – które, jak podkreśla narrator, zostały przełożone na język europejski po raz pierwszy²⁵⁰ – zbiega się w czasie ze wzrostem duńskiego i zachodniego zainteresowania „nieznanieczyszczonej” kulturą inuicką. Bezpośrednie włączenie rdzennego przekazu słownego do opowieści o Innym różni się jednakże od tradycyjnej europejskiej narracji etnograficznej na temat Inuit²⁵¹. Jako rodzaj hybrydy tekstowej, charakteryzującej się polifonicznością, heteroglozją i wielogatunkowością, *Nowi ludzie* swoją formą przypominają tekstowy kolaż czy literacki *bricolage*; ułożeni na pograniczu etnografii oraz literatury podróżniczej i przygodowej stanowią tak zwany gatunek zmącony²⁵². Jako literacka hybryda Rasmusse-nowska relacja jest nacechowana niejednorodnością i synkretyzmem: wychodząc poza ogólnie przyjęte i ortodoksyjne granice tego,

²⁴⁹ Także motto utworu: „nigdy nie zaznał spokoju, odkąd po raz pierwszy usłyszał pogłoski o nowych ludziach”, umieszczone na początku pierwszego rozdziału zatytułowanego *Pierwsze spotkanie z Eskimosami polarnymi* wywodzi się z opowieści starego Merkursarka, cytowanej w dalszej części relacji. Ibidem, s. 9.

²⁵⁰ Ibidem, s. 123.

²⁵¹ Przykładem tej tradycji są *Etnologisk Skizze af Angmagsalikkerne* (Etnologiczny szkic Angmagsalików, 1887) Gustava Holma oraz *Eskimoliv* (Eskimowie, 1891, wyd. pol. 1907) Fridtjofa Nansena; tradycyjną etnografię reprezentują także późniejsze publikacje Knuda Rasmussena: *Under Nordenvindens Svøbe* (Otułeni północnym wiatrem, 1906) czy *Myter og Sagn fra Grønland* (Mity i podania z Grenlandii, 1921–1925).

²⁵² O problematyce zmącenia gatunków zob. C. Geertz, *Zmącone gatunki*. Nowa formuła myśli społecznej, w: idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, tłum. D. Wolska, Kraków 2005, s. 29–44.

co w dominującym dyskursie było uznawane za literackie, i w połączeniu z mieszaniami europejskich gatunków z lokalnymi treściami, udaje jej się podważyć autorytet imperialnej tekstualności²⁵³.

Do podważenia autorytetu kolonialnej tekstualności w *Nowych ludziach* przyczynia się także wszechobecny w narracji język Inughuit. Jak stwierdził kenijski pisarz Ngũgĩ wa Thiong'o (ur. 1938), jeśli język jako kultura jest kolektywnym bankiem pamięci doświadczeń danego ludu w historii²⁵⁴, to wymazywanie rdzennej mowy w kolonialnym dyskursie powoduje błędne kolonialne przekonanie o kulturze Innego jako *tabula rasa*. Przeciwnie do nakreślonych przez wa Thiong'o praktyk, także będących częścią zachodnich przekazów o Grenlandczykach²⁵⁵, narrator *Nowych ludzi* demonstruje znajomość języka grenlandzkiego – stanowi ona konieczny warunek umożliwiający mu przyswojenie wiedzy dotyczącej poruszania się i przeżycia w Arktyce, ale także zrozumienie inughuickiego światopoglądu i stopniowe przyjmowanie go jako własny światopogląd.

Język Inughuit od pierwszego spotkania europejskich podróżników z mieszkańcami Grenlandii Północnej jest obecny w tekście relacji w postaci komend zachęcających psy do biegu: „»Tugto! Tugto!«”, „»Aulavte! Aulavte!«”²⁵⁶. Dwujęzyczny narrator *Nowych ludzi* bezustannie ucieka się do używania inughuickiego słownictwa; dotyczy ono wielu obszarów semantycznych: stosowanych nazw własnych, imion Inughuit, jak również postaci z ich opowieści, których znaczenie niekiedy jest przekładane w nawiasach na język duń-

²⁵³ Leela Gandhi nazywa ten efekt „antykolonialną kontr-tekstowością”. L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, tłum. J. Serwański, Poznań 2008, s. 135.

²⁵⁴ N. wa Thiong'o, *Decolonising the Mind: The Politics of Language in African Literature*, London 1986, s. 15.

²⁵⁵ Zarówno w *Duńskiej ekspedycji umiakami* Holma i Garde'a, jak i w *Na nartach przez Grenlandię* Nansena zostają zamieszczone uwagi pozbawiające Grenlandczyków ze wschodniego wybrzeża wyspy ludzkiej mowy za pomocą określeń natywnego języka jako: „nieartykułowane dźwięki”, „krowi dźwięk [...]”, „ryk przypominający stado krów”, „brzmiało to mniej więcej jak wrzenie wody w kotle” albo „ogłuszająca paplanina”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 60, 67; F. Nansen, op. cit., s. 304, 306, 560.

²⁵⁶ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 12–13.

ski²⁵⁷, nazw chorób i stanów uczuciowych²⁵⁸, magicznych zaklęć²⁵⁹, obyczajów²⁶⁰, pieśni²⁶¹, inughuickiej strawy²⁶², gwiazdozbioru²⁶³, zjawisk pogodowych²⁶⁴ czy ludzi wyróżniających się szczególnymi cechami²⁶⁵. Włączanie do tekstu inughuickich słów to rodzaj rekompensaty częściowego wymazania spowodowanego przekładem na język duński rozmów, jakie narrator prowadzi w języku grenlandzkim. Narracja *Nowych ludzi* wprowadza także czytelnika w wyrażanie świata przez język rdzenny za pomocą szczególnego sposobu jego przekładu na duński – dotyczy to na przykład określeń czerwca jako „lęgowego księżycza”, słońca jako „wielkiego ogrzewacza” lub „płaczu mieszkańców podziemia”, mającego oddać określony dźwięk²⁶⁶, oraz stosowania duńskich odpowiedników inughuickich imion na zmianę z ich oryginalnym brzmieniem, zwłaszcza w odniesieniu do Sorkrarka (Fiszbina) i Krilernerka (Węzeł), czy przełożonych na duń-

²⁵⁷ Stosowane w *Nowych ludziach* inughuickie nazwy geograficzne to: *Igfigssork*, *Agpat*, *Kangerdlugssuark*, *Pitoravik*, *Kiatok*, *Itdragssuark*, *Itivdlark*, *Kranah*, *Net-silivik*, góry: *Nungarugssuark*, *Umanak*, *Kangarsuk*; imiona Inughuit, których nazwa została także przełożona na duński: *Maisanguark* (skóra z małej białuchy [*Delphinapterus leucas*, gatunek walenia z rodziny narwałowatych]), *Mekro* (Piórko), *Sagdlork* (Kłamstwo), *Mikisork* (Mały), *Sorkrark* (Fiszbina), *Piuaitisork* (Pokoju nastawiony), *Krilernerk* (Węzeł), *Sámik* (Mańkut) oraz cała lista uczestników wędrówki Inuit z Kanady do Grenlandii Północnej z opowieści Merkrusárka; imiona postaci nadprzyrodzonych z opowieści Inughuit: *Erkri-likowie* (psy z ludzkimi głowami), *Törnarssuit* (złe duchy), *Nerrivik* (władcy- ni podwodnej krainy).

²⁵⁸ *Perdlugssuark* (choroba albo strach przed tajemniczą siłą). K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 84, 95.

²⁵⁹ *Serratit* (czarodziejskie zaklęcia). Ibidem, s. 110–114.

²⁶⁰ *Amerkratut* (sposób spożywania mięsa). Ibidem, s. 28, 121.

²⁶¹ *Pisia* (własne melodie każdego śpiewaka). Ibidem, s. 32.

²⁶² *Issuangnerk* (popsute, częściowo zamrożone mięso), *Serálatark* (mięso smażone w tłuszczu na płaskim kamieniu). Ibidem, s. 33, 95.

²⁶³ Ibidem, s. 138–139.

²⁶⁴ *Nugssugsártok* (kiedy lód nie jest stały i nie przylega do lądu). Ibidem, s. 65.

²⁶⁵ *Ilisitsork* (mądra kobieta), *tokrugssaungitsuminerssuit* (ci, których śmierć się nie ima). Ibidem, s. 93, 69.

²⁶⁶ Ibidem, s. 16, 136, 76.

ski nazw topograficznych, na przykład „Góra w kształcie zakrzywionego noża”²⁶⁷.

Tekst *Nowych ludzi* zawiera także wypowiedzi Inughuit, które najpierw zostają podane czytelnikowi w języku rdzennym, następnie w nawiasach jest umieszczany ich przekład na język duński – bądź na odwrot²⁶⁸. Na tle całej relacji wyróżnia się zwłaszcza opis seansu zaklinania duchów przez Sagdlorka, gdzie bardzo długie wypowiedzi angakoka i uczestników uroczystości są podawane najpierw w oryginalnej inughuickiej formie, po czym dopiero poniżej następuje ich przekład na język duński:

„Ajornarê, ajornarê! Atdliulerpunga! Ikiorniarsinga, artorssarpavsuale-risunga!”

„Au, au! To niemożliwe! Jestem na dole! On leży na mnie! Pomóżcie mi! Jestem za słaby, nie dam mu rady!”²⁶⁹.

Włączenie języka Innego w tekst przyczynia się do zwrócenia uwagi czytelnika na jego różnicę, co destabilizuje kolonialne kody służące utrwaleniu grenlandzkiego w jego uproszczonej postaci, przełożonej na język Toż-Samego. Kwestionuje to także autorytet języka duńskiego jako jedynego medium narracji o północnogrenlandzkim Innym. Co więcej, Rasmussenowska relacja zwraca także uwagę na trudność w przełożeniu wspomnianej różnicy, o czym świadczą te duńskie wyrazy umieszczone w cudzysłowie, których celem jest opisanie północnogrenlandzkiej rzeczywistości: „opuściliśmy nasze »podwoje«, »gdzie »rezydowali« dwaj przyjaciele»; »ciało Kajoranguarka było »przyodziane« w brud”²⁷⁰. Użycie cudzysłowu w cytowanych przykładach zwraca uwagę na niewystarczalność języka duńskiego w próbach przekładu północnogrenlandzkich realiów, tym samym podważając jego autorytet.

Najbardziej skrajnym tego przejawem jest obecne w *Nowych ludziach* włączanie do narracji w języku duńskim słów inughuickich,

²⁶⁷ Ibidem, s. 40.

²⁶⁸ Ibidem, s. 55, 76, 108, 121, 160.

²⁶⁹ Ibidem, s. 18–21.

²⁷⁰ Ibidem, s. 35, 39, 42.

które nie zostają przełożone na duński²⁷¹. Powoduje to uczucie semantycznej dyslokacji, podkreślając brak transparentności między językiem imperialnym a przestrzenią Innego. Nieprzełożone na duński słowa i wyrażenia, w studiach postkolonialnych zwane „metonimicznymi lukami” [ang. *metonymic gaps*], destabilizują dominującą język duński i synekdochicznie stają się reprezentacją inughuickiej kultury, równocześnie podkreślając braki w wiedzy czytelnika związane z nieznanym słownictwem²⁷². Taki moment niedostępności tekstu relacji zakłóca to, co Bill Ashcroft nazywa „nieskończoną transmisyjnością” [ang. *infinite transmissibility*], zapobiegając wchłanianiu różnicy przez wszechogarniający uniwersalizm centrum²⁷³. Zawarcie inughuickich słów paradoksalnie przyczynia się do uniknięcia przez Inughuit całkowitej reprezentacji. Ich włączenie do *Nowych ludzi* zwraca uwagę na różnicę rdzennej kultury i jej opór wobec prostego przełożenia na inny paradygmat kulturowy; co więcej, destabilizuje także opis podróży jako wyłącznie zachodnią formę wyrazu.

Obecność w tekście relacji rdzennej wiedzy, mitu i języka, możliwa dzięki opuszczeniu bezpiecznej przestrzeni Toż-Samego i nomadycznemu podróżowaniu, dowodzi procesualności podmiotu narracji, konstruowanego w interakcji z inughuickim Innym. Produkowane przezeń reprezentacje Grenlandii Północnej i Inughuit jako zachowujące różnicę Innego rdzenne sposoby rozumienia i opi-

²⁷¹ Są to najczęściej słowa bądź wypowiedzi wyrażające stan uczuciowy mówiącego – komendy, jakie wydają Inughuit, powożąc psi zaprzęg: „»Tugto! Tugto!«” (s. 12), „»Aulavte! Aulavte!«” (s. 13); „»Tju! Tju!«” (s. 37); pozdrowienia: „»Sainak-sunai!«” (s. 38), zawołanie dziecka: „»Atekrarum-avdlune«” (s. 93); niezrozumiała wypowiedź umierającego niemowlęcia: „»úmatit, tartortiga, inaluar, tinguk«” (s. 96); nadawanie zwierzętom innych imion niż przyjęte jako element tabu (s. 96).

²⁷² B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *Post-Colonial Studies: The Key Concepts*, New York 2007, s. 122–123.

²⁷³ B. Ashcroft, *Constitutive Graphonomy: A Post-Colonial Theory of Writing*, „Kunapi-pi” 1989, t. 11, nr 1, s. 61. Maria Sibińska zwraca uwagę na podobne zjawisko w poezji saamsko-północnonorweskiego autora Ailo Gaupa, stosując termin zapożyczony od Billa Ashcrofta, Helen Tiffin i Garetha Griffithsa, „selektywną dokładność leksykalną” [ang. *selective lexical fidelity*]. M. Sibińska, *Marginalitet og myte i moderne nordnorske lyrik*, Gdańsk 2002, s. 183.

sywania otaczającej rzeczywistości są przedstawione w roli alternatywy dla europejskiej dyskursywizacji Innego, przy czym różnica ta stanowi jednocześnie część narratorskiego narzędzia percepcji świata. Tym samym zostaje osłabiona moc tekstualnej egzotyzacji, służącej utrwaleniu Inughuit w roli estetyzujących opisów przez eksponowanie różnicy wywołującej poczucie dystansu zarówno u narratora, jak i u czytelnika.

Głos narratora versus głosy rdzenne – *master narrative* i aspekt heteroglozji

Istnienie tekstualnej heteroglozji w *Nowych ludziach* przejawia się nie tylko w tym, co zostało wykazane w poprzednim podrozdziale, czyli we włączeniu do narracji utworu inughuickiego świata postrzegania i doświadczania; polega ono także na bezpośrednim udzielaniu głosu rdzennym mieszkańcom²⁷⁴. Choć nie ulega wątpliwości, że to europejski narrator Rasmussenowskiej relacji decyduje o nadrzędnych ramach utworu, mnogość głosów narracyjnych wciąż stanowi jedną z głównych cech popularnej twórczości najbardziej znanego duńskiego polarnika²⁷⁵. Uważam, że owa różnorodność przemawia-

²⁷⁴ Trudno stwierdzić, w jakim stopniu przekład dokonany na język duński pozostaje wierny oryginalnym wypowiedziom Inughuit, lecz, jak pisałam w rozdziale teoretycznym dotyczącym założeń przeprowadzonej analizy, celem tej rozprawy nie jest zbadanie stopnia referencjalności Rasmussenowskiej relacji do rzeczywistych wydarzeń zaszłych podczas Literackiej Ekspedycji, lecz sposób przedstawienia Inughuit i Grenlandii Północnej w jej tekście. Dlatego mówiąc o głosach rdzennych w *Nowych ludziach*, koncentruję się na wypowiedziach Inughuit TAK JAK ZOSTAŁY ONE PRZEDSTAWIANE w omawianym tekście, czyli jako samodzielne głosy poszczególnych członków społeczności zamieszkującej terytorium w okolicach wyspy Agpat.

²⁷⁵ Zwracają uwagę na to między innymi Michael Harbsmeier i Kirsten Thisted, dokonując odczytania poszczególnych Rasmussenowskich narracji. Wymienieni badacze różnią się między sobą co do oceny tej wielogłosowości: podczas gdy Thisted uważa, że cechuje ją duży stopień rdzennego sprawstwa, Michael Harbsmeier postrzega ją jako jeszcze jeden sposób uprawomocnienia duńskiej władzy na Grenlandii. M. Harbsmeier, *Bodies and Voices from Ultima Thule: Inuit Explorations of the Kablunat from Christian IV to Knud Rasmussen*, w: *Narrat-*

jących głosów oraz łącząca je ambiwalentna zależność mają decydujący wpływ na kształt reprezentacji Inughuit i Grenlandii Północnej. Moim celem jest zatem zbadanie, w jaki sposób negocjacje między europejskim narratorem a głosami Inughuit przekładają się na siłę wyrazu rdzennego sprawstwa i jakie to ma znaczenie dla artykulacji oporu wobec europejskiej obecności w Grenlandii Północnej.

Omówione w części analizy poświęconej esencjalizacji portrety etnograficzne Inughuit są daleko mniej niż jedyną formą przedstawienia rdzennej ludności Grenlandii Północnej w tekście *Nowych ludzi*. Występuje tu cała galeria barwnych inughuickich postaci, których wypowiedzi składają się na narrację prowadzoną w czasie przeszłym. W przeciwieństwie do standardowych ujęć kolonialnych²⁷⁶ narrator dokłada wszelkich starań, by poszczególni Inughuit zostali wymienieni z imienia, skupiając się na właściwych im cechach dystynktywnych, wyróżniających każdą postać spośród innych członków społeczności²⁷⁷. Inughuit otrzymują niezwykle często prawo do wypowiedzi (przepuszczonej przez filtr duńskiego przekładu dokonanego przez rozumiejącego ich język narratora) – nie jak Kaliban czy Piętaszek bądź Afrykanie Josepha Conrada, mówiący jedynie językiem swoich panów bądź niemający prawa głosu, lecz na mocy zjawiska przez Jamesa Clifforda zwanego „odwróconą etnografią” [ang. *inverse-ethnography*], oznaczającego proces, w którym

ing the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 33–71; K. Thisted, *Knud Rasmussen*, w: *Grønland – en refleksiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, Århus 2009.

²⁷⁶ M. L. Pratt, op. cit., s. 82.

²⁷⁷ Podstawową cechą odróżniającą *Nowych ludzi* od *Duńskiej ekspedycji umiakami* czy, w mniejszym stopniu, od *Wśród sąsiadów bieguna północnego* jest złamanie w tekstach (zwłaszcza antropologicznych) charakterystycznego dla epoki milczenia na temat lokalnych pomocników wypraw, zawierającego się w zbiorczym określeniu „nasi Eskimosi” czy pisaniu o grupie bezimiennych jednostek – na przykład „pięciu Eskimosów”. W relacji Rasmussena pojawia się taki zwrot jedynie w odniesieniu do towarzyszących im Grenlandczyków z Grenlandii Zachodniej: Gabriela i Jørgena Brønlunda. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 18.

perspektywa podmiotu i przedmiotu ulega odwróceniu – Inughuit stają się inicjatorami, a nie przedmiotami spotkania kulturowego²⁷⁸.

Już na samym początku relacji Inughuit ujawniają się nie tylko jako przedmioty obserwacji europejskich podróżników, ale także jako aktywnie postrzegające podmioty reagujące na interakcję z nieznanymi przybyszami. Kontakt młodego podróżnika z pierwszymi napotkanymi przez niego Inughuit – parą małżeńską Maisanguarkiem i jego żoną Mekro – unaocznia, że nie tylko mieszkańcy Grenlandii Północnej są nowi i obcy dla narratora, ale on sam i jego obyczaje okazują się w równym stopniu „inne” dla odwiedzanej społeczności: wychowany w europejskiej kulturze mężczyzna odruchowo podaje Mekro rękę na powitanie. Reakcja kobiety, która „patrzy na mnie, nie rozumiejąc, o co chodzi, i się śmieje”²⁷⁹, czyni z narratora *Nowych ludzi* Innego postrzeganego z zewnątrz przez otaczającą go społeczność Toż-Samego²⁸⁰. W podobny sposób, podczas sceny przybycia do Agpat, młody europejski podróżnik wystawia się na śmiech całej społeczności, ponieważ znanym sobie zachodniogrenlandzkim zwyczajem kieruje obutą stopę w stronę młodej inughuickiej dziewczyny o imieniu Aininârk, co przez mieszkańców osady zostaje odebrane jako propozycja ożenku z jego strony²⁸¹. Konsekwencją jego niezna-

²⁷⁸ J. Clifford, *Introduction: Partial Truths*, w: *Writing Culture: The Poetics and Politics of Ethnography*, red. J. Clifford, G. E. Marcus, Berkeley 1986, s. 9.

²⁷⁹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 12.

²⁸⁰ Trop wyciągniętej na przywitanie ręki przez europejskiego podróżnika występuje także w opisie pierwszego spotkania z Inughuit z rejonu Cieśniny Smitha w dziele *Wśród sąsiadów bieguna północnego*. W Astrupowskiej narracji gest ten jest także ukazany w spojrzeniu rdzennym, gdzie Grenlandczycy „wpatrywali się w nas zdumionym spojrzeniem, nie mając najmniejszego pojęcia, cóż ta gestykulacja mogłaby oznaczać”. E. Astrup, op. cit., s. 63.

²⁸¹ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 14. Także podczas wyprawy łowieckiej stary łowca niedźwiedzi Sorkrark w rozmowie z narratorem zauważa, że nie godzi się podróżować w Arktyce bez kobiety, i proponuje podróżnikowi dwie porządne partie małżeńskie do wyboru, inaczej popsuje swą reputację i narazi się na śmiech. Ibidem, s. 38–39. Są to jedyne miejsca w narracji, gdzie występują jakiekolwiek napomknienia o możliwej międzyrasowej miłości między narratorem a inughuickimi kobietami. Europejski podróżnik postępuje zgodnie z ideologią antypodboju, którego główni protagoniści często wykazują się „pierwiałkiem androgynicznym lub pewną impotencją”, jak twierdzi Mary Louise Pratt,

jomości inughuickich zwyczajów jest natychmiast podjęta próba negocjacji przez matkę Aininârk, która znakomicie odnajduje się w tej niezręcznej dla narratora sytuacji i rozmawia z nim w sposób całkowicie pozbawiony czołobitnej rezerwy: „»To z moją córką rozmawiałeś! [...] Czyż nie jest piękna?«”²⁸². Mężczyzna próbuje odzyskać swą utraconą dominację dyskursywną za pomocą metafory śmiałej niewiasty, która mówiła, „przewracając małymi, pewnymi siebie oczkami”, oraz milczenia co do dalszego przebiegu rozmowy, ale bezsprzecznym faktem pozostaje, że zachowanie matki Aininârk kłóci się z powszechnie panującym stereotypem Grenlandczyka jako dobrodusznego, małowównego podkomendnego Europejczyków²⁸³.

Jak dowodzą przedstawione sytuacje, Inughuit są pilnymi obserwatorami poczynąń przybysza z zewnątrz i potrafią wyartykułować swoje zdanie o jego „inności”; jego obecność wpływa także na ich działania i pragnienia, co zostaje przez nich poddane dyskursywizacji. Ukazanie narratora w rdzennym spojrzeniu implikuje odwrócenie europejskich norm, pozbawiając zachodniego podróżnika domniemanego autorytetu kulturowego. Czyniąc młodego mężczyznę obiektem śmiechu, sprawia, że to on zamiast Inughuit staje się referentem inności i egzotyizmu, znosząc pozornie ustalone granice między tym, co własne, a tym, co „egzotyczne”. Obalenie znaturalizowanej roli rdzennej społeczności jako przedmiotu obserwacji podważa zarazem tradycyjne antropologiczne paradygmaty podmiot–przedmiot i obserwujący–obserwowany oraz osłabia wspierane przez nie imperialne hierarchie władzy²⁸⁴.

wprost mówiąca o „antyfalliczności naturalistów”, warunkiem wolności jest bowiem sprzeciw wobec życia małżeńskiego i wobec kobiet. M. L. Pratt, op. cit., s. 86–87.

²⁸² K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 14.

²⁸³ Wizerunek taki prezentują zwłaszcza wcześniejsze europejskie relacje z ekspedycji, ale jest on także obecny u Holma i Garde’a. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 44, 47. W relacji Eivinda Astrupa Inughuit zostają natomiast wykreowani jako niezależni od nikogo i o dużym poczuciu humoru. E. Astrup, op. cit., s. 253, 258–259.

²⁸⁴ Potwierdza to tezę Jamesa Clifforda odnoszącą się do narracji etnograficznych, które mimo swego uwikłania w produkcję imperialnego dyskursu są zawsze pełne ambiwalencji i „potencjalnie anty-hegemoniczne”. J. Clifford, op. cit., s. 9.

„Przynosisz radość, radość. [...] Wreszcie przybywa długo oczekiwany!» – tym okrzykiem stary Sorkrark wita nadjeżdżającego do łowieckiego osiedla europejskiego podróżnika²⁸⁵. Powyższa kwestia, wypowiedziana przez uosabiającego mądrość całej społeczności Sorkrarka, nie pozostawia czytelnikowi wątpliwości, że obecność przybysza z zewnątrz jest dla rdzennych mieszkańców POŻĄDANA. Takie odczytywanie narracji potwierdzają trzy inne sceny w tekście *Nowych ludzi*, w których trzech bardzo szanowani członkowie społeczności: stary szaman Sagdlork, najstarszy z Inughuit, Krilernerk oraz uczestniczący w wędrówce Inuit z Kanady do Grenlandii Północnej Merkrusârk powierzają podróżnikowi historie i tajemnice, o jakich nie opowiadają innym²⁸⁶. Sagdlork podkreśla, że zgadza się na to, ponieważ jest on „obcy” i dlatego chętnie z nim rozmawia²⁸⁷, Krilernerk przyznaje, że go „polubił”, a ponieważ wkrótce wyjeżdża, nigdy nie wiadomo, kiedy może mu się przydać znajomość tajemniczych magicznych formuł²⁸⁸, natomiast Merkrusârk stwierdza, że czyni to „[...] dla drogiego gościa w swoim kraju!»”²⁸⁹.

Podkreślanie w wypowiedziach rdzennych mieszkańców szczególnego zaufania, jakim obdarzają europejskiego podróżnika Sorkrark, Sagdlork, Krilernerk i Merkrusârk, czyli najstarsi i darzeni największym szacunkiem członkowie inughuckiej społeczności, wspomaga autorytet narratora jako pośrednika między obydwoma kulturami. Tym samym zostaje uprawomocniona nie tylko jego obecność w Grenlandii Północnej, ale także cała konstruowana przezeń opowieść, której fizyczna postać to przedkładany czytelnikowi tekst *Nowych ludzi*. Szczególny status europejskiego podróżnika wśród Inughuit ustanawia gest „namaszczenia” go przez Sorkrarka w dniu odjazdu, aby „dodać mu sił do długiego życia”²⁹⁰. Narrator, wspominając chwilę pożegnania, oświadcza: „Tam, pośród

²⁸⁵ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 37.

²⁸⁶ Ibidem, s. 21–31.

²⁸⁷ Ibidem, s. 21.

²⁸⁸ Ibidem, s. 110.

²⁸⁹ Ibidem, s. 31.

²⁹⁰ Ibidem, s. 41.

wielu ludzi, nigdy o tobie nie zapomniałem»²⁹¹, dowodząc wzajemności oddziaływania na siebie uczestników spotkania kulturowego w północnogrenlandzkiej strefie kontaktu²⁹².

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia powodów, dla których Inughuit pożądamy kontaktu z europejskim podróżnikiem, ma jego „obcość”, podkreślana zarówno przez Sagdlorka, jak i Merkrusârka. Podobnie jak narrator pragnie spotkania z „nowymi ludźmi”, których obraz stworzył w swojej głowie na podstawie słuchanych w dzieciństwie opowieści, tak samo Inughuit pożądamy kontaktu z nim – europejskim Innym. Tekst *Nowych ludzi* odsłania zatem głęboką wzajemność cechującą relacje europejskiego narratora z Inughuit – pomimo i NA MOCY ich wzajemnej obcości. Nie tylko Inughuit są ukrytym bądź niejawnym wyparciem europejskiego „ja” dającego o sobie znać w sytuacji kontaktu w postaci nieustannych prób jego zafiksowania jako stałego, niezmiennego Innego. Także rdzenni mieszkańcy Grenlandii Północnej postrzegają narratora jako Innego – jego obecność jest pożądana właśnie JAKO OBCEGO do tego, by mogli oni potwierdzić własną tożsamość.

„Kiedy powrócisz do swych rodaków, możesz im opowiedzieć o tym, czego tu wysłuchałeś. Przekaż im, że kiedy mnie spotkałeś, wciąż byłem silniejszy od śmierci”²⁹³

– kończy swą opowieść Merkrusârk, który przyjechał do Agpat specjalnie po to, by opowiedzieć swą historię rozumiejącemu jego ję-

²⁹¹ Ibidem.

²⁹² Trop wzajemności polegający na zachowaniu w pamięci spotkania kulturowego występuje także w *Na nartach przez Grenlandię*, jednakże w Nansenowskiej relacji jest on przedstawiony z perspektywy rdzennej, gdy jeden z „najlepszych grenlandzkich przyjaciół” narratora stwierdza: „»Teraz udajesz się w powrotną podróż do wielkiego świata, z którego do nas przybyłeś, tam spotkasz wielu ludzi i dużo nowego i pewnie wkrótce o nas zapomnisz, ale my nigdy nie zapomnimy o tobie«”. F. Nansen, op. cit., s. 665. Także w ujęciach Gustava Holma i Thomasa Garde’a oraz Eivinda Astrupa mowa o wzajemnym oddziaływaniu na siebie Grenlandczyków i Europejczyków. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 106; E. Astrup, op. cit., s. 64.

²⁹³ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 31.

zyk europejskiemu podróżnikowi. Dzięki temu zostaje potwierdzony sens jego życia przedstawianego jako ciągła wygrana w walce ze śmiercią: „»Mój ród znika, niedługo pozostanę tylko ja sam, lecz dopóki będę mógł utrzymać morsa i zabić niedźwiedzia, będę szczęśliwy, że żyję«”²⁹⁴.

Inughuit aktywnie reagują na spotkanie z europejskim Innym, którego obecność jest im potrzebna po to, aby potwierdzić własną tożsamość i nadać swemu życiu sens, co czynią na mocy swej tekstualnej podmiotowości. Opowiadając historie przez pryzmat przeżytych doświadczeń, znoszą europejski monopol produkcji znaczenia, równoznaczny z narzucaniem jarzma zachodniej wiedzy. Przemiana rdzennych mieszkańców z przedmiotów w podmioty stanowi kolejny przejaw oporu wobec hegemonii imperialistycznego dyskursu, a zarazem dowód na istnienie podmiotowego sprawstwa Inughuit w Rasmussenowskiej relacji, rozumianego jako „zdolność człowieka do przemiany siebie, społeczeństwa i przyrody”²⁹⁵. Działania i wypowiedzi Inughuit w tekście *Nowych ludzi* nie tylko wpływają na zachowanie europejskiego podróżnika, ale także na nich samych – w wyniku tej samej interakcji, która doprowadziła do zmiany w postrzeganiu świata i zachowaniu przybysza z Europy. Można zatem stwierdzić, że zarówno zachodni podróżnik, jak i wchodzący z nim w interakcję Inughuit są w narracji przedstawieni jako podmioty sprawcze, których codzienne praktyki oddziałują na siebie nawzajem, nieustannie konstruując się na nowo²⁹⁶.

W części poświęconej analizie sceny przybycia europejskich podróżników do Agpat była mowa o ustanowieniu wzajemnych relacji Inughuit i europejskich podróżników jako czasu harmonii i obopólnej zgody. Podobnie jak przekazy innych skandynawskich polarników²⁹⁷, Rasmussenowski tekst nie jest jednak wolny od ambiwalencji, która dochodzi do głosu w cytowanych wypowiedziach rdzennych

²⁹⁴ Ibidem.

²⁹⁵ A. W. Nowak, *Podmiot, system, nowoczesność*, Poznań 2011, s. 8.

²⁹⁶ P. Bourdieu, *Rozum praktyczny: O teorii działania*, tłum. J. Stryczyk, Kraków 2009, s. 22.

²⁹⁷ G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 121. Duńcyzy są postrzegani jako „obcy ludzie”; Holm i Garde widzą ku temu powody, upatrując winy Duńczyków

mieszkańców, sugerujących, że obustronne stosunki były niepozbawione konfliktów i napięć. Pierwszą z sytuacji jest seans szamański Sagdlorka. W jego trakcie obwinia on przybyłych z Europy „obcych” o sprowadzenie do osiedla psiej zarazy i w konsekwencji chorobę jego żony:

„Biali ludzie przywiedli ze sobą zły los, sprowadzając do nas ducha wywołującego nieszczęście. Widziałem go sam, moja mowa jest wolna od kłamstw; nie kłamię, nie jestem kłamcą. Widziałem to sam!”²⁹⁸.

Ustami Sagdlorka przemawia „mądrość przodków”²⁹⁹, jednakże europejski narrator podkreśla, że choć wypowiedź szamana zrobiła na ludziach wrażenie, to po chwili rozeszli się oni, wracając do porzuczonej pracy, i „osada wkrótce znów pełna była radosnych, śmiejących się ludzi”³⁰⁰. Zarzut zostaje dodatkowo złagodzony stwierdzeniem o tym, że myśl o nadchodzącym lecie wyparła wszystkie zmartwienia u mieszkańców osiedla, którzy nie mieli ochoty zajmować się ostrzeżeniami starego zaklinacza duchów. Narrator wypowiada te słowa z przekonaniem, chociaż – albo raczej: ponieważ – NIE MOŻE wiedzieć, jak przemowę Sagdlorka zinterpretowali uczestniczący w seansie rdzenni mieszkańcy. W tym miejscu niepewności wyrażonej za pomocą pewności następuje przyspieszenie akcji utworu; na temat psiej zarazy i zarzutów o jej rozniesieniu pod adresem europejskich przybyszów nie pada ani jedno słowo więcej, pojawia się za to wzruszająca opowieść o śmierci żony Sagdlorka i o jego późniejszym umyślnym zagłodzeniu się na śmierć. Również w tym miejscu dochodzi do głosu dyskursywna przewaga narratora, który posiada władzę do tego, by wyciszać niepożądany wydzźwięk inughuickich wypowiedzi, jednakże – co niezwykle ważne dla ambiwalentnej wymowy utworu – mimo swej niejednoznaczności i związanych z nią

w obserwowanej nędzy Grenlandczyków. Krytykują także misję i kolonializm, w czym pobrzmiewają wyraźne echa poglądów Hinricha Johannes Rinka.

²⁹⁸ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 19.

²⁹⁹ Ibidem, s. 21.

³⁰⁰ Ibidem.

różnorodnych możliwości interpretacyjnych nie zostają one usunięte z tekstu.

Z wypowiedzi Inughuit wynika także, że przybysze z Europy nie potrafią uszanować inughuickich zmarłych. Zarzut ten stawia duńskiemu podróżnikowi młody inughuicki łowca Krisunguark: „»Jesteście przedziwni, wy biali ludzie. Zbieracie rzeczy, których nigdy nie będziecie potrzebowali, nawet obok grobów nie potraficie przejść spokojnie«”³⁰¹. Wobec tak wyraźnie wyartykułowanego niezadowolenia i słów krytyki skierowanych w jego stronę podróżnik wykazuje się bystrością i sprytem, przyznając, że rzeczywiście zabrał różne przedmioty z grobu, lecz w zamian włożył mu doń „rewanżowe podarunki dla duszy”: herbatę, zapalki, tłuszcz i mięso, „»[...] tak jak on [zmarły] sobie tego zażyczył«”³⁰². Przebiegła odpowiedź, jakiej udziela Krisunguarkowi europejski podróżnik, zdradza jego obeznanie z inughuicką logiką rozumowania, kształtowaną przez panujący wśród rdzennych mieszkańców system tabu i wierzeń – to strategia własnej obrony przeprowadzona przy jednoczesnym uznaniu różnicy Innego. Krisunguark nie daje się jednak łatwo zwieść argumentowi pozornie zgodnemu z inughuickim sposobem myślenia, odpowiadając: „»Myśli zmarłych nie są jak nasze; ich czyny są pełne tajemnic!«”³⁰³. Także w tym miejscu widocznie zaznaczonego rdzennego oporu narrator nie pozwala na dalsze rozpatrywanie problemu, zamiast tego skupiając się na wypowiedziach innych osób. Mimo zastosowanej strategii przemilczenia ostatnie słowo w tej dyskusji należy do Krisunguarka, którego siła argumentu jest nie do pobicia i chociaż nie on posiada władzę do tego, by decydować o przebiegu narracji opowieści, wychodzi z tej wymiany zdań zwycięsko w zestawieniu z przebiegłą, lecz nieskuteczną taktyką podróżnika z Europy.

Ten sam Krisunguark oświadcza także przy innej okazji europejskiemu podróżnikowi, że łód nie chce skuć morza, ponieważ „»[...] tutejszy świat [...] nie lubi obcych«”³⁰⁴, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, kogo wini za tę sytuację: „»[...]przyczyną musi być

³⁰¹ Ibidem, s. 56.

³⁰² Ibidem.

³⁰³ Ibidem.

³⁰⁴ Ibidem, s. 73.

wasza obecność. Nie pojmujesz? Nasza ziemia się złości!»³⁰⁵. W tym miejscu opowieści uległy i bierny narrator jest jedynie w stanie przyznać rację młodemu Inughuaqowi: „[w]yjaśnienie mego zacnego przyjaciela musiało być faktem; coś było na rzeczy, bowiem w tym roku wyjątkowo długo nie pojawiał się łód”³⁰⁶.

Przyznanie prymatu rdzennej wiedzy i logice myślenia przy całkowitym braku sprzeciwu potwierdza zarzut wypowiedziany ustami przedstawiciela inughuickiej społeczności, wyrażający nie tylko zaniepokojenie, ale i otwartą niechęć do długiego pobytu „obcych” na północnogrenlandzkiej ziemi. Moc wypowiedzi Krisunguarka sprawia, że góruje ona narracyjnie nad słabym i niewnoszącym sprzeciwu głosem europejskiego narratora, wspomagając tekstualną heteroglozę i związaną z nią ambiwalencję sensu *Nowych ludzi*.

Wypowiedzi Sagdlorka i Krisunguarka zdradzają nieufność wobec duńskich podróżników – postrzeganych jako przybysze z zewnątrz kierujący się nieznanymi zamiarami i nieszanujący ich zwyczajów – oraz podają w wątpliwość ich niewinność, jeden z filarów forsowanej przez tekst ideologii antypodboju. Narracja o harmonijnych relacjach opartych na zgodzie i wzajemności ma zatem szczelinę, w której czai się realny rdzenny opór, sprzeciwiający się europejskiej wersji spotkania kulturowego w północnogrenlandzkiej strefie kontaktu.

Dyskursywizacja oporu może także przybrać formę przypowieści w ustach rdzennych mieszkańców. Jedną z nich jest stare podanie o białym chłopcu, którego Inughuit znaleźli w skrzyni zrabowanej z europejskiego statku i który dorastał wśród nich, aż kiedyś zatęsknił za „mlekiem i słodkościami”³⁰⁷, zniknąwszy bez śladu. Opowieść kończy się słowami: „»[...]bowiem wy, biali obcy, jesteście przedziwni; pewnego pięknego dnia zjawiacie się tu na naszej ziemi, a kiedy nauczymy się was lubić, znikacie nie wiadomo gdzie»”³⁰⁸. Drugą z prawd wygłasza stara inughuicka kobieta o imieniu Ściągnio

³⁰⁵ Ibidem.

³⁰⁶ Ibidem.

³⁰⁷ Ibidem, s. 61.

³⁰⁸ Ibidem, s. 62.

w sytuacji odjazdu europejskiego podróżnika z Agpat, i jest to zarazem zakończenie całej relacji:

„Wyglądasz na radosnego!” stwierdziła.

„Owszem!”

„Ach, rozumiem cię. Wracasz do domu. Śpieszno ci do wyjazdu?”

„Tak... to znaczy, nie, właściwie tęskno mi tylko za zmianą”.

Staruszka popatrzyła mi poważnie w oczy i powiedziała powoli:

„Zanim nas opuścisz, posłuchaj słów starej kobiety, która zna się jedynie na miłości i – jedzeniu!

Jesteś niczym alczyk³⁰⁹. Odwiedza nas, kiedy wszystkie ziemie ogrzewa wielka wiosna. Pochodzi z kraju, którego nie znamy, położonego za siedmioma rzekami i górami.

Przybyłeś tu, jak alczyk, wraz z wielką wiosną, lecz kiedy minęło lato i ptaki zaczęły odlatywać, ty pozostałeś. Dlatego tęsknisz za powrotem do swego kraju i rodziny. Dobrze będzie teraz wyjechać.

Ślyszysz? Twoje psy wyją... Gdy tęsknisz, nigdy nie czekaj do świtu”³¹⁰.

Podczas gdy zakończenie pierwszej opowieści rdzennych mieszkańców na temat białych ludzi można odczytywać jako inughuckie pragnienie stałej obecności Europejczyków w regionie, które uprątnie umożliwia późniejszą imperialną ekspansję, treść opowiedzianej legendy sugeruje raczej przesłanie o odwrotnym wydzwieku. Chodzi o podkreślenie tego, co później potwierdza wypowiedź Ściągni, jednocześnie kończąca całą relację: biali ludzie przyjeżdżają na ziemie zamieszkałe przez Inughuit i ODJEŹDŻAJĄ, ich miejsce jest zatem w domu w metropolii, a nie na odległych i obcych peryferiach położonych „daleko na północ od cywilizacji”³¹¹. Mamy do czynienia z rdzennym wezwaniem skierowanym w stronę przybyszów z Europy, aby powrócili do domu, poparte wiedzą przekazaną przez przodków i mądrością wynikającą z obserwacji otaczającego ich świata.

Artykulacja rdzennego oporu w tekście *Nowych ludzi* okazuje się możliwa dzięki tekstualnej wielogłosowości i wynikającego z niej

³⁰⁹ *Plotus alle*, ptak z rodziny alek.

³¹⁰ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 171.

³¹¹ *Ibidem*, s. 59.

podmiotowego sprawstwa demonstrowanego zarówno przez europejski podmiot, jak i przez będących przedmiotami opisu Inughuit. Rdzenni mieszkańcy Grenlandii Północnej jako pomioty własnych narracji wykazują się dużym stopniem sprawstwa polegającego na aktywnym działaniu, którego celem jest doprowadzenie do zmiany otaczającego ich środowiska: opuszczenie przez przybysza z Europy zamieszkiwanego przez nich terytorium³¹². Głosy anonimowego opowiadacza starej legendy oraz Ścięgna rozbrzmiewają w Rasmusenowskiej narracji niezakłócone żadnym komentarzem, co dodatkowo wzmacnia ich siłę wyrazu i przyczynia się do reprezentacji Inughuit jako samodzielnych, aktywnych podmiotów sprawczych, mogących dyskursywowo niezadowolone wobec aktualnego porządku rzeczy.

Działania europejskiego podróżnika, do którego zostają skierowane słowa kwestionujące autorytet zachodniej supremacji, postępują zgodnie z wyartykułowanym przez Inughuit pragnieniem, choć sceny jego odjazdu z Agpat nie kończy jakakolwiek zapowiedź dalszego biegu wypadków, w tym jego zakładany powrót do duńskiej metropolii³¹³. Nie jest to jednak ten sam podróżnik wyruszający na ekspedycję, kierowany pragnieniem spotkania mitycznych „nowych ludzi”, których gotowy obraz istniał w jego świadomości, zanim jeszcze mężczyzna udał się w podróż. Jego słowa wypowiedziane do Ścięgna w chwili pożegnania świadczą o przemianie, jaka zaszła także w nim samym: „»[...] właściwie tęskno mi tylko za zmianą«” – oświadcza on na pytanie starej Inughuitki, czy śpieszy mu się do odjazdu. W tej odpowiedzi brzmią echa czasu spędzonego wśród koczowniczej społeczności „najbardziej północnego ze

³¹² Niemiecki badacz Erasmus Mayr, autor rozprawy doktorskiej z zakresu filozofii poświęconej podmiotowemu sprawstwu, jako główne założenie podmiotowego sprawstwa wymienia: „Human actions are instances of activity: the agent is active with regard to what he is doing and not a merely passive sufferer”. E. Mayr, *Understanding Human Agency*, Oxford 2011, s. 6.

³¹³ Jedyną gwarancję szczęśliwego powrotu bohatera do domu stanowią słowa narratora w przedmowie wypowiedziane z perspektywy zakończonej ekspedycji oraz przedkładany czytelnikowi tekst relacji, którego istnienie „zakłada poprawne, imperialne zakończenie historii”. M. L. Pratt, op. cit., s. 130.

wszystkich ludów świata”³¹⁴. Zmiana, o jakiej mówi podróżnik, to ważny element inughuickiego świata doświadczeń, w dużym stopniu motywujący ich do podejmowanych działań: wyruszania na polowanie celem skosztowania odmiennej strawy, przygotowań do nadchodzącej nocy polarnej, odwiedzin innych – znanych bądź jak w przypadku wędrowki ludów, w której uczestniczył Merkrusârk, zupełnie nieznanymi sobie ludzi. Mówiąc o tęsknocie za zmianą, podróżnik, którego być może należy przestać nazywać wyłącznie europejskim, odpowiada Ściągnu w sposób inughuicki, podkreślając, że metamorfoza dokonała się także w nim samym.

Głos narratorski dominujący w przeważającej części tekstu *Nowych ludzi* stanowi zatem główny, lecz nie jedyny kanał artykulacji sensu w Rasmussenowskiej relacji. Dzięki włączeniu do narracji stanowiska Inughuit zyskuje ona aspekt wielogłosowości, polegający na dyskursywizacji innego niż zachodni rozumienia świata. Zależność łączącą wypowiedzi narratora oraz Inughuit można określić jako ambiwalentną – w każdym przypadku artykulacji rdzennego oporu w tekście dochodzi do negocjacji sensu odbywającej się przy użyciu różnych technik narracyjnych: nagłej zmiany tematyki, pominięcia milczeniem, cytowania neutralizujących wypowiedzi innych osób bądź za pomocą wypowiedzi europejskiego podróżnika, sugerujących jego spryt oraz rozległą znajomość inughuickiej mentalności. Z przeprowadzonej analizy wynika, że mimo nieustannej negocjacji sensu, wynikającej z nierównego układu sił dyskursywnych, Inughuit w Rasmussenowskim ujęciu wykazują się dużym stopniem sprawstwa w kontaktach z europejskim Innym. Podmiotowe sprawstwo Inughuit przejawia się w ich sposobach dyskursywizacji spotkania kulturowego, gdzie obecność Europejczyków na terytorium Grenlandii Północnej jest przedstawiana odpowiednio jako pożądana bądź będąca źródłem obawy i niepokoju. Inughuit jako podmioty sprawcze w omawianej relacji są w stanie dyskursywizować własną historię i tożsamość, oddziaływać na pragnienia europejskiego podróżnika, a także kwestionować jego działania. Obecna w *Nowych ludziach* heteroglozja i wynikająca z niej negocjacja sensu

³¹⁴ K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 7.

istotnie przyczyniają się do tekstualnej ambiwalencji przedstawień Inughuit i Grenlandii Północnej.

Znaczenie kontekstu historycznego dla wymowy utworu

W podaniu o pozwolenie na wjazd na terytorium grenlandzkiej kolonii, wystosowanym do duńskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tak sformułowano cele planowanej Literackiej Ekspedycji:

przed ekspedycją postawione zostało zadanie o charakterze narodowym: poprzez łatwo przystępne i zrozumiałe opisy życia mieszkańców Grenlandii i jej gospodarki oraz warunków socjalnych wzbudzić u duńskich czytelników, w tym zwłaszcza u władz przyznających środki finansowe, zainteresowanie naszymi północnymi posiadłościami [duń. *Biland*], którego w dużym stopniu brakuje i które mogłoby przynieść Danii korzyści pod względem ekonomicznym i prowadzić do postępu kulturowego narodu grenlandzkiego³¹⁵.

Podkreślanie narodowego charakteru ekspedycji i przytaczanie argumentów ekonomicznych były konieczne dla przedstawienia projektu odpowiednim władzom w Kopenhadze, tak by mógł on uzyskać ich aprobatę. Użycie słowa *Biland*, oznaczającego terytorium bądź kraj podporządkowany innemu³¹⁶, w odniesieniu do nieskolonizowanego obszaru Grenlandii Północnej i tym samym w oczach Zachodu wciąż pozostającego „ziemią niczyją”, dodatkowo podkreślała ekspansjonistyczny charakter przedsięwzięcia, zarysowując możliwość rozszerzenia duńskich wpływów pod postacią projektu misji cywilizacyjnej na dzikich, nieskolonizowanych peryferiach. Treść podania nie pozostawia wątpliwości co do tego, że wszyscy członkowie jego sygnatariusze³¹⁷ byli lojalnymi poddanymi duńskiego kró-

³¹⁵ K. L. Frederiksen, op. cit., s. 34.

³¹⁶ *Ordbog over det danske sprog*: <http://ordnet.dk/ods/ordbog?query=biland> (dostęp: 27.03.2014).

³¹⁷ Jørgen Brønlund, przyjaciel Knuda Rasmussena z czasów jego dzieciństwa w Ilulissat, dołączył do ekspedycji jako jej piąty członek latem 1902 roku, gdy jej

la i działali w ramach ustalonego eurokolonialnego porządku, a cel ich podróży okazał się bliski temu, co Mary Louise Pratt podaje jako rzeczywistą przyczynę wszelkich podróży w okresie imperializmu: „nadzór nad terytorium, zagarnięcie zasobów naturalnych oraz kontrola administracyjna”³¹⁸.

Kontekst historyczny ukazania się *Nowych ludzi*, czyli rok 1905, wiąże się z planowaną kapitalistyczną ekspansją na północnogrenlandzkim terytorium, której pomysłodawcą był tragicznie zmarły w 1908 roku Ludvig Mylius-Erichsen³¹⁹, oraz z prowadzoną przez Mylius-Erichsena i Knuda Rasmussena agitacją społeczną i polityczną za stałą duńską obecnością w Grenlandii Północno-Zachodniej³²⁰. Polegała ona w dużej mierze na podkreślaniu wagi krzewienia postępu cywilizacyjnego wśród Inughuit, co niekiedy stawiano wyżej od argumentów dotyczących poszerzenia duńskiej politycznej strefy wpływów i ekspansji terytorialnej³²¹.

Zastosowane w tekście strategie allochroniczne, przyczyniające się do skonstruowania Inughuit jako niecywilizowanych, prymitywnych Inných, służą zatem celom kolonialnej ekspansji powiązanej z kapitalistycznym przedsięwzięciem, które kilka lat później miało otrzymać nazwę Faktorii Handlowej Kap York Thule. Niewinne marzenie dziecka z przedmowy do *Nowych ludzi* zostaje wypełnione treścią późniejszego doświadczenia świata dorosłych, napędzanego prywatnymi aspiracjami naukowymi i ekonomicznymi, służącymi celom narodowego imperializmu³²².

uczestnicy przebywali w Nuuk i spotkali go podczas wyprawy do osady Kangeq, gdzie pracował jako katecheta. K. L. Frederiksen, op. cit., s. 36.

³¹⁸ M. L. Pratt, op. cit., s. 68.

³¹⁹ N. Barfoed, op. cit., s. 260.

³²⁰ Między innymi w postaci petycji do duńskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Zagranicznych oraz serii wykładów objazdowych na terytorium całej Danii. K. L. Frederiksen, op. cit., s. 57–58.

³²¹ N. Barfoed, op. cit., s. 263; G. Müntzberg, P. Simonsen, *Knud Rasmussen og handelsstationen Thule 1910–37*, „Historie/Jyske Samlinger” 1996, nr 2, s. 215.

³²² Ideologia antypodboju przyczyniła się zatem do wsparcia „największej niewzajemnej »antywymiany« wszechczasów”, jak Mary Louise Pratt nazywa misję cywilizacyjną. M. L. Pratt, op. cit., s. 125.

Także wykreowany przez *Nowych ludzi* wyidealizowany wizerunek Grenlandii Północnej i Inughuit należy łączyć z prowadzoną przez pomysłodawców utworzenia faktorii agitacją, której celem było również wzbudzenie ogólnego społecznego zainteresowania nieznanymi północnogrenlandzkimi terytoriami. Rasmussenowska dyskursywizacja mieszkańców niewielkiej osady na wyspie Agpat jako wolnych, PRAWDZIWYCH ludzi, mających własną, unikalną kulturę kształtującą ich systemy wierzeń, tryb życia, mentalność i obyczaje oraz żyjących w społeczeństwie zorganizowanym według innych, pozaeuropejskich norm, miała w istotny sposób przyczynić się do zmiany wizerunku nie tylko Inughuit, o których w Danii na początku XX wieku wiedzano niewiele, lecz wszystkich Grenlandczyków w duńskiej percepcji. Przedstawienia Inughuit jako ludu, który łączy szczególnie związek z przyrodą (uosobiony za pomocą stosowanego w germańskiej etnologii czasów Rasmussena pojęcia *naturfolk* i podkreślany przez opozycje między „dziećmi natury” a „ludami kultury”), w wyobraźni Duńczyków stały się wiedzą na temat wszystkich Grenlandczyków bez względu na ich miejsce zamieszkania.

Odczytując *Nowych ludzi* na tle cytowanych w rozprawie relacji z ekspedycji innych skandynawskich polarników: Gustava Holma i Thomasa Garde’a, Fridtjofa Nansena i Eivinda Astrupa zauważa się wyraźne użycie tych samych tropów, charakterystycznych dla europejskiej literatury ostatnich dwóch dekad XIX wieku związanej z grenlandzkim Innym. Należy jednak mieć na uwadze, że każdy z wymienionych tekstów wpisuje się w inny kontekst dyskursywny, stanowiąc odzwierciedlenie różniących się od siebie relacji władzy. Ze względu na cel dyskursywny *Nowym ludziom* najbliższej do *Duńskiej ekspedycji umiakami na wschodnie wybrzeże Grenlandii* Gustava Holma i Thomasa Garde’a, która podobnie poprzedzała duńską ekspansję terytorialną na nieskolonizowanym wcześniej grenlandzkim terytorium. Choć narrator *Nowych ludzi* wykazuje najwięcej cech wspólnych z bohaterem Astrupowskiej relacji, skupiającej się na jednoznacznie pozytywnych przedstawieniach Inughuit i ich kultury, to w przeciwieństwie do *Wśród sąsiadów bieguna północnego* przekaz Duńczyka łączy wyraźne związki z duńskim projektem ekspansji terytorialnej, o których nie może być mowy w odniesieniu do optyki

Norwega, jedyne europejskiego członka amerykańskiej ekspedycji w Grenlandii Północnej. Ustalając Inughuit jako „nowych” ludzi, a zamieszkiwane przez nich terytorium jako równie „nową”, lecz przyjazną i dostatnią ziemię, narrator *Nowych ludzi* wskazuje miejsce dostępne dla realizacji europejskich (duńskich) aspiracji – handlowych, naukowych i terytorialnych.

Pocośmy zawsze i ciągle tam dążyli? Tam na północy w ciemnościach i zimnie leżało Helheim, kraina, gdzie panowała bogini śmierci; tam leżał brzeg Naa, brzeg trupów. Do tych krajów, gdzie żadne żywe stworzenie oddychać nie mogło, do tych obszarów dążyły szeregi za szeregami, i po co? Zbierać umarłych, jak Hermoper, który wyjechał na koniu, aby gałązkę balderyanu przywieźć? Nie, lecz po to, żeby szukać wiedzy dla przyszłych pokoleń. Jeśli chcesz zobaczyć obraz najpiękniejszej walki ducha ludzkiego z przesądem i ciemnością, przeczytaj historię wypraw do krajów podbiegunowych, przeczytaj historię ludzi, którzy wypływali z rozwiniętymi flagami w pogoń za tem, co nieznanne, nie bacząc, że przezimowanie w podbiegunowych okolicach groziło podówczas niezawodną śmiercią.

Nigdzie poszukiwanie wiedzy nie było okupowane takim niedostatkiem, nędzą i cierpieniem, a jednak duch ludzki nie spocznie, zanim każdej piędzy ziemi w tych krajach dostępną nie uczyni, zanim wszystkich zagadek północy nie rozwiąże

(Fridtjof Nansen, 1898)*.

Jechali bez ustanku
do kraju tak wielkiego
że nie ma tylu ludzi
do nazwania wszystkich jego miejsc.

Jechali bez ustanku
i każdej wyspie czy fiordowi
cypłowi albo górze nadawano nazwę
na cześć tej czy innej osoby, albo samych siebie.

Jechali bez ustanku
aż powrócili
z mapą kraju
i opisami codziennego trybu życia
dla zaszczytów i chwały
orderów, medali
za objeżdżanie kraju
w którym żyją i mieszkają ludzie.

Aqqaluk Lynge (1982)**

* F. Nansen, *Wśród nocy i lodów*, tłum. S. Janiszewski, Warszawa 1898, s. 2.

** J. Dahl, *Nunarput – Ultima Thule*, w: *Inuit, kultur og samfund – en grundbog i eskimologi*, red. J. Lorentzen, E. Lund Jensen, H. C. Gulløv, Århus 1999, s. 9. Tłum. A. Lubowicka.

ROZDZIAŁ 3

Kartografując Ultima Thule: spotkania z tellurycznym Innym

I Ekspedycja Thule 1912–1913

Ekspedycja Thule z lat 1912–1913 była pierwszą wyprawą polarną przeprowadzoną pod bezpośrednim dowództwem Knuda Rasmussena i finansowaną w przeważającej części z zysku wypracowanego przez faktorię handlową Thule¹. Jej celem było skartografowanie północnego wybrzeża Grenlandii do Ziemi Peary'ego, uczestniczyli w niej zaś Knud Rasmussen, Peter Freuchen oraz dwójka inughuickich łowców z Thule: około 25-letni Inukitsoq i 35-letni Uvdloriaq. Poza czynnościami kartografowania zadanie uczestników polegało na poszukiwaniu śladów wcześniejszego osadnictwa² oraz na ewentualnej akcji ratowniczej Ejnara Mikkelsena i Ivera Iversena, o których zaginięciu Rasmussen i Freuchen otrzymali wiadomość w sierpniu 1911 roku³. W przeciwieństwie do Literackiej Ekspedycji na Grenlandię, odbywającej się na terytoriach zamieszkałych przez Inughuit, I Ekspedycja Thule była ukierunkowana na eksplorację obszarów, które ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki dla osadnictwa pozostawały niezaludnione.

I Ekspedycja Thule rozpoczęła się 14 kwietnia 1912 roku, kiedy 35 sań i 350 psów wyruszyło w kierunku lądolodu przez Lodowiec Clementa Markhama. Towarzyszący uczestnikom Inughuit udawali się na polowanie na Wyspę Ellesmere'a, część z nich była natomiast pomocnikami transportującymi pożywienie dla psów, i ci następ-

¹ G. Müntzberg, P. Simonsen, *Knud Rasmussen og handelsstationen Thule 1910–37*, „Historie/Jyske Samlinger” 1996, nr 2, s. 224.

² K. Hastrup, *Vinterens hjerte: Knud Rasmussen og hans tid*, København 2010, s. 250.

³ K. L. Frederiksen, *Kongen af Thule*, København 2009, s. 112.

nie zawrócili. Trasa przebiegała północną stroną Grenlandii przez lądolód do Danmark Fjord, stamtąd do Kap Glacier położonego w Independence Fjord, gdzie spodziewano się znaleźć wiadomość od Mikkelsena w kopcu pozostawionym przez Mylius-Erichsena⁴. Od jej treści uczestnicy uzależniali przebieg dalszej trasy: na południe ku Danmark Fjord albo na północ w stronę Fortu Congera. Już 5 maja znaleźli się po drugiej stronie lądolodu i rozpoczęli trudne zejście Doliną Zygzakową [duń. *Zig-zag-dalen*], 4 czerwca dotarli do miejsca postoju Mylius-Erichsena, ale ponieważ w pozostawionym przez niego kopcu nie znaleźli żadnej wiadomości od Mikkelsena i Iversena, uznali, że nie udało im się dojść aż tak daleko, wskutek czego obrali kurs w stronę swego właściwego celu: domniemanego Kanału Peary'ego. Podążając wzdłuż Danmark Fjord, okrążyli Kap Rigsdagen i 5 czerwca doszli do ujścia Hagen Fjord. Stamtąd przekroczyli Independence Fjord i weszli na Ziemię Peary'ego, gdzie napotkali bogate w zwierzynę tereny łowieckie. Do zatoki fiordu dotarli 17 czerwca i okazało się, że tak zwany Kanał Peary'ego nie istniał, to znaczy, że Ziemia Peary'ego jest połączona lądem z resztą Grenlandii⁵. Odkrycie to wpłynęło radykalnie na zmianę planów trasy powrotnej ekspedycji. Podczas 14 dni ciężkiego znoju jej uczestnikom udało się pokonać wzniesienie, które nazwali „Kap Schmelck”, lodowiec łączący Grenlandię i Ziemię Peary'ego nazwali natomiast „Nyeboe Gletcher”, a terytoria znajdujące się po drugiej stronie – „Adam Biering Land”. Dalej ich droga prowadziła do Navy Cliff Land, skąd rozpoczęli powrót do domu. Knud Rasmussen został dotknięty rwą kulszową, w tym czasie jego towarzysze udawali się na polowania w celu zdobycia prowiantu. Drogę powrotną, która w porównaniu z wyjazdem okazała się dużo cięższa, rozpoczęli 10 sierpnia, natomiast 4 września znaleźli Zatokę Inglefielda w wyniku błędu nawigacyjnego, do Thule docierając dopiero 15 września 1912 roku. Do Danii udali się w kwietniu 1913 roku, odbywając po-

⁴ Kopce [duń. *varde*] służyły polarnikom do pozostawiania w nich informacji o przebytej trasie i wydarzeniach podczas podróży.

⁵ Odkrycia tego dokonali wcześniej Ludvig Mylius-Erichsen, Høeg-Hagen i Jørgen Brønlund podczas tragicznej w skutkach „Danmark-Ekspeditionen”. K. L. Frederiksen, op. cit., s. 125.

droż psimi zaprzęgami do duńskiej kolonii Holsteinsborg, a stamtąd statkiem „Hans Egede” do Kopenhagi, gdzie przybili 10 maja 1913 roku. Oprócz tego, że uczestnicy wyprawy przekroczyli lądolód w obie strony, czego nie dokonał nikt wcześniej⁶, przywieźli ze sobą także próbki geologiczne, botaniczne i zoologiczne. Próbowali oni także przeprowadzać meteorologiczne i glaciologiczne obserwacje, ale nie mieli właściwego sprzętu pomiarowego. Chociaż I Ekspedycja Thule nie przyniosła duńskiego osadnictwa na kartografizowanych terytoriach, stanowi część duńskiej historii kolonialnej⁷.

To właśnie linearny przebieg opisaney wyżej drogi wyznacza narrację *Mojego dziennika podróży* – subiektywnego zapisu ekspedycyjnych wydarzeń. Relacja rozpoczyna się odjazdem z Thule, kiedy narrator wraz z łowcą Uvdloriaqiem oraz kilkoma saniami towarzyszącymi udają się w stronę inughuickiego osiedla przez jego mieszkańców zwanego „Mięsem” [duń. *Kød*], a kończy powrotem europejskich uczestników ekspedycji do Kopenhagi. Kolejne etapy podróży są przedstawiane w rozdziałach o następujących tytułach: *Podróż się rozpoczyna* (*Rejsen begynder*), *Przez lądolód* (*Over Indlandsisen*), *Przeprawa Doliną Zygzakową* (*Gennem Zig-Zagdalen*), *Podróż Danmark Fjord* (*Ud gennem Danmarksfjord*), *U wybrzeży Ziemi Peary’ego* (*Langs Pearylands Kyster*), *Lato na nowej ziemi* (*Sommer i det Nye Land*), *Obozowisko pod wielkim głazem* (*Lejren under det Store Sten*), *Do domu przez chmury* (*Hjem gennem Skyerne*). Odwołując się do terminologii stosowanej przez Silje Solheim Karlsen, *Mój dziennik podróży* jest pisany z pozycji dowódcy i w dużo większym stopniu niż *Nowi ludzie* zbliża się do tradycyjnych relacji z ekspedycji, zarówno jeśli chodzi o konwencjonalną szatę graficzną z załączonymi mapami, będącymi wynikiem – i dowodem – przeprowadzonych

⁶ Ibidem, s. 126.

⁷ Do roku 1933, kiedy Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze przyznał Danii zwierzchność nad całym terytorium Grenlandii, wyspa ta nie była postrzegana jako geopolityczna jedność – ani w Danii, ani w Grenlandii. Duńskie ekspedycje na północnowschodnim terytorium Grenlandii stanowiły ważny argument w dowodzeniu duńskich roszczeń. N. Jarler, *Det burde ikke gaa i Glemme: Kortlægning og polarpoesi i omegnen af Danmark-Ekspeditionen*, „Spring” 2004, nr 22, s. 161–162.

czynności kartografowania, jak i większy stopień spójności gatunkowej⁸. Związły i konkretny tytuł: *Mój dziennik podróży. Opisy Pierwszej Ekspedycji Thule (Min Rejsedagbog. Skildringer fra den Første Thule-ekspedition)* sugeruje występowanie określonych strategii dyskursywnych, których nadrzędnym celem jest uczynienie przekazu wiarygodnym w oczach czytelnika, by mogła zostać dokonana autoryzacja autora jako badacza polarnego i dowódcy ekspedycji arktycznej⁹. Zadeedykowanie książki „pamięci Adama Bieringa”, czyli duńskiego przemysłowca udzielającego finansowego wsparcia dla utworzenia Faktorii Handlowej Kap York Thule, zdradza zależność autora od ówczesnego duńskiego establishmentu. Także język narracji, mimo poetyckich uniesień, cechuje się dużo większym stopniem rzeczowości opisu, a zastosowana terminologia odwołuje się często do aktualnych ówczesnie dyskursów naukowych. Pomimo tego *Mój dziennik podróży* to również – i przede wszystkim – zapis niezwyklej przygody duńskich polarników odbywających niebezpieczną ekspedycję w nieznanym rejonach na końcu świata, z której powracają do domu, wypełniwszy postawione sobie zadanie. Przedstawiając opowieść o spotkaniach z północnogrenlandzkim tellurycznym Innym, *Mój dziennik podróży* stał się na kilkadziesiąt lat ulubioną lekturą

⁸ W pierwszym wydaniu *Mojego dziennika podróży* (K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog. Skildringer fra den Første Thule-ekspedition*, Gyldendalske Boghandel Nordisk Forlag, København og Kristiania 1915) brak również ilustracji i zdjęć – w przeciwieństwie do pierwszej z Rasmussenowskich relacji, której początkową kartę każdego rozdziału zdobiły kunsztowne ryciny wykonane przez Haralda Moltkego.

⁹ S. S. Karlsen, „Triumf, lojalitet, avstand: Fridtjof Nansens Fram-ekspedisjon (1893–1896) – og bøker i dens kjølvann”, praca doktorska obroniona w Fakultet for Humaniora, Samfundsvitenskap og Lærerutdanning, Institutt for Kultur og Litteratur, Universitetet i Tromsø, 2011, <http://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/3796/thesis.pdf?sequence=3> (dostęp: 15.09.2011), s. 16–17. *Mój dziennik podróży* pod względem gatunkowym wpisuje się w określony wzór narracji o ekspedycji, którego najbardziej znanym przykładem jest Nansenowska relacja *Na nartach przez Grenlandię*. Cechuje się ona ustaloną strukturą z wyraźnie zaznaczonym początkiem i zakończeniem podróży, a także zawiera wszystkie konieczne dla potwierdzenia swej wiarygodności elementy, na przykład szczegółowy opis wyposażenia, dane na temat pokonanych dziennych dystansów, położenia geograficznego, dokonywanych czynności pomiarów i kartografowania.

młodego pokolenia Duńczyków¹⁰. Poniższa analiza zajmuje się kartografowaniem zawartych w niej sensów.

Rozszczepienie podmiotu – autorytet naukowiec i instynkt arktycznego myśliwego

Mój dziennik podróży, podobnie jak *Nowych ludzi*, rozpoczyna przedmowa złożona pod względem tematycznym z dwóch wyrażnie różniących się od siebie części, których celem jest ustanowienie kontekstualizujących ram dalszej narracji o ekspedycji. Część pierwsza przynosi rodzaj metakomentarza oduktorskiego. Już jego pierwsze zdania zdradzają różnicę między obydwoma tekstami co do sposobu dyskursywizacji przedstawianych wydarzeń:

Następująca relacja na temat I Ekspedycji Thule została bez większych zmian wzięta z dziennika, który prowadziłem podczas podróży.

Jest w niej mowa jedynie o czysto sportowej stronie ekspedycji, dlatego czytelników, których mogłyby zainteresować jej naukowe rezultaty, odsyłam do „Powiadomień o Grenlandii”¹¹ wydawanych przez Komisję ds. Kierowania Geologicznymi i Geograficznymi Badaniami w Grenlandii¹².

Zwiężłość, rzeczowość słów, w których męski narrator ujawniający się jako dowódca przedsięwzięcia i naukowiec prezentuje swą relację czytelniczej publiczności, stanowią kontrast dla poetyckiego i intymnego języka narratora przedmowy do *Nowych ludzi*. Odwołanie się do publikacji o I Ekspedycji w naukowym czasopiśmie wzmacnia autorytet pozycji, z której przemawia, przy jednoczesnym zdystansowaniu się od efektów swej nazbyt popularnonaukowej pracy

¹⁰ K. Thisted, *The Power to Represent: Intertextuality and Discourse in „Smilla's Sense of Snow”*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 326.

¹¹ „Meddelelser om Grønland” (ISSN 0025 6676) to seria ukazujących się cyklicznie monografii naukowych na temat badań prowadzonych w Grenlandii, wydawana od roku 1878.

¹² K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3.

przez ich pomniejszanie, *Mój dziennik podróży* zwąc jedynie „książeczką”. To jednak tylko pozorne pomniejszenie, gdyż „książeczka” owa, mimo swego nienaukowego charakteru, nie zaspokoi gustów tych, którzy szukają „ekscytującej rozrywki”, gdyż jej temat stanowi „jednostajny znój i praca podczas walki o to, by jako myśliwi i odkrywcy wkroczyć na nieznane terytoria”¹³.

Za pomocą umiejętnej manipulacji słownej wymieniane mimochodem słowa „odkrywcy” oraz „walka” (w kontraście z pobłażliwym sformułowaniem „książeczka”) naprowadzają czytelnika na właściwą tematykę – ma on mianowicie do czynienia z narracją o odkryciach, której bohaterowie, prawdziwi mężczyźni, staczają zwycięską walkę z nieprzyjazną arktyczną przyrodą. Męskość i heroizm europejskich podróżników podkreśla dodatkowo rzeczownik „myśliwi”, wprowadzający jednocześnie pewną dwuznaczność, słowo to bowiem w równym stopniu przywodzi na myśl rdzennych mieszkańców Grenlandii Północnej i ich zwyczaje poruszania się w Arktyce. Podkreślanie, że w osiągnięciu celu ekspedycji jej uczestnikom pomogło zastosowanie inughuickich metod podróżowania, zakłóca doniosłość europejskich dokonań, burząc pozorną spójność prowadzonego dyskursu.

Jak zaznacza narrator, przedkładana czytelnikowi relacja cechuje się wiernością przedstawianych wydarzeń, ponieważ ich zapis został dokonany w trakcie działań w Arktyce. Dlatego w przeciwieństwie do czegoś, co powstało później:

[...] nastroje chwili najlepiej oddają to, co czysto ludzkie w prostym życiu uczestnika ekspedycji, pełnym zmagania, przeciwności, niepewności i uniesień daleko wśród wielkiej przyrody, którą stawia on ponad wszystko na świecie¹⁴.

Ten metakomentarz do własnej twórczości, pełniący rolę uzasadnienia wyboru diarystycznej formy przedstawienia, zdradza, że narrator jest twórcą świadomym kryteriów stawianych relacjom z ekspedycji polarnych. W opozycji do większości takich narracji pisanych

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

po powrocie do ojczyzny uważa on, że trudy i przeciwności, z którymi zmagają się polarnicy, powinny być relacjonowane „na bieżąco”, ich wartość polega jednak na tym, że udało się w nich uchwycić „nastrój chwili”. Dzięki tak sformułowanemu kryterium wiarygodności tego typu tekstów narrator odżegnuje się od czynności poetyckiego redagowania czy „upiększania”; jej piękno i prawdziwość polegają bowiem na prostocie i szczerości, jakim autor dał wyraz w danym momencie pisania. Choć nie odczuwa on naukowych ambicji odnośnie do przedkładanego czytelnikowi dzieła, to w dalszym ciągu istotne pozostaje dla niego kryterium wierności rzeczywistym wydarzeniom, co sugeruje, że – wbrew zapowiedziom – zależy mu na podtrzymaniu własnego autorytetu świadka i uczestnika minionych wydarzeń, rzetelnie zdającego sprawę z ich przebiegu.

Także w tym miejscu zaznacza się różnica między przedmową do *Mojego dziennika podróży* a tą do *Nowych ludzi*, ponieważ narrator tej drugiej pracy nie poświęcał uwagi tematyzowaniu własnej twórczości ani nie stosował samousprawiedliwień. Porównując struktury obu utworów, można stwierdzić, że jedynym kryterium, jakiemu hołdował narrator *Nowych ludzi*, był brak wszelkich kryteriów, zarówno pod względem formy, jak i treści. Jak wynika z przedstawionych fragmentów, narrator *Mojego dziennika podróży* kieruje się określonymi regułami, a w przypadku ich nieprzystawalności – ustanawia własne normy.

Podobnie jak w przedmowie do *Nowych ludzi*, narrator prologu *Mojego dziennika podróży* mówi z pozycji osoby, która odbyła ukazaną w relacji podróż, jednakże dystansuje się on od opisywanego podróżnika, mówiąc o nim na przemian w pierwszej i w trzeciej osobie:

Wiele z radosnych chwil i przeżyć PODRÓŻUJĄCEGO MĘŻCZYZNY, które uważa ON za warte spisania, bardziej zubożniałemu mieszkańcowi miasta być może wyda się naiwnymi i błahymi; jednakże nie CHCIAŁEM tego maskować, udając wielkość, jakiej NIE POSIADAŁEM; JESTEM zdania, iż bezwarunkowe zaangażowanie zasadza się w żywej reakcji na daną chwilę¹⁵.

¹⁵ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

W *Moim dzienniku podróży* zachodzi zatem wyraźne rozdzielenie głosów narratorskich, co dodatkowo wzmacnia omówiony powyżej metatekstualny komentarz. Narrator piszący dziennik w trakcie podróży i wszytkowiedzący narrator, który już odbył podróż, przemawiają z różnych pozycji epistemologicznych. Te pozycje – co podkreśla stosowanie w przedmowie zaimka „on” – dzieli odległość nie tylko niemożliwa do przebycia, ale także istnieje brak woli do tego, by w ogóle chcieć ją pokonać.

Pełen powagi, naukowej rzeczowości i powściągliwości (celem uniknięcia nieszczerých wyolbrzymień) głos narratora przedmowy do *Mojego dziennika podróży* skrywa jednak pasję ujawniającą się w słowach: „którą stawia on ponad wszystko na świecie”. Jest nią ogrom arktycznej przyrody, który powoduje, że oprócz „zmagania”, „przeciwności” i „niepewności” podróżowanie w Arktyce niesie za sobą także chwile pełne niezapomnianych emocji. Tym stwierdzeniem narrator wpisuje się w przestrzeń innej opowieści o polarnych terenach, to znaczy w mit arktycznej przygody o „walce” bohater-skich „odkrywców” o to, by jako pierwsi mogli postawić stopę na „nieznanych terytoriach”, przyczyniając się tym samym do światowego postępu wiedzy. Odwołując się do utrwalonego w literaturze z ekspedycji mitu badacza polarnego, nawiązano do długiej tradycji przedstawień Arktyki jako pola walki męskich podmiotów, gdzie zmaganie się z groźną arktyczną przestrzenią zapewnia im status narodowych bohaterów¹⁶. Uwielbienie dla północnogrenlandzkiej przyrody stanowi jednak coś więcej niż tylko pochwałę dla męskiej przygody bohatera polarnego: to wyraz uznania relacji rdzennego mieszkańca z otaczającym go środowiskiem, co w połączeniu z użytym wcześniej określeniem „myśliwi” zdradza, że podmiot opowieści przemawia z liminalnej przestrzeni, usytuowanej między europejskością a tym, co inughuickie.

Dopiero w drugiej części przedmowy do *Mojego dziennika podróży* zaczynają pobrzmiewać narodowe tony, wyraźnie sugerujące związki narracji o wyprawie do Grenlandii Północno-Wschodniej z duńskim imperializmem. W pierwszej części narrator skrom-

¹⁶ S. S. Karlsen, op. cit., s. 13.

nie i niewinnie stwierdza natomiast jedynie, że jego zamierzeniem było „zbliżyć się czasami do ducha życia w podróży i niesionej przezeń rozrywkę”¹⁷. Owa świadomość niemożności oddania za pomocą słów przeżyć, jakie stały się jego udziałem, ponownie kieruje uwagę czytelnika na tekstualność przedstawienia i wynikającą z niej niemożliwą do uniknięcia interpretację rzeczywistości. Narrator nie tylko uświadamia czytelnikowi, że przedłożona mu relacja jest subiektywną wersją wydarzeń (mimo wysiłków dokładanych w celu oddania „nastroju chwili”), lecz także że jest ona WYŁĄCZNIE tekstem, narracją o rzeczywistości, a nie jej wiernym odzwierciedleniem.

Narrator *Mojego dziennika podróży* przedstawia się zatem jako twórca świadomy ograniczeń zadania, którego się podjął, i jego rezultatów. Pomimo tego proponuje czytelnikowi „udanie się w podróż psim zaprzęgiem” – w towarzystwie jej bohatera, europejskiego podróżnika i arktycznego myśliwego (czyli siebie samego sprzed podróży), przedstawionego wcześniej w przedmowie. Podobnie jak w przypadku *Nowych ludzi*, kierunek i drogę tej tekstualnej wyprawy na nieznane arktyczne terytoria wyznacza mit arktycznej przygody w gronie męskich towarzyszy podróży, której oczekiwaną nagrodą jest możliwość wkroczenia JAKO PIERWSI na nieznaną „nową ziemię”, czyli spotkania z północnogrenlandzkim tellurycznym Innym. W ślad za opisywanym podróżnikiem, czyniącym pierwsze kroki na dziewiczych terytoriach Grenlandii Północno-Wschodniej, jego narracja poddaje Inne dyskursywizacji, przez co staje się ono częścią zachodniego systemu wiedzy. Nie jest to jednak jedyna motywacja podróży: zdradzane przez narratora przyswojenie sobie rdzennego modelu życia sugeruje, że ekspedycja, o której opowiada, odbywa się w sposób od wieków stosowany przez Inughuit, co stanowi dla niego wartość samą w sobie – to styl życia arktycznych myśliwych w ich naturalnym środowisku, gdy, kierowani potrzebą odmiany, pokonywali psimi zaprzęgami ogromne dystanse. *Mój dziennik podróży* zostaje zatem wpisany w podwójną opowieść: europejskiej przygody o bohaterach polarnych i inughuickiej tradycji koczowniczego życia.

¹⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3

Drugą część przedmowy poświęcono wydarzeniom bezpośrednio prowadzącym do I Ekspedycji Thule, których przedstawienie czytelnikowi jest według narratora konieczne dla lepszego zrozumienia opisywanych wypadków. Dopiero w tym miejscu pojawiają się informacje o stałej duńskiej obecności w Grenlandii Północnej:

W roku 1910 wraz z Peterem Freuchenem założyłem stację arktyczną, której ze względu na jej najbardziej północne położenie nadaliśmy nazwę Thule.

Naszym pierwszym naukowym zadaniem z tej stacji stała się kartografizacja tak zwanego Kanału Peary'ego, który, jak wtedy sądzono, oddzielał Grenlandię Północną od Ziemi Peary'ego¹⁸.

Użycie słowa „stacja” [duń. *Station*]¹⁹ oraz brak informacji na temat źródeł finansowania przemilcza kapitalistyczny charakter przedsięwzięcia, jakim była faktoria handlowa Kap York Thule, jednocześnie eksponując naukowe aspekty związane z zadaniem, jakiego podjął się narrator. Niejasne sformułowanie, że przyszło ono „z tej stacji”, można rozumieć dwojako: wyznaczili je sobie sami podróżnicy jako założyciele i mieszkańcy placówki oraz że ekspedycja miała swój początek w Thule. W obu przypadkach faktoria jest punktem wyjścia, naturalnym centrum i kolebką przyszłych działań.

Narrator skupia się na skrupulatnym omawianiu przebiegu wydarzeń poprzedzających całość. Rozpoczyna od podróży rekonesansowej w Zatoce Melville'a wraz z Inughuaqiem o imieniu Qulutánguaq, której pełen przygód przebieg (ratunek przed pękającym lodem, pobyt na lądolodzie, polowanie na niedźwiedzie polarne) stanowi przedsmak i zapowiedź nadchodzącej wielkiej wyprawy. Następnie narrator przedstawia opis podróży do Upernavik w celu zdobycia wyposażenia koniecznego dla ekspedycji u zarządcy kolo-

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Duński termin określający faktorię handlową to *handelsstation*. Konsekwentnie pozbawiając je przedrostka *handels-* (handlowy), słowo *station* oznacza po prostu „stację” – rodzaj instytucji prowadzącej niesprecyzowaną działalność, najczęściej kojarzoną z sektorem państwowym. *Den Danske Ordbog, Moderne Dansk Sprog*: <http://ordnet.dk/ddo/ordbog?query=station&tab=for> (dostęp: 28.03.2014).

ni, który „z wielką serdecznością wydał [...] nam wszystko, czego potrzebowaliśmy”²⁰.

Ostatnia informacja wskazuje na relacje łączące stację handlową z duńską częścią kolonii, podlegającą zarządzeniom wydawanym w Kopenhadze; Thule nie zostaje przedstawiona jako samotna wyspa na niepodlegającym niczyjej jurysdykcji północnogrenlandzkim pustkowiu, ale łączy ją wyraźne związki z duńską administracją kolonialną na Grenlandii. W tym świetle należy postrzegać cele naukowe, jakim służyli jej założyciele; nie pozostawia wątpliwości europejskie zakotwiczenie narratora przedmowy, piszącego, że „w DOMU wyrażano poważne zaniepokojenie losem polarnika Ejnara Mikkelsena” i dlatego „zarówno ja, jak i Freuchen byliśmy zdania, iż naszym OBOWIĄZKIEM było dodanie ekspedycji poszukiwawczej do reszty planów”²¹. Dopiero w tej części przedmowy wyraźnie zostają przedstawione związki bohaterów relacji o podróży do Grenlandii Północno-Wschodniej z duńskim narodowym projektem. Ekspedycja, na którą wybierają się jej europejscy członkowie, jest nie tylko wielką męską przygodą w nieprzyjaznym, lecz podziwianym przez nich arktycznym środowisku; jest ona także – a może przede wszystkim – wyprawą o charakterze narodowym, służącą zapewnieniu Danii należnego jej wśród państw udziału w eksploracji ostatnich białych pól na mapie świata i związanego z tym prestiżu na arenie międzynarodowej. Status bohatera czeka zatem tych, którzy wyruszają w pełną niebezpieczeństw podróż w imieniu własnej ojczyzny i narodu. Praprzyczyną udania się w drogę nie jest czyjaś opowieść o podróży²², lecz obowiązek o charakterze narodowym, który powinien zostać wypełniony na dalekich peryferiach w imię nauki i postępu.

Są to jednak peryferie szczególne, tak jak wyrażony w przedmowie stosunek do nich narratora: ambiwalentny i pełen sprzeczności. W jego wyborze nazwy Thule dla założonej faktorii handlowej

²⁰ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 4.

²¹ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

²² T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem Innego*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996, s. 20.

o „najbardziej północnym położeniu”²³ pobrzmiewają echa wcześniejszych wyobrażeń o Inughuit z przedmowy do *Nowych ludzi* jako „najbardziej północnego ze wszystkich ludów świata”, mieszkającego tuż za „siedzibą samego władcy północnych burz”²⁴. Przez ponowne nawiązanie do najstarszych znanych europejskich wyobrażeń na temat krańców świata²⁵ – mitycznej wyspy będącej symbolem nowej ziemi, rodzajem metonimii reprezentującej najodleglejsze terytoria, do których aspirowały eksploracja i podbój²⁶, narracja *Mojego dziennika podróży* nie tylko wpisuje się w wielowiekową tradycję fizycznych i literackich prób podejmowanych w celu ostatecznego zlokalizowania Thule na mapie świata, ale także konstruuje terytorium Grenlandii Północno-Zachodniej jako urzeczywistnienie prób dotarcia do nieosiągalnego wcześniej krańca świata za pomocą nauki i ekspansji, kroczących ramię w ramię.

Sens, jaki w *Nowych ludziach* został narzucony Inughuit, czyniąc z nich legendarnych Hiperborejczyków, potwierdzono też w *Moim dzienniku podróży* przez nadanie zamieszkiwanym przez nich ziemiom nazwy najbardziej północnej ze wszystkich znanych wysp i uczynienie ich częścią europejskiego świata. Określenie skolonizowanego miejsca znaną europejską nazwą „Thule”²⁷ stwarza ponownie symboliczne doświadczenie starego świata oraz możliwości rozwoju nowego, ustanawiając synchroniczne ramy czasowe dla tej części Grenlandii Północnej. Thule, choć nie jest Europą, została określona jako przylegająca do tego kontynentu i jej podległa²⁸. Dla narratora przedmowy do *Mojego dziennika podróży* „nowa” Thule oznacza jednak coś więcej niż tylko dokonanie inskrypcji jego ma-

²³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3.

²⁴ Idem, *Nye Mennesker*, Gyldendalske Boghandel Nordisk Forlag, København og Kristiania 1905, s. 7.

²⁵ Przez Herodota zwanymi *eschatiai*, oznaczającymi najbardziej odległe miejsca, w pewien sposób przymocowane do reszty świata, ale różniące się od niego niczym rama przytwierdzona do płótna obrazu. J. S. Romm, *The Edges of the Earth in Ancient Thought*, Princeton 1994, s. 39.

²⁶ Ibidem, s. 157–158.

²⁷ Nazwa *Thule*, pozbawiona nadanej jej przez Senekę i Wergiliusza przydawki *ultima*, czyli „odległa, najdalsza”, oznacza po prostu „świat”. Ibidem, s. 158.

²⁸ E. Boehmer, *Colonial & Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995, s. 17.

zenia na „nowym” terytorium: na wstępie określana jako jeszcze jeden „dom”²⁹, staje się ona dla niego, według słów Ernsta Blocha, „paradoksalną ojczyzną”³⁰, łącząc w sobie krańcowość i nieprzystępność z byciem centrum i ciepłem domowego ogniska. Europejski podmiot tym samym znowu zdradza swe rozszczepienie i wynikające z niego dwa różne miejsca swej mentalnej identyfikacji: europejską metropolię i położoną na krańcach zachodniego świata Thule, co – podobnie jak w *Nowych ludziach* – zapowiada różne sposoby dyskursywizacji Innego: Inughuit i Grenlandii Północnej.

Mój dziennik podróży rozpoczyna się sceną odjazdu z Thule, stanowiącą punkt wyjścia całego utworu:

Dziś rozpoczyna się podróż, wielka przeprawa północnym krańcem Grenlandii, w wiosennym słońcu, wśród ogromnej radości odjazdu. Hej, towarzysze, szczęśliwi mężczyźni na progu wesołych objawień! Przyszłe poranki uchylą rąbka wielkiego nieznanego i wraz ze słońcem wybiegniemy naszym tęsknotom na spotkanie.

Pędzimy pod gołym niebem, pełni apetytu świtających przed nami dni! Z napiętymi mięśniami, łapczywi niczym pędzące drapieżniki witamy początek, podróż na północ!

O klarownych umysłach, gotowi do tego, by na pełnych żaglach popłynąć ku nowym światom!

— — —
Czy można być bogatszym?³¹

To swoista fanfara na cześć bycia w podróży w formie zagrzewania współtowarzyszy do odjazdu w nieznanne dla nich światy za pomocą przedstawienia wizji przyszłych „wesołych objawień”, oczekiwanych przez podróżników z pełną niecierpliwością radością. Uczestnikami ekspedycji są mężczyźni, którzy, przyrównani do wyruszających

²⁹ Słowo „dom” [duń. *Hjem*] w odniesieniu do Thule jest parokrotnie użyte w związku z podróżą rekonesansową do Zatoki Melville’a. K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 4.

³⁰ „[T]he mysticism of bad weather, with the open fire in its midst” E. Bloch, *Principle of Hope*, tłum. N. Plaice, red. S. Plaice, P. Knight, Cambridge, MA 1995, s. 781.

³¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5.

na łowy drapieżników, obierają kurs na czekającą na nich przygodę, jaką oferuje podróż w północnogrenlandzkiej przestrzeni. Ich wyprawa w „nowe światy” wiąże się z dokonywaniem odkryć w imię postępu europejskiej wiedzy, ale także w celu nasycenia własnych pragnień i spełnienia oczekiwań. W słowach przemawiającego narratora zostaje wyrażone uwidocznione w przedmowie rozszczępienie: z jednej strony do głosu dochodzi jego wymagające męskie „ja”³², artykułujące żądę zaspokojenia potrzeb związanych z naukowym podbojem nieodkrytych ziem, z drugiej – wygłasza on pochwałę bycia w nieustannym ruchu i wychodzenia naprzeciw Innemu, związaną z nomadycznym trybem życia i wynikającym z niego przekraczaniem progów czy granic. Podróż w północnogrenlandzkiej przestrzeni zyskuje zatem podwójne znaczenie, o którym także mówił narrator *Nowych ludzi*, dokonując projekcji własnych pragnień na postać starego łowcy niedźwiedzi Sorkrarka: stanowi ona metaforyczny akt podboju nowych ziem, ale także mobilny i koczowniczy sposób życia umożliwiający prawdziwą wolność oraz spotkanie z Innym.

Trop grupy dzielnych mężczyzn, którzy, głodni nowych przeżyć, wyruszają przeszkodom i niebezpieczeństwom naprzeciw, aby wypełnić ważną misję na dalekich peryferiach, sugeruje, że Rasmussenowska relacja jest skonstruowana według „formuły przygody” [ang. *adventure formula*]³³, skupiającej się na postaci bohatera i prze-

³² M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 87.

³³ Jak twierdzi John G. Cawelti, wokół tej formuły jest skonstruowana większość popularnej fikcji i każdy okres historyczny ma swoją przygodową lub bohaterką historię prezentującą bohatera, z którym publiczność się identyfikuje, pokonującego najbardziej przerażające niebezpieczeństwa, aby odnieść triumf. J. G. Cawelti, *Adventure, Mystery, and Romance: Formula Stories as Art and Popular Culture*, Chicago 1977, s. 40. Anna Cichoń to samo zjawisko nazywa „kodem przygody”. A. Cichoń, *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go” 2004, t. 1, nr 8, s. 93. Według Richarda Phillipsa nie należy oddzielać tego gatunku od niefikcjonalnej, ale wciąż narracyjnej literatury z ekspedycji, ponieważ wspólne dla obydwu gatunków jest to, że opowiadają o „podróży w nieznanie”. R. Phillips, *Mapping Men and Empire: A Geography of Adventure*, New York 1997, s. 45.

szkodach, jakie ma do pokonania w osiągnięciu wytyczonego sobie celu³⁴. Sposób przedstawiania zadania polarników z wykorzystaniem środków retorycznych bezpośrednio nawiązujących do walki wykazuje równocześnie cechy konwencji przez Beau Riffenburgha zwanej imperialnym „mitem i przygodą bohaterską” [ang. *the myth and adventure of the hero*]³⁵. Fabuła *Mojego dziennika podróży* powiela ustalony schemat, przedstawiając pełnych oczekiwań bohaterów tworzących homogeniczny świat mężczyzn, wyruszających na niebezpieczną wyprawę w egzotycznej scenerii niezamieszkałej i w przeważającej części pokrytej powierzchnią lądolodu Grenlandii Północno-Wschodniej³⁶. W trakcie podróży zostają poddani różnym próbom, z których wychodzą zwycięsko dzięki reprezentowanym przez siebie szczególnym cechom kwalifikującym ich do wykonania postawionego sobie zadania³⁷, i szczęśliwie powracają do domu. Ten konwencjonalny model kreacji męskich postaci czyni z nich bohaterów – bez względu na końcowy rezultat ich działań, a przedstawiany w relacji pozaeuropejski świat jest skazany na narzucanie mu zachodniej wiedzy wskutek mechanizmów praktyk różnicowania. Dzięki takiemu przedstawieniu mit badacza polarnego może zostać potwierdzony, a europejska dominacja ustalona i utrwalona³⁸.

³⁴ J. G. Cawelti, op. cit., s. 40.

³⁵ B. Riffenburgh, *The Myth of the Explorer: The Press, Sensationalism and Geographical Discovery*, London–New York 1993, s. 5.

³⁶ Ibidem, s. 6.

³⁷ Ibidem. Podczas gdy Riffenburgh wymienia takie cechy, jak witalność, niezwykła siła oraz wola pomocy innym, Cawelti skupia się na szczególnym typie „superbohatera”, charakteryzującego się niezwykłą siłą bądź umiejętnościami, ale jednocześnie będącego zwykłym człowiekiem, „jednym z nas”. J. G. Cawelti, op. cit., s. 40. Martin Green do opisanego typowego bohatera opowieści przygodowych stosuje skrót „WASP” oznaczający formułę „White Anglo-Saxon Protestant”. M. Green, *Dreams of Adventure, Deeds of Empire*, New York 1979, s. 3.

³⁸ Beau Riffenburgh wykazuje, że narracje o polarnikach, podkreślając rolę bohaterów męczyzn w budowie chwały i sławy narodu, służyły w metropolii konkretnym celom narodowym bądź ekspansjonistycznym. B. Riffenburgh, op. cit., s. 6. W podobny sposób wypowiada się Martin Green o analizowanych przez siebie opowieściach przygodowych [ang. *adventure tales*], nazywając je „pobudzającym mitem imperializmu”. M. Green, op. cit., s. 3.

Równocześnie ekspedycja to wyprawa w nieznanne, nomadyczna podróż stanowiąca cel sam w sobie, a nie tylko środek do tego, by jej uczestnicy jako Europejczycy mogli dokonać „odkrycia” nieznanych w zachodnim systemie wiedzy terytoriów i tym samym potwierdzić swój status bohaterów, którym udało się zapanować nad niebezpieczną i dziką przyrodą. Rasmussenowski narrator w chwili odjazdu oddaje się refleksji na temat samego aktu podróży, dochodząc do wniosku, że „wszystkie podróże na świecie istnieją tylko dla tych, którzy je odbywają; innym pozostaje jedynie ubóstwo tego, co mogą oddać słowa”³⁹. Prawdziwa podróż to DOŚWIADCZENIE, którego nie jest w stanie oddać żadna narracja. Świadomy ograniczeń i niedostateczności słowa pisanego narrator zwraca uwagę czytelnika na to, że prawdziwa podróż znajduje się GDZIE INDZIEJ – to znaczy poza tekstualnością, która w nieunikniony sposób stwarza dystans do przedstawianych przedmiotów. Są to spostrzeżenia, jakim daje on wyraz już w przedmowie do utworu, ujawniając jednocześnie nie tylko swój autorytet naukowca i dowódcy ekspedycji, ale także świadomość podróżnika będącego wewnątrz doświadczanego świata, a nie w narzucanej przez wtórną wobec podróży tekstualność przedstawienia jej zewnętrzności.

Miejscem, z którego europejski podróżnik wyrusza w „wielką podróż”⁴⁰, nie jest europejska metropolia, lecz „nasze osiedle położone przy monumentalnej »górze w kształcie serca«, Umanaq”⁴¹. Inughuckie nazewnictwo, za pomocą którego narrator przedstawia miejsce wyjazdu, ujawnia nie tylko jego znajomość krajobrazu przez pryzmat wiedzy lokalnej społeczności, ale zastosowany zaimiek dzierżawczy „nasz” sugeruje, że uważa je także za swoje centrum. Potwierdza to sposób, w jaki narrator postrzega mijany z przesuwających się sań krajobraz budzący w nim „małe, radosne wspomnienia”⁴²:

Tutaj, na wysokości zatoczki, kiedy słońce zaczyna grzać, zbierają się na lodzie młode, niedoświadczone foki; tamtędy, pomiędzy wysepkami,

³⁹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 7.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 5.

⁴² Ibidem.

prowadzą wędrówki morsów, gdy słońce otworzy fiord; tam, na szczycie góry „Saallap”, zawsze było się pewnym zajęcia. Wesołe wspomnienia myśliwskie i te związane z błogim poczuciem dobrobytu w obozowiskach, gdzie zwierzyna była trawiona, nachodzą myśli i przypawiają o uśmiech⁴³.

Udający się w nieznane podróżnik ujawnia swą poufałą znajomość obserwowanego krajobrazu. Mimo podwyższonej pozycji na sanach, „niczym król [...] przyjmując fiordy i zatoczki, które przesuwają się obok”⁴⁴, bliskiej stosowanemu w kolonialnej literaturze podróżniczej tropowi „władcy wszystkiego, co oglądam”⁴⁵, narrator postrzega krajobraz przez pryzmat własnej wiedzy, nabytej podczas wielokrotnie odbywanych w nim polowań. W wyniku bycia w krajobrazie i interakcji z zamieszkującymi go myśliwymi interpretacja przestrzeni u dowódcy ekspedycji łączy się z nieustannym myśleniem o zwierzynie łownej, od której zależy jego przetrwanie w Arktyce. Zaznaczona w *Nowych ludziach* bliskość narratora z otaczającą przyrodą, wyrażona przez jego bliski inughuickiemu sposób rozumienia doświadczanej rzeczywistości, znajduje potwierdzenie i kontynuację w *Moim dzienniku podróży*. Także w kolejnej narracji o Grenlandii Północnej jego bycie w opisywanym świecie przekracza ramy kolonialnego dyskursu, niwelując dystans między nim a Innym, jednakże w tym przypadku podmiot wypowiedzi daje wyraz swej świadomości istnienia ograniczeń, jakie niesie za sobą próba tekstualnej dyskursywizacji własnych przeżyć.

Sposób przedstawiania otaczającego świata przez dowódcę ekspedycji na początkowych stronach *Mojego dziennika podróży* dowodzi, że podmiot wypowiedzi cechuje rozszczepienie: z jednej strony przemawia on z pozycji silnego, stabilnego nadawcy, autonomicznego i unieruchomionego wobec otaczającego świata, który zamierza sobie podporządkować tekstualnie przez narrację o bohaterskim odkrywaniu nieznanach terytoriów, z drugiej – jest świadomy ograniczeń, jakie implikuje medium języka pisanego, i ponad wszelką

⁴³ Ibidem, s. 6.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ M. L. Pratt, op. cit., s. 283.

opowieść wynosi nomadyczne bycie w świecie oraz wynikającą zeń interakcję z Innym. Negocjacje podmiotu między tymi rozbieżnymi stanowiskami przyczyniają się do ambiwalencji przedstawień północnogrenlandzkiego świata utworu, stanowiąc zarazem punkt wyjścia do następującej poniżej analizy.

Męska podróż i męska przygoda

Narrator *Mojego dziennika podróży* podkreśla wielokrotnie, że ekspedycja, w której biorą udział bohaterowie, to podróż MĘSKA – od apostrofy skierowanej do „szczęśliwych mężczyzn na progu wesołych objawień”⁴⁶ na początku relacji aż po jej zakończenie, opisujące życie badacza polarnego, w którym konsekwentnie zastosowano zaimek „on”⁴⁷. Androcentryczny świat bohaterów tworzą: męski narrator opowiadający się przeciwko mieszczańskiemu życiu w zachodnich społeczeństwach, podkreślający swe wymagające męskie „ja”⁴⁸ oraz pozostali podróżnicy – mężczyźni o ponadprzeciętnych cechach, których pragnienia może zaspokoić jedynie podróż do najdalszych, nieodkrytych i niebezpiecznych zakątków świata. Męskość podróżników w równym stopniu dotyczy Europejczyków i Inughuit, co potwierdzają słowa myśliwego Odârka, mówiącego o inughuickich mężczyznach towarzyszących białym mężczyznom podczas wypraw polarnych⁴⁹. Bycie mężczyzną jest także podkreślane, kiedy mowa o tragicznie zmarłych uczestnikach ekspedycji Dania, na których ślady podróżnicy natrafiają na pustych wybrzeżach Grenlandii Północno-Wschodniej⁵⁰.

Fińskie badaczki Hanna-Mari Ikonen i Samu Pehkonen dowodzą, że kreacja polarnika-naukowca w relacjach polarnych, nazywana przez Riffenburgha „mitem i przygodą bohatera”, jest two-

⁴⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5.

⁴⁷ Ibidem, s. 120.

⁴⁸ M. L. Pratt, op. cit., s. 86.

⁴⁹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 13.

⁵⁰ Narrator mówi o „twardej walce trzech MĘŻCZYŹN o powrót do domu”. Ibidem, s. 71. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

rzona w odniesieniu do dyskursu maskulinistycznego⁵¹, w którym męskość bohatera stanowi niezwykle istotny trop służący przedstawieniom regionów polarnych jako miejsc poza porządkiem zachodniej cywilizacji, nadających się jedynie dla „prawdziwych” mężczyzn, reprezentantów europejskiej metropolii, którzy dowodzą swej siły i odwagi we wspólnocie z innymi mężczyznami⁵². Także Richard Phillips wskazuje na to, że męskość bohatera jako twór językowo-retoryczny to stały trop „geografii przygody”, do której również zalicza teksty na temat ekspedycji polarnych⁵³. Bohater Imperium, to o nim mówi Riffenburgh, uosabia cechy umożliwiające kolonialnemu państwu usprawiedliwienie ekspansji terytorialnej, w jakiej uczestniczy swoją działalnością eksploracyjną⁵⁴. Zgodnie z panującymi na przełomie XIX i XX wieku przekonaniem, że wiedza powinna być gromadzona w terenie, czyli „daleko w dziczy”, polarnictwo wykształciło się jako skrajnie męskie przedsięwzięcie⁵⁵: eksploracja i będące jej wynikiem kontrolowanie nowych terytoriów były bowiem zarezerwowane wyłącznie dla europejskich mężczyzn: białych chrześcijan, reprezentujących klasę średnią. Męskość bohatera relacji z ekspedycji wiąże się zatem blisko z Imperium, ponieważ to właśnie mężczyźni mieli uosabiać wielkość swojego narodu lub kultury, stanowiąc symbol w usprawiedliwianiu „postępu”: narodowego, impe-

⁵¹ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, *Explorers in the Arctic: Doing Feminine Nature in a Masculine Way*, w: *Encountering the North: Cultural Geography, International Relations and Northern Landscape*, red. F. Möller, S. Pehkonen, Aldershot 2003, s. 148.

⁵² Autostylizacja polarników na męskich bohaterów stanowi manifestację zjawiska nazwanego przez Judith Butler (ur. 1956), amerykańską filozofkę i socjologkę, „problemem płci”, polegającym na asymilacji ról płciowych jako „pewien rodzaj stawania się bądź działania”, „pewne nieustające i powtarzane działanie”, a nie „substancjalną rzecz bądź statyczne kulturowe naznaczenie”. J. P. Butler, *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości*, tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008, s. 211.

⁵³ Potwierdza to także Richard Phillips, jednakże zwracając uwagę na historyczną i geograficzną kontekstualność maskulinizmów przygody. R. Phillips, op. cit., s. 45.

⁵⁴ B. Riffenburgh, op. cit., s. 6.

⁵⁵ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 133.

rialnego bądź naukowego⁵⁶. Dokonania polarników dowodzą męskiego charakteru nauki, jaki cechował również duńskie polarnictwo przełomu XIX i XX wieku. Mężczyzn – udających się w regiony arktyczne, aby podporządkować sobie nowe terytoria przez naukową penetrację – można odczytywać jako męskie instytucje władzy, które napierają na inne, podległe im dziedziny i je przejmują. W ten sposób umieszczone w ramach formacji i inskrypcji hegemonicznej (męskiej) władzy polarnictwo i jego praktyki kulturowe stają się w przeważającym stopniu kolonialne i naznaczone męskością⁵⁷.

Hanna-Mari Ikonen i Samu Pehkonen wymieniają dwie główne strategie konstruowania heroizmu polarników i ich męskości w relacjach z ekspedycji. Pierwsza z nich opiera się na parach opozycyjnych o zhierarchizowanych i zgenderyzowanych względem siebie elementach, natomiast druga polega na nadawaniu arktycznej przestrzeni i krajobrazom żeńskiej płci kulturowej. Ze względu na to, że obydwie strategie dominują w służącej imperialnym celom konstrukcji męskości bohaterów *Mojego dziennika podróży*, strukturują one kształt poniższej analizy, na którą składają się dwie komplementarne części. Jej cel to nie tylko wykazanie za pomocą analizy przedstawień północnogrenlandzkiego Innego związków łączących drugą z Rasmussenowskich relacji z dyskursem kolonialnym i praktykami imperializmu, ale też zwrócenie uwagi na nadwyżkę sensu utworu w wyniku omówionej powyżej heterogeniczności i pozycyjności podmiotu wypowiedzenia.

⁵⁶ B. Riffenburgh, op. cit., s. 6.

⁵⁷ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 150.

CZEŚĆ I

Lądolód i Grenlandia Północno-Wschodnia jako niebezpieczna dzicz: heroizacja i sensacjonalizm

Pierwsza z wymienionych przez Hannę-Mari Ikonen i Samu Pehkonen strategii definiowania oraz konsolidacji męskości opiera się na binarnych opozycjach: bezpieczeństwo–niebezpieczeństwo, bycie w domu–daleko od niego, pasywność–aktywność, natura–kultura, których „męskie” elementy charakteryzują polarników w opozycji do elementów żeńskich – polarnicy w sposób AKTYWNY i RYZYKUJĄC własne życie, wyruszają ze stabilnego i znanego sobie świata ku temu, co NIEZNANE i NIEBEZPIECZNE⁵⁸. Odnosząc się w prezentowanej analizie do teorii przedstawionych przez fińskie badaczki, narrator *Mojego dziennika podróży* także wyrusza na Daleką Północ, naraża się na niebezpieczeństwo w miejscu położonym daleko od duńskiej metropolii, przez swe aktywne działanie udowadniając, że jest częścią kultury, przyczynia się on bowiem do naukowego postępu reprezentowanej duńskiej metropolii, a także – Zachodu. Poniższa część pracy służy wykazaniu, że konstrukcja męskiego polarnika w Rasmussenowskiej relacji opiera się na wyszczególnionych przez Ikonen i Pehkonen opozycjach oraz że podróżnicy dokonują rytuału przejścia w liminalnej przestrzeni przygody⁵⁹, dowodząc swoich kwalifikacji nie tylko naukowców, ale także bohaterów.

Mimo fizycznych i geologicznych różnic charakteryzujących lądolód – potężną pokrywę lodowo-śnieżną, wypełniającą wnętrze Grenlandii oraz wschodnie wybrzeże wyspy, stanowiące stały ląd od strony morza, przez większość czasu skuty grubym lodem pakowym – wykazują one w omawianym dziele pewne cechy wspólne: w obydwu przypadkach mowa o terytorium niezamieszkałym, charakteryzującym się całkowitym bądź niemal zupełnym brakiem zwierzyny łownej oraz niekorzystnymi warunkami w terenie dla przemieszczania się za pomocą psich zaprzęgów. Zwłaszcza w początkowej części

⁵⁸ Ibidem, s. 130.

⁵⁹ R. Phillips, op. cit., s. 165.

Mojego dziennika podróży lądolód i Grenlandia Północno-Wschodnia są identyfikowane jako śmiertelnie niebezpieczne – bezkresna dzicz i tajemniczy, niesprecyzowany ogrom, wywołujące u podróżników uczucie niepokoju i grozy. Takiemu obrazowi służy stosowanie całego szeregu stałych metafor i epitetów, konwencjonalnych dla dyskursu ekspedycji polarnej⁶⁰: „wielkie nieznane”, „potworna lodowa pustynia”, „dzika pustynia”, „biała pustynia”, „wielka pustynia”, „ogromna pustynia”, „wielka pustynia zimna i śmierci”, „potworna biała czapa”, „wielka paszcza opuszczona przez Boga i życie”, „jądro zimy”, „wielka pustka”, „dzikie pustkowię”⁶¹. Metafory te wzbogacają tekst o wymiar uczuciowy, przedstawiając miejsce, do którego udaje się ekspedycja, nie tylko jako porażające swym ogromem i śmiertelnie groźne, ale także spowite tajemniczością⁶². Niebezpieczeństwo bezludnych terytoriów Grenlandii Północnej, gdzie udają się mężczyźni bohaterowie relacji, potwierdzają także odnalezione w Fiordzie Danmark szczątki, świadczące o tragicznej śmierci uczestników ekspedycji Dania – telluryczne. Inne to miejsce zagrażające życiu i będące w stanie uniemożliwić powrót do domu.

⁶⁰ J. Schimanski, U. Spring, *Oppdagelsesreise bliver til litteratur: Skrivestrategier i mottakelsen av den østerriksk-ungarske nordpolsekspedisjonen*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, Trondheim 2011, s. 61. W *Duńskiej ekspedycji umiakami* Holma i Garde’a są to przede wszystkim epitety „dziki” i „surowy” w odniesieniu do wchodniego wybrzeża. G. Holm, T. V. Garde, *Den danske Konebaads-Expedition til Grønlands Østkyst. Populært beskrevet*, København 1887, s. 140, 157. W relacji Fridtjofa Nansena występuje szeroka gama epitetów: „dziki”, „bezludny”, „monotonny”, „tajemniczy”, „potworny”, „nieskończony” oraz metafory: „lodowa pustynia”, „wielka monotonia”, „śnieżna pustynia”; pojawia się także cytat wypowiedzi Nordenskiöld, nazywającego lądolód „Saharą Północy”. F. Nansen, *Paa ski over Grønland. En skildring af den norske Grønlands-Ekspedition 1888–89*, Kristiania 1890, s. 159, 210, 228, 245, 353, 422, 434, 471. We *Wśród sąsiadów bieguna północnego* do stałych epitetów należą: „potężny”, „ogromny”, „przeogromny”, „zimny”, „bezludny”, „samotny”, „martwy”, „zastygły”; są też stosowane następujące metafory: „zimny, przeogromny całun”, „lodowa pustynia”, „śnieżna pustynia”, „oślepiająca nicota”. E. Astrup, *Blandt nordpolens naboer*, Kristiania 1895, s. 44–45, 82, 168, 176, 181, 220, 227, 231.

⁶¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5–6, 12, 15, 22, 31–32, 39–40, 56, 87, 89.

⁶² Podkreślaną przez epitety „niemy jak pustynia”, zagadkowy” czy „milczący”. Ibidem, s. 22, 46, 77.

Rasmussenowskie reprezentacje łądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej jako przestrzeni skrajnie niebezpiecznych zdradzają wiele cech wspólnych z charakterystycznym dla romantyzmu przedstawianiem stref polarnych jako potężnych, bezludnych, groźnych, nieznanych krain wiecznego śniegu i lodu, i dlatego wzbudzających uczucie strachu oraz samotności⁶³, jednakże nawet mniej uważna lektura początkowej części *Mojego dziennika podróży* ujawnia dominację w relacji innego sposobu przedstawiania stref polarnych⁶⁴. Terytoria łądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej, pomimo stanowienia śmiertelnego niebezpieczeństwa dla członków ekspedycji, są dla nich także wywołującym ekscytację PRZECIWNIKIEM, któremu należy stawić czoła, a następnie – pokonać.

Retoryka walki oraz służące jej środki stylistyczne: metafory i epitety nawiązujące do wojny stanowią jeden z najbardziej charakterystycznych tropów literatury z ekspedycji polarnych⁶⁵. Słowo „walka” pojawia się już w jednym z pierwszych zdań przedmowy do *Mojego dziennika podróży*, w którym mowa o „walce o to, by jako

⁶³ J. Schimanski, U. Spring, op. cit., s. 76; B. Riffenburgh, op. cit., s. 17. Jak dowodzi Beau Riffenburgh, przyczyniły się do tego niewytłumaczone zaginięcia wielu ekspedycji oraz rozwój prasy i zainteresowania takimi wyprawami. Ibidem.

⁶⁴ Wojenno-retoryczna metaforyka dominuje w początkowych scenach Rasmussenowskiej narracji, budując napięcie związane z udawaniem się podróżników w nieznaną utożsamianą ze skrajnym niebezpieczeństwem. W momencie kiedy dochodzi do rzeczywistej przeprawy przez łądolód oraz późniejszej podróży wschodnim wybrzeżem wyspy, wojenna retoryka zaczyna ustępować miejsca innym strategiom dyskursywnym.

⁶⁵ N. Jarler, op. cit., s. 164. Retoryka walki jest wyraźnie obecna u Gustava Holma i Thomasa Gardéa. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 58, 142. Co znamienne, *Na nartach przez Grenlandię* Nansena, podobnie jak *Wśród sąsiadów bieguna północnego* Astrupa, charakteryzuje się niemalże całkowitym brakiem zastosowania retoryki wojennej – użyto jej jedynie w sposób żartobliwy, wyrażając ironiczny dystans do górnołotnych metafor. W relacji Nansena jest to opis ataku komarów: „dopiero gdy wiatr stał się naszym sprzymierzeńcem w walce, obezwładniliśmy w końcu wroga, lecz utrata krwi po naszej stronie była znaczna”. F. Nansen, *Paa ski*, s. 352. Natomiast w ujęciu Astrupa zakończenie przeprawy przez łądolód wieńczy wzajemne „ostrzeliwanie się” aparatami fotograficznymi z napotkanymi członkami amerykańskiej ekspedycji pomocowej, „ich głuche, krótkie trzaski naprawdę przydały naszemu spotkaniu charakteru wojennego”. E. Astrup, op. cit., s. 231.

myśliwi i odkrywcy wkroczyć na nieznane terytoria”⁶⁶. Atmosfera niecierpliwego oczekiwania na bitwę przez złaknionych walki żołnierzy zostaje jednoznacznie oddana w scenie odjazdu z Thule, gdzie porównano członków ekspedycji do agresywnych zwierząt: „[z] naprężonymi mięśniami, łapczywi niczym pędzące drapieżniki witamy początek, podróż na północ!”⁶⁷. W dalszej części narracji przyszli odkrywcy niecierpliwie wyczekują zmierzenia się ze stojącym przed nimi wyzwaniem, niczym „orły mające sforsować powietrze”⁶⁸ czy „młode wilki głodne przygody na nowych terenach łowieckich”⁶⁹. Choć według narratora zwycięstwo i klęska zależą przede wszystkim od kaprysów fortuny, są oni przygotowani na każdą ewentualność: „dajmy się nieść ku opromienionym wiosną zwycięstwom bądź ku wielkiej ciemności, która pochłania porażki mężczyzn!”⁷⁰.

Gradacji wytwarzania wojennej aury służą również kolejne sceny relacji, opisujące gromadzenie prowiantu i pokarmu dla psów przed rozpoczęciem pierwszego etapu podróży, jakim jest szesnastodniowa wyprawa czterema psimi zaprzęgami przez lądolód. Pobyt uczestników ekspedycji w zasobnej i dostatniej inughuickiej osadzie Mięso to dla narratora okazja do dyskursywizacji obaw związanych z oczekującym na niego i jego towarzyszy groźnym „pustkowiem”⁷¹, niczym śmiertelny wróg broniącym dostępu do terenów położonych na przeciwległym wybrzeżu Grenlandii i stanowiącym „wyzwanie wraz z całym hazardem pojedynku wokół siebie”⁷². Obawy narratora kulminują w performatywnym stwierdzeniu przypominającym okrzyk przemawiającego dowódcy wojsk: „[p]anowanie wielkiej pustki albo nasza wola!”⁷³. Ustanawia ono niepozostawiający żadnych wątpliwości fakt: z tej walki ludzi z bezlitosnym żywiołem przyrody tylko jedna ze stron może wyjść zwycięsko; niczym

⁶⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3.

⁶⁷ Ibidem, s. 5.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem, s. 17.

⁷⁰ Ibidem, s. 6.

⁷¹ Ibidem, s. 12.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem.

na wojnie, działalność polarników jest „stawianiem wszystkiego na jedną kartę”⁷⁴.

Ostateczne wyruszenie ekspedycji w drogę z osady Mięso odbywa się w towarzystwie kawalkady pomocniczych sań, którą narrator nazywa „arktyczną paradą”, a jej sceniczne przedstawienie przywodzi na myśl paradę wojsk maszerujących do boju:

Lodowiec forsowany był równym krokiem pod górę, nad naszymi głowami wciąż przetaczał się deszcz dobrego humoru. Zatrzymałem się po to, by zrobić zdjęcie, i podczas gdy sanie defilowały obok, usłyszałem mocny głos Freuchena w rytmicznym śpiewie „Marszu Napoleona przez Alpy”!⁷⁵

Czasowniki „forsować” i „defilować”, pojawiające się w narracji w odniesieniu do jazdy psich zaprzęgów, potwierdzają celowe skonstruowanie wrażenia wojennego wymarszu. Intonacja melodii marsza wojennego przez drugiego europejskiego uczestnika ekspedycji stanowi wyraźne wojenno-retoryczne odniesienie do sukcesów militarnych jednego z najbardziej znanych zdobywców w historii zachodniego świata i można ją interpretować jako wyraz „imperialistycznej nostalgii”⁷⁶, jaką wywołuje myśl o spotkaniu z północnogrenlandzką „dziczą”. Uczucie to podkreśla heroiczny styl przedstawienia wyprawy w postaci obrazu defilujących na wojnę nieustraszonych bohaterów. Niczym żołnierze w wojennych filmach propagandowych nic nie robią oni sobie z wcześniej podkreślanego niebezpieczeństwa czyhającego na nich pośród pustki „lodowej pustyni”. Ukazani jako wyruszający śmierci naprzeciw po to, by dowieść swego męstwa, dzięki zaangażowanym w przedstawienie ich postaci tropom, otrzymują status prawdziwych bohaterów jeszcze przed pojawieniem się możliwości dokonania heroicznych czynów.

Zastosowanie wojenno-retorycznej metaforyki konstruuje przestrzeń lądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej jako miejsca

⁷⁴ Ibidem, s. 15.

⁷⁵ Mowa o *Napoleon-Marsch* op. 156 Johanna Straussa.

⁷⁶ P. Holland, G. Huggan, *Tourists with Typewriters. Critical Reflections on Contemporary Travel Writing*, Ann Arbor 1998, s. 29–30.

skrajnie niebezpiecznego, porównywalnego z wrogiem, któremu stawiają czoła żołnierze podczas wojny. Za pomocą nadawania północnogrenlandzkiej przyrodzie cech wzniosłych zostaje powołana do życia przestrzeń ekstremalnego zagrożenia, wzbudzająca uczucie niepokoju, strachu, grozy; jednocześnie jest ona także przedstawiona jako przedmiot ekscytacji i przeciwnik, którego należy zwyciężyć. W *Moim dzienniku podróży* dochodzą zatem do głosu dominujące od drugiej połowy XIX wieku sposoby reprezentacji stref polarnych w popularnych przedstawieniach Arktyki⁷⁷. Trop arktycznej wzniosłości, choć wciąż obecny w tekście Rasmussenowskiej relacji, zostaje tutaj silnie wzbogacony o aspekt „sensacjonalistyczny”⁷⁸. Omówione w powyższych podrozdziałach przedstawienia północnogrenlandzkiego tellurycznego Innego są zatem wyrazem rozpowszechnienia się nowego zachodniego poglądu na stosunek człowieka do świata. Polega on na głoszeniu ludzkiej dominacji nad przyrodą w połączeniu ze społecznym darwinizmem, które doprowadziły do bardziej powszechnego pragnienia podboju świata przez człowieka – uczynienia go panem natury⁷⁹. Podkreślanie niebezpieczeństwa przestrzeni łądolodu i Grenlandii Północnej stanowi za-

⁷⁷ B. Riffenburgh, op. cit., s. 6.

⁷⁸ Ibidem, s. 73.

⁷⁹ Ibidem, s. 33. Wiązało się to z nową erą geograficznego dociekania polegającego na pragnieniu wiedzy połączonym z postawą, że każdy zakątek świata nie tylko mógł, ale także powinien zostać poznany przez człowieka. Podporządkowywanie przyrody od połowy XIX wieku postawiło sobie za punkt honoru wiele zachodnich organizacji, jak Royal Geographical Society czy American Geographical Society. Przedwojenny polski polarnik, Antoni Bolesław Dobrowolski (1872–1954) daje temu wyraz w płomiennym wstępie do swej książki na temat wypraw polarnych, podkreślając zarazem ważny aspekt walki z arktyczną przyrodą, czyli jej szlachetność i bezinteresowność: „Nigdzie pojęcie walki nie wcieliło się w tak idealnie szlachetnej postaci, jak w walkach polarnych. Człowiek nie gnębił tu człowieka. Były to wielkie bitwy, staczane pomiędzy człowiekiem a naturą i tylko naturą: jedyna postać walki, jaka ludziom przystoi, ich najszczytniejsze powołanie i obowiązek najświętszy. Nigdzie walka z naturą nie była tak twarda, nigdzie żywioły nie przeciwstawiały się tak wrogo, tak potężnie, tak uparcie. Nigdzie pobudki nie były czystsze, bezinteresowniejsze. Nigdzie człowiek nie wytrzymał takiej próby wytrwałości, hartu, męstwa”. A. B. Dobrowolski, *Wyprawy polarne*, Warszawa 1914, s. 4.

tem imperialny trop wspierający dyskurs pokonania i podporządkowania sobie przyrody przez zachodnich mężczyzn. W perspektywie narodowej sposób przedstawiania północnogrenlandzkiego tellurycznego Innego za pomocą wojennych metafor to natomiast jedna z głównych strategii należących do retoryki pochwalnej⁸⁰, której celem jest przez wzbudzenie skojarzeń z patriotycznym służeniem ojczyźnie – przyczynić się do większej identyfikacji czytelnika z narratorem relacji oraz reprezentowaną przez niego zbiorową imperialną tożsamością.

Ekstremalność warunków przyrodniczych, jakim stawiają czoła polarnicy pozostaje wprost proporcjonalna do rosnącej chwały tego, któremu uda się ją ujarzmić. Sprzyja ona zatem heroizacji uczestników ekspedycji, czyniąc z nich „MĘŻCZYZN o ponadprzeciętnej energii i czynach”⁸¹, którzy „rzucają wyzwanie przyrodzie i stają twarzą w twarz z dziczą dla sprawy wiedzy”⁸². Temu przedstawieniu służy nagromadzenie konwencjonalnych epitetów, używanych – niczym epitety homeryckie – zawsze kiedy mowa o polarnikach i ich dokonaniach⁸³. Są to przymiotniki wyrażające silnie nacechowane uczuciowo wartości absolutne o zabarwieniu jednoznacznie pozytywnym, takie jak „dzielny”, „twardy”, „wielki”, „słynny”⁸⁴ oraz wartości związane z polarnictwem i polarnikami, jak: przyjaźń, nauka, heroizm, honor, walka i sława. Retorykę pochwalną zastosowano nie tylko w odniesieniu do triumfalnych dokonań wciąż żyjących polarników, na przykład Roberta Edwina Peary’ego czy Fridtjofa Nansena⁸⁵, ale także tragicznie zmarłych uczestników Ekspedycji Dan-

⁸⁰ J. Schimanski, U. Spring, op. cit., s. 63.

⁸¹ B. Riffenburgh, op. cit., s. 6. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁸² H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 134.

⁸³ J. Schimanski, U. Spring, op. cit., s. 62. Konwencjonalne epitety zastosowane w *Na nartach przez Grenlandię* Nansena służą natomiast przede wszystkim podkreślaniu norweskiego pochodzenia podziwianych badaczy Grenlandii i polarników, czyli ich celem jest potwierdzenie NARODOWEJ tożsamości czytelnika. F. Nansen, *Paa ski*, s. 265, 288, 429, 479, 665.

⁸⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 15.

⁸⁵ Odbyte przez Nansena i Peary’ego podróże są określone jako „wielkie” i „opromienione blaskiem chwały”. Ibidem, s. 16. Mowa o przeprawie Fridtjofa Nansena przez grenlandzki lądolód w 1888 roku oraz pierwszej ekspedycji Peary’ego

mark. Nazywa się ich „przyjaciółmi, których odwaga naukowców poprowadziła na śmierć, lecz ta nigdy nie zostanie zapomniana”⁸⁶. W percepcji narratora śmierć z głodu i wycieńczenia przyczynia się do tym większej chwały dawnych towarzyszy podróży, polegli oni bowiem na swym polu badawczym⁸⁷.

Prawdziwą tablicę pamiątkową stanowi część poświęcona Grenlandczykowi Jørgenowi Brønlundowi. Jego dokonania będące częścią historii polarnictwa przyrównano do staronordyckiej sagi o dawnych bohaterach, która „została wyrzyta w ubogich, kamiennych pustkowiach tych stron”⁸⁸. Właśnie narracyjny patos podkreśla chwałę i zasługi Brønlunda:

Ten młody Grenlandczyk, który samotnie torował sobie drogę w ciemnościach i zimnie z drogo okupionymi rezultatami podróży, po tym jak jego towarzysze zastygli w bezlitosnej śmierci – parł do przodu na swych naznaczonych śmiercią stopach, aby paść tam, gdzie inni odnajdą kiedyś mapy nowej ziemi⁸⁹.

Mimo grenlandzkiej przynależności narodowej wielkie czyny dokonane przez Jørgena Brønlunda w służbie duńskiej nauki są przedstawiane jako przykład skrajnego poświęcenia i uhonorowane spuszczeniem flagi przez „czterech dawnych towarzyszy”⁹⁰. Język wypowiedzi narratora dzięki środkom stylistycznym retoryki pochwalnej zostaje wzbogacony o poziom afektywny, a przywoływane przez niego wartości udekorowane odniesieniem do najważniejszego narodowego symbolu Danii, podobnie jak omówiona wcześniej retoryka walki,

w latach 1891–1892, której wynikiem było odkrycie, że Grenlandia jest wyspą. W drugiej z wymienionych wypraw uczestniczył Norweg Eivind Astrup.

⁸⁶ Ibidem, s. 71.

⁸⁷ Jak zauważa Beau Riffenburgh, śmierć bohatera dla sprawy stanowi ważny trop narracji o ekspedycjach polarnych, dzięki niej można bowiem w najłatwiejszy sposób wykreować, zinterpretować i zmanipulować jego bohaterski status. B. Riffenburgh, op. cit., s. 6.

⁸⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 71.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem.

przyczyniają się do potwierdzenia u czytelnika jego narodowej i imperialnej tożsamości⁹¹.

Konwencjonalne epitety o pozytywnym zabarwieniu uczuciowym są także stosowane w odniesieniu do postaci uczestników ekspedycji i ich czynów, jednakże sposób, w jaki przyczyniają się one do ich bohaterskiej kreacji, różni się od heroizujących przedstawień innych polarników. Chociaż odbywanej przez nich podróży często jest przypisywany epitet „wielka”⁹², to narrator unika apologetyzacji samego siebie i swych kompanów, stosując wobec nich epitety kojarzące się z pozytywnymi związkami międzyludzkimi bądź stanami nastroju, jak na przykład: „wesoly”, „serdeczny”, „szczęśliwy”, „drogi”, „w dobrym humorze”⁹³. O wielkości dokonań bohaterów *Mojego dziennika podróży* mają zatem świadczyć przedstawione czytelnikowi czyny, a nie celowa kreacja narracyjna. Przedstawienia te nie są jednak wolne od retoryki pochwalnej, która dochodzi do głosu w dokonanej na początku relacji prezentacji postaci każdego towarzysza podróży z osobna. W tej części tekstu, pozornie pełniacej funkcję wyłącznie informacyjną, uwydatniono niezwykle cechy każdego z mężczyzn, wyróżniające go spośród reszty społeczeństwa (duńskiego i inughuickiego) i dlatego kwalifikujące do stawienia czoła niebezpiecznej północnogrenlandzkiej przyrodzie. Peter Freuchen zostaje przedstawiony jako osoba mająca „BARDZO NIEZWYKŁĄ zdolność przystosowania do życia eskimoskiego i podczas wielu okazji okazał się arktycznym pracownikiem WYSOKIEJ rangi”⁹⁴, natomiast Inukitsoq pomimo swego młodego wieku „był ZNANY jako wytrzymały i dobry myśliwy oraz woźnica psiego zaprzęgu”⁹⁵, miał „eskimoską AMBICJĘ, by odznaczyć się podczas podróży i na polowaniach – ambicję, która NIGDY NIE OSŁABŁA podczas podróży”⁹⁶. W największych superlatywach ukazano jednak starszego z dwójki Inughuit – Uvdloriaqa, którego sposób przedstawienia w *Min Rej-*

⁹¹ J. Schimanski, U. Spring, op. cit., s. 62.

⁹² K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5, 7.

⁹³ Ibidem, s. 5.

⁹⁴ Ibidem, s. 16. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁹⁵ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁹⁶ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

sedagbog wykazuje wiele podobieństw z omawianym w poprzednim rozdziale tropem „szlachetnego dzikiego”: jest on „NAJLEPSZYM myśliwym i woźnicą psiego zaprzęgu, jakiego kiedykolwiek spotkałem”⁹⁷. Uvdloriaq zostaje opisany poetyckimi określeniami jako „POGROMCA MOCY, który często potrafi sprawić, że psy dokonują tego, co NIEMOŻLIWE”, a jako myśliwy miał nie tylko „sięgające daleko oko i pewny strzał”, ale także „umiejętności PSA GOŃCZEGO znajdowania zwierzyny z NIEZMORDOWANIEM, które DRWIŁO SOBIE ze snu i głodu czy zmęczenia wszelkiego rodzaju”⁹⁸.

Sposób, w jaki narrator przedstawia Uvdloriaq, wykazuje wiele podobieństw z reprezentacją w *Nowych ludziach* starego łowcy niedźwiedzi Sorkrarka, charakteryzującego się całym szeregiem ponadprzeciętnych cech. To one wyróżniają go spośród wszystkich innych członków społeczności i czynią zeń „wzór eskimoskości”, idealnego szlachetnego dzikiego: dzielnego, nieustraszonego, o ciętym języku, a jednocześnie pełnego życiowej mądrości obwieszczanej za pomocą lapidarnych, ironicznych, lecz niezwykle trafnych replik. Jedynie ostatni z wymienionych punktów różni sposób przedstawienia Uvdloriaq od Sorkrarka, nie wygłasza on bowiem pełnych mądrości maksym powodujących u europejskich podróżników głęboką refleksję nad własnym trybem życia i stanowiących dla nich inspirację przyszłych poczynañ. Uvdloriaq to natomiast wzór prawdziwego inughuickiego bohatera, który dzięki swym niezwykłym umiejętnościom jest w stanie dokonać niemożliwego⁹⁹.

Tym, co obok ponadprzeciętnych cech kwalifikuje męczyzn do uczestnictwa w arktycznej eskapadzie, okazuje się także doświadczenie nabyte w trakcie innych zachodnich wypraw: Freuchen jest

⁹⁷ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁹⁸ Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

⁹⁹ Przy wielu okazjach narrator podkreśla wyjątkowe umiejętności Uvdloriaq: jest on „mistrzem w strzelaniu”, cechuje go ogromną wytrzymałość, także w stosunku do innych uczestników wyprawy. Tuż przed triumfalnym powrotem do Thule narrator dokonuje podsumowania i wymienia wszystkie dolegliwości, jakie dokuczały członkom ekspedycji, mówiąc, że w przypadku Uvdloriaq działo się to „w mniejszym stopniu, niż u wszystkich innych”. Ibidem, s. 66, 115.

„znany jako wcześniejszy członek »Danmark-Ekspeditionen«, natomiast Inukitsoq „uczestniczył we wszystkich późniejszych ekspedycjach Peary’ego”. Nazwy wcześniejszych ekspedycji bądź nazwiska znanych poprzedników uwiarygodniają i dokonują autoryzacji bohaterów jako uczestników ekspedycji polarnej. Jednak najważniejszym, podkreślanym przez autora czynnikiem jest ich znajomość bądź umiejętność opanowania INUGHUICKICH sposobów podróżowania i życia w regionach polarnych: Freuchen na mocy swej „niezwykłej zdolności przystosowania”, a Uvdloriaq i Inukitsoq na mocy wrodzonej „eskimoskości” i wynikającej z niej esencjalnej poufałości z przyrodą¹⁰⁰. Dowodzona przez narratora ekspedycja opiera się bowiem w całości na technice przemieszczania się rdzennych mieszkańców, która według niego nie ma sobie równych w warunkach polarnych. Dlatego obok pozytywnych epitetów opisujących arktycznych podróżników pojawiają się często przymiotniki „prymitywny” i „eskimoski”¹⁰¹, dokonujące autoryzacji bohaterów narracji jako arktycznych ekspertów.

Sposób przedstawienia przestrzeni lądolodu i północno-wschodniego wybrzeża Grenlandii jako budzących grozę swym ogromem, zimnem, tajemniczością przestrzeni, wraz z zastosowanymi stałymi epitetami i patosem narracyjnym, przyczyniają się do heroizacji uczestników ekspedycji, konstruując imperialną opowieść o przygodzie duńskich mężczyzn, którzy na dalekich północnych peryferiach stawiają czoła wielkiemu niebezpieczeństwu. Zostają oni przedstawieni jako bohaterowie, jeszcze zanim udaje im się dokonać wielkich czynów i doprowadzić misję do końca, gdyż już bezpośrednia konfrontacja z niebezpiecznym ogromem Arktyki czyni z nich bohaterów i umieszcza w jednym szeregu ze swymi pełnymi chwały poprzednikami – zarówno tymi, którzy polegli na polu badawczym, jak i wielkimi „pogromcami” polarnej przyrody, reprezentującymi narodowe interesy swych zachodnich ojczyzn.

¹⁰⁰ Podkreśla ją stwierdzenie przez narratora „eskimoskiej ambicji” u Inukitsoq i porównanie Uvdloriaq do psa gończego. Ibidem, s. 16.

¹⁰¹ Ibidem, s. 16, 50, 66.

Jak zauważa badający literaturę przygodową Richard Phillips, egzotyczne, odległe i niebezpieczne przestrzenie – a do nich należą także sceneria tajemniczej arktycznej lodowej krainy – są „przestrzeniami liminalnymi”, miejscami, w których bohaterowie, dokonując wielkich czynów, doświadczają tak zwanego rytuału przejścia¹⁰². Polarnicy jako „naukowcy najwyższej rangi” udają się w stronę tego, co nieznanne i niebezpieczne, po to, by dowieść wyższości człowieka nad przyrodą¹⁰³. Sukces miały im zapewnić takie MĘSKIE cechy, jak zdeterminowanie w osiągnięciu celu, bezwzględność, arogancja, upór i egoizm¹⁰⁴. Mimo omówionych w poprzednim podrozdziale heroizujących przedstawień Rasmussenowskich bohaterów, dopiero uczestnictwo w arktycznej ekspedycji (bez względu na jej końcowy rezultat) w skrajnie niebezpiecznych przestrzeniach lądolodu i Grenlandii Wschodniej pozwala im na dowiedzenie swych kwalifikacji do bycia badaczami polarnymi, a wraz z tym potwierdzenie męskiego charakteru nauki¹⁰⁵. Ich działalność należy zatem postrzegać jako inskrypcję hegemonicznej męskiej władzy Imperium, a będące jego wynikiem praktyki kulturowe jako mające męską płec kulturową i strukturyzowane kolonializmem.

Narrator, określając siebie i swoich towarzyszy jako działających „w służbie nauki”¹⁰⁶, mówi o odbywającej się ekspedycji jako o „próbie sił”¹⁰⁷: eksploracja terytoriów naznaczonych śmiercią i w najlepszym razie oferujących udającym się tam podróżnikom znój,

¹⁰² R. Phillips, op. cit., s. 30.

¹⁰³ O ustanowieniu dziedziny badań polarnych można mówić wraz z pierwszą naukową ekspedycją Szweda Otto Martina Torella (1828–1900) na Spitsbergen w 1861 roku, kolejny szwedzki badacz Adolf Erik Nordenskiöld przyczynił się natomiast do komercjalizacji polarnictwa. B. Riffenburgh, op. cit., s. 37. Postrzeganie polarników jako naukowców stojących ponad innymi w hierarchii stanowiło echa ponownego odkrycia filozofii Francisca Bacona (1561–1626) i nadrzędności naturalnych metod badawczych. H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 130–131.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 130.

¹⁰⁵ Cechował on również duńskie polarnictwo w pierwszych dekadach XX wieku. Ibidem.

¹⁰⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 27.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 29, 106.

głód i cierpienie, w percepcji narratora *Mojego dziennika podróży* jest „wyzwaniem” motywowanym przez cel naukowy¹⁰⁸. Męskiego charakteru owej „próby”, czyli rytuału przejścia, wyraźnie dowodzą pochwalne słowa wygłoszone na cześć bohaterskiego Jørgena Brønlunda, poległego na swym polu badawczym: „Twój czyn zdobi MĘSKIE piękno, które nam samym przydaje bogactwa, a powołaniu naszemu świętości”¹⁰⁹. Wykonywanie zawodu polarnika jest zatem konstruowane jako zadanie stawiane ponad wszystkimi innymi zadaniami, również w sensie moralnym, i dotyczy ono wyłącznie mężczyzn, co potwierdzają także inne miejsca narracji¹¹⁰.

Dokonanie rytuału przejścia na dalekich, nieznanach i ekstremalnie niebezpiecznych peryferiach, położonych gdzieś poza zachodnim światem, okazuje się możliwe dzięki znaczonej przez męskość cechom, jak odwaga, twardość, wytrzymałość, ofiarność i silna wola, skonstruowane jako opozycja do cech przez narratora uznawanych za niemęskie: „rozsmakowanie się w wystawnym życiu i rozmięczenie”¹¹¹, charakterystycznych dla osób ponad wszystko ceniących sobie komfort i własne bezpieczeństwo. Podróżowanie w ekstremalnie surowych warunkach wiąże się z poświęceniami i wyrzeczeniami (brak snu, głód, przyjmowanie zamrożonej strawy), cierpieniami fizycznymi (ślepotą śnieżną, odmrożenia, rwa kulszowa) i wytrzymałością (w znoszeniu ciężkiej pracy, bólu, zimna, samotności). Niczym bohaterowie fikcyjnych opowieści przygodowych, o których pisze Richard Phillips¹¹², uczestnicy ekspedycji są nieustannie poddawani próbom oraz wszelkiego typu męczarniom przyczyniającym się do ich fizycznego „zahartowania” i tym samym czyniącym z nich prawdziwych badaczy polarnych.

Powrót do domu – do Thule oraz później do Kopenhagi – stanowi okazję dla potwierdzenia dokonania rytuału przejścia, egzaminu, który zdali wszyscy uczestnicy ekspedycji. Co znamienne, uwaga narratora skupia się na Peterze Freuchenie, drugim euro-

¹⁰⁸ Ibidem, s. 16.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 71.

¹¹⁰ Ibidem, s. 5–6, 39, 71.

¹¹¹ Ibidem, s. 28.

¹¹² R. Phillips, op. cit., s. 8.

pejskim uczestniku wyprawy, któremu składa szczególne podziękowania, chwalać jego „radość życia” oraz „pieczołowitość i szczególne umiejętności cechujące go jako współpracownika”¹¹³. Narrator jako dowódca dokonuje zatwierdzenia Freuchena jako polarnika: „Jego zaskakująca twardość i niewielkie wymagania wyposażają go w ogromne możliwości jako arktycznego podróżnika”¹¹⁴. Do podobnego namaszczenia nie dochodzi w przypadku inughuickich członków ekspedycji, postrzeganych jako polarni podróżnicy „z urodzenia”; wychwala się tylko ich „cechy osobiste” oraz „bystrość umysłu”, dzięki którym dużo łatwiej radzono sobie z trudnościami¹¹⁵. Rytuał przejścia dotyczy zatem wyłącznie Europejczyków.

To, że niebezpieczeństwo czyni pracę polarnika zasadną, znajduje wyraz w narratorskiej refleksji na końcowej stronie *Mojego dziennika podróży*:

[J]ego ryzyko jest bardziej naoczne, bardziej obecne, a wysiłek bardziej namacalny; upraszcza to jego życie do linii, które biegną w tę samą stronę co on bądź w przeciwnym kierunku.

Wszystko zostaje postawione na jedną kartę, a szanse zmieniają się nieustannie podczas następujących po sobie dni; należy ich nie zmarnować, tylko wykorzystać do końca.

Jego życie jest mocowaniem się z losem, gdzie każde przeciwieństwo odczuwa się jedynie w sposób cielesny i jako przejściowe, jeśli się je przezwycięży.

Dlatego przyjemności także stają się świeższe i pełniejsze niż te, których doświadcza się na utwardzonych drogach. Czerpie on pokarm z dzikiej obfitości przyrody i gasi swe pragnienie w głębiach wielkich przestrzeni¹¹⁶.

Badacz polarny, którego męskość wyraża stosowany konsekwentnie zaimek „on”¹¹⁷, nie istnieje bez niebezpieczeństwa definiujące-

¹¹³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 119.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ Ibidem, s. 120.

¹¹⁷ W języku duńskim płeć kulturowa jest wyrażana wyłącznie za pomocą zaimków, a nie końcówek morfologicznych innych części mowy, tak jak dzieje się w języku polskim.

go jego pracę; jest to niebezpieczeństwo, jakie stanowi dzicz liminalnej przestrzeni Arktyki, ale to dzięki niemu doznaje on cudownych chwil, których nigdy nie doświadczy się „na utwardzonych drogach”. Zagrożającej śmiercią dzikiej arktycznej przyrody potrzeba mu do tego, by mógł się wykazać jako bohater – i jako mężczyzna. Ostatnie zdanie w cytowanym fragmencie potwierdza panujący powszechnie pogląd o idealizmie badaczy polarnych, którzy pragną nie sławy i szczytów, ale są kierowani wewnętrzną potrzebą ugaszenia pragnienia „w głębinach wielkich przestrzeni”. Jeszcze raz zostaje potwierdzona wymieniona przez Ikonen i Pehkonen asymetryczna relacja między częściami składowymi opozycji „bezpieczeństwo–niebezpieczeństwo”, dowodząc wyższości męskiego „mocowania się z losem” i nieustannego ponoszenia ryzyka. Niebezpieczna przestrzeń Grenlandii Północnej to miejsce, w którym mężczyźni reprezentanci Imperium mogą stać się bohaterami – na mocy opozycji, jaką dla ich zachodniej ojczyzny stanowi odległa arktyczna „dzicz”. Sposób przedstawiania Grenlandii Północnej, Północno-Wschodniej i lądolodu w *Moim dzienniku podróży* ma zatem wiele wspólnego z przedstawieniami Grenlandii jako „prywatnej dziczy Duńczyków”¹¹⁸, czyli miejsca, gdzie mieszkańcy małego kraju w Europie Północnej mogą obcować z prawdziwymi dziećmi natury, a także zrealizować swe pragnienie dokonania bohaterskich czynów ku chwale zachodniej nauki¹¹⁹.

Stanowiąc idealną scenę dla niecodziennych zmagania polarników, egzotyczne tło *Mojego dziennika podróży* to zarazem coś więcej niż tylko konieczny element narracji o przygodzie. Zarówno lądolód, jak i północno-wschodnie wybrzeże Grenlandii są marginalnymi strefami, w których bohaterowie doświadczają „rytuału przejścia”¹²⁰,

¹¹⁸ K. Thisted, *Danske grønlandsfiktioner: Om billedet af Grønland i dansk litteratur*, „Kosmorama” 2003, t. 49, nr 232, s. 62.

¹¹⁹ Będącej wyrazem neokolonialnego poglądu na dziką przyrodę jako miejsce, gdzie można uciec od właściwych mieszczańskiemu życiu konwencji. L. Wylie, *Colonial Tropes and Postcolonial Tricks. Rewriting the Tropics in the Novels of the Selva*, Liverpool 2009, s. 95. Pogląd taki prezentuje w bardzo wysokim stopniu relacja Eivinda Astrupa.

¹²⁰ R. Phillips, op. cit., s. 30.

stając się prawdziwymi badaczami polarnymi: reprezentantami zdominowanych przez mężczyzn ośrodków nauki i władzy duńskiej metropolii, a także – nowoczesnej kultury zachodniej, której udaje się poskromić śmiertelnie niebezpieczny żywioł przyrody.

Miejsce „poza domem”: opozycja między byciem w domu a byciem w podróży

O bohaterze opowieści przygodowej Richard Phillips mówi, że jest „wędrowcem, społecznym outsiderem”, który „czuje się najbardziej zadowolony w liminalnej geografii drogi”¹²¹. Tym samym badacz zwraca uwagę na charakterystyczny również dla relacji z ekspedycji trop „bycia poza domem” w otwartej przestrzeni, która, jak stwierdza Yi-Fu Tuan, oznacza wolność, obietnicę przygody, jej zamknięcie kojarzy się zaś z bezpieczeństwem i domowym zaciszem¹²². Binarna opozycja między byciem w domu a byciem w podróży dochodzi do głosu już w trakcie sceny odjazdu z Thule, stanowiącej dla narratora okazję do refleksji nad nadchodzącą podróżą:

Odczuwa się radość na myśl o poddaniu się próbie podczas podróży, z dala od wygody paleniska i stałych miejsc posiłków. Czujesz się niczym orzeł mający przeciąć powietrze i nie pojawia się żaden żal przy rozstaniu. Mężczyzna jest tam, gdzie zatrzymuje go jego praca, a nasza znajduje się zaś na długi czas w ciągłej podróży¹²³.

¹²¹ Ibidem, s. 137.

¹²² Y.-F. Tuan, *Topophilia: A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, Englewood Cliffs 1974, s. 27–28. Także Phillips, mówiąc o geografii nowoczesnej literatury przygodowej, odnosi się do „dialektycznej geografii pomiędzy byciem w domu i daleko od niego”, podkreślając, że przygoda zawsze odbywa się daleko od domu, w nieznanej przestrzeni. R. Phillips, op. cit., s. 29.

¹²³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5. Podobna metaforyczna pochwała bycia w podróży z zarysowanymi wyraźnie opozycjami między byciem w drodze a byciem w domu występuje w relacji Fridtjofa Nansena: „[...] czy może ono [życie] być jeszcze jaśniejsze, niż gdy dostrzega się możliwość dotarcia do obiektu swych tęsknot, z niepewności powoli przechodzącą w pewność – oto

W powyższym fragmencie życia w stałym miejscu, w ciepłym domowym ognisku, wraz ze wszystkimi jego rutynami, zostaje przeciwstawione byciu w nieustannej podróży, którego wymaga praca polarnika¹²⁴. Temu ostatniemu sposobowi bycia nadano pięć kulturową przez podkreślenie faktu, że dotyczy ono mężczyzn – takich jak bohaterowie relacji. Naznaczona męskością podróż w nieznane jest zatem stawiana wyżej niż „wygoda paleniska i stałe miejsca posiłków”. Narrator *Mojego dziennika podróży* w sposób niebudzący wątpliwości przedstawia przestrzeń wyprawy w nieznane jako jednoznacznie męską. Jej konstrukcję wzmacnia nawiązanie do ideologii, przedstawionej w *Nowych ludziach* jako życiowa filozofia starego łowcy niedźwiedzi Sorkrarka, według której to mężczyźni wyruszają w podróż, podczas gdy rola kobiety to pozostawanie w domu. Posługując się opozycją o widocznej „męskiej stronie” i nawiązując do ideału inughuickiego mężczyzny, któremu „natura zwierzęcia domowego” nigdy nie weszła w krew, narrator dokonuje konstrukcji własnej męskości, ustawiając ją wyżej w hierarchii nad przypisaną kobietom przestrzenią domową. Uosabiana przez Sorkrarka męskość została zatem przyjęta przez europejskiego podróżnika jako własna, a składające się na nią elementy służą podkreślanemu jego własnego autorytetu jako „prawdziwego mężczyzny”: wolnego i wyruszającego w długą podróż bez kobiet i bez niepotrzebnych pożegnań¹²⁵.

Przejmując to, co narrator przedstawia jako Sorkrarkowską ideologię, Europejscy uczestnicy ekspedycji za pomocą kolektywnego „my” zostają przedstawieni jako arktyczni podróżnicy, co w ich percepcji wydaje się synonimiczne z rdzennymi mieszkańcami Grenlandii Północnej. Przemiana Duńczyków w Innego, o której była mowa w *Nowych ludziach*, w *Moim dzienniku podróży* stanowi środek służący osiągnięciu wytyczonego sobie celu: tylko żyjąc i podróż-

drżająca radość świtającego dnia! A czyż świtanie nie jest zawsze piękniejsze, bardziej radosne niż sam jasny dzień?” F. Nansen, *Paa ski*, s. 249.

¹²⁴ Przewaga „bycia w drodze” nad „byciem w domu” jest także wyraźna w relacjach Holma i Garde’a, Astrupa oraz Nansena. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 29, 58, 142, 360; F. Nansen, *Paa ski*, s. 21, 222, 249, 565, 665; E. Astrup, op. cit., s. 192–193.

¹²⁵ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 5.

żując tak, jak to czynią Inughuit, są oni w stanie dokonać odkryć nieznanych terytoriów. Chodzi zatem nie tylko o uznanie i przejęcie rdzennej wiedzy, będące wynikiem dwukierunkowych procesów transkultury w strefie kontaktu, ale także o wykorzystanie jej do imperialnych celów reprezentowanego przez europejskich podróżników narodu duńskiego.

Yi-Fu Tuan opisuje bardziej szczegółowo trop zastosowany w *Moim dzienniku podróży*: polarnicy nie czują się „w domu” w momencie, kiedy rzeczywiście w nim przebywają (czyli w europejskiej metropolii), jednakże wciąż do niego należą pod względem ideologicznym: choć niebezpieczeństwo zamrożonego świata kusi ich nieustannie, pozostają dumni ze swego miejsca pochodzenia, narodu i swej kultury¹²⁶. Mężczy podróżnicy z relacji Rasmussena także czują się najlepiej poza domem, zawsze w ruchu i drodze wyznaczonej przez naukowy cel, w trakcie której potrafią stworzyć tymczasowy dom w zaciszu naprędce wybudowanego igloo podczas karkołomnej przeprawy przez lądolód czy wokół ogniska rozpalonego na stałym lądzie Grenlandii Północno-Wschodniej. Zgodnie z tym, co twierdzi Tuan, Rasmussenowski narrator przemawiający w imieniu swej małej wspólnoty mężczyzn wiwatuje na cześć „walki o życie”, ujawniając, że mimo przedstawiania przestrzeni lądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej jako ekstremalnie niegościnnej i naznaczonej śmiercią, w istocie odpowiada mu rodzaj doznawanych w trakcie podróży wyrzeczeń i cierpień, gdy odczuwa przyjemność dzięki przyjacielskiej, serdecznej atmosferze i poczuciu humoru członków ekspedycji. Są to doświadczenia będące udziałem wyłącznie tych, którzy „atakują życie z całą siłą”¹²⁷, zarezerwowane tylko dla niewielkiego grona mężczyzn.

Mimo nieustannego „bycia poza domem” nie pozostawia wątpliwości duńska przynależność etniczna narratora i jego zależność od instytucji umiejscowionych w metropolii. Świadczy o tym raport wysyłany do Komitetu Thule przez dowódcę ekspedycji, kiedy

¹²⁶ Y.-F. Tuan, *Desert and Ice: Ambivalent Aesthetics*, w: *The Waste Land: Desert and Ice. Barren Landscapes in Photography*, red. T. Trummer, Vienna 2001, s. 96.

¹²⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 42.

wskutek pęknięcia lodu morskiego jest on zmuszony do zmiany trasy podróży¹²⁸, czy też wiadomość umieszczona w kopcu wzniesionym przez tragicznie zmarłego Ludwiga Mylius-Erichsena, w której zaznaczono, że ekspedycja jest „wspierana przez Fundusz Carlsberga i znajduje się pod ochroną Komisji ds. Kierowania Geologicznymi i Geograficznymi Badaniami w Grenlandii”¹²⁹. W przedmowie do relacji narrator mówi także o „obowiązku” niesienia pomocy duńskim polarnikom Mikkelsenowi i Iversenowi¹³⁰. Informacje te dowodzą niezaprzeczalnych związków kierownika przedsięwzięcia z instytucjami duńskiego państwa kolonialnego.

Duńska przynależność etniczna narratora zostaje wyrażona w stosowanym przez niego zwrocie „stara Dania” i przysłówkach „do domu”/„w domu” [duń. *hjem/hjemme*], upamiętnianiu duńskich dni świątecznych jak święto Walpurgii, Zielone Świątki czy Noc Świętojańska¹³¹. To, co domowe i utożsamiane z Danią, jest skontrastowane z niebezpieczną przestrzenią lądolodu czy Grenlandii Północno-Wschodniej¹³². Kończąca relację scena wpłynięcia na duńskie wody terytorialne i minięcie portu w Skagen potwierdza tę przynależność:

Po trzech latach nieobecności znów ukazuje nam się na horyzoncie płaska duńska plaża. Myśli wyrrywają się ku temu, co nas oczekuje; wyzwala się drzemiące wcześniej tęsknoty i tak z bijącymi sercami płyniemy naszym bliskim na spotkanie¹³³.

Europejski podmiot narracji ujawnia jednak wielokrotnie swe rozszepienie, sugerujące jego różne miejsca identyfikacji. Przestrzenią „domową” jest dla niego nie tylko Dania, ale także zamieszkałe wybrzeże Grenlandii Północno-Zachodniej; podobnie jak europej-

¹²⁸ Ibidem, s. 14–15.

¹²⁹ Ibidem, s. 70.

¹³⁰ Ibidem, s. 4.

¹³¹ Ibidem, s. 31, 60, 86.

¹³² Dzieje się to na przykład w dniu święta Walpurgi, kiedy narrator przypomina sobie dźwięki pieśni, które „przybywają z daleka” i „brzmia w naszej wielkiej pustyni zimna i śmierci”, co wzbudza w nim tęsknotę za domem. Ibidem, s. 31.

¹³³ Ibidem, s. 119.

ską metropolię, nazywa „domem”¹³⁴ inughuicką osadę, w której poblizu została założona przez niego faktoria handlowa Thule. Na udomowienie przestrzeni Grenlandii Północno-Zachodniej wskazuje również konstrukcja utworu, częściowo przełamująca wzór fabuły powielany w skandynawskich relacjach z ekspedycji, gdzie punktem początkowym i końcowym podróży są, odpowiednio, wyruszenie z europejskiej metropolii oraz powrót tamże, po zrealizowaniu postawionego sobie zadania. *Mój dziennik podróży* otwiera podwójna scena wyjazdu – z Thule oraz z osiedla o nazwie Mięso, a zamyka podwójna scena powrotu – do Thule oraz do Kopenhagi. Charakterystyczne wyruszenie w „nieznane” i „pożegnanie z cywilizacją”¹³⁵ zachodzi zatem nie na terenie duńskiej metropolii, lecz w skartografowanej, zamieszkałej i DOMOWEJ dla narratora przestrzeni Grenlandii Północno-Zachodniej, podobnie jak pierwszy, spektakularnie zakończony powrót z wyprawy do Thule, by wspólnie z inughuickimi mieszkańcami osiedla święcić triumfy udanej ekspedycji. Chociaż relacja jako całość wybrzmiewa omawianą wcześniej sceną przybytnięcia europejskich podróżników do portu w Kopenhadze, to właśnie opis powrotu do Thule jest przedstawiony jak prawdziwy powrót bohaterów do domu, kiedy przybywają odziani w nową, specjalnie utrzymaną na tę okazję odzież, przywożąc ze sobą smakołyki z nieznanymi stron w postaci tłuszczu z wołu piżmowego.

Zarówno podczas przeprawy przez lądolód, jak i na niegościnnym wybrzeżu Grenlandii Północno-Wschodniej wypowiedzi narratora zdradzają jego identyfikację z Północno-Zachodnim Wybrzeżem, zamieszkałym przez Inughuit. Widok pierwszej napotkanej na wybrzeżu foki kieruje jego myśli do „naszych starych palenisk na Zachodnim Wybrzeżu, do naszych przyjaciół, życia i radości z dala od tych okrutnych i niepewnych okolic, które nagle stały się domowe i przyjazne wskutek tego nieoczekiwanego wydarzenia”¹³⁶. Obcość i nieprzyjazność nieznanymi terytoriów zostają zestawione z ciepłem domowego ogniska i bliskimi, jakie uosabia położone w Północno-

¹³⁴ Ibidem, s. 6.

¹³⁵ Zob. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 193; F. Nansen, *Paa ski*, s. 212; E. Astrup, op. cit., s. 27.

¹³⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 66.

-Zachodniej Grenlandii osiedle Thule. Podobnie jak duńska ojczyzna, także Thule i okolice w *Moim dzienniku podróży* stanowią przestrzeń kobiecego „bycia w domu”, opozycyjną dla znaczonego przez męskość bycia w podróży¹³⁷.

Niebudzące wątpliwości „udomowienie” regionu Thule w tekście ma różne konotacje. Z jednej strony podkreśla osadnictwo na terytorium Grenlandii Północno-Zachodniej, będące nie tylko prywatną inicjatywą pomysłodawców, ale także DUŃSKIM osadnictwem w tym regionie. Dlatego w oficjalnych wiadomościach pozostawianych przez członków ekspedycji w kopcach jest zawarta informacja o miejscu rozpoczęcia i zakończenia wyprawy, czyli Zatoce North Star¹³⁸. Także pod koniec relacji, wśród rozważań narratora na temat niedokończonych czynności kartografowania północnego wybrzeża Grenlandii, gdzie zarysowuje on wizję kolejnej ekspedycji (będzie nią II Ekspedycja Thule), podkreśla on strategiczne położenie faktorii handlowej dla projektów naukowych:

Z Thule będzie można po wsze czasy i bez zbyt wielkich kosztów przeprowadzić ekspedycję, która w gruntowny i całkowicie odpowiedzialny sposób mogłaby zakończyć pracę wielu wcześniejszych ekspedycji w tych tak trudno dostępnych stronach¹³⁹.

Znacząca różnica między *Moim dziennikiem podróży* oraz innymi tekstami tego typu wynika z faktu, że Faktoria Handlowa Thule to pierwsza udana próba stałego europejskiego osadnictwa w Gren-

¹³⁷ Dyskursywne przesunięcie między *Nowymi ludźmi* a *Moim dziennikiem podróży* wyraża wypowiedź narratora, gdy oddając się odpoczynkowi w niespodziewanie napotkanej „oazie” na Ziemi Peary’ego, stwierdza on: „Po raz pierwszy, od kiedy opuściliśmy naszych współmieszkańców [Inughuit z Thule], czuję, że jestem na Północy, niewypowiedzianie daleko od wszystkich ludzi, w samym środku tego dzikiego kraju [...]”. Ibidem, s. 73. Tym razem jako „dziki kraj” zostaje określona Grenlandia Północno-Wschodnia, natomiast punktem odniesienia nie jest tu europejska ojczyzna, ale osada w Grenlandii Północno-Zachodniej i jej mieszkańcy.

¹³⁸ W wiadomości pozostawionej w kopcu wzniesionym przed powrotną przeprawą przez lądolód zostaje napisane: „ekspedycja wyznacza dziś kurs w kierunku domu – Zatoki North Star”. Ibidem, s. 104.

¹³⁹ Ibidem, s. 100.

landii Północnej oraz baza dla odbywanych w regionie ekspedycji. Osadnictwo zakłada jednak coś więcej niż tylko chęć czerpania zysków z objętych w posiadanie ziem, oznacza ono bowiem stworzenie domu i zamieszkanie w nim, a zatem implikuje poczucie bycia „mieszkańcem Arktyki”. W stosunku do osady położonej na wyspie Agpat opisanej w *Nowych ludziach* Thule przestaje być przestrzenią liminalną, zostaje zagospodarowana, skartografowana i uczyniona częścią „swojego” świata narratora. Granica przesuwana się na północ, obejmując przestrzeń lądolodu oraz północno-wschodniego wybrzeża Grenlandii.

W pogoni za celem naukowym: opozycja aktywność–bierność

O liminalnej przestrzeni przygody Richard Phillips mówi: „It is a space in which to move, not to stop”¹⁴⁰. Także bohaterowie *Mojego dziennika podróży* znajdują się w nieustannym ruchu, zgodnie ze słowami narratora wygłoszonymi na początku relacji: „W drogę! Ten, kto odpoczywa, rdzewieje!”¹⁴¹. Jak twierdzą Ikonen i Pehkonen, eksploracje oznaczały bycie aktywnym, a bycie aktywnym wiązało się z byciem mężczyzną¹⁴² – bycie w nieustannym ruchu na odległych, niebezpiecznych terytoriach stanowiących obszar badawczy polarnika ma męską płęć kulturową. Wyraża to także narrator Rasmusenowski, który wygłaszając pochwały dla atmosfery życia w ciągłej podróży, mówi o „wszystkich podróżujących mężczyznach”¹⁴³ stających się nimi dzięki aktywności, jaką pociąga za sobą życie w arktycznej drodze:

Siermiężny żywot myśliwych zahartował i wyćwiczył nas tak, że rzadko odczuwamy zmęczenie w sytuacjach, gdy trzeba dowieść wytrzymałości powyżej normy. Owo życie w pędzie czyni z nas panów naszych

¹⁴⁰ R. Phillips, op. cit., s. 165.

¹⁴¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 30.

¹⁴² H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 141.

¹⁴³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 73. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

własnych ciał i każdego dnia czujemy radość będącą następstwem zdrowych sił¹⁴⁴.

Nieustanna aktywność i parcie naprzód zawsze są motywowane określonym CELEM: eksploracją nieznanych terytoriów i związany z nią osiągnięciami naukowymi¹⁴⁵. To właśnie owo dążenie do osiągnięcia szczytnego celu czyni polarnika ruchomym; jak ujmuje to narrator, podróżujący „w służbie nauki” polarnik „PODĄŻA NIEUSTANNIE ku temu, co cudowne”¹⁴⁶. Dlatego, zauważają Ikonen i Pehkonen, w relacjach polarników „nie ma czasu na pasywność”, mężczyźni polarnicy zawsze znajdują sobie bowiem coś do zrobienia kierowani poczuciem obowiązku wobec naukowej misji¹⁴⁷.

Mając wciąż na uwadze nadrzędność postawionego sobie zadania, bohaterowie ekspedycji rzadko mogą pozwolić sobie na zbyt długi odpoczynek, a jeśli już dochodzi do tego, że poświęcą nań większą ilość czasu, niż uznają to za dozwolone, następują zawsze uzasadnienia opisujące dokonany wcześniej wysiłek ponad miarę. W sytuacji, kiedy dotknięty ślepotą śnieżną Peter Freuchen musi pozostać w obozie, a reszta członków ekspedycji wyrusza na poszukiwanie zwierzyny, jest dla niego bardzo bolesne „leżeć w bezruchu, bez żadnego zajęcia”¹⁴⁸. Właśnie w czasie przeprawy przez łądólód

¹⁴⁴ Ibidem, s. 72.

¹⁴⁵ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 150.

¹⁴⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 120. Cel naukowo-poznawczy ekspedycji polarnej był ważniejszy dla bohaterów relacji od śmierci, co stwierdza kategorycznie Nansenowski narrator *Na nartach przez Grenlandię*: „[...] nie ustaniemy, nim to uczynimy, nawet gdyby droga miała prowadzić po naszych grobach”. F. Nansen, *Paa ski*, s. 434.

¹⁴⁷ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 141. Bohaterowie *Duńskiej ekspedycji umiaków* w wolnej chwili zajmują się dokonywaniem pomiarów i obserwacji oraz udają się na wycieczki rekonesansowe w celach kartografowania. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 226, 244–246, 270, 336. Bohaterowie *Na nartach przez Grenlandię* nie mają czasu na dłuższy odpoczynek, ponieważ drogę wyznacza im osiągnięcie celu. F. Nansen, *Paa ski*, s. 290, 302. W relacji Astrupa polarnicy mają zajęcie nawet podczas odpoczynku: naprawiają odzież i wiązania do nart, a w trakcie niepogody wolą jej stawić czoła niż „leżeć beczynnie”. E. Astrup, op. cit., s. 213, 215.

¹⁴⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 49.

narrator z ogromną skrupulatnością odnotowuje przebyty dystans dnia, liczbę godzin odbytej podróży, wymienienia czynności, jakim oddają się uczestnicy, wśród których odpoczynek i własne potrzeby są stawiane na ostatnim miejscu.

O godzinie 9 wieczorem zatrzymujemy się, pokonawszy jedynie 53 kilometry podczas 14-godzinnej podróży. [...]

W obozowisku było tak wiele rzeczy do zrobienia, nim mogliśmy sobie pozwolić na odpoczynek, że dopiero o godzinie 6 rano udaje nam się zamknąć oczy, po 27-godzinnym dniu.

Dużo czasu zajmuje rąbanie zamrożonego mięsa dla 140 głodnych psów, a sami także potrzebujemy się posilić¹⁴⁹.

Zgodnie z przedstawionym wcześniej – anonimowym – inuhyuckim poglądem na to, że „w trakcie podróży człowiekowi łatwiej jest głodować niż psom”¹⁵⁰, priorytetem dla członków ekspedycji staje się dobrobyt sfory¹⁵¹. Od niego zależy przecież powodzenie całej wyprawy oraz pokonanie przeszkód i czyhających niebezpieczeństw, takich jak śmierć głodowa, nieustannie podkreślanych przez narratora w czasie drogi¹⁵². Aby osiągnąć cel, ekspedycja powinna poruszać się z odpowiednią dzienną prędkością¹⁵³, co staje się priorytetem także podczas przeprawy wybrzeżem Grenlandii Północno-Wschodniej i to jemu są podporządkowane wszystkie działania jej członków¹⁵⁴.

Niebezpieczeństwo, o którym była wcześniej mowa, stanowi zagrożenie dla osiągnięcia celu misji, dlatego aktywność narratora polega również na tym, że nigdy nie traci go z oczu. Nawet w sytuacji głodu, kiedy podróżnicy mają świadomość tego, że mogliby powrócić do obfitującej w zwierzynę oazy pozostawionej za sobą w gościnniej Ziemi Peary’ego, stwierdzono: „jedynie wbrew woli zawraca się

¹⁴⁹ Ibidem, s. 21.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 11.

¹⁵¹ Ibidem, s. 50.

¹⁵² Ibidem, s. 30.

¹⁵³ Zwłaszcza w części dziennika opisującej przeprawę przez lądolód pojawiają się informacje mówiące o „czystym sumieniu” w związku z pokonaniem planowanego dziennego dystansu. Ibidem.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 68.

na drodze, którą w trudach przemierzyło się w kierunku celu”¹⁵⁵. Także podczas odpoczynku w obfitującej w zwierzyinę „pustynnej oazie”, napotkanej przez podróżników na Ziemi Peary’ego, myśli on o niebezpieczeństwie dla powodzenia całego przedsięwzięcia, spowodowanym przez arktyczne lato¹⁵⁶. Osiągnięcie celu jest najważniejsze i to on „uświęca” wszystkie działania polarników. Wśród nich najważniejszą czynność stanowią polowania, którymi zajmują się zarówno inughuicy, jak i europejscy członkowie ekspedycji¹⁵⁷. Polowania mają zapewnić przetrwanie ludziom i psom, są zatem najważniejszym środkiem do osiągnięcia celu, czyli dotarcia do Kanału Peary’ego, niekiedy jednak oddają się im oni ponad doraźne potrzeby, co świadczy o tym, że są traktowane również jako rodzaj rozrywki – jeden z wielu przejawów MĘSKIEJ aktywności¹⁵⁸. Znacząc przestrzeń męskości, polowania są kolejnym charakterystycznym tropem relacji z ekspedycji polarnych i literatury kolonialnej w ogólności¹⁵⁹.

Po osiągnięciu celu naukowego, jakim było dotarcie do domniemanego Kanału Peary’ego i przekonaniu się na własne oczy o jego nieistnieniu, kierunek podróży zaczyna wyznaczać jak najszybsze udanie się w drogę powrotną, tak aby uniknąć konieczności przeziimowania na Ziemi Peary’ego.

Pozostanie przez całe lato wraz z wynikającym z niego przezimowaniem tu, na Ziemi Adama Bieringa [właśc. Adam Biering Land] i Ziemi Peary’ego, uważałbym za możliwe do rozważenia dla wprawionych

¹⁵⁵ Ibidem, s. 75.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 73.

¹⁵⁷ Po zjechaniu z łądolu na wybrzeże Grenlandii Wschodniej śmiertelnie zmęczeni podróżnicy nie mogą pozwolić sobie na odpoczynek: „my, mężczyźni, musieliśmy udać się na polowanie, podczas gdy psy wciąż były zbyt zmęczone, aby odczuwać głód”. Ibidem, s. 39.

¹⁵⁸ Ikonen i Pehkonen nazywają to wprost „arktycznym zarzynaniem”, odnosząc się między innymi do relacji Fridtjofa Nansena *Fram w Arktyce*. H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 142. W *Moim dzienniku podróży* narrator wspomina na przykład o polowaniu na woły piżmowe, mówiąc, że nie jest to „żadne eleganckie polowanie”. K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 60.

¹⁵⁹ A. Cichoń, op. cit., s. 94; H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 142.

myśliwych, pomimo iż karmienie psów i przeżycie opierałoby się wyłącznie na polowaniach. Ale w czasie ekspedycji nie powinno się nigdy naciągać struny do granic możliwości w sytuacji, kiedy można tego uniknąć. Odbiliśmy już wystarczająco daleką i długą podróż, a do domu wciąż było tak daleko, że mogliśmy sobie pozwolić na to, by pomyśleć trochę o sobie, naszych psach i obowiązkach w Thule¹⁶⁰.

W następstwie dokonania „odkrycia” kierunek dalszej drogi zaczyna wyznaczać chęć powrotu do domu, gdzie na uczestników czekają obowiązki. Narrator nie uściśla, o jakie dokładnie powinności chodzi, natomiast słowo to sugeruje, że nawet po zakończeniu ekspedycji jej uczestnikom nie grozi bierność, której nie zaznali podczas pełnej trudów eskapady. Ich dalszą aktywność podkreśla także perspektywa podróży do metropolii, której zdominowane przez mężczyzn instytucje wspierały przeprowadzone działania. Oficjalne ogłoszenie wyników odbytej wyprawy wraz z obwieszczeniem osiągniętego celu może bowiem nastąpić w bezpieczeństwie centrum, rozumianym jako europejska ojczyzna narratora. Tylko tam będzie możliwe dokonanie przez męskich reprezentantów środowisk naukowych autoryzacji przeprowadzonych przez grupę męskich podróżników badań i odkryć, sankcjonując ich kwalifikacje badaczy polarnych, którzy przyczynili się do zachodniego postępu naukowego ku chwale duńskiej metropolii.

Inughuit jako przedstawiciele natury: opozycja między kulturą a naturą

Niczym w klasycznej opowieści przygodowej bohaterowie *Mojego dziennika podróży* tworzą MĘSKĄ wspólnotę podkreślaną konsekwentnym stosowaniem narracji pierwszoosobowej w liczbie mnogiej. Obejmuje ona także inughuickich członków, których płeć oraz niezwykle umiejętności kwalifikują do uczestnictwa w przygodzie zarezerwowanej wyłącznie dla przedstawicieli płci męskiej. Zasto-

¹⁶⁰ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 99.

sowanie zaimka „my” w narracji czyni z ekspedycji coś na kształt jednego organizmu działającego w czterech ciałach i powoduje dodatkowe scalenie przeżyć, celów i pragnień uczestników przemawiających – ustami narratora – niemal jednym głosem. Poczucie wspólnoty sprzyja także demokratyczny charakter przedsięwzięcia, decyzje są bowiem podejmowane w wyniku wspólnych narad¹⁶¹. Bohaterów jednocy stawianie czoła temu samemu wrogowi – arktycznej przyrodzie, a ciężkie zmagania będące udziałem wspólnego doświadczenia powodują jeszcze większą serdeczność, z jaką się do siebie odnoszą¹⁶², dobry humor¹⁶³ i wzajemną pomoc, która często wymaga z ich strony wyjątkowej ofiarności¹⁶⁴.

Bohaterów jednocy dzielenie tego samego trudu w podróży w przeważającej części opartej na inughuickiej technice przemieszczania się i polowania. Aspekt ten wpływa na tryb życia członków ekspedycji. Jego rytm wyznaczają wyruszanie w podróż, prowadzenie zaprzęgu, postój, odpoczynek i – po zjechaniu na wschodnie wybrzeże Grenlandii – niezwykle ważne dla powodzenia całej misji odbywanie wycieczek rekonesansowych oraz polowań. Wśród uczestników istnieje jednak wyraźny podział ról i wynikających z nich zadań świadczących o pozycji danej osoby w z pozoru niewidocznej ekspedycyjnej hierarchii, której główne linie podziału przebiegają między biegunami binarnej opozycji: naturą i kulturą.

Istnienie podziału wśród uczestników sugeruje już szczegółowe wyliczanie przez narratora wyposażenia ekspedycji na początku relacji. Składa się ono z „eskimoskich narzędzi łowieckich” oraz tego, co zwie on „cywilizowanym wyposażeniem”¹⁶⁵, wśród którego wylicza broń palną, prowiant dla ludzi i dla psów, „naukowe instrumenty”, a także „małą skrzynkę z lekturą”¹⁶⁶. To, że narzędzia inu-

¹⁶¹ Ibidem, s. 50, 55.

¹⁶² Ibidem, s. 25–26.

¹⁶³ Ibidem, s. 111.

¹⁶⁴ Co przejawia się w sytuacjach, gdy dotknięci różnymi dolegliwościami uczestnicy kolejno proszą o pozostawienie ich w obozie dla dobra celu ekspedycji, natomiast inni nie zgadzają się na to. Ibidem, s. 104, 116.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 23.

¹⁶⁶ Ibidem.

ghuickie należą do innego porządku czasowego, podkreśla narrator, mówiąc o możliwości wykonywania przez nich łuków „w przypadku, gdyby warunki zmusiły nas do prowadzenia życia niczym w epoce kamienia”¹⁶⁷. Jak zaznaczono na samym początku opowieści, arktyczna wyprawa, mimo oparcia jej w przeważającej części na inughuickich wynalazkach, jest zachodnią ekspedycją naukową.

Dochodzi tu więc do głosu wyraźna ambiwalencja wynikająca z hybrydowości i rozszczepienia podmiotu narracji, jednocześnie identyfikującego się z inughuickim sposobem przetrwania w Arktyce, ale także będącego dowódcą ekspedycji zorganizowanej pod auspicjami kolonialnego państwa. Nieustanne podkreślanie podziwu dla „genialnie przystosowanych”¹⁶⁸ inughuickich wynalazków i ich niezwyklej przydatności w arktycznych podróżach bez wątpienia sprzyja nobilitacji Inughuit jako niemających sobie równych arktycznych autorytetów oraz uznaniu wypracowanego przez nich dorobku kulturowego¹⁶⁹. Pod koniec ekspedycji narrator docenia i podkreśla ogromny wkład, jaki inughuicy uczestnicy wnieśli w powodzenie całej misji, mówiąc, że ich rola była „inna niż zwyczajowa rola eskimoskich uczestników [ekspedycji polarnych]”¹⁷⁰:

Ich cechy osobiste oraz bystrość umysłu, dzięki którym zawsze potrafili ocenić trudną sytuację, przyczyniły się wielokrotnie do tego, iż z łatwością radziliśmy sobie z problemami, które w innym przypadku przysporzyłyby nam dużo większych trudności¹⁷¹.

Odbywa się to jednak przy jednoczesnym zaznaczaniu przynależności obydwu Inughuit do natury, stanowiącej przeciwieństwo kultury reprezentowanej przez europejskich uczestników wyprawy. Inukitsoq i Uvdloriaq są przedstawieni w relacji jako godni podziwu łowcy, woźnice psich zaprzęgów i tropiciele, reprezentując cechy wy-

¹⁶⁷ Ibidem, s. 24.

¹⁶⁸ Ibidem.

¹⁶⁹ O umiejętności budowania igloo mówi: „dla Eskimosów przebiega to niczym zabawa”, chociaż „zbudowanie domku śnieżnego nie jest łatwą sprawą, jak niektórym mogłoby się wydawać”. Ibidem, s. 19.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 119.

¹⁷¹ Ibidem.

łącznie pozytywne. Zwłaszcza w sposobie przedstawienia Uvdloriaq znajduje zastosowanie znany z *Nowych ludzi* trop „szlachetnego dzikiego”, służący uwydatnieniu jego ponadprzeciętnych cech. Jako „arktyczne autorytety” Inukitsoq i Uvdloriaq nie mają sobie równych w Arktyce, jednakże równocześnie zostają im nadane pewne stałe, esencjalne cechy, których brak w odniesieniu do opisów europejskich uczestników ekspedycji. Są oni, jak każdy lud myśliwski, radośni i przyziemni¹⁷², ich opowieści określa się jako „naiwne” i „piękne”¹⁷³, co jest konsekwencją tego, że ich umysły są „proste” i „niezepsute”¹⁷⁴. Skonfrontowani z europejskim dorobkiem kultury w postaci włoskiej powieści sentymentalnej, której treść zostaje przełożona im przez dowódcę, „wszystkie intrygi i efekty spływają po nich całkowicie, ponieważ nie mogą im zagwarantować, że jest to prawdziwa historia”¹⁷⁵. Ich wrodzona przyziemność i pożądanie „prawdziwej rzeczywistości”¹⁷⁶ nie pozwalają im zrozumieć zawartości książki.

W przeciwieństwie do duńskich podróżników Inukitsoq i Uvdloriaq są przedstawieni jako „myśliwi z urodzenia” i dlatego na znajomy widok foki – pierwszej napotkanej na wschodnim wybrzeżu – doznają „tajemniczego uczucia radości”, które można porównać ze sposobem, w jaki „ogier wojenny staje dęba na dźwięk znanych sygnałów bojowych”¹⁷⁷. Porównanie instynktu Inughuit do reakcji zwierząt podkreśla reprezentowane przez nich według narratora stadium natury. Świadczy o tym także opis zachowania Uvdloriaq podczas polowania na fokę, gdy po prostu staje się on „żywą foką pod względem kształtu ciała i ruchów”¹⁷⁸: drapie w lód i przewraca się z lubością na śniegu „tak, jak mają w zwyczaju foki, kiedy dopiero co wyszły ze swej przerębli i mają zamiar odbyć popołu-

¹⁷² Ibidem, s. 7.

¹⁷³ Ibidem, s. 79.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 31.

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 65.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 66.

dniowy odpoczynek i powygrzewać się na słońcu”¹⁷⁹. Fragment ten wyraża jednocześnie podziw, ale całkowite upodobnienie się Uvdloriaq do zwierzyny łownej stwarza dystans między obserwatorem a obserwowanym aktorem. Choć pod wieloma względami narrator utożsamia się ze swoimi towarzyszami podróży, to używany przez niego język sugeruje, że są oni dla niego – podziwianymi – reprezentantami stadium rozwoju ludzkiego, które biały człowiek już dawno przekroczył dzięki cywilizacji.

Dystans dzielący narratora od uczestniczących w ekspedycji Inughuit podkreślają także stosowane przezeń zbiorcze i anonimowe określenia: „dwaj dobrzy Eskimosi”, „obaj Eskimosi”, „Eskimosi”, „nasi Eskimosi”, „nasi Kap Yorkowie”, „myśliwi”¹⁸⁰; niekiedy pojawia się ono jako wynik rozdzielenia powszechnie stosowanego zbiorczego podmiotu narracji, tak jak w wyrażeniu „zarówno my, jak i Eskimosi”¹⁸¹. Wprawdzie narrator zazwyczaj stosuje imiona własne inughuickich uczestników, jednak zbiorczych określeń występuje w *Moim dzienniku podróży* znacznie więcej niż w *Nowych ludziach*. Sugeruje to związek z ciągłym budowaniem autorytetu przez narratora-dowódcę, któremu podlegają jej uczestnicy. W określeniu „Freuchen i Eskimosi”¹⁸² duński członek ekspedycji jest wymieniony z nazwiska, jednakże Inukitsoq i Uvdloriaq funkcjonują w roli anonimowych eskimoskich pomocników, których imiona były niezwykle często pomijane w relacjach polarniczych¹⁸³. Podobny efekt uzyskują określenia użyte z zaimkami dzierżawczymi: na przykład „nasz tropiciel” o Uvdloriaqu¹⁸⁴ podkreśla rolę, jaką Inughuit odgrywają w ekspedycji – są oni niezwykle ważni dla jej przebiegu, ale sprawując funkcje myśliwych, tropicieli i woźniców zaprzęgów, podporządkowani (wprawdzie demokratycznemu) kierownictwu euro-

¹⁷⁹ Ibidem.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 53, 65, 66, 79, 108, 109, 116.

¹⁸¹ Ibidem, s. 82.

¹⁸² Ibidem, s. 102, 108.

¹⁸³ Jest to trop niezwykle częsty w kolonialnej literaturze podróżniczej, a także w relacjach z ekspedycji polarnych. M. L. Pratt, op. cit., s. 82; S. Gaupseth, *Nai-ve naturbarn eller ren klokskap? Inuittene i Vilhjalmur Stefanssons vennlige Arktis*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, s. 211–212.

¹⁸⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 87.

pejskiego dowódcy, pełnią rolę drugorzędną w stosunku do europejskich uczestników, których zadania obejmują to, co stanowi istotę przedsięwzięcia: wykonywanie pomiarów, pobieranie naukowych próbek i – najważniejsze – dokonywanie geograficznych odkryć oraz związane z nimi kartografowanie¹⁸⁵.

Linia graniczna między naturą i kulturą na polu eksploracji Arktyki zostaje najpełniej zaznaczona w opisie przemówienia narratora, wygłoszonym w osiedlu o nazwie Mięso w trakcie pożegnalnej „uroczystej filiżanki herbaty”:

Mówiłem o badaniach polarnych w Grenlandii Północnej i ekspedycjach na biegun od czasów, gdy biały człowiek przejął technikę podróżowania Eskimosów, a samych łowców zatrudnił w służbie nauki. Zawsze znosili oni to ogromne ryzyko z wielkim humorem, a jako beziemienni wyrobnicy nieświadomie przyczynili się do tego, iż można było wykonać prace, które rzuciły światło na wiele arktycznych zagadek¹⁸⁶.

Cytowany fragment zdradza ambiwalencję sensu wypowiedzi europejskiego narratora, który potępiając fakt, że rola Inughuit, „beziemiennych wyrobników” w odkryciach polarnych nie była wystarczająco wyeksponowana, nie neguje równocześnie nadrzędności idei postępu i roli zachodniej nauki w eksploracji Grenlandii. Kreując obraz Inughuit jako niepokonanych arktycznych herosów i uznając ich obecność w służbie zachodniej nauki, narrator podkreśla, że przyczynili się do tego „nieświadomie”, podczas gdy właściwe odkrycia mogły zostać dokonane dopiero przez dowodzącego nimi „białego człowieka”. Wypowiedź ta sugeruje, że podróżując po całej Arktyce i docierając do najmniej przyjaznych jej zakątków, Inughuit czynili to bez refleksji, kierując się instynktem, a nie rozumem i potrzebą rozjaśniania mroków niewiedzy¹⁸⁷.

¹⁸⁵ Mary Louise Pratt określa postaci natywnych mieszkańców pełniących podrzędną rolę pojęciem *disponibilité*: „[coś], co zakłada się z góry niczym aksjomat”. M. L. Pratt, op. cit., s. 82.

¹⁸⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 13.

¹⁸⁷ Co potwierdza interpretacja tych, którzy pozostawili po sobie odnalezione przez ekspedycję kamienne kręgi: obozowali oni w tym odległym miejscu ze względu na swój „nieomylny instynkt myśliwych”. Ibidem, s. 80.

Tym, co czyni białego człowieka świadomym wagi podróżowania w celu odkrywania świata, jest jego przynależność do zachodniego kręgu kulturowego, wyróżniającego się postępowym cywilizacyjnym, stanowiącym przepaść nie do przebycia dla reprezentantów kultur niezachodnich. Dlatego gdy narrator odczuwa niekwestionowane braterstwo z urodzonym i wykształconym w duńskiej Grenlandii Zachodniej Jørgenem Brønlundem – który zginął w służbie europejskiej nauki podczas tragicznej w skutkach ekspedycji Dania, usiłując ocalić jej rezultaty kartograficzne, i który zostaje przez niego zaliczony do grona reprezentantów kultury – jednocześnie odmawia tego reprezentującym stadium natury Inukitsogowi i Uvdloriaqowi pomimo ich znakomitych, wyjątkowych kwalifikacji jako arktycznych eksploratorów – „zawodowych podróżników i odkrywców”¹⁸⁸.

Inughuit są dla narratora uosobieniem prawdziwych arktycznych herosów¹⁸⁹, ale zaznacza on, że dokonali oni tak wielkich czynów na mocy swej eskimoskiej esencji, wrodzonego instynktu podróży pozwalającego im górować nad wszystkimi innymi ludami w arktycznych rejonach. Tryb życia Inughuit po raz kolejny zostaje przyrównany do zachowania zwierząt, w tym przypadku do natury lemingów¹⁹⁰, ponieważ podobnie jak te zwierzęta odbywające wielkie wędrówki, żyjący w sposób nomadyczny mieszkańcy Grenlandii Północnej „[n]igdy nie zaznali spokoju, zawsze pragnęli podążać coraz dalej na wielkie wyprawy odkrywcze, by odnaleźć nową ziemię i nowych ludzi”¹⁹¹. Kieruje nimi „wielki niepokój w umyśle”¹⁹², który narrator postrzega jako ważną, niezmienną cechę Inughuit: „Takim jak on byli jego przodkowie i jego dzieci także nie będą inne”¹⁹³. Na-

¹⁸⁸ Ibidem, s. 12.

¹⁸⁹ „Żadna ziemia nie wydawała się zbyt bezludna, żaden klimat zbyt surowy”. Ibidem, s. 80.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 79.

¹⁹¹ Ibidem. W sformułowaniu tym pobrzmiewają wyraźne echa słów starego Merkrusârka, opowiadającego narratorowi historię migracji kanadyjskich Inuit na Grenlandię, które stanowią zarazem motto całej relacji „[n]igdy nie zaznał spokoju, odkąd po raz pierwszy usłyszał pogłoski o nowych ludziach”. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 9.

¹⁹² Idem, *Min Rejsedagbog*, s. 13.

¹⁹³ Ibidem, s. 79.

zywając ich „podróżującym ludem”¹⁹⁴, dokonuje esencjalnego wpisania przemieszczania się z miejsca na miejsce w ich naturę – stałą i odporną na zmiany.

W przeciwieństwie do Inughuit zachodni polarnicy udający się na dalekie i niebezpieczne wyprawy w nieznaną kierują się nie instynktem, lecz rozumem; ukoronowaniem ich dążeń jest osiągnięcie naukowego celu i tym samym wkład w postęp nowoczesnej wiedzy. Ponieważ Inughuit reprezentują niższe stadium w rozwoju cywilizacyjnym człowieka, mogą oni przyczynić się do „świętego” celu eksploracji nieznanych części świata jedynie jako podkomendni Europejczyków. To dzięki przedstawicielom Zachodu i ich pracowitości mógł się dokonać postęp cywilizacji, dający im bezdyskusyjną przewagę nad innymi i prawo do tego, by jako reprezentanci kultury mogli prowadzić inne, mniej rozwinięte narody tą samą drogą¹⁹⁵.

Opozycja między naturą reprezentowaną przez Inughuit a kulturą, której przedstawicielami są duńscy podróżnicy, w *Nowych ludziach* służąca różnicowaniu północnogrenlandzkiego Innego jako podległego Zachodowi, zostaje powielona w *Moim dzienniku podróży*, jednakże jej użycie w kontekście ekspedycji polarnej, której członkami są rdzenni mieszkańcy, zyskuje dodatkowy sens. Także w drugiej z Rasmussenowskich relacji służy ona umocnieniu dominacji zachodniej kultury nad resztą świata, ale legitymizuje równocześnie „naturalne” duńskie przywództwo w eksploracji Grenlandii i równie „naturalną” rolę Inughuit jako podkomendnych białych mężczyzn z Zachodu, umacniając asymetryczny układ sił w stosunkach duńsko-grenlandzkich. Męskość bohaterów polarnych jest zatem strukturowana ich kierowniczą, nadrzędną rolą nad mniej „cywilizowanymi” północnogrenlandzkimi Innymi w ramach działań prowadzonych w imię szczytnego celu postępu zachodniej wiedzy.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 80.

¹⁹⁵ Uznanie narratora dla postępu dokonanego przez zachodnią cywilizację dochodzi najsilniej do głosu, gdy po zakończonej ekspedycji bohaterowie wpływają na morza okalające duńskie terytorium: „[z]nów jesteśmy na morzach, które pracowici ludzie czynią żywymi; z powrotem w wielkim kłębowisku sił, kipiących w turbinie naszej potężnej cywilizacji”. Ibidem, s. 120.

Destabilizacja binarnych opozycji konstruujących męski heroizm polarników

Przestrzeń liminalna geografii przygody, co zauważa Richard Phillips, jednocześnie „ogranicza i umożliwia”, ponieważ elementy rozpoznawalnego świata pojawiają się na nowo w dziwnych, nieustannie zmieniających się konfiguracjach, niejednokrotnie powodujących zaburzenia dominujących dyskursów; z jednej strony reprodukuje ona ustalone wzory, z drugiej – stwarza możliwości przekraczania granic i kategorii¹⁹⁶. Jak zamierzam teraz wykazać, właściwości te cechują również liminalną przestrzeń przygody w *Moim dzienniku podróży*.

W poprzednim rozdziale został dowiedziony ambiwalentny charakter binarnych opozycji stanowiących stały element literatury zwanej kolonialną. Zjawisko odwrócenia ustalonych dyskursywnych dychotomii jest charakterystyczne również dla *Mojego dziennika podróży*, co skutkuje oporem wobec autorytarnego dyskursu zachodniej metropolii. Zaznacza się to na poziomie opozycji: bycie w domu–bycie w podróży, gdzie do głosu dochodzą skomplikowane relacje identyfikacji europejskiego podmiotu.

Bohaterowie *Mojego dziennika podróży* niewątpliwie przedstawiają bycie poza domem nad bycie w bezpieczeństwie domowego ogniska ze względu na możliwość zdobycia szlifów polarnika i tym samym udowodnienia swego bohaterstwa. Są oni jednak również arktycznymi osadnikami, założycielami faktorii handlowej w Grenlandii Północno-Zachodniej i znajdują przyjemność w nomadycznym życiu w podróży, potrafią stworzyć sobie ognisko domowe w swym małym gronie w zaciszu zmieniających się nieustannie miejsc tymczasowych noclegów. W wielu fragmentach pojawiają się informacje świadczące o przekraczaniu granic tego, co należy do przestrzeni „domowej”, i tego, co znajduje się poza nią. „Dom”, chociaż chwilowy, może zatem także istnieć w samym sercu arktycznej zimy:

¹⁹⁶ R. Phillips, op. cit., s. 165–166.

Jest dopiero czwarta, a my siedzimy w namiocie wokół płonącego prymusa, rozkoszując się ciepłem i jedzeniem przed ponownym wyruszeniem w drogę.

Uczucie błogiego zadowolenia i pragnienie podróży stwarza w środku poranka idyllę, która najzwyczajniej w świecie drwi sobie z pogody i wiatru¹⁹⁷.

Narrator przy różnych okazjach zauważa związane z danym miejscem sytuacje wywołujące uczucie przyjemności i przytulności – co podkreśla często stosowany duński przymiotnik *hyggelig* (oznaczający przyjemność, przytulność, poczucie bezpieczeństwa i komfortu) oraz rzeczownik *velvære* (czyli dobre samopoczucie, błogość, zadowolenie) – wywoływane przez określone zapachy, ciepło, poczucie sytości i bezpieczeństwa¹⁹⁸. Ich użycie w stosunku do bycia w Arktyce – w innych miejscach narracji przedstawianej jako lodowa pustynia i najmniej przyjazne miejsce na ziemi – zakłóca jednoznaczny obraz łądolu i Grenlandii Północno-Wschodniej jako obszarów naznaczonych wyłącznie śmiercią i cierpieniem. Są to przestrzenie liminalne, miejsce arktycznej przygody i spotkań z Innym, których charakter w nieunikniony sposób cechuje się niedefiniowalnością i mnogością sensów.

W Rasmussenowskich przedstawieniach podróży wschodnim wybrzeżem Grenlandii raz po raz pojawiają się informacje o wprawiających podróżników w błogostan postojach, w trakcie których zaznają nie tylko potrzebnego odpoczynku, ale także rzeczywistej przyjemności związanej z poczuciem domowości i przytulnością danego miejsca. Po upolowaniu pierwszego wołu piżmowego i nadejściu burzy śnieżnej wznoszą oni szybko igloo, w zaciszu którego „z uczuciem prawdziwego błogostanu” pozwalają wyszaleć się niepogodzie¹⁹⁹. Częstokroć poczuciu dobrobytu związanego z bezpieczeństwem i ciepłem domowego ogniska towarzyszy (częściowa bądź całkowita) nagość uczestników ekspedycji, jak w przypadku intymnego momentu pisania dziennika przez narratora podczas po-

¹⁹⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 30.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 41, 49.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 49.

stoju na lądolodzie: „Leżę nagi na miękkiej skórze z renifera z fajką w ustach i parującym przede mną kubkiem herbaty”²⁰⁰. Przedstawiona scena bardziej przywodzi na myśl kojarzone z mieszczańskim życiem rozkoszowanie się miłą chwilą wieczornego odpoczynku po całym dniu pracy niż trudy i znoje zahartowanych zimnem mężczyzn stawiających czoło śmiertelnemu niebezpieczeństwu arktycznej przyrody.

Tekst *Mojego dziennika podróży* świadczy zatem o tym, że arktyczna podróż to coś więcej niż tylko zmaganie się z ekstremalnie niebezpiecznym wrogiem, harówką w pocie czoła i doświadczaniem fizycznego bólu. Nawet nieprzyjazna przestrzeń lądolodu i Grenlandii Północno-Wschodniej potrafi być „miejscem, gdzie istnieje dom”²⁰¹, uosabianym przez przytulność domku śnieżnego bądź namiotu ze skór zwierzęcych – częściowo zamkniętej przestrzeni, która wnosi element domowości w przestrzeń męskiej przygody bohaterów-polarników. Odczuwając przyjemność związaną z wrażeniem domowego bezpieczeństwa, homogeniczna konstrukcja męskości polarników zostaje zakłócona wprowadzeniem pierwiastka uważanego za żeński²⁰², co dowodzi, że „męskość” bohaterów relacji nie jest biernie reprodukowana, lecz aktywnie konstruowana i rekonstruowana, podlegając nieustannym zmianom.

Zadomowienie narratora w Grenlandii Północno-Zachodniej może także stanowić siedlisko oporu wobec nadrzędnej retoryki tekstu. Reprezentacjom Grenlandii Północno-Wschodniej i lądolodu jako przestrzeniom skrajnie niebezpiecznym zostają przeciwstawione przedstawienia dostatnich, bezpiecznych i przyjaznych terytoriów położonych na północy zachodniego wybrzeża wyspy. Dominującym tropem w reprezentacji Grenlandii Północno-Zachodniej w *Moim dzienniku podróży*, podobnie jak w *Nowych ludziach*, jest z kolei idealizacja, jednakże w przeciwieństwie do wcześniejszej relacji nie opiera się ona na percepcji wzrokowej podmiotu postrze-
ga-

²⁰⁰ Ibidem, s. 27.

²⁰¹ Y.-F. Tuan, *Desert and Ice*, s. 69.

²⁰² R. Phillips, op. cit., s. 90.

jącego rzeczywistość z oddalenia, ale podmiotu UCZESTNICZĄCEGO w dyskursywizowanej rzeczywistości.

Idealizację przedstawienia przestrzeni obszaru wokół faktorii handlowej Thule oddają najpełniej opisy pobytu członków ekspedycji w inughuickim osiedlu Mięso oraz scena powrotu po wielomiesięcznych trudach podróży.

Obfitujące w zwierzyinę łowną Mięso jest miejscem, którego mieszkańców narrator zna z imienia i w których dniu codziennym uczestniczy. Owa przestrzeń okazuje się mu nie tylko znana, ale także łączy go z nią głębokie uczucie przynależności. Znajduje to wyraz w używanym przez niego języku, zdradzającym sympatię i podziw dla różnorodności zamieszkiwanej przez siebie części Arktyki. Grenlandia Północno-Zachodnia jest w pierwszej kolejności przestrzenią dostatnią: dzięki obecności „krwistych morsów”, będących dla mieszkańców regionu niczym „żywy chleb powszedni”²⁰³, tamtejsze schowki z mięsem nigdy nie pustoszeją. Inughuickie osiedle Mięso stanowi dla narratora „oazę obfitości”²⁰⁴, jakiej życzyłyby wszystkim ludziom na świecie. Jej udomowienie symbolizuje nadanie jej nazwy „eskimoskiego Kanaan”, która, obok mitycznego określenia „Thule”, wpisuje ten region w przestrzeń kulturową zachodniego świata.

Trop idealizacji przedstawienia Grenlandii Północno-Zachodniej dochodzi wyraźnie do głosu w opisie sceny powrotu do Thule nazywanej przez narratora „domem” bądź „naszym osiedlem”²⁰⁵. Powracając doń po długiej nieobecności, rozpoznaje on z daleka znajomy krajobraz – „jezioro, gdzie chłopcy i dziewczęta łowią ościem pstrągi z nowopowstałego lodu”²⁰⁶. Ekspedycja zjawia się ubrana w nową odzież: „piękne, błyszczące kamiki”²⁰⁷ i gładkie futra z fok”²⁰⁸, przynosząc także zaoszczędzone podczas podróży delikatne mięso

²⁰³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 7.

²⁰⁴ W oryginale *Fornødenhedernes Oase*, co dosłownie oznacza „oazę tego, co niezbędne do życia”. Ibidem.

²⁰⁵ Ibidem, s. 117.

²⁰⁶ Ibidem.

²⁰⁷ Buty inuickie z wysokimi cholewkami.

²⁰⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 7.

i tłuszcz z wołów piżmowych, przeznaczone do spożycia w czasie uroczystego posiłku przy powrocie. Ostatni kawałek drogi czterej mężczyźni pokonują biegiem, zatrzymując się dopiero na widok osiedla, które ukazuje im się po wejściu na szczyt wzgórza:

Zapał już wieczór, morze i ląd spowijał jesienno-wrześniowy zmierzch. Koło domów płonęły ogniska, których płomienie jaskrawo oświetlały stojących wokół ludzi; było tak bezwietrznie, że dym wzbijał się prosto w górę. Jezioro spoczywało zupełnie spokojne, gładkie i ciemne, z pojedynczymi górami lodowymi powolnie dryfującymi wraz z prądem w stronę fiordu.

Wszystko tchnęło idyllą i przytulnością osiedla zamieszkałego przez ludzi²⁰⁹.

W powyższym fragmencie zastosowano zwyczajny język, różniący się od sensacjonalistycznych opisów lądolodu i północno-wschodniego wybrzeża. Używanie przez narratora poufalego, niekiedy nawet pokornego języka w opisach regionu Thule, tak różnego od omawianego powyżej heroicznego języka eksploracji i męskiej arogancji, podkreśla jego identyfikację z tą częścią Grenlandii Północnej. Szkicowany krajobraz jest zamieszkały przez ludzi, jego dominujące cechy to wszechobecny spokój i domowa atmosfera, którą uwydatnia słowo „przytulność”, zobrazowane przez blask płynący od palenisk. Jedyne – powolne – ruch, jaki obserwujemy w tej scenie, to wzbijający się prostą linią w górę dym i powolne przesuwanie się gór lodowych na spokojnej, gładkiej tafli jeziora. Olbrzymie góry stanowią zwykłą część arktycznego krajobrazu, a nie wzniosły element północnogrenlandzkiej przyrody, czyniącej człowieka małym bądź będącej dla niego źródłem wyszukanych przeżyć estetycznych. Do wyraźnie pozytywnego przedstawienia osady przyczynia się użycie słowa „idylla”, nasuwające skojarzenia z rajem na ziemi – jednym z najczęstszych stereotypów dotyczących „nowych lądów”. Omawiany fragment *Mojego dziennika podróży* nie przynosi jednak narracji na temat odkrywania „nowego świata”, tylko opisuje powrót podróżników do miejsca postrzeganego jako dom. Ich przynależność

²⁰⁹ Ibidem, s. 118.

do przestrzeni Thule odzwierciedlają występujące w dalszej części kontrasty: przeciwstawienie „surowej temperatury lodowca”, do jakiej nawykli podróżnicy, „fali ciepła, płynącej od ziem, na które powróciliśmy”²¹⁰, oraz zestawienie „wielkiego nieznanego, które przez długi czas zaludnialiśmy wyłącznie my sami” ze „znanym zarysem krajobrazu”²¹¹.

Pod względem konwencji scena przybycia uczestników ekspedycji do osady rozgrywa się w sposób przypominający literaturę przygodową bądź baśń: po długiej i pełnej niebezpieczeństw wędrówce mężczy bohaterowie powracają do domu, gdzie wita się ich z należnymi wiwatami. Spektakularne przybycie podróżników zostaje najpierw obwieszczane oddaniem przez każdego z nich jednego strzału, dopiero wtedy, po zwróceniu na siebie uwagi, może nastąpić właściwa, uroczysta scena powrotu:

Sylwetki naszych czterech postaci na szczycie wzgórza zarysowywały się wyraźnie na tle wieczornego nieba i natychmiast rozpoznano, kim byliśmy. Wzrostu Freuchena nie dało się z niczym pomylić. Podczas gdy spokojnie schodziliśmy w dół po górskim zboczu, ze wszystkich stron nadbiegali ku nam ludzie, zasypując nas pytaniami²¹².

Niczym w dobrze kończącej się baśni bądź opowieści przygodowej, po hucznym powitaniu powracających do domu, u pastorostwa odbywa się powitalna uczta, na którą zaproszono wszystkich mieszkańców osiedla. Narrator zaznacza, że biesiadnicy oddają się radości „tak, jak rozumieją to Eskimosi”, jednakże dystans między europejskimi „nami” a pozaeuropejskimi „nimi”, jaki konstruuje owa esencjalizująca uwaga, zostaje ponownie zniwelowany słowami: „Wszyscy staliśmy się szczęśliwymi dziećmi, prześcigając się nawzajem w okrzykach i wiwatowaniu”²¹³. Stwierdzeniem tym – w istocie odmianą formuły szczęśliwego zakończenia opowieści o przygodzie – kończy się zarazem tekst dziennika, po którym następuje zakoń-

²¹⁰ Ibidem.

²¹¹ Ibidem.

²¹² Ibidem.

²¹³ Ibidem, s. 119.

czenie całości relacji, opowiadające o powrocie Europejczyków do Danii.

Narrator jako dowódca ekspedycji odbywa podróż, której cel to dotarcie do nieznanymi wcześniej terytoriów, co nasuwa skojarzenia z wielowiekowymi dążeniami do odkrycia Przejścia Północno-Zachodniego albo odnalezienia mitycznej *Ultima Thule*, jednak Grenlandia Północna nie jest dla niego wyłącznie środkiem czy metodą, dzięki której ma on zapewnić sobie sławę odkrywcy i potwierdzić autorytet badacza. W równym stopniu jest ona dla niego także celem samym w sobie²¹⁴. Północno-zachodnie wybrzeże Grenlandii wraz z Thule jako centrum stanowi dla niego punkt odniesienia w spotkaniu z Innym w nieznanymi wcześniej regionach wyspy. Uczestnicy ekspedycji udają się na wyprawę po to, by dotrzeć do, jak się okazuje, nieistniejącego Kanału Peary'ego. Thule jest natomiast tym, co istnieje – i to ona konstituuje pierwszy plan narratora, który, wędrując zapatrzoną w dal, by przybyć do wyznaczonego sobie celu, nie traci jej nigdy z zasięgu wzroku.

Idealizacja regionu Thule, będąca jednym z dominujących tropów w *Nowych ludziach*, w *Moim dzienniku podróży* opiera się na uczestnictwie podmiotu w doświadczanej przez niego rzeczywistości, a nie na postrzeganiu jej z oddalenia. Trop idealizacji zostaje poddany resemantyzacji, pełniąc w późniejszym Rasmussenowskim utworze inne funkcje i nadając mu inny sens niż idealizacja zastosowana w relacji z 1905 roku. Będąc wyrazem ZADOMOWIENIA narratora *Mojego dziennika podróży* w północnogrenlandzkiej przestrzeni, idealizacja Grenlandii Północno-Zachodniej świadczy o jego przynależności do tego regionu i identyfikacji z jego mieszkańcami – w opozycji do „nowych” terytoriów lądolodu i północno-wschodniego wybrzeża Grenlandii. Przedstawienia Thule i okolic, skonstrastowane ze śmiertelnie niebezpiecznymi przestrzeniami dyskursywizowanymi w narracji, przyczyniają się do stworzenia nie-

²¹⁴ Więcej na temat tej różnicy w podejściu do Północy piszą: A. Senkpiel, *Places of Spirit, Spirits of Place: The Northern Contemplations of Ruby Wiebe, Aritha van Herk, and John Moss*, w: *Echoing Silence: Essays on Arctic Narrative*, red. J. Moss, Ottawa 1997, s. 132–133; J. Moss, *Enduring Dreams: An Exploration of Arctic Landscape*, Ontario 1994, s. 135.

jednorodnej i kontrapunktywnej konstrukcji Grenlandii Północnej jako terytorium charakteryzującego się skrajną różnorodnością, nie dającego się jednoznacznie sklasyfikować za pomocą spójnych dyskursów o MONOLITYCZNYM północnogrenlandzkim Innym.

Jak zostało wykazane na początku tego rozdziału, sposoby reprezentacji lądolodu oraz Grenlandii Północnej w *Min Rejsedagbog* jako przestrzeni skrajnie niebezpiecznej i zagrażającej śmiercią przyczyniają się do konstrukcji bohaterskich „zdobywców” Arktyki – europejskich polarników działających w służbie naukowego postępu. Mimo iż inughuicy uczestnicy są przedstawieni jako reprezentanci prymitywnego ludu żyjącego w bliskości z naturą i dlatego podległego Europejczykom w kwestiach świadomej NAUKOWEJ eksploracji nieznanych terytoriów arktycznych, wymowa relacji jest ambiwalentna, jeśli chodzi o omawianą wcześniej kreację europejskich polarników jako bohaterów.

Ambiwalencja ta dochodzi do głosu w części opisującej przygotowania do planowanego wyruszenia w drogę z inuickiego osiedla Mięso. Cytowana wcześniej wypowiedź narratora o roli Inughuit w eksploracji Arktyki nie pozostaje bez echa, lecz zostaje zrewanżowana „dumną” odpowiedzią młodego Inughuaqa o imieniu Odårk:

Nie mów o tym, czego dokonaliśmy bądź też o pomocy, której byliśmy w stanie udzielić. Cóż możemy poradzić na to, że matka urodziła nas z wielkim niepokojem w umyśle, albo że ojciec wcześniej nauczył nas, że życie jest podróżą, w której jedynie nieudolni pozostają w tyle?

Młode dni mężczyzny powinny zostać spożytkowane na odkrywanie nowego i dlatego towarzyszyliśmy białym mężczyznom w ich podróżach²¹⁵.

Wypowiedź ta stanowi kontrast do przedstawionych wcześniej poglądów narratora na kwestie eksploracji Arktyki. Młody Inughuaq mówi o tym, na co także zwraca uwagę kanadyjski badacz literatury o arktycznej Północy Aron Senkpiel: w przeciwieństwie do trudności, z jakimi borykali się nawet najsilniejsi biali mężczyźni w związku z życiem w Arktyce, Inuit – mężczyźni, kobiety, niemowlęta i star-

²¹⁵ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 13.

cy – żyli tam szczęśliwie od co najmniej tysiąca lat²¹⁶. Wypowiedź Odârka stawia pod znakiem zapytania heroizm zachodnich polarników, a także duńskich uczestników obecnej ekspedycji. Dla Inughuit arktyczne podróże stanowią część codziennego życia i nie uważają ich oni za żadne wielkie dokonanie. Jak stwierdza Odârk, odbywanie długich podróży w nieznane to część zwyczajowego etapu rozwojowego umiejętności młodych mężczyzn, dlatego uczestnictwo w ekspedycjach polarnych traktowali oni jako możliwość zobaczenia nowych miejsc (równie dobrze mogliby je zresztą zobaczyć sami, bez pomocy białych ludzi). Mimo esencjalizującego poglądu na naturę Inughuit, potwierdzającą analizowaną wcześniej wypowiedź narratora na temat ich „wrodzonego” instynktu podróży²¹⁷, słowa Odârka w tekście *Mojego dziennika podróży* przeciwstawiają się jednocześnie sądowi o tym, że przestrzeń przygody była zarezerwowana wyłącznie dla przedstawicieli Zachodu.

Inughuit są nieustannymi poszukiwaczami przygód, co więcej – to normalna część ich życia. Potwierdzają to znaleziska archeologiczne, na jakie natrafiają uczestnicy ekspedycji na wschodnim wybrzeżu: kamienne kręgi – pozostałości po namiotach inughuickich myśliwych na terytorium, które wydawało się niczym innym jak niosącym śmierć pustkowiem:

Tutaj, choć tak daleko od wszystkich ludzi, kilku ich [Inughuit] rodaków zносиło byt wraz z żonami i dziećmi; a my sądziliśmy, że staliśmy na nowej ziemi, na której nikt nigdy wcześniej nie postawił swojej stopy, oprócz zwierzyny zamieszkującej wysoko w górach!²¹⁸

Wypowiedź Odârka nie tylko zakłóca skonstruowany przez narratora obraz Inughuit jako arktycznych herosów, ale kwestionuje także przedstawienie europejskich polarników jako bohaterów dokonujących wielkich, niecodziennych czynów. Swoją wypowiedzią Odârk demonstrowa podmiotowe sprawstwo Inughuit, prezentując własny pogląd na historię zachodniego polarnictwa i roli w niej swoje-

²¹⁶ A. Senkpiel, op. cit., s. 128.

²¹⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 79.

²¹⁸ Ibidem.

go ludu. Jego słowa pozbawiają czyny Europejczyków podkreślane go przez nich heroizmu i aury wielkich dokonań.

Przyjmując za punkt wyjścia cytowaną wcześniej wypowiedź Odárka, udział w europejskiej ekspedycji dvojga Inughuit: Inukitsoqa i Uvdloriaqa może również przyczynić się do zakwestionowania konstruowanego w narracji heroizmu badaczy polarnych, a ich męskość stanowić konkurencję dla prezentowanej męskości europejskiej. W przeciwieństwie do Duńczyków – dla obydwu Inughuit podróż to po prostu rodzaj kolejnej wyprawy będącej sposobem na zdobycie koniecznego do przetrwania w Arktyce doświadczenia. Czyny, których dokonują, są zatem częścią ich codzienności i nie wydają im się szczególnie bohaterskie. Mimo przypisywanej Inughuit esencjalnej chęci podróżowania, przyrównywanej do tej, która steruje bezmyślnymi lemingami i która, według opowiadającego, cechuje cały lud Inuit, to właśnie na wypracowanej przez ten sam lud technice opierają się wielkie dokonania europejskich podróżników. Przyznając narratorowi rację w kwestii, że bez „białego człowieka” Inughuit nie zawędrowaliby w najbardziej odludne rejony zamieszkiwanej przez nich części Grenlandii, należy sobie jednocześnie zadać pytanie o sens tych podróży w oczach rdzennych mieszkańców, niemających na uwadze żadnych narodowych czy ekspansjonistycznych celów służących sławie i chwale konkretnego państwa narodowego. Humor, z jakim traktują europejskich towarzyszy, wskazuje, że jest to dla nich jedna z wielu podróży, której doświadczenie – podobnie jak to zdobyte podczas wypraw nieodbywających się pod przywództwem czy z udziałem przedstawicieli Zachodu – ma przede wszystkim praktyczny wymiar, nie stanowiąc głoszonego przez narrację aktu skrajnego heroizmu i poświęcenia w imię nadrzędnej wartości służenia swej kolonialnej ojczyźnie.

Heroizmowi polarników wydają się też zaprzeczać niektóre z własnych wypowiedzi narratora. Po przekroczeniu lądolodu zwraca on uwagę, że „to, co w dniu rozpoczęcia podróży wydawało się ryzykownym przedsięwzięciem, dokonane zostało jako zwykła eskimoska podróż psim zaprzęgiem”²¹⁹. Wypowiadając te słowa,

²¹⁹ Ibidem, s. 36.

narrator zwraca uwagę na to, że dokonania polarników – w tym zwłaszcza swoich słynnych poprzedników: Fridtjofa Nansena i Roberta Edwina Peary'ego, heroizowanych na całym świecie z racji doniosłości dokonanych przez nich czynów – w zestawieniu z życiem codziennym Inughuit tracą wiele ze swego bohaterstwa. Odbywana wyprawa nie jest jednak „zwykłą podróżą”, lecz naukowym projektem pod jego własnym kierownictwem. Mówiąc o „zwykłej podróży”, narrator kieruje uwagę czytelnika na odmienność zorganizowanej przez siebie ekspedycji, w istocie nobilitując dokonanie niecodziennego czynu przez siebie i innych uczestników²²⁰. Wypowiedź ta pozbawia heroizmu jego wielkich poprzedników, nie ujmuje natomiast wielkości jego własnym czynom.

Rasmussenowski tekst nie ma wielu miejsc, gdzie inughuicy pomocnicy otrzymują możliwość samodzielnej wypowiedzi; pomimo tego nie jest on całkowicie wolny od głosu północnogrenlandzkiego Innego, który – także przez włączenie perspektywy innej niż europejski sposób widzenia – potrafi przyczynić się do destabilizacji heroicznej konstrukcji polarników. W *Moim dzienniku podróży* dochodzi do takiego zaburzenia z powodu opowieści narratora o sytuacji, która sprawiła, że „dwaj dobrzy Eskimosi wyjątkowo dobrze się bawili, i która na długi czas stała się dla nich źródłem niepohamowanych wybuchów śmiechu”²²¹. Bohaterem historii jest Peter Freuchen. Mężczyzna ten z powodu nie do końca wyleczonej ślepoty śnieżnej poruszał się z zamkniętymi oczami i zdarzyło się, że przez pomyłkę zaczął jeść odgrzebane przez psy kości po zabitych wcześniej członkach sfory, myśląc, iż należą one do upolowanych wołów piżmowych. Dopiero po spożyciu wyjątkowo niesmacznego kęsu otworzył oczy, by się przekonać, że „wołom piżmowym wyrosły długie pazury i poduszki”²²². Narrator z wyczuciem komentuje sytuację:

²²⁰ Potwierdza to początek relacji i rozważania narratora, który w zestawieniu z profesjonalnym wyposażeniem ekspedycji swych wielkich poprzedników określa przygotowywaną przez siebie wyprawę jako „prymitywną”. Ibidem, s. 16.

²²¹ Ibidem, s. 53.

²²² Ibidem, s. 54.

Mimowolny komizm, jakim nacechowany był ten niewielki epizod, do tego stopnia przypadł do gustu naszym towarzyszom, że później wszedł w skład stałych numerów rozrywkowych, za każdym razem, kiedy po naszym powrocie opowiadano o zabawnych zdarzeniach, do jakich doszło w trakcie podróży²²³.

Zdarzenie to pokazuje, że mimo hegemonii zachodniej narracji dotyczącej obserwowania Inughuit przez europejskich podróżników – także ci ostatni stają się obiektami rdzennego spojrzenia, w którym niekoniecznie pełnią rolę bohaterskich zdobywców Arktyki. W *Moim dzienniku podróży*, podobnie jak w *Nowych ludziach*, na mocy omawianego wcześniej zjawiska „odwróconej etnografii” Inughuit są przedstawieni jako aktywnie postrzegające podmioty będące w stanie odwzajemnić „imperialne spojrzenie” Europejczyków. Europejski podróżnik jako obiekt niepoahamowanej wesołości Inughuit pozbawia autoryzacji konstruowaną w narracji heroiczną męskość badaczy polarnych. Wraz z rdzennym poglądem na polarnictwo w tekście relacji podważa to pozornie trwałą hierarchię władzy w *Moim dzienniku podróży*, czyniąc miejsce dla alternatywnych sposobów rozumienia europejskich dokonań na północnogrenlandzkim terytorium.

²²³ Ibidem.

CZEŚĆ II

Terra feminarum: męska podróż w żeńskiej przyrodzie

Punktem wyjścia do poniższej refleksji jest spostrzeżenie kanadyjskiej badaczki Sherrill E. Grace dotyczące sposobu przedstawiania aktów eksploracji i przygody w arktycznej przestrzeni jako będących „wyłącznie rodzaju męskiego”, podczas gdy ich otoczeniu zostaje nadana żeńska płć kulturowa²²⁴. Taki rodzaj dyskursywizacji Arktyki fińskie badaczki Hanna-Mari Ikonen i Samu Pehkonen określają jako *terra feminarum*, czyli konstruowanie miejsca poza znanym światem, z którego męskie spojrzenie czyni kobiecy przedmiot, podporządkowując go sobie²²⁵. Odbywa się to dwójako: zarówno przez wychwalanie, czyli „męskość estetyczną” [ang. *aesthetic masculinity*], jak i czynność dokonywania pomiarów, przez badaczki zwaną „męskością naukową” [ang. *scientific masculinity*]²²⁶. Genderyzacja arktycznej przestrzeni łączy się z uprzywilejowaniem wzroku – zmysłu uważanego za męski, z którym utożsamiano polarnictwo jako domenę mężczyzn, czyli była to tak zwana czynność związana z oddaleniem [ang. *distance activity*]²²⁷ w opozycji do łączonych z bliskością zmysłów „kobiecych”: powonienia, smaku i dotyku. Nadawanie płci kulturowej swemu otoczeniu jest zatem strukturyzowane władzą.

Doświadczenie Innego za pomocą postrzegania wzrokowego, niezwykle istotne dla analizy *Nowych ludzi*, i związana z nim unieruchomiona pozycja autonomicznego, stabilnego podmiotu w przy-

²²⁴ S. E. Grace, *Gendering Northern Narrative*, w: *Echoing Silence*, s. 164. Na kwestię podporządkowywania sobie przez męskich podróżników nieznanymi im wcześniej terytoriów za pomocą nadawania im żeńskiej płci kulturowej zwraca także uwagę Mary Louise Pratt. M. L. Pratt, op. cit., s. 298.

²²⁵ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 129. Postkolonialna badaczka feministyczna Anne McClintock nazywa takie praktyki tradycją „porno-tropiczną” [ang. *porno-tropic*]. A. McClintock, *Imperial Leather: Race, Gender and Sexuality in the Colonial Contest*, New York 1995, s. 22.

²²⁶ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 129.

²²⁷ Ibidem, s. 132.

padku lektury *Mojego dziennika podróży* zostają uzupełnione o równie istotny aspekt męskości obserwatora. Moja uwaga skupia się zatem na sposobach przedstawienia Grenlandii Północnej i Inughuit, będących wynikiem genderyzowanego spojrzenia dowódcy ekspedycji arktycznej. Ponieważ relacje na temat podróży są jednak w równym stopniu miejscem NEGOCJACJI stosunków między podmiotem a Innym²²⁸, równie istotne dla poniższej części analizy jest zbadanie tych rodzajów dyskursywizacji Grenlandii Północnej i Inughuit, które przeciwstawiają się imperialnej genderyzacji, przyczyniając się do ambiwalencji przedstawienia północnogrenlandzkiego Innego.

Męskość naukowa: wymazanie, kartografowanie i wykonywanie pomiarów

W zgodzie z tym, co twierdzą Hanna-Mari Ikonen i Samu Pehkonen o nauce jako jednym z głównych motywów ukrywających się za pragnieniem podboju Północy²²⁹, przemawiającego w imieniu swoim i towarzyszy narratora *Mojego dziennika podróży* łączą związki z instytucją duńskich badań polarnych. Słowami: „nie ogniem i mieczem [...], lecz teodolitem mieliśmy torować sobie drogę i zdobywać ziemie dla starej Danii”²³⁰, wpisuje się on w długą tradycję podboju naukowego Arktyki, której terytoria stwarzały polarnikom możliwość przyczynienia się do większej sławy i chwały ich zachodnich ojczyzn. Cytowana wypowiedź jest jedną z nielicznych, w których narrator, podkreślając narodowy aspekt przedsięwzięcia, w sposób niepozostawiający wątpliwości wypowiada się w sprawie tego, czym korzyściom ma służyć dowodzona przez niego ekspedycja.

Podporządkowywanie sobie przyrody przez polarników polega na dokonywaniu pomiarów i obserwacji, przez które następuje zdobycie, objęcie w posiadanie i oswojenie ostatnich pustych dziewi-

²²⁸ Ibidem, s. 136.

²²⁹ Ibidem, s. 138.

²³⁰ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 18.

czych ziem, dokonywane w imieniu prywatnym, narodu, a także (zachodniej) ludzkości²³¹. Ponieważ naukowym pędem męskich polarników sterują męskie instytucje, produkowana przez nich wiedza jest wyraźnie zdefiniowana pod względem płci kulturowej. Ma to oczywisty wpływ na końcowy rezultat przedstawień Innego, który Hanna-Mari Ikonen i Samu Pehkonen zwą „męskością naukową”²³². Wskazując na ewidentnie wzrokowy charakter uprawianej przez polarników geografii kulturowej, Ikonen i Pehkonen uważają, że północne przestrzenie jako miejsce badań terenowych są traktowane przez członków ekspedycji jako odległe terytoria, czekające na odkrycie przez „męskie spojrzenie” badacza²³³ gromadzącego wiedzę w najdalszej dzicz, gdzie jego oczy mogły zweryfikować teorie przyswojone sobie wcześniej w sali wykładowej. Północne eksploracje, zdominowane przez zmysły „męskie”, produkowały zatem reprezentacje Innego oparte na obserwacjach i dokonywaniu pomiarów, często z zastosowaniem wyspecjalizowanego technicznego sprzętu. Reprezentacje te były odbierane przez świat zachodni jako niezachwalna prawda.

Ta część analizy skupia się na przedstawieniach lądolodu/Grenlandii Północno-Wschodniej, będących efektem „naukowej męskości”: jako dziewiczego terytorium, miejsca poddawanego kartografowaniu i związanym z nim aktom nazywania, oraz jako pola badawczego zachodnich naukowców.

W trakcie przeprawy przez lądolód narrator *Mojego dziennika podróży* stwierdza podczas jednego z postojów: „Jutro znów wyjdziemy na powietrze, pozostawiając ślady na białym śniegu”²³⁴. „Biały śnieg” symbolizuje *terra incognita* – tylko biała, niezapisana

²³¹ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 129.

²³² Ibidem.

²³³ Mówiąc o sprzężeniu uprawianej przez polarników „geografii kulturowej” z obserwacją, Ikonen i Pehkonen wskazują na widoczny związek percepcji wzrokowej i pola badawczego: „becoming and being a geographer demanded engaging oneself working in the field, and in the field it was the sight, which was the prerequisite for the highest art of geography”. Ibidem, s. 131.

²³⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 29.

karta²³⁵, przestrzeń „poza mapą”²³⁶, czyli ogromny, nienazwany region w kolonialnej wyobraźni, oferuje możliwość snucia fantazji geograficznych i powołania do życia męskiej przygody²³⁷. Dla polarników bycie pionierem na przemierzanych terytoriach stanowiło uzasadnienie prowadzonej przez nich działalności ekspedycyjnej, jednocześnie potwierdzając ich status bohaterów. Dlatego chociaż łądolód na terytorium Grenlandii Północnej został wcześniej dwukrotnie przekroczony przez Roberta Edwina Peary’ego, dla narratora Rasmussenowskiej relacji każda odwiedzana przez niego po raz pierwszy ziemia **MUSI** być „nowa”: podległa i gotowa do tego, by móc ją objąć w posiadanie²³⁸.

W wielu miejscach *Mojego dziennika podróży* w odniesieniu do przestrzeni Grenlandii Północno-Wschodniej pojawiają się przymiotniki „nowy”, „nieznany” bądź określenie „nowa ziemia”, nazywające terytoria odwiedzane przez podróżników po raz pierwszy; są one stosowane zarówno przez europejskich, jak i inughuickich uczestników ekspedycji²³⁹. Podkreślają, że odwiedzane terytoria są przestrzenią nieznaną i dlatego stanowiącą konieczny obiekt naukowych eksploracji. Wyraża to fragment narracji dziennika opisujący

²³⁵ Mary Louise Pratt używa pojęcia *carte blanche*, którą należy zapisać. M. L. Pratt, op. cit., s. 172.

²³⁶ R. Phillips, op. cit., s. 58.

²³⁷ Ibidem, s. 137.

²³⁸ Wśród wielu określeń w relacjach z ekspedycji wyróżnia się zwłaszcza metafora „dziewiczych terytoriów” – ustanawiająca tereny arktyczne jako „nowe” i poddające się męskiej ingerencji. Trop „dziewiczości” występuje zarówno u Eivinda Astrupa, jak i u Fridtjofa Nansena. Bohaterowie *Na nartach przez Grenlandię* nazywają nawet jeden z nieznanych im wcześniej nunataków „Dziewica” [norw. *Jomfrua*]. F. Nansen, *Paa ski*, s. 380; E. Astrup, op. cit., s. 214.

²³⁹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3, 5–6, 8, 12, 37–39, 40–41, 85–86, 89, 95, 97. Stałe epitety „nowy” i „nieznany” oraz określenie „nowa ziemia” w odniesieniu do odwiedzanych przez polarników terytoriów po raz pierwszy występują także w relacjach Holma i Garde’a, Nansena i Astrupa. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 5, 29, 140, 157, 187, 193, 224; F. Nansen, *Paa ski*, s. 1, 5, 205, 433; E. Astrup, op. cit., s. 181, 196, 210, 220, 304, 311. Także Nansen używa pojęcie *terra incognita* w odniesieniu do niezbadanego wcześniej wnętrza Grenlandii. F. Nansen, *Paa ski*, s. 6, 375.

sytuację, w jakiej znaleźli się podróżnicy po zjechaniu z łądolodu na północnowschodnie wybrzeże:

Ziemia, na którą ku naszej radości zjechaliśmy, była dla nas wszystkich ZUPEŁNIE NOWA I NIEZNANA. W chwili naszego wyjazdu z Danii sporządzona przez Danmark-Ekspeditionen mapa tych terenów jeszcze nie została wydana i jedynym wsparciem dla wyznaczenia kursu podczas podróży była wydana przez Instytut Meteorologiczny jedna z małych map lodu obejmująca całe grenlandzkie wybrzeże, na której zaznaczony był także Danmark Fiord²⁴⁰.

Motyw nowej, nieznanej dla odwiedzających ją podróżników ziemi – obiektu ich marzeń i pragnień – jest konieczny do tego, by uprawomocnić akt odkrycia i tym samym włączyć ją w określoną narrację historyczną. Symbolizowana przez nowość pusta kartka oznacza brak wcześniejszej historii, ale także teleologicznie konstruuje przeszłość jako czasoprzestrzeń do zapisania²⁴¹. Konstruowana przez polarników opowieść umieszcza ich na samym początku długiej i pełnej chwały historii za pomocą narracji o „odkrywaniu nowej ziemi”. Jak twierdzi Richard Phillips, marzenie o *terra incognita* wydaje się „uniwersalne i niewinne”, ale w erze imperializmu „geograficzna fantazja należy do mężczyzny” i jest sprzymierzona z prawdziwymi aktami tegoż imperializmu – kartografowaniem oraz nazywaniem²⁴². Tekstualizacja krajobrazu przez narratora stosującego określenie „nowa ziemia” konstruuje przestrzeń Grenlandii Północno-Wschodniej jako pustą kartę, gotową do tego, by nanieść na nią inskrypcję zbliżającego się procesu kolonialnego. Symbolizowane przez „biały śnieg” z początkowego cytatu w tym rozdziale otwartość i niedefiniowalność regionu zostają ograniczone w wyniku czynności konstruowania go jako przestrzeni kolonialnej. To właśnie nano-szeniu przez podróżników kartograficznych inskrypcji i ich metafo-

²⁴⁰ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 38. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

²⁴¹ S. Ryan, *Inscribing the Emptiness. Cartography, Exploration and the Construction of Australia*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 127.

²⁴² R. Phillips, op. cit., s. 3, 5.

rycznej transformacji dyskursywizowanej ziemi poświęcam kolejną część pracy.

Cytowana na początku wypowiedź – „nie ogniem i mieczem [...], lecz teodolitem [...]” – czyni kartografowanie ważnym, jeśli nie najważniejszym dokonaniem dowodzonej przez europejskiego podróżnika ekspedycji. Nanoszenie na mapy „nieznanych” stron stanowiło jedno z najistotniejszych zajęć wszystkich polarników²⁴³, jednakże narracja podróżnika świadczy o czymś więcej niż o obecności bohaterów na odległych i dziewiczych terytoriach. Ponieważ kartograficzne inskrypcje nie są po prostu odbiciami rzeczywistości, ale organizują i uprawomocniają przywłaszczanie i eksploatację nowych terytoriów, geograficzne nazywanie odgrywa ogromną rolę w procesie podporządkowywania sobie ludzi i ziem²⁴⁴. Ważna okazuje się tu też męskość kartografów, która znaczy kartografowane terytoria, ujawniając kolonialny autorytet podróżujących²⁴⁵. Jego głównym obrazem jest mapa, wizualna reprezentacja sporządzana przez nich podczas drogi z wyobrażeniowej ptasiej perspektywy, która kontroluje i zawłaszcza geografie interioru²⁴⁶. Jako „genderyzowany obraz” [ang. *a gendered image*] mapa naturalizuje męski autorytet kolonialnego kartografa, czyniąc go Prattowskim „władcą wszystkiego, co oglądam”²⁴⁷.

Już we wstępie do *Mojego dziennika podróży* zaznaczono, że kartografowanie nieznanych terytoriów (nieistniejącego Kanału Peary’ego) stanowi jeden z głównych celów ekspedycji, nazywany przez narratora „pierwszym naukowym zadaniem”²⁴⁸. Po zjechaniu z lądolodu na wybrzeże wschodnie Rasmussenowscy bohaterowie w każdym nowym miejscu szukają punktu wysokościowego, z którego mogą

²⁴³ Zob. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 26, 226, 244, 266; F. Nansen, *Paa ski*, s. 293, 376; E. Astrup, op. cit., s. 305, 307, 309.

²⁴⁴ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 144; S. Ryan, op. cit., s. 127.

²⁴⁵ A. Senkpiel, op. cit., s. 129; R. Phillips, op. cit., s. 83.

²⁴⁶ Polarnicy w roli kartografów nie tylko dokonywali zapisu ekspansji, ale także ją umożliwiali: mapa działa bowiem jako „zachęta” do tego, by nastąpiła zmiana stosunku własności skartografowanego terytorium. S. Ryan, op. cit., s. 126–127.

²⁴⁷ R. Phillips, op. cit., s. 85; M. L. Pratt, op. cit., s. 283.

²⁴⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 3.

mieć szeroki ogłód na okolicę. Przede wszystkim ma to jednak związek z wytropieniem zwierzyny, od czego zależy ich przetrwanie, a dopiero w drugiej kolejności – z celem kartografowania. Można zatem stwierdzić, że ważne naukowe zadanie, tak bardzo podkreślane we wstępie oraz innych miejscach tekstu, schodzi na drugi plan w obliczu zagrożenia śmiercią głodową. W relacji zostały jednak umieszczone opisy terenu, dokonane z punktów wysokościowych, umożliwiające szeroki ogłód okolicy. Fragmenty te świadczą o tym, że pomimo braku pożywienia – i związanego z tym zagrożenia – podróżnicy przez cały czas dominują nad krajobrazem, patrząc nań z oddalenia i wysokości:

Niemalże u swych stóp, w kierunku prowadzącym z zachodu na wschód, miałem wielkie jezioro, które poprzez szerokie rozpadliny w dolinach ciągnęło się w postaci mniejszych jezior. Szeroki potok łączył ze sobą jeziora i doliny, obramowane dość wysokimi górami, zbudowanymi z piaskowca o brązowych, ciepłych barwach oraz szerokie, równo nachylone zbocza, wielce nadające się dla roślinności poszukiwanej przez woły pizmowe²⁴⁹.

W powyższym fragmencie postrzegający krajobraz z wysokiego punktu narrator dzięki oddaleniu zyskuje szeroką perspektywę, która pozwala mu na kontrolę przyrody będącej przedmiotem jego percepcji. Męskość przedstawionego sposobu percepcji krajobrazu podkreśla typowa dla myśliwego nieustanna ocena możliwości napotkania zwierzyny potrzebnej mu do przetrwania. Rozpościerający się u stóp patrzącego krajobraz jawi się niczym gigantyczna mapa, której inskrypcja zostaje dokonana przez akt tekstualizacji. Tak przypieczętowanie się dominację nad postrzeganym przedmiotem: przedstawienie ziemi jako tekstu oznacza narzucanie jej możliwości bycia odczytaną, tym samym roszcząc sobie prawo do sprawowania nad nią władzy²⁵⁰.

²⁴⁹ Ibidem, s. 41.

²⁵⁰ S. Ryan, op. cit., s. 126. Także Richard Phillips mocy kartografowania upatruje w ustanowieniu nadrzędnych odczytań krajobrazu przy jednoczesnym

Widok z góry na północnogrenlandzki krajobraz może także stanowić dla podróżującego rekompensatę, na przykład w sytuacji gdy okazuje się, że przymusowy pośpiech związany z powrotem do domu nie pozwala na skartografowanie nowoodkrytego terytorium: „Adam Biering Land” – można go jedynie obserwować z oddalenia w szerokiej panoramie²⁵¹:

Z góry tego wysokiego terenu mamy świetny widok na Adam Biering Land, ziemię, która, przybierając niebieską barwę, rozciąga się aż po sam horyzont, poprzecinana jarami, dolinami, małymi potokami i pojedynczymi małymi miejscowymi lodowcami. W oddali, niczym niebieskawa mgła, wyrzeliwuje ku niebu wysoka góra; jej kontury są jednak tak wyraźne, że oceniamy odległość do niej na około 25 duńskich mil. Góra położona jest przypuszczalnie w pobliżu Nordenskiöld Fiord²⁵².

Narrator występuje w roli naukowego podmiotu jako skromny, wycofany dostawca informacji, który uważnie lustruje krajobraz poddający się jego męskiemu spojrzeniu. Dostrzegający wszystko w szerokiej panoramie podmiot oraz binarny podział na patrzącego i to, co postrzegane, są ustalonym imperialnym tropem kolonialnej literatury²⁵³. Nadają one narratorowi władzę widzenia, imperialne spojrzenie, które uprzedmiotowia świat wokół niego, podczas gdy on sam – mimo ostentacyjnego wycofania – pozostaje w jego centrum. Sposób relacjonowania przez niego tego, co widzi, uosabia żywione ambicje terytorialne²⁵⁴: zawłaszczenie ziemi dokonuje się przez kartografującą tekstualizację krajobrazu oraz stosowanie nadanych jej wcześniej w narracji nazw. Jest to potwierdzenie i uprawomocnienie

marginalizowaniu innych alternatyw. Według badacza to właśnie one stanowią o sile opowieści przygodowych. R. Phillips, op. cit., s. 88.

²⁵¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 99.

²⁵² Ibidem.

²⁵³ L. Wylie, op. cit., s. 48. Trop przez Mary Louise Pratt zwany „władcą wszystkiego, co oglądam”, jest też charakterystyczny dla relacji z ekspedycji, zob. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 270; F. Nansen, *Paa ski*, s. 287, 381, 603; E. Astrup, op. cit., s. 183–184, 206–207, 232–233.

²⁵⁴ M. L. Pratt, op. cit., s. 117.

aktów performatywnych, których fortunność gwarantuje autorytet narratora będącego równocześnie autorem tekstu narracji i podróżnikiem osobiście dokonującym odkrycia.

Akty nazywania w relacjach polarników to kolejny aspekt ich panowania nad krajobrazem²⁵⁵. W *Moim dzienniku podróży* występują one w części opisującej drogę wzdłuż wschodniego wybrzeża w kierunku północnym aż do miejsca, w którym miał istnieć domniemany Kanał Peary'ego. Akty nazywania z reguły upamięniają dobroczyńców i patronów wypraw, mentorów, kolegów po fachu, a także – monarchów. Wskazuje to na głębszy związek łączący domy królewskie oraz narodowe parlamenty z eksploracjami polarnymi i stanowi jeszcze jeden dowód na to, że ekspedycje organizowano w imieniu całych narodów²⁵⁶. Ich zapis, jako aktów performatywnych²⁵⁷, jest zawsze dokonywany w czasie teraźniejszym (mimo prowadzonej narracji w czasie przeszłym): „dla upamiętnienia jednego z największych przyjaciół stacji i ekspedycji NADAJEMY JEJ NAZWĘ »Adam Biering Land«”²⁵⁸; „[z]agradzającemu nam drogę lodowcowi w dolinie fiordu NADAJEMY NAZWĘ »Nyebøe Gletcher« na cześć przewodniczącego naszego komitetu; dwa duże przylądki na północ i południe od lodowca NAZYWAMY »Kap Schmelck« i »Kap Lundbohm« od odpowiednio norweskiego i szwedzkiego przyjaciela ekspedycji”²⁵⁹. Oprócz właściwych performatywnych wypowiedzi w czasie teraźniejszym, w tekście akty nazywania są także wyrażane narracją w czasie przeszłym, relacjonując wcześniejsze odkrycie i nadanie nowych nazw, jak w przypadku Doliny Zygzakowej: „musimy udać się w dół, przez wodospady i jeziora oraz

²⁵⁵ Akty nazywania jako część praktyk kartografowania są koniecznym elementem wszystkich relacji z ekspedycji, por. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 86, 244; F. Nansen, *Paa ski*, s. 293, 376; E. Astrup, op. cit., s. 206, 209, 309. W ujęciu Holma i Garde'a czynność nazywania łączy się z fizyczną ekspansją terytorialną: „Dannebrog została wciągnięta na maszt, ziemia objęta w posiadanie, a czynność chrztu uczczona kieliszkiem rumu”. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 244.

²⁵⁶ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 144.

²⁵⁷ S. Ryan, op. cit., s. 128.

²⁵⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 89. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

²⁵⁹ Ibidem, s. 83–84. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

wielką dolinę, którą z powodu jej wielu zakrętów NAZWALIŚMY »Doliną Zygzakową«²⁶⁰.

Odkrywanie i nazywanie ogranicza nieokreśloną i nieumiejscowioną nigdzie przestrzeń *terra incognita* – dzięki aktom artykulacji zamieszczonym w relacji, „nieskończoność możliwości zostaje ograniczona wskutek proklamowania określonej tożsamości”²⁶¹. Będąca ich efektem mapa stanowi wyraz, ale także narzędzie kolonialnych ambicji podróżujących mężczyzn, aktywnie konstruując potencjalną kolonialną geografę. Należy jednak równocześnie podkreślić, że nadawanie nazw i nanoszenie ich na mapę jest także niezatartym świadectwem zachodnich spotkań z Innym²⁶². Choć zależność między nimi nigdy nie może zaistnieć na równych prawach obu stron, tekst Rasmussenowskiej narracji świadczy o tym, że Inne może mieć władzę nad podróżującymi: nie wszystkie akty nazywania w *Moim dzienniku podróży* służą upamiętnianiu ważnych postaci powiązanych z duńskim państwem narodowym i nauką, sponsorów ekspedycji bądź osób związanych z faktorią handlową. Nazwy takie jak „Dolina Zygzakowa”, „Dolina Maków” czy „Jar Komarnic” zostają nadane na cześć samego krajobrazu, przestrzeni, w której znajdują się polarnicy i która odcisnęła na nich swe piętno. Aspekt męskich aspiracji polarników do panowania nad poddającym im się (żeńskim) krajobrazem pozostaje zatem w dalszym ciągu niezmieniony, natomiast dowodzi to, że także kolonialna mapa zawiera przestrzenie liminalne, w których możliwa staje się negocjacja narzuconego znaczenia, przyczyniająca się do ambiwalentnej wymowy utworu.

Aby taka mapa mogła zostać sporządzona, musi najpierw nastąpić akt właściwego odkrycia. Bill Ashcroft, Gareth Griffiths i Helen Tiffin dowodzą, że pojęcie „odkrycia” jest „dogłębnie europocentryczne”, ponieważ to, co podróżnicy odkrywali, było najczęściej dobrze znane innym ludom²⁶³. Akt odkrywania dokonuje się również za pomocą performatywnych wypowiedzi i zyskuje uprawo-

²⁶⁰ Ibidem, s. 50. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

²⁶¹ R. Phillips, op. cit., s. 57.

²⁶² Ibidem.

²⁶³ B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *Post-Colonial Studies: The Key Concepts*, New York 2007, s. 89.

mocnienie przez umieszczenie go w stekstualizowanej narracji o podróży:

Stoimy dziś twarzą w twarz z absolutnym punktem zwrotnym w naszej podróży. UCZYNIŁIŚMY WIELKIE ODKRYCIE i jakie konsekwencje będzie ono mogło mieć podczas dalszego przebiegu naszej ekspedycji, wciąż nie jesteśmy w stanie ogarnąć²⁶⁴.

Mój dziennik podróży jest dowodem na to, że autorytet autora i jego relacja naocznego świadka niekiedy nie wystarczą, by mógł dokonać się performatywny akt odkrycia. Przekonanie się przez podróżników na własne oczy, że „Grenlandia połączona jest lądem z Ziemią Peary’ego; kanał w ogóle nie istniał!”²⁶⁵, nie stanowi jednak prawdziwego odkrycia, co zdradza dopiero zamieszczony w dolnym przypisie odautorski metakomentarz. Akt performatywny dokonania odkrycia okazuje się zatem niefortunny ze względu na to, że dokonał go pięć lat wcześniej Ludvig Mylius-Erichsen, dowódca tragicznie zakończonej Danmark-Ekspeditionen. By zatuszować niefortunność aktu performatywnego w tekście, komentarz odautorski podaje cały szereg argumentów uzasadniających rację bytu kierowanej przez siebie ekspedycji. Najważniejszym z nich jest skartografowanie całego regionu, dzięki czemu zostały dostarczone dowody w rozstrzygający sposób potwierdzające odkrycie Mylius-Erichsena²⁶⁶. Bohaterowie – wyłącznie duńscy uczestnicy przedsięwzięcia – zrzekają się zatem nadanych sobie wcześniej tytułów „pierwszych odkrywców”, czynią to jednak bez żalu, ponieważ splendor przypada „dawnemu towarzyszowi podczas poprzednich ekspedycji, który zapłacił zań życiem”²⁶⁷. Wypowiedź ta jeszcze raz podkreśla wspólnotę mężczyzn-odkrywców – to ich osiągnięcia kształtują WSPÓLNE dziedzictwo europejskiego polarnictwa²⁶⁸.

²⁶⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 83. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

²⁶⁵ Ibidem.

²⁶⁶ Ibidem.

²⁶⁷ Ibidem, przypis dolny, s. 103.

²⁶⁸ W zgodzie ze słowami Beau Riffenburgha: „the most powerful hero is the dead hero [...] since it is through his death for the cause that his heroic status can be most easily created, interpreted and manipulated”. B. Riffenburgh, op. cit., s. 6.

W *Moim dzienniku podróży* następuje stopienie się w jedno imperialnego projektu i tekstualnego sprawstwa, polegające na tym, że podróżnicy dokonują zapisu rzeczywistości, jednocześnie pozostawiając na niej własną inskrypcję – ich działania nie służą zwykłemu przedstawianiu materialnego stanu rzeczy, lecz narzucaniu mu zupełnie nowego porządku²⁶⁹. Kartografowanie łączy w sobie tekstualne i materialne wektory kolonializmu: performatywne akty dokonujące odkryć i nazywania zostają naniesione na kolonialną mapę, która jako plan autoryzuje i umacnia materialną konstrukcję. Efektem „męskiej podróży” bohaterów Rasmussenowskiej relacji są przedstawienia północnogrenlandzkiej przyrody jako miejsca „poza znanym światem”²⁷⁰, które za pomocą kartografowania daje się odkryć, nazwać i zawłaszczyć przez „męskość naukową”. Nadrzędność postrzegania wzrokowego i związane z nim przedstawianie przestrzeni najpierw jako „nowej i nieznannej ziemi”, gotowej do zapisania białej karty, łączy się z nadrzędnością męskości podróżników nad kobiecą uległością przestrzeni, która zostaje wypełniona efektami percepcji europejskiego podmiotu patrzącego. Pomimo iż Inne – północnogrenlandzka przestrzeń – także potrafi odcisnąć swe piętno na podróżujących, nie jest ono w stanie uniknąć genderyzacji produkowanej przez zachodnią męską narrację, ustanawiającą je jako poddające się męskiemu podbojowi.

Naukowa męskość polarników wyraża się także przez dokonywanie pomiarów i obserwacji żeńskiego północnogrenlandzkiego terytorium, potrzebnych do udokumentowania naukowego zwycięstwa nad nim i rzeczywistego „bycia tam”²⁷¹. Bezpośrednie obserwacje i kolekcjonowanie egzotycznych próbek było bowiem wymagane jako dowód najbliższego z możliwych kontaktu z przyrodą²⁷². Także w tym przypadku pole badawcze traktowano jako mające cechy żeńskie, czekające na odkrycie przez męskie spojrzenie badacza, chociaż jego przedstawienia – mimo wspólnej im żeńskości – cechowały się ambiwalencją.

²⁶⁹ S. Ryan, op. cit., s. 128.

²⁷⁰ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 129.

²⁷¹ Ibidem, s. 144.

²⁷² Ibidem, s. 131, 135.

Pierwiastek kobiecy pola badawczego polarników w *Moim dzienniku podróży* jest oznaczony przez różne cechy, dla których wspólne pozostaje ich tradycyjne uznawanie jako atrybutów żeńskości – nie tylko symbolizowaną przez biały kolor śniegu dziewczęcość, ale także zmienność, matczyną opiekuńczość i gościnność²⁷³. Podczas podróży północno-wschodnim wybrzeżem wyspy, napotykać niespodziewane „oazy” obfitości w samym sercu lodowego pustkowia, narrator nazywa Grenlandię „krajem zmienności” i uzasadnia to tym, że „[t]am, gdzie kończy się śmierć, zaczyna się życie”²⁷⁴. W przeciwieństwie do białej lodowej pustki skutych lodem wybrzeży tętniące życiem roślinne i zwierzęce oazy na obrzeżach Ziemi Peary’ego jawią się jako matka – „przyjazna i uśmiechnięta pomimo ponurych pustkowi, przyjęła nas niczym matka pragnąca nakarmić swe głodne dzieci”²⁷⁵. Ziemia Peary’ego jest także nazywana „gościnną ziemią”, która „pragnie czynić honory swoim gościom”²⁷⁶, o czym świadczy duża ilość zwierzyny łownej. Ten obszar stanowi troskliwą i gościnną stronę uległej, żeńskiej Grenlandii Północno-Wschodniej, „zapraszając” polarników do bardziej dogłębnych badań i eksploracji²⁷⁷.

Przedstawione w *Moim dzienniku podróży* nadawanie płci kulturowej zróżnicowanej przestrzeni Grenlandii Północno-Wschodniej jest tropem wspólnym z literaturą ekspedycyjną autorstwa innych polarników²⁷⁸. Przyczynia się ono do konstrukcji *terra feminarum*, o której mówią Ikonen i Pehkonen, czyniąc z północnogrenlandzkiej przestrzeni pole badawcze poddające się naukowej męskości europejskich bohaterów narracji. W Rasmussenowskiej relacji często występują opisy dokonywania przez podróżników różnego ro-

²⁷³ A. Ryall, *Odyssevs i skjørt: kvinners erobring av reiselitteraturen*, Oslo 2004, s. 35.

²⁷⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 89.

²⁷⁵ Ibidem, s. 72.

²⁷⁶ Ibidem, s. 104

²⁷⁷ Ibidem, s. 99.

²⁷⁸ Odbywa się to za pomocą epitetów i metafor kojarzonych z kobiecością: „piękność”, „dziewica”, „rozmarzony”, „kuszący”, „cudownie piękny”. F. Nansen, *Paa ski*, s. 228, 240, 353, 380; E. Astrup, op. cit., s. 210, 214.

dzaju pomiarów i obserwacji²⁷⁹, najczęściej jednak nie zostaje sprecyzowane, o jakie dokładnie czynności chodzi. Informacje te, choć w porównaniu z przekazami innych polarników dość skąpe²⁸⁰, służą dodatkowemu umocnieniu autorytetu podróżników jako badaczy. Bardziej jednak niż pomiary i obserwacje podkreśla go klasyfikujące spojrzenie męskiego narratora, produkujące opisy przyrody godne postlinneuszowego naturalisty-botanika:

Podobnie jak w jarze, z którego przybyliśmy, tutaj także występowały skalnica i wrzosiec, ale na nasłonecznionym, otwartym łądzie sprawiały wrażenie większych, cięższych i bardziej soczystych. Rosły tu także jaskry wodne i lodnikowe, przymiotno, rogownica, by wymienić tylko te najbardziej rzucające się w oczy [gatunki], oraz wierzba polarna w postaci niewielkich kępek występujących wśród mchu i zielonej trawy. Przepiękne kolonie różaneczników płonęły czerwienią na stokach górskich, pokrytych nieustannie spływającymi strużkami wody, a tak często, jak mijaliśmy jakieś małe jezioro, jego porośnięte wełnianką brzegi jaśniały śnieżnobiałą barwą²⁸¹.

Cytowany fragment o Dolinie Maków opiera się na percepcji patrzącego, którego obecność w Arktyce uprawomocnia jego dogłębna znajomość postrzeganego bogactwa flory. Nagromadzenie w konkretnym i szczegółowym opisie nazw rozpoznawanych roślin, potwierdzające jego autorytet arktycznego podróżnika, podporządkowuje arktyczną florę i faunę europejskiemu systemowi klasyfikacji. Podobnie jak unieruchomiony europejski podmiot *Nowych ludzi*, przygląda się on krajobrazowi z oddalenia. Narrator *Mojego dziennika podróży* także nie rości sobie pretensji do ingerencji w poddawa-

²⁷⁹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 26, 96, 101.

²⁸⁰ Umieszczenie w dyskursie literackim czynności wykonywania pomiarów, obserwacji, przeprowadzania badań jest charakterystyczna dla wszystkich relacji z ekspedycji polarnych. Są to: pomiary meteorologiczne, mineralogiczne, badania antropologiczne, zbieranie eksponatów antropologicznych, obserwacje zoologiczne, klimatologiczne, geologiczne, glaciologiczne, wykonywanie dokumentacji fotograficznej. G. Holm, T. V. Garde, op. cit., s. 99–100, 270, 336, 356; F. Nansen, *Paa ski*, s. 173, 229, 233, 364, 540–541; E. Astrup, op. cit., s. 198, 200, 205, 208, 212.

²⁸¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 90.

ną wnikliwej obserwacji rzeczywistość. Jego marginalna obecność ogranicza się jedynie do beznamiętnego informowania o przemieszczaniu się grupy podróżujących w statycznym, pasywnym krajobrazie. Rasmussenowski narrator wykazuje się cechami analizowanego przez Mary Louise Pratt podmiotu naukowego, którego autorytet polega na oddzieleniu tego, co opisywane, od nadawczego subiektywizmu²⁸². Przemienia on napotkaną naturę w historię naturalną przez dokonywanie obserwacji i gromadzenie faktów. Jego naukowe spojrzenie dokonuje na krajobrazie inskrypcji, „naturalizując” go bądź „uprzyrodawiając” – podporządkowując europejskiej historii naturalnej²⁸³.

Spotkania podróżników z arktyczną przyrodą znajdują wyraz nie tylko w opartych na obserwacji klasyfikujących przedstawieniach północnogrenlandzkiej fauny i flory. Wyruszając w drogę powrotną do Thule przez lądolód, narrator stwierdza: „do naszego bagażu należą także różne okazy geologiczne, zoologiczne i botaniczne zbierane od chwili, gdy tylko zesłiśmy do Doliny Zygzakowej”²⁸⁴. Zwierzęce zasoby Arktyki są dla podróżników pożądane nie tylko jako środek służący przetrwaniu – wzbudzają one również zainteresowanie naukowe i stają się okazami zdobywanymi w celu wzbogacenia europejskiej wiedzy dotyczącej pozaeuropejskiego świata. „Szczególne naukowe zainteresowanie” bohaterów relacji budzi na przykład pierwsza upolowana na wschodnim wybrzeżu foka i dlatego dokonują oni starannie pomiarów jej ciała oraz sprawdzają zawartość jej żołądka²⁸⁵. Polowanie na okazy odbywa się także na, zróżnicowanej pod względem występowania gatunków roślinnych i zwierzęcych, świeżo odkrytej ziemi, nazwanej „Adam Biering Land”:

²⁸² M. L. Pratt, op. cit., s. 114.

²⁸³ Ibidem, s. 80–81. *Stricte* naukowa narracja o miejscach odwiedzanych przez podróżników dochodzi do głosu także w zacytowanym w *Moim dzienniku podróży* opisie jaru na wschodnim wybrzeżu, sporządzonym przez Petera Freuchena w jego własnym dzienniku. Oprócz drobiazgowego oddania ukształtowania terenu, również za pomocą liczb, zawiera on także informację o pobieraniu próbek geologicznych. K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 50.

²⁸⁴ Ibidem, s. 105.

²⁸⁵ Ibidem, s. 66.

[...] przylatuje wielka pszczoła, bzyząc nad miejscem, w którym rozpaliliśmy ognisko; rozpoczyna się nowe polowanie i nie trwa długo, nim zostaje zatopiona w małej fiolce ze spirytusem, by w ten sposób mogła odbyć długą podróż do Muzeum Zoologicznego.

Ten sam los spotyka małego zajączka, beztrzesko zażywającego przedpołudniowego ruchu nad potokiem. Sprzedaje on jednak drogo swe życie. Pomimo swych małych rozmiarów biegł tak szybko, że kosztowało nas wiele trudu, aby go złapać²⁸⁶.

Czynności zbierania okazów, jakie później miały wzbogacić zbiory europejskich muzeów służyły uprawomocnieniu podporządkowywania północnogrenlandzkiej przyrody celom znaczonej przez męskość zachodniej nauki. Grenlandia Północno-Wschodnia, hojnie dostarczając zbiorów dla badań z różnych dziedzin prowadzonych przez męskich naukowców w metropolii, zostaje skonstruowana jako terytorium otwarte na podbój związany ze zdobywaniem wiedzy i na będącą jego konsekwencją rzeczywistą ekspansję terytorialną. Obrazem podboju jest fizyczne zawłaszczanie północnogrenlandzkiej przyrody przez polarników, polegające na zbieraniu okazów, w którym natura stanowi odpowiednik pozostawionej w domu kobiecości²⁸⁷. Męski podmiot narracji z podróży, ostentacyjnie niewinny, bowiem działający JEDYNIEM w służbie nauki – na początku relacji jaskrawo przeciwstawionej podbojowi terytorialnemu²⁸⁸ – dokonuje spustoszenia północnogrenlandzkiej fauny i flory w celu zaspokojenia własnych ambicji i egoistycznych pragnień. Gromadzone okazy – próbki geologiczne, zoologiczne, botaniczne, a także wykonywane przez polarników zdjęcia – same w sobie nie przedstawiając żadnej innej wartości, są wyrazem naukowego dążenia do komasowania wiedzy oraz jej produkcji dokonywanej poprzez rozróżnianie i różnicowanie bytów. Po raz kolejny Rasmussenowscy bohaterowie, działając w służbie nauki, dowodzą swej męskości,

²⁸⁶ Ibidem, s. 88.

²⁸⁷ Trop ten był także charakterystyczny dla „narracji antypodboju” zachodnich naturalistów, o czym pisze Mary Louise Pratt: „Ewą jest tutaj ogród, którą przyrodnik z właściwą sobie nienaganną manierą plądruje i zawłaszcza”. M. L. Pratt, op. cit., s. 87.

²⁸⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 18.

co zostaje im umożliwione w sfeminizowanej przestrzeni Grenlandii Północno-Wschodniej, podporządkowanej ich ambicjom i pragnieniom.

Męskość estetyczna: Grenlandia Wschodnia i lądolód jako źródło wzniosłości

Według Hanny-Mari Ikonen i Samu Pehkonen „męskość estetyczna” polega na przedstawianiu arktycznej przyrody jako przedmiotu tajemniczych pragnień i pasji postrzegającego podmiotu, dostarczającego mu mentalnej energii i wzrokowej przyjemności, ale także ekscytujących doznań związanych z możliwym niebezpieczeństwem²⁸⁹. Podobnie jak w przypadku męskości naukowej, ta estetyczna męskość wyraża się w reprezentacjach stref polarnych jako żeńskiej przestrzeni, którą można osiąść – środkiem temu służącym nie są jednak czynności wykonywane w imię nauki i postępu wiedzy, lecz wychwalanie niezwykłych, spektakularnych cech podziwianego przedmiotu.

Aby móc zbadać konstrukcję męskości estetycznej w relacji Rasmussena, należy odnieść się do tropu wzniosłości oraz służących jego wytwarzaniu środków stylistycznych, jednakże rozumianych w inny sposób niż zwykle reprezentowanie przyrody jako niebezpiecznego i tajemniczego ogromu²⁹⁰. W swojej definicji „arktycznej wzniosłości” wymieniani wcześniej Ulrike Spring i Johan Schimanski skupiają się na „przemianie tego, co niebezpieczne i potężniejsze niż człowiek, w pewien rodzaj estetycznej przyjemności, uwarunkowanej tym, że to, co powoduje wzniosłość, trzymane jest na

²⁸⁹ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 129.

²⁹⁰ Wzniosłość została włączona w domenę estetyki krajobrazu przez Edmunda Burke’a (1729–1797) oraz Immanuela Kanta (1724–1804), oznaczając przedmioty zbyt wielkie bądź potężne, by mogły one zostać pojęte kognitywnie. To właśnie Kant umiejscowił wzniosłość wśród „wznoszących się ku niebu masywów górskich, głębokich przepaści i huczących na ich dnie wód, mrocznych pustkowi leśnych, zapraszających do posępnych rozmyślań”. I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1986, s. 171.

dystans i w związku z tym nie stanowi realnej groźby²⁹¹. Oznacza to, że choć arktyczna przyroda w podmiocie doświadczenia może wzbudzać dreszcz przerażenia wywołanego jego konfrontacją z nieznanym, nieokreślonym ogromem, w rzeczywistości dzieląca go od niej odległość wciąż pozostawia miejsce dla pozytywnych doznań estetycznych. Skutkuje to udomowieniem wzniosłej przestrzeni przez męskiego obserwatora przez nadanie jej cech żeńskich i tym samym uczynieniem jej sobie podległą. Zastosowanie tropu wzniosłości w Rasmussenowskich przedstawieniach Grenlandii Północnej należy zatem badać jako praktykę należącą do męskości estetycznej, podporządkowującą postrzegającemu podmiotowi Inne za pomocą nadania mu żeńskiej płci kulturowej.

Autor traktatu pod tytułem *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna* (1757) Edmund Burke definiuje wzniosłość jako „najsilniejsze uczucie, jakiego umysł jest w stanie doznać”²⁹² – to, czego nie możemy być pewni, wzbudza w nas strach i powoduje wzniosłość²⁹³. Jednakże mimo uczucia przerażenia, jakie jej towarzyszy, jest ona także źródłem przyjemności u doświadczającego – pod warunkiem, że zostaje zachowana odległość między nim a tym, co powoduje wzniosłość²⁹⁴ będącą uczuciem powstającym w umyśle danej osoby, a nie zjawiskiem występującym w samej przyrodzie²⁹⁵. Lesley Wylie wykazuje, że następstwem wzniosłości było dla imperialnej literatury podróźniczej nie tylko wyposażanie autorów w zestaw leksyki gotowy, by stawić czoła niezmierzonemu śro-

²⁹¹ J. Schimanski, U. Spring, op. cit., s. 75.

²⁹² E. Burke, *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, tłum. P. Graff, Warszawa 1968, s. 43.

²⁹³ Ibidem, s. 154.

²⁹⁴ „[...] ich widok tym silniej nas pociąga, im większy budzi lęk, o ile tylko sami znajdujemy się w bezpiecznym miejscu”. I. Kant, op. cit., s. 158.

²⁹⁵ „[...] właściwa bowiem wzniosłość nie może być zawarta w żadnej formie zmysłowej i dotyczy tylko idei rozumu”. Ibidem, s. 133. Dla Kanta zatem rozum ludzki zawsze triumfuje nad naturą: ludzkość jest racjonalnie upoważniona nie tylko przez umiejętność pojmowania krajobrazu jakiegokolwiek rozmiaru, ale także dysponuje środkami służącymi czerpaniu z tego przyjemności – oksymoronicznej przyjemności spowodowanej przez „zdumienie graniczące ze strachem, grozę i nabożny dreszcz”. Ibidem, s. 171.

dowisku naturalnemu, lecz dzięki temu uczuciu zyskiwali oni także władzę, aby dokonać transformacji konstruowania Inności w źródło konstruowania samego siebie²⁹⁶. Sytuacja ta ma odniesienie także do relacji z ekspedycji polarnych²⁹⁷.

W Rasmussenowskiej narracji opisy wzniosłej północnogrenlandzkiej przyrody występują w przeważającej części na samym początku podróży – przygotowań do drogi, w trakcie pobytu wśród mieszkańców osady Mięso oraz początkowego etapu wyprawy przez lądolód, przed właściwą konfrontacją z zagrażającym niebezpieczeństwem, jaka następuje w dalszym etapie drogi.

Wyjeżdżając z Thule w stronę Mięsa, narrator oddaje się kontemplacji widzianego z pozycji woźnicy psiego zaprzęgu zachodu słońca:

Łuk kwietniowego słońca wciąż jeszcze jest krótki i na długo przed nastaniem wieczoru stara rozżarzona purpura ciągnie ku morzu, by zaznać chłodu w lodzie horyzontu.

Patrz! Czerwień chmur zabarwionych od zachodzącego słońca i biel śniegu rozpostarły stare kolory Danii ponad górami Grenlandii²⁹⁸.

Powyższa wypowiedź reprezentuje wymieszanie dwóch różnych dyskursów: naukowego i sentymentalnego – podmiot pierwszego z nich zauważa krótki łuk kwietniowego słońca, podczas gdy podmiot sentymentalny skupia się na estetycznym pięknie obserwowanej sceny, uwydatnionym za pomocą antropomorfizacji i kontrastu. Narrator zwraca się bezpośrednio do czytelnika, by wraz z nim uczestniczył w niecodziennym widowisku, które widzi jako „stare kolory Danii”, dominujące nad grenlandzkim krajobrazem. Metaforyka przedstawionej sceny w symboliczny sposób ustanawia relację

²⁹⁶ Dzięki temu wzniosłość stawiała się niezbędnym warunkiem samej podróży. L. Wylie, op. cit., s. 50.

²⁹⁷ Takie zastosowanie tropu wzniosłości widać zwłaszcza w relacjach Norwęgów Fridtjofa Nansena i Eivinda Astrupa. F. Nansen, *Paa ski*, s. 228, 241, 345, 447; E. Astrup, op. cit., s. 43, 83, 208, 221, 306. Nansensowski narrator mówi wprost o „wzniosłym pięknie” obwarowanego wierzchołkami gór lądolodu. F. Nansen, *Paa ski*, s. 228.

²⁹⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 7.

Danii i Grenlandii – starego i nowego świata – pierwszej z nich: aktywnej, znajdującej się u góry, podporządkowującej, drugiej: umieszczonej na dole, biernej i dającej się zdominować. Grenlandia, będąca olbrzymią krainą lodu i wysokich gór, zostaje podporządkowana Danii, symbolizowanej przez duńską flagę zwaną Dannebrog. Scena stanowi rozpoczęcie ekspedycji, której właściwy cel jest tożsamy z wizją narratora: podporządkowanie sobie nieznanym terytoriów, poszerzenie duńskich posiadłości na Grenlandii i tym samym dodanie chwały „staremu krajowi”. Przedstawianie grenlandzkiej przestrzeni jako uległej i poddającej się podbojowi po raz kolejny potwierdza genderyzację Grenlandii Północnej jako przestrzeni kobiecej, jednakże odbywa się to za pośrednictwem innych środków retorycznych niż w przypadku „męskości naukowej”. Są tu wychwalane wzniosłe cechy Innego, które, mimo jednoczesnego wzbudzania grozy, zapewniają postrzegającemu doznania szczególnej przyjemności.

W bezpiecznej i dostatniej przestrzeni Grenlandii Północno-Zachodniej, traktowanej przez narratora jako przestrzeń domowa, w trakcie intensywnego gromadzenia prowiantu w inughuickiej osadzie Mięso oraz dokonywania ostatnich praktycznych czynności przed wyruszeniem w drogę, podczas jednej z nielicznych chwil odpoczynku zostaje przedstawiona następująca niecodzienna sceneria:

Słońce już zaczęło topić śnieg na południowych zboczach gór, gdzie wypalona przez jego promienie ciemność kontrastowała z białym śniegiem leżącym dookoła. Potężna góra w kształcie kła, znana ze swych psich amuletów, wdziera się z całą mocą w chmury opromienione czerwienią zachodzącego słońca, wyprostowana i nieprzystępnie stromą niczym protest przeciwko płaskiej jednostajności morskiego lodu²⁹⁹.

Podobnie jak w *Nowych ludziach*, narrator ujawnia się jako zachodni obserwator postrzegający krajobraz pod kątem estetycznym, co nasyca myśl o kontemplacji dzieła sztuki przez konesera. Kontrastem między ciemnością zboczy górskich i bielą otaczającego je śniegu, ostro zakończonym wierzchołkiem potężnej góry przeszywającym

²⁹⁹ Ibidem, s. 13.

miętkość delikatnych chmur, poziomem lodu morskiego i pionem stromej góry – zostaje nakreślona wewnętrzna dynamika krajobrazu. Do wrażenia ruchu przyczynia się zastosowana antropomorfizacja – góra „wdziera się z całą mocą w chmury”, jest „wyprostowana”, „nieprzystępnie stroma”, co ma ilustrować roztoczoną przez narratora wizję aktywnego protestu. Epitety „wyprostowana” i „nieprzystępna” przywodzą na myśl kobiecą postać, opierającą się próbom zbliżenia do niej. Patrzący dokonuje projekcji wzniosłości na postrzegany krajobraz, w którym dominującym elementem jest pionowość góry, jej masywność i nieprzystępność³⁰⁰, na tle purpury wieczornego nieba. Wrażenia tego nie zakłóca zdradzana przez narratora dobra znajomość miejsca przedstawionego jako wzniosłe. Stanowiąc wyraz emocji patrzącego – zachwyty połączonego z szacunkiem – dokonane z oddalenia przedstawienie nieprzystępnej góry podporządkowuje sobie reprezentowany krajobraz za pomocą nacechowanej żeńskością estetyzacji.

Rozdział *Mojego dziennika podróży* zatytułowany *Lód pęka* (Isen bryder op) relacjonuje odbywające się na oczach uczestników ekspedycji pękanie lodu morskiego, po którym według pierwotnego planu mieli się oni udać psimi zaprzęgami trasą wzdłuż północnego wybrzeża Grenlandii:

 Płuca burzy, wypełniane szumem pogody, wydychają dziką pieśń, która roznosi się ponad ziemiami. Pieśń o siłach wypuszczanych na wolność i o więzach, które pękają; pochwalna pieśń pustkowi dla nieokiełznanej natury, która dla kaprysu zamiata w jedno niebo i ziemię, pogrążając horyzont w kaskadach zarozumiałego śmiechu³⁰¹.

Obserwowana z bezpiecznego miejsca północnogrenlandzka przyroda stanowi dla patrzących źródło ekscytujących doznań. Sam nie będąc w bezpośrednim zagrożeniu, narrator rozkoszuje się dzikością natury i niesionym przez nią niebezpieczeństwem jako świadek żywiołu potężniejszego niż wszystko inne, nieokiełzanego, repre-

³⁰⁰ Cechy, które przez Edmunda Burke'a są uważane za wywołujące wzniosłość. E. Burke, op. cit., s. 81, 86.

³⁰¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 14.

zentującego tajemnicze siły kruszące wszelkie więzy. Natura, którą obserwuje, ma cechy wzniosłe: jest olbrzymia i potężna³⁰², co podkreślono antropomorfizacją i metaforami: „płuca burzy”, „siły wypuszczane na wolność”, „pieśń pustkowi”, „kaskady zarozumiałego śmiechu”, w których pograża się horyzont. Jednocześnie mimo niewyobrażalnej siły i rozmiarów, środowisku naturalnemu nadano cechy ludzkie, jak kapryśność i zarozumiałość, w męskich narracjach kojarzone z żeńskością³⁰³.

Ogrom i moc północnogrenlandzkiej przyrody zostaje jeszcze wzmocniona:

Znad morza nadciągają potężne bałwany kłębiące się pod lodem, który podnosi się w długich, łagodnych skurczach niczym falujący dywan; wygląda to tak, jakby przepływające pod lodem wielkie, niewidzialne zwierzęta w swym ogromie nie mogły zdobyć się na przełamanie tej cienkiej, zanikającej skorupy, która miała być dziś traktem naszej podróży.

Tak nieszkodliwie mali, możemy jedynie patrzeć i czekać ze zwieszonymi głowami³⁰⁴.

Porównanie powierzchni lodu do wielkiego, falującego dywanu, pod którym pływają niewidzialne zwierzęta, podkreśla kolejne cechy wytworzące wzniosłość, na przykład nierównomierność powierzchni i tajemniczość postrzeganego przedmiotu³⁰⁵. Wyobrażenie potęgi natury zostaje wzmocnione przymiotnikami „potężne” i „wielkie”, jednakże to zastosowany na jego końcu kontrast z „nieszkodliwie małymi” obserwatorami, bezsilnie przyglądającymi się szalejącemu żywiołowi, w największym stopniu przyczynia się do oddania jej siły i ogromu. Pobrmiewają tu echa matematycznej wzniosłości Kanta, gdzie wszystko wydaje się małe w porównaniu z tym, co absolutnie wielkie, w *Moim dzienniku podróży* rozumianym jako niewidzialne siły przyrody.

³⁰² E. Burke, op. cit., s. 72–73, 81.

³⁰³ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 141.

³⁰⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 14.

³⁰⁵ E. Burke, op. cit., s. 65, 82.

Wraz z nadejściem potężnego bałwana lód ostatecznie pęka, co porównuje się do olbrzyma, który „rozparł swe szerokie ramiona”. Towarzyszą temu huk i trzask, będące wynikiem pęknięcia lodu na wiele mil, a uwolnione z jego „jarzma” morze „sunie ku wolności niczym stado uciekających zwierząt po smaganych deszczem łańach”³⁰⁶. Użycie metafory olbrzyma, jarzma oraz stada wypuszczonych na wolność zwierząt świadczy o postrzeganiu przyrody jako olbrzymiej, groźnej, lecz wciąż stanowiącej przedmiot obserwowany z bezpiecznego oddalenia. Brak tu charakterystycznej dla omawianego wcześniej sensacjonalizmu motywu walki z dziczą. Jedyna walka, do jakiej dochodzi, to wewnętrzne zmagania niebezpiecznych żywiołów, obserwator nie zamierza natomiast stawiać niczemu czoła. Umysł postrzegającego podmiotu wypełniają uczucia szacunku i zadziwienia, powodujące doznania natury estetycznej, których wyrazem jest omówione powyżej nagromadzenie środków stylistycznych.

W cytowanych fragmentach pochodzących z początkowej części relacji, opisującej przygotowania do podróży, brakuje dążenia do obiektywności właściwego wycofanemu podmiotowi naukowemu. W jego miejsce pojawia się podmiot przez Mary Louise Pratt zwany „sentymentalnym”, znajdujący się w samym centrum dyskursu kształtowanego jego doświadczeniami zmysłowymi, opierającymi się przede wszystkim na percepcji wzrokowej i doznaniach słuchowych. Subiektywne pojmowanie doświadczanej przestrzeni przez europejski podmiot podkreśla trop antropomorfizacji, nadający północnogrenlandzkiemu tellurycznemu Innemu cechy żeńskie i podporządkowujący je sobie jako przedmiot zachodniej estetyzacji. Przez męskość estetyczną zostaje wyrażona dyskursywna władza narratora nad przedmiotem jego percepcji.

Przedstawienia północnogrenlandzkiej przestrzeni za pośrednictwem męskości estetycznej są także symptomatyczne dla opisów pierwszego etapu przeprawy przez lądolód. Po rozstaniu z ostatnimi pomocniczymi zaprzęgami inughuickimi towarzyszącymi członkom ekspedycji w drodze na lądolód i po rozbiciu obozowiska narrator oddaje się refleksji nad oczekującą ich drogą:

³⁰⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 14.

Wokół siebie widzę tylko białą pustynię, lodowiec, który ciężko oddychając, niesie ze sobą śmiertelne zimno i zamiecie śnieżne. We wszystkie strony przewalają się śnieg i lód, oślepiając oko swą białą monotonią. Jedynie gdy słońce ciepło oświetla błyszczące kryształy, niemy krajobraz uśmiecha się ze szczególnym, żalosnym spokojem, który porywa i obezwładnia.

Szeroki, stumilowy trakt spoczywa przed nami, cichy niczym pustynia i zagadkowy, nieporuszony w swym wyzwaniu dla tego, kto odważy się po nim stąpać. Wydaje się, że wszystkie słowa pisane w tym miejscu same z siebie nabierają powagi³⁰⁷.

Także tutaj postrzegający przyrodę podmiot to zachodni esteta o cechach sentymentalnych. Podobnie jak w przypadku omawianych powyżej przedstawień zdają się przenikać go znane z *Nowych ludzi* „tajemne siły natury”, których obecność wyrażono antropomorfizacją: lodowiec „ciężko oddycha”, krajobraz „uśmiecha się”, oraz nagromadzeniem czasowników w stronie czynnej: lodowiec „niesie”, śnieg i lód „przewalają się” i „oślepiają”, słońce „świeci”, kryształy „błyszczą”. Mamy więc do czynienia z wycofanym obserwatorem ostentacyjnie okazującym brak chęci do ingerencji w ten krajobraz. Jednakże pomimo doboru słów demonstracyjnie podkreślających jego bierne zachowanie, europejski podmiot znajduje się w centrum spektaklu – przedstawiana tu Grenlandia Północna jest wynikiem oddziaływania jego stanu mentalnego, skonstruowana za pomocą dostępnych zachodnich kategorii estetycznych.

Narrator *Mojego dziennika podróży* ujawnia się zatem jako osoba potrafiąca interpretować przyrodę przy odniesieniu do ustalonych szablonów myślenia o niej. Białý, monotonny ogrom lodowca, stanowiąc przestrzeń śmiertelnego niebezpieczeństwa, jest równocześnie porywająco piękny w blasku słońca – do tego stopnia, że obezwładnia on postrzegającego, powoduje jego zadziwienie³⁰⁸, czego efektem są zarówno zachwyty, jak i pełen czci szacunek. Gwałtowne

³⁰⁷ Ibidem, s. 22–23.

³⁰⁸ Według Burke’a zadziwienie [ang. *astonishment*] to uczucie wywołane tym, co wzniosłe w przyrodzie, jednocześnie definiowane jako „sta[n] duszy, w którym wszystkie jej poruszenia zostają zawieszone, a do tego dochodzi pewien stopień grozy”. E. Burke, op. cit., s. 63.

uczucia, które pod wpływem tego piękna wyzwalają się w postrzegającym, są niepojmowalne dla ludzkiego umysłu – biały trakt spoczywa przed nim nieporuszony w swej zagadkowości, co sprawia, że uczuciu przyjemności estetycznej sekunduje jednoczesny dreszcz powodowany niepewnością co do potencjalnego zagrożenia. Zachwyt nad groźnym pięknem obserwowanego lądolodu, będący wynikiem zdolności człowieka do zaprowadzania porządku w swym otoczeniu, dowodzi dominacji umysłu ludzkiego nad tym, co telluryczne³⁰⁹.

Postrzeganie otaczającej przyrody przez podmiot w tym przypadku nie odbywa się jednak z dogodnego punktu obserwacyjnego. Wizja obserwatora nie jest zatem nieograniczona, co więcej, zawęża ją dodatkowo oślepiający blask słońca, którego promienie odbijają się od wszechobecnego śniegu i lodu. Także tutaj kontrast między ogromem lodowej pustyni, „szerokim stumilowym traktem” a postacią patrzącego przyczynia się do efektu Kantowskiej matematycznej wzniosłości, podkreślanej przez wywoływane w patrzącym uczucie powagi³¹⁰. Wzniosłość lodowca tworzy również wszechobecna cisza, która wraz z samotnością obserwatora stanowi przejaw braku, przerażający, a zarazem wielki oraz „zagadkowy” i „nieporuszony” charakter lodowca, uniemożliwiający pełne rozeznanie w stopniu zagrażającego niebezpieczeństwa³¹¹. Towarzyszące narratorowi uczucie podniosłej powagi artykułuje on z miejsca bezpiecznego, ludzkiego obozowiska, którego istnienie na rozległej, śmiertelnie groźnej i tajemniczej skorupie lądolodu świadczy, że przemawiający nie jest zagrożony bezpośrednim niebezpieczeństwem, jeszcze raz potwierdzając tezę o wzniosłości jako prymarnie służącej przekształceniu niebezpieczeństwa przyrody w estetyczną przyjemność patrzącego, dzięki czemu zostaje dowiedziona i potwierdzona jego własna wyższość nad naturą.

³⁰⁹ Kant nazywa je „nadmysłowym powołaniem”. I. Kant, op. cit., s. 152.

³¹⁰ Trop matematycznej wzniosłości występuje także w *Na nartach przez Grenlandię* Fridtjofa Nansena, gdzie „ogrom przyrody” zostaje skonstrastowany z „ścisłoma ludźmi na krze lodowej dryfującej na południe”. F. Nansen, *Paa ski*, s. 241.

³¹¹ E. Burke, op. cit., s. 80–81.

Cechą charakterystyczną Rasmussenowskiej wzniosłości są odniesienia do europejskiej, a dokładniej do staronordyckiej mitologii. W trakcie przeprawy przez lądolód, kiedy ekspedycja z powodu zamieci śnieżnej jest zmuszona do rozbicia obozu i obowiązkowego odpoczynku, pilnujący psów narrator podczas snu towarzyszy daje się „ponieść imponującej wielkości lodowca”:

Obezwałdnia mnie pewien rodzaj głuchej mistyki, owa potężna, biała pierś, która pozwala drobnej, białej zamieci kotłować się nad nią; ten ocean niewzruszonego spokoju, posiadający własny, niezmienny od zamierzchłych czasów oddech, pachnący starym pogaństwem. Same z siebie wyzwalają się częściowo zapomniane przez świadomość mitologiczne widzenia:

Ragnarok! Teraz rozumiem waszą wyobraźnię i marzenia, dawni nordyccy poganie!³¹²

Poza analizowanymi wcześniej wzniosłymi cechami lodowca, jak „potęga”, „spokój”, „niewzruszoność”, przywodzi on także narratorowi na myśl skojarzenia ze staronordycką mitologią – dawnym „pogaństwem” swoich skandynawskich przodków. To właśnie przypisana lądolodowi „głucha mistyka”, wyrażona przy użyciu antropomorfizacji: „oddech niezmienny od zamierzchłych czasów”, „pachnący starym pogaństwem” i „mitologiczne widzenia”, które same stają przed oczyma patrzącego. Okrzyk „Ragnarok!” i apostrofa skierowana do „dawnych podań nordyckich” odsyłają czytelnika do czasów legendarnych bohaterów, potrafiących stawić czoła największym niebezpieczeństwom. Potwierdza to jeszcze jedno przywołanie mitologicznego końca świata i następujące po nim pytanie retoryczne, zawierające odwołanie do kolejnych bohaterów skandynawskiej mitologii: „Ragnarok! Czy nie doświadczamy właśnie teraz dzikiego, zapomnianego kraju olbrzymów?”³¹³.

Odniesienia do europejskiej mitologii, co wykazują Johan Schimanski i Ulrike Spring, stanowią środek stylistyczny służący omawianej na początku tego rozdziału „retoryce pochwalnej”, której

³¹² K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 28.

³¹³ Ibidem, s. 29.

celem jest heroizacja badacza polarnego oraz – dzięki zastosowaniu symbolicznych odniesień – spowodowanie identyfikacji czytelnika z reprezentowaną przez bohatera opowieści ideologią nacjonalistycznego imperializmu. Wizję mitologicznego końca świata, utożsamianego z zawieją śnieżną na lądolodzie, wzmacnia towarzyszące jej nieustanne wycie miotających się na zewnątrz obozowiska psów, „cały ten wielki monotonny chór, trzęsący się z powodu obawy, która nie znajduje ujścia”³¹⁴. Uczucie grozy, wywołane przez żywioły natury, udziela się zatem nie tylko ludzkiemu obserwatorowi, lecz wszystkim żyjącym stworzeniom. Mimo przenikliwego skowytu zwierząt narrator zwraca uwagę na wzniosły „milczący patos lodowca”, którego jednak zawrodoenie psów nie przełamuje „nawet najmniejszym echem”.

W opisywanej sytuacji następuje jednak nagła zmiana perspektywy patrzącego podmiotu, ponieważ w dalszym fragmencie okazuje się, że przemawia on z zaciśniętego wnętrza domku śnieżnego, w którym schronił się przed burzą śnieżną:

Usta lodowca są nienaruszalnie zamknięte. Jedynie wiatr zawodzi swą dziką pieśń ponad naszym małym domkiem śnieżnym, lecąc pośpiesznie w dół, ku odległym, nagrzanym słońcem wybrzeżom.

Moje oczy śledzą przez małą szczelinę w ścianie domku przetaczające się kłęby śniegu, które przyłączają się do burzy i bez litości wymierzają kolejne razy martwej pokrywie lodowca³¹⁵.

Motyw burzy, w tym wypadku śnieżnej, jest nieodłącznym, podstawowym elementem konwencji literatury podróżniczej³¹⁶. To zjawisko atmosferyczne stanowi także dla bohatera klasyczną okazję, by metaforycznie mógł on zademonstrować swoje wyniesienie nad przyrodę³¹⁷. Na wzór tradycji romantycznej, po chwili dezorientacji następuje wzmożone uczucie samoświadomości: „moja energia zagęszcza się w szczególnej atmosferze tej nocy i odczuwam to jako

³¹⁴ Ibidem.

³¹⁵ Ibidem.

³¹⁶ L. Wylie, op. cit., s. 53.

³¹⁷ Ibidem.

próbę sił, by stawić czoła zawodzącej burzowo pustyni”³¹⁸. Po wzniosłych doznaniach, jakich dostarczyła narratorowi spowita burzą śnieżną przestrzeń północnogrenlandzkiego lądolodu, odczuwa on wyraźny przypływ sił do tego, by zapanować nad otoczeniem nie tylko mentalnie. Wyraża to metafora występująca w następnym zdaniu kończącym zarazem refleksyjny opis wzniosłej przyrody: „jutro znów wyjdziemy na powietrze, pozostawiając nasz ślad na białym śniegu”³¹⁹. Wypowiedź ta pokazuje przejście od mentalnego do fizycznego dążenia człowieka do panowania nad środowiskiem, jednocześnie wykazując wyszczególnione wcześniej cechy charakterystyczne dla konwencji analizowanego przez Beau Riffenburgha sensacjonalizmu. Białe śniegi, na którym polarnicy mają zostawić ślad swoich snów, symbolizuje dziewiczość odwiedzanych terytoriów, kobiecość poddającą się napierającej i agresywnej męskości polarników kierowanych pragnieniem „odkrywania”, a tym samym podporządkowywania sobie nowych ziem. Żeńską płęć kulturową podziwianych wzniosłych terytoriów, wzbudzających jednocześnie grozę i rozkosz w patrzącym, potwierdza zakończenie relacji, kiedy narrator, dopływając do portu w Kopenhadze, po raz ostatni oddaje się rozważaniom na temat pozostawionych daleko za sobą ziem:

Monumentalne piękno cichych pustkowi kładzie się na naszym wspomnieniu; wielka cisza płynąca z terytoriów, po których dziewiczej ziemi nasze stopy stąpały jako pierwsze, na nowo więzi nas swym czarem³²⁰.

Po raz ostatni narrator oddaje się tu refleksji o północnogrenlandzkiej przyrodzie i czyni to znów przez odwołanie do konwencjonalnego tropu wzniosłości, podkreślając „monumentalne piękno”, „wielką ciszę”, pustkę Grenlandii Północnej, której czar wciąż „więzi” podróżników. I tu wzniosłość oczarowuje patrzących, choć znajdują się oni w bezpiecznej odległości od tego, co ją powoduje. Jednocześnie przez stwierdzenie „dziewicza ziemia” po raz kolejny zostaje zaznaczona żeńska płęć kulturowa północnogrenlandzkiego teryto-

³¹⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 29.

³¹⁹ Ibidem.

³²⁰ Ibidem, s. 120.

rium. Mimo groźnego piękna, jakim się ono charakteryzuje, nadano mu cechy kobiece i tym samym określono relację podległości nie tylko w stosunku do męskiego spojrzenia europejskiego podmiotu, ale także do męskiego polarnictwa związanego z ideologią imperialistyczną i podbojem.

Zastosowany w *Moim dzienniku podróży* trop wzniosłości powołuje do życia estetyczną męskość konstruowaną na postawie egzotyzacji Grenlandii Północnej³²¹ oraz nadawania jej płci kulturowej. Jest ona wyrazem pragnienia kognitywnej dominacji nad naturą przez wszytkowiedzący męski podmiot³²² i realizuje się przez estetyzację przedmiotu, odbywającą się według tradycyjnych zasad opisywania Arktyki. Przedstawiając przestrzeń Grenlandii Północnej jako miejsce śmiertelnie niebezpieczne, zdominowane przez tajemniczość, ciszę i walkę żywiołów oraz wywołujące poczucie opuszczenia, zagrożenia, ale także przyjemności, męski, wykształcony i europejski człowiek zostaje wyniesiony ponad żeńską przyrodę (dowodząc swej wyższości nad nią), a przez to predestynowany do dominacji i sprawowania nad nią władzy. Tę strategię dyskursywną umożliwia jedynie pozycja oddalenia podmiotu, ponieważ – co obrazuje pobyt uczestników w Danmark Fjord, gdzie odkrywają oni ślady po tragicznie zmarłych dawnych towarzyszach podróży – zbytnie zbliżenie się do źródła wzniosłości wywołuje poczucie przerażenia i grozy, które nie pozostawia miejsca na fascynację i niweczy jakiegokolwiek doznania estetycznej przyjemności, z jakimi wiąże się dominacja nad krajobrazem.

Przedstawianie Grenlandii Północnej jako wzniosłej, sfeminizowanej przyrody jest produktem męskiego spojrzenia, ale także w równym stopniu tę męskość umożliwia; metaforyczna kobiecość krajobrazu stanowi Inne, wobec którego bohater może zdefiniować swoje męskie „ja”³²³. *Mój dziennik podróży* kartografuje zatem męskość w stosunku do utrwalanej w relacji konstrukcji żeńskości. Pół-

³²¹ Jak twierdzi Jerzy Brzozowski, wzniosłość jest jednym z czynników służących egzotyzacji. J. Brzozowski, *Intertekstualna gra Juliusza Verne'a z Brazylią*, w: *Intertekstualność i wyobraźniowość*, red. B. Sosień, Kraków 2003, s. 100.

³²² L. Wylie, op. cit., s. 48.

³²³ R. Phillips, op. cit., s. 62.

nocnogrenlandzka przyroda jest „dziewicza” niczym biała niezapisana karta, z jednej strony niebezpieczna, zdradliwa i nieobliczalna, ale także wabiąca mężczyzn swym wzniosłym pięknem i tajemniczością. Konfrontacja z żeńskością odbywa się zazwyczaj na bezpieczną odległość, często ze wzniesień ułatwiających wzrokowy ogląd – zależność opiera się zatem na odległości, odseparowaniu i podkreślanii różnicy. Tworząc taki obraz lądolodu i Grenlandii Północnej, polarnicy dokonują konstrukcji męskości i kobiecości jako dialektycznie opozycyjnych, w których kobiecość jest skazana na bycie dosłownie bądź metaforycznie odległą, nieobecną i niejawną, podczas gdy naturalizowana męskość okazuje się homogeniczna i nieskomplikowana. Wypuszczeni na wolność w północnogrenlandzkiej geografii przyrody mężczyźni są równocześnie ograniczeni do „hegemonicznej męskości” [ang. *hegemonic masculinity*]³²⁴: białych, protestantów, Europejczyków, heteroseksualnych, pochodzących z klasy średniej. Wykazując się całym szeregiem heroicznych cech przy jednoczesnym pozostawaniu zwykłymi ludźmi, Rasmussenowscy bohaterowie stają się uosobieniem męskości przedstawicieli Imperium. Naturalizując taką ideologiczną konstrukcję, *Mój dziennik podróży* legitymizuje „naturalny” autorytet „prawdziwych mężczyzn” – bohaterów polarnych służących ojczyźnie i (zachodniej) ludzkości.

Opór wobec różnicowania Innego za pomocą męskości naukowej i estetycznej

Naukowej i estetycznej męskości w *Moim dzienniku podróży*, stanowiącej przedmiot analizy w poprzednim podrozdziale, daleko jednak do całkowitej jednogłośności; Rasmussenowska relacja także pod tym względem cechuje się dużym poziomem ambiwalencji wyrażonej w strategiach dyskursywnych i tropach kwestionujących hegemonię kolonialnych sensów. Swoją uwagę kieruję zatem w stronę tych miejsc narracji, które opierają się konstruowanej i utrwalanej

³²⁴ Ibidem, s. 64.

tożsamości męskiego bohaterskiego badacza polarnego, podporządkowującego sobie „inne” terytoria położone poza znanym, zachodnim światem. Pęknięcia w dominującym dyskursie o północnogrenlandzkim Innym pojawiają się w jego przedstawieniach jako miejsca opierającego się dyskursywizacji i pomiarom, z jednej strony będącego źródłem tellurycznej grozy dla narratora, ale także przestrzenią przesiąkniętą własną historią i językiem, doświadczaną przez niego z bliskiej odległości i za pomocą innych zmysłów niż percepcja wzrokowa; jako wynik heterogeniczności podmiotu wypowiedzenia dowodzą one ambiwalentnego charakteru relacji.

Grenlandia Północna jako źródło tellurycznej grozy i miejsce opierające się pomiarom

Mimo dominujących w tekście *Mojego dziennika podróży* przedstawień Grenlandii Północnej jako miejsca poddającego się spojrzeniu męskich podróżników i towarzyszącym mu praktykom, północnogrenlandzka przestrzeń potrafi również opierać się dyskursywizacji, stanowiąc dla narratora miejsce, w którym nie jest on w stanie rozróżnić się i podporządkować go sobie w sposób dyskursywny. Niewiedza uczestników ekspedycji o „nowych” terytoriach i związana z nią niepewność dochodzi do głosu po ich zjechaniu z ładolodu na wschodnie wybrzeże:

Nie było w tym miejscu niczego, co mogłoby nam pomóc w orientacji w terenie; wszystko, co w danym momencie wiedzieliśmy, czyli że znajdujemy się na wschodnim wybrzeżu w miejscu stosunkowo blisko położonym od północnej strony doliny Danmark Fjord, w największej mierze pochodziło z dokonywanych przez nas obserwacji. Natomiast o tym, jakie będą warunki dla jazdy zaprzęgiem od naszego obozowiska aż do lodu położonego przy wybrzeżu, nie mieliśmy najmniejszego pojęcia³²⁵.

³²⁵ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 38.

Słowa narratora wyrażają niepewność co do nowego, nieznanego i nieskartografowanego wcześniej terytorium. Dokonywanie na bieżąco pomiarów pozwala podróżnikom na ograniczoną orientację w terenie, jednakże nie dostarcza informacji, gdzie dokładnie się oni znajdują. Europejski podmiot, nawiedzony obawą co do swego położenia i dalszego przebiegu ekspedycji, skupia się wyłącznie na tym, by zyskać choć minimalny ogłąd na okolicę i tym samym zająć dominującą pozycję wobec dyskursywowanej przestrzeni³²⁶. Częstość ogłądu ten jest jednak bardzo ograniczony, jak przykładowo podczas podróży wzdłuż wschodniego wybrzeża, kiedy podróżnicy co chwila są zmuszeni szukać wzniesień i dokonywać długich wędrówek „w głąb nowej ziemi”³²⁷:

W takich warunkach z osobliwymi uczuciami wchodzi się w głąb wielkiej i nieznannej ziemi, dając się połączyć ponurej samotności gór. [...] Godzina za godziną nieskończenie samotny mężczyzna wędruje tam, nie słysząc żadnego dźwięku, nie widząc żadnego żywego stworzenia. Gdy idzie się ze wszystkimi zmysłami wyostrozonymi, aby wytropić, aby ujrzeć, aby usłyszeć, w takich uroczystych okolicznościach często wypracowuje się w sobie tak duże napięcie, że człowiek podrywa się gwałtownie na dźwięk własnych kroków. Z każdym grzbietem górskim, jaki widziałem przed sobą, budziła się nowa nadzieja.

„Kiedy będziesz miał stamtąd widok na wszystko to, czego stąd nie widać”, pomyślałem, „to może nagle zjawi się przed tobą zwierzyzna, której szukasz”. Człowiek podąża zatem pełen zapału ku temu miejscu po to, by się rozczarować i odkryć położony jeszcze dalej kolejny wierzchołek, do którego trzeba dotrzeć nim zyska się nowe widoki i świeże nadzieje. Wtedy ponownie odczuwasz, jak milczące usta pustkowia zamykają się wokół twojego losu i idziesz bez ustanku, nie odczuwając bólu i zmęczenia, ponieważ wiesz, że poddanie się tutaj jest drogą prowadzącą do twojego końca³²⁸.

³²⁶ Lesley Wylie zwraca uwagę na wyrażane w tekstach literatury podróżniczej pragnienie oglądania przez zachodnich podróżników „niezakłóconych widoków” [ang. *unobstructed views*], umacniających pojęcie ludzkiego prymatu nad przyrodą. L. Wylie, op. cit., s. 46.

³²⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 40.

³²⁸ Ibidem, s. 41.

W powyższym fragmencie samotny, odizolowany europejski podmiot znajduje się w głębi „wielkiej i nieznannej” przyrody, wśród „ponurej samotności” gór, w „uroczystych okolicznościach” wskazujących na konwencjonalne zastosowanie tropu wzniosłości. Jakże daleko temu głodnemu, pełnemu przerażenia i zagubionemu wędrowcowi do dumnych zdobywców, wyruszających stawić czoła wielkiemu niebezpieczeństwu bądź nasycić swe męskie spojrzenie pięknem potężnej, lecz niezagrożającej im bezpośrednio przyrody! Użyta antropomorfizacja, polegająca na byciu „połkniętym” przez samotność gór, oraz metafora „milczących ust pustkowia” konstruuje przestrzeń jako przerażającą i obcą, nasuwając skojarzenia z omawianą wcześniej wzniosłością. Doświadczana bezpośrednio natura nie wywołuje jednakże uczucia przyjemności u głodnego, zmęczonego i zdezorientowanego podróżnika, który daleki jest od bycia odkrywcą, wywyższającym się nad krajobraz i nadającym mu sens. Zdecydowanie bliżej mu do uczucia bycia uwięzionym w pułapce – labiryncie bez końca, gdzie każdy kolejny grzbiet górski przynosi nową nadzieję, by następnie go jej pozbawić. To wędrówka „od góry do góry, w dół pokrytych kamieniami jarów i w górę po chaotycznych nasypach górskich”³²⁹. Niejasne opisy świadczą o trudnościach podmiotu związanych z dyskursywizacją północnogrenlandzkiego Innego, jawiącego mu się jako chaos, w którym nie ma możliwości zaprowadzenia ładu. Są one zapisami „niepewnego kolonialnego milczenia”³³⁰, w którego efekcie następuje przybliżenie kolonialnej inności przez zwrócenie uwagi na nieprzetłumaczalność różnicy Innego³³¹. Przedstawienie Grenlandii Wschodniej, umieszczone „w narracyjnej niepewności kulturowego »pomiędzy«”³³², stanowi wypowiedzenie nieredukowalnej, kulturowej różnicy kolonialnej, świadczące o rozszczepieniu kolonialnego dyskursu³³³. Jednocześnie strach przed własną klęską niesioną przez różnicę znaczącą „inną” przestrzeń powoduje u podróżnika przyptyw energii

³²⁹ Ibidem.

³³⁰ H. K. Bhabha, *Miejsca kultury*, tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010, s. 127.

³³¹ Ibidem, s. 134.

³³² Ibidem, s. 126.

³³³ Ibidem, s. 135.

pozwalającej mu skupić się na jednostajnej pracy, jaką jest dla niego fizyczny wysiłek związany z nieustannym parciem do przodu.

Zastosowany w *Moim dzienniku podróży* imperialny trop „tellurycznej grozy” [ang. *telluric horror*] Arktyki jest zatem źródłem ambiwalentnego sensu opowieści³³⁴. Podczas gdy w literaturze kolonialnej służy on przedstawieniom krajobrazu jako jeszcze jednej przeszkody na drodze podróżnika do samospełnienia, w Rasmusseńskiej relacji staje się dla europejskiego podmiotu przerażającą groźbą – być może nie do przezwyciężenia. W omówionych przedstawieniach Grenlandia Północna nie stanowi oczekującej na imperialną inskrypcję *tabula rasa*, a raczej miejsce opierające się umieszczeniu na kolonialnej mapie, która mimo pragnień podróżnika musi pozostać pełna luk i białych plam³³⁵.

Opisywane przez Homiego Bhabhę „złowieszcze milczenie”, które wypowiada „archaiczną kolonialną »inność«” i „zmienia triumfalność imperium w świadectwo kolonialnego zamętu”³³⁶, występuje w ostatnim rozdziale relacji, w części zatytułowanej *W kieracie pracy (I Arbejdets Trædemølle)*, przedstawiającej drogę powrotną do Thule przez lądolód. Narrator na samym początku tej części zaznacza, że była to prawdziwa „próba sił” ze względu na otaczające ich wieczne kłębowisko chmur, „z których nieustannie prosił śnieg, niepozwalający na jakąkolwiek widoczność”³³⁷. Ponadto dała im się we znaki „straszna monotonia” ciężkiej przeprawy po lądolodzie i długie okresy działającej na ich niekorzyść przymusowej bezczynności³³⁸. Dlatego czytamy taką zapowiedź: „słowa dziennika z tego okresu będą dlatego krótkie i skąpe, bez prób oddania więcej ponad to, co konieczne”³³⁹. Owa uwaga dowodzi wykazanego przez Bhabhę związku milczenia z rozszczepieniem kolonialnego dyskursu, wynikającym z niemożliwości jednoznacznego opisanie Innego – w sytuacji niepewności narrator wybiera milczenie, ograniczając się do

³³⁴ L. Wylie, op. cit., s. 56.

³³⁵ R. Phillips, op. cit., s. 85.

³³⁶ H. K. Bhabha, op. cit., s. 125–126.

³³⁷ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 106.

³³⁸ Ibidem.

³³⁹ Ibidem.

tego, co postrzega jako suche fakty. To miejsce w *Moim dzienniku podróży* odsłania zatem dyskursywne pęknięcie, z którego wynika, że to nie Europejcy podróżnicy są panami północnogrenlandzkiej przyrody, ale że właśnie ona dominuje nad nimi, wywołując maskowane milczeniem pomieszanie i niepewność. Obrazują to niezwykle krótkie, nierzadko jednozdaniowe zapiski z danego dnia:

12 sierpnia

Dzień spędzony na przeczekiwaniu ze względu na mgłę i padający śnieg. Właśnie teraz śnieg jest nam jak najmniej potrzebny. Po południu ukazują się jednak słońce i zrywamy się z posłań.

Obozowisko 2.

13 sierpnia

Wyruszywszy wczoraj o godz. 9 wieczorem, utrzymujemy marsz do godz. 5.30 rano, ale udaje nam się pokonać w tym czasie tylko 38 km; sarnie wrzynają się głęboko w śnieg, a psy męczą się bardzo szybko brnięciem w miękkim podłożu śnieżnym, które nie stanowi stałego oparcia dla ich łap. Jedziemy dalej o godz. 11 wieczorem.

[...]

15 sierpnia

Musimy zatrzymać się w celu przeczekania burzy śnieżnej³⁴⁰.

Daleki od sprawowania władzy nad otoczeniem za pomocą strategii należących do naukowej bądź estetycznej męskości, europejski podmiot swoim milczeniem artykułuje nieprzyswajalną inność Grenlandii Północnej i wynikającą z niej niereprezentowalność. Zastosowany trop „niedającej się poznać” przyrody, tradycyjnie należący do repertuaru literatury kolonialnej, cechuje „wrodzona ambiwalencja”: z jednej strony wpisuje się w kolonialną strategię „różnicowania”, z drugiej – podważa tendencję literatury podróźniczej do udomawiania przyrody przy użyciu imperialnych strategii dyskursywnych³⁴¹. Milczenie Rasmussenowskiego narratora o północnogrenlandzkiej naturze jest zatem źródłem ambiwalencji, któ-

³⁴⁰ Ibidem, s. 107.

³⁴¹ L. Wylie, op. cit., s. 59.

ra sprawia, że Grenlandia Północna przez swą niereprezentowalność wymyka się tekstualnej władzy kolonialnego tekstu. Arktyczna przyroda opiera się zarówno próbom kognitywnego zapanowania nad nią, jak i towarzyszącej jej produkcji jednowymiarowego i statycznego przedstawienia tellurycznego Innego. Dezorientacja podróżnika może zatem także być odczytywana jako reorientacja – potrzebna korekta dla europejskich tropów estetyki krajobrazu omówionych w poprzedniej części, co w konsekwencji prowadzi do bardziej zróżnicowanej, obiektywnej wizji środowiska naturalnego i miejsca w nim człowieka.

Sposób, w jaki opowiada się o przebiegu działań, podając zawsze datę, liczbę przebytych dziennie kilometrów, informacje o pogodzie, czasie podróży i przeprowadzanych pomiarach bądź obserwacjach, stanowi obowiązkowe dane w relacji z ekspedycji polarnej – ich główną funkcją retoryczną jest uwiarygodnienie i umocnienie autorytetu narratora jako dowódcy³⁴². Służy temu także wymienianie europejskiego sprzętu do dokonywania pomiarów, który zostaje wyszczególniony już na początku³⁴³, oraz opisywanie sposobów posługiwania się nim³⁴⁴. Rasmussenowska narracja dowodzi jednakże, że zachodnia nauka i jej zdobycze nie zawsze są w stanie przyczynić się do rozumowej dominacji człowieka nad surową północnogrenlandzką przyrodą. Dzieje się tak podczas momentów niepogody, kiedy zastosowanie zdobyczy techniki okazuje się nieprzydatne. Zawodzi również percepcja wzrokowa, na której opiera się cała opresyjna dyskursywizacja północnogrenlandzkiej rzeczywistości: „[...] śnieg i niebo mają dokładnie taki sam kolor. Niemożliwe jest utrzymywanie kursu, ponieważ nie ma żadnych punktów, którymi można się kierować przy jego wyznaczaniu”³⁴⁵.

³⁴² S. S. Karlsen, op. cit., s. 37, 73.

³⁴³ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 23. „[...] teodolit, termometry, barometry, lornetki itd.”. Ibidem.

³⁴⁴ Na przykład mierzenie przebytej odległości za pomocą odometru przymocowanego do kabłąka sań. Ibidem, s. 19.

³⁴⁵ Ibidem, s. 111.

W czasie drogi podróżnicy porzucają używanie barometru aneroïdowego i kompasu³⁴⁶. Następnie okazuje się, że wskutek pomyłki spowodowanej zmęczeniem i wycieńczeniem jeszcze w czasie, gdy przedostawali się Doliną Zygżakową na Północno-Wschodnie Wybrzeże, popełnili błąd w ustalaniu daty, w wyniku czego są w rzeczywistości „opóźnieni o jedną dobę”³⁴⁷. Dopiero w tym miejscu relacji narrator ujawnia dręczącą wszystkich od dawna niepewność: „od długiego czasu czuliśmy, że coś musi być nie tak z datami, ponieważ ustalenia lokalizacji nie bardzo odpowiadały miejscom, w których, jak uważaliśmy, powinniśmy się w danej chwili znajdować”³⁴⁸. Mimo skrupulatnego odnotowywania informacji o dokonywaniu pomiarów i przebytej każdorazowo liczby kilometrów, sprzęt pomiarowy zawodzi, tak jak zawodzą ci, którzy roszczą sobie prawo do tego, by za pomocą nauki i jej wynalazków podporządkować sobie przyrodę, wynieść się ponad nią. Wyznanie narratora burzy poparty zachodnim autorytetem scjentystycznym misternie budowany obraz polarników jako mających całkowitą kontrolę nad wykonywanymi przez siebie czynnościami, zarysowując wyraźne pęknięcie we wspierającym imperialistyczną ideologię naukowym dyskursie relacji.

Kolejne radykalne pęknięcie następuje pod sam koniec pełnej trudów przeprawy przez lądolód. W notatce zapisanej pod datą „4–5 września” znajduje się informacja o ziemi, jaką uczestnicy ekspedycji widzą na horyzoncie: „jest nierozpoznawalna z tej odległości, ponieważ większość wierzchołków górskich spowija mgła, ale zakładamy, że jest to ziemia położona tuż na północ od Zatoki Melville’a przy Sidebriksfjord i Kap Melville”³⁴⁹. Nieco dalej, po przebyciu 10 kilometrów, podróżnicy próbują rozpoznać ziemię na horyzoncie, ale „kontury są nieco zamazane przez mgłę”, poza tym nie przyzwyczaili się do tego, by oglądać je od tyłu i na dodatek z wysokości lądolodu³⁵⁰. Mimo tego zaczynają dość szybko uświadamiać sobie, że kurs, którym się kierowali, musi być błędny. Po szczegóło-

³⁴⁶ Ibidem, s. 107, 111.

³⁴⁷ Ibidem, s. 108.

³⁴⁸ Ibidem.

³⁴⁹ Ibidem, s. 113.

³⁵⁰ Ibidem, s. 113–114.

wej analizie okazuje się, że skutkiem uświadomionej sobie wcześniej pomyłki w ustawieniu daty i jej poprawienia „w niewłaściwą stronę” dokonywane obserwacje skierowały ich na północną, a nie południową stronę Zatoki Inglefielda. Po raz kolejny zostają zakwestionowane mozolnie budowany przez narratora dyskursywny autorytet naukowca i jego wywyższona pozycja³⁵¹. Pomyłka ta odsłania niepewność i brak rozeznania europejskiego podmiotu, podając w wątpliwość epistemologiczny autorytet całej narracji *Mojego dziennika podróży*. Tym samym zostaje podważona zasadność dążeń narracji do ustanowienia dyskursywnej zwierzchności nad swoimi przedmiotami oraz konstruowana przez omówione wcześniej reprezentacje konstrukcja badacza polarnego jako bohaterskiego zdobywcy. Kreowany duński kolonialny autowizerunek technologicznej wyższości zderza się z tym, że uczestnicy ekspedycji nie przeżyliby w Arktyce, gdyby nie zaadaptowali inughuickich metod życia i podróżowania. Kwestionuje to zatem przydatność nauki i wartości leżących u podstaw duńskiej kultury, które nie wytrzymują konfrontacji z nieprzystępnym i niepoznawalnym ogromem północno-grenlandzkiej przyrody.

Omówione powyżej miejsca *Mojego dziennika podróży* przedstawiają reprezentacje arktycznej przyrody jako pełne ambiwalencji. Północnogrenlandzkie telluryczne Inne, dalekie od bycia wyłącznie egzotycznym, żeńskim tłem dla męskiej przygody, stanowi w tekście relacji stałą obecną siłę, która nie tylko opiera się spojrzeniu europejskiego podmiotu, ale także osłabia jego zdolność do tego, by opisywać naturę za pomocą wyłącznie obiektywnej narracji. Rozszczepiony Rasmussenowski podmiot nie zawsze jest w stanie pozostać wszechmogącym, autonomicznym i stabilnym obserwatorem otaczającego go środowiska, które przemienia w żeński krajobraz. W momencie gdy ma on ograniczony ogłód, co przyczynia się do niemożności dokonania pomiarów, a w jej konsekwencji do braku

³⁵¹ Będące w bliskim związku z wymienianym przez Petera Hulme’a tropem technologicznej wyższości Zachodu. P. Hulme, *Polytropic Man: Tropes of Sexuality and Mobility in Early Colonial Discourse*, w: *Europe and Its Others*, t. 2, red. F. Barker et al., Colchester 1985, s. 26.

orientacji w terenie, dyskursywizacja Grenlandii Północnej za pośrednictwem imperialnych tropów okazuje się niemożliwa.

Grenlandia Północna jako miejsce z własną historią: język, historia i głosy Inughuit

Chociaż *Mój dziennik podróży* dąży do ustanowienia określonych odczytań północnogrenlandzkiego krajobrazu, to w Rasmussenowskiej narracji pojawiają się także „alternatywne geografie”, o których mówi Richard Phillips w odniesieniu do literatury przygodowej³⁵². Przedstawienia Grenlandii Północnej jako *tabula rasa*, otwartej na eksplorację bądź stanowiącej przedmiot podziwu wzniosłej przyrody, nie pozostają bez pęknięć wskutek rozszczepienia postrzegającego podmiotu, przejawiającego się w posiadanej przezeń głębokiej wiedzy o ich miejscu w historii i kulturze Inughuit. Pomimo iż sposób dyskursywizacji identyfikacji z Inughuit przez heterogenicznego narratora *Mojego dziennika podróży* służy jego legitymizacji jako badacza polarnego, tym samym utwierdzając nadrzędność europejskiej cywilizacji i postępu zachodniej wiedzy wobec innych form kulturowych i modeli poznawania świata³⁵³, nie można negować, że postrzega on i doświadcza północnogrenlandzką rzeczywistość przez pryzmat wiedzy rdzennej.

Rozszczepienie podmiotu i będąca jego wynikiem ambiwalencja przedstawienia ujawnia się na poziomie interpretacji północnogrenlandzkiego krajobrazu za pomocą inughuickich pojęć, wy-

³⁵² R. Phillips, op. cit., s. 88.

³⁵³ Podwójność zajmowanego stanowiska bezsprzecznie zapewnia narratorowi korzyści: jako Inughuaq zostaje zaliczony do grona idealizowanych przez siebie arktycznych herosów, jako Europejczyk jest natomiast kimś, kto z racji swej przynależności do świata kultury stoi ponad nimi – zarówno metaforycznie, jak i dosłownie, czyli jako dowódca wydający rozkazy podwładnym. Na mocy tych dwóch faktów potwierdza się jego status wyjątkowej jednostki – badacza polarnego. Opanowawszy do mistrzostwa inughuickie umiejętności przeżycia w strefach polarnych, potrafi on służyć zachodniej nauce w sposób dostępny wyłącznie dla przedstawicieli Zachodu.

kracząc poza ramy narracji o „nowych”, „nieznanych” i „dzikich” terytoriach. Narrator wykazuje się znajomością różnych rodzajów śniegu i lodu, opadów atmosferycznych, ukształtowania terenu i stosuje inughuickie pojęcia na ich określenie (bądź przełożone na duński ich odpowiedniki): „stary lód, tak zwany sikùssaq”³⁵⁴, „głęboki, roztopiony śnieg z wodą pod spodem, osławiony wśród wszystkich podróżujących zaprzęgiem putineq”³⁵⁵, „lekka zamieć typu, jaki Eskimosi określają nazwą »zamieć podłogowa« [duń. *gulvbrise*], ponieważ trzyma się ona nawierzchni zamiast wznosić się w tumanach”³⁵⁶, „wysoka równina – pingo, jak zwą ją Eskimosi”³⁵⁷, „nunap akisungnerssua – powodowane bliskością lądu echo kolorów na śniegu”³⁵⁸. W odniesieniu do topografii Grenlandii Północnej narrator stosuje rdzenne nazwy obok nomenklatury zachodniej³⁵⁹, natomiast w stosunku do znanych sobie miejsc w Grenlandii Zachodniej wykazuje się wiedzą na temat ich znaczenia nie tylko w kulturze Inughuit, ale także w swoim życiu codziennym mieszkańca Thule. Również niektóre nazwy nadawane przez narratora, na przykład Dolina Maków, Jar Komarnic, Dolina Zygzakowa, mimo wykazanego wcześniej związku zachodniego kartografowania z projektem kolonialnym, mają cechy wspólne z rdzennym nazewnictwem³⁶⁰.

³⁵⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 67.

³⁵⁵ Ibidem, s. 77.

³⁵⁶ Ibidem, s. 109.

³⁵⁷ Ibidem, s. 111.

³⁵⁸ Ibidem, s. 36.

³⁵⁹ Umanaq (s. 5), Aruigdluarvik (s. 18), Kangerdlugssuaq (s. 109), Qeqertarsuaq, Iteqdlagssuaq, Qânâ, Quinisut (s. 114), Qaqujârssuaq (s. 115), Nunatarssuaq, Pitugfik (s. 117). Zachodnie nazwy są wymieniane zawsze w cytowanych oficjalnych listach, raportach czy wiadomościach zostawianych w kopcach. Przykładem hybrydowej perspektywy jest fragment z początku relacji podczas drogi na lądolód, kiedy narrator jednocześnie stosuje nazwę inughuicką i europejską (z wyraźnym zaznaczeniem istniejącej między nimi hierarchii): „podążamy za lodem do »Aruigdluarvik« albo, jak go się w BARDZIEJ CYWILIZOWANY sposób zwie, do Lodowca Clemensa Markhama”. Ibidem, s. 18. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

³⁶⁰ O rdzennym nazewnictwie w wyczerpujący sposób pisze historyk pracujący w kopenhaskim Muzeum Narodowym, Hans Christian Gulløv: „danym miejscom nie nadawało się nazw, lecz opisywało się je za pomocą obrazów ze

Postrzeganie przestrzeni Grenlandii Północnej – zarówno znajomego, udomowionego zachodniego wybrzeża, jak i bezludnych terytoriów na północnym wschodzie wyspy – jest zatem dużo bardziej złożone niż potencjalnie estetyzujący sposób opisu przyrody niezachodniego świata przez podróżnika z Europy³⁶¹. Wynika to z zanurzenia się narratora w totalności otoczenia jako efektu długoletniego nomadycznego trybu życia, opartego na intymnej interakcji z Inughuit. Na tej płaszczyźnie *Mój dziennik podróży* wykazuje wiele cech wspólnych z *Nowymi ludźmi*, gdzie przestrzeń Grenlandii Północno-Zachodniej jest przedstawiana jako nasycona lokalnymi znaczeniami i historią, a nie wyłącznie postrzegana z zewnątrz przez pannoptyczne spojrzenie autonomicznego podmiotu, wymazujące ślady innej obecności niż obecność europejska.

Język Inughuit odgrywa ogromną rolę dla ambiwalentnej wymowy drugiej z Rasmussenowskich relacji, aczkolwiek pojawia się on w niej stosunkowo rzadko w zestawieniu z jego wyraźnie zaznaczoną obecnością w *Nowych ludziach*. Oprócz omówionego powyżej rdzennego nazewnictwa w wypowiedziach narratora, jest on przede wszystkim stosowany w opisach bezpośredniej interakcji z inughickimi członkami ekspedycji przez cytowanie ich wypowiedzi w rodzimym języku. Zachodzi to w sytuacjach wyjątkowych: wyruszanie w drogę³⁶², zjedzenie pierwszej upolowanej na wschodnim wybrzeżu

swego bliskiego otoczenia, na przykład własnego ciała (*niaqornaq* – w kształcie głowy), zwierząt, na które się polowało (*taleruusaq* – przypominające przednią łapę niedźwiedzia), albo sygnalizowało, że coś szczególnego zdarzyło się w określonym miejscu (*pisissarfik* – miejsce, gdzie się strzela z łuku). [...] Nazwy wywoływały poufalość i ułatwiały orientację, uwydatniały cechy krajobrazu, zaprowadzały porządek w chaosie, którym była niezznana ziemia”. *Grønlands forhistorie*, red. H. C. Gulløv, København 2004, s. 357.

³⁶¹ Y.-F. Tuan, *Topophilia*, s. 63.

³⁶² „»Upernaleqissoq, upernaleqissoq!« wznosi się okrzyki będące swawolnym, donośnym wyrazem ulgi. Nachodzi wiosna, wiosna wraz ze swą na tysiące różnych sposobów przejawiającą się tęsknotą wyjazdu, czas wesołych wypraw łowieckich w objęciach wielkiego ocieplacza”. K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 13.

foki³⁶³ oraz triumfalny powrót do Thule³⁶⁴. W pierwszym i ostatnim przypadku cytowanie wypowiedzi Inughuit odbywa się bez późniejszego przełożenia ich znaczenia na duński, co, jak zostało dowiedzione w analizie *Nowych ludzi*, powoduje tekstualne luki i kwestionuje dążenie do dokonania jednorodnej inskrypcji na opisywanym przedmiocie, a wraz z tym podważa autorytet zachodniego tekstu³⁶⁵.

Zarówno stosowanie przez narratora słów w dialekcie północnogrenlandzkim, określających wymieniane wcześniej zjawiska naturalne, nazwy miejscowe³⁶⁶, nazwy zwierząt³⁶⁷, jak i cytowanie wypowiedzi Inughuit w ich rodzimym języku zakłócają hegemonię duńskiego języka, w którym toczy się narracja. Mimo jego wyraźnej dominacji, z pewnością nie można mówić o całkowitym podporządkowaniu sobie opowieści przez jedyne medium przekazu; w przeciwieństwie do tego, należy z całą mocą stwierdzić, że ma ona cechy hybrydowe jako „zanieczyszczona” innością przemawiającą z wielu szczebli kolonialnego dyskursu.

Wiedzę na temat kultury Inughuit zawierają także opisy etnograficzne z pobytu uczestników w osadzie Mięso. Cechują się jednak dużym stopniem ambiwalencji ze względu na użycie w nich praktyk allochronicznych stosowanych także w *Nowych ludziach*: rdzenni mieszkańcy jako trzecia osoba, esencjalizujący czas teraźniejszy oraz przymiotniki i określenia odsyłające Inughuit do innego

³⁶³ „»Kísa angerdlarssíngitsunik aqajaroqardluta sinijaleqissugut!« powiedział młody Inukitsoq podczas głębokiego, wyzwalającego snu. W końcu udajemy się na spoczynek z brzuchami, które nie czują tęsknoty za domem!“. Ibidem, s. 67.

³⁶⁴ „Teraz zobaczyliśmy także ślady, ślady innych ludzi niż my sami i obydwaj Eskimosi zaczęli wznosić głośnie okrzyki: »Tumerssui! Tumerssui!«“. Ibidem, s. 117.

³⁶⁵ L. Wylie, op. cit., s. 10.

³⁶⁶ Obecność języka Inughuit w narracji *Mojego dziennika podróży*, podobnie jak w *Nowych ludziach*, zostaje także zaznaczona przekładami inughuickich nazw własnych i pojęć na język duński; idiom północnogrenlandzkiego języka uwidatniono tu z pomocą cudzysłowu: „góra w kształcie kła” (K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 13), nazwa miejscowa „Mięso” (s. 7), „góra w kształcie wyrostka na stopie” (s. 6), „góra w kształcie serca” (s. 5) czy nazywanie Uvdloriaqa „Gwiazdą” (s. 45–46, 56–57, 60, 63).

³⁶⁷ Ibidem, s. 65–66.

porządku czasowego³⁶⁸. Etnograficzny opis rozrywek Inughuit stanowi dla narratora okazję dla wytłumaczenia zachodniemu czytelnikowi celowości przedstawianych zabaw i ich głębokiego związku z przyswajaniem sobie umiejętności służących przetrwaniu w Arktyce. Walki psów, mimo charakteru rozrywki, mają „przede wszystkim cel moralny”, pomagają w odzwyczajaniu zwierząt od bójk³⁶⁹, a zabawa w polowanie na niedźwiedzia jest nazywana przez narratora „próbą ogniwą myśliwego i woźnicy zaprzęgu”, ponieważ w jej trakcie mężczyźni mają okazję wykazać się tym, czego nauczyli swoje psy podczas polowań³⁷⁰. Nawet dzieci, bawiące się nocą na zewnątrz, ponieważ nie ma dla nich miejsca w przepełnionych gośćmi domkach śnieżnych, przyzwyczajają się do „nieregularności życiowych nawyków, które nieodzownie towarzyszą życiu Eskimosa polarnego”³⁷¹. Unikając oceniania zwyczajów Inughuit przez pryzmat europejskich pojęć i norm, narrator wykazuje się dużym zrozumieniem ich znaczenia w rdzennej kulturze, przyznając jej tym samym prawo istnienia na własnych zasadach.

Mimo zachowywanej przez narratora pozycji dystansu wobec dyskursywizowanych Inughuit i ich kultury, potrafi on także nie tylko tłumaczyć, ale również stosować inughuickie gesty i rytuały. To, co dla narratora *Nowych ludzi*, jako przybysza z ZEWNĄTRZ, było niezrozumiałe i dlatego powodowało u niego uczucie dystansu, w *Moim dzienniku podróży* zostaje nie tylko objaśnione, ale także zastosowane w praktyce przez dowódcę ekspedycji. Dobry przykład to niewerbalny sposób komunikowania się Inughuit za pomocą uderzania prawą ręką po udzie, którym „dają do zrozumienia swym towarzyszom, że właśnie odbywa się coś niezwykłego”³⁷². Podczas gdy w *Nowych ludziach* zachowanie wykonującego ten gest Inughuaqa wzbudza w młodym podróżniku uczucie dobitnie wyartykułowa-

³⁶⁸ „Prosty”, „niezepsuty” (s. 8), „zabawy dla dorosłych” (s. 8), „dziewiczkość umysłu” (s. 11).

³⁶⁹ Ibidem, s. 9.

³⁷⁰ Ibidem, s. 10.

³⁷¹ Ibidem, s. 11.

³⁷² Ibidem, s. 77.

nej alienacji³⁷³, w *Moim dzienniku podróży* zdystansowanie się narratora dochodzi do głosu w esencjalizującym sposobie opisu inughuickiego porozumiewania się, sugerującym, że gest jest znany i wyuczony przez europejskiego podróżnika, a nie naturalny i jego własny³⁷⁴. Świadczy to o jego wtajemniczeniu w inughuicki system komunikowania się przy jednoczesnym zaznaczeniu granicy między własną kulturą a dogłębnie poznaną, zaakceptowaną i przyjętą przez siebie kulturą Inughuit.

Sposób postrzegania północnogrenlandzkiego świata przez narratora *Mojego dziennika podróży* jest zatem bliski, choć nie identyczny z percypowaniem środowiska naturalnego przez rdzennego mieszkańca. Narrator, niczym Inughuaq, zanurza się w całości otaczającego go środowiska, co zostaje przez niego wyrażone za pośrednictwem rdzennej wiedzy i tradycji oraz tamtejszych sposobów interpretacji świata. Zna on tę wiedzę, przyswoił ją sobie w wyniku wieloletniej interakcji z Inughuit, nie stanowi ona jednak nieoddzielnej części jego tożsamości – w przeciwieństwie do formy, w jakiej czynią to Inukitsoq i Uvdloriaq.

W części prezentowanego rozdziału poświęconej opozycji między naturą a kulturą starałam się wykazać, że obecność Inughuit wśród członków ekspedycji zakłóca homogeniczność męskiej wspólnoty polarników, do której bez wątpienia, choć nie pod każdym względem należą. Także obecność rdzennych głosów w tekście burzy jednogłośnieść relacji o europejskim podboju nowych ziem w imię postępu wiedzy. Narrator *Mojego dziennika podróży* w dużo mniejszym zakresie, niż dzieje się to w *Nowych ludziach*, pozwala Inughuit wypowiedzieć się w sposób niezapśredniczony, co sprawia, że zostają oni przedstawieni bardziej jako przedmioty opowie-

³⁷³ „Nigdy wcześniej nie czułem się w podobnym osobliwym otoczeniu, nigdy tak strasznie daleko od domu”. K. Rasmussen, *Nye Mennesker*, s. 13.

³⁷⁴ Esencjalizm opisu wyraża się w stwierdzeniu: „Eskimosi mają pewien dokładnie określony ruch prawą ręką, którą klepiąc się po udzie, dają swoim towarzyszom do zrozumienia, że dzieje się coś niezwykłego”. Idem, *Min Rejsedagbog*, s. 77. Zewnętrzność gestu w stosunku do przynależności kulturowej narratora zdradzają jego słowa: „uderzam się zatem PRZEPISOWO po prawym udzie”. Ibidem. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

ści, nie zaś wykazujące się tekstualnym sprawstwem podmioty. Jednakże choć autorytet tekstualny znajduje się po stronie narratora, to w niektórych momentach następuje jego zakłócenie sporadycznie występującymi głosami Inukitsoqa i Uvdloriaqa. Ich wypowiedzi, choć niezbyt częste i cytowane z reguły za pomocą mowy zależnej, są w stanie wywołać szczeliny w z pozoru spójnej narracji o realistycznej męskiej przygodzie w dzikiej przestrzeni.

Wśród miejsc w *Moim dzienniku podróży*, gdzie Inughuit zyskują prawo głosu, poza omawianym wcześniej wystąpieniem Odârka, należy w pierwszej kolejności wymienić raporty z indywidualnych wycieczek rekonesansowych Inukitsoqa i Uvdloriaqa. Zostały wprowadzone przełożone na język duński, stanowią jednak interesujące świadectwo przebiegu ekspedycji, ukazane z innej perspektywy niż perspektywa europejska. Kryterium obiektywności przekładu leży narratorowi bardzo na sercu, co wyraża w stwierdzeniu poprzedzającym pierwszy z raportów:

Inukitsoq na potrzeby niniejszej książki zdał mi szczegółowy raport ze swego polowania, który spisałem według tego, co mi podyktował, ponieważ sam nie posiadał on umiejętności „zachowywania słów w postaci kresek”. Z tego powodu przekazuję teraz jego relację w przekładzie³⁷⁵.

Po raz kolejny ujawniają się świadomość narratora dotycząca niewystarczalności medium języka pisanego w oddawaniu świata oraz niepokój związany z możliwością podważenia jego własnej wiarygodności jako osoby, która odpowiada za przekaz całej opowieści – ale tym razem dzieje się tak w stosunku do przedstawionej inughuickiej wersji historii. Z narratorskich słów można zatem odczytać, że jest ona równie ważna, jak pozostały przekaz tekstu, już jego autorstwa. Polarnik przykładą równą wagę do rzetelności przekazu bez względu na to, czy reprezentuje on zachodni, czy też inughuicki punkt widzenia, co, abstrahując od efektu końcowego, odsłania jego egalitarne intencje kłócące się z wyrażanym parokrotnie pragnieniem narzucania jednolitego sensu opowiadanej rzeczywistości.

³⁷⁵ Ibidem, s. 46.

Raport Inukitsoqa to relacja myśliwego, który natrafia na ślady po wołach piżmowych, podąża ich tropem, w konsekwencji czego udaje mu się upolować osiem zwierząt. Język raportu nie odbiega znacząco od tego, jakim są opowiadane inne przygody myśliwskie, w których uczestniczy narrator – pełne spostrzeżeń dotyczących zachowania zwierzyny łownej i odniesień do myśliwskich doświadczeń. Opowieść Inukitsoqa zawiera jednak szczegóły związane z wydarzeniami poprzedzającymi polowanie, których brakuje w poprzedzającej ją części. Są to informacje o tym, jak Inukitsoq w czasie tropienia zwierzyny napotyka swoich towarzyszy podróży, dając im do zrozumienia, za pomocą omawianego wcześniej gestu, polegającego na klepaniu się po udach, że właśnie zachodzi coś niezwykłego. Odsłania to, iż prezentowany tekst zawiera luki, które kłócą się z jego autorytetem jako rzetelnego przekazu biegu zachodzących wypadków.

Sposób raportowania Inukitsoqa różni się także od języka narracji *Mojego dziennika podróży*, co obrazuje następujący fragment:

W trakcie uważnych obserwacji moją uwagę przykuły pewne dziwne czarne kamienie, w których stronę następnie skierowałem lornetkę. Znajdowały się bardzo daleko, ale kiedy coraz bardziej uświadamiałem sobie, że musiały to być woły piżmowe, zacząłem się w nie nieprzerwanie wpatrywać. Dziwne, jak bardzo te czarne kamienie przypominały siebie nawzajem; wszystkie miały dokładnie taki sam kształt – i wtedy, tak, stało się: jeden z kamieni zaczął się poruszać i bardzo powoli przeszedł obok innych!³⁷⁶

Mimo stosowania zachodniego sprzętu w postaci lornetki, młody Inughuaq nie polega w takim stopniu na swej percepcji wzrokowej, by na jej podstawie wygłaszać kategoryczne sądy. Jego doświadczone oko myśliwego mówi mu, że obserwowane „kamienie” MUSZĄ być wołami piżmowymi, ale stwierdza to dopiero wtedy, gdy jeden z nich się porusza, potwierdzając tym samym niezbieżność jego przypuszczenia. W takim spojrzeniu brakuje zuchwałości bezsprzecznych osądów związanych z postrzeganiem światem i bezgranicznego

³⁷⁶ Ibidem, s. 47.

zaufania do własnej nieomyślności. Mówiąc po raz pierwszy o „pewnych dziwnych czarnych kamieniach”, Inukitsoq prawdopodobnie doskonale uświadamia sobie, że widzi żywą, upragnioną zwierzynę, którą tropił tak długo. Ostrożność każe mu jednak poczekać z wygłaszaniem ostatecznego werdyktu, będącego w istocie wyrazem prawdziwego triumfu, na jaki zasłużył, zapewniając głodującym ludziom i psom prowiant na wiele dni.

Drugi z raportów Inughuit umieszczonych w *Moim dzienniku podróży* to relacja Uvdloriaq z udanych łowów na wołu piżmowego, który, podobnie jak upolowane wcześniej przez Inukitsoqą zwierzęta, z dużym prawdopodobieństwem ponownie ratuje życie głodującym członkom ekspedycji po ich pełnej trudów przeprawie przez Dolinę Zygzakową. Jest to kolejne świadectwo myśliwego i tropiciela, interpretującego zachowanie zwierząt i napotykanie przez siebie ślady za pomocą odniesień do wiedzy zdobytej w wyniku wieloletniego doświadczenia podczas arktycznych polowań.

Także raport Uvdloriaq zawiera informacje, których nie ma w poprzedzającym go tekście. Dotyczą one obecności narratora na samym początku wyprawy łowieckiej, o czym tenże nie wspomina wcześniej ani słowem, co po raz kolejny odsłania luki imperialnego tekstu. Narracja Uvdloriaq wykazuje także inny sposób rozumienia ożywionej przyrody, w tym zwłaszcza zwierząt, które według jego interpretacji żyją i odczuwają na podobieństwo ludzi. Inughuaq daje temu wyraz w wytłumaczeniu, jakie znajduje w odpowiedzi na to, że zając przyzwyczajony do dużej zwierzyny nie powinien być się go wystraszyć: „mogło być tak, że owładnięty głodem i pożądliwością, by go złapać, wyglądał tak przerażająco, że uciekł; prawdopodobnie jeszcze będąc daleko, już miałem otwarte usta!”³⁷⁷. Według Uvdloriaq zając zinterpretował jego wygląd i zachowanie, podobnie jak czynią ludzie wobec zwierząt. Te ostatnie potrafią też „wejść w myśl” człowieka, jak dzieje się w przypadku wołów piżmowych, które następnie ukazują się Uvdloriaqowi we śnie:

Śniłem o tym, że wielkie stado przyszło do naszego obozowiska, właśnie kiedy mieliśmy wyruszać w drogę, i że Angutikavsak, zmarły ojciec

³⁷⁷ Ibidem, s. 57.

Inukitsoq, podczas dzikiego zapalu łowieckiego poszczuła je psami. Psy tak mocno ujadają, że na koniec się przez to zbudziłem³⁷⁸.

Uvdloriaq interpretuje swój sen jednoznacznie: „za każdym razem, kiedy śnię o zmarłych, nigdy nie mam daleko do zwierzyny”³⁷⁹. Znajduje ona potwierdzenie w późniejszych wypadkach, kiedy tego samego dnia w czasie wycieczki łowieckiej natrafia na dużego byka. Zwarty dyskurs mitu i przygody polarnika zostaje tym samym zakłócony wprowadzeniem weń przestrzeni rdzennych wierzeń i innego sposobu rozumienia porządku świata niż ten, do którego przynajmniej się europejscy uczestnicy wyprawy. W świadomości Uvdloriaqa nie ma różnic między tym, co ziemskie i nadprzyrodzone, a zmarli mogą pojawiać się na jawie bądź we śnie, kiedy mają do zakomunikowania żyjącym ważną wiadomość.

Opowieść Uvdloriaqa o widzeniach sennych przekazano pośrednio za pomocą słów i języka narratora, który, nie zdradzając swojego stosunku do radykalnie innego systemu rozumienia świata niż własny system, ogranicza się jedynie do udzielenia czytelnikowi informacji dotyczących interpretacji snu przez inughuickiego myśliwego:

Śnił o swoim zmarłym ojcu, tuż przed tym, zanim wyruszył w drogę. Jego zdaniem oznaczało to nieomylnie powodzenie dla nas przez długi czas. Zmarli przygotowywali zawsze drogę żywym, których darzyli sympatią; zmarli, których dłużej nie zajmują troski dnia codziennego i którzy na bogatych terenach łowieckich w niebie spędzają czas bez zmartwień³⁸⁰.

Teskt *Mojego dziennika podróży* odsłania miejsca, w których brakuje chęci sprawowania dyskursywnej władzy nad północnogrenlandzkim Innym przez narratora. Głosy rdzenne tam zamieszczone wskazują na możliwość innej interpretacji pozaeuropejskiego świata niż nadrzędna ideologia Rasmussenowskiej opowieści. Mimo posiada-

³⁷⁸ Ibidem, s. 59.

³⁷⁹ Ibidem.

³⁸⁰ Ibidem, s. 86.

nej przez nią dominacji, także ona zawiera luki wynikające z różnych pozycji, jakie przyjmuje rozszczępiony podmiot. W wyniku długoletniego obcowania z Innym umieszcza on relacje Inughuit na równych prawach z relacjami innych uczestników wyprawy, wyraźnie zwracając uwagę na tekstualną heteroglozję, także – choć w inny sposób – obecną w drugim z analizowanych przeze mnie dzieł.

„Bycie w krajobrazie” i złamanie prymatu percepcji wzrokowej

W swoim wywodzie poświęconym kwestii męskości naukowej i estetycznej w *Moim dzienniku podróży* stwierdziłam, że europejski podmiot, postrzegający północnोगrenlandzki krajobraz i środowisko naturalne, znajduje się w koniecznym oddaleniu od przedmiotu swej percepcji. Cytowany wcześniej kanadyjski autor John Moss nazywa to zjawisko byciem „oddalonym w geografii” [ang. *to be remote in geography*]³⁸¹, twierdząc, że geografia to „narzucanie wiedzy doświadczeniu bycia w danym krajobrazie”³⁸², co zakłada dystans do doznawanego świata przez mentalne przebywanie w innym porządku³⁸³. Jako antytezę „oddalenia w geografii” Moss wskazuje „krajobraz” [ang. *landscape*] i realne bycie w nim, które – jak zauważa badający twórczość Mossa Aron Senkpiel – wyrażono w skupianiu się podmiotu na pierwszym, a nie drugim planie. Celem poniższej refleksji jest wykazanie, że podobny sposób percypowania północnोगrenlandzkiej przyrody stanowi także część doświadczenia narratora *Mojego dziennika podróży*, co podważa omówione wcześniej kolonialne dychotomie i przyczynia się do ambiwalentnej wymowy tekstu relacji.

³⁸¹ J. Moss, op. cit., s. 3.

³⁸² Ibidem, s. 1.

³⁸³ Według Mossa geografia artykułuje naszą solipsystyczną wizję świata jako poznawalnego, jako to, za co go sami uważamy. Dziedzina ta stanowi zatem interpretację postrzeganego świata i dlatego, na co wskazuje Richard Phillips, znaczenie geograficznej opowieści nigdy nie będzie ograniczone do sumy faktów. R. Phillips, op. cit., s. 141.

Przed podróżą powrotną przez lądolód ekspedycja rozбивa tymczasowy obóz w jarze, który zwą „Jarem Komarnic”. Opis tego parowu rozpoczyna się od przedstawienia czytelnikowi szerokiej perspektywy krajobrazu:

[...] wzdłuż ścian górskich spływa woda z topniejącego lodu na szczycie, użyźniając zbocza i doliny; każdy równy skrawek, na którym zdążyło odłożyć się trochę ziemi, jest wypełniony kwieciami, w pobliżu którego dosłownie aż brzęczy od owadów³⁸⁴.

Powyższy sposób dyskursywizacji przyrody to wynik postrzegania rzeczywistości z oddalenia przez podmiot naukowy. Wzrok narratora przybliża się jednak coraz bardziej do przedmiotu swej obserwacji, dostrzegając to, co Aron Senkpiel nazywa „cudownymi małymi rzeczami”³⁸⁵, które w rzeczywistości wypełniają domniemaną „pustkę” Arktyki:

Kwitnący wrzosiec, czerwona skalnica, żółte maki i gnidosze walczą ze sobą o miejsce wszędzie, gdzie znajduje się choć garstka ziemi.

Olśniewające motyle, brzęczące pszczoły, chrząszcze i pająki próbują swoich sił i szczęścia.

I komarnice! Myślę, że nigdzie nie widzieliśmy ich tyłu, co tutaj. Jak tylko zwróci się twarz w stronę wiatru, widać, jak przybywają, żeglując w swym niepewnym locie, kołujące i zabawne ze swoimi zbyt długimi nogami, sterczącymi na wszystkie strony³⁸⁶.

Doświadczenie północnogrenlandzkiego świata wciąż opiera się na percepcji i mamy do czynienia w zasadzie ze spojrzeniem naturalisty dokonującego klasyfikacji obserwowanej fauny i flory. Wzrok przemawiającego nie kieruje się jednak ku odległemu horyzontowi, lecz przenosi się na plan pierwszy, dostrzegając w swoim najbliższym otoczeniu całe mnóstwo „cudownych małych rzeczy”. W przeciwieństwie do spojrzenia naturalistycznego „ja” podmiotu znajduje się w centrum dyskursu, który jest kształtowany jego zmysłowym

³⁸⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 88.

³⁸⁵ A. Senkpiel, op. cit., s. 133.

³⁸⁶ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 88.

doświadczeniem. Stanowi to przekreślenie wcześniejszego oddalenia, pustki i nieobecności, pojęć, za pomocą których dyskursywizuje się Grenlandię Północną w momencie, gdy celem postrzegającego pozostaje dotarcie „gdzie indziej”. Owa głęboka zmiana percepcji i przeniesienie uwagi na plan pierwszy świadczy o tym, że „tutaj” określa miejsce, gdzie narrator pragnie być³⁸⁷.

Spojrzenie opowiadającego wielokrotnie zatrzymuje się na planie pierwszym, rejestrując mnogość – wspomnianych wcześniej – opisywanych przez Arona Senkpiela „cudownych małych rzeczy”: przelatujące mu tuż nad głową wydryzki³⁸⁸, siewki, biegusy i śnieguły³⁸⁹, „komfortowo urządzona” nora leminga³⁹⁰, roje much brzęczących „prosto do ucha”³⁹¹, mały leming siedzący naprzeciwko obozowiska, którego „osobliwy wygląd” wywołuje u podróżników salwy śmiechu³⁹², oglądana z bliska walka wołów piżmowych³⁹³ czy wizyta wilka polarnego przy namiocie³⁹⁴. Podczas zaganiania stada wołów piżmowych w celu ułatwienia sobie późniejszego transportu mięsa do obozu narrator zauważa: „ich długowłose futra [...] właśnie znajdowały się w najgorszym okresie linienia z wielkimi, częściowo oderwanymi kosmykami wełny zwisającymi wzdłuż ich boków”³⁹⁵. Jako myśliwy i tropiciel zwraca także uwagę na tropy zwierzyny – lisów polarnych, lemingów, gronostajów, wołów piżmowych, zajęcy – które wywołują u niego ciągle refleksje na temat nierzadko zaskakujących zachowań zwierząt³⁹⁶. Wraz z przeniesieniem uwagi na plan pierwszy, związanym z chęcią bycia „tu i teraz”, zmienia się język narracji – z męskiego, bohaterskiego i aroganckiego dyskursu eksploracji, naukowego żargonu bądź zachodnich pojęć estetycznych język nar-

³⁸⁷ A. Senkpiel, op. cit., s. 132.

³⁸⁸ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 73. Rodzina ptaków z rzędu siewkowych.

³⁸⁹ Ibidem, s. 88.

³⁹⁰ Ibidem, s. 73–74.

³⁹¹ Ibidem, s. 73.

³⁹² Ibidem, s. 88.

³⁹³ Ibidem, s. 92.

³⁹⁴ Ibidem, s. 95.

³⁹⁵ Ibidem.

³⁹⁶ Ibidem, s. 54.

ratora przeobraża się w bardziej potoczny, bardziej pokorny wobec świata – bardziej ludzki.

Z jednej strony arktyczny krajobraz jest potrzebny narratorowi jako miejsce próby, ale europejski podróżnik także interesuje się Arktyką samą w sobie – pragnie przebywać w polarnej scenerii, czego według niego nie można opisać za pomocą słów. Arktyka nie jest dla niego wyłącznie obszarem cechującym się surowymi warunkami, obcą przestrzenią, której kontury nanosi na zachodnią mapę. Sytuując się w krajobrazie, a nie na uprzywilejowanym punkcie obserwacyjnym poza nim, narrator staje się częścią doświadczanego z bliska świata³⁹⁷. W wyniku tego następuje zawieszenie opozycji nadających ważność imperialnej estetyce przestrzeni: opozycji między „tam” i „tutaj”, „ja” i „Inne”, tym, co ludzkie i co telluryczne. Jako zadomowiony w Arktyce osadnik, nomadyczny podróżnik potrafi przekraczać granice między sobą a obiektem swych pragnień – północnogrenlandzkim Innym.

Lesley Wylie zauważa, że bardziej bezstronna wizja przyrody, która nie szuka w krajobrazie ludzkiego wywyższenia, lecz zwykłego, zmysłowego doświadczenia, stanowi trop sprzeciwiający się imperialnej ideologii tekstów literatury podróżniczej³⁹⁸. Jak stwierdzono w części początkowej tego rozdziału, północne eksploracje są zdominowane zmysłami uważanymi za „męskie”, opierając doświadczenie i przedstawianie otaczającego świata przede wszystkim na percepcji wzrokowej i – w mniejszym stopniu – słuchowej. Choć reprezentacje Grenlandii Północnej w *Moim dzienniku podróży* w dużym stopniu skonstruowano na podstawie doświadczeń wzrokowych męskiego podmiotu, także w tej kwestii narracja wykazuje się dużym stopniem ambiwalencji, dopuszczając inny rodzaj postrzegania zmysłowego. Konsekwencją tego są przedstawienia północnogrenlandzkiego Innego, które opierają się znaczoną maskulinizmem i eurokolonialną dominacją wyobrażeniom omawianym w pierwszej części tego rozdziału.

³⁹⁷ O innym, prawdziwie głębokim doświadczeniu arktycznej przyrody mówi także John Moss: „you may situate yourself in landscape, within the landscape. You are not in a privileged position; you are landscape”. J. Moss, op. cit., s. 17.

³⁹⁸ L. Wylie, op. cit., s. 57.

Wśród zmysłów uznawanych za „kobiece” (w opozycji do „męskich” – postrzegania wzrokowego i słuchowego) Hanna-Mari Pehkonen i Samu Ikonen wymieniają powonienie, smak i dotyk³⁹⁹. Są one przez badaczki klasyfikowane jako wyrastające z „bliskości” [ang. *proximity*] – w opozycji do „czynności związanych z oddaleniem”, którymi tradycyjnie zajmowali się mężczyźni⁴⁰⁰. Zarówno zmysł powonienia, jak i smaku w doświadczaniu arktycznego świata przez narratora znajdują wyraz w jego reprezentacjach Grenlandii Północnej. Podczas obozowania w Jarze Komarnic, po pierwszym przebudzeniu w nowym miejscu, podziwia on bogate życie roślinne i zwierzęce, jednocześnie zwracając uwagę na doznania zapachowe:

Panuje wysokogórskie lato ze swą silną wonią roślinności. Każdy mały powiew wiatru przepełnia świeżość i zapach kwiatów, a drgające ponad nami powietrze jest rześkie i przejrzyste⁴⁰¹.

Również powracając z eksedycji do Thule, podróżnicy zaczynają odczuwać natężenie zapachów:

Uderzyło nas teraz, jak długo musieliśmy przebywać z daleka od domowego paleniska, ponieważ zdawało się, jakby otaczało go [mowa o kuzynie Uvdloriaq, Inukitsoq, który wybiega wracającym podróżnikom na spotkanie] zupełnie innym powietrzem i zapachem, niż te, które przyzwyczajeni byliśmy wdychać. Spowijała go szczególna atmosfera wnętrza domowego, pachnąca jedzeniem i duszącym ciepłem, słodką słoniną i kopczą lampą, jak zdefiniował swe wrażenia Uvdloriaq⁴⁰².

W pierwszym z przytoczonych fragmentów umiejscowiony w krajo-brazie podmiot, zachwycając się jarem, w którym „aż roi się od życia pochodzącego z ziemi”⁴⁰³, doświadcza swego otoczenia także przez pryzmat zmysłów innych niż percepcja wzrokowa. W drugim mówi nie tylko o własnych doznaniach węchowych, ale także przypisuje

³⁹⁹ H. M. Ikonen, S. Pehkonen, op. cit., s. 132.

⁴⁰⁰ Ibidem.

⁴⁰¹ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 88.

⁴⁰² Ibidem, s. 118.

⁴⁰³ Ibidem, s. 88.

sposób ich formułowania Uvdloriaqowi, co nie tylko zakłóca dominację percepcji wzrokowej, ale także stanowi alternatywę dla narzucania zachodnich sensów niezachodniej rzeczywistości. Włączenie głosu Uvdloriaqa nie tylko zdradza rolę narratora jako pośrednika, ale także dowodzi, że uznanie różnicy Innego wiąże się z jej przejmowaniem przez europejski podmiot. Zarówno więc narrator, jak i towarzyszący mu Inughuaq przeżywają powrót dzięki identycznym doznaniom, jednak to właśnie rdzenny mieszkaniec Grenlandii Północnej potrafi je zwerbalizować, natomiast narrator służy jako pośrednik w ich przekazie. „Kobiece” doświadczenie rzeczywistości za pomocą węchu burzy prymat dominacji „męskich” zmysłów w kontakcie z północnogrenlandzkim Innym, przyczyniając się do jego ambiwalentnej konstrukcji pod względem płci kulturowej.

Ze wszystkich wymienionych „zmysłów kobiecych” najbardziej dominuje w *Moim dzienniku podróży* smak, który wiąże się z niezwykle często przywoływanym inughuickim jedzeniem. Już przy opisie pobytu w osadzie Mięso postrzeganie rzeczywistości przez pryzmat smaku przyczynia się do omawianej wcześniej idealizacji przestrzeni Grenlandii Północno-Zachodniej:

PYSZNE zające skaczą wszędzie wokół na pokrytych trawą zboczach. Na TŁUSTE reny można zapolować po odbyciu jedynie dziennej podróży przez łądólód.

Na górskich kruszniach stadami znaczą teren lisy polarne o pięknych futrach, a od maja po sierpień nad skałami aż roi się od małych DELIKATNYCH alczyków, które tysiącami bez oporu dają się schwytać w siatki po to, by zakonserwować je w tłuszczu w świeżo oprawionej foczej skórce, wyszukany DESER podczas OBŻARSTWA nocy polarnej⁴⁰⁴.

Powyższy fragment to klasyczny przykład idealizacji północnogrenlandzkiego świata, jednakże jej wyrażenie przez zmysł smaku świadczy o uczestnictwie poznającego podmiotu w tymże świecie (nie zaś o jego oddaleniu, będącym wyznacznikiem „imperialności” zastosowanego w *Nowych ludziach* tropu idealizacji). Mimo określenia Mięsa za pośrednictwem zachodnich pojęć („eskimoskie Kana-

⁴⁰⁴ Ibidem, s. 8. Wyróżnienie – A. Lubowicka.

an”⁴⁰⁵), narrator widzi przestrzeń Grenlandii Północno-Zachodniej przez pryzmat zwierzyny i polowania na nią, co, jak wykazała lektura *Nowych ludzi*, jest bliskie rdzennemu sposobowi postrzegania świata. Werbalizacja pozytywnie nacechowanych odczuć dotyczących inughuickiego jedzenia – „PYSZNE zające”, „DELIKATNE alczyki”, czyli „DESER” podczas „OBŻARSTWA nocy polarnej” – przełamuje dominację wzroku w reprezentacjach północnogrenlandzkiej rzeczywistości, zdradzając, że podmiot nie jest oddzielony sztywną granicą od przedmiotu swego opisu, lecz dyskursywizowane Inne to część jego własnego „ja”. W opozycji do autonomicznego obserwatora, wyniesionego ponad postrzeganą z oddalenia rzeczywistość, nie może on do końca dokonać rozróżnienia między sobą a Innym w wyniku „zanieczyszczenia” tym, co północnogrenlandzkie.

Także Grenlandię Północno-Wschodnią doświadczają Rasmussewski narrator przez pryzmat zmysłu smaku. Powodzenie ekspedycji zależy od polowań, które – o ile są udane – za każdym razem dostarczają narratorowi możliwości podzielenia się z czytelnikiem swoimi wrażeniami smakowymi po spożyciu danej strawy. Są one zawsze pozytywne – mięso upolowanych wołów piżmowych jest przedstawiane jako „soczyste i delikatne”, otaczający je tłuszcz opisany jako „przysmak”⁴⁰⁶, „przepyszne mięso wołu piżmowego z językiem i sercem” nazwano „rarytasem”⁴⁰⁷, zjedzone na surowo zające serca, nerki i wątroba (reszta ugotowana) to „sycący i dobroczynny posiłek”⁴⁰⁸, wysuszone na wietrze mięso wokół żeber wołu piżmowego nadaje się na „ucztę”⁴⁰⁹, a serca, języki i nerki tych zwierząt to prawdziwe „delikatesy”⁴¹⁰. Tylko w jednej sytuacji podczas dyskursywizacji swych wrażeń smakowych narrator ucieka się do wartościujących porównań, za punkt odniesienia przyjmując swe europejskie pochodzenie. Dzieje się to po spożyciu mięsa pierwszej foki upolo-

⁴⁰⁵ Ibidem.

⁴⁰⁶ Ibidem, s. 105.

⁴⁰⁷ Ibidem, s. 50. Określanie języka i serca wołu piżmowego jako największych przysmaków pojawia się także w innych miejscach relacji.

⁴⁰⁸ Ibidem, s. 87.

⁴⁰⁹ Ibidem, s. 102.

⁴¹⁰ Ibidem, s. 87.

wanej na wybrzeżu wschodnim. Dokonując jego porównania z mięsem wołów piżmowych, ostatnie z nich narrator określa jako „szlachetniejsze” w smaku, przyrównując je do duńskiego pszennego chleba [duń. *franskbrød*], natomiast mięso foki jest dla niego niczym sycący chleb żytni [duń. *rugbrød*]⁴¹¹, łączony z nawykami żywieniowymi niższych warstw społecznych. W tym miejscu następuje rozdźwięk między do tej pory całkowitym utożsamianiem się narratora z preferencjami żywieniowymi Inughuit, postrzegającymi mięso foki jako najlepszą strawę z możliwych straw. Wprawdzie sam także doznaje nasycenia po jego spożyciu, ale jego komentarz brzmiący: „tak plebejsko może rozwinąć się smak myśliwego”⁴¹² świadczy o tym, że będąc częścią inughuickiej rzeczywistości, narrator częściowo znajduje się wciąż poza nią, chociaż przedmiotem jego wartościujących sądów jest jego własna osoba.

Lesley Wylie zwraca uwagę na wstręt zachodnich podróżników do pożywienia rdzennych mieszkańców jako ustalony trop kolonialnej literatury, służący degradacji pozaeuropejskiego Innego, wynikającej ze strachu przed transgresją własnej podmiotowości – „zdziczeniem”, czyli stanieniem się Innym⁴¹³. Tekst Rasmussenowskiej narracji przełamuje tę binarność, przedstawiając inughuickie jedzenie jako element pozwalający europejskiemu narratorowi na uczestnictwo w rzeczywistości Innego. Grenlandii Północnej doświadcza europejski podróżnik właśnie za pomocą smaku, czyniąc to wielostronnie. Daleki od strachu przed „zdziczeniem” rozszczępiony podmiot przez żywność staje się Innym, albo raczej Inne stanowi część jego świata. Podobnie jak w *Nowych ludziach*, gdzie doświadczenie wspólnego spożywania posiłków z Inughuit przez młodego podróżnika decydowało o przełamaniu binarnych kodowań tekstu, także w *Moim dzienniku podróży* jest to jeden z dominujących antyimperialnych tropów. Brak zastosowania praktyk różnicowania w stosunku do inughuickiego jedzenia świadczy o zniwelowaniu granic

⁴¹¹ Ibidem, s. 66.

⁴¹² Ibidem.

⁴¹³ L. Wylie, op. cit., s. 72.

między podmiotem a przedmiotem, tym samym przyczyniając się do ambiwalentnej wymowy drugiej z Rasmussenowskich relacji.

Przestrzeń rdzennego mitu

W *Moim dzienniku podróży* w dużo mniejszym stopniu niż w *Notkach ludziach* zachodzi kwestionowanie imperialnych ram opowieści o przygodzie bohaterskich polarników przez włączenie w ramy narracji rdzennego mitu, chociaż ta ostatnia płaszczyzna nie jest go całkowicie pozbawiona.

Podczas podróży z Thule do Mięsa narrator i Uvdloriaq dostrzegają w oddali jakąś postać i ruszają „pędzącymi, rozszczękanymi zaprzęgami w jej kierunku, tak jakby stała nieruchomo”⁴¹⁴. Jest to Ilánguaq, przez narratora scharakteryzowany jako „mężczyzna, który kiedyś w przeszłości zatrzymał się i tak już pozostał w bezruchu”⁴¹⁵. Ze swoimi wychudzonymi psami, nędznymi saniami, uszkodzonym sprzętem i bronią uosabia on dla dowódcy ekspedycji każdego, kto nie nadąża za rozwojem, brak mu bowiem „wrodzonego instynktu, który poprzez odnowę przyczynia się do postępu”⁴¹⁶. Wzmiankę o rozwoju można interpretować jako pochwałę zachodniej nowoczesności, ale wypowiedź narratora – podobnie jak postać Ilánguaq, której niedookreślony byt zapewne stanowi wyłącznie fantazmat opowiadającego – można również rozumieć w kontekście wiecznego bycia w drodze i przekraczania granic jako koniecznego warunku istnienia w świecie. Jak wyraża to narrator w apostrofie do Ilánguaq, właśnie w opozycji do tej postawy kształtuje się jego własna „tęsknota za daleką podróżą”⁴¹⁷:

Hej, Ilánguaq! Dobrze, że ciebie napotkaliśmy! Jest to dobre dla wszystkich, którzy wyruszają w długą drogę. Rozniecasz w nas radość

⁴¹⁴ K. Rasmussen, *Min Rejsedagbog*, s. 6.

⁴¹⁵ Ibidem.

⁴¹⁶ Ibidem.

⁴¹⁷ Ibidem.

z powodu wyjazdu właśnie teraz, gdy unoszą nas skrzydła wielkiej podróży⁴¹⁸.

Spotkanie z Ilánguaqiem – postać ta rzuca wyzwanie przedstawionemu w *Moim dzienniku podróży* esencjalizującemu pogładowi na kulturę inughuicką, według którego wszystkie ludy pochodzenia eskimoskiego są zawsze ciekawymi nowego nomadami – skłania do refleksji o podróży i pisarstwie na jej temat: „wszystkie podróże świata istnieją tylko dla tych, którzy je odbywają; dla innych pozostaje jedynie to, co ubogie – wyrażone za pomocą słów”⁴¹⁹. Ta wypowiedź narratora zwraca uwagę na zaznaczaną także we wstępie prymarność doświadczenia podróży (i prawdziwej interakcji z Innym) nad wszelkimi dostępnymi sposobami ich dyskursywizacji. Odsłania się on zatem już na początku relacji jako twórca świadom ograniczeń, które niesie za sobą medium słowa pisanego wraz ze sztywnymi konwencjami, koniecznością wyboru oraz nieustannego dokonywania przekładu. Rezultatem praktyk pisarskich (do których w takim razie należy także zaliczyć przedkładany czytelnikowi *Mój dziennik podróży*) jest „to, co ubogie”, a prawda – całościowe bezpośrednie doświadczenie, jakiego nie da się przedstawić słowami – znajduje się gdzie indziej. Można to odczytać jako usprawiedliwienie świadomego swych ograniczeń autora, który nie rości sobie praw do opisu rzeczywistości taką, jaka jest naprawdę, ponieważ zdaje sobie sprawę z niemożliwości wykonania takiego zadania.

Porządek mitu zostaje przywołany głosem narratora podczas jego refleksji na temat Inughuit jako ludu esencjalnie nomadycznego. Odwołuje się on do dawnej rdzennej opowieści, której treść bezpośrednio przytacza. Jest to stare podanie o dwóch przyjaciółach, którzy zapragnęli objechać dookoła cały świat, „aby móc opowiedzieć o nim innym”. Po wielu latach spotkali się ponownie u schyłku życia, stwierdzając, że „świat jest wielki”⁴²⁰. Esencjalną „potrzebę poznania świata” narrator przypisuje jednak nie tylko Inughuit, ale wszystkim członkom wyprawy:

⁴¹⁸ Ibidem, s. 7.

⁴¹⁹ Ibidem.

⁴²⁰ Ibidem, s. 79–80.

W ten sposób dotarli oni do tych szerokich pustkowi. Podobnie my teraz, kierowani tą samą potrzebą poznania świata, próbujemy pokonać trudności; a jeśli uda nam się szczęśliwie powrócić do domu, wtedy także opowiemy innym ludziom o naszych przeżyciach tutaj⁴²¹.

Narrator wpisuje odbywaną właśnie podróż w rdzenny mit o jej potrzebie i pięknie, czyniąc z siebie i ze swoich współtowarzyszy nie tylko polarników w służbie zachodniej ekspedycji, ale także – nomadów, którzy podróżują dla samego bycia w drodze i chęci poznania świata. Stosowany w narracji zbiorczy zaimbek „my” można zatem rozumieć dwojako: oznacza on zaprężenie Inughuit do wspólnej służby ku sławie i chwale europejskiej metropolii, ale równocześnie czyni europejskich członków ekspedycji inughuickimi nomadami. Ambiwalencję tę potwierdza niestabilny trop pochwały wiecznego bycia w drodze, który z jednej strony stanowi biegun analizowanej wcześniej opozycji bycie w drodze – pozostawanie w domu, służąc imperialnej konstrukcji męskości w Rasmussenowskiej relacji, z drugiej zaś – jest wyrazem podkreślanej nieustannie w opowieści nomadycznej tęsknoty za podróżą⁴²².

Wpisując odbywaną właśnie podróż w rdzenny mit, Rasmussen w swej relacji dopuszcza do głosu inne niż europejskie rozumienie pozaeuropejskiego świata, jednocześnie nadając wyprawie dodatkowy, ponadczasowy wymiar. *Mój dziennik podróży* staje się nie tylko opowieścią dotyczącą bohaterских uczestników zachodniej ekspedycji, odbywanej w służbie nauki i postępu, ale także ponadnarodowym świadectwem o pięknie nomadycznego życia i o wynikającym z niego przekraczaniu granic jako następstwie spotkań z Innym, przyczyniającym się do zmiany zarówno tego, co „podróżowane”, jak i samego podróżującego. Przestrzeń opowieści staje się przestrzenią interakcyjną, gdzie opozycje kolonialnego tekstu gubią się w ambiwalencji pogranicza, a z narratorskiego bycia jednocześnie na zewnątrz arbitralnej granicy między sobą a Innym, jak rów-

⁴²¹ Ibidem, s. 80

⁴²² Ibidem, s. 5–8, 13, 22, 73.

niez jej nieustannego przekraczania wyłania się Trzecia Przestrzeń wypowiedzenia.

Mój dziennik podróży kończy się przybyciem duńskich członków ekspedycji do Kopenhagi, gdzie w radosny nastrój powrotu do domu, jaki ogarnia narratora, miesza się „nuta żalu”:

Atmosfera pożegnania, gdy w myślach mamy to, co za nami, spowija nas niczym przytłumiona pieśń o czasach, kiedy życie wzrastało w ciągłej odnowie.

Jedna podróż została zakończona.

Nowa już otwiera swe horyzonty⁴²³.

Zakończenie przepelnia ambiwalencja charakterystyczna dla obydwu analizowanych utworów autorstwa Knuda Rasmussena. Podmiot wypowiedzenia – europejski polarnik, który zaspokoił swe męskie pragnienie podboju i zawłaszczania „dziewiczej” północnogrenlandzkiej ziemi, powracając do zachodniej metropolii, artykułuje tęsknotę podróżnika-nomady, jaką może zaspokoić jedynie bycie w nieustannym ruchu: przekraczanie niewidzialnych barier i granic, oddzielających go od spotkań z Innym, ku któremu niestrudzenie podąża.

Mój dziennik podróży w kontekście historycznym

Ukazując się w roku 1915, *Mój dziennik podróży* był odczytywany w bardzo szczególnym momencie duńskiej historii kolonialnej, kiedy Dania czyniła pierwsze kroki ku wypracowaniu nowego stanowiska, na jakim oparła całą swą późniejszą politykę wobec Grenlandii. Polegało ono na utrzymywaniu, że CAŁA Grenlandia – a nie jak dotychczas terytorium do północnej granicy Okręgu Upernavik – jest duńskim terytorium, co miał potwierdzać traktat kiloński z 14 stycznia 1814 roku⁴²⁴. Wcześniejszą powściągliwą postawę duńskiej koro-

⁴²³ Ibidem, s. 120.

⁴²⁴ Pomimo iż w już w 1908 roku w wyniku debaty parlamentarnej zmieniono Ustawę o Zarządzaniu (Styreloven), definiując terytorium Grenlandii Północnej

ny wobec północnych nieskolonizowanych terytoriów wyspy zastąpił gwałtowny wzrost zainteresowania nimi, a po sprzedaży Wysp Zachodnioindyjskich Stanom Zjednoczonym i wydaniu przez rząd USA oficjalnego oświadczenia, że Ameryka nie będzie wnosić sprzeciwu w przypadku, gdyby Dania zamierzała poszerzyć sferę swoich polityczno-gospodarczych interesów i objąć nią terytorium całej Grenlandii⁴²⁵, państwo duńskie otwarcie rozpoczęło działania zmierzające do objęcia swym zwierzchnictwem całego terytorium wyspy.

Mój dziennik podróży należy zatem odczytywać jako efekt zmieniającego się dyskursu o północnogrenlandzkiej „ziemi niczyjej”, którego pierwsze przejawy pojawiały się jeszcze przed odbyciem I Ekspedycji Thule. Już w 1905 roku Knud Rasmussen pisał w duńskim dzienniku „Berlingske Tidende”:

Żadnego innego narodu eksploracja Grenlandii nie dotyczy w tym stopniu, co duńskiego. Grenlandia jest nasza. Zdążyliśmy już podporządkować sobie naukowo tak dużą część Grenlandii, że powinniśmy spieszyć się, by dodać do niej tę ostatnią resztę, zanim uprzedzą nas w tym inni mniej do tego powołani⁴²⁶.

Wypowiedź ta dotycząca planów Ludwiga Mylius-Erichsena eksploracji Grenlandii Północno-Wschodniej mówi wiele na temat ukierunkowania poglądów jej autora. Knud Rasmussen, zakładając w 1910 roku faktorię handlową Kap York Thule, staje się „zintegrowanym, choć wciąż nieumiejącym zaznać spokoju graczem w autoryzowanym świecie”⁴²⁷ i pomimo braku jakiegokolwiek kon-

nie – jak do tej pory – do północnej granicy Okręgu Upernavik, lecz jako teren położony na północ od Nordre Strømfjord [obecnie grenl. *Nassuttooq*]. K. Petersen, *Handelsstationen i Thule*, „Tidsskriftet Grønland” 1996, t. 44, nr 6, s. 228.

⁴²⁵ *Danmarks Traktater efter 1814*, t. 7, København 1951, s. 596, oświadczenie z 4 sierpnia 1916 roku, cyt. za. G. Müntzberg, P. Simonsen, op. cit., s. 220.

⁴²⁶ „Berlingske Tidende” z 20 października 1905 roku. K. L. Frederiksen, op. cit., s. 66.

⁴²⁷ K. Hastrup, op. cit., s. 242. Rasmussen zaczyna być uważany w Danii za eksperta od spraw grenlandzkich, co między innymi skutkuje wysyłaniem go do Grenlandii z ramienia państwa duńskiego w celu wyjaśniania Grenlandczykom nowej ustawy o zarządzaniu z 1908 roku. K. L. Frederiksen, op. cit., s. 83–84.

kretnego wykształcenia dołącza on do grona podziwianych wcześniej przez siebie badaczy polarnych. Wysuwany przez Rasmussena postulat wszechstronnego rozpoznania Grenlandii wiąże się z wciąż niejasnym w 1905 roku statusem politycznym całego jej północnego regionu. Także po założeniu przez Rasmussena i Mariusa Iba Nyeboe faktorii handlowej terytorium Grenlandii Północnej oficjalnie wciąż nie podlegało zwierzchności żadnego z istniejących ówczesnie państw narodowych, aczkolwiek kolonizacja Thule odbyła się z cichym przyzwoleniem państwa duńskiego⁴²⁸. Eksploracja „nieznanych” terytoriów przez badaczy polarnych służyła manifestacji zainteresowania danym regionem, a wiedza zdobyta na jego temat często stanowiła podstawę w późniejszym dochodzeniu praw do ustanowienia nad nim zwierzchności⁴²⁹. Działo się tak również w odniesieniu do terytorium Grenlandii Północnej.

Mój dziennik podróży to zapis duńskiej obecności w Arktyce: wykonywania działalności ekspedycyjnej, służącej opanowywaniu nowych terytoriów przez przebywanie na nich i gromadzenie o nich wiedzy. Jego ideologia wpisuje się w dyskurs skandynawskich polarników, którzy w związku z aktywnością Amerykanów w próbach dotarcia do bieguna północnego, jako pewnego rodzaju rekompensatę zaczęli podkreślać swój obraz jako „właściwych i prawowitych bohaterów Północy”, niemających sobie równych w penetracji tych regionów⁴³⁰. W przeciwieństwie do relacji norweskich badaczy, podkreślających swoją predestynację do eksploracji terenów polarnych wynikającą z ich „naturalnego wybrania” jako narodu północnego⁴³¹,

⁴²⁸ Należy jednak zaznaczyć, że już w 1908 roku podczas debaty parlamentarnej na temat Ustawy o Zarządzaniu wielu polityków krytykowało projekt ustawy o ograniczeniu obszaru Grenlandii Północnej do północnej granicy Okręgu Upernavik, co doprowadziło do zmiany prawnej i zamiast tego zdefiniowano Grenlandię Północną jako teren leżący na północ od Nordre Strømfjord. K. Petersen, op. cit., s. 228.

⁴²⁹ U. Wråkberg, *The Politics of Naming: Contested Observations and the Shaping of Geographical Knowledge*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 158.

⁴³⁰ S. S. Karlsen, op. cit., s. 57.

⁴³¹ K. Pedersen, *At finde og opfinde sin niche: Omkring „Nye Mennesker”, „Grønlandsk kultur- og samfundsforskning” 2004/2005*, s. 143.

Duńczyków jako polarników sankcjonuje przejście przez nich inughuickiego stylu życia i podróżowania. Pomimo że dla podmiotu wypowiedzenia *Mojego dziennika podróży* prawdziwymi polarnikami „z urodzenia” są Grenlandczycy, dopiero biały człowiek potrafił wykorzystać wypracowane przez nich na przestrzeni wieków wynalazki i umiejętności w służbie postępu zachodniej wiedzy oraz nauki. Aby osiągnąć ten cel, Inne uczyniono swoim, co sprawia, że perspektywa podmiotu jest zanieczyszczona i uwarunkowana zmieniającymi się kontekstami.

W *Moim dzienniku podróży* zostaje także dokonane dalsze utrwalenie szczególnego statusu Thule w duńskim dyskursie. Kontynuacja idealizacji Grenlandii Północno-Zachodniej ma jednak inne cele niż wyłącznie promocja pozytywnego wizerunku Inughuit i zainteresowanie publiczności czytelniczej „ziemią niczyją” czy zachęcenie państwa duńskiego do przejścia Thule⁴³², jak stało się w 1905 roku, kiedy ukazał się utwór *Nowi ludzie*. Określając Thule jako „dom”, narrator dokonuje performatywnego aktu kolonizacji regionu, pięć lat po założeniu Faktorii Handlowej Kap York Thule, stanowiącej dla autora ekonomiczną podstawę egzystencji. Rasmussenowska relacja, mimo niewątpliwie ambiwalentnego sposobu reprezentacji Innego, prezentuje się jako „narzędzie imperialnego autorytetu”⁴³³, służąc celom kapitalistycznej ekspansji, a także – w dłuższej perspektywie – celom duńskiej ekspansji terytorialnej, co zostało potwierdzone w 1933 roku, kiedy Dania oficjalnie objęła swoją zwierzchność całą Grenlandię.

⁴³² Jak dowodzi Klaus Petersen, po odbyciu I Ekspedycji Thule Knud Rasmussen przestał być dłużej zainteresowany przejściem przez państwo duńskie intratnego przedsięwzięcia, stanowiącej podstawę jego egzystencji faktorii Kap York Thule. Rasmussenowi zależało w dalszym ciągu na zainteresowaniu państwa duńskiego objęciem zwierzchnością całego terytorium Grenlandii, ku czemu działał aktywnie aż do procesu Danii z Norwegią w Stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w 1933 roku. K. Petersen, op. cit., s. 229.

⁴³³ E. Boehmer, op. cit., s. 13.

ROZDZIAŁ 4

Refleksje końcowe

Wobec ponownego, po przeszło stu latach, gwałtownego zainteresowania terytoriami wokół bieguna północnego ze strony państw zwanych The Arctic Eight¹ można dziwić się, że współczesne polskie wyobrażenia o regionach polarnych często wciąż jeszcze są kształtowane pragnieniem potwierdzenia istniejących na ich temat stereotypowych wyobrażeń i opinii. Żywię nadzieję, że moja praca przyczyni się do dostrzeżenia w Polsce roli Grenlandii i Grenlandczyków w konstruowaniu duńskiej tożsamości, ale także dwukierunkowości wpływów wynikających ze wszystkich spotkań kulturowych.

Zestawienie w ramach jednej krytycznej refleksji dwóch tak różniących się od siebie utworów jak *Nowi ludzie* i *Mój dziennik podróży* uzasadniają nie tylko spajające ogniwo postaci autora – Knuda Rasmussena, kontekst kolonialny oraz czasowe następstwo powstawania obydwu utworów, ale równie istotny dla powyższej analizy fakt, że są to silnie zsubiektywizowane relacje z ekspedycji, które łączy wspólna tematyka podróży w nieznanne. Stanowiąc dowód spotkań z Grenlandią Północną i jej mieszkańcami, stają się miejscem styku wzajemnie obcych przestrzeni i mediatorami różnic kulturowych. W pewnym sensie hybrydowe i zanieczyszczone obydwa teksty – choć każdy w inny sposób – cechuje niejednorodna, dynamiczna struktura, dzięki zawierającej się w nich różnicy Innego zakłócającej, odnawiającej bądź obalającej dominujące reprezentacje.

Punktem wyjścia dokonanej przeze mnie analizy przedstawień Grenlandii Północnej w obydwu tekstach było umiejscowienie podmiotu wypowiedzenia, które, jak wykazało moje odczytanie, okazało się pozycyjnie zróżnicowane: podmiot jest jednocześnie unieruchomiony na zewnątrz arbitralnej granicy między sobą a Innym,

¹ Kanada, Norwegia, Dania/Grenlandia, Szwecja, Finlandia, Islandia, Rosja i Stany Zjednoczone.

a także znajduje się w wiecznym ruchu, nieustannie tę granicę przekraczając dzięki lukom, jakie stwarza jej usytuowanie w ambiwalentnej przestrzeni pogranicza. Choć bohaterem obydwu relacji (będącym równocześnie ich narratorem) jest ta sama osoba, wywodzący się z duńskiej klasy średniej mężczyzna, dogłębnie znający grenlandzkie warunki, sposób dyskursywizacji przedstawianego świata w obydwu utworach różni się ze względu na zajmowaną przez narratora pozycję w ekspedycyjnej hierarchii i implikowane nią cele każdego z tekstów. Narratora *Nowych ludzi* można nazwać szeregowym uczestnikiem arktycznej wyprawy, zafascynowanym ludźmi i miejscami położonymi daleko od zachodniej cywilizacji, natomiast narrator *Mojego dziennika podróży* to dowódca ekspedycji, podróżujący w służbie narodu i cywilizacji, mający konkretny cel do osiągnięcia². „Ja” obydwu narratorów jest także kształtowane odmiennymi dyskursami: w *Nowych ludziach* to wyraźnie wyartykułowana ideologia antypodboju i dyskurs antropologiczny dotyczący Grenlandczyków jako „ludu natury”, w *Moim dzienniku podróży* wchodzi natomiast w grę dyskurs maskulinistyczny powiązany z mitem o bohaterских polarnikach i ich przygodzie, co przekłada się na sposób kreowania Grenlandii Północnej i Inughuit w obydwu relacjach.

Rozpoczynając rozdziały drugi i trzeci od wykazania, jak dane reprezentacje Grenlandii Północnej i Inughuit konstruują, utrwalają swoje przedmioty jako duńskie/europejskie Inne, moim celem było udowodnienie, że dzieje się tak na mocy związków praktyk reprezentowania z dyskursem kolonialnym. W każdym z analizowanych tekstów praktykom tym służą różnorakie tropy: idealizacji, esencjalizacji, binarnych kodowań, egzotyzacji, genderyzacji oraz strategię narracyjne, za pomocą których Grenlandia Północna i Inughuit zostają wpisani w eurokolonialny porządek dyskursywny.

² Narrator *Nowych ludzi* ma wiele cech wspólnych z narratorem *Wśród sąsiadów bieguna północnego* Eivinda Astrupa, narrator *Mojego dziennika podróży* wykazuje natomiast wiele podobieństw z narratorem *Na nartach przez Grenlandię* Fridtjofa Nansena. Na różnice między Astrupem a Nansenem zwraca uwagę Jørgen Alnæs, według którego reprezentują oni dwa ważne prądy w literaturze podróżniczej. J. Alnæs, *Heroes and Nomads in Norwegian Polar Literature*, „NORDLIT” 2008, nr 23, s. 43.

Celem *Nowych ludzi*, których akcja rozgrywa się w zamieszkałej Grenlandii Północno-Zachodniej, było zainteresowanie duńskiego czytelnika nieznanymi wcześniej terytoriami w nieskolonizowanej części wyspy, a także – pośrednio – skłonienie duńskiego państwa do zaangażowania się w projekt kolonizacyjny tego regionu. Grenlandia Północna jest przedstawiona jako przyjazna i obfitująca w surowce przestrzeń, przepełniona życiem zwierzęcym i roślinnym, której piękno potrafi zachwycić przybysza z Europy, a zamieszkujący ją ludzie są wolni i żyją według własnych praw, w zgodzie i bliskości z naturą, nie znając głodu ani niedostatku. W centrum zainteresowania narratora znajdują się przede wszystkim Inughuit, którzy przez zastosowane w tekście strategie allochroniczne zostają umieszczeni w innym czasie niż czas mieszkańców Zachodu, co służy usprawiedliwianiu domniemanej możliwości duńskiego ekspansjonizmu. Wykazana w analizie silna idealizacja przedstawień egzotycznego Innego: przyjaznego, zasobnego i pięknego, ale wciąż zanurzonego w pierwotności w stosunku do wyznaczającej standardy zachodniej teraźniejszości wspiera zatem model konstruowania północnogrenlandzkiego świata jako atrakcyjnego terenu dla nieuniknionej eurokolonialnej przeszłości.

Mój dziennik podróży został napisany w okresie wypracowywania przez Danię nowego stanowiska w sprawie nieskolonizowanych wcześniej terytoriów Grenlandii, do których należała także częściowo skolonizowana przez Knuda Rasmussena Grenlandia Północna. Dyskursywizację aktywności bohaterских duńskich polarników na tym terytorium trzeba zatem łączyć z ekspansjonistycznymi interesami państwa duńskiego. Celem początkowych części analizy *Mojego dziennika podróży* było wykazanie, że Grenlandia Północna jest konstruowana za pomocą skonwencjonalizowanej, powiązanej z dyskursem władzy kolonialnej *northern narrative*³: opowieści o twardych duńskich mężczyznach odbywających pełną przygodę i niebezpieczeństw podróży w żeńskiej przestrzeni. Strukturę analizy wyznaczało więc zbadanie, w jakim stopniu relacja stanowi inskryp-

³ S. E. Grace, *Gendering Northern Narrative*, w: *Echoing Silence: Essays on Arctic Narrative*, red. J. Moss, Ottawa 1997, s. 165.

cję społecznie skonstruowanej tożsamości płciowej, przedstawiając męskość polarników jako esencjalnie aktywną i niezależną do żeńskości identyfikowanej z północnogrenlandzką naturą.

W *Moim dzienniku podróży* dominują przedstawienia niezamieszkałych regionów Grenlandii Północnej: lądolodu oraz północno-wschodniego wybrzeża. W części pierwszej rozdziału drugiego wykazałam, w jaki sposób naznaczona imperializmem męskość duńskich polarników jest konstruowana w stosunku do przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit. Konstrukcja męskości heroicznych polarników opiera się na zhierarchizowanych parach opozycyjnych, których elementom nadano określoną płć kulturową. Niebezpieczeństwo, bycie daleko poza domem, aktywność i przynależność do kultury są kojarzone z męskością i stawiane w relacji wyżej niż bezpieczeństwo, pozostawanie w domu, bierność i przynależność do natury, którym zostaje z kolei nadana żeńska płć kulturowa. Zastosoowanie binarnych opozycji konstruuje lądolód i północno-wschodnie wybrzeże Grenlandii jako ekstremalnie niebezpieczną dziczą, będącą dla zachodnich podróżników przestrzenią liminalną, w której dokonuje się ich rytuał przejścia – na mocy faktu bliskiego obcowania z nieprzyjaznym północnogrenlandzkim tellurycznym Innym stają się badaczami polarnymi, służącymi swemu narodowi i kolonialnej ojczyźnie. Przedstawienie Grenlandii Północno-Wschodniej i lądolodu jako dziczy służy zatem zdefiniowaniu oraz konsolidacji męskości udających się tam europejskich podróżników. Znacząca ich męskość dotyczy także inughuickich uczestników ekspedycji, Uvdloriaqa i Inukitsoqa, jednakże należą oni do podkreślanej w tekście wspólnoty mężczyzn jedynie częściowo. Pomimo iż są przedstawiani jako równoprawni członkowie, za pomocą znanych z *Nowych ludzi* praktyk esencjalizacji i strategii allochronicznych przypisuje się im stadium natury, a nie kultury, tym samym czyniąc ich *disponibilité* Europejczyków⁴. Analiza przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit, przyczyniających się do konstrukcji męskości polarników wykazała związki tej kreacji z narodowo-imperialnym dyskursem

⁴ M. L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011, s. 82.

„mitu i przygody bohatera”, czego efektem jest potwierdzenie narodowych bądź imperialnych tożsamości czytelników.

Kolejne części rozdziału trzeciego skupiają się na przedstawieniach arktycznej przyrody jako mającej żeńską płęć kulturową. Dwuznaczny sposób tej reprezentacji nazywam zgodnie z zaproponowaną przez Hannę-Mari Ikonen i Samu Pehkonen terminologią „męskością estetyczną” i „naukową”. Jej efektem są przedstawienia Grenlandii Północnej odpowiednio jako przedmiotu badań naukowych oraz jako pięknej i wzniosłej, będącej źródłem przyjemności estetycznej. Analiza dowodzi, że takie przedstawienia konstruują przedmiot jako obiekt, który można osiąść – pierwszy z użyciem tropu *terra incognita*, kartografowania, nazywania, czynności wykonywania pomiarów i obserwacji, drugi – dzięki wychwalaniu jej walorów estetycznych. Będąca ich wynikiem produkcja wiedzy to efekt męskiego spojrzenia – z jednej strony produkującego przyrodę jako sfeminizowaną, z drugiej – stanowiącego jej konsekwencję. Grenlandię Północną przedstawiono zatem jako miejsce otwarte na męskie (europejskie) eksploracje i podbój, przejawiający się także w narzucaniu jej zachodnich estetycznych kodów poznawczych.

Gwarancją wszystkich przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit, omówionych w początkowych częściach rozdziałów drugiego i trzeciego jest konstrukcja autonomicznego i stabilnego podmiotu, którego cel to zdobycie wiedzy na temat odwiedzanych przedmiotów, doświadczanych przede wszystkim jako obiekty jego percepcji. Obserwacja północnogrenlandzkiej rzeczywistości z oddalenia i z wywyższonej pozycji umożliwia obserwację ludzi i przestrzeni jako całości przeznaczonej jedynie dla czynności poznania, której podmiotem jest zachodni podróżnik⁵. Tak doświadczana przestrzeń Innego jedynie umacnia nieruchomą granicę oddzielającą eksploratora od niej, tym samym utrwalając go we własnej europejskości. Jako podróżnik na terytorium Grenlandii Północnej w istocie od-

⁵ W taki sposób w odniesieniu do antropologii opisuje etnocentryzm Pierre Bourdieu. P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Kęty 2007, s. 174.

bywa on podróż „w sposób osiadły”, nieprzerwanie napotykać na swej drodze i reprezentując Toż-Same⁶.

Przyjmując, że każde wypowiedzenie, w tym także literatura kolonialna cechuje się nieuniknioną hybrydowością i ambiwalencją na mocy tego, co Homi Bhabha zwie „antagonistyczną przestrzenią”, druga część analizy reprezentacji Grenlandii Północnej w obydwu relacjach koncentrowała się na cechach sprzeciwiających się jednoznacznie kolonialnej wymowie tekstów. Opór wobec sensu niesionego przez zastosowane w nich kolonialne tropy zachodzi na różnych poziomach: semantyki fabuły (zarówno w wypowiedziach narratora, jak i w cytowanych słowach Inughuit), na poziomie syntaktycznym, konstrukcji narracji czy przez strukturę całego utworu.

W *Nowych ludziach* opór dochodzi do głosu w przedstawieniach Grenlandii Północnej jako przestrzeni groźnej i nieprzyjaznej, przejmowaniu inughuickiego światopoglądu przez europejski podmiot, odwróceniu tradycyjnych binarnych kodowań wspierających dyskurs nierówności, uznaniu różnicy Innego polegającej na włączeniu wiedzy i języka Inughuit do reprezentacji przedstawianego świata oraz wpleceniu do narracji głosów rdzennych. Wszystkie wymienione praktyki służą produkcji ambiwalentnego sensu *Nowych ludzi*, przyczyniając się do zakwestionowania usiłowań zbudowania monolitycznej, spójnej i zafiksowanej konstrukcji przedstawianych w relacji przedmiotów.

W *Moim dzienniku podróży* przedstawieniom Grenlandii Północnej jako przestrzeni skrajnie niebezpiecznej, stanowiącej dla duńskich polarników odległy punkt, w którym mogą zrealizować swe ambicje dotyczące bohaterskich dokonań, sprzeciwiają się te miejsca w tekście, w których do głosu dochodzą inne strategie dyskursywizacji Arktyki i jej mieszkańców. Dyskursywizacja Grenlandii Północno-Zachodniej przez narratora jako jego „dom” dowodzi, że „Grenlandia Północna” w Rasmussenowskiej relacji jest wysoce niejednorodną strukturą, pełną niezgodności i przeciwieństw. Moja lektura wskazuje także rysy i pęknięcia w konstrukcji męsko-

⁶ S. M. Islam, *The Ethics of Travel: From Marco Polo to Kafka*, Manchester–New York 1996, s. 28.

ści polarników, co uwidacznia się w ich próbach stworzenia w dyskursywizowanym jako wrogie otoczeniu znaczonej przez żeńskość przestrzeni domowej. Budowanemu przez relację bohaterstwu polarników przeczą włączone do tekstu wypowiedzi Inughuit i przedstawiany w nich inny od europejskiego pogląd na kwestię zachodnich eksploracji. Wyznaczane przez dominujący dyskurs granice między znajdowaniem się w bezpiecznej przestrzeni domowej a byciem daleko od niej, męskością a żeńskością, bohaterskimi dokonaniami a zwyczajnym życiem nie są zatem stabilne, odzwierciedlając ambiwalencję kolonializmu.

Brakiem stabilności wykazują się także przedstawienia północnogrenlandzkiego tellurycznego Innego konstruowanego za pomocą męskości naukowej i estetycznej. Grenlandia Północna potrafi być miejscem opierającym się pomiarom i obserwacji, bądź stanowić nawet zagrożenie dla europejskiego podmiotu. Narrator relacji, obok bycia dowódcą europejskiej ekspedycji polarnej, jest także mieszkańcem Arktyki, obeznanym i obcującym zarówno z kulturowym, jak i tellurycznym Innym. Dowodzą tego przedstawienia Grenlandii Północnej jako miejsca mającego własną historię, a zamieszkujących ją ludzi – jako posiadaczy własnego języka i własnej kultury. Uwzględnienie słów w języku innym niż tekst narracji oraz tekstualna heteroglozja *Mojego dziennika podróży*, przejawiająca się włączaniem głosów Inughuit (ich wypowiedzi, a także raportów z samodzielnych wypraw rekonesansowych), podważa europocentryczną ideologię tekstu. Nadrzędne europejskie ramy konstrukcyjne utworu zostają naruszone wprowadzeniem do narracji porządku rdzennego mitu, co również wyraża sprzeciw wobec jednego dominującego rodzaju dyskursywizacji świata. O oporze względem dominującej ideologii świadczy także częste przenoszenie uwagi na plan pierwszy (a nie wyłącznie postrzeganie z oddalonej i wywyższonej pozycji) oraz złamanie prymatu wzroku jako jedyne narzędzia doświadczania tego, co północnogrenlandzkie. Lektura *Mojego dziennika podróży* dowiodła, że podobnie jak prezentowana w utworze konstrukcja Grenlandii Północnej i Inughuit, także kształtowana tam męskość nigny nie może być homogeniczna i jednoznaczna.

Ambiwalencja przedstawień Grenlandii Północnej i Inughuit w obu relacjach wiąże się z pozycją podmiotu, który mimo dążenia do inscenizacji własnego „ja” jako stabilnego i autonomicznego wobec postrzeganej rzeczywistości, okazuje się zawsze rozszczepiony i nieustannie konstruowany w wyniku spotkań z Innym. Efektem istnienia interakcji w północnogrenlandzkiej strefie kontaktu jest wzajemne oddziaływanie na siebie podróżnika i „podróżowanych” oraz procesualność europejskiego podmiotu wypowiedzenia i wynikająca z niego nieustanna negocjacja sensu narracji. Przejawem tej negocjacji są niesione przez te same reprezentacje i tropy (idealizacja Grenlandii Północno-Zachodniej) różne znaczenia w zależności od kontekstu wypowiedzenia. W obydwu przypadkach podmiot zajmuje kilka pozycji równocześnie. Kształtowany europejskimi dyskursami dotyczącymi Innego i podboju, jest unieruchomiony w swej europejskości oddzielającej go od postrzeganego z oddali Innego, jednakże na mocy swego nieuniknionego rozszczepienia potrafi także stać się mobilnym. Może to nastąpić dzięki zamieszkaniu przezeń „przestrzeni pomiędzy”, przez Syeda Manzurula Islama interpretowanej jako „przestrzeń przejścia i podróżowania”, która „prześlizguje się przez sieć władzy”⁷. Wynikiem jednoczesnego unieruchomienia i bycia w ruchu podmiotu *Nowych ludzi* i *Mojego dziennika podróży* jest negocjacja sensu między tym, co europejskie, a tym, co północnogrenlandzkie, a przekłada się na ambiwalencję przedstawienia cechującą obie narracje. Jej efekt to wykazana w analizie niejednorodna, w wielu miejscach kontrapunktywna konstrukcja Grenlandii Północnej i Inughuit. Ta pierwsza z nich jest różnorodna: to zamieszkały, zasobny i gościnny region zachodniego wybrzeża, tętniący życiem ludzkim i zwierzęcym, ale również rozległy interior, którego niebezpieczeństwo to wyzwanie dla bohater-skich dokonań duńskich mężczyzn oraz pole badawcze dla podróżujących „w imię nauki”. Jednocześnie jednak Grenlandia Północna pełni rolę habitatu, miejsca, gdzie także mieszkańiec Europy potrafi

⁷ Ibidem, s. 30. Jest ona przeciwieństwem panoptikonu, przestrzeni strukturalizowanej systemem nieustannej widzialności (reżimem wzrokowym), jaka częściowo ukształtowała europejski podmiot i jego sposób percepcji, czego dowodem są reprezentacje omówione w rozdziale poświęconym idealizacji Inughuit.

się osiedlić i postrzegać je jako swój dom, żyjąc wspólnie z rdzenną ludnością na zasadach wzajemnego uznania i poszanowania.

Rasmussenowska konstrukcja Grenlandii Północnej wpisuje się zatem w zaprzeczający różnicy kolonialny dyskurs, ale jednocześnie tę różnicę utrwała. Jest ona dowodem na to, że zachodnia literatura podróżnicza na temat pozaeuropejskiego Innego stanowi odmianę Foucaultowskiej heterotopii, umiejscowionej w „przestrzeni pomiędzy” kolonialnego wypowiedzenia i charakteryzującej się szczelino-wością oraz wewnętrzną niespójnością. Produkuje ona konstrukcje geografii i tożsamości, które nie mogą być stabilne, ponieważ są w stanie ciągłej zmiany, nieustannie konstruowane i rekonstruowane. Przeprowadzona analiza dowodzi zatem, że tylko dzięki historycznemu namysłowi nad narzuconymi nam granicami i próbie ich przekroczenia jest możliwe zrealizowanie postulowanego przez Michela Foucaulta oświeceniowego *êthosu* polegającego na „permanentnej krytyce naszego historycznego bytu”⁸.

⁸ M. Foucault, *Czym jest Oświecenie?*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Wrocław 2000, s. 286, 293.

Epilog

Dzięki popularności Rasmussenowskich relacji z ekspedycji do Grenlandii Północnej: *Nowym ludziom* oraz *Mojemu dziennikowi podróży* późniejszy region Thule – „eskimoskie Kanaan” – zyskał w duńskim dyskursie miejsce szczególne. Pozostając rzeczywistym obszarem na mapie świata, stał się jednocześnie metaforą Knuda Rasmussena i stworzonego przez niego pierwotnego raj.

Nowi ludzie i *Mój dziennik podróży* stanowią zatem nie tylko tekstualne świadectwa spotkań kulturowych, jakie zdarzyły się kiedyś w północnogrenlandzkiej przestrzeni liminalnej. Są one również literackimi pomnikami wzniesionymi na cześć duńskiego polarnictwa, a także ich autora, których wyjątkowo silne oddziaływanie dyskursywne przyczyniło się do trwałej mitologizacji Thule i wpisania w ten mit Knuda Rasmussena. Obrazują to słowa wiersza napisanego przez duńskiego prozaika i poetę Toma Kristensena na wieść o niespodziewanej śmierci polarnika 21 grudnia 1933 roku:

Wszystkich zbudzono ze snu. Nie nastał jeszcze żal,
Który się wnet rozniesie po Alaski najdalszy skraj
Wspaniały czarodziej nie żyje! Odszedł czarownik nasz wielki!
Czy wszyscy słyszeli mój śpiew? Pojeliście słowa tej pieśni?

Wyspy, lądy i rzeki skuł kajdanami lód
Radość, co grzała każdego, wygasł wieczny chłód.
Marznij dziś, jak my wszyscy, bez żaru ni ognia, bo tu
nie ma go już. To zmarł właśnie Knud.
Rozumiecie?

Tom Kristensen, 1933*

* T. Kristensen, *Det er Knud, som er død*, w: *Bogen om Knud skrevet af hans venner*, red. J. V. Jensen, København 1943, s. 314. Tłum. A. Lubowicka. Poemat ukazał się w tomie poezji Toma Kristensena *Mod den yderste Rand*, 1936. Rękopis wiersza jest również dostępny w formie elektronicznej na stronie internetowej Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze: <http://www2.kb.dk/elib/mss/kanonlyrik/kristensen/index.htm> (dostęp: 15.11.2013).

Bibliografia

Teksty źródłowe

- Astrup E., *Blandt nordpolens naboer*, Kristiania 1895.
- Conrad J., *Karain. Wspomnienie*, w: idem, *Dzieła 4. Opowieści niepokojące* [*Tales of Unrest*, 1898], tłum. H. Carroll-Najder, H. Gay, A. Zagórska, Warszawa 1972, s. 11–64.
- Egede P., *Efterretninger om Grønland uddragne af en journal holden fra 1721 til 1788*, „Det Grønlandske Selskabs Skrifter” 1988, nr 29, red. M. Lidegaard, s. 11–184.
- Funch J. C. W., *Syv Aar i Nordgrønland*, Viborg 1840.
- Glahn H. C., *Glahns anmærkninger. 1700-tallets grønlændere – et nærbillede*, „Det Grønlandske Selskabs Skrifter” 1991, nr 30, red. M. Lidegaard, s. 11–200.
- Hendrik H., *Memoirs of Hans Hendrik the Arctic Traveller Serving under Kane, Hayes, Hall and Nares 1853–1876 written by himself*, tłum. H. J. Rink, London 1878.
- Holm G., Garde T. V., *Den danske Konebaads-Expedition til Grønlands Østkyst. Populært beskrevet*, København 1887.
- Høeg P., *Smilla w labiryntach śniegu* [*Frøken Smillas fornemmelse for sne*, 1992], tłum. I. Zimnicka, Warszawa 1996.
- Kristensen T., *Det er Knud, som er død*, w: *Bogen om Knud skrevet af hans venner*, red. J. V. Jensen, København 1943, s. 312–313.
- Moss J., *Enduring Dreams: An Exploration of Arctic Landscape*, Ontario 1994.
- Mylius-Erichsen L., Moltke H., *Grønland. Illustreret Skildring af den Litterære Grønlandsekspeditions Rejser i Melvillebugten og Ophold blandt Jordens nordligst boende Mennesker – Polareskimoerne*, København og Kristiania 1906.
- Nansen F., *Paa ski over Grønland. En skildring af den norske Grønlands-Ekspedition 1888–89*, Kristiania 1890.
- Nansen F., *Wśród nocy i lodów* [*Fram over Polhavet*, 1897], t. 1–2, tłum. S. Janiszewski, Warszawa 1898.
- Pearcy R. E., *Northward over the Great Ice*, New York 1898.
- Rasmussen K., *Fra Grønland til Stillehavet*, w: idem, *Mindeudgave*, t. 2, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiasen, København 1934, s. 5–416.

- Rasmussen K., *Lapland*, København og Kristiania 1907.
- Rasmussen K., *Min Rejsedagbog* [1915], w: idem, *Mindeudgave*, t. 1, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiassen, København 1934, s. 1–120.
- Rasmussen K., *Nye Mennesker* [1905], w: idem, *Mindeudgave*, t. 3, red. K. Birket-Smith, P. Freuchen, T. Mathiassen, København 1935, s. 1–171.
- Saga o Grenlandczykach i Saga o Eryku Rudym*, red. A. Waśko, Kraków 2006.
- Steffansson V., *The Friendly Arctic: The Story of Five Years in Polar Regions*, New York 1921.

Teoria i krytyka postkolonialna

- Ahmad A., *In Theory: Classes, Nations, Literatures*, London–New York 1992.
- Alnæs J., *Heroes and Nomads in Norwegian Polar Literature*, „NORDLIT” 2008, nr 23, s. 11–24.
- Ashcroft B., *Constitutive Graphonomy: A Post-Colonial Theory of Writing*, „Kunapipi” 1989, t. 11, nr 1, s. 58–75.
- Ashcroft B., Griffiths G., Tiffin H., *Post-Colonial Studies: The Key Concepts. Second Edition*, New York 2007.
- Barnes T. J., Duncan J., *Introducion: Writing Worlds*, w: iidem, *Writing Worlds: Discourse, Text and Metaphor in the Representation of Landscape*, London–New York 1992, s. 1–17.
- Bhabha H. K., *Miejsca kultury* [*The Location of Culture*, 1994], tłum. T. Dobrogoszcz, Kraków 2010.
- Bjørst L. R., „En anden verden – forestillinger om Inuit. Repræsentation og selvrepræsentation af Inuit i nyere tid”, praca magisterska obroniona w Center for Kulturstudier: Kultur og Formidling, Syddansk Universitet 2005.
- Black Literature and Literary Theory*, red. L. H. Gates Jr., New York–London 1984.
- Boehmer E., *Colonial & Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995.
- Brogger F. Chr., *Mellom tradisjon og modernitet: Knud Rasmussens femte Thule-ekspedisjon (1921–1924) og møtet med urfolkene i Arktis*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, red. J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, Trondheim 2011, s. 179–198.
- Brogger F. Chr., *The Culture of Nature: The View of the Arctic Environment in Knud Rasmussen's Narrative of the Fifth Thule Expedition*, w: *Arctic Discourses*, red. A. Ryall, J. Schimanski, H. H. Wærp, Cambridge 2010, s. 82–105.
- Brydon D., Tiffin H., *Decolonising Fictions*, Sydney 1993.
- Castle G., *Editor's Introduction: Resistance and Complicity in Postcolonial*

- Studies*, w: *Postcolonial Discourses: An Anthology*, red. G. Castle, Oxford 2001, s. xi–xxiii.
- Cichoń A., *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go” 2004, t. 1, nr 8, s. 91–108.
- Clifford J., *Introduction: Partial Truths*, w: *Writing Culture: The Poetics and Politics of Ethnography*, red. J. Clifford, G. E. Marcus, Berkeley 1986, s. 1–26.
- Clifford J., *Kłopoty z kulturą: dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka* [*The Predicament of Culture: Twentieth-Century Ethnography, Literature, and Art*, 1988], tłum. E. Dżurak, Warszawa 2000.
- Derrida J., *Jednojęzyczność innego czyli proteza oryginalna* [*Le monolinguisme de l'autre*, 1996], tłum. A. Siemek, „Literatura na Świecie” 1998, nr 11/12, s. 24–111.
- De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994.
- During S., *Rousseau's Patrimony: Primitivism, Romance and Becoming Other*, w: *Colonial Discourse, Postcolonial Theory*, red. F. Barker, P. Hulme, M. Iversen, Manchester–New York 1996, s. 47–71.
- Dvořák M., New W. H., *Introduction: Troping the Territory*, w: *Tropes and Territories. Short Fiction, Postcolonial Readings, Canadian Writing in Context*, red. M. Dvořák, W. H. New, London–Ithaca–Montreal–Kingston 2007, s. 3–13.
- Dybbroe S., *Danske horisonter – og grønlandske: Advokater, eksperter, og den „indfødte” befolkning efter hjemmestyret*, w: *Dansk mental geografi. Danskernes syn på verden – og på sig selv*, red. O. Høiris, Århus 1989, s. 149–161.
- Europe and Its Others*, t. 1–2, red. F. Barker et al., Colchester 1985.
- Fabian J., *Presence and Representation: The Other and Anthropological Writing*, „Critical Inquiry” 1990, t. 16, nr 4, s. 753–772.
- Fabian J., *Time and the Other: How Anthropology Makes Its Object*, New York 1983.
- Ferens D., *Zwiedzanie cudzych kolonii. Wiedza i władza w afrykańskich powieściach Karola Maya*, „Er(r)go” 2004, t. 1, nr 8, s. 73–89.
- Fienup-Riordan A., *Eskimo Essays: Yup'ik Lives and How We See Them*, New Brunswick 1990.
- Fienup-Riordan A., *Freeze Frame – Alaska Eskimos in the Movies*, Seattle–London 1995.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne* [*Postcolonial Theory: A Critical Introduction*, 1998], tłum. J. Serwański, Poznań 2008.

- Gant E., *Den excentriske eskimo*, „Tidsskriftet Grønland” 1996, t. 44, nr 5, s. 169–192.
- Gant E., „ESKIMOTID. Analyser af filmiske fremstillinger af eskimoer med udgangspunkt i postkolonialistisk teori og med særlig vægtning af danske grønlandsfilm”, *rozprawa doktorska obroniona w Institut for Æstetiske Fag, Afdeling for Æstetik og Kultur – Tværæstetiske Studier*, Aarhus Universitet 2004.
- Gaupseth S., *Naive naturbarn eller ren klokskap? Inuittene i Vilhjalms Steffanssons vennlige Arktis*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, red. J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, Trondheim 2011, s. 201–219.
- Grace S. E., *Canada and the Idea of North*, Montreal–Knigston–London–Ithaca 2001.
- Grace S. E., *Gendering Northern Narrative*, w: *Echoing Silence: Essays on Arctic Narrative*, red. J. Moss, Ottawa 1997, s. 163–181.
- Green M., *Dreams of Adventure, Deeds of Empire*, New York 1979.
- Greenblatt S., *Marvellous Possessions: The Wonder of the New World*, Oxford 1988.
- Griffiths G., *The Myth of Authenticity: Representation, Discourse and Social Practice*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 70–85.
- Haarder J. H., *Grønlande og det moderne gennembrudsmand*, „Kultur&Kritik” 2006, t. 102, nr 2, s. 32–55.
- Hall S., *The Work of Representation*, w: idem, *Representation: Cultural Representations and Signifying Practices*, London 1997, s. 17–74.
- Harbsmeier M., *Bodies and Voices from Ultima Thule: Inuit Explorations of the Kablunat from Christian IV to Knud Rasmussen*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 33–71.
- Harrison N., *Postcolonial Criticism. History, Theory and the Work of Fiction*, Cambridge 2003.
- Hartog F., *The Mirror of Herodotus. The Representation of the Other in the Writing of History* [*Le Miroir d'Hérodote. Essai sur la représentation de l'autre*, 1980], tłum. J. Lloyd, Berkeley–London 1988.
- Hastrup K., *Knud Rasmussen (1879–1933). The Anthropologist as Explorer, Hunter and Narrator*, „FOLK. Journal of the Danish Ethnographic Society” 2005, t. 46/47, s. 159–180.
- Hastrup K., *Menneskesyn: kultur, race og Knud Rasmussen*, 2000, publikacja elektroniczna: www.hum.au.dk/ckulturf/pages/publications/kh/mkr.pdf (dostęp: 02.03.2012).

- Hauge H., *Det grønlandske spøgelse: Peter Høegs Smilla*, „Spring” 2004, nr 22, s. 237–255.
- Hauge H., *Introduktion*, w: *Postkolonialisme*, Århus 2007, s. 7–34.
- Hauge H., *Post-Danmark. Politik og æstetik hinsides det nationale*, København 2003.
- Hede J., *Northern Time Travel in the Eighteenth Century: European Invention of Nordic Literature*, w: *Northbound: Travels, Images, Encounters 1700–1830*, red. K. Klitgaard Povlsen, Århus 2007, s. 27–48.
- Høiris O., *Dansk antropologis vilde og eksotiske folk*, w: *Dansk mental geografi. Danskernes syn på verden – og på sig selv*, red. O. Høiris, Århus 1989, s. 50–73.
- Holland P., Huggan G., *Tourists with Typewriters. Critical Reflections on Contemporary Travel Writing*, Ann Arbor 1998.
- Huddart D., *Homi K. Bhabha*, London–New York 2006.
- Hulme P., *Colonial Encounters: Europe and the Native Caribbean 1492–1797*, London–New York 1986.
- Hulme P., *Polytropic Man: Tropes of Sexuality and Mobility in Early Colonial Discourse*, w: *Europe and Its Others*, t. 2, red. F. Barker et al., Colchester 1985, s. 17–32.
- Ikonen H. M., Pehkonen S., *Explorers in the Arctic: Doing Feminine Nature in a Masculine Way*, w: *Encountering the North: Cultural Geography, International Relations and Northern Landscape*, red. F. Möller, S. Pehkonen, Aldershot 2003, s. 127–151.
- Islam S. M., *The Ethics of Travel: From Marco Polo to Kafka*, Manchester–New York 1996.
- JanMohamed A. R., *The Economy of Manichean Allegory: The Function of Racial Difference in Colonialist Literature*, „Critical Inquiry” 1985, t. 12, nr 1, s. 59–87.
- Jarler N., *Det burde ikke gaa i Glemme: Kortlægning og polarpoesi i omegnen af Danmark-Ekspeditionen*, „Spring” 2004, nr 22, s. 157–179.
- Karlsen S. S., „Triumf, lojalitet, avstand: Fridtjof Nansens Fram-ekspedisjon (1893–1896) – og bøker i dens kjølvann”, praca doktorska obroniona w Fakultet for Humaniora, Samfundsvitenskap og Lærerutdanning, Institutt for Kultur og Litteratur, Universitetet w Tromsø, Tromsø 2011. Wersja elektroniczna rozprawy: <http://munin.uit.no/bitstream/handle/10037/3796/thesis.pdf?sequence=3> (dostęp: 15.09.2011).
- Kliemann-Geisinger H., *Mapping the North – Spacial Dimensions and Geographical Concepts in Northern Europe*, w: *Northbound: Travels, Encounters, and Constructions 1700–1830*, red. K. Klitgaard Povlsen, Århus 2007, s. 69–88.

- Krag H., „Kongens fald” og det fremmede. I danskhedsdebattens skygge, „Spring” 2004, nr 22, s. 54–65.
- Lagercrantz O., *Rejse med mørkets hjerte. En bog om Joseph Conrads roman, tłum. K. Sand Iversen*, København 1989.
- Langgård K., *An Examination of Greenlandic Awareness of Ethnicity and National Self-Consciousness through Texts Produced by Greenlanders 1860s–1920s*, „Etudes Inuit Studies” 1998, t. 22, nr 1, s. 83–107.
- Langgård K., *Hvad skrev Knud Rasmussen når han skrev på grønlandsk?*, „Grønlandsk kultur- og samfundsforskning” 2008, s. 131–145.
- Langgård K., *John Ross and Fr. Blackley: European Discourses about Inuit and Danes in Greenland 1700–1850*, w: *Northbound: Travels, Encounters, and Constructions 1700–1830*, red. K. Klitgaard Povlsen, Århus 2007, s. 305–324.
- Liet H. Van der, Surmatz A., *Postkolonialisme og nordisk litteratur – en orientering*, „Tijdschrift voor Skandinavistiek” 2004, nr 2, s. 3–14.
- Loomba A., *Overworlding the „Third World”*, „Oxford Literary Review” 1991, nr 13, s. 164–191.
- Loomis C. C., *The Arctic Sublime*, w: *Nature and the Victorian Imagination*, red. U. C. Knoepfelmacher, G. B. Tennyson, Berkeley–London 1977, s. 95–112.
- Lorre C., *The Tropes and Territory of Childhood in „The Lagoon and Other Stories” by Janet Frame*, w: *Tropes and Territories. Short Fiction, Postcolonial Readings, Canadian Writing in Context*, red. M. Dvořák, W. H. New, Montreal–Kingston–London–Ithaca 2007, s. 247–270.
- Lubowicka A., *Anaruk i Odarpi – szlachetne dzikie dzieci w eskimoskim skansenie. Z problematyki egzotykcji eskimoskiej w polskiej literaturze*, w: *W poszukiwaniu tożsamości skandynawskiej i polskiej. Studia o literaturze i społeczeństwie*, t. 1, red. H. Chojnacki et al., Gdańsk 2011, s. 98–115.
- Lubowicka A., *Duńska ekspansja na terytorium Grenlandii Północnej jako następstwo zjawiska „imperializmu małych państw” – postkolonialne odczytanie „Wstępu” do „Grenlandii nad Oceanem Arktycznym” autorstwa polarnika Knuda Rasmussena*, w: *Nowocześni i postępowi? Cywilizacyjny wymiar Skandynawii z polskiej perspektywy. Studia Północnoeuropejskie*, t. 3, red. K. Musiał, M. Chacińska, Gdańsk, s. 81–97.
- Lubowicka A., *The Presence of the Other in Knud Rasmussen’s „The New People”*, „Forum for World Literature Studies” 2013, t. 5, nr 2, s. 257–268.
- Markowski M. P., *Postkolonializm*, w: A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 549–565.

- McClintock A., *Imperial Leather: Race, Gender and Sexuality in the Colonial Contest*, New York 1995.
- McLeod J., *Beginning Postcolonialism*, Manchester 2000.
- Melberg A., *Å reise og skrive. Et essay om moderne reiselitteratur [Resa och skriva: en guide till den moderna reselitteraturen, 2005]*, tłum. T. Haugen, Oslo 2005.
- Moland T., *Konstruksjon av mandighet i det nordlige landskapet: Om Fridtjof Nansens polarferder ved århundreskiftet*, w: *Manligt och omanligt i ett historiskt perspektiv*, red. A. M. Berggren, Stockholm 1999, s. 213–221.
- Oxfeldt E., „Han er jo næsten hvid”. *Race, identitet og iscenesættelse i H. C. Andersens „Mulatten”, „Spring”* 2004, nr 22, s. 28–53.
- Parry B., *Overlapping Territories and Intertwined Histories: Edward Said's Postcolonial Cosmopolitanism*, w: *Edward Said. A Critical Reader*, red. M. Sprinker, Oxford 1993, s. 25–36.
- Parry B., *Signs of Our Times. Discussion of Homi Bhabha's „The Location of Culture”, „THIRD TEXT”* 1994, nr 28/29, s. 5–24.
- Pedersen K., *At finde og opfinde sin niche: Omkring „Nye Mennesker”, „Grønlandsk kultur- og samfundsforskning”* 2004/2005, s. 79–92.
- Phillips R., *Mapping Men and Empire: A Geography of Adventure*, New York 1997.
- Porter D., *Haunted Journeys: Desire and Transgression in European Travel Writing*, Princeton 1991.
- Postkolonialisme*, red. H. Hauge, Århus 2007.
- Pratt M. L., *Imperial Eyes. Travel Writing and Transculturation*, London–New York 1992.
- Pratt M. L., *Imperialne spojzenie: Pisarstwo podróżnicze a transkulturyzacja [Imperial Eyes. Travel Writing and Transculturation, 1992]*, tłum. E. E. Nowakowska, Kraków 2011.
- Prokop-Janiec E., *Etnopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury. 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. R. Nycz, T. Walas, Kraków 2012, s. 185–227.
- Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, red. J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, Trondheim 2011.
- Riffenburgh B., *The Myth of the Explorer: The Press, Sensationalism and Geographical Discovery*, London–New York 1993.
- Ryan S., *Inscribing the Emptiness. Cartography, Exploration and the Construction of Australia*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 115–140.
- Rydén P., *Den svenske Ikaros. Berättelserna om Andrée*, Stockholm 2003.

- Said E. W., *Kultura i imperializm* [Culture & Imperialism, 1993], tłum. M. Wyrwas-Wisniewska, Kraków 2009.
- Said E. W., *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wisniewska, Poznań 2005.
- Schab S. I., *Zmowa (prze)milczenia*, „Czas Kultury” 2012, t. 169, nr 4, s. 46–51.
- Schimanski J., Spring U., *Oppdagelsesreise bliver til litteratur: Skrivestrategier i mottakelsen av den østerriksk-ungarske nordpolsekspedisjonen*, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, red. J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, Trondheim 2011, s. 57–90.
- Schimanski J., Theodorsen C., Wærp H. H., *Arktis som litterært projekt*, w: *iidem, Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, Trondheim 2011, s. 9–28.
- Senkpiel A., *Places of Spirit, Spirits of Place: The Northern Contemplations of Ruby Wiebe, Aritha van Herk, and John Moss*, w: *Echoing Silence: Essays on Arctic Narrative*, red. J. Moss, Ottawa 1997, s. 123–135.
- Shaw C. M., *Colonial Inscriptions: Race, Sex, and Class in Kenya*, Minneapolis 1995.
- Sibińska M., *Marginalitet og myte i moderne nordnorsk lyrikk*, Gdańsk 2002.
- Slemon S., *Monuments of Empire: Allegory, Counter-Discourse, Post-Colonial Writing*, „Kunapi” 1987, t. 9, nr 3, s. 1–16.
- Slemon S., *Post-Colonial Critical Theories*, w: *Postcolonial Discourses: An Anthology*, red. G. Castle, Oxford 2001, s. 99–116.
- Slemon S., *The Scramble for Post-Colonialism*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 15–32.
- Spivak G. Ch., *Krytyka postkolonialnego rozumu* [A Critique of Postcolonial Reason: Toward a History of the Vanishing Present, 1999], tłum. J. Margański, w: *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków 2006, s. 650–673.
- Spivak G. Ch., *The Rani of Sirmur: An Essay in Reading the Archives*, w: *Europe and Its Others*, t. 1, red. F. Barker et al., Colchester 1985, s. 128–151.
- Stadius P., *Southern Perspectives on the North: Legends, Stereotypes, Images and Models*, Gdańsk–Berlin 2001.
- Stadius P., *The Gothic Tradition and the North: The Image of Gustavus Adolphus and His Men in 17th Century Spain*, w: *Northbound: Travels, Images, Encounters*, red. K. Klitgaard Povlsen, Århus 2007, s. 49–68.
- Svendsen E., *Danske kanonforfattere som eksotikjægere. En rar historie om Johannes V. Jensen og Martin Andersen Nexø*, „KULT” 2006, nr 3, s. 23–35.

- Thiong'o N. wa, *Decolonising the Mind: The Politics of Language in African Literature*, London 1986.
- Thisted K., *Danske grønlandsfiktioner: Om billedet af Grønland i dansk litteratur*, „Kosmorama” 2003, t. 49, nr 232, s. 32–67.
- Thisted K., *Dead man talking: om tale og tavshed og repræsentationens ambivalens hos Karen Blixen og Thorkild Hansen*, „Spring” 2004, nr 22, s. 102–130.
- Thisted K., „Gi'r du en øl, dansker”: Kim Leine og de danske stereotyper om Grønland, w: *Reiser og ekspedisjoner i det litterære Arktis*, red. J. Schimanski, C. Theodorsen, H. H. Wærp, Trondheim 2011, s. 263–290.
- Thisted K., *Knud Rasmussen, w: Grønland: en refleksiv udfordring: Mission, kolonisation og udforskning*, red. O. Høiris, Århus 2009, s. 239–280.
- Thisted K., *Over deres egen races lig. Om Knud Rasmussens syn på kultur-mødet og slægtskabet mellem grønlændere og danskere*, „Tidsskriftet Antropologi” 2006, t. 50, nr 6, s. 131–148.
- Thisted K., *The Power to Represent: Intertextuality and Discourse in „Smilla's Sense of Snow”*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 311–342.
- Thisted K., *Voicing the Arctic: Knud Rasmussen and the Ambivalence of Cultural Translation*, w: *Arctic Discourses*, red. A. Ryall, J. Schimanski, H. H. Wærp, Cambridge 2010, s. 59–81.
- Thomsen H., *Ægte grønlændere og nye grønlændere – om forskellige opfat-telser af grønlandskhed*, „Den Jyske Historiker” 1998, nr 81, s. 21–55.
- Tiffin C., Lawson A., *The Textuality of Empire*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, London–New York 1994, s. 1–13.
- Todorov T., *Podbój Ameryki. Problem Innego [La Conquête de l'Amérique, 1982]*, tłum. J. Wojcieszak, Warszawa 1996.
- Turner E. M., *Imagining Culture. New World Narrative and the Writing of Canada*, Montreal–Kingston–London–Buffalo 1995.
- Wallace J.-A., *De-Scribing „The Water-Babies”: „The Child” in Post-Colonial Theory*, w: *De-Scribing Empire. Post-Colonialism and Textuality*, red. C. Tiffin, A. Lawson, London–New York 1994, s. 171–184.
- Williams P., Chrisman L., *Colonial Discourse and Post-Colonial Theory: A Reader*, New York 1993.
- Wråkberg U., *The Politics of Naming: Contested Observations and the Shaping of Geographical Knowledge*, w: *Narrating the Arctic: A Cultural History of Nordic Scientific Practices*, red. M. Bravo, S. Sörlin, Canton, MA 2002, s. 155–197.

- Wylie L., *Colonial Tropes and Postcolonial Tricks. Rewriting the Tropics in the Novela de la Selva*, Liverpool 2009.
- Young R., *White Mythologies: Writing History and the West*, London–New York 1990.

Pozostałe publikacje teoretycznoliterackie i krytyczne

- Archer M. S., *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa* [*Being Human: The Problem of Agency*, 2000], tłum. A. Dziuban, Kraków 2012.
- Bloch E., *Principle of Hope* [*Das Prinzip Hoffnung*, 1938–1947], t. 2, tłum. N. Plaice, red. S. Plaice, P. Knight, Cambridge, MA 1995.
- Bourdieu P., *Rozum praktyczny: O teorii działania* [*Outline of a Theory of Practice*, 1977], tłum. J. Stryczyk, Kraków 2009.
- Bourdieu P., *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów* [*Esquisse d'une théorie de la pratique précédé de Trois études d'ethnologie Kabyle*, 1972], tłum. W. Kroker, Kęty 2007.
- Brzozowski J., *Intertekstualna gra Juliusza Verne'a z Brazylią*, w: *Intertekstualność i wyobraźniowość*, red. B. Sosieć, Kraków 2003, s. 93–116.
- Burke E., *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna* [*A Philosophical Enquiry into the Origin of Our Ideas of the Sublime and Beautiful*, 1757], tłum. P. Graff, Warszawa 1968.
- Butler J. P., *Uwikłani w płęć: feminizm i polityka tożsamości* [*Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*, 1990], tłum. K. Krasuska, Warszawa 2008.
- Cawelti J. G., *Adventure, Mystery, and Romance: Formula Stories as Art and Popular Culture*, Chicago 1977.
- Chojnacki H., *Od Południa ku Północy*, w: idem, *Polska „poezja Północy”: Maria, Irydion, Lilla Weneda*, Gdańsk 1998, s. 9–30.
- Ellingson T., *The Myth of the Noble Savage*, Berkeley 2001.
- Foucault M., *Czym jest oświecenie?* [*Qu'est-ce que les Lumières?*, 1984], w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa–Wrocław 2000, s. 276–293.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* [*Surveiller et punir: Naissance de la Prison*, 1975], tłum. T. Komendant, Warszawa 1998.
- Foucault M., *Porządek dyskursu* [*L'ordre du discours*, 1971], tłum. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.
- Foucault M., *Seksualność i władza* [*Sexualité et pouvoir*, 1978], w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa–Wrocław 2000, s. 201–218.

- Friedman J. B., *The Monstrous Races in Medieval Art and Thought*, Cambridge, MA–London 1981.
- Geertz C., *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w: idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej* [*Local Knowledge. Further Essays in Interpretive Anthropology*, 1983], tłum. D. Wolska, Kraków 2005, s. 29–44.
- Gilmore L., *Autobiographics. A Feminist Theory and Women's Self-Representation*, Ithaca–London 1994.
- Greenslade W., *Degeneration, Culture and the Novel 1880–1940*, Cambridge 1994.
- Hastrup K., *Nordboerne og de andre*, w: *Den nordiske verden*, red. K. Hastrup, København 1992, s. 205–231.
- Jay M., *Introduction*, w: idem, *Downcast Eyes: the Denigration of Vision in Twentieth-Century French Thought*, Berkeley 1994, s. 1–20.
- Johnson B., *The Critical Difference: Essays in Contemporary Rhetoric of Reading*, Baltimore 1980.
- Kant I., *Krytyka władzy sądzienia* [*Kritik der Urteilskraft*, 1790], tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1986.
- Kaszyński S. H., Krysztofiak M., *Dzieje literatury duńskiej*, Poznań 1985.
- Knutsen N. M., *Fra Ottar til Oluf. Artikler om nordnorsk litteratur*, Tromsø 1991.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci* [*Totalité et Infini. Essai sur l'extériorité*, 1961], tłum. M. Kowalska, Warszawa 1998.
- Lévi-Strauss C., *Struktura mitów* [*The Structural Study of Myth*], w: idem, *Antropologia strukturalna* [*Structural Anthropology*, 1963], tłum. K. Pomian, Warszawa 1970, s. 285–315.
- MacKenzie J. M., *Orientalism. History, Theory and the Arts*, Manchester 1995.
- Mayr E., *Understanding Human Agency*, Oxford 2011.
- Melberg A., *Selvskrevet: Om selvframstilling i litteraturen*, Oslo 2007.
- Nowak A. W., *Podmiot, system, nowoczesność*, Poznań 2011.
- Pagden A., *The Fall of Natural Man: The American Indian and the Origins of Comparative Ethnology*, Cambridge–London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sydney 1982.
- Romm J. S., *The Edges of the Earth in Ancient Thought*, Princeton 1994.
- Ryall A., *Odyssevs i skjørt: kvinners erobring av reiselitteraturen*, Oslo 2004.
- Stadius P., *Reseberättelsen som kulturhistoriskt forskningsobjekt*, „Historisk Tidsskrift för Finland” 2002, t. 87, nr 3, s. 292–314.
- Tuan Y.-F., *Desert and Ice: Ambivalent Aesthetics*, w: *The Waste Land: Desert and Ice. Barren Landscapes in Photography*, red. T. Trummer, Vienna 2001, s. 68–99.

Tuan Y.-F., *Topophilia: A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, Englewood Cliffs 1974.

Literatura biograficzna i opracowania historyczne

Barfoed N., *Manden bag helten: Knud Rasmussen på nært hold*, København 2011.

Birket-Smith K., *Knud Rasmussens Saga*, København 1936.

Bogen om Knud skrevet af hans venner, red. J. V. Jensen, København 1943.

Brańka T., *Geopolityczny status Królestwa Danii – mit państwa unitarnego*, „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 4, s. 17–36.

Brańka T., „Nordyckie terytoria autonomiczne jako niesuwerenni uczestnicy stosunków międzynarodowych – aspekty polityczne i prawne”, rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2006.

Bregnsbo M., Villads Jensen K., *Det danske imperium – storhed og fald*, København 2004.

Bro H., *Kilder til en dansk kolonihistorie*, København 1993.

Cybal J., „Knud Rasmussen som polarforsker og etnograf”, praca magisterska obroniona na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, Poznań 2003.

Dahl J., *Nunarput – Ultima Thule*, w: *Inuit, kultur og samfund – en grundbog i eskimologi*, red. J. Lorentzen, E. Lund Jensen, H. C. Gulløv, Århus 1999, s. 7–19.

Dobrowolski A. B., *Wyprawy polarne*, Warszawa 1914.

Fenger N., *Knud Rasmussen – Grønlands Aladdin*, København 1979.

Flott S., Laursen T., *Danske tropekolonier: I kølvandet på Galathea*, København 2007.

Frederiksen K. L., *Knud Rasmussen: Kongen af Thule*, København 2009 [1995].

Freuchen P., *Knud Rasmussen som jeg husker ham: fortalt for ungdommen*, København 1934.

Fægteborg M., *Hans Egede*, w: *Grønland – en reflektiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, red. O. Høiris, Århus 2009, s. 39–73.

Grønlands forhistorie, red. H. C. Gulløv, København 2004.

Hastrup K., *Vinterens hjerte: Knud Rasmussen og hans tid*, København 2010.

Holtved E., *Polareskimoer*, København 1942.

Holtved E., *The Polar Eskimos. Language and Folklore*, „Meddelelser om Grønland” 1951, t. 152, nr 2.

Høiris O., *Antropologien i Danmark. Museal etnografi og etnologi 1860–1960*, København 1986.

- Højlund N., *Krise uden alternativ. En analyse af dansk Grønlandsdebat*, København 1972.
- Klevian I., Poul Egede, w: *Grønland – en refleksiv udfordring. Mission, kolonisation og udforskning*, red. O. Høiris, Århus 2009, s. 97–128.
- Kløvedal Reich E., *Den fremmede fortryller*, København 1995.
- Michelsen K., *Den unge Knud Rasmussen belyst gennem breve og andre kilder 1893–1902*, København 2011.
- Michelsen K., *Handelsstationen ved verdens ende*, „Kristeligt Dagblad” 2010, 16 sierpnia, s. 5.
- Michelsen K., *Jeg vil ikke dø for et skuldertræk. Knud Rasmussen skæbneår*, København 1999.
- Müntzberg G., Simonsen P., *Knud Rasmussen og handelsstationen Thule 1910–37*, „Historie/Jyske Samlinger” 1996, nr 2, s. 209–242.
- Nilsson I., *Grönlandsfrågan 1929–1933: en studie i småstatsimperialism*, „Umeå Studies in the Humanities” 1978, nr 17.
- Oreskov C., *Den skære hvide nysne. Et forsvar for Knud Rasmussen*, „Tidsskriftet Grønland” 2001, nr 8.
- Pedersen K., *Is-interferenser: København som verdenshovedstad for den etnografiske eskimoforskning i perioden 1900–1940*, w: *Videnskabernes København*, red. T. Söderquist, Roskilde 1998, s. 142–158.
- Petersen K., *Handelsstationen i Thule*, „Tidsskriftet Grønland” 1996, t. 44, nr 6, s. 223–250.
- Rink H. J., *Om Grønlands Indland og Muligheden af at berejse Samme*, København 1875.
- Wentzel K., *Thule i hjertet: nærbillede af Knud Rasmussen*, København 1990.
- Wråkberg U., *Polarområdenes gåter*, w: *Norsk polarhistorie. I Ekspedisjonene*, red. E. A. Drivenes, H. D. Jølle, Oslo 2004, s. 15–50.

Słowniki i podręczniki

- Bokmålsordboka*, <http://nob-ordbok.uio.no/perl/ordbok.cgi> (dostęp: 01.11.2014).
- Den Danske Ordbog, Moderne Dansk Sprog*, <http://ordnet.dk/ddo> (dostęp: 27.03.2014).
- Den Store Danske, Gyldendals åbne encyklopædi*, <http://nob-ordbok.uio.no/perl/ordbok.cgi> (dostęp: 01.11.2014).
- ORDBOGEN dansk-grønlandsk*, red. K. Gade, R. Petersen, Nuuk 2003.
- Rajnik E., *Gramatyka języka duńskiego: morfologia*, Poznań 1999.
- Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1996.

Summary

At the Heart of Ultima Thule. Representations of Northern Greenland in Knud Rasmussen's Expedition Accounts

Knud Rasmussen (born 1879–1933) belongs to the so called “known unknown” Scandinavians, which is the term referring to the ones famous in the Nordic countries, yet virtually absent in the Polish literary reflexion. Born in Ilulissat in Western Greenland, he is primarily referred to as the greatest Danish explorer of the polar regions, self-taught ethnographer and a colonizer of the Northern Greenland region. Apart from spectacular journeys, Rasmussen became famous due to his extremely popular accounts of his expeditions, as well as collections of Inuit verbal folklore from the whole Arctic region, which he wrote himself and which were published in Danish.

The book *At the Heart of Ultima Thule* is devoted to the first accounts of Knud Rasmussen's expedition to Northern Greenland entitled *The New People* (*Nye Mennesker*, 1905) and *My Travel Diary* (*Min Rejsedagbog*, 1915), respectively. It describes the relationships between the literary construction of Northern Greenland and its native Inughuit population and the colonization process, the result of which was the Danish authority over Northern Greenland. The basic purpose of reading both works is demonstrating the ambivalence in representing Northern Greenland and the Inughuit, whereas the primary goal is proving the existence of common mechanisms and cultural practices connected to mental cartography of the Other in a situation of asymmetric power relations.

The analysis focuses on the TEXTS of Rasmussen's accounts, emphasizing their constructionist nature. It means that the autobiographic “I” of the accounts is not understood as Knud Rasmussen himself, but as his self-staging – limited by textuality and structured by particular discourses. The foundation of the analysis is the *a priori* assumption of the travel diary's ambivalence, which is a consequence of inevitable positionality and contextuality of the subject of literary utterance. The ambivalence results in two paths of analytic conduct: it primarily focuses on the relationships between representing Northern Greenland and the Inughuit and the colonial

discourse, and also on the manner in which the resistance against the dominant representations is articulated in Rasmussen's accounts. Due to different subjects of discoursivization in both works, the analysis makes use of different ways of analyzing the connections between textual descriptions of the Other and the colonial ideology. In the analysis of *The New People* emphasis is put on the aspect of dependence between Rasmussen's representations and the anti-conquest ideology, and the prevailing discourses concerning the Greenlanders and the non-European "others". The analysis of *My Travel Diary* makes use of the gender theory in order to examine the way in which the masculinist discourse present in the narration displaces the colonial ideology. The analyses of both works differ from each other in the method used: while reading *The New People*, close reading is employed, while the analysis of *My Travel Diary* also has a comparative aspect, serving the purpose of demonstrating the processuality of describing Northern Greenland and the Inughuit in both accounts, and the production of sense which occurs in the "in-between space" existing between the texts analyzed. It is the reading of both texts in relation to each other that makes it possible to extract the multitude of meanings they carry.

The conducted analysis of *The New People* and *My Travel Diary* proves that the result of the positionality and processuality of the subject of both Rasmussen's works is the negotiation of sense between what is European and what is North-Greenlandic. It results in ambivalence of presentation, characteristic of both works, which means heterogeneous, in many cases counter-point representation of Northern Greenland and the Inughuit. The representation incorporates itself into the colonial discourse which negates difference, at the same time maintaining it. *At the Heart of Ultima Thule* is thus a proof that western travel literature concerning non-European Others may be viewed as a type of heterotopia described by Michel Foucault – the so called "other space", characterized by gaps and internal noncohesion. Its constructions of geography and identity can never be stable, as they are in the state of constant transformation, perpetually constructed and reconstructed.

Indeks osób

A

Agpalersuârsuk 100, 123
Agpârk 111
Ahmad Aijaz 60
Aininârk 164–165
Alekrasina 112, 115
Alnæs Jørgen 310
Alûsark 136
Amundsen Roald 121
Anaruk 35, 115
Andersen Hans Christian 10, 35
Andrée Salomon August 39
Angutikavsak 292
Archer Margaret S. 61
Arnarulunnguak 29
Ashcroft Bill 161, 255
Astrup Eivind 26, 66, 80–81, 88, 91,
96, 99–101, 103–104, 108–109,
116–117, 119, 122, 128, 130,
132–134, 143–147, 164–165,
167, 177, 202–203, 208, 215,
217, 220, 223, 249, 251, 253–
254, 258–259, 264, 310

B

Bacon Francis 212
Balto Samuel Johansen 130
Barfoed Niels 27, 34, 36, 76, 176
Barker Francis 50, 52, 91, 106, 283
Barnes Trevor J. 58, 70, 119
Berggren Anne Marie 71

Berthelsen Alfred 75
Bhabha Homi K. 19, 33, 37, 41, 60–
62, 70, 72, 82, 92–93, 278–
279, 314
Biering Adam 182, 184, 225, 253–
254, 260
Birket-Smith Kaj 28, 35, 75, 77, 79
Bjørst Lill Rastad 45–46
Blackley Francis 23
Blixen Karen 35, 98
Bloch Ernst 193
Boehmer Elleke 43, 51, 62, 68, 106,
192, 308
Bonaparte Napoleon 12
Bourdieu Pierre 168, 313
Brańka Tomasz 16
Bravo Michael 19, 163, 185, 307
Bregnsbo Michael 12, 45
Brink Poul 15
Bro Henning 11
Brøgger Fredrik Chr. 27, 34, 37–
38, 42
Brønlund Gabriel 163, 138
Brønlund Jørgen 75, 110, 138, 163,
175, 182, 208, 213, 232
Brydon Diana 51, 55, 69, 88, 128,
146
Bryld Tine 15
Brzozowski Jerzy 142–143, 274
Burke Edmund 262–263, 266–267,
269–270

Burzyńska Anna 49

Butler Judith P. 199

C

Caroll-Najder Halina 73

Castle Gregory 43–44, 54–55, 69

Cawelti John G. 194–195

Centkiewicz Alina 35

Centkiewicz Czesław 35

Chacińska Maja 29

Chojnacki Hieronim 17, 35, 115

Chrisman Laura 43

Cichoń Anna 59, 194, 225

Clifford James 60, 163–165

Conrad Joseph 28, 73, 163

Crantz David 23

Cybal Joanna 39

Cygan 100

D

Dahl Jens 73, 179

Deleuze Gilles 125

Derrida Jacques 51

Dobrogoszcz Tomasz 19, 60, 82, 278

Dobrowolski Antoni Bolesław 206

Drivenes Einar-Arne 64

Duncan James S. 58, 70, 119

During Simon 106, 108–109

Dvořák Marta 59

Dybbroe Susanne 27

Dziuban Agata 61

Dżurak Ewa 60

E

Egede Hans Povelsen 10, 20–21,

23–24, 80–81, 103, 183

Egede Niels Hansen Rasch 23

Egede Poul Hansen 23–24

Ehré 99, 111–112, 115

Ekrariusark 112

Ellingson Ter 104

Erkrilikowie (grenl. eqqilit, eqqilik)

159

Eryk Rudy (Eiríkr Þorvaldsson) 14,

19–20, 46, 80

Eskimosi (Inughuit, Inuit) 17, 20–

–21, 23, 25–27, 29, 31–32, 34,

37–38, 40–42, 45–46, 66–67,

69, 72–73, 75–79, 81, 83–84,

86–88, 90–92, 94, 96, 98, 100–

–104, 107–124, 126–147, 149–

–168, 170–179, 181, 189–193,

198, 209, 218–221, 226, 228–

–233, 241–245, 247, 284–290,

292, 294, 301, 303–304, 308,

310–316, 335–336

Europejczycy 23, 26, 30, 32–34,

45, 51, 55, 85–86, 90–91, 100,

115–116, 120, 128–131, 138,

144, 147, 165, 167, 172, 174,

196, 198, 214, 233, 240–241,

243, 245, 275, 284, 312

F

Fabian Johannes 50, 70, 84, 114–

–117, 120, 144, 147

Fægteborg Mads 20, 24

Fenger Niels 35

Ferens Dominika 109

Fienup-Riordan Ann 18, 25, 46, 108

Fiszbin zob. Sorkrark

Flott Søren 11

Foucault Michel 21, 40, 47, 49–50,

93, 317, 336

Franklin 103

Frederiksen Kurt L. 32, 36, 76, 175–

–176, 181–182, 306

Freuchen Peter 28, 35, 75, 77, 79,

181, 190–191, 205, 209–211,

213–214, 223, 230, 239, 244, 260

Friedberg Louise 15
 Friedman John Block 144
 Funch Johan Christian Wilhelm
 22, 103

G

Gałęcki Jerzy 262
 Gandhi Leela 63, 158
 Gant Erik 22, 31–33, 252
 Garde Thomas Vilhelm 66, 80–81,
 88, 91, 96, 99, 101, 104, 108,
 114, 116, 119, 128, 130–134,
 143, 145–147, 158, 165, 167–
 –168, 177, 202–203, 217, 220,
 223, 249, 251, 253–254, 259
 Gates Henry Luis Jr. 50
 Gaupseth Silje 108, 114, 230
 Gay Helena 73
 Geertz Clifford James 157
 Gilmore Leigh 70–71
 Glahn Henrik Christopher 21–24,
 80–81, 103
 Graah Wilhelm August 31
 Grace Sherrill E. 58, 246, 311
 Graff Piotr 263
 Green Martin 45, 195
 Greenblatt Stephen 51, 58, 69
 Greenslade William 130
 Grenlandczyk 9, 11–12, 14–17,
 19–27, 29–30, 32, 37, 45, 67,
 69, 81, 84, 86, 99–101, 103–
 –104, 108, 115–116, 119, 128,
 130–132, 134, 136, 158, 163–
 –165, 167, 169, 177, 208, 306,
 308–310
 Grenlandczyk Poul 24
 Griffiths Gareth 109–110, 161, 255
 Guattari Félix 125
 Gulløv Hans Christian 20, 73, 179,
 285–286

H

Haarder Jon Helt 35
 Hall Charles Francis 76
 Hall Stuart 50, 57
 Harbsmeier Michael 162
 Harrison Nicholas 43, 54
 Hartog François 80, 127–129, 142,
 144
 Hastrup Kirsten 19, 25–27, 30–32,
 34, 36–37, 64–65, 75–76, 78,
 125, 148, 153, 181, 306
 Hauge Hans 19, 35, 43, 63
 Haugen Trond 68, 87
 Hayes Isaac Israel 76, 103
 Hede Jesper 17
 Hegel Friedrich Georg Wilhelm 18
 Hendrik Hans 76, 103
 Hiperborejczycy 22, 79, 81, 192
 Høeg Peter 35, 182
 Høiris Ole 20, 26–27, 65
 Højlund Niels 27
 Holland Patrick 52, 68, 205
 Holm Gustav 13, 31, 66, 71, 80–
 –81, 88, 91, 96, 99, 101, 104,
 108, 114, 116, 119, 128, 130–
 –134, 143, 145–147, 157–158,
 165, 167–168, 177, 202–203,
 217, 220, 223, 249, 251, 253–
 –254, 259
 Holst Hans Peter 13, 183
 Holtved Erik 32, 45
 Huddart David 72
 Huggan Graham 52, 68, 205
 Hulme Peter 50, 52, 59, 91, 106,
 283
 Humboldt Friedrich Wilhelm
 Heinrich Alexander von 98

I

Ikonen Hanna-Mari 17, 64, 198–
–201, 207, 212, 215, 222–223,
225, 245–248, 251, 254, 257–
–258, 262, 267, 298, 313

Ilánguaq 302–303

Ilanguark 144

Imerársuk 122–123

Inughuit (Inuit) zob. Eskimosi

Inukitsiq 41, 181, 209, 211, 228–
–230, 232, 243, 287, 289–293,
298, 312

Islam Syed Manzurul 18, 70–71,
82–83, 93–94, 109, 125, 127,
314, 316

Iversen Iver 181–182, 219

Iversen K. S. 28

Iversen Margaret 106

J

Janiszewski Stanisław 179

JanMohamed Abdul R. 62

Jarler Niels 183, 203

Jay Martin 93

Jensen Johannes Vilhelm 35, 98,
142, 319

Jensen Kurt Villads 12, 45

Jensen Lund Einar 73, 179

Johnson Barbara 47

Jølle Harald Dag 64

K

Kafka Franz 18, 71, 82, 314

Kajoranguark 99, 112, 160

Kane Elisha Kent 76, 103

Kant Immanuel 262–263, 267, 270

Karlsen Silje Solheim 39, 64, 66–67,
72, 75, 110, 138, 183–184, 188,
281, 307

Kaszyński Stefan Hubert 98

Kielsen Kim 9

Klevian Inge 24

Kliemann-Geisinger Hendriette 18

Kløvedal Reich Ebbe 36

Knight Paul 193

Knutsen Nils Magne 65–66

Kolumb Krzysztof 80

Komendant Tadeusz 21

Kowalska Małgorzata 18

Kozłowski Michał 50

Krag Helen 35

Krasuska Karolina 199

Krilernerker (Węzeł) 159, 166

Kristensen Tom 319

Krisunguark 110, 124, 135–136,
139–141, 151, 156, 170–171

Kroker Wiesław 313

Krysztosiak-Kaszyńska Maria 17,
98

L

Lagercrantz Olof 28

Langgård Karen 23, 28, 38, 69

Laursen Thomas 11

Lawson Alan 49, 52, 61–63, 110,
138, 250

Leine Kim (Rasmussen) 35

Lenin Włodzimierz 43

Lescarbot Marc 104

Leszczyński Damian 40, 50, 317

Lévinas Emmanuel 18

Lévi-Strauss Claude 154

Lidegaard Mads 21

Liet Henk van der 36, 38

Lloyd Janet 80

Loomba Anna 62

Loomis Chauncey Chester 26, 62–
–63, 103

Lorentzen Jørgen 73, 179

Lorre Christine 59

Lubowicka Agata 39, 73, 92, 94,
115–116, 132, 179, 187, 191,
198, 207, 209–210, 222, 250,
254–256, 285, 289, 299, 319

Lundbohm Hjalmar 254

Lyngé Aqqaluk 73, 179

Lyngé Augo 9

M

MacKenzie John MacDonald 60

Maisanguark 153, 159, 164

Majark 100, 144–145

Maktårk 111

Malinowski Bronisław 30–31

Marcus George E. 164

Margański Janusz 49

Markowski Michał Paweł 49

Marks Karl 54

Mathiassen Therkel 28, 75, 77, 79

May Karol 109

Mayr Erasmus 173

McClintock Anne 44, 246

McLeod John 63

Mekro 136, 164

Melberg Arne 68, 71, 87

Merkusårk 111–112, 122, 159,

166–167, 174, 232

Michelsen Knud 33, 36, 38

Mijuk 156

Mikisork 159

Mikkelsen Ejnar 181–182, 191, 219

Minik 111–112

Moland Tollak 71

Möller Frank 17, 64, 199

Moltke Harald Viggo 75–76, 78,

137, 184,

Montagnais 46

Moss John 125, 240, 294, 297, 311

Müntzberg Gert 14, 32, 176, 181, 306

Musiał Kazimierz 29

Mylius-Erichsen Ludvig 28–29, 75–
–76, 78, 137, 176, 182, 219,
256, 306

N

Nansen Fridtjof 24, 28, 39, 64, 66,
71, 75, 80–82, 96, 99, 101, 104,
108–109, 114, 119, 130–134,
143, 152, 157–158, 167, 177,
179, 184, 202–203, 207, 216–
–217, 220, 223, 225, 244, 249,
251, 253–254, 258–259, 264,
270, 310

Nares George Strong 76, 103

Nerrivik 159

New W. H. 59

Nilsson Inger 63, 68

Nkrumah Kwarne 44

Nordenskiöld Adolf Erik 65, 202,
212, 253

Nowak Andrzej W. 168

Nowakowska Ewa Elżbieta 20, 53,
83, 194, 312

Nycz Ryszard 57

Nyeboe Marius Ib 29, 307

O

Odårk 100, 123, 198, 241–243, 290

Odarpi 35, 115

Oreskov Claus 38

Osarkrak 124, 155

Ottar z Hålogalandu 66

Oxfeldt Elisabeth 35

P

Pagden Anthony 115, 144, 148

Panigpak 111

Parry Benita 60, 62

Pearcy Robert E. 13, 26, 31, 66, 76,
103, 121–122, 139, 207, 211,
244, 249

Pedersen Kennet 29–31, 37, 307

Pehkonen Samu 17, 64, 198–201,
207, 212, 215, 222–223, 225,
246–248, 251, 254, 257–258,
262, 267, 298, 313

Petersen Klaus 13, 33, 306–308

Petersen Robert 45

Phillips Richard 53, 82, 194, 199,
201, 212–213, 215–216, 222,
234, 236, 249–253, 255, 274,
279, 284, 294

Piuaitsork 159

Plaice Neville 193

Plaice Stephen 193

Polo Marco 18, 71, 80, 82, 314

Pomian Krzysztof 154

Pontoppidan Henrik 35

Porter Dennis 52–53, 70

Povlsen Klitgaard Karen 17

Pratt Mary Louise 20, 30, 34, 53,
59, 65, 70, 83, 90–91, 98, 102,
116, 119, 139, 163–165, 173,
176, 194, 197–198, 230–231,
246, 249, 251, 253, 260–261,
268, 312

Prokop-Janiec Eugenia 57

Q

Qaavigarsuaq Miteq (później
Kristiansen) 29

Qulutánguaq 190

R

Rajnik Eugeniusz 119

Rasiński Lotar 40, 50, 317

Rasmussen Knud 13–14, 19, 25,
27–42, 45–47, 64, 67, 71, 75–

–79, 84, 88–90, 92, 94–101,
103–105, 107–108, 111–112,
115–118, 121–123, 128–130,
132–134, 139, 143, 145–147,
150–151, 153, 155, 157–159,
162–167, 169, 172, 174–176,
181–182, 184–185, 189, 191–
–193, 196, 198, 202, 204, 207–
–209, 212, 214, 216–218, 220,
222–223, 225–226, 230–232,
235, 237, 241–242, 247–251,
253–254, 256, 258–261, 264,
266–268, 271, 273, 276–277,
279, 281, 285–287, 289, 295–
–296, 298, 302, 305–309, 311,
319, 335–336

Rasmussen Lars Løkke 10

Ravna Ole Nilsen 130

Riffenburgh Beau 66–67, 195, 198–
–200, 203, 206–208, 212, 256,
273

Rink Hinrich Johannes 24, 76, 81,
169

Romm James S. 17, 192

Rosendahl Christina 15

Ross John 23

Ryall Anka 27, 258

Ryan Simon 250–252, 254, 257

Rydén Per 38

S

Saamowie (Lapończycy) 19–20, 130

Sagdlork 90, 130, 132, 159–160,
166–167, 169, 171

Said Edward W. 19, 23, 41–43, 52,
55–56, 58, 60, 70–71, 80, 121,
128

Sâmik 112, 156, 159

Sartre Jean–Paul 18

Schab Sylwia Izabela 10

Schimanski Johan 18, 27, 42, 202–203, 207, 209, 262–263, 271
 Senkpiel Aron 240–242, 251, 294–296
 Serwański Jacek 63, 158
 Shaw Carolyn Martin 105
 Sibińska Maria 20, 35, 161
 Siemek Andrzej 51
 Sienkiewicz Henryk 59, 194
 Simonsen Peter 14, 32, 176, 181, 306
 Sitdluk 110
 Slemon Stephen 43, 50–51, 54, 59, 61–62, 138
 Söderquist Thomas 29
 Sorkrark (Fiszbin) 104–110, 123, 127, 135, 144, 159, 164, 166, 194, 210, 217
 Sörlin Sverker 19, 163, 185, 307
 Sosień Barbara 142, 274
 Spivak Gayatri Chakravorty 49–50
 Spring Ulrike 202–203, 207, 209, 262–263, 271
 Sprinker Michael 60
 Stadius Peter 17, 58, 71, 103
 Steffansson Vilhjalmur 103
 Strauss Johann 205
 Stryczyk Joanna 168
 Surmatz Astrid 36, 38
 Svendsen Erik 142
 Szymczak Mieczysław 93

T
 Theodorsen Cathrine 18
 Thiong'o Ngũgĩ wa 158
 Thisted Kirsten 19, 27–29, 34–35, 38, 46, 69, 162–163, 185, 215
 Thomsen Hanne 20–22
 Thorkild Hansen 35
 Tiffin Chris 49, 52, 61–63, 110, 138, 250

Tiffin Helen 51, 55, 69, 88, 128, 146, 161, 255
 Todorov Tzvetan 51, 80, 144, 191
 Torell Otto Martin 212
 Trummer Thomas 218
 Tuan Yi-Fu 93, 150, 216, 218, 236, 286
 Turner Margaret 51

U
 Uvdloriaq 41, 181, 183, 209–211, 228–230, 232, 243, 287, 289–290, 292–293, 298–299, 302, 312

V
 Verne Juliusz 142, 274

W
 Wærp Henning Howlid 18, 27
 Walas Teresa 57
 Wallace Jo-Ann 115
 Waśko Anna 20
 Wentzel Knud 36, 76
 Węzeł zob. Krilernerker
 Williams Patrick 43
 Wojcieszak Janusz 51, 80, 191
 Wolska Dorota 157, 206
 Wråkberg Urban 64, 66, 307
 Wylie Lesley 20, 42, 59, 69, 87–88, 92, 97–98, 102, 138, 145, 148, 215, 253, 263–264, 272, 274, 277, 279–280, 287, 297, 301
 Wyrwas-Wisniewska Monika 19, 43, 52, 55, 80

Y
 Young Robert 60

Z
 Zagórska Aniela 73

PROGRAM

MONOGRAFIE FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

W 1994 roku Fundacja na rzecz Nauki Polskiej zainaugurowała publikację serii „Monografie FNP”, obejmującej swoim zakresem nauki humanistyczne i społeczne.

W serii są wydawane niepublikowane wcześniej prace polskich naukowców, wyłaniane w drodze konkursu.

Nadsyłane na konkurs prace powinny charakteryzować się:

- * wysokim poziomem naukowym,
- * odkrywczością założeń i wagą wyników,
- * oryginalnością ujęcia,
- * integralnością tematyki i formy,
- * interesującym przedstawieniem tematu, dostępnym dla szerszego grona czytelników.

Fundacja zapewnia Laureatom pokrycie kosztów wydania książki w serii „Monografie FNP” oraz honorarium. Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace należy składać w Fundacji w dwóch egzemplarzach, wraz z wypełnionym wnioskiem. Wniosek wypełniany jest w bazie <https://wnioski.fnp.org/>, tam też należy załączyć wersję elektroniczną tekstu.

Od 2011 roku wydawcą serii Monografie FNP jest Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Oprócz wersji papierowych książki będą dostępne również w formie e-book. Ponadto tytuły wydane w poprzednich latach będą zamieszczane na stronie internetowej www.fnp.org.pl/monografie w formule Open Access.

Dodatkowe informacje znajdują Państwo na stronach

www.fnp.org.pl
www.fnp.org.pl/monografie



**DOTYCHCZAS W SERII
MONOGRAFIE FNP
UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TYTUŁY**

1995

Jerzy Michalski, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza.
Mabły i konfederaci barscy*

Magdalena Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem.
Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu
XIX i XX wieku (1890–1914)*

Dariusz Słapek, *Gladiatorzy i polityka.
Igrzyska w okresie późnej Republiki Rzymskiej*

Maciej Soin, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*

Wojciech Wrzosek, *Historia – Kultura – Metafora.
Powstanie nieklasycznej historiografii*

1996

Jerzy Bobryk, *Akty świadomości i procesy poznawcze*

Teresa Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*

Józef Maciuszek, *Obraz człowieka w dziele Kępińskiego*

Janusz Ruszkowski, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata.
Studium romantycznego millenaryzmu*

Teresa Rysiewska, *Struktura rodowa w społecznościach
pradziejowych*

Katarzyna Stemplewska-Żakowicz, *Osobiste doświadczenie
a przekaz społeczny. O dwóch czynnikach rozwoju poznawczego*

Andrzej Szahaj, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda
Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*



1997

Zbigniew Bokszański, *Stereotypy a kultura*

Andrzej Dziubiński, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII wieku*

Jan Hartman, *Heurystyka filozoficzna*

Jacek Leociak, *Tekst wobec Zagłady*
(*O relacjach z getta warszawskiego*)

Sławomir Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*

Jacek Migasiński, *W stronę metafizyki. Nowe tendencje metafizyczne w filozofii francuskiej połowy XX wieku*

Tomasz Mikocki, *Zgodna, pobożna, płodna, skromna, piękna...
Propaganda cnót żeńskich w sztuce rzymskiej*

Ryszard Nycz, *Język modernizmu.*
Prolegomena historycznoliterackie

Łucja Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*

Józef Piórczyński, *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*

Lucylla Pszczółowska, *Wiersz polski. Zarys historyczny*

Joanna Tokarska-Bakir, *Wyzwolenie przez zmysły.*
Tybetańskie koncepcje soteriologiczne

Szymon Wróbel, *Odkrycie nieświadomości. Czy destrukcja kartezyjańskiego pojęcia podmiotu poznającego?*

1998

Jacek Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne*
Mistrza Wincentego Kadłubka

Jan Doktor, *Śladami Mesjasza-Apostaty*

Alina Motycka, *Nauka a nieświadomość.*
Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia



Cezary Wodziński, *Światłocienie zła*
Ryszard Zajączkowski, „Głos prawdy i sumienie”.
Kościół w pismach Cypriana Norwida
Piotr Żbikowski, „...bólem śmiertelnym ściśnione mam serce...”
*Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej
w latach 1793–1805*

1999

Łukasz Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim
1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*
Henryk Domański, *Prestiż*
Marcin Kula, *Anatomia rewolucji narodowej
(Boliwia w XX wieku)*
Wojciech Tomasiak, „Inżynieria dusz”. *Literatura realizmu
socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*
Michał Tymowski, *Państwa Afryki przedkolonialnej*
Andrzej Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*
Grzegorz Wołowicz, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*

2000

Hanna Bojar, *Mniejszości społeczne w państwie i społeczeństwie
III Rzeczypospolitej Polskiej*
Bogusława Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny
w życiu kobiety*
Katarzyna Cieślak, *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą.
Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo*
Anna Engelking, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*
Agnieszka Fulińska, *Naśladowanie i twórczość.
Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*



Grzegorz Grochowski, *Tekstowe hybrydy*
Andrzej Hejmej, *Muzyczność dzieła literackiego*

Gerard Labuda, *Święty Wojciech.*
Biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier

Lech Leciejewicz, *Nowa postać świata.*
Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej

Paweł Rodak, *Wizje kultury pokolenia wojennego*

Wojciech Sady, *Spór o racjonalność naukową.*
Od Poincarégo do Laudana

Danuta Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia duchowa*

Tomasz Stryjek, *Ukraińska idea narodowa*
okresu międzywojennego

Przemysław Urbańczyk, *Władza i polityka*
we wczesnym średniowieczu

Magdalena Zowczak, *Biblia ludowa.*
Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej

2001

Andrzej Dąbrówka, *Teatr i sacrum w średniowieczu*

Iwona Massaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*

Maciej Soin, *Gramatyka i metafizyka. Problem Wittgensteina*

Wojciech Szczerba, *Koncepcja wiecznego powrotu w myśli*
wczesnochrześcijańskiej

2002

Henryk Domański, *Polska klasa średnia*

Magdalena Heydel, *Obecność T.S. Eliota w literaturze polskiej*

Kazimierz Kondrat, *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*



Teresa Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*
Krzysztof Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim*
wobec Żydów w latach 1855–1915

Stanisław Łojek, *Hegel i Nietzsche wobec problemu polityczności*

Tomasz Małyszek, *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania*
o psychoanalizie

Marek Nalepa, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”
Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej

Zbigniew Nerczuk, *Sztuka a prawda.*
Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem

Ewa Nowak-Juchacz, *Autonomia jako zasada etyczności.*
Kant, Fichte, Hegel

Wawrzyniec Rymkiewicz, *Ktoś i Nikt.*
Wprowadzenie do lektury Heideggera

Barbara Szmigielska, *Marzenia senne dzieci*

2003

Wojciech Brojer, *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej.*
Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie

Małgorzata Czarnocka, *Podmiot poznania a nauka*

Adam Fitas, *Głos z labiryntu.*
O pismach Karola Ludwika Konińskiego

Maciej Gołąb, *Spór o granice poznania dzieła muzycznego*

Jan Krasicki, *Bóg, człowiek i zło.*
Studium filozofii Włodzimierza Sołowjowa

Antoni Mączak, *Nierówna przyjaźń.*
Układy klientalne w perspektywie historycznej

2004

Jan Doktor, *Początki chasydyzmu polskiego*

Przemysław Gut, *Leibniz. Myśl filozoficzna w XVII wieku*

Alicja Jarzębska, *Spór o piękno muzyki.*

Wprowadzenie do kultury muzycznej XX wieku

Agnieszka Kluba, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*

Katarzyna Kuczyńska-Koschany, *Rilke poetów polskich*

Franciszek Longchamps de Bérier, *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*

Maciej Mycielski, „*Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli*”.

Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej

Krzysztof Nawotka, *Aleksander Wielki*

Dorota Pietrzyk-Reeves, *Idea społeczeństwa obywatelskiego.*

Współczesna debata i jej źródła

Jan Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*

Radosław Sojak, *Paradoks antropologiczny.*

Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa

Tomasz Szlendak, *Supermarketyzacja.*

Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej

Przemysław Urbańczyk, *Zdobywcy północnego Atlantyku*

2005

Andrzej Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*

Magdalena Górską, *Polonia – Respublica – Patria.*

Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku



Roman Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki
powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*

Jerzy Rohoziński, *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie.
Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim
Azerbejdżanie*

Krzysztof Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce
do początku XIII wieku*

2006

Nikodem Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości.
Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX
i na początku XX wieku*

Sławomir Buryła, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości
Henryka Grynberga*

Zbigniew Kloch, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego
w Polsce po 1989 roku*

Sebastian Tomasz Kołodziejczyk, *Granice pojęciowe metafizyki*

Rafał Koschany, *Przypadek. Kategoria egzystencjalna i artystyczna
w literaturze i filmie*

Józef Piórczyński, *Pierwszy egzystencjalista. Filozofia absolutnej
skończoności Fryderyka Jacobiego*

Maciej Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*

Małgorzata Puchalska-Wasył, *Nasze wewnętrzne dialogi.
O dialogowości jako sposobie funkcjonowania człowieka*

Justyna Straczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-
-katolickie w Polsce i na Białorusi*

Stanisław Zapaśnik, *„Walczący islam” w Azji Centralnej.
Problem społecznej genezy zjawiska*

2007

Katarzyna Filutowska, *System i opowieść. Filozofia narracyjna w myśli F. W. J. Schellinga w latach 1800–1811*

Jakub Kloc-Konkołowicz, *Rozum praktyczny w filozofii Kanta i Fichtego. Prymat praktyczności w klasycznej myśli niemieckiej*

Barbara Krawcowicz, *William James. Pragmatyzm i religia*

Paweł Majewski, *Między zwierzęciem a maszyną.
Utopia technologiczna Stanisława Lema*

Teresa Michałowska, *Średniowieczna teoria literatury w Polsce.
Rekonesans*

Małgorzata Mikołajczak, *Pomiędzy końcem i apokalipsą.
O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*

Aneta Pieniądz, *Tradycja i władza.
Królestwo Włoch pod panowaniem Karolingów, 774–875*

Wojciech Tomasik, *Ikona nowoczesności.
Kolej w literaturze polskiej*

Piotr Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli.
Schyłek polskiego Oświecenia i zwiastuny romantyzmu*

2008

Grażyna Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna wobec średniowiecza.
Pamiętki przeszłości, cudowne wizerunki, dzieła sztuki*

Halina Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela.
Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*

Maciej Potz, *Granice wolności religijnej w państwie demokratycznym. Kwestie wolności sumienia i wyznania oraz stosunek państwa do religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 90. XX wieku*

Beata Śniecikowska, *„Nuż w uhu”? Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futuryzmu*

Przemysław Urbańczyk, *Trudne początki Polski*



2009

Weronika Chańska, *Nieszczęsny dar życia.*
Filozofia i etyka jakości życia w medycynie współczesnej

Jacek Gądecki, *Za murami.*
Krytyczna analiza dyskursu na temat osiedli grodzonych w Polsce

Maciej Gorczyński, *Prace u podstaw.*
Polska teoria literatury w latach 1913–1939

Krzysztof Jaskułowski, *Nacjonalizm bez narodów.*
Nacjonalizm w koncepcjach anglosaskich nauk społecznych

Justyna Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy*
dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego

Stanisław Łojek, *Megalopsychokracja. O cnocie w polityce*
i polityce cnoty (Od Homera do Arendt i Straussa)

Grzegorz Myśliwski, *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy*
(XIII–XV wiek). Centrum czy peryferie?

Robert Poczobut, *Między redukcją a emergencją.*
Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym

Artur Przybyśławski, *Buddyjska filozofia pustki*

Tadeusz Szubka, *Filozofia analityczna.*
Koncepcje, metody, ograniczenia

Tomasz Tiuryn, *Boecjusz i problem uniwersaliów*

Marcin Trzęsiok, *Pieśni drzemią w każdej rzeczy.*
Muzyka i estetyka wczesnego romantyzmu niemieckiego

Adam Workowski, *Ontologiczne podstawy posiadania*

Paweł Żmudzki, *Władca i wojownicy.*
Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej
historiografii Polski i Rusi

2010

Piotr Celiński, *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*



Anna Dziedzic, *Antropologia filozoficzna*
Edwarda Abramowskiego

Piotr Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie*
obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych

Krzysztof Hubaczek, *Bóg a zło. Problematyka teodycealna*
w filozofii analitycznej

Monika Małek, *Liberalizm etyczny Johna Stuarta Milla.*
Współczesne ujęcia u Johna Graya i Petera Singera

Ireneusz Piekarski, *Z ciemności.*
O twórczości Juliana Strykowski

Marek Słoń, *Miasta podwójne i wielokrotne*
w średniowiecznej Europie

Jan Wasiewicz, *Oblicza nicości.*
Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku

2011

Wojciech Bałus, *Gotyk bez Boga?*
W kręgu znaczeń symbolicznych architektury sakralnej XIX wieku

Natalia Bloch, *Urodzeni uchodźcy.*
Tożsamość diasporyczna pokolenia młodych Tybetańczyków
w Indiach

Mirosława Buchholtz, *Henry James i sztuka auto/biografii*

Paweł Gancarczyk, *Muzyka wobec rewolucji druku.*
Przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku

Bartosz Kuźniarz, *Goodbye Mr. Postmodernism.*
Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy

Monika Murawska, *Filozofowanie z zamkniętymi oczami.*
Fenomenologia ciała Michela Henry'ego

Roman Murawski, *Filozofia matematyki i logiki*
w Polsce międzywojennej



Andrzej Wypustek, *Bogowie, herosi i wybrańcy:
studia nad wizerunkiem zmarłych w greckich epigramatach
nagrobnych w epoce hellenistycznej i grecko-rzymskiej*

Radosław Zenderowski, *Religia a tożsamość narodowa
i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej.
Między etnicznością religii a sakralizacją etnosu (narodu)*

Dorota Zygmuntowicz, *Praktyka polityczna.
Od „Państwa” do „Praw” Platona*

2012

Łukasz Afeltowicz, *Modele, artefakty, kolektywy.
Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów
nad nauką*

Tamara Brzostowska-Tereszkiewicz, *Ewolucje teorii.
Biologizm w modernistycznym literaturoznawstwie rosyjskim*

Anna Engelking, *Kołchoźnicy. Antropologiczne studium
tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*

Janusz Grygień, *Wola powszechna w filozofii politycznej*

Iwona Krupecka, *Don Kichote w krainie filozofów.
O kichotyzmie Pokolenia '98 jako poszukiwaniu nowoczesnej
formuły podmiotowości*

Michał Łuczewski, *Odwieczny naród.
Polak i katolik w Żmijce*

Anna Markowska, *Dwa przełomy.
Sztuka polska po 1955 i 1989 roku*

Łukasz Niesiołowski-Spanò, *Dziedzictwo Goliata.
Filistyni i Hebrajczycy w czasach biblijnych*

Magdalena Rembowska-Płuciennik, *Poetyka intersubiektywności.
Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*

Tadeusz Szubka, *Neopragmatyzm*



Krzysztof Wójtowicz, *O pojęciu dowodu w matematyce*
Paweł Załęski, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*

2013

Edward Balcerzan, *Literackość.*

Modele, gradacje, eksperymenty

Kamila Baraniecka-Olszewska, *Ukrzyżowani.*

Współczesne misteria męki Pańskiej w Polsce

Agata Dziuban, *Gry z tożsamością.*

Tatuowanie ciała w indywidualizującym się społeczeństwie polskim

Filip Lipiński, *Hopper wirtualny.*

Obrazy w pamiętającym spojrzeniu

Marcin Moskalewicz, *Totalitaryzm – Narracja – Tożsamość.*

Filozofia historii Hannah Arendt

Wojciech Musiał, *Modernizacja Polski.*

Polityki rządowe w latach 1918–2004

Przemysław Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*

Grzegorz Pac, *Kobiety w dynastii Piastów.*

Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku.

Studium porównawcze

Gabriela Świtek, *Gry sztuki z architekturą.*

Nowoczesne powinowactwa i współczesne integracje

Łukasz Wróbel, *„Hylé” i „noesis”.*

Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej

Renata Ziemińska, *Historia sceptycyzmu.*

W poszukiwaniu spójności

2014

Piotr Feliga, *Czas i ortodoksja. Hermeneutyka teologii w świetle*

„Prawdy i metody” Hansa-Georga Gadamera



Marcin Juś, *Spór o redukcjonizm w medycynie.*
Studium filozoficzne i metodologiczne

Agnieszka Kluba, *Poemat prozą w Polsce*

Paulina Małochleb, *Przepisywanie historii.*
Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie
pamięci kulturowej

Magdalena Śniedziewska, *Siedemnastowieczne malarstwo*
holenderskie w literaturze polskiej po 1918 roku

Anna Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć.*
Studium społecznej (nie)pamięci na przykładzie Polski i Ukrainy

2015

Paweł Gładziejewski, *Wyjaśnianie za pomocą*
reprezentacji mentalnych. Perspektywa mechanistyczna

Piotr Majdanik, *Tora dla narodów świata.*
Prawa noachickie w ujęciu Majmonidesa

Paweł Majewski, *Tekstualizacja doświadczenia.*
Studia o piśmiennictwie greckim

Jakub Muchowski, *Polityka pisarstwa historycznego.*
Refleksja teoretyczna Haydena White'a

Sylwia Urbańska, *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń*
migracyjnych robotnic 1989–2010

Filip Schmidt, *Para, mieszkanie, małżeństwo.*
Dynamika związków intymnych na tle przemian historycznych
i współczesnych dyskusji o procesach indywidualizacji

Andrzej Słowikowski, *Wiara w egzystencji.*
Teoretyczny wymiar chrześcijańskiego ideału w pismach
pseudonimowych Sorena Kierkegaarda

Jan Swianiewicz, *Możliwość makrohistorii.*
Braudel, Wallerstein, Deleuze

Krzysztof Rzepkowski, *Złoty kciuk.*
Młyn i młynarz w kulturze Zachodu



2016

Filip Doroszewski, *Orgie słów. Terminologia misteriów
w parafrazie Ewangelii wg św. Jana Nonnosa z Panopolis*

Anna Kordasiewicz, *U/sługi domowe. Przemiany relacji
społecznych w płatnej pracy domowej*

Anna Mach, *Świadkowie świadectw.
Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*

Karol Myśliwiec, *W cieniu Dżesera.
Badania polskich archeologów w Sakkarze*

Małgorzata Pawłowska, *Muzyczne narracje
o kochankach z Werony*

Józef Piórczyński, *Spór o panteizm.
Droga Spinozy do filozofii i kultury niemieckiej*

Wojciech Ryzek, *Antystrofa dialektyki*

Ewa Skwara, *Komedia według Terencjusza*

Beata Śniecikowska, *Haiku po polsku.
Genologia w perspektywie transkulturowej*

2017

Nicole Dołowy-Rybińska, *„Nikt za nas tego nie zrobi...”
Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów
mniejszości językowych Europy*

Michał Tymowski, *Europejczycy i Afrykanie.
Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty*

W PRZYGOTOWANIU

Karol Kłodziński, *Officium a rationibus.*
Studium z dziejów administracji rzymskiej w okresie pryncypatu

Jacek Kubera, *Francuzi, Algierczycy?*
Relacje między identyfikacjami Francuzów
algierskiego pochodzenia

Agnieszka Rejniak-Majewska, *Polityka doświadczenia.*
Clement Greenberg i tradycja formalistycznej krytyki sztuki

Joanna Szewczyk, *Historiografia i mitologia kobiecości*
w pisarstwie Teodora Parnickiego

Tymoteusz Zych, *W poszukiwaniu pewności prawa*

